PL ISSN 0039-3355

TOM XLIII

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

W TOMIE PISZĄ:

Andrzej Brożek
Stefan Czech
Ryszard Dermin
Stanisław Gawlik
Ryszard Hajduk
Krystian Heffner
Władysław Jacher
Karol Jonca
Jan Korbel
Zbigniew Kowalski
Maria Krause
Janusz Kroszel
Jolanta Kwiatek
Jan Łączewski
Tadeusz Michalczyk
Stanisław Michalkiewicz
Kazimierz Orzechowski
Stanisław Pajączkowski
Jerzy Pietrucha
Zenon Radziwolski
Robert Rauziński
Kazimierz Rędziński
Stanisław Rospond
Jerzy Skibiński
Stanisław Wajda
Ewa Wyglenda

Opole 1984

W POPRZEDNIM TOMIE

Wiesław Lesiuk: Franciszek Hawranek (1919—1981)

Ewa Wyglenda: Bibliografia prac profesora doktora habilitowanego Franciszka Hawranka 1959—1982

Zbigniew Biliński: Szkolnictwo podstawowe ziemi kluczborskiej w latach 1945—1975

Henryk Borek: Periodyzacja dziejów polszczyzny na Śląsku

Andrzej Brożek: O oddziale Selbstschutzu internowanym przez Czechosłowację w okresie III powstania śląskiego

Bogdan Cimała: Religijne, demograficzne, językowe i geograficzne argumenty w polskiej propagandzie plebiscytowej

Antoni Czubiński: Problem tzw. separatyzmu dzielnicowego w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1918—1926

Ryszard Dermin: Organizacje obronne górnośląskiego okręgu KPD w latach 1923—1933

Karol Fiedor: Prasa polska okresu międzywojennego o Karlu Ossietzkim

Romuald Gelles: Początki działalności Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu (1920)

Karol Jonca: Ze studiów nad doktryną „wojny na dwóch frontach" Helmutha von Moltkego Starszego (1871—1873)

Alfred Konieczny: Ewakuacja niemieckich więzień na Dolnym Śląsku w 1945 r.

Zbigniew Kowalski: Udział organizacji młodzieżowych w pracy kulturalno-oświatowej i repolonizacyjnej na Śląsku Opolskim (1945—1948)

Michał Lis: Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech na Śląsku Opolskim w latach 1922—1933

Jan Łączewski: Michał Grażyński jako reprezentant „idei zachodniej" w obozie piłsudczykowskim

Bożena Malec-Masnyk: Stanowisko górnośląskiej PPS wobec plebiscytu w świetle „Gazety Robotniczej" z lat 1919—1921

Ryszard Miążek: Odnowienie unii PPS zaboru pruskiego z SPD w 1906 r.

Wanda Musialik: Rekrutacja do szkół mniejszościowych w województwie śląskim w latach 1930—1939

Grażyna Pańko: Miejsce szkoły polskiej w życiu Polaków w Czechosłowacji w okresie międzywojennym

Mieczysław Pater: Zagadnienie języka i kultury niemieckiej na Śląsku w świetle polemik publicystycznych 1861 r.

Kazimierz Popiołek: Rozwój polskiej świadomości narodowej na Śląsku

Stanisław Senft: Sześcioletni plan industrializacji w przemyśle województwa opolskiego 1950—1955

Damian Tomczyk: Organizacje cechowe Namysłowa w świetle źródeł sfragistycznych XVI—XVIII w.

Mieczysław Wrzosek: Z dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej 2 armii w 1917 r.

Władysław Zieliński: Anatomia działalności związkowej organizacji robotniczej na Górnym Śląsku

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIAN STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN
ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XLIII

OPOLE 1984

P 3594/I

Rada Redakcyjna

HENRYK BOREK, ANDRZEJ BROŻEK, TADEUSZ GOSPODAREK, JÓZEF GÓRALCZYK, KAROL JONCA, JANUSZ KROSZEL, WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ, TADEUSZ MINCZAKIEWICZ, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

KAROL JONCA — redaktor naczelny
WIESŁAW LESIUK — sekretarz redakcji
ALFRED KONIECZNY, TADEUSZ MINCZAKIEWICZ — członkowie redakcji

Opracowanie redakcyjne

Zofia Wychota

Redaktor techniczny

Teresa Nietyksza

Korekta

Violetta Sawicka

Okładkę projektował

Henryk Bzdok

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE
P/D/18/86
Inst. Śl. Opole 150,-

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1984

Nakład 600 egz. Ark. wyd. 36, ark. druk. 29

Druk: Częstochowskie Zakłady Graficzne w Częstochowie zam. 1422 W-3

Pamięci dyrektora Instytutu Śląskiego w Opolu,
docenta doktora habilitowanego Bolesława Reinera

SPIS TREŚCI

Karol Jonca: Bolesław Reiner (1925—1982) 13
Ewa Wyglenda: Bibliografia prac docenta doktora habilitowanego Bolesława Reinera 19
Andrzej Brożek: Rola duchownych katolickich ze Śląska w kształtowaniu oblicza Polonii północnoamerykańskiej (koniec XIX—początek XX w.) 31
Stefan Czech: Podziały administracyjne Śląska Opolskiego w latach 1945—1975 53
Ryszard Dermin: Stosunek górnośląskiej organizacji KPD do ludności polskiej w rejencji opolskiej (1922—1933) 79
Stanisław Gawlik: Oświata dorosłych wśród niekwalifikowanych nauczycieli przedszkoli i szkół podstawowych na Śląsku Opolskim (1945—1958) 91
Krystian Heffner: Koncepcje kanału Odra—Dunaj na polsko-czeskim odcinku granicznym (1900—1980) 107
Władysław Jacher: Kierunki rozwoju Nadodrza a oczekiwania ludności 127
Jan Korbel: Problem deklarowanej narodowości emigrantów z województwa opolskiego do RFN (1975—1979) 143
Zbigniew Kowalski: Wysiedlanie ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego w latach 1945—1948 153
Maria Krause: Postawy młodych pracowników z wybranych zakładów przemysłowych województwa opolskiego 177
Janusz Kroszel: Gospodarcze wykorzystanie rzeki Odry w badaniach Instytutu Śląskiego w Opolu 195
Jolanta Kwiatek: Organizacja górnośląskiej szkoły ludowej na przełomie XIX i XX w. 213
Jan Łączewski: Eduard Pant. Sylwetka śląskiego Niemca — antyfaszysty 229
Tadeusz Michalczyk: Społeczno-kulturowe uwarunkowania zjawiska pijaństwa i alkoholizmu w środowisku robotniczym 247
Stanisław Michalkiewicz: Niektóre problemy postawy klasy robotniczej na Górnym Śląsku w latach 1918—1921 269
Kazimierz Orzechowski: Sejmowa kuria miast w świetle relacji jaworskich deputatów z II połowy XVII wieku 283
Stanisław Pajączkowski: Rozwój kółek rolniczych na Śląsku Opolskim w okresie Polski Ludowej 299
Jerzy Pietrucha: Społeczne uwarunkowania rozwoju aglomeracji . . 339
Zenon Radziwolski: Filozofia Teilharda i jej recepcja w Polsce . . 361
Robert Rauziński: Procesy demograficzne w województwach nadodrzańskich w latach 1950—1985 377
Kazimierz Rędziński: Nieudane zabiegi Polski w Watykanie o utworzenie administracji apostolskiej na górnośląskim obszarze plebiscytowym 391
Stanisław Rospond: O pograniczu językowym polsko-czeskim na Śląsku 405
Jerzy Skibiński: Traktat pokoju z Niemcami po drugiej wojnie światowej 421
Stanisław Wajda: Status prawny Łaby w praktyce traktatowej do II wojny światowej 447

CONTENTS

Karol Jonca: Bolesław Reiner (1925—1982) 13

Ewa Wyglenda: Bibliography of Works by Doc. Dr. Bolesław Reiner . 19

Andrzej Brożek: The Role of the Catholic Clergy of Silesia in Formation of Character of the North-American Polish Colony (End of the 19th and the Beginning of the 20 th Centuries) 31

Stefan Czech: Administrative Divisions of Opole Silesia in the Years 1945—1975 53

Ryszard Dermin: Attitude of the Upper-Silesian Organization of KPD towards Polish Population in Opole Regency (1922—1933) 79

Stanisław Gawlik: Adult Education among Unqualified Teachers of Nursery Schools and Elementary Schools in Opole Silesia (1945—1958) . . . 91

Krystian Heffner: The Conception of the Oder-Danube Canal on the Polish-Czech Border Section (1900—1980) 107

Władysław Jacher: Directions of Development of Regions on the Oder and People's Expectations 127

Jan Korbel: The Problem of Nationality Declared by Emigrants from Opole Silesia to Federal Republic of Germany (1975—1979) 143

Zbigniew Kowalski: Displacement of the German Population from Opole Silesia in the Years 1945—1948 153

Maria Krause: Attitudes of Young Workers in Selected Industrial Establishments of Opole Silesia 177

Janusz Kroszel: Economical Exploitation of the Oder River in Investigations of Silesian Institute in Opole 195

Jolanta Kwiatek: Organization of Upper-Silesian People's School on the Turn of the 19th Century 213

Jan Łączewski: Eduard Pant. The Character of a Silesian German as an Antifascist 229

Tadeusz Michalczyk: Social and Cultural Conditioning of the Phenomenon of Drunkenness and Alcoholism in Workers Environment 247

Stanisław Michalkiewicz: Some Problems of the Working Class Attitude in Upper Silesia in the Years 1919—1921 269

Kazimierz Orzechowski: The Seym Electoral Group of Towns in the Light of Reports of Jawor Deputies from the Latter Part of the 17th Century 283

Stanisław Pajączkowski: The Growth of Agricultural Circles in Opole Silesia in the Period of Polish People's Republic 299

Jerzy Pietrucha: Social Conditioning of Aglomeration Development . . 339

Zenon Radziwolski: Teilhard's Philosophy and Its Reception in Poland 361

Robert Rauziński: Demographic Processes in the Oder-Voivodeships Oder in the Years 1950—1985 377

Kazimierz Rędziński: Unsuccessful Exertions of Poland in Vatican for Creating Apostolic Administration in the Upper-Silesian Plebiscite Area . 391

STANISŁAW ROSPOND: About the Polish-Czech Linguistic Border-Land 405

Jerzy Skibiński: The Peace Treaty with Germany after the World War II 421

Stanisław Wajda: Legal Status of the Elbe in the Treaty Practice up till the World War II 447

INHALTSVERZEICHNIS

Karol Jonca: Bolesław Reiner (1925—1982) 13
Ewa Wyglenda: Bibliographie der Veröffentlichuneg des Dozenten Dr. habil. Bolesław Reiner 19
Andrzej Brożek: Die Rolle der katholischen Geistlichen aus Schlesien bei der Gestaltung des Antlitzes des nordamerikanischen Polentums (Ende des XIX. bis Anfang des XX. Jahrhunderts) 31
Stefan Czech: Die Verwaltungsstruktur Opole Schlesiens 1945 1975 . . . 53
Ryszard Dermin: Die Einstellung der oberschlesischen Parteiorganisation der KPD zur polnischen Bevölkerung. Opole Schlesiens (1922—1933) . . 79
Stanisław Gawlik: Die Fortbildung der unqualifizierten Vorschul- und Grundschullehrer im Opole Schlesien (1945—1958) 91
Krystian Heffner: Das Projekt des Oder-Donau Kanals im polnisch--tschechischen Grenzabschnitt (1900—1980) 107
Władysław Jacher: Die Entwicklungsrichtungen des Odergebiets und die Erwartungen der Bevölkerung 127
Jan Korbel: Das Problem der Volkszugehörigkeitserklärung der Emigranten aus der Wojewodschaft Opole nach der BRD (1975—1979) 143
Zbigniew Kowalski: Die Aussiedlung der deutschen Bevölkerung aus Opole Schlesien in der Jahren 1945—1948 153
Maria Krause: Die Einstellung junger Arbeiter ausgewählter Industriebetriebe der Wojewodschaft Opole zu ihrem Betrieb 177
Janusz Kroszel: Die wirtschaftliche Nutzung der Oder in den Forschungen des Schlesischen Instituts in Opole 195
Jolanta Kwiatek: Die oberschlesische Volksschule im Umbruch des XIX. und XX. Jahrhunderts 213
Jan Łączewski: Eduard Pant. Das Bild eines deutschen Antifaschisten 229
Tadeusz Michalczyk: Gesellschaftlich-kulturliche Bedingungen der Trunksucht und des Alkoholismus in Arbeiterkreisen 247
Stanisław Michalkiewicz: Einige Probleme des Verhaltens der Arbeiterklasse in Oberschlesien in den Jahren 1918—1921 269
Kazimierz Orzechowski: Die Landtagskurie der Städte aufgrund der Berichte der Deputierten von Jawor aus der 2. Hälfte des XVII. Jh. . . 283
Stanisław Pajączkowski: Die Entwicklung der Landwirtschaftszirkel im Opole Schlesien in der Periode Volkspolens 299
Jerzy Pietrucha: Gesellschaftliche Voraussetzungen der Entwicklung von Agglomerationen 339
Zenon Radziwolski: Die Philosophie des Teilhard und ihre Rezeption in Polen 361
Robert Rauziński: Demographische Prozesse in der Oder-Wojewodschaften in den Jahren 1950—1985 377
Kazimierz Rędziński: Gescheiterte Bemühungen Polens beim Vatikan um die Errichtung einer Apostolischen Administration für das oberschlesische Abstimmungsgebiet 391
STANISŁAW ROSPOND: Über die polnisch-tschechische Sprachgrenze in Schlesien 405
Jerzy Skibiński: Der Friedensvertrag mit Deutschland nach dem zweiten Weltkrieg 421
Stanisław Wajda: Der Rechtsstatus der Elbe in der Vertragspraxis bis 1939 447

СОДЕРЖАНИЕ

Кароль Ионца: Болеслав Рейнер (1925—1982) 13
Ева Выгленда: Библиография трудов доцента доктора наук Болеслава Рейнера 19
Анджей Брожек: Роль католических духовных лиц — выходцев из Силезии в формировании облика североамериканского польского землячества (Полонии) в конце XIX — начале XX века 31
Стефан Чех: Административное распределение Опольской Силезии в годы 1945—1975 53
Рышард Дермин: Отношение верхнесилезской организации КПГ (Коммунистической партии Германии) к польскому населению в Опольском регенстве (1922—1933) 79
Станислав Гавлик: Работа по повышению профессиональных квалификаций среди учителей с неполным образованием, занятых в детских садах и начальных школах Опольской Силезии (1945—1958) 91
Кристиан Хеффнер: Концепция канала Одра — Дунай на польском участке границы (1900—1980) 107
Владыслав Яхер: Пути развития Приодерья и чаяния и потребности местного населения 127
Ян Корбель: Вопрос о национальной принадлежности эмигрантов из опольского воеводства в ФРГ (1975—1979) 143
Збигнев Ковальски: Выселение немецкого населения из Опольской Силезии в годы 1945—1948 153
Мария Краузе: Облик и поведение молодых трудящихся избранных промышленных предприятий опольского воеводства 177
Януш Крошель: Экономическое использование реки Одры в исследованиях Силезского Института в Ополе 195
Иоланта Квятек: Организация верхнесилезской народной школы на переломе XIX и XX в. 213
Ян Лончевски: Эдуард Пант. Силуэт силезского немца-антифашиста . 229
Тадеуш Михальчик: Социально-культурная обусловленность злоупотребления спиртными напитками и алкоголизма в рабочей среде 247
Станислав Михалькевич: Некоторые вопросы изучения облика рабочего класса в Верхней Силезии в годы 1918—1921 269
Казимеж Ожеховски: Сеймовая курия городов в свете отчетов яворских депутатов второй половины XVII века 283
Станислав Паенчковски: Развитие сельскохозяйственных кружков в Опольской Силезии за время существования народной Польши 299
Ежи Петруха: Социальная обусловленность развития агломераций . . . 339
Зенон Радзивольски: Философия Тейльгарда ие ее рецепция в Польше .
Роберт Раузиньски: Демографические процессы в воеводствах Приодерья в годы 1950—1985 377
Казимеж Рендзиньски: Неудавшееся ходатайство Польши в Ватикане об основании на верхнесилезской плебисцитной территории католической папской администрации 391
Станислав Роспонд: О польско-чешском языковом пограничье в Силезии . 405
Ежи Скибиньски: Мирный договор с Германией после II мировой войны 421
Станислав Вайда: Правое положение реки Эльбы в практике международных договоров перед второй мировой войной 447

INSTYTUT SLA-KI
Biblioteka
OPOLE

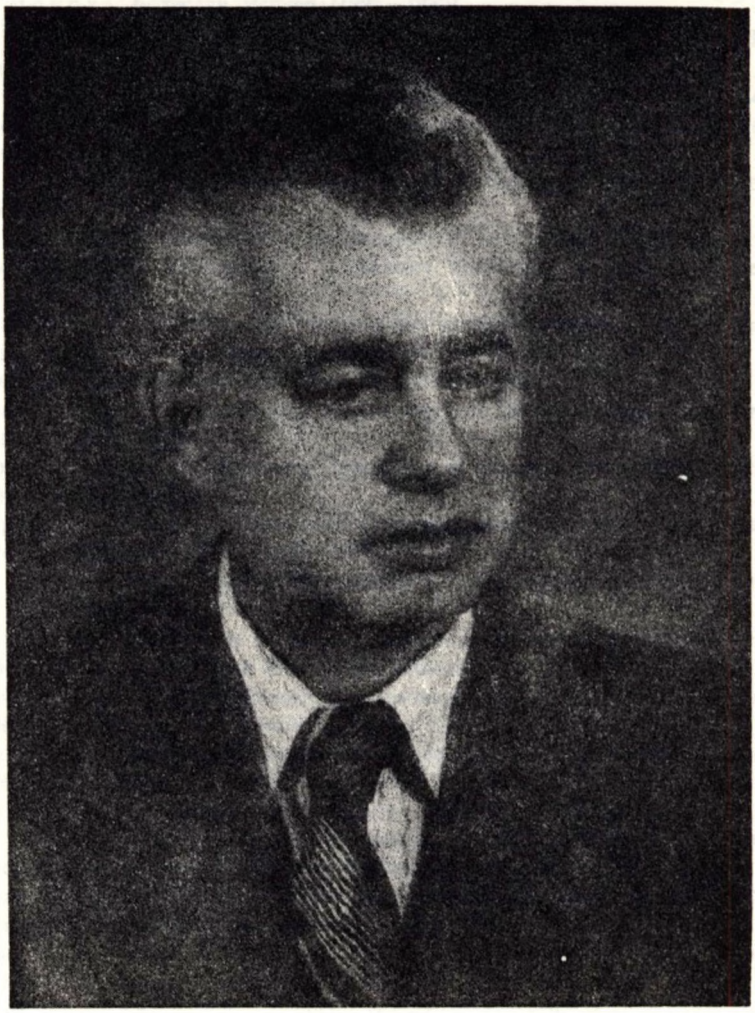

BOLESŁAW REINER

(1925—1982)

2 marca 1982 r. odszedł od nas na zawsze Docent dr habilitowany Bolesław Karol Reiner, dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu, zastępca redaktora naczelnego „Studiów Śląskich", inicjator i organizator badań naukowych, znawca dziejów Śląska i doświadczony pedagog.

Bolesław Karol Reiner, syn robotnika Karola i jego małżonki Marii z domu Bryłka, urodził się 23 lutego 1925 r. w Gorzycach, w dawnym powiecie rybnickim na Górnym Śląsku. Jego ojciec był robotnikiem w Botropp w Westfalii, następnie wiejskim listonoszem w Gorzycach, w latach wojny robotnikiem, a po wyzwoleniu kierownikiem Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Gorzycach. Od wczesnych lat dzieciństwa na Bolesława wywierało wpływ żarliwe, patriotyczne, polskie środowisko Jego dziadków — Bryłków, którzy — jak wspomina Jego małżonka Halina Łangowska-Reinerowa — byli nadto ludźmi ogromnego serca, uosobieniem prawości i pracowitości. Właśnie gościnny dom dziadków stał się ośrodkiem społeczno-kulturalnych inicjatyw miejscowych Polaków, bowiem „starzyk" miał bogate doświadczenie społecznika wyniesione z „Sokoła" i kilku innych polskich organizacji społecznych w Westfalii. W domu dziadków skupiało się polskie życie w dobie plebiscytu i powstań śląskich a następnie w pierwszym okresie okupacji hitlerowskiej. Dziadek Jan Bryłka za swą nieustraszoną postawę patriotyczną osadzony został w obozie koncentracyjnym Auschwitz, gdzie zginął 5 stycznia 1942 r.

Bolesław Reiner rozpoczął edukację w szkole powszechnej w Gorzycach, kontynuował ją w państwowym gimnazjum w Rybniku, następnie, do chwili wybuchu wojny, w Boguminie. Pierwszy niezwykle trudny okres drugiej wojny światowej Bolesław spędził przy rodzicach w domu

rodzinnym skonfiskowanym przez niemieckie władze administracyjne. Szykany, które dotknęły Jego dziadków i rodziców nie ominęły i Jego. Po ukończeniu 16 roku życia, w 1941 r. został w ramach robót przymusowych zesłany do Reigersfeld, gdzie pracował jako robotnik budowlany do chwili przymusowego wcielenia Go do armii niemieckiej. Wcielono Go, podobnie jak i starszego brata Józefa, mimo wcześniejszego uznania przez władze niemieckie Jego przynależności do narodowości polskiej. Na terenie północnej Francji 19-letni Bolesław Reiner przy pierwszej nadarzającej się okazji przeszedł na stronę Wojsk Sprzymierzonych. Już na gościnnej ziemi angielskiej wstąpił w szeregi armii polskiej — do 16 Samodzielnej Brygady Pancernej. W czerwcu 1946 r. w ramach akcji repatriacyjnej powrócił do rodzinnych Gorzyc. Mimo wycieńczenia przejściami wojennymi od września tego roku podjął pracę w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach. W tym niezmiernie trudnym okresie pionierskim, wymagającym skupienia wszelkich sił nad odbudową podstaw oświaty i kultury, znalazł czas na kontynuowanie nauki w liceum dla pracujących. Uzyskał w 1948 r. świadectwo dojrzałości. W październiku 1949 r. przeniósł się do pracy w administracji i nadzorze pedagogicznym Inspektoratu Szkolnego w Strzelcach Opolskich. Z chwilą utworzenia województwa opolskiego, w lipcu 1950 r. został oddelegowany do prac organizacyjnych w Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Pełnił następnie od października 1951 r. do czerwca 1958 r. obowiązki inspektora i wizytatora kształcenia nauczycieli oraz naczelnika Wydziału Kadr w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Opolu. W lipcu 1958 r. objął funkcję kierownika Wydziału Osobowego, a potem naczelnika Wydziału Ogólnego w Kuratorium Okręgu Szkolnego Opolskiego. W latach 1952—1957 studiował w trybie zaocznym na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i Wrocławskiego, uzyskując w 1957 r. dyplom magistra praw.

Początki Jego drogi naukowej wiązały się z przejściem do pomyślnie rozwijającego się Instytutu Śląskiego w Opolu, w którym w 1963 r. powierzono Mu obowiązki adiunkta, a następnie sekretarza naukowego oraz funkcję kierownika Zakładu Historii. W latach 1960—1963 był uczestnikiem studiów doktoranckich w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR w Warszawie. Na podstawie rozprawy nt. Ważniejsze zagadnienia prawno-politycznego nauczania religii w szkołach w Polsce (1918—1939), napisanej pod kierunkiem prof. dra Henryka Świątkowskiego, uzyskał w 1965 r. stopień doktora nauk humanistycznych. W niełatwym okresie studiów doktoranckich, gdy godzić musiał badania naukowe z licznymi obowiązkami organizacyjnymi, opublikował na łamach „Państwa i Prawa" (1963 r.) swe pierwsze studium pt. *Zagadnienie wolności sumienia i wyznania w projekcie kk*

(wspólnie z M.S. Staszewskim). Problematyce wyznanioworeligioznawczej pozostanie odtąd już wierny do końca życia. W następnym roku (1964) opublikuje w ramach wydawnictw Instytutu monografię pt. *Problematyka prawno-społeczna nauczania religii w szkołach w Polsce (1918—1939).* Z tej dziedziny w tymże roku ogłosił jeszcze osobne studium *Walka o świeckie podstawy prawne systemu oświatowego w Polsce (1918—1921)* oraz opracowanie pt. *Konkordat i jego wpływ na klerykalizację oświaty w Polsce międzywojennej.*

W grudniu 1968 r. w wyniku postępowania kwalifikacyjnego — na podstawie opinii profesorów Józefa Madei, Teodora Musioła i Henryka Świątkowskiego — minister oświaty i szkolnictwa wyższego powołał Bolesława Reinera na stanowisko docenta etatowego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. W związku z tym w lutym 1969 r. Bolesław Reiner przeszedł z Instytutu Śląskiego do pracy w tej uczelni, podejmując się w niej organizacji i kierownictwa Międzywydziałowego Studium Nauk Politycznych. Z właściwą Sobie dużą sumiennością pełnił tu z kolei obowiązki dyrektora Instytutu Nauk Społeczno-Politycznych i równolegle — w dwóch kadencjach (1969—1975) — prorektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej do spraw dydaktyczno-wychowawczych. Do szkoły tej wniósł Swe bogate doświadczenie zdobywane w charakterze wykładowcy nauk politycznych w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu. Decyzją sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk powołany został z dniem 1 maja 1976 r. na stanowisko dyrektora Instytutu Śląskiego w Opolu — osierocone po śmierci profesora dra Józefa Kokota. Funkcję tę pełnił z dużym osobistym zaangażowaniem do chwili śmierci, nie szczędząc Swych sił, inicjując nowe kierunki badawcze i rozwijając własne badania naukowe. Z jego inicjatywy utworzono w 1977 r. podyplomowe studium etyczno-religioznawcze, na którym również wykładał. Prowadził równocześnie zajęcia dydaktyczne w opolskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Po śmierci profesora Kokota kontynuował jako redaktor naczelny wydawanie „Przeglądu Stosunków Międzynarodowych" i przejął także obowiązki zastępcy redaktora naczelnego „Studiów Śląskich" (wcześniej — od 1969 r. — był członkiem kolegium redakcyjnego tychże „Studiów").

W twórczości naukowo-badawczej Bolesława Reinera, wzmiankowanej już wyżej, wyodrębnić można problemy najnowszej historii Śląska, młodzieżowego ruchu robotniczego, przede wszystkim zaś problematykę prawno-polityczną stosunków między państwem a kościołem w XIX i XX wieku, a ściślej rzecz biorąc — problematykę prawno-ustrojową związków wyznaniowych. Każdy z wymienionych kierunków badawczych znalazł odzwierciedlenie w Jego publikacjach, bądź książkowych, bądź ogłoszonych w formie rozpraw. artykułów, studiów czy recenzji.

Publikacji tych nagromadziło się ponad 140 — w tym monografie książkowe. Na kilka momentów Jego twórczości naukowo-badawczej zwróćmy w tym miejscu uwagę. Przez niemal dwadzieścia lat pasjonowała Go problematyka wyznań, której poświęcił kilka studiów i artykułów publikowanych m. in. na łamach „Studiów Śląskich". Za podsumowanie tych badań należy uznać Jego publikację książkową pt. *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922—1939. Wybrane zagadnienia* (Opole 1977, s. 291). Publikacja ta legła u podstaw Jego habilitacji. Na podstawie tej monografii i całego dotychczasowego dorobku naukowego — oceniany przez profesorów Andrzeja Brożka, Kazimierza Orzechowskiego, Henryka Rechowicza i Franciszka Ryszkę — uzyskał Bolesław Reiner w 1977 r. stopień naukowy doktora habilitowanego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Niewątpliwie był jednym z nielicznych w kraju specjalistów uprawiających problematykę prawno-polityczną związków wyznaniowych. Nie ograniczał się jednak do pozornie wąskiego wycinka problematyki prawno-politycznej stosunków między państwem a kościołem, ale ogarniał szerokie horyzonty aspektów wyznaniowych. Na Śląsku, z którego się wywodzi, problematyka wyznaniowa przeplatała się w przeszłości z problemami narodowościowymi. Bolesław Reiner poświęcił im uwagę w toku Swych badań (tom 30 „Studiów Śląskich"), wykazując współzależność struktury narodowościowej oraz wyznaniowej na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym. W Jego studiach przewija się wątek historyczno-prawny, szczególnie również dostrzegany w artykule pt. *Sytuacja kościoła starokatolickiego w województwie śląskim* (tom 32 „Studiów Śląskich"). Godzi się nadto podkreślić wagę badań naukowych podejmowanych przez Bolesława Reinera nad problematyką młodzieżowego ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim w latach 1919—1939. Badania te zostały uwieńczone monografią, ogłoszoną wspólnie z drem Czesławem Nowińskim w 1967 r. oraz nieco wcześniej opublikowanym przez obydwu autorów studium na łamach „Kwartalnika Opolskiego". Inicjatywie i badaniom Bolesława Reinera i Czesława Nowińskiego zawdzięczamy wypełnienie dotkliwej luki w śląskiej historiografii lat międzywojennych. Już po latach Bolesław Reiner podjął znów badania dotyczące młodzieży, ale w innym aspekcie. O badaniach tych pisał: „Impulsem kierującym moje zainteresowania badawcze w stronę współczesnej młodzieży kształcącej się, jej poglądów i postaw społeczno-światopoglądowych była praca dydaktyczno-wychowawcza i organizatorska w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu oraz moja długoletnia działalność społeczno-polityczna w ruchu laickim". Badaniami objął zatem młodzież, wśród której żył i którą nauczał. Zamknął je m. in. w publikacji pt. *Religijno-światopoglądowy tradycjonalizm a rozwój postaw społeczno-politycznych młodego pokole-*

nia (tom 37 „Studiów Śląskich"). Tematyka ta, już w znacznie szerszym naświetleniu, znalazła swoje odzwierciedlenie w monografii opublikowanej wspólnie z Władysławem Jacherem, a zatytułowanej *Kultura polityczna mieszkańców województwa opolskiego* (1981 r.).

Wiele energii poświęcał Bolesław Reiner pracom naukowo-organizacyjnym. Był inicjatorem, a zarazem współautorem przygotowywanego w Instytucie Śląskim ramowego programu badań nad kompleksowym zagospodarowaniem osi Odry i Nadodrza, który został włączony do rządowego programu badawczo-rozwojowego PR-7. Współkierował wespół z prof. drem hab. Władysławem Jacherem badaniami nad tematem kultura polityczna a proces kształtowania socjalistycznych poglądów i postaw ideowych, realizowanym w ramach problemu międzyresortowego MR-III-17: Model kultury politycznej społeczeństwa socjalistycznego PRL. Współinicjował — wspólnie z profesorem Franciszkiem Hawrankiem — i współredagował fundamentalne dzieło powstałe w Instytucie Śląskim — *Encyklopedię powstań śląskich*, do której wniósł także osobisty wkład autorski.

Biorąc pod uwagę obszerny dorobek naukowy Bolesława Reinera oraz Jego osiągnięcia organizacyjne i dydaktyczne Rada Naukowa Instytutu Śląskiego w Opolu pod przewodnictwem prof. dra habil. Alojzego Melicha na posiedzeniu w dniu 16 listopada 1978 r. wszczęła postępowanie w sprawie nadania Mu tytułu profesora nadzwyczajnego, występując następnie w dniu 19 grudnia 1979 r. z formalnym wnioskiem w tej sprawie do Polskiej Akademii Nauk.

Bolesław Reiner aktywnie uczestniczył w życiu społeczno-politycznym i naukowym regionu i kraju, m. in. jako długoletni lektor oraz przez 1 kadencję członek KW PZPR w Opolu, radny WRN w Opolu, długoletni (do 1964 r). prezes Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, a potem (od 1969 r.) Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej i członek Zarządu Głównego tej ostatniej organizacji, członek Rady Naukowej Rady Naczelnej TRZZ, Komitetu Badań Polonii PAN w Warszawie, Komisji Historycznej przy Oddziale PAN w Katowicach, Rady Społecznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, jako członek Rad Naukowych w Opolu, Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP w Opolu. Był członkiem Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Instytutu Śląskiego w Opolu oraz Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Wchodził m. in. w skład Kuratorium Instytutu Zachodniego, Komisji do Spraw Badań Naukowych, Współpracy z Placówkami Naukowymi i Kształcenia Kadr przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej oraz w skład Rady Naukowej Wojewody Opolskiego. Jako ceniony specjalista uczestniczył Bolesław Reiner w kilku między-

narodowych konferencjach i zjazdach naukowych (Moskwa, Wołgograd, Poczdam i inne). Od 1976 r. prowadził międzynarodową konferencję naukową organizowaną corocznie przez Instytut Śląski w Opolu pod nazwą „Colloquium Opole".

Zasługi Bolesława Reinera dla nauki i jej organizacji zostały uhonorowane zaszczytnymi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi: Medalem 10-lecia Polski Ludowej (1955 r.), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1956 r.), Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego (1964 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1967 r.), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1973 r.), Medalem 30-lecia PRL (1974 r.), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1977 r.), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1981 r.), Odznaką „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1969 r.), Odznaką „Zasłużony Działacz TKKŚ" (1972 r.), Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego (1972 r.), Odznaką „Za Zasługi dla Miasta Opola" (1973 r.), Złotą Odznaką im. Janka Krasickiego (1974 r.), Złotą Odznaką Akademickiego Zrzeszenia Sportowego (1974 r.), Wpisem do Księgi honorowej ludzi zasłużonych dla miasta i powiatu opolskiego (1974 r.), Odznaką „Zasłużony Działacz FJN (1975 r.), Odznaką „Zasłużony dla Śląskiego Okręgu Wojskowego" (1975 r.), Medalem Tadeusza Boya-Żeleńskiego (1977 r.), wpisem do Księgi ludzi zasłużonych dla województwa opolskiego (1977 r.). Nadto uzyskał nagrody ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki w latach 1971 i 1978 za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze oraz za działalność w zakresie upowszechniania światopoglądu laickiego. Był też laureatem II nagrody (w grupie prac habilitacyjnych) w konkursie „na najużyteczniejszą dla Opolszczyzny pracę habilitacyjną, doktorską, magisterską i inżynierską" (1978 r.), nagrody wojewódzkiej indywidualnej „za wybitne osiągnięcia na rzecz rozwoju województwa opolskiego" (1979) oraz nagrody zbiorowej miesięcznika „Opole" za udział w przygotowaniu *Encyklopedii powstań śląskich* (1981).

Odszedł od nas Człowiek skromny i wielkiego serca, który nie szczędził sił dla rozwoju nauki i kultury na Śląsku.

Karol Jonca

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

EWA WYGLENDA

BIBLIOGRAFIA PRAC DOCENTA DOKTORA HABILITOWANEGO BOLESŁAWA REINERA

1963

1. Zagadnienie wolności sumienia i wyznania w projekcie kk. [Autorzy]: ..., Michał T. Staszewski. *Państwo i Prawo*, Warszawa 1963 R. nr 8/9 s. 338—343.

1964

2. Działalność i rola Instytutu Śląskiego w Opolu w życiu naukowym i społecznym regionu opolskiego. Wrocław 1965 — 6 s. 4°. XX-lecie szkolnictwa wyższego ziem zachodnich i północnych PRL. Nauka i Społeczeństwo. Sesja naukowa we Wrocławiu, 22—23 listopada 1965. Z. 139.

3. Konkordat i jego wpływ na klerykalizację oświaty w Polsce międzywojennej. Opole 1964 — 32 s. 8°. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 49.

4. Opolszczyzna w publikacjach opolskich ośrodków naukowych. *Kalendarz Opolski TRZZ* na r. 1965, Opole 1964, s. 213—216, il.

5. Polsko-niemiecki nurt rewolucyjny. *Biuletyn Komisji Polonii Zagranicznej. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich*, Warszawa 1964 R. 7 nr 34 s. 48—53.

6. Problematyka prawno-społeczna nauczania religii w szkołach w Polsce (1918—1939). Opole 1964 — 303 s. 8° bibliogr. indeksy. Instytut Śląski w Opolu.

7.Walka o świeckie podstawy prawne systemu oświatowego w Polsce (1918—1939). Opole 1964 — 32 s. 8°. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 46.

8. Z sesji Instytutu Śląskiego w Opolu poświęconej sprawom łączności Śląska z Macierzą. *Kwartalnik Opolski*, Opole 1964 R. 10 nr 3/4 s. 153—158.

1965

9. Instytut Śląski w Opolu. *Argumenty*, Warszawa 1965 R. 9 nr 5 s. 6.

10. Instytut Śląski w Opolu. *Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1965 T. 6 *Dwudziestolecie powrotu* s. 221—226, il.

11. Instytut Śląski w Opolu. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*, Wrocław 1965 R. 20 nr 2 s. 273—275.

12. Od Wydawcy. W: Drosik Edward, Horoszkiewicz Tadeusz: Materiały do opolskiej kroniki 20-lecia (1945—1964). Opole 1965 s. 3—4. Instytut Śląski w Opolu.
Nie podp.

13. Parę słów o działalności Instytutu Śląskiego w Opolu. W: W jedności z Macierzą. Referaty i materiały z sesji poświęconej łączności Śląska z Macierzą. Pod red. Tadeusza Cieślaka. Katowice: Wydaw. Śląsk 1965 s. 9—12. Instytut Śląski w Opolu.

14. Perspektywy prac badawczo-naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu. *Kwartalnik Opolski*, Opole 1965 R. 11 nr 4 s. 109—112.

15. W kierunku współczesności. Z aktualnej problematyki prac badawczych Instytutu Śląskiego w Opolu. *Kalendarz Opolski TRZZ* na r. 1966, Opole 1965 s. 270—272.

16. Z sesji Instytutu Śląskiego w Opolu poświęconej 20-leciu PRL i powrotu Śląska Opolskiego do Macierzy. *Kwartalnik Opolski*, Opole 1965 R. 11 nr 3 s. 129—134.

17. Informacja o akcji odczytowej Zarządu Wojewódzkiego SAiW w Opolu. *Kwartalnik Opolski*, Opole 1966 R. 12 nr 1 s. 120—122.

18. Instytut Śląski w Opolu. *Sprawy Międzynarodowe*, Warszawa 1966 R. 19 z. 8 s. 86—89.

19. Kościół katolicki wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (XIX i XX wiek). Opole 1966 — 21 s. 4° bibliogr. Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu. Instytut Śląski. Instytut Naukowo-Badawczy. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Opolu. Śląsk Opolski w 1000-leciu Państwa Polskiego. Materiały na konferencję popularnonaukową.

20. Niektóre zagadnienia młodzieżowego ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim w latach 1933—1939. [Autorzy]: Czesław Nowiński, ... *Kwartalnik Opolski*, Opole 1966 R. 12 nr 2 s. 70—86, tab.

21. Posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu. *Przegląd Zachodni*, Poznań 1966 R. 22 nr 5 s. 210—213.

22. Przed wojewódzkim zjazdem SAiW. *Trybuna Opolska*, Opole 1966 nr 269: 12—13 XI s. 3.

23. Ramowy program kół studiujących wiedzę społeczno-ekonomiczną o Opolszczyźnie. Oprac. ... Opole 1966 — 28 s. 8° bibliogr. Wojewódzki

Ośrodek Propagandy Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Opolu.

24. Stanowisko Kościoła katolickiego wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (XIX i XX wiek). *Kwartalnik Opolski*, Opole 1966 R. 12 nr 4 s. 105—123.

25. W piętnastą rocznicę uchwalenia konstytucji PRL. *Kalendarz Opolski TRZZ* na r. 1967, Opole 1966 s. 54—57.

26. Wstęp. W: Karuga Wincenty: Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska. Opole 1966 s. 5—9. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 87.

27. Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie. [Niereg.]. Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR w Opolu. Instytu Śląski w Opolu. Nr 1. Opole 1966. [Rec.] *Trybuna Opolska*, Opole 1966 nr 133: 7 VI s. 3.

1967

28. Dziesięć lat naukowej i społecznej działalności Instytutu Śląskiego w Opolu. *Kalendarz Opolski TRZZ* na r. 1967, Opole 1967 s. 196—202.

29. Konfrontacje. X lat Instytutu Śląskiego w Opolu. *Trybuna Opolska*, Opole 1967 nr 113: 13—14 V s. 3—4, portr.

30. Nowe wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu. *Kalendarz Opolski TRZZ* na r. 1968, Opole 1967 s. 186—190, il.

31. Od Wydawcy. W: Szkice z dziejów Raciborza. Katowice: Wydaw. Śląsk 1967 s. 7—9. Instytut Śląski w Opolu.

32. Opolszczyzna wczoraj, dziś, jutro. (Sprawozdanie z sesji naukowej Instytutu Śląskiego). *Kwartalnik Opolski*, Opole 1967 R. 13 nr 4 s. 121—123.

33. Przedmowa. W: Tomiczek Henryk: Spółdzielczość na Górnym Śląsku do 1922 roku. Przyczynek do historii spółdzielczości górnośląskiej. Wyd. 2 przejrz. i uzup. Opole 1967 s. 7—8. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 86.

34. Specyfika Opolszczyzny. Rozm. Ryszard Hładko. *Fakty i Myśli*, Bydgoszcz 1967 R. 10 nr 6 s. 2.

35. Węzłowe problemy organizacji badań naukowych na Opolszczyźnie (w związku z 10-leciem Instytutu Śląskiego). *Kwartalnik Opolski*, Opole 1967 R. 13 nr 2 s. 151—156.

36. Z dziejów młodzieżowego ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim w latach 1919—1939. [Autorzy]: Czesław Nowiński, ... Opole 1967 — 99, [1] s., 6 tabl.: il. tab. 8°. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 74.

Rec.: Lesiuk Wiesław, *Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim*, Opole 1967 nr 4 s. 92—93; L.H., *Pokolenia*, Warszawa 1968 R. 6 nr 1 s. 168—169; Zieliński Władysław, *Z Pola Walki*, Warszawa 1969 R. 12 nr 1 s. 233—235.

37. Bartosz Julian: Reszta była milczeniem. Warszawa 1966. [Rec.] *Kwartalnik Opolski*, Opole 1967 R. 13 nr 1 s. 122—123.

1968

38. Germanizacyjna rola kleru na Śląsku w publicystyce Jana Łangowskiego. *Kalendarz Opolski TRZZ* na r. 1969, Opole 1968 s. 44—48, il. portr.

39. Instytut Śląski — popularyzatorem wiedzy o regionie. *Trybuna Opolska*, Opole 1968 nr 150: 1 VI s. 3.

40. Wychowawcza funkcja zaangażowanego nauczania. *Trybuna Opolska*, Opole 1968 nr 173: 29 VI s. 2, 6.

1969

41. Dorobek naukowy opolskiego dwudziestolecia. *Kalendarz Opolski TRZZ* na r. 1970, Opole 1969 s. 66—74, il.

42. Problematyka kościołów i związków wyznaniowych. W: Regionalne badania naukowe. Materiały sesji naukowej z dnia 19 V 1967 r. na temat: „Opolszczyzna wczoraj, dziś, jutro". Red. nauk. Józef Kokot. Katowice: Wydaw. Śląsk 1969 s. 133—136. Instytut Śląski w Opolu. Rada Naukowa TRZZ.

43. Profil organizacji. *Fakty i Myśli*, Bydgoszcz 1969 R. 12 nr 4 s. 2—3, portr.

44. Wolna od religijnych uprzedzeń. *Fakty i Myśli*, Bydgoszcz 1969 R. 12 nr 24 s. 3.

45. Z badań nad sytuacją prawną mniejszości wyznaniowych w województwie śląskim (1922—1939). *Studia Śląskie*, Opole 1969 T. 15 s. 357—370, rez. s. 469—470, sum. s. 485, Zsfg s. 500—501.

46. Z działalności Komisji Koordynacyjnej Instytutów Ziem Zachodnich. *Kwartalnik Opolski*, Opole 1969 R. 15 nr 3/4 s. 116—119.

47. Studia Śląskie. Seria nowa. [Półr.]. Instytut Śląski w Opolu. Od T. 15: 1969 — członek red.; od T. 31: 1977 — sekretarz red.; T. 32: 1977 — T. 40: 1982 — z-ca red. nacz. Opole 1969—1982.

1970

48—49. Hasła w Wielkiej encyklopedii powszechnej. T. 13. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1970: Kośny Augustyn s. 238; „Kwartalnik Opolski" s. 249.

Nie podp.

50. Leninowskie zasady polityki wyznaniowej. Opole 1970 — 13 s. 8°. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Zarząd Wojewódzki.

51. Międzywydziałowe Studium Nauk Społeczno-Politycznych. W: Dwudziestolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu 1950—1970. Księga pamiątkowa. Opole; Wrocław 1970 s. 181—184. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu.

52. Nauka i szkolnictwo wyższe. W: Opolskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej. Red. Józef Kokot. Wrocław: Państ. Wydaw. Naukowe 1970 s. 237—246. Biblioteka Wiedzy o Polsce Ludowej.

53. [Przedmowa]: W: Musioł Teodor: Strajki szkolne na Górnym Śląsku w latach 1906 i 1920. Warszawa; Wrocław: Państ. Wydaw. Naukowe 1970 s. 7—8. Instytut Śląski w Opolu.

54. W służbie regionu. *Opole*, Opole 1970 R. 1 nr 6 s. 4, il.

55. [Wywiad z...]. Mówią przedstawiciele środowisk twórczych. Rozm. [Janina Markusz] Maja. *Trybuna Opolska*, Opole 1970 nr 124: 7 V s. 1—2, portr.

Studia Śląskie. T. 17=poz. 47.

1971

56. Nauka w regionie. [Autorzy]: Janusz Kroszel, ..., *Opole*, Opole 1971 R. 2 nr 2 s. 9—10.

57. Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan. Wyboru dokonał i do dr. przygot. zesp. Ryszard Hajduk, Zbigniew Kowalski, Stefan Popiołek, ..., Tadeusz Swedek. Katowice: Wydaw. Śląsk 1971 — 399, [1] s., 28 tabl.: il. nuty, portr. tab. 8°. Instytut Śląski w Opolu.

58. W procesie społecznej edukacji. O pracy TKKŚ. *Trybuna Opolska*, Opole 1971 nr 116: 29 IV s. 4.

59. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu. Informacja o stanie i perspektywach badań naukowych. [Autorzy]: Andrzej Brożek, ..., Zbigniew Romanowicz. *Materiały i Studia Opolskie*, Opole 1971 R. 13 z. 23 s. 33—48.

Studia Śląskie T. 18 — T. 19=poz. 47.

1972

60. O podstawowych założeniach programowych polityki wyznaniowej Polskiej Partii Robotniczej. *Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim*, Opole 1972 Nr 9 s. 85—94.

61. Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku. *Studia Śląskie*, Opole 1972 T. 21 s. 41—64, mapy, tab. sum. Zsfg, rez.

62. Towarzystwo Szkoły Świeckiej i Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli na Opolszczyźnie w latach 1957—1969. W: Reiner B., Rędziński Kazimierz: Zorganizowany ruch laicki w Opolskiem 1957—1972. Opole 1972 s. 10—37, il. portr. tab. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Zarząd Wojewódzki w Opolu:. Jednodniówka Zarządu Woj[ewódzkiego] TKKŚ w Opolu.

63. Z działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej w województwie opolskim. (Próba oceny i zadania). *Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego*, Opole 1972 R. 14 nr 1 s. 16—22.

64. Zjednoczony ruch laicki. Próba oceny działalności i zadania Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej w województwie opolskim. W: Reiner B., Rędziński Kazimierz: Zorganizowany ruch laicki w Opolskiem 1957—1972. Opole 1972 s. 55—70, il. portr. tab. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Zarząd Wojewódzki w Opolu. Jednodniówka Zarządu Woj[ewódzkiego] TKKŚ w Opolu.

65. Zmiany organizacyjne administracji Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (Z badań nad ustrojem wyznaniowym). *Studia Śląskie,* Opole 1972 T. 20: 1971 s. 385—407, mapa, tab. sum. Zsfg, rez.

66. Zorganizowany ruch laicki w Opolskiem 1957—1972. Oprac.: ..., Kazimierz Rędziński. Opole 1972 — 96, [4] s.: il. rys. tab. 16°. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Zarząd Wojewódzki w Opolu. Jednodniówka Zarządu Woj[ewódzkiego] TKKŚ w Opolu.

Rec.: Pałyga Edward J[Józef]: Ruch laicki na Opolszczyźnie. *Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego,* Opole 1973 R. 15 nr 1 s. 148—150. Studia Śląskie T. 20—T. 22 poz.=47.

67. Kościół katolicki wobec spraw polskich na Śląsku Opolskim w latach 1918—1939. W: Wolność sumienia. Szkice i polemiki. Red. Michał T. Staszewski. Warszawa: Państ. Wydaw. Naukowe 1973 s. 174—190. Biblioteka Studiów Społecznych Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR. T. 6.

68. Kształtowanie człowieka myślącego. *Trybuna Opolska,* Opole 1973 nr 344: 14 XII s. 3.

69. Ważne ogniwo ideowego oddziaływania. *Trybuna Opolska,* Opole 1973 nr 141: 24 V s. 3.

Studia Śląskie T. 23 — T. 24=poz. 47.

1974

70. Jak zostać nauczycielem? Rozm. M[arian] Szczurek. *Trybuna Opolska,* Opole 1974 nr 153: 5 VI s. 1—2.

71. Młodzież a światopogląd. [Katowice 1974] — 14 k. 4°. Uniwersytet Śląski w Katowicach. Konferencja naukowa „Młodzież, praca, socjalizm".

Toż zm. i rozsz. pt.: Młodzież i światopogląd. (Ważniejsze uwagi i wnioski z przeprowadzonych badań w regionie opolskim). W: VII Regionalna konferencja nauk politycznych. Zagórze Śląskie, 4—10 IX 1975 r. Wrocław 1975 s. 27—40, tab. Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta. Instytut Nauk Politycznych.

72. Problemy ideowo-wychowawczego działania w środowisku młodzieży studenckiej. *Trybuna Opolska,* Opole 1974 nr 138: 21 V s. 1, 3.

73. Świeckie obrzędy i obyczaje. Wybrane zagadnienia. Materiały opolskiej konferencji popularnonaukowej. Oprac. i wstęp ... Opole 1974

— 69, [2] s., 4 tabl.: il. portr. 8° bibliogr. Urząd Wojewódzki w Opolu, Wydział Spraw Wewnętrznych. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Zarząd Wojewódzki w Opolu.

74. Z problematyki przemian świadomości społecznej ludności województwa opolskiego. W: Przemiany w świadomości społecznej mieszkańców województw zachodnich i północnych w latach 1945—1970. Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich Wydaw. 1974 s. 115—124, bibliogr. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej.

Studia Śląskie T. 25 — T. 26=poz. 47.

1975

75. [Dwudziestopięciolecie] XXV-lecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu. Opole 1975 — 40 s.: il. portr. 8°.

Młodzież a światopogląd=poz. 71.

76. Problemy ideowo-wychowawczego działania w środowisku studenckim. *Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego*, Opole 1975 R. 17 nr 1 s. 40—45.

77. Rozumny pogląd na świat. Rozm. M[arian] Szczurek. *Trybuna Opolska*, Opole 1975 nr 239: 30 X s. 3.

78. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu w środowisku naukowym regionu. *Studia Śląskie*, Opole 1975 T. 27 s. 387—406, sum. Zsfg, rez.

Studia Śląskie T. 27 — T. 28=poz. 47.

1976

79. [Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej] TKKŚ w działaniu. Przedstawia się województwo opolskie. *Argumenty*, Warszawa 1976 R. 20 nr 5 s. 14, portr.

80. [Wywiad z...]. Rozm. Danuta Nowicka. *Opole*, Opole 1976 R. 7 nr 12 s. 33, portr.

81. Z problemów narodowościowo-wyznaniowych w województwie śląskim (1922—1939). *Studia Śląskie*, Opole 1976 T. 30 s. 113—136, tab. rez. sum. Zsfg.

82. Zmiany w konstytucji PRL — odzwierciedleniem aktualnego etapu budownictwa socjalistycznego. *Kalendarz Opolski OTK-O* na r. 1977, Opole 1976 s. 114—118.

83. Przegląd Stosunków Międzynarodowych. Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych. Instytut Śląski w Opolu. [Dwumies.]. Red. nacz. ... Opole 1976 nr 5—6 — 1982 nr 1/3—4.

Studia Śląskie T. 29 — T. 30=poz. 47.

1977

84. [Dwadzieścia] 20 lat w służbie regionu. Rozm. Tadeusz Bednarczuk. *Trybuna Odrzańska*, Opole 1977 nr 118: 26 V s. 3.

85. Dwudziestolecie Instytutu Śląskiego w Opolu. (1957—1977). [Autorzy]: Franciszek Hawranek, ... *Studia Śląskie*, Opole 1977 T. 31 s. 9—24, sum. Zsfg, rez.

86. Słowo wstępne. W: Z zagadnień prognozowania kultury w województwie opolskim. Pod red. Władysława Jachera. Opole 1977 s. 5—6. Instytut Śląski w Opolu.

87. Sytuacja Kościoła starokatolickiego w województwie śląskim w latach 1922—1938. (Z badań nad miejscowościami wyznaniowymi). *Studia Śląskie*, Opole 1977 T. 32 s. 393—407, sum. Zsfg, rez.

88. Ważniejsze zadania zorganizowanego ruchu laickiego w działalności ideowo-wychowawczej. W: Niektóre formy działalności światopoglądowej wśród młodzieży w regionie opolskim. Opole 1977 s. 5—11. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Zarząd Wojewódzki w Opolu.

89. Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922—1939. (Wybrane zagadnienia). Opole 1977 — 290, [1] s.: tab. 8° bibliogr. Instytut Śląski w Opolu.

Rec.: Jabłoński Krzysztof H[enryk]: Wyznania w województwie śląskim. *Argumenty*, Warszawa 1977 R. 21 nr 30 s. 14; Kozłowski Hubert, *Przegląd Stosunków Międzynarodowych*, Opole 1977 nr 6 s. 126—129; Musioł Teodor: Czy szkoła śląska była wyznaniowa? *Opole*, Opole 1977 R. 8 nr 12 s. 24; Szymiczek Franciszek: Religie i wyznania. *Prawo i Życie*, Warszawa 1977 R. 22 nr 41 s. 17; Tokarczyk Andrzej: Mapa wyznaniowa Śląska. *Nowe Książki*, Warszawa 1977 nr 21 s. 47, 50; Wajda Stanisław, *Przegląd Zachodni*, Poznań 1977 R. 33 nr 3 s. 144—146; Żółciński Tadeusz J[erzy]: Sytuacja wyznaniowa w woj. śląskim. *Opole*, Opole 1977 R. 8 nr 10 s. 26—27, portr., Balicki Szczepan: Sprawy wyznaniowe międzywojennego Śląska. *Życie i Myśli*, Warszawa 1978 R. 28 nr 5 s. 121—124; Cieślak Tadeusz, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, Warszawa 1978 T. 30 z. 1 s. 231—233; Kudla Elżbieta M., *Poglądy*, Katowice 1978 R. 17 nr 19 s. 18, il.; Mikołajczyk Mirosław, *Kwartalnik Opolski*, Opole 1978 R. 24 nr 3 s. 102—104; Smołka Leonard, *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*, Wrocław 1978 R. 33 nr 1 s. 99—102; Leś Barbara: Kwestia wyznaniowa w województwie śląskim w latach 1922—1939. *Zaranie Śląskie*, Katowice 1979 R. 42 z. 4 s. 796—799.

90. Z problematyki postaw społeczno-światopoglądowych młodzieży regionu opolskiego. W: Wpływ nauk społeczno-politycznych na kształtowanie zaangażowanych postaw w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Sesja popularnonaukowa. Pod red. Stefana Ziarki. Opole 1977 s. 73—86. Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Opolu. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu.

Przegląd Stosunków Międzynarodowych = poz. 83.

Studia Śląskie T. 31 — T. 32 = poz. 47.

1978

91. [Dwadzieścia] XX lat Instytutu Śląskiego w Opolu. *Kalendarz Opolski OTK-O* na r. 1978, Opole 1978 s. 180—184, il.

92. [Głos w dyskusji]. W: Materiały z V Narady Odrzańskiej: Aktualne problemy wykorzystania rzeki Odry. Wrocław 1978 — 3 s. Komisja Odry przy Instytucie Śląskim w Opolu. Rada Społeczno-Polityczna Odry.

93. Wpływ rewolucji październikowej na kształtowanie się stosunków między państwem socjalistycznym a związkami wyznaniowymi. W: Z problemów socjalistycznej polityki wyznaniowej. Wybrane materiały ogólnopolskiej sesji naukowej odbytej w Opolu 8 grudnia 1977 r. na temat: Rewolucja październikowa z perspektywy sześćdziesięciolecia. Opole 1978 s. 21—33. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Zarząd Wojewódzki w Opolu. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Opolu.

Przegląd Stosunków Międzynarodowych = poz. 83.

Studia Śląskie T. 33 — T. 34 = poz. 47.

1979

94. Z dziejów walki o świeckość szkoły w Polsce w latach 1918—1921. *Studia Śląskie*, Opole 1979 T. 36 s. 331—356, sum. Zsfg, rez.

95. Z problematyki postaw społeczno-światopoglądowych młodzieży regionu opolskiego. (Ważniejsze uwagi i wnioski z badań). *Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego*, Opole 1979 R. 21 nr 3 s. 26—33.

Przegląd Stosunków Międzynarodowych = poz. 83.

Studia Śląskie T. 35 — T. 36 = poz. 47.

96. Gromek Władysław, Sil Anna 1980. XXX lat Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu 1950—1980. Red.: ... Opole 1980 — 84 s.: il. portr. tab. 8°. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu.

97. Kultura polityczna mieszkańców Śląska Opolskiego. [Autorzy]: Władysław Jacher, ... Opole 1980 — 158, [2] s.: tab. 8° bibliogr. Instytut Śląski w Opolu.

Rec.: Klimiński Bronisław: Autorytet lokalny i kultura polityczna. *Opole*, Opole 1981 R. 12 nr 1 s. 20—21, il.; Szczepański Jan, *Kultura*, Warszawa 1981 R. 19 nr 15 s. 7.

98. Miejsce problematyki socjologicznej w działalności Instytutu Śląskiego w Opolu. Opole 1980 — 15 s.: tab. 8°. Polska Akademia Nauk, Komitet Nauk Socjologicznych. Instytut Śląski w Opolu. Opolszczyzna w 35-leciu PRL. Teoretyczne i metodologiczne aspekty socjologii regionu. 15.

99. Przemiany świadomości społeczno-światopoglądowej ludności województwa opolskiego. W: Śląsk Opolski w Polsce Ludowej. Pod. red.

Zbigniewa Kowalskiego. Opole 1980 s. 127—138. Instytut Śląski w Opolu.

100. Religijno-światopoglądowy tradycjonalizm a rozwój postaw społeczno-politycznych młodego pokolenia w regionie opolskim. *Studia Śląskie*, Opole 1980 T. 37 s. 191—207, sum. Zsfg. rez.

101. Społeczno-gospodarczy rozwój Nadodrza w programie badań Instytutu Śląskiego. Opole 1980 — 24 s.: tab. 8°. Instytut Śląski. Zeszyty Odrzańskie. Ser. Nowa. Nr 9: Colloquium Opole'80, 21 października 1980. Społeczno-ekonomiczne warunki rozwoju Nadodrza. (Materiały). [7].

102—103. Wystąpienie [na VI i VII Naradzie Gospodarzy i Aktywu Odrzańskiego]. W: VI Narada Gospodarzy i Aktywu Odrzańskiego. Opole, 21 czerwca 1979. VII Narada Gospodarzy i Aktywu Odrzańskiego. Legnica, 17 kwietnia 1980. Opole 1980 s. 152—157, s. 217—222. Instytut Śląski w Opolu. Zeszyty Odrzańskie. Ser. Nowa. Nr 7.

104. Zagospodarowanie Odry i Nadodrza w badaniach naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu. [Autorzy]: Stanisław Malarski, ... W: VI Narada Gospodarzy i Aktywu Odrzańskiego. Opole, 21 czerwca 1979. VII Narada Gospodarzy i Aktywu Odrzańskiego. Legnica, 17 kwietnia 1980. Opole 1980 s. 190—208. Instytut Śląski w Opolu. Zeszyty Odrzańskie. Ser. Nowa. Nr 7.

Przegląd Stosunków Międzynarodowych=poz. 83.

Studia Śląskie T. 37=poz. 47.

1981

105. By wiedziała cała Polska ... Rozm. z: ..., Franciszkiem Hawrankiem. Rozm. Marek Szymański. *Trybuna Ludu*, Warszawa 1981 nr 64: 17 III s. 3.

106. Duchowieństwo wobec plebiscytu i powstań śląskich. Katowice 1981 — 29, [1] s. 8°. Śląski Instytut Naukowy. Ser. Odczyty: 60-lecie powstań śląskich.

107. Kler katolicki na Górnym Śląsku w latach przełomu 1919—1921. *Studia Śląskie*, Opole 1981 T. 38 s. 83—103, sum. Zsfg, rez.

108. Polityka wyznaniowa PZPR (podstawowe założenia). W: PZPR na Śląsku Opolskim. Materiały z sesji popularnonaukowej w 30 rocznicę powstania PZPR. Opole, dnia 12 grudnia 1978 r. Pod red. Zbigniewa Kowalskiego. Opole 1981 s. 165—178. Instytut Śląski w Opolu.

109. Stanowisko duchowieństwa śląskiego wobec plebiscytu i powstań śląskich. W: Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu. Opole 1981 s. 78—95. Instytut Śląski w Opolu. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

110. [Wypowiedź w ankiecie „Argumentów": Dziś i jutro polskiego ruchu laickiego]. *Argumenty*, Warszawa 1981 nr 30 s. 11.

111. Znaleźć antidotum na kryzys. *Trybuna Opolska*, Opole 1981 nr 95: 13 V s. 3.

Przegląd Stosunków Międzynarodowych=poz. 83.

Studia Śląskie T. 39=poz. 47.

1982

112. Encyklopedia powstań śląskich. Zesp. red.: Franciszek Hawranek, Aleksander Kwiatek, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, ... Opole 1982 — 719, [1] s., 1 tabl. luz., 8 tabl.: il. mapy, nuty, pl. portr. rys. tab. 4°. Instytut Śląski w Opolu.

113—145: Hasła w Encyklopedii powstań śląskich. Opole 1982: Adamski Stanisław s. 14; Bertram Adolf s. 30; Bryłka Jan s. 56; Długosz Franciszek s. 95; Duchowieństwo na Górnym Śląsku s. 107—109; Gąska Walter s. 136—137; Gruszka Józef s. 164; Kapica Jan s. 195; Klimas Czesław s. 210; Korczok Antoni [współaut.: Czesława Mykita-Glensk] s. 240—241; Kozak Bernard s. 247; Koziołek Karol s. 247—248; Kubik Paweł s. 261; Kuczka Paweł s. 261; Lubos Jan s. 280; Lutman Roman s. 281; Marx Franz s. 293; Melz Jan s. 297; Ogno-Serra Jean Baptist s. 352; Płonka Bartłomiej s. 403; Ratti Achile Ambrogio Damiano s. 472; Robota Władysław s. 477; Sekcja Teologiczna Śląskiego Związku Akademickiego s. 503; Siwek Wiktor s. 506—507; Strzoda Franciszek s. 536; Szwajnoch Stefan s. 546; Tomiczek Konstanty s. 559; Wajda Józef s. 597; Wala Jacek s. 597; Wieczorek Józef s. 603; Wieczorek Władysław s. 603; Wydział Duszpasterski s. 620—621; Wydział Kościelny Polskiego Komisariatu Plebiscytowego s. 622.

146. Instytut Śląski w Opolu 1957—1982. Pod red. Franciszka Hawranka, ... Opole 1982 — 117 s.: tab. 8°. Instytut Śląski w Opolu.

147. Komisja Odry przy Instytucie Śląskim. W: Status prawnomiedzynarodowy Odry. Praca zbior. pod red. Janusza Gilasa, Stanisława Wajdy. Opole 1982 s. 88—96. Instytut Śląski w Opolu.

Przegląd Stosunków Międzynarodowych=poz. 83.

Studia Śląskie T. 40=poz. 47.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

ANDRZEJ BROŻEK

ROLA DUCHOWNYCH KATOLICKICH ZE ŚLĄSKA W KSZTAŁTOWANIU OBLICZA POLONII PÓŁNOCNOAMERYKAŃSKIEJ (KONIEC XIX — POCZĄTEK XX W.)

W swoich obserwacjach poczynionych w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia pisał Henryk Sienkiewicz o „senacie" złożonym „z księdza Klawitera, Pitasa, księdza Moczygemby i wielu innych duchownych, którzy zresztą mogą być zacnymi ludźmi" [1], wypowiadał się jednak krytycznie o dominacji duchowieństwa w życiu społecznym Polonii i zakompleksieniu polonijnej inteligencji. Rzecz charakterystyczna, że dwóch spośród duchownych, których H. Sienkiewicz umieścił w czołówce ruchu polonijnego było Górnoślązakami: franciszkanin O. Leopold Moczygemba — inicjator pierwszych wyjazdów osadniczych z ziem polskich do USA w połowie lat pięćdziesiątych ub. stulecia, czynny następnie w różnych stanach na różnych polach życia polonijnego oraz ks. Jan Pitass — twórca i proboszcz jednej z największych polonijnych parafii w Buffalo, Nowy Jork, który wywarł poważne piętno na ruchu polonijnym przełomu XIX i XX wieku [2]. Również pochodzenie ks. Antoniego Klawitera zostało w pewnym momencie skojarzone ze Śląskiem [3]. Tego ro-

---

[1] H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, oprac. Z. Najdera, Warszawa 1956, s. 586. Sienkiewicz w cytowanym tekście używa nazwiska Pitas, podczas gdy najczęściej spotyka się wersję Pitass *(Polski słownik bibliograficzny)*, t. 26/3, s. 584—585).

[2] Por. w tej sprawie *Polski słownik biograficzny*, t. 21/3, s. 511—513; t. 26/3, s. 584—585; *Śląski słownik biograficzny*, t. 2, s. 173—175.

[3] Ks. Antoni Klawiter (1836—1913) co do którego daty urodzenia istnieją rozbieżności (1839 według F. Bolek, *Who's Who in Polish America*, New York 1943, s. 204; 1813 — według V. Turek, *Poles in Manitoba*, Toronto 1967, s. 267 i taka sama data na nagrobku według informacji mgr Anny Reczyńskiej z Instytutu Badań Polonijnych UJ) pochodzić miał z diecezji wrocławskiej (W. Kruszka, *Historya polska w Ameryce*, t. 9, Milwaukee 1906, s. 64), co wydaje się błędem dru-

dzaju sytuacja jest rezultatem faktu, iż Górny Śląsk, a także inne ziemie pod panowaniem pruskim zapoczątkowały masową emigrację polską do Ameryki, a emigracji tej od samego jej zarania towarzyszyli duchowni; emigrację księży z tych ziem pobudził następnie dodatkowo kulturkampf [4]. Z perspektywy 1921 r. oceniano, że „Górny Śląsk zaopatruje obficie w księży i zakonników także inne ziemie zamieszkałe przez Polaków, jak np. Galicję i Amerykę Północną" [5].

W ten sposób duchowni katoliccy ze Śląska [6] wywrzeć musieli niemałe piętno na kształtowaniu się oblicza Polonii USA we wczesnych, decydujących fazach jej rozwoju. Znaczący był również ich wpływ na Polonię w Ameryce Południowej [7]. Także później, gdy duchowni-imigranci zaczęli odgrywać coraz to mniejszą rolę w strukturze kleru polonijnego, tworzonego przez ludzi urodzonych już w Ameryce, przykładem ważącej obecności księży górnośląskich na współczesnym etapie rozwoju Polonii był ks. Walery Jasiński (1904—1981) — „socjolog, a zarazem czołowy ideolog kościoła polonijnego w Stanach w zakresie polityki asymilacyjnej" [8]. Wszedł także do piśmiennictwa polonijnego ks. Tomasz

karskim (wyświęcony w 1859 r. we Włocławku — ks. prof. Stanisław Librowski, dyrektor archiwum diecezjalnego włocławskiego i profesor KUL w listach do autora z 25 V 1974 i 25 III 1975 potwierdza jednak istnienie sugestii o pochodzeniu śląskim); Bolek, op. cit., podaje, że urodził się w Poznaniu, wyświęcony we Włocławku. Ks. A. Klawiter był czynny w różnych parafiach polonijnych (m. in. w latach 1884—1886 w kierowanej przez ks. J. Pitassa parafii św. Stanisława B. i M. w Buffalo, Nowy Jork; na tym terenie działał również po zaangażowaniu się poza Kościołem rzymskokatolickim). Zmarł jako proboszcz Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Winnipeg, Kanada.

[4] H. Kubiak, *Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1896—1965*, Wrocław 1970, s. 74.

[5] Denkschrift über die religiöse Seite des oberschlesischen Problems, [1921], s. 4 (Bundesarchiv Koblenz, R 43 I, t. 359, k. 5); toż w wersji angielskiej Memorandum on the Religious Aspect of the Upper Silesian Problem, s. 4 (Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Bonn, Kent III 24). Autorami tego dokumentu byli księża niemieccy Franz Tylla z Królewskiej Huty, Emanuel Buchwald z Bytomia i Franz Strzyz z Goduli (ten ostatni później, w okresie II wojny światowej, po wysiedleniu przez okupanta biskupów katowickich wikariusz generalny diecezji śląskiej).

[6] Odpowiednio do struktury wyznaniowej mieszkańców ziem polskich Polacy-protestanci stanowili niewielki odsetek emigrującej populacji. Niemniej w tej grupie zasługuje na odnotowanie Paweł Fox (1874—1961), urodzony w Kojkowicach w Cieszyńskiem, pastor prezbiteriański, historyk, wybitny polonijny działacz oświatowy (por. Bolek, op. cit., s. 118—119; A. Brożek, *Z Kojkowic do Chicago*, „Zwrot" (Czeski Cieszyn) 1978, nr 1, s. 16—18).

[7] Niektóre tego rodzaju akcenty wydobywam w recenzji książki T. Dworeckiego, *Zmagania polonijne w Brazylii*, t. 1: *Polscy werbiści 1900—1978*, Warszawa 1980, zamieszczonej w „Kwartalniku Opolskim" 1982, nr 1, s. 107—110.

[8] B. Leś, *Kościół w procesie asymilacji Polonii amerykańskiej, przemiany*

Reginek (1887—1974) — działacz plebiscytowy, czynny w różnych ośrodkach polonijnych i utrzymujący kontakty z Polonią w Ameryce Południowej, a w latach 1939—1973 przebywający na emigracji — m. in. w USA [9]. Niniejszy tekst ogranicza się jednak do przełomu XIX i XX wieku oraz do Ameryki Północnej — w zasadzie do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Stanowi próbę zarysowania roli księży z Górnego Śląska na tym etapie polonijnych dziejów, nie traktując jednak rozpatrywanej grupy jako czegoś specyficznego w łonie kleru polonijnego — nie usiłuje odpowiadać na pytanie w rodzaju „czym księża ze Śląska różnili się od pozostałej masy kleru polonijnego" itp. Materiał nagromadzony przez autora w trakcie studiów nad historią Polonii, prowadzonych równolegle do studiów nad dziejami Śląska, pozwala na przedstawienie tej grupy w sposób pełniejszy, aniżeli można byłoby uczynić to przy obecnym stanie historiografii w stosunku do jakiejkolwiek innej grupy kleru polonijnego, nie mówiąc o całej jego masie. W ten sposób zaprezentowane niżej spostrzeżenia mogą służyć jako punkt odniesienia w przyszłych analizach dotyczących roli duchowieństwa w dziejach Polonii USA.

Rzecz oczywista, że w przypadku duchownych górnośląskich będą występowały specyficzne problemy. Dotyczy ich w pierwszym rzędzie zarzut konkretnie pod adresem tej regionalnej grupy formułowany, iż rzekomo „pierwsze parafie polskie silnie ciążyły ku Niemcom, księża importowani lub na własną rękę przybyli ze Szlązka przeważnie, stawali się narzędziem dowolnym w ręku silnego już po dyecezjach kleru niemieckiego" [10], podnoszony zresztą także w stosunku do polskich oblatów z Górnego Śląska w Kanadzie (dwaj z nich — jak zobaczymy — czynni byli także w USA: ks. ks. Wojciech Kulawy i Paweł Mosler) [11] czy werbistów w Brazylii [12]. Do innych stereotypów, których weryfika-

funkcji polonijnych instytucji i organizacji religijnych w środowisku Polonii chicagowskiej, Wrocław 1981, s. 43 i passim; por. także *Śp. ks. prof. Walery Jasiński*, „Tygodnik Powszechny" (Kraków) 1982, nr 29 (1725), s. 7; A. Brożek, *Wizja Polonii trzech kultur, Po pierwszej rocznicy śmierci ks. Walerego J. Jasińskiego*, „Tygodnik Powszechny" 1983, nr 7 (1755), s. 1—2.

[9] T. Reginek, *Potęga katolickiej Polonii amerykańskiej*, Detroit 1950; *Ku wolności, Z teki ks. Tomasza Reginka*, Detroit 1950.

[10] *Pamiętnik wzniesienia i odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego tudzież połączonego z tą uroczystością pierwszego Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie, D.C.*, oprac. R. Piątkowski, Chicago 1911, s. 20—22.

[11] W. B. Makowski, *History and Integration of the Poles in Canada*, Niagara Peninsula 1967, s. 140, stwierdza: „The antagonism between the Oblate Fathers and some parishoners was based mostly on misunderstandings. A number of the Polisch Oblate Fathers originated from the district of Silesia in Poland and often spoke better German than Polish".

[12] Por. przyp. 7.

cja nie może być przedmiotem ograniczonego w swoich ramach niniejszego tekstu, należy — by użyć sformułowania znanego działacza socjalistycznego Antoniego Berfusa na zebraniu Towarzystwa Socjalistów Polskich w Berlinie w dniu 25 IV 1894 r. — teza, iż duchowni, ukarani tu z powodu swojego niemoralnego trybu życia udają się do Ameryki, gdzie otrzymują wspaniałe płatne placówki jako duszpasterze [13]. Podobnie wyrażał się w kilka lat później (1901) o swoich konfratrach przybyły z Galicji ks. Franciszek Hodur, twórca Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego:

„Różne wyrzutki z klasztorów, ścigani za morderstwa i pospolite [!] inne zbrodnie, chciwcy, których tu zwabił dolar błyszczący [...] Kościół stał się dla nich dojną krową",

co jeden z autorów przytoczył w kontekście tezy, że

„do Ameryki jechali przed stu laty przeważnie albo ci duchowni, którzy szukali okazji szybszego wzbogacenia się, podobnie jak wierni świeccy, albo też tacy, których dotknęły kary kościelne lub im zagrażała suspensa" [14].

Osoba pierwszego duchownego ze Śląska na gruncie amerykańskim wiąże się — o czym była już mowa — z przybyciem do USA pierwszych imigranckich grup osadniczych z Górnego Śląska w 1854 r. [15]. Jednym z pierwszych dwu duchownych w największej do dziś aglomeracji polonijnej, mianowicie Chicago, był ks. Karol Lanz (Lanc) [16]. Jako dostrze-

[13] Zentrales Staatsarchiv Potsdam, Rep. 30, Tit. 95, Sect. 5, Lit. P., Nr 109, Bd 2, k. 127. W socjalistycznej prasie śląskiej, w której należałoby się spodziewać piętnowania takich przypadków, nie udało się do tej pory znaleźć tego typu informacji poza jedną, odnoszącą się do niezidentyfikowanego ks. Gałuszki (niekoniecznie Ślązaka), podaną za znanym pismem polonijnym z Toledo, Ohio, „Ameryka-Echo", mówiącą iż ze Steinn [?!] zmuszony został on do opuszczenia rodzinnej ziemi „za zbrodnie przeciwko obyczajności jakich dopuszczał się na 10 i 12-letnich dziewczątkach („Równość" (Bielsko) nr 21, 27 VII 1899, s. 7; informację tę zawdzięczam dr Danucie Piątkowskiej z WSP Opole).

[14] S. Włodarski, *Geneza Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA*, „Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologii w Warszawie" z. 1, .s 124.

[15] Wiadomo też, że wśród dzieci rodzin imigranckich był siostrzeniec ks. L. Moczygemby — Emanuel Wróbel, syn Jana i Marianny z d. Moczygemba; przybyli oni w jednej z późniejszych grup do Teksasu (nie notuje ich cenzus 1860 r.). Jako duchowny czynny był ks. E. Wróbel w stanie Indiana. Około roku 1882 otrzymał święcenia kapłańskie inny krewny patriarchy Polonii i jego imiennik — ks. Leopold Moczygemba (stosunki pokrewieństwa niejasne w kontekście Kruszka, op. cit., t. 6, s. 24 oraz t. 9, s. 91, 105, 136). Podobnie w wieku chłopięcym przybył do USA Protazy Kuberek; w dojrzałym wieku znalazł się wśród sygnatariuszy odezwy plebiscytowej księży górnośląskich w USA. Mając 12 lat przybył do USA z rodzicami Ignacy Murlowski. Być może, iż da się odnaleźć inne tego rodzaju przykłady.

[16] Biblioteka Jagiellońska, rkps 6498 (list Władysława Dyniewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego, Chicago 12 VIII 1873 — tam przekłamanie imienia: Lud-

galne szerzej zjawisko pojawiają się ci duchowni w strukturze społeczności polsko-amerykańskiej dopiero w związku z kulturkampfem. Represje rządu kanclerza Otto von Bismarcka podjęte w latach 1871—1873—1875 oraz konsekwencje wprowadzonego wówczas stanu prawnego, działające w zasadzie do końca istnienia II Rzeszy, są stosunkowo dostrzegalne jako przyczyny emigracji osób duchownych. Agaton Giller, b. członek Rządu Narodowego w okresie powstania styczniowego i inspirator tworzenia struktur organizacyjnych Polonii w USA skłonny był w swoim znanym liście o organizacji Polaków w Ameryce (1879) oceniać te restrykcje jako przyczynę emigracji z zaboru pruskiego w ogóle, wymieniając w swej charakterystyce na pierwszym miejscu emigrację polityczną, z tym, że „większą jej część stanowią wychodźcy religijni, zmuszeni do opuszczenia ziem polskich, pod panowaniem niemieckim zostających, wskutek prześladowania Kościoła wywołanego przez prawo majowe Bismarka [...]" [17]. Generalnie jednak odnosi się owe restrykcje, słusznie, jedynie do emigracji księży: czyni tak Edward Dworaczyk, Victor R. Greene, Stefan Włoszczewski, Joseph A. Wytrwal i inni [18]. Prześledzenie indywidualnych biografii duchownych górnośląskich pozwoli na pełniejszą dokumentację tej tezy. Z obszernego materiału przytoczyć wypadnie w tym miejscu przykład ks. Augustyna Szklorczyka (vel Szklarczyka, Szklarzyka, Sklarzyka). Wstąpiwszy do zgromadzenia zmartwychwstańców przyjął on w Rzymie święcenia kapłańskie w 1870 r. i przeznaczono go do pracy wśród osadników górnośląskich w Teksasie. Przed wyjazdem do USA przybył jednak na Górny Śląsk celem odwiedzenia rodziny. Okazało się, iż pozostał tu dłużej: w 1873 r. widzimy go w Mikołowie, gdzie jako wikary był w październiku tegoż roku współsygnatariuszem telegramu, wysłanego do osadzonego w więzieniu wodzisławskim Karola Miarki [19]. Jego aktywność wywołała zresztą już wcześ-

wik Lanz); K. Groniowski, *Początki organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych*, „Kwartalnik Historyczny" 1981, nr 3, s. 675 (tam zniekształcenie: Ludwik Żany); Kruszka, op. cit., t. 10, s. 9, 11—12, 14.

[17] Cyt. za: S. Osada, *Historia Związku Narodowego Polskiego*, Chicago 1905, s. 98.

[18] E. J. Dworaczyk, *The First Polisch Colonies of America in Texas*, San Antonio 1936 [reprint 1979], s. 17; V. R. Greene, *The Slavic Community on Strike, Immigrant Labor in Pennsylvania Anthracite*, Notre Dame — London 1968, s. 20; J. A. Wytrwal, *America's Polisch Heritage*, Detroit 1961, s. 129; S. Włoszczewski, *Polonia amerykańska, Szkice historyczne i socjologiczne*, Warszawa 1971, s. 42—45. Por. także A. J. Kuzniewski, *Faith and Fatherland, The Polish Church War in Wisconsin, 1896—1918*, Notre Dame — London 1980, s. 28.

[19] A. Bakanowski, *Moje wspomnienia, 1840—1863—1913*, Lwów 1913, s. 181, 185; „Katolik" (Królewska Huta) nr 41, 9 X 1873, s. 354—355; „Zwiastun Górnośląski" (Niemieckie Piekary) nr 15, 14 IV 1870, s. 118—119; nr 18, 5 V 1870, s. 142; nr 24, 16 VI 1870, s. 191.

niej zastrzeżenia ze strony władz, skoro w korespondencji do „Katolika" z lipca 1873 r. czytamy: „Dowiadujemy się, że naszemu poważnemu ks. Szklarzyk policja miejscowa wzbroniła sprawowania wszelkich funkcji kapłańskich podobno dlatego, że nie przechodził szkół wymaganych dziś w Prusach, jak również, że nie jest wyświęcony w Prusach, czyli przez niemieckiego biskupa. Dodać musimy, że ks. Szklarzyk jest Górnoszlązakiem i już od kilku lat sprawuje na Szlązku urząd wikarego [...]" [20]. Nie wiemy jak potoczyły się losy ks. A. Szklorczyka w następnych miesiącach, niemniej dnia 14 VII 1875 r. odpłynął na pokładzie parowca „Pomerania" z Hamburga do Nowego Jorku, przy czym jako miejsce jego dotychczasowego zamieszkania podano na liście pasażerów Mikołów [21]. Początkowo pracował w Bay City, Michigan (w latach 1876—1885), gdzie rozbudował tamtejszą polską parafię, a ponadto uczestniczył w powoływaniu innych parafii polonijnych w diecezji Grand Rapids, Michigan [22]. Z jednej strony podnosi się jego ogromne zasługi duszpasterskie, z drugiej — potępia ostro niektóre jego zachowania, a krytykę podnosi się zarówno ze stanowiska antyklerykalnego (organ Związku Narodowego Polskiego „Zgoda"), jak i środowiska silnie powiązanego z kościelnymi kołami dyspozycyjnymi (jego ziomek Piotr Kiołbassa, ur. w Gliwickiem, jako rzecznik kół związanych ze Zjednoczeniem Polskim Rzymsko-Katolickim w Chicago, z którego akcjami ks. A. Szklorczyk się raczej identyfikował) [23]. Zaangażowany był w różne inicjatywy zmierzające do zintegrowania kleru polonijnego, a także w przedsięwzięcia zmierzające do kolonizacji terenów farmerskich w stanie Nebrasca przez Polaków [24]. Dotknięty wadą słuchu wycofał się z życia publicznego.

Przykład ks. A. Szklorczyka nie jest odosobniony. Mamy bezpośrednie przekazy źródłowe wskazujące, iż represje kulturkampfu były przyczyną emigracji ks. Jana Pitassa i ks. Urbana Stanowskiego (a prawdopodobnie i jego brata Remberta) [25], a prześledzenie dokładne biografii

---

[20] „Katolik" (Królewska Huta) nr 23, 5 VII 1873, s. 207.

[21] Staatsarchiv Hamburg, Auswanderungsamt VIII A 1, Bd 32, fol. 428.

[22] Bolek, op. cit., s. 448—449; Kruszka, op. cit., t. 11, s. 245; *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 6, Rzym 1959, s. 229.

[23] Kruszka, op. cit., t. 3, s. 22 i passim; t. 10, s. 174—175; t. 11, s. 220; Osada, op. cit., s. 181; Włoszczewski, op. cit., s. 166—167.

[24] J. Iwicki, *The First One Hundred Years, A Study of the Apostolate of the Congregation of the Resurrection in the United States, 1866—1966*, Rome 1966, s. 135; W. Sebastyański, *Misya między Polakami w Północnej Ameryce*, „Missye Katolickie", Kraków 1902, s. 291; J. Swastek, *The Formative Years of the Polish Seminary in the United States*. W: *Sacrum Poloniae Millennium...*, s. 73.

[25] *Polski słownik biograficzny* t. 26/3, s. 584; Kruszka, op. cit., s. 11, s. 125.

księży, którzy znaleźli się w USA po 1871 r. pozwoli niewątpliwie na dalsze skonkretyzowanie tezy o roli kulturkampfu w inspirowaniu decyzji wychodźczych wśród duchownych ze Śląska pod pruskim panowaniem [26]. Również później polityka władz pruskich odgrywała w niektórych przypadkach analogiczną rolę: ks. Stanisław Zdebel, który w początkach stulecia „na wakacje wyjeżdżał do Saksonii i Turyngii z obsługą duchowną do wychodźców polskich" został — według relacji prasowej — skazany zaocznie przez sąd w Gliwicach na rok twierdzy „za kazanie patriotyczne do Ślązaków w kościele na Skałce w Krakowie", w związku z czym wyemigrował do USA [27]. Jeżeli nawet represje nie były bezpośrednim bodźcem wyjazdu do Ameryki, to trudno pominąć tu okoliczności tworzone przez usposobionych w duchu niemieckim księży. Na szykany ze strony proboszcza w Kujawach w Prudnickiem narażony został w momencie kończenia studiów Teodor Langfort, który wobec tego w celu uzyskania święceń musiał wyjechać do USA [28].

W związku z powyższym należy powrócić do kwestii nierespektowania aspiracji językowych imigrantów z Górnego Śląska przez ich zgermanizowanych lub niemieckich ziomków-duchownych w USA. Wydaje się, iż przypadki takie z pewnością miały miejsce, ale dokumentacja źródłowa nie wychodzi poza przytoczone poprzednio ogólniki [29]. W tej grupie mieści się także casus ks. F. Własłowskiego, notowanego także jako Laslow: „z rodziców polskich na Szlązku zrodzony, kształcił się u jezuitów w Kanadzie wśród obconarodowców i dlatego słaby w języku polskim" pracował przez kilka miesięcy na przełomie 1897/1898 w górnośląsko-teksaskiej parafii St. Hedwig koło San Antonio, a następnie przez kilka miesięcy w niedalekim Meyersville [30]. Ten aspekt wpływu duchownych ze Śląska na kształtowanie oblicza Polonii będzie wymagał dalszych badań.

---

[26] Uprzedzając rozważania o emigracji księży śląskich spoza polskiego obszaru językowego odnotować wypadnie w tym miejscu notatkę przedrukowaną przez „Katolika" (Królewska Huta) nr 29, 20 VII 1876, s. 114, w której mowa jest o wyjeździe ks. Scholza z Wrocławia; być może, iż chodzi tu o ks. Jana Szulca, również ofiarę kulturkampfu, czynnego wśród Polonii w San Francisco, Kalifornia (Kruszka, op. cit., t. 13, s. 170).

[27] „Katolik Codzienny" (Bytom) nr 267, 21 XI 1926.

[28] Relacja Antoniego Szustera, siostrzeńca ks. T. Langforta, przekazana przez ks. Ksawerego Bałkę w liście do autora (Kujawy, 16 VII 1982). Proboszcz w Rożdzieniu ks. Josef Zientek czynił w związku z prymicjami trudności jednemu z braci Woźniaków (relacja ustna Jadwigi Jarek z d. Woźniak, Katowice-Szopienice 25 I 1981).

[29] Por. wyżej przyp. 7, 10, 11.

[30] Dworaczyk, op. cit., s. 115; Kruszka, op. cit., t. 6, s. 126 i 129.

W kontekście prawno-politycznych trudności pracy w państwie pruskim na odnotowanie zasługuje fakt, iż znaczna część księży ze Śląska czynnych w USA należała do duchowieństwa zakonnego: na około 90 osób ujętych w Aneksie kler zakonny reprezentowany jest przez około jedną trzecią. Mamy do czynienia z salezjanami — zakonem wzbudzającym szczególne zainteresowanie młodych katolików polskich na Śląsku, ale w mniejszym stopniu zaangażowanym w pracy polonijnej na terenie USA (ks. ks. Antoni Baron, Karol Kotlarz, Teodor Langfort, Emil Musiał, Franciszek, Ignacy i Jan Pilzowie), zmartwychwstańcami — zgromadzeniem szczególnie czynnym na terenie polonijnym (ks. ks. Franciszek Breitkopf, Franciszek Dembiński, Edward Głowacki (vel Głowalski), Emil Kattein, Karol Lanz który opuścił to zgromadzenie i ok. 1880 r. był członkiem zakonu benedyktynów, Leopold Moczygemba w latach 1880—1887, A. Szklorczyk, Paweł Tudyka, Jan, a prawdopodobnie także Stefan Zdeblik), franciszkanin (ks. ks. Tomasz Gwóźdź, Protazy Kuberek, Zygmunt Massalski, Leopold Moczygemba do 1880 r., Cyryl Piontek, Rembert, a do pewnego czasu i Urban Stanowscy), jezuitami (ks. ks. Antoni Lex, Aleksander Matuszek, Ernest Matzel, prawdopodobnie Karol Ruszkowski, Franciszek Stuer oraz wspomniany F. Własłowski vel Laslow), benedyktynami (ks. ks. Richard Aust, Antoni Drewnicki, Karol Lanz — przejściowo), michaelitami (ks. ks. Walenty Chrobok i prawdopodobnie Józef Frania), oblatami (ks. ks. Wojciech Kulawy i Paweł Mosler), był i karmelita (ks. Joachim Kwoka). Z pewnością dalsze badania pozwolą zidentyfikować wśród duchownych ze Śląska jeszcze większą liczbę zakonników. Studia teologiczne w macierzystej diecezji wrocławskiej (seminarium duchowne, uniwersytet) przekraczały często możliwości finansowe rodziców, gdy w zakonach wykształcenie uzyskiwało się w zasadzie bezpłatnie. Polityka pruska wobec zakonów, a dodatkowo wprowadzone w okresie kulturkampfu restrykcje uniemożliwiające pracę duchownym, którzy studia odbywali poza Rzeszą, eliminowały tych ludzi z pracy na rodzimym Śląsku, gdy wyjazd do Ameryki takie możliwości pracy im otwierał.

W początkowym okresie dziejów Polonii w USA duchowni ze Śląska odegrali wiodącą rolę w stworzeniu struktur społecznych zbiorowości imigranckiej poczynając od sieci parafialnej, poprzez organizacje polonijne, prasę, a na innych formach zaangażowania społecznego kończąc. Pomijając działalność w dziedzinie tworzenia sieci parafialnej jako oczywiste zadanie stojące przed duchownymi [31], chciałbym w tym miejscu

[31] Trzeba w tym miejscu odnotować, że księża ze Śląska nie dochodzili do wysokich szczebli ani w zakresie hierarchii godności, ani hierarchii władzy. Było wśród nich kilku prałatów, ks. Karol Langner piastował stanowisko wikariusza general-

skoncentrować się na innych formach aktywności. Rozważania te chciałbym jednak poprzedzić prezentacją sylwetek przedstawicieli interesującej nas grupy w czołówce ruchu polonijnego. Należy do nich bezsprzecznie wspomniany na wstępie w ślad za H. Sienkiewiczem ks. Leopold Moczygemba. Jest on znany przede wszystkim jako twórca pierwszych osad polskich na kontynencie amerykańskim. Poza jednak wiodącymi funkcjami kościelnymi (jak nadzór nad wszystkimi misjami franciszkańskimi w USA w charakterze komisarza generalnego franciszkanów konwentualnych) działał w różnych stanach USA. Został w 1875 r. drugim z kolei prezydentem najstarszej i jedynej wówczas organizacji polonijnej — Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego — piastując tę funkcję przez dwie kadencje. Był zaangażowany finansowo w powołanie czasopiśmiennictwa polonijnego. Przyczynił się walnie do powstania polskiego seminarium duchownego w Detroit, Michigan (obecnie Orchard Lake, Michigan) [32]. Działalność ks. Leopolda Moczygemby oceniana była kontrowersyjnie przez współczesnych; można tu z jednej strony przytoczyć dla przykładu ogromnie pozytywną ocenę zanotowaną przez Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), z drugiej strony złośliwe zdanie jednego z konfratrów, że „był to re et nomine Moczygemba". Na podkreślenie zasługuje — przy uwzględnieniu faktu, iż wyrastał i kształcił się w środowisku niemieckim, a w każdym razie niepolskim — jego głęboka polska świadomość narodowa, którą sam scharakteryzował w jednym z listów słowami: „Jako Ślązak mam więcej uczucia polskiego jak wysłowienia". Słowa te zamieszczono w 1974 r. na nagrobku w miejscowości Panna Maria, Texas, gdzie po ekshumacji w Detroit, Michigan, złożono jego szczątki [33].

Inny wymieniony w cytowanej relacji H. Sienkiewicza duchowny — ks. Jan Pitass — był czołową postacią ruchu polonijnego w rejonie Buffalo, Nowy Jork, oddziaływając na ów ruch poprzez swoje inicjatywy prasowe, a także zaangażowanie w różnych akcjach. Kierowana przez ks. J. Pitassa parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Buffalo, Nowy

---

nego diecezji Marquette, Michigan, ks. Jan Pitass był dziekanem wszystkich parafii polskich w diecezji Buffalo, Nowy Jork, a ks. Bernard Maria Skulik powołany został przez delegata apostolskiego w Waszyngtonie na stanowisko jego sekretarza do spraw słowiańskich. Ks. Adolf Mosler był wikariuszem generalnym w Crete, Nebrasca; wydaje się jednak, iż podobnie jak ks. Paweł Mosler, nie identyfikował się z grupą polską. Ks. Jakub Wrzeciono otrzymał godność infułata.

[32] W późniejszym czasie w sprawy tego seminarium zaangażowani byli ks. ks. Tomasz Flaczek, Urban Stanowski, Augustyn Szklorczyk, a jego absolwentami byli m. in. ks. ks. Józef Lempka i Emil Musiał (B o l e k, op. cit., s. 310; S w a s t e k, op. cit., s. 73, 104, 116, 143).

[33] Por. przyp. 2.

Jork, była drugą co do wielkości parafią polonijną w USA: liczyła na przełomie stuleci 30 tys. parafian — była większa od niejednej amerykańskiej diecezji [34]. Jego „Polak w Ameryce" należał w tym czasie do pięciu najbardziej poczytnych czasopism polsko-amerykańskich. O zaangażowaniu ks. J. Pitassa w związku z trzema pierwszymi kongresami polonijnymi będzie mowa jeszcze niżej. W działalności na terenie Buffalo sekundowali mu sprowadzeni przezeń tam krewni — ks. Aleksander Pitass, następnie kupiec i polityk komunalny Bernard Pitass oraz lekarz Franciszek Pitass, jak również ks. Piotr Pitass [35].

Kolejną postacią zasługującą na odnotowanie w tym rzędzie duchownych katolickich ze Śląska przybyłych do USA jest ks. Wilhelm Grutza czynny w Milwaukee, Wisconsin — jeden z organizatorów życia polonijnego tej części stanu. Był nie tylko budowniczym cennego architektonicznie w skali amerykańskiej kościoła św. Józefata (z powodu kosztów budowy był przedmiotem rozlicznych ataków), lecz także właścicielem tygodnika „Katolik", usiłował szukać powodzenia w lokacie kapitału w znanym skądinąd przedsięwzięciu Modesta Maryańskiego, które miało na celu poszukiwanie złota nad rzeką Sacramento w Kalifornii [36].

Czwartą postacią, której wypadnie w takim ujęciu poświęcić kilka słów był ks. Urban Stanowski, czynny początkowo na terenie stanu Illinois (skąd jednak zachowały się kontrowersyjne na temat jego działalności opinie), stał się centralną postacią ruchu polonijnego w St. Louis, Missouri. Poza pracą duszpasterską rozwijał także działalność polityczną na odcinku obrony polskich interesów narodowych w konflikcie polsko-niemieckim: tu należy odnotować jego działania w okresie pobytu w USA sekretarza generalnego zarządu głównego „Ostmarkenverein" (Hakaty) dra Victora Schoultza jesienią 1907 r. [37].

---

[34] Dla przykładu diecezja Cheynne, Wyoming, liczyła w 1900 r. 6 tys. wiernych, St. Augustine, Florida — 7 tys., Salt Lake City, Utah — 7,6 tys., Charleston, Południowa Karolina — 8 tys., Boise, Idaho — 10 tys., Little Rock, Arkansas — 10 tys. wiernych. Por. A. Brożek, *Polonia amerykańska, 1854—1939*, Warszawa 1977, s. 48.

[35] Por. przyp. 2.

[36] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół: Prezydium Policji Poznańskiej, 2714, k. 80, 215; 2715, k. 23; Bolek, op. cit., s. 148; *The Conventual Franciscan Fathers* [...] *Celebrate Seventy-Five Years of the Basilica Church* [...], Milwaukee 1976, b. pag., passim; M. Janik, *Z wycieczki do Ameryki*, Cieszyn 1900, s. 41—42; Kruszka, op. cit., t. 8, s. 12; J. Skrzypek, *Czasopiśmiennictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pod koniec XIX wieku (1886—1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" (Wrocław) 1963, t. 3, z. 1, s. 151; *We, the Milwaukee Poles*, ed. T. Borun, Milwaukee 1946, s. 16, 49.

[37] Zentrales Staatsarchiv Merseburg, Rep. 195, Nr 117, k. 1, 64v—65.

Powracając do informacji o zaangażowaniu duchownych ze Śląska w tworzeniu prasy polonijnej należy — poza wymienionymi tu działaniami ks. ks. L. Moczygemby, J. Pitassa i W. Grutzy — wskazać przede wszystkim inicjatywy i pracę ks. Aleksandra Matuszka: z jego osobą wiąże się powołanie do życia pierwszego — po efemerycznym „Echu Polskim" z lat 1863—1864 — czasopisma polonijnego, jakim był „Orzeł Polski" [38]. Gdy chodzi o organizacje polonijne, to poza wspomnianą rolą ks. L. Moczygemby w Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim odnotować w tym miejscu trzeba znów ks. Jana Pitassa — inicjatora powołanej do życia w latach 1889/1890 Unii Polskiej w Buffalo, której założeniem był kompromis w warunkach antagonizmów rozpalonych między Zjednoczeniem Polskim Rzymsko-Katolickim a Związkiem Narodowym Polskim [39]; obok niego do zasłużonych swoich działaczy Unia zalicza atakowanego skądinąd ze względu na brak zrozumienia dla aspiracji polskich parafian ks. Ryszarda Austa [40]. Z innych organizacji wymienić należy Zjednoczenie Polsko-Narodowe w Brooklynie — niewielką organizację dominującą jednak w ważnym obszarze metropolii nowojorskiej, z której działaniem związany był ks. Ignacy Białdyga [41].

Byli przedstawiciele tej grupy czynni na innych płaszczyznach działalności społecznej. Poza wymienionymi postaciami wskazać tu można ks. Józefa Dworzaka, który m. in. był współinicjatorem budowy pomnika Tadeusza Kościuszki na terenie zbudowanego przez niego fortu West Point, Nowy Jork, gdzie mieści się obecnie centralna uczelnia wojskowa USA [42]. Ks. Aleksander Pitass był w latach trzydziestych współorganizatorem na terenie Buffalo miejscowej partii politycznej, która w wyborach do władz lokalnych w listopadzie 1937 r. doszła do porozu-

[38] Bolek, op. cit., s. 289; K. Groniowski, *Początki organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych*, „Kwartalnik Historyczny" (Warszawa) 1981, nr 3, s. 672; Kruszka, op. cit., t. 4, s. 109—110; t. 11, s. 118; A. Rothe, *Schlesische Jesuiten aus dem 19. Jahrhundert*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", Bd 18, (Hildesheim) 1960, s. 225; A. L. Waldo, *Sokolstwo — przednia straż narodu. Dzieje idei i organizacji w Ameryce*, t. 1, Pittsburg 1953, s. 291—192. Podobną rolę odegrali w początkach prasy polonijnej w Kanadzie kontrowersyjnie skądinąd z punktu widzenia narodowego oceniani bracia Kulawy (por. przyp. 11, a także V. Turek, *Polish Language Press in Canada*, Toronto 1962, s. 99—102).

[39] Rzecz ciekawa, iż w Związku Nrodowym Polskim brak osobliwych znamion obecności duchownych ze Śląska.

[40] *Historia Unii Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wydana z okazji 50-lecia jej istnienia*, Wilkes Barre [1940], s. 64, 72; Kubiak, op. cit., s. 112.

[41] *Złota Księga Zjednoczenia Polsko-Narodowego*, New York 1953, s. 44, 110, 142, 276.

[42] Bolek, op. cit., s. 107.

mienia z działaczami Partii Republikańskiej, wezwała skutecznie Polonię do zmiany dotychczasowej orientacji demokratycznej, a zwycięstwo republikanów zapewniło przedstawicielom Polonii szereg stanowisk w administracji lokalnej [43].

Przedstawiciele interesującej nas grupy zaangażowani byli także w pewnym stopniu w działalności naukowej. Było wśród nich kilka osób, które osiągnęły doktoraty — m. in. ks. J. Dworzak, A. Lex, Józef Moroń, A. Pitass, Bernard Maria Skulik. Szczególnie ten ostatni był niesłychanie aktywny w dziedzinie kulturalno-oświatowej, przy czym zaangażowanie to czeka na właściwą ocenę między zdystansowaną, ironizującą oceną ks. Wacława Kruszki a przychylną ks. Emila Szramka, a także antyklerykalnego skądinąd Michała Janika [44]. Szerszą działalność naukową *sensu stricto* rozwinęli jedynie ks. ks. Jan Cyryl Piontek (w zakresie teologii) oraz Alfons Schwitalla (w zakresie nauk przyrodniczych na St. Louis University w St. Louis, Missouri) [45].

Szczególne znaczenie dla Polonii amerykańskiej miała walka o realizację aspiracji językowo-etnicznych w Kościele Katolickim na gruncie Stanów Zjednoczonych. Tu rola interesującej nas grupy jest dość złożona. Mamy przykłady oczywistego zaangażowania się na rzecz mianowania Polaków biskupami w USA. Bliższego zbadania wymaga zapomniany memoriał ks. Antoniego Barona do papieża Leona XIII przekazany na ręce kardynała Antonio Gottiego [46]: ten ostatni należał do bliskich doradców papieża i należy sądzić, iż dokument ten był złożony na jego ręce jako prefekta Kongregacji Krzewienia Wiary między lipcem 1902 r. (śmierć kardynała Mieczysława Ledóchowskiego) a lipcem 1903 r. (śmierć papieża Leona XIII). Szerzej znana jest postawa ks. J. Pitassa i jego zaangażowanie w związku z pierwszymi trzema kongresami polonijnymi, z których pierwsze dwa odbyły się w Buffalo (1896, 1901), a trzeci w Pittsburgh, Pensylwania (1904): pierwszy odbył się z inicjatywy ks. J. Pitassa; na drugim zapadła uchwała o wysłaniu ks. ks. J. Pitassa i W. Kruszki do Rzymu w sprawie mianowania Polaków biskupami w USA. Ostatecznie jednak ks. J. Pitass nie wziął udziału w delegacji, partycypował jedynie w pokryciu kosztów misji europejskiej ks. W. Kruszki. W związku z tą akcją brał udział w 1905 r. w rozmowie jaką odbył w Białym Domu delegat papieski z prezydentem

[43] *Polski słownik biograficzny*, t. 26/3, s. 583.

[44] Janik, op. cit., s. 82; Kruszka, op. cit., t. 10, s. 172, 174; E. Szramek, *Ks. Dr Bernard Skulik z Szopienic, zapomniany krzewiciel oświaty katolickiej, 1867—1924*, „Gość Niedzielny" (Katowice) 1933, nr 37, s. 405—407.

[45] Bolek, op. cit., s. 402; *Polski słownik biograficzny*, t. 26/2, s. 349—350.

[46] Bolek, op. cit., s. 28.

Theodorem Rooseveltem. Z drugiej jednak strony apodyktyczne tendencje tegoż ks. J. Pitassa, który nie chciał dopuścić do powołania w Buffalo drugiej parafii polskiej i uszczuplenia swojej parafii oraz związanych z tym konsekwencji last but not least materialnych, przyczyniły się w 1895 r. do ostrego kryzysu natury religijnej w tamtejszym środowisku polonijnym: w rezultacie ks. Antoni Klawiter, który podjął był się organizacji owej drugiej parafii, doprowadził do pierwszego zjazdu przedstawicieli parafii polskich dążących do uniezależnienie się od amerykańskiej hierarchii kościelnej [47]. W tym samym czasie doszło w Pensylwanii do analogicznego konfliktu w parafii kierowanej przez innego Ślązaka — ks. R. Austa w Scranton, w rezultacie czego zaangażowany w tym konflikcie ks. Franciszek Hodur podjął działania, które w ostatecznym rachunku doprowadziły do powstania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.

Gdy chodzi o duchownych ze Śląska w Polskim Narodowym Kościele Katolickim, to aktualny stan badań pozwala wymienić tu jedynie ks. Franciszka Bończaka — nb. jedynego dotychczas zidentyfikowanego duchownego z austriackiej części Śląska. Ks. F. Bończak konsekrowany został na biskupa PNKK w 1924 r. i do 1953 r. był biskupem zachodniej diecezji tego Kościoła z siedzibą w Milwaukee, Wisconsin [48].

Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo znacznego udziału duchownych z ziem polskich pod panowaniem austriackim w ogólnej liczbie kleru polonijnego, nie stwierdza się tam obecności duchownych ze Śląska Cieszyńskiego [49]. Jest to zaskakujące tym bardziej, że gdy chodzi o Dolny Śląsk, to notowane są wśród kleru polonijnego nie tylko nazwiska osób pochodzących z dolnośląskich skrawków polskiego obszaru etnicznego (ks. ks. A. Matuszek i Florian Pawlar), lecz także z terenów zamieszkałych całkowicie przez ludność niemiecką (ks. ks. Ernest Matzel i Franciszek Stuer), a ci ostatni — prawdopodobnie bezsprzeczni Niemcy — pod wpływem oddziaływania środowiska polskiego poświęcili się

---

[47] *Polski słownik biograficzny*, t. 26/3, s. 584. Por. przyp. 3.

[48] Bolek, op. cit., s. 50; Kruszka, op. cit., t. 2, s. 52; G. Swiderski, *Polish-American National Catholic Bishops*, „Polish American Studies" 1967, nr 1, s. 35, 37—38, 39, 42; S. Wlodarski, *The Origin and Growth of the Polish National Catholic Church*, Scranton 1974, s. 82, 83, 91, 97, 103, 107 i nast., 111, 114, 190 oraz uzupełniające informacje: S. Włodarski, list do autora, Weston, Ontario (Kanada), 21 XII 1982.

[49] Przed swoim wyjazdem do USA czynny był w tej części Śląska (Bielsko) ks. Wiktor Zaręczny, urodzony w 1843 r. w Wiedniu. Trudno zaliczyć go do interesującej nas grupy duchownych. W Ameryce (czynny m. in. Berea, Ohio) zyskał opinię „dowcipnego kaznodzieji" (por. Kruszka, op. cit., t. 1, s. 83; t. 2, s. 29; t. 13, s. 37).

z powodzeniem pracy wśród Polonii. I tak jezuita ks. E. Matzel, absolwent polskich szkół teologicznych (święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie), a także ich wykładowca i redaktor pism religijnych w kraju kontynuował działalność redaktorską i publicystyczną, gdy znalazł się w USA (m. in. jako redaktor „Posłańca Serca Jezusowego") [50]. Podobnie jezuita ks. F. Stuer po studiach w Polsce czynny był wśród Polonii w USA (a po powrocie do Europy działał w Karwinie na Śląsku Austriackim) [51].

Jeżeli tedy znamy wypadki, gdy rodowici Niemcy ze Śląska jako duchowni angażowali się z pożytkiem w pracy dla Polonii, to z drugiej strony jest oczywiste, iż wielu Polaków ze Śląska pracowało na gruncie amerykańskim poza środowiskiem polonijnym: decyzje co do obsady placówek duszpasterskich znajdowały się w rękach biskupów najczęściej irlandzkiego lub niemieckiego pochodzenia, którzy przeciwstawiali się tendencjom kultywowania etnicznej odrębności grup nieangielskojęzycznych, dążąc do ich amerykanizacji. Nie udało się odnaleźć w zbadanych dotychczas materiałach polonijnych księży Pawła Bennego (który skądinąd w 1920 r. zamanifestował swą polską tożsamość jako współsygnatariusz odezwy plebiscytowej księży Górnoślązaków w USA), Jana Gawrona (czynnego wśród Indian na terenie Wisconsin), ks. Henryka Woźniaka (zlokalizowano jedynie parafie, w których pracowali pozostali bracia Woźniakowie), Franciszka Pandera, Jana Pilza (również sygnatariuszy wspomnianej odezwy; co do dwu pozostałych braci Pilzów wiadomo, w których pracowali parafiach polonijnych) oraz Wincentego Watzkę (vel Wotzkę) [52].

W rozważaniach na temat roli duchownych ze Śląska w kształtowaniu oblicza Polonii USA nie można pominąć elementu, który był istotnym punktem wyjścia działania tych ludzi — ich więzi ze stronami rodzinnymi. Manifestowała się ona nie tylko poprzez odwiedziny: wiadomo m. in., że przyjeżdżali na Śląsk ks. ks. W. Chrobok, T. Langfort, T. Langer, W. Mańka, F., I. i J. Pilzowie, U. Stanowski [53]. Wyrazem

[50] Rothe, op. cit., s. 255; Bolek, op. cit., s. 291.

[51] Kruszka, op. cit., t. 11, s. 82, 86—87; Rothe, op. cit., s. 233; Sebastyański, op. cit., s. 324.

[52] „Naród Polski" (Chicago) 15 IX 1920; „Nowiny Raciborskie" (Racibórz) 26 VIII 1897; „Górnoślązak" (Katowice) 26 VIII 1897.

[53] Relacja Stefanii Koraszewskiej-Żuwal (list do autora, Słupsk 16 VI 1982); relacja ks. Franciszka Holisza (list do autora Jemielnica 15 VII 1982); relacja ks. Wiktora Pielesza (list do autora, Ziemięcice 23 VIII 1982); relacja A. Szustera, op. cit.,; relacja ks. Józefa Tchórza (list do autora, Tychy-Bieruń Stary 19 VIII, 8 IX 1982); S. Koraszewska-Żuwal, *Fragmenty wspomnień*. W: *Bronisław Koraszewski, 1864—1924*, Opole 1979, s. 114; Kruszka, op. cit., t. 11, s. 225; „Kurier

więzi ze Śląskiem zmarłego w Pittsburghu ks. Józefa Frani jest fakt, iż został on pochowany w Katowicach. Szczególnym przejawem więzi tych ludzi z ziemią rodzinną było ich zaangażowanie w okresie powstań i plebiscytu. Najszerzej zakrojonym wspólnym ich przedsięwzięciem była wspomniana już odezwa plebiscytowa ogłoszona na łamach organu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego „Naród Polski" w dniu 15 IX 1920 r., a podpisana przez 41 księży. Kilku przedstawicieli interesującej nas grupy znalazło się na Śląsku, uczestnicząc w akcji plebiscytowej i powstaniach: ks. ks. Roch Margosz (członek Szefostwa Duszpasterstwa Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych), Wojciech Migdalski (którego działalność wzbudziła szczególną uwagę niemieckiego autora Manfreda Lauberta), Wincenty Rozmus (czynny w akcji plebiscytowej i wyjeżdżający z ramienia tutejszych ośrodków dyspozycyjnych w podróż agitacyjną do USA) czy bracia Henryk, Karol i Wilhelm Woźniakowie (stanowiący jedyny w swoim rodzaju przykład „rodzinnego zaangażowania" tej grupy w okresie powstań i plebiscytu) [54]. Ks. I. Białdyga musiał zapewne inspirować zbiórki pieniężne także poza swoją parafią, co wynika z listu innego duchownego polskiego z USA do dra Józefa Rostka [55]. Ks. A. Drewnicki wysłał np. pełen zaangażowania list w swoje rodzinne strony argumentujący na rzecz głosowania za Polską [56]. Ks. Jan Szeja czynił w Poselstwie Polskim w Waszyngtonie starania o pomoc finansową celem przyjazdu na Śląsk [57]. Po II wojnie światowej ks. Andrzej Stojar w 1946 r. przesłał dary w postaci sprzętu liturgicznego oraz dolarów na odbudowę zniszczonego w 75% kościoła parafialnego w rodzinnym Baborowie [58]. Myślę, że istnienie tego

---

Górnośląski" (Racibórz) 14 VI 1894; M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem, Bronisław Koraszewski*, Katowice 1938, s. 44—45.

[54] Archiwum Diecezji Katowickiej w Katowicach, personalia: Ks. Margosz Roch, b.pag., passim; ks. Migdalski Wojciech, b.pag., passim; A. Brożek, *Ślązacy w Teksasie. Relacje o najstarszych osadach polskich w Ameryce*, Warszawa—Wrocław 1972, s. 18, 52—54; tenże, *Woźniakowie*, „Poglądy", Katowice 15—31 V 1981, nr 10 (446), s. 4—6; M. Laubert, *Die oberschlesische Volksbewegung*, Breslau 1938, s. 163.

[55] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Polski Komisariat Plebiscytowy, 217, k. 43—52.

[56] Na zachowany w Izbie Pamięci w Polskiej Cerekwi list zwrócił mi uwagę mgr Jan Meissner z Instytutu Śląskiego w Opolu, który też przygotowuje ten list do druku.

[57] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ambasada Waszyngton, 981, b.pag., 24 II 1920: „Będąc Górnoślązakiem z urodzenia, jako Polak mam gorące pragnienie w czasie plebiscytu spełnić mój obowiązek oddania głosu na rzecz Polski [...], a ile mi sił starczy agitować tamże, aby ten skarb górnośląski dostał się w ręce naszej Ojczyzny, naszej Polski".

[58] Relacja ks. Tomasza Hałupki (list do autora, Popielów 16 VIII 1982).

rodzaju więzi oddziaływało równocześnie na dynamikę zaangażowania duchownych ze Śląska na Polonię północnoamerykańską w okresie, gdy kształtowało się jej oblicze jako grupy etnicznej narodu Stanów Zjednoczonych (a także Kanady).

ANEKS

Zestawienie duchownych ze Śląska czynnych w Ameryce Północnej w końcu XIX i w początkach XX wieku

Zestawienie sporządzone zostało na podstawie opracowań i źródeł powoływanych wyżej w przypisach niniejszej pracy. W niektórych przypadkach uwzględniono w informacji o roku i miejscu urodzenia rezultaty kwerend w poszczególnych archiwach parafialnych, a także kwerendę Direzione Generale Opere Don Bosco, Roma. Zestawienie zawiera poza nazwiskiem i imieniem podstawowe dane, które udało się do tej pory ustalić: daty życia, miejsce urodzenia (miejscowość i ówczesny powiat) oraz dane w alfabetycznej kolejności miejsca związane z działalnością w Ameryce (miejscowość, stan).

AUST Richard (?—1913), czynny w Scranton, Pensylwania (Pa.), Wilmington, Delaware (Del.).

BARON Antoni (1873—1937), ur. Cisek, Koźle; czynny w Boswell, Pa,. New Kensington, Pa.

BIAŁDYGA Ignacy — ur. prawdopodobnie w Raciborskiem; czynny w Newburgh, Nowy Jork (N.Y.) i New York City, N.Y.

BENNY Paweł — ur. Fałkowice, Opole.

BOŃCZAK Franciszek (1881—1967), ur. w Cieszynie; biskup diecezji zachodniej Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego z siedzibą w Milwaukee, Wisconsin (Wis.).

BREITKOPF Franciszek — czynny w Elba, Nebrasca (Neb.), Parisville, Michigan (Mich.).

CEPPA Jan (1875—?), ur. Biskupice, Zabrze; czynny w Meriden, Connecticut (Conn.).

CHROBOK Walenty (1872—1962), ur. Wygorzele koło Urbanowic, Pszczyna; czynny w Iron River, Mich.

DEMBIŃSKI Franciszek (1878—1933), ur. Siemianowice, Katowice; czynny w Castletown-on-the-Hudson, N.Y., Chicago, Illinois (Ill.), Montreal, Kanada.

DREWNICKI Antoni (1857—?), ur. Strzybnik, Racibórz; czynny w Chicago, Ill., Florian, Minnesota (Minn.), Greensbush, Minn.

DUDEK Józef (1869 lub 1873—1936), ur. Popielów, Opole; czynny w Browersville, Minn., Randall, Minn.

DWORZAK Józef (1867—?), ur. Biskupice, Zabrze; czynny w Bronx, N.Y., Hastings-on-the-Hudson, N.Y., New York City, N.Y., Yonkers, N.Y.

FABIAN Franciszek, czynny w Rondout, N.Y.

FLACZEK Tomasz (1864—1926), ur. Piekary Śląskie, Bytom; czynny w Buffalo, N.Y.

FRANIA Józef (1880—1939), ur. Siemianowice, Katowice; czynny w Latrobe, Pa., Pittsburgh, Pa.

FRANK Ryszard (?—1892), czynny w Princeton, Wis.

GARUS Leopold (1833—?), ur. Bytom; czynny w Eaton, Wis., La Salle, Ill., Oskosh, Wis., Pine Grove, Wis., Two Rivers, Wis., Wausau, Wis.

GAWRON Jan (?—1897), czynny w Ashland, Wis., Bayfield, Wis.

GŁOWACKI (GŁOWALSKI) Edward (1830—?), ur. Wrocław.

GOSPODAR August (po 1872—?), czynny w North Prairie, Minn.

GRUTZA Wilhelm (1856—1901), czynny w Milwaukee, Wis.

GRZYWOCZ Franciszek (1878—1937), ur. w Panewnikach, Pszczyna; czynny w Coatesville, Pa., Filadelfii, Pa., Jessup, Pa., McAdoo, Pa., Phoenixville, Pa.

GUZY Franciszek (?—ok. 1980), ur. Piekary Śląskie, Bytom; czynny w Buffalo, N.Y., Cheektowaga, N.Y.

GWÓŹDŹ Tomasz, ur. Opole; czynny w Bridgeport, Conn.

JASIŃSKI Jan, ur. w Opolu.

KATTEIN Emil (ok. 1840—1887), czynny w Filadelfii, Pa.

KNAPPEK Paweł, ur. Racibórz; czynny w Newark, New Jersey (N.J.).

KOSTORZ Ernest (1877—1969), ur. Rybnicka Kuźnia, Rybnik; czynny w Gimli, Manitoba—Kanada, Flatonia, Texas (Tex.), Hun's Valley, Manitoba, Kościuszko, Tex., St. Hedwig, Tex.

KOTLARZ Karol (1873—?), czynny w Baltimore, Maryland (Md.).

KRÓL Jan, ur. Fałkowice, Opole; czynny w Detroit, Mich.

KUBEREK Protazy (1879—?), ur. Miasteczko, Tarnowskie Góry; czynny w Cleveland, Ohio (Oh.), Columbus, Neb., Duncan, Neb., St. Louis, Missouri (Mo.), Radom, Ill., Washburn, Wis.

KULAWY Paweł vel Jan Wilhelm (1872—?), ur. Leśnica, Strzelce; czynny w Winnipeg, Manitoba—Kanada.

KULAWY Wojciech (1871—?), ur. Leśnica, Strzelce, czynny w Bethlehem, Pa., Winnipeg, Manitoba—Kanada.

KUPKA Teodor (1883—?), ur. Opole; czynny w Geneseo, Nort Dakota (N.D.), Warsaw, N.D.

KWOKA Joachim, czynny w Bandera, Tex. Carnegie, Pa., Marienfield, Tex.

LANGFORT Teodor (1883—?), ur. Kujawy, Prudnik; czynny w Chicago, Ill., Cicero, Ill.

LANGNER Juliusz, ur. Racibórz.

LANGNER Karol, ur. Piekary Śląskie, Bytom; czynny w Escanaba, Mich., Hancook, Mich., Marquette, Mich., Negaunee, Mich., Republic, Mich.

LANZ (LANC) Karol (?—1900), czynny w Chicago, Ill., Dunkirk, N.Y., Erie, Pa., Pittsburgh, Pa.

LASLOW — patrz WŁASŁOWSKI.

LEMPKA Józef, ur. Opole; czynny w Detroit, Mich., Hillards, Mich., Vicksburg, Mich., Wyandotte, Mich.

LETOCHA Piotr (1873—1928), ur. Radzionków, Tarnowskie Góry; czynny w Albion, N.Y., Buffalo, N.Y., Dunkierk, N.Y., North Tonawanda, N.Y.

LEX Antoni (1854—1935), ur. Baborów, Głubczyce; czynny w Buffalo, N.Y., Detroit, Mich., Dunkirk, N.Y., Francher, Wis., Milwaukee, Wis., Stevens Point, Wis.

MAŃKA Władysław, właśc. Wilhelm (1880—po 1960), ur. Ziemięcice, Gliwice; czynny w Hempstead, N.Y., Maspeth, N.Y.

MARGOSZ Roch (1871—1950), ur. Chrząszczyce, Opole; czynny w diecezji Regina, Kanada.

MASSALSKI Zygmunt, ur. Lipiny, Bytom; czynny w Columbus, Oh.

MATAUSZEK (MATEUSZEK, MATHAUSCHEK, MATOUSZEK, MATUSZEK) Aleksander (1835—1907), ur. Słupia koło Bralina, Syców; czynny w Clever Bottom, Mo., Farewell, Neb., Kraków, Mo., Owensville, Mo., Warszawa, Neb., St. Louis, Mo.

MATZEL Ernest (1879—1947), ur. Legnickie Pole, Legnica; czynny w Chicago, Ill., New York City, N.Y.

MIGDALSKI Wojciech (1870—1943), ur. Maciejkowice, Katowice; czynny w Cleveland, Ch., Detroit, Mich., Youngstown, Oh.

MOCZYGEMBA (MOCZYGĘBA) Leopold, czynny w Chicago, Ill.

MOCZYGEMBA (MOCZYGĘBA) Leopold Bonawentura Maria (1824—1891), ur. Płużnica, Strzelce Opolskie; czynny w Ill., Ind., Kentucky, Mich., N.Y., Tex., Wis.

MOROŃ Józef (ok. 1854—1931), czynny w Brighton, Iowa, Davenport, Iowa, Granger, Iowa oraz w Kanadzie.

MORYS Tomasz, ur. prawdopodobnie w Gliwickiem; czynny w Baltimore, Md., Woonsocket, Rhode Island (R.I.).

MOSLER Adolf (1875—po 1949), ur. Baborów, Głubczyce; czynny w Neb.

MOSLER Paweł (?—1954), czynny w St. Hedwig, Tex.

MURLOWSKI Ignacy (ok. 1871—1903), czynny w Taunton, Minn.

MUSIAŁ (MUSIOŁ) Emil (1873—?), ur. Biskupice, Zabrze; czynny w Wheeling, West Virginia (W.V.).

ORLIK Józef (1877—?), czynny w Poznaniu, Wis., Strickland, Wis.

OSADNIK Jan (ok. 1877—1942), ur. Miasteczko, Tarnowskie Góry; czynny w South Bend, Indiana (Ind.).

OSTROWSKI Herman, ur. Szarlej, Bytom; czynny w North Platte, Neb., Wilmington, Del.

PAWLAR Florian (1847—?), ur. Bąkowice, Namysłów; czynny w Bessemer, Mich., Dunkirk, N.Y., Menominee, Mich., Nadeau, Mich., Republic, Mich.

PILZ Franciszek (1868—?), ur. Gąsiorowice, Strzelce Opolskie; czynny w Gallizin, Pa.

PILZ Ignacy (1876—?), ur. Gąsiorowice, Strzelce Opolskie; czynny w Central City, Pa.

PILZ Jan (1878—?), ur. Gąsiorowice, Strzelce Opolskie.

PIONTEK Cyryl (1881—1947), ur. Rozmierka, Strzelce Opolskie; czynny w Green Bay, Wis., Hofa Park, Wis., Iron River, Mich., Kraków, Wis., Manitowoc, Wis., Pulaski, Wis.

PITASS (PITAS) Aleksander (1875—1944), ur. Piekary Śląskie, Bytom; czynny w Buffalo, N.Y., Niagara Falls, N.Y.

PITASS (PITAS) Jan (1844—1913), ur. Piekary Śląskie, Bytom; czynny w Buffalo, N.Y.

PITASS (PITAS) Piotr (1863—1943), ur. Piekary Śląskie, Bytom; czynny w Batavia, N.Y., Niagara Falls, N.Y.

PYPŁACZ Michał Kolumban (1851—1920), ur. Brzęczkowice, Katowice; czynny w Chicago, Ill.

ROY Piotr (1879—?), ur. Czarnowąsy, Opole; czynny w Delano, Minn., Ivanhoe, Minn., Maple Lake, Minn., Minneapolis, Minn., St. Paul., Minn.

ROZMUS Wincenty (1889—1943), ur. Podlesie, Pszczyna; czynny w diecezji Marquette, Michigan.

RUSZKOWSKI Karol S. (1867—?), czynny w Cleveland, Oh., Youngstown, Oh.

SCHWITALLA Alfons, ur. Bytom, czynny w St. Louis, Mo.

SIARA Franciszek (1871—?), ur. Żerdziny, Racibórz; czynny w Chicago, Ill.

SKULIK Bernard Maria (1867—1924), ur. Szopienice, Katowice;

czynny w Brighton, Iowa, Chicago, Ill., La Salle, Ill., Milwaukee, Wis., Mt. Carmel, Pa., Passaic, Ne Jersey (N.J.), Shamokin, Pa.

SOSNA Wojciech (1883—1938), ur. Dobrzeń Wielki, Opole; czynny w Kansas City, Kansas, St. Paul, Minn., Pulaskifield, Mo. oraz w Kanadzie.

STANOWSKI Rembert, ur. Opole; czynny w Dubois, Ill., Duncan, Neb., Petoskey, Mich., Radom, Ill.

STANOWSKI URBAN (1865—1929), ur. Opole; czynny w Dubois, Ill., Radom, Ill., St. Louis, Mo.

STAROŚCIK Ludwik (1853—1910), ur. Sośnicowice, Gliwice; czynny w Antigo, Wis., Francher, Wis., Marinette, Wis., Oshkosh, Wis., Pine Grove, Wis., Princeton, Wis., Stevens Point, Wis.

STEUER patrz STOJAR.

STUER Franciszek (1848—1905), ur. Wrocław, czynny w Chojnicach, Neb., Farewell, Neb.

STOJAR (właśc. STEUER) Andrzej (1878—?), ur. Baborów, Głubczyce; czynny w St. Paul, Minn.

ŚWIENTEK Walenty, ur. Jemielnica, Strzelce Opolskie.

SWOBODA Karol (1873—?), ur. Lipiny, Bytom; czynny w Bessemer, Mich.

SZEJA Jan, ur. Piekary Śląskie, Bytom; czynny w Trenton, N.Y.

SZKLORCZYK (SZKLARCZYK, SZKLARZYK, SKLARZYK) Augustyn (1840—1901), ur. w Gliwickiem, czynny w Bay City, Mich., Chicago, Ill., Grand Rapids, Mich., Peru, Ill.

TUDYKA Paweł (?—1921), czynny w Chicago, Ill.

WATZKA (WOTZKA) Wincenty, ur. Dziekańśtwo, Opole.

WŁASŁOWSKI (vel LASLOW) F., czynny w Belmont, Wis., Bevent, Wis., Flintville, Wis., Meyersville, Tex., Spruce, Wis., St. Hedwig, Tex.

WOLNY Aleksander (1875—?), ur. Załęże, Katowice; czynny w Calumet, Mich., Vulcan, Mich.

WOŹNIAK Henryk (1888—1951), ur. Siemianowice, Katowice; czynny w Benton, Ill., Buffalo, N.Y., Lodi, N.J., South Amboy, N.J.

WOŹNIAK Karol (1893—1923), ur. Szopienice, Katowice.

WOŹNIAK Wilhelm (1886—1939), ur. Szopienice, Katowice, czynny w Madison, Ill., Melcroft, Pa., Streator, Ill.

WRÓBEL Emanuel (1866—?), czynny w Fort Wayne, Ind., Hammond, Ind., Michigan City, Ind.

WRZECIONO Jakub (1879—1962), ur. Tarnów Opolski, Opole; czynny w Jersey City, N.J., Paterson, N.J.

ZDEBEL Stanisław, czynny w Easthampton, Massachusetts (Mass.), Gilbertsville, Mass., Hatfield, Mass., Turners Falls, Mass.

ZDEBLIK Jan (?—1940), ur. Lipiny, Bytom; czynny w Chicago, III.

ZDEBLIK Stefan, ur. Lipiny, Bytom; czynny w Heidelberg, Minn., Minneapolis, Minn.

Informacje powyższego zestawienia wymagają w licznych przypdkach dalszej weryfikacji źródłowej. Z drugiej strony zestawienie to nie jest pełne: istnieje np. domniemanie, iż ze Śląska mógł pochodzić BIAŁDYGA Pacific, czynny w Bridgeport, Conn. (*Sacrum Poloniae Millennium*, t. 6, s. 159), BRANDYS Leon (?—1887), czynny w St. Louis, Mo. i Radom, Mo., CEBULA Sebastian, czynny w Chicago, Ill., St. Louis, Mo., Radom, Ill., Duncan, Neb. oraz KOZIOŁEK Damian, czynny w Cleveland, Oh., Radom, Ill. (wszyscy trzej — podobnie jak bracia Rembert i Urban Stanowscy — członkowie niemieckiej prowincji franciszkańskiej w St. Louis, Mo. — K r u s z k a, op. cit., t. 10, s. 187—188 i 198; t. 11, s. 123; t. 12, s. 92, 119; (*Sacrum*... t. 6, s. 162, 164, 194), PILZ Placyd, czynny w Erie, Pa., (*Sacrum*..., s. 219) i inni; nie udało się zidentyfikować następujących nazwisk: PANDER Franciszek („Naród Polski", Chicago 15 IX 1920), RAUSCH Augustyn „z Siedlisk poza Opolem" („Katolik", 20 VII 1876), TISCHBIEREK (M. L a u b e r t, *Die oberschlesische Volksbewegung*, Breslau 1938, s. 219).

ANDRZEJ BROŻEK

THE ROLE OF THE CATHOLIC CLERGY OF SILESIA IN FORMATION OF CHARACTER OF THE NORTH-AMERICAN POLISH COLONY (END OF THE 19TH AND THE BEGINNING OF THE 20TH CENTURIES)

(Summary)

The author synthesizes the material concerning the Catholic Clergy descended from Silesia and fulfilling their spiritual funtions in North America (mainly in USA) in the period of arising basic structures of Polish Ethnic Group there in the end of 19th and at the beginning of the 20th centuries. The beginning of this activity is connected with the oldest Polish settlements on the American continent in Texas (1854). The main impulse for clergy to emigrate was Kulturkampf introduced by chancellor Otto v. Bismarck (1871—1873—1875) as well as the whole of juridicial conditions which had been in force since then till the end of the Second Reich (1918), among others, the policy towards monastic orders. The author mentions opinion concerning the role of this Polish group in the process of formation of national and ethnical consciousness among Polish emigrants in USA and turns attention to their contribution to Polish-American organizations, press, and to other forms of public engagement (an ambivalent role in conflicts of Polish Catholic emigrants with the church hierarchy which was controlled by bishops of Irish or German origin). The author also turns attention to ties connecting representatives of that group with their mother land. It was manifested first of all in the period of Silesian insurrections and the plebiscite (1919—1920—1921). The article has been supplemented with an annex containing basic data concerning nearly 1000 clergymen whose Silesian descendent has been hitherto identified in a lesser or greater degree.

ANDRZEJ BROŻEK

DIE ROLLE DER KATHOLISCHEN GEISTLICHEN AUS SCHLESIEN BEI DER GESTALTUNG DES ANTLITZES DES NORDAMERIKANISCHEN POLENTUMS (ENDE DES XIX. BIS ANFANG DES XX. JAHRHUNDERTS)

Der Verfasser ordnet das Material, das die katholischen Geistlichen schlesischer Herkunft betrifft, die in Nordamerika (hauptsächlich USA) Edne des XIX. und Beginn des XX. Jahrhunderts, als sich die Grundelemente der Struktur der polnischen Volksgruppe herausbildeten, tätig waren. Der Anfang ihres Wirkens ist mit dem Entstehen der ältesten polnischen Siedlungen auf dem amerikanischen Kontinent in Texas (1854) verbunden. Zum bedeutenden Beweggrund der Emigration von Geistlichen wurde der vom Kanzler Otto von Bismarck geführte Kulturkampf (1871—1873—1875), sowie das allgemeine, von da an bis Ende des II. Reiches (1918) in Deutschland geltende Rechtssystem, unter anderem die gegen die geistlichen Orden gerichtete Politik. Der Autor signalisiert Meinungen, die die Rolle dieser Gruppe bei der Gestaltung des Volks- und ethnischen Bewusstseins der polnischen Immigranten in den USA beleuchten. Er lenkt die Aufmerksamkeit auf die Arbeit der Geistlichen in polnisch-amerikanischen Organisationen, der Presse und anderen Formen des öffentlichen Engagements (ihre ambivalente Rolle bei den Konflikten der polnischen katholischen Immigranten mit der von Bischöfen irländischer und deutscher Herkunft beherrschten Kirchenhierarchie, der USA. Es wird auch die Verbundenheit der Vertreten dieser Gruppe mit der Heimaterde akzentiert, was während der Plebiszit- und Aufstandszeit in Schlesien (1919—1920——1921) seinen besonderen Ausdruck land. Der Beitrag ist mit einem Anhang versehen, der eine Zusammenstellung biographischer Angaben über bald 1000 Geistliche, deren schlesische Herkunft sich bis heute mehr oder weniger präzise feststellen liess enthält.

АНДЖЕЙ БРОЖЕК

РОЛЬ КАТОЛИЧЕСКИХ ДУХОВНЫХ ЛИЦ — ВЫХОДЦЕВ ИЗ СИЛЕЗИИ — В ФОРМИРОВАНИИ ОБЛИКА СЕВЕРНОАМЕРИКАНСКОГО ПОЛЬСКОГО ЗЕМЛЯЧЕСТВА (ПОЛОНИИ) В КОНЦЕ XIX — НАЧАЛЕ XX ВЕКА

В статье подвергаются систематическому освещению материалы, касающиеся духовенства, вышедшего из Силезии и поселившегося в Северной Америке (прежде всего в США) в период закладывания на этой территории основ структуры польской этнической группы. Начало этого процесса приходится на время основания первых пельских поселений на американском континенте в Техасе (1854 г). Сильный толчок для эмиграции духовенства дала политика культурокампфа, проводимая канцлером Отто фон Бисмарком (1871—1873—1875) и в равной мере совокупность правовых отношений, действующих с этого времени в Бермании до конца II рейха (1918 г.), в том числе политика по отношению к монашеским орденам. Автор статьи приводит ряд мнений о роли данной общественной прослойки в формировании национального и этнического самосознания польских имигрантов в США, обращая внимание на их участие в польско-американских организациях, в печати и в других формах проявления общественной деятельности (двойственная роль в конфликтах католических польских имигрантов с церковной иерархией США, возглавляемой епископами ирландского и немецкого происхождения). В статье педчёркиваются связи представителой этой группы с родной землёй, очень ярко продемонстрованные в период силезских восстаний и плебисцита (1919—1920—1921 гг). Статься сопровождается приложением, в котором собраны основные биографические факты из жизни около 1000 духовных, подтверждающие более или менее достоверно их силезское происхождение.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

STEFAN CZECH

PODZIAŁY ADMINISTRACYJNE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W LATACH 1945—1975

Artykuł niniejszy jest w pewnej mierze kontynuacją badań podjętych już wcześniej przez Bolesława Reinera. Tenże autor w swoim opracowaniu zatytułowanym *Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, m. in. pisze: „Dokładne prześledzenie i ścisłe ustalenie wszystkich zmian, jakim uległy w tym okresie granice poszczególnych powiatów, a nawet gmin, wymagałoby też podjęcia dłuższych w czasie, szczegółowych badań" [1]. Ów postulat badawczy, choć w części, bo w odniesieniu tylko do Śląska Opolskiego z okresu trzydziestolecia powojennego, jest w niniejszym artykule spełniony.

W stosunkowo obszernym sześcioczęściowym opracowaniu interesującą nas tematykę omawia także Kazimierz Orzechowski [2], przedstawiając zagadnienie to od czasów najdawniejszych na Śląsku aż do połowy lat 60 bieżącego stulecia. Rozważaniami autor objął terytorium całego Śląska, a więc Śląska Górnego, Opolszczyzny i Śląska Dolnego, tak w pojęciu geograficznym, jak i historyczno-politycznym.

Pod pojęciem Śląsk Opolski w niniejszym artykule rozumiemy obszar województwa opolskiego z lat 1950—1975.

Rozpatrywanie podziałów administracyjnych tutejszego regionu w okresie ostatnich trzydziestu lat ma swoje uzasadnienie. Data początkowa — 1945 r. — wskazuje na moment objęcia tych ziem przez polską administrację. Rok 1975 przynosi natomiast istotne postanowienia, zmianę granic województwa opolskiego oraz likwidację powiatów jako jednostek podziału administracyjnego państwa.

W opracowaniu niniejszym ograniczono się do zobrazowania zmian w podziale regionu opolskiego na jednostki administracyjne stanowiące

---

[1] B. Reiner, *Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, „Studia Śląskie" 1972, t. 21, s. 41—61.

[2] K. Orzechowski, *Terytorialne podziały Śląska*, „Kwartalnik Opolski" 1971, nr 2, s. 53—69, nr 3, s. 74—91, nr 4, s. 83—105, „Kwartalnik Opolski" 1972, nr 1, s. 5—21, nr 2, s. 28—44, nr 3, s. 5—22.

urzędy — gromady, gminy, osiedla, miasta, powiaty, województwo. Pominięto natomiast, bardzo liczne zresztą, zmiany przynależności wsi do poszczególnych gromad, gmin czy powiatów. Wyjątek w tej mierze stanowią zmiany w zakresie kształtowania się granic miast oraz granic samego województwa opolskiego. Co się tyczy tych jednostek administracyjnych uwzględniono wszelkie regulacje, jakie miały miejsce w ciągu całego omawianego tu okresu.

W latach 1945—1950 Śląsk Opolski nie stanowił odrębnej jednostki administracyjnej stopnia wojewódzkiego. Wszystkie jego powiaty (głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski, strzelecki), za wyjątkiem dwóch, wchodziły w skład województwa śląskiego z siedzibą w Katowicach. Pozostałe dwa powiaty, tj. brzeski i namysłowski należały wówczas do województwa wrocławskiego.

W granicach powiatów sprzed 1945 r. i po wyzwoleniu nie zaszły istotne zmiany; niewielkie tylko różnice miały miejsce również jeśli chodzi o miasta, a mianowicie po 1945 r. dwa z nich — Korfantów i Skorogoszcz — otrzymały status gromady niezależnie, iż obie miejscowości stanowiły równocześnie siedzibę gmin wiejskich. Daleko idące reorganizacje nastąpiły natomiast w stosunku do gmin wiejskich. Według danych z 1 I 1941 r. na Śląsku Opolskim funkcjonowało łącznie 929 gmin wiejskich [3]. Były to z reguły pojedyncze gromady, które w okresie powojennym pokrywały się z obszarami poszczególnych sołectw.

Prawie nazajutrz po objęciu Śląska Opolskiego przez władze polskie przystąpiono do prac związanych z administracyjnym podziałem powiatów na gminy. Urząd Wojewódzki w Katowicach już zarządzeniem z 22 III 1945 r. zwrócił się do starostów w sprawie przygotowania projektów podziału administracyjnego powiatów „według obowiązujących na terenie całej Polski przepisów prawnych o podziale powiatów na miasta nie wydzielone i gminy zbiorowe" [4]. W zarządzeniu podkreśla się, iż przy opracowywaniu tych projektów należało uwzględnić specyficzne warunki każdej miejscowości ze względu na jej położenie, rozbudowę, warunki gospodarcze, gęstość zaludnienia oraz połączenia komunikacyjne. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe omówienie projektów, ich zmian i korekt jakie miały miejsce w trakcie przygotowywania różnych zresztą wersji podziału administracyjnego powiatów. Należy nadmienić, że istniała ścisła współpraca między władzami powiatowymi,

[3] *Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego według stanu z dnia 1 stycznia 1941 roku*, pod red. dra A. Wrzoska, Katowice 1945.

[4] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Wydział Powiatowy w Koźlu, sygn. 74.

kierującymi tą akcją, a mieszkańcami poszczególnych organizujących się gmin i gromad. Równolegle prowadzone były prace nad ustalaniem polskich nazw miejscowości.

Ostatecznie z datą 27 XI 1945 r. ukazało się rozporządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego o podziale poszczególnych powiatów na gminy wiejskie i gromady [5]. I tak, w powiecie głubczyckim utworzono wówczas 10 gmin: w Baborowie Wsi, Branicach, Głubczycach Wsi, Kietrzu Wsi, Klisinie, Lisięcicach, Mokrem, Pilszczu, Włodzieninie i Zubrzycach,

— w powiecie grodkowskim 8 gmin: w Grodkowie Wsi, Jędrzejowie, Kamienniku, Kopicach, Maciejowicach, Otmuchowie Wsi, Skoroszycach i Wierzbniku,

— w powiecie kluczborskim 7 gmin: w Jaśkowicach, Krzywiczynach, Ligocie Zameckiej, Łowkowicach, Skałągach, Smardach Dolnych i Wierzbicy Górnej,

— w powiecie kozielskim 10 gmin: w Kędzierzynie (gmina jednostkowa), Bierawie, Blachowni Śląskiej, Cisku, Gościęcinie, Kłodnicy, Pawłowiczkach, Polskiej Cerekwi, Reńskiej Wsi i Większycach,

— w powiecie niemodlińskim 7 gmin: w Dąbrowie, Grabinie, Graczach, Korfantowie, Łambinowicach, Skorogoszczy i Tułowicach,

— w powiecie nyskim 13 gmin: w Burgrabicach, Głuchołazach Wsi, Goświnowicach, Jasienicy Dolnej, Kałkowie, Kępnicy, Nowakach, Nowym Lesie, Starym Paczkowie, Siestrzechowicach, Ścinawie Nyskiej, Trzeboszowicach i Złotogłowicach,

— w powiecie oleskim 10 gmin: w Bogacicy, Borkach Wielkich, Kościeliskach, Kozłowicach, Lasowicach Małych, Lasowicach Wielkich, Sternalicach, Wysokiej, Zdziechowicach i Zębowicach,

— w powiecie opolskim 20 gmin: w Chrząstowicach, Czarnowąsach, Dąbrówce Dolnej, Dobrzeniu Wielkim, Gosławicach, Groszowicach, Komprachcicach, Krapkowicach, Kupie, Łubnianach, Nowej Wsi Królewskiej, Ozimku, Pokoju, Popielowie, Prószkowie, Tarnowie Opolskim, Turawie, Wójtowej Wsi, Wrzoskach i Zagwiździu,

— w powiecie prudnickim 11 gmin: w Biedrzychowicach, Gostomii, Kórnicy, Lubrzy, Łączniku, Moszczance, Racławicach Śląskich, Rudziczce, Strzeleczkach, Śmiczu i Walcach,

— w powiecie raciborskim 10 gmin: w Chałupkach, Krowiarkach, Krzanowicach, Krzyżanowicach, Kuźni Raciborskiej, Łubowicach, Markowicach, Pietrowicach Wielkich, Rudach i Rudniku,

— w powiecie strzeleckim 14 gmin: w Gogolinie I, Zawadzkiem (obie

[5] Rozporządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego z dnia 27 XI 1945 r. o podziale poszczególnych powiatów w województwie śląsko-dąbrowskim na gminy wiejskie i gromady, Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki 1945, nr 34, poz. 459—469.

były gminami jednostkowymi), Błotnicy Strzeleckiej, Gogolinie II, Górze św .Anny, Izbicku, Jemielnicy, Kielczy, Otmęcie, Rozmierce, Staniszczach Wielkich, Szymiszowie, Zdzieszowicach i Zimnej Wódce.

Z późniejszych ustaleń wynika, iż w powiatach należących wówczas do województwa wrocławskiego, tj. w powiecie brzeskim utworzono 8 gmin, mianowicie: w Brzezinie, Karłowicach, Kościerzycach, Lubszy, Łosiowie, Mąkoszycach, Olszance i Przylesiu,

— w powiecie namysłowskim 8 gmin: w Bąkowicach, Biestrzykowicach, Głuszynie, Michalicach, Siemysłowie, Smarchowicach Wielkich, Strzelcach i Wilkowie.

Tak więc w wyżej wymienionych powiatach powołano w 1945 r. łącznie 136 gmin wiejskich wobec 929 gmin istniejących tu w okresie przed wyzwoleniem.

Jak już nadmieniliśmy były to gminy zbiorowe, a tylko trzy z nich Gogolin I, Kędzierzyn i Zawadzkie stanowiły gminy jednostkowe. Gmina Nowa Wieś Królewska liczyła tylko dwie gromady, a gminy Groszowice i Kielcza po trzy gromady. Najwięcej gromad, bo 15 liczyła gmina Gracze, 14 gmina Korfantów i 13 gmina Gostomia. W skład pozostałych gmin wchodziło od czterech do dwunastu gromad, przy czym najwięcej, bo 33 gminy liczyły po siedem gromad.

W tym samym czasie, tj. w pierwszych latach po wyzwoleniu funkcjonowało na omawianym terenie 27 miast: Baborów, Biała, Brzeg, Byczyna, Głogówek, Głubczyce, Głuchołazy, Gorzów Śląski, Grodków, Kietrz, Kluczbork, Koźle, Krapkowice, Leśnica, Lewin Brzeski, Namysłów, Niemodlin, Nysa, Olesno, Opole, Otmuchów, Paczków, Prudnik, Racibórz, Strzelce Opolskie, Ujazd Śląski i Wołczyn [6]. Wszystkie one posiadały wówczas status prawny miasta nie wydzielonego, jedynie Brzeg, Nysa, Opole i Racibórz były miastami częściowo wydzielonymi pod względem samorządowym. Od 1 IV 1948 r. cztery wyżej wymienione miasta uzyskały prawa miasta całkowicie wydzielonego, stanowiąc tak zwane starostwa grodzkie — miejskie [7].

---

[6] „Rocznik Statystyczny 1947", s. 25—26. Zob. też: *Wykaz miast na obszarze Ziem Odzyskanych*, Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki nr 15, poz. 169, z 14 IV 1947 r. oraz S. Czech, *Organizacja władz miejskich na Śląsku Opolskim w latach 1945—1950*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 238.

[7] Zarządzenie ministra Ziem Odzyskanych z dnia 28 II 1948 r. w sprawie wykonywania przez prezydentów miast funkcji władz powiatowych rządowej administracji ogólnej, Monitor Polski (dalej: Mon. Pol.) 1948, nr 24, poz. 96 oraz zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego nr 45/48 z dnia 19 III 1948 r. w sprawie przekazania prezydentom miast Opola, Raciborza i Nysy funkcji władz powiatowych rządowej administracji ogólnej, Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki 1948, nr 5, poz. 86.

Formalnym zaczątkiem przyszłego województwa opolskiego było powołanie ekspozytur urzędów wojewódzkich na obszarze Ziem Odzyskanych. Nastąpiło to na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 V 1946 r. Utworzono wówczas m. in. Ekspozyturę Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Opolu, która objęła zakresem terytorialnym działania powiaty: bytomski, miasto Bytom, dobrodzieński, gliwicki, miasto Gli-

Rys. 1. Mapa administracyjna woj. opolskiego w latach 1950—1955

wice, głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski, strzelecki i miasto Zabrze [8]. Był to tylko formalny zaczątek województwa opolskiego, w praktyce bowiem Ekspozytura działalności nie podjęła; nie natrafiono na żadne dokumenty świadczące o tej działalności.

Ważnym aktem prawnym dla omawianego zagadnienia było ukazanie się ustawy z dnia 28 VI 1950 r. o zmianach podziału administracyjnego państwa [9]. Na jej podstawie utworzono województwo opolskie z siedzibą wojewódzkiej rady narodowej w Opolu. Do obszaru województwa opolskiego włączono wówczas z województwa katowickiego powiaty: głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski z miastem Nysą, oleski, opolski z miastem Opolem, prudnicki, raciborski z miastem Raciborzem i strzelecki oraz z województwa wrocławskiego powiaty: brzeski z miastem Brzegiem i namysłowski (zob. rys. 1).

Wcześniej jeszcze, bo z datą 20 III 1950 r. ukazała się ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej [10]. W miejsce dotychczasowych urzędów wojewódzkich, starostw powiatowych, zarządów miejskich i zarządów gminnych powoływano rady narodowe odpowiednich szczebli. Ustawa z marca 1950 r. przekazywała terenowe władze administracyjne w gestie rad narodowych.

Istotnym aktem prawnym w pierwszej kolejności dla powiatu kozielskiego było nadanie ustroju miejskiego dotychczasowej gminie wiejskiej Kędzierzyn. Nastąpiło to na podstawie rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 2 III 1951 r. [11]. Kilkuletnie w tym względzie starania mieszkańców Kędzierzyna, a trwały one od 1945 r., przyniosły pozytywne rezultaty. Zadecydowały o tym w dużej mierze przyśpieszony rozwój gospodarczy tej miejscowości, przede wszystkim zaś odbudowa, a w zasadzie — biorąc pod uwagę zakres prac — budowa Zakładów Przemysłu Azotowego, inwestycji, o znaczeniu ponadregionalnym, ogólnokrajowym [12].

Według stanu z 1 I 1953 r. w województwie opolskim wykazywano 13 powiatów, 4 miasta stanowiące powiaty, 24 miasta nie będące powiatami, 135 zbiorowych gmin wiejskich oraz 992 gromady z 1648 miejscowościami [13].

---

[8] DzU RP 1946, nr 28, poz. 178.

[9] DzU RP 1950, nr 28, poz. 255, zob. również: S. Czech, *W rocznicę utworzenia województwa opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1980, nr 2, s. 42.

[10] DzU RP 1950, nr 14, poz. 130.

[11] DzU RP 1951, nr 13, poz. 104.

[12] J. Szukałowski, *Przyczynek do historii Kędzierzyna w Polsce Ludowej*. W: *Ziemia kozielska. Studia i materiały*, t. 3, Opole 1974, s. 134—135.

[13] Obwieszczenie Prezydium WRN w Opolu z dnia 27 II 1953 r. w sprawie aktu-

Z datą 25 IX 1954 r. ukazały się trzy ustawy: 1. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołania gromadzkich rad narodowych [14], 2. o osiedlach i radach narodowych osiedli [15], 3. ustawa — Ordynacja wyborcza do rad narodowych [16]. Na mocy pierwszej z nich w miejsce dotychczasowych gmin i gromad utworzono nowe gromady, jako jednostki podziału administracyjnego wsi i powoływano w nich jako organa władzy państwowej — gromadzkie rady narodowe. Druga ustawa przewidywała możliwość wyodrębnienia z obszaru gromady osobnych jednostek podziału terytorialnego, tj. osiedli uzdrowiskowych, robotniczych i rybackich oraz powoływania w nich rad narodowych osiedli. Wreszcie na podstawie trzeciej z wymienionych ustaw — ordynacji — można było po raz pierwszy zrealizować wyrażoną jeszcze w ustawie z 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej zasadę o powoływaniu rad w drodze wyborów przez społeczeństwo.

W wyniku postanowień pierwszej z cytowanych ustaw na terenie poszczególnych powiatów województwa opolskiego utworzono następującą liczbę gromad:

— w powiecie brzeskim 16 gromad, mianowicie: w Brzezinie, Czepielowicach, Czeskiej Wsi, Karłowicach, Lewinie Brzeskim, Lubszy, Łosiowie, Łukowicach Brzeskich, Mąkoszycach, Olszance, Pisarzowicach, Przylesiu, Stobrawie, Szydłowicach, Zwanowicach i Żłobiźnie,

— w powiecie głubczyckim 24 gromady: w Babicach, Bogdanowicach, Branicach, Dobieszowie, Dzierżysławiu, Gołuszowicach, Grobnikach, Kolonii Mokre, Kazimierzy, Kietlicach, Klisinie, Krasnym Polu, Lisięcicach, Nasiedlu, Nowej Cerekwi, Pilszczu, Posucicach, Rakowie, Rozumicach, Suchej Psinie, Ściborzycach Małych, Włodzieninie, Wysokiej i Zubrzycach,

— w powiecie grodkowskim 19 gromad: w Chróścinie, Goworowicach, Grądach, Jędrzejowie, Kamienniku, Kłodoboku, Kolnicy, Kopicach, Ligocie Wielkiej, Lipowej, Maciejowicach, Półwiosku, Sidzinie, Skoroszycach, Starym Grodkowie, Strzegowie, Szklarach, Tarnowie Grodkowskim i Wójcicach,

— w powiecie kluczborskim 19 gromad: w Biskupicach, Byczynie, Jakubowicach, Komorznie, Kostowie, Krzywiczynach, Krzywiźnie, Kujakowicach Górnych, Kuniowie, Ligocie Dolnej, Ligocie Zameckiej, Łow-

---

alnego podziału administracyjnego oraz niektórych nazw miejscowości województwa opolskiego, Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej (DzUrz. WRN) w Opolu 1953, nr 6, poz. 29.

[14] DzU PRL 1954, nr 43, poz. 191.

[15] Ibid., poz. 192.

[16] Ibid., poz. 193.

kowicach, Nasalach, Roszkowicach, Skałągach, Smardach Dolnych, Szymonkowie, Wąsicach i Wierzbicy Górnej,

— w powiecie kozielskim 30 gromad: w Bierawie, Blachowni Śląskiej, Brzeźcach, Cisku, Cisowej, Długomiłowicach, Dziergowicach, Gościęcinie, Grudyni Wielkiej, Januszkowicach, Kłodnicy, Kotlarni, Landzmierzu, Łanach, Łężcach, Maciowakrzach, Mechnicy, Naczęsławicach, Ostrożnicy, Pawłowiczkach, Polskiej Cerekwi, Raszowej, Reńskiej Wsi, Roszowicach, Sławięcicach, Ucieszkowie, Większycach, Wroninie, Zakrzowie i Zmudzonej,

— w powiecie namysłowskim 16 gromad: w Bąkowicach, Biestrzykowicach, Bukowie Śląskiej, Domaszowicach, Głuszynie, Jakubowicach, Kamiennej, Kowalowicach, Krasowicach, Minkowskiem, Smarchowicach Wielkich, Starościnie, Strzelcach, Świerczowie, Wilkowie i Włochach,

— w powiecie niemodlińskim 15 gromad: w Dąbrowie, Grabinie, Graczach, Korfantowie, Łambinowicach, Naroku, Oldrzyszowicach, Przechodzie, Przydrożu Małym, Rogach, Rzędziejowicach, Skarbiszowie, Skorogoszczy, Starej Jamce i Tułowicach,

— w powiecie nyskim 26 gromad: w Białej Nyskiej, Biskupowie, Bodzanowie, Bukowie, Burgrabicach, Goświnowicach, Jasienicy Dolnej, Kałkowie, Kamienicy, Kijowie, Konradowie, Mesznie, Niwnicy, Nowakach, Nowym Lesie, Nowym Świętowie, Pakosławicach, Piątkowicach, Reńskiej Wsi, Siestrzechowicach, Ścinawie Nyskiej, Trzebosowicach, Unikowicach, Wierzbięcicach, Włodarach i Złotogłowicach,

— w powiecie oleskim 24 gromady: w Biskupicach, Bogacicy, Bodzanowicach, Borkach Wielkich, Borkowicach, Budzowie, Chocianowicach, Chudobie, Kadłubie Wolnym, Kościeliskach, Kozłowicach, Laskowicach, Lasowicach Małych, Lasowicach Wielkich, Łomnicy, Radawie, Radłowie, Sternalicach, Uszycach, Wierzchach, Wojciechowie, Wysokiej, Zdziechowicach i Zębowicach,

— w powiecie opolskim 48 gromad: w Boguszycach, Brynicy, Budkowicach Starych, Chmielowicach, Chróścicach, Chróścinie, Chrząstowicach, Czarnowąsach, Dąbrówce Dolnej, Dębiu, Dobrzeniu Wielkim, Domaradzu, Domecku, Dylakach, Gosławicach, Górkach, Grodźcu, Groszowicach, Grudzicach, Jełowej, Komprachcicach, Krasiejowie, Kupie, Ligocie Prószkowskiej, Ligocie Turawskiej, Luboszycach, Łubnianach, Malinie, Murowie, Ozimku, Pokoju, Polskiej Nowej Wsi, Popielowie, Prószkowie, Przyworach, Radomierowicach, Raszowej, Rogowie Opolskim, Schodni Starej, Sławicach, Starych Siołkowicach, Tarnowie Opolskim, Turawie, Węgrach, Wójtowej Wsi, Wróblinie, Żużeli i Żywocicach,

— w powiecie prudnickim 28 gromad: w Biedrzychowicach, Błażejowicach, Brożcu, Dobrej, Dytmarowie, Gostomii, Kierpniu, Kolnowicach, Komornikach, Kórnicy, Ligocie Bialskiej, Lubrzy, Łączniku, Moszczance,

Olszynce, Pogórzu, Prężynce, Racławicach Śląskich, Racławiczkach, Rozkochowie, Rudziczce, Strzeleczkach, Szybowicach, Trzebini, Twardawie, Walcach, Wierzchu i Zielinie,

— w powiecie raciborskim 22 gromady: w Bieńkowicach, Borucinie, Chałupkach, Grzegorzowicach, Krowiarkach, Krzanowicach, Krzyżanowicach, Kuźni Raciborskiej, Lekartowie, Ligocie Książęcej, Markowicach, Nędzy, Pawłowie, Pietrowicach Wielkich, Rudniku, Rudach, Szonowicach, Szymocicach, Turzu, Tworkowie, Wojnowicach i Zawadzie Książęcej,

— w powiecie strzeleckim 28 gromad: w Błotnicy Strzeleckiej, Dziewkowicach, Gogolinie, Górze św. Anny, Izbicku, Jasionie, Jemielnicy, Kadłubie, Kalinowie, Kamieniu Śląskim, Kielczy, Kolonowskiem, Krępnej, Krośnicy, Krupskim Młynie, Ligocie Dolnej, Malni, Otmęcie, Piotrówce, Rozmierzy, Rożniątowie, Sieronowicach, Staniszczach Wielkich, Zalesiu Śląskim, Zawadzkiem, Zdzieszowicach, Zimnej Wódce i Żędowicach [17].

Jak wynika z powyższych danych w powiatach województwa opolskiego utworzono wówczas ogółem 315 gromad, obok których istniało ponadto 28 miast. Przypomnijmy, iż na tym samym terenie przed wprowadzeniem podziału administracyjnego na gromady funkcjonowało 135 gmin wiejskich i taka sama liczba miast jak w roku 1954, tj. 28.

Równolegle z uchwałami WRN w Opolu z dnia 4 X 1954 r. dotyczącymi reformy podziału administracyjnego wsi ukazało się kilka dalszych postanowień, m. in. w sprawie zmiany granic województwa opolskiego, miast w województwie opolskim, a także kreowania nowych jednostek administracyjnych jakimi były osiedla. A oto szczegóły tych postanowień. Z województwa opolskiego wyłączono wówczas: z gminy Zdziechowice w powiecie oleskim część obszaru dotychczasowej gromady Krzyżanowice stanowiącej przysiółek Zawisna i włączono go do powiatu wieluńskiego w województwie łódzkim; z gminy Rudy w powiecie raciborskim dotychczasową gromadę Stodoły i włączono ją do powiatu rybnickiego w województwie katowickim (stalinogrodzkim); z tejże gminy Rudy wyłączono dotychczasowe gromady: Bargłówka wraz z przysiółkiem Biały Dwór oraz Stanice i włączono je do powiatu gliwickiego w województwie katowickim (stalinogrodzkim).

Równocześnie włączono w granice województwa opolskiego następujące tereny: z gminy Miłocice w powiecie oleśnickim w województwie wrocławskim: a) dotychczasową gromadę Borucice do powiatu brzeskie-

[17] Zarządzenie Prezydium WRN w Opolu z dnia 4 XI 1954 r. w sprawie ogłoszenia uchwał Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 4 X 1954 r. dotyczących reformy podziału administracyjnego wsi, DzUrz. WRN w Opolu 1954, nr 12, poz. 68.

go, b) dotychczasowe gromady Krasowice, Lubska, Młokocice i Pielgrzymowice do powiatu namysłowskiego; z gminy Lasaki w powiecie kępińskim województwie poznańskim dotychczasową gromadę Janówka do powiatu kluczborskiego.

Z województwa wrocławskiego wyłączono również wówczas z powiatu oleśnickiego gromady: Bukowie i Ligota Książęca i włączono je do powiatu namysłowskiego; z powiatu strzelińskiego gromadę Gnojna i włączono ją do powiatu grodkowskiego [18].

Co się tyczy zmiany granic miast, to w tym czasie do miasta Opole włączono Nową Wieś Królewską oraz Bolkową Kępę; z gminy Racławice Śląskie w powiecie prudnickim wyłączono dotychczasową gromadę Głogowiec i włączono ją do miasta Głogówek; z gminy Ligota Zamecka w powiecie kluczborskim wyłączono część obszaru dotychczasowej gromady Kuniów stanowiącą miejscowość Kuniów-Osiedle i włączono ją do miasta Kluczbork; z gminy Zimna Wódka w powiecie strzeleckim wyłączono część obszaru dotychczasowej gromady Jaryszów stanowiącą miejscowość Dziedzinki i włączono ją do miasta Ujazd.

Natomiast z miasta Głubczyce wyłączono miejscowość Lwowiany i PGR Kwiatoniów i włączono je do gromady Ściborzyce Małe, z miasta Koźle miejscowość Rybarze włączając ją do gromady Zmudzona, z miasta Olesno miejscowość Wojciechów i włączono ją do gromady Wojciechów oraz z miasta Lewin Brzeski miejscowość Kantorowice włączając ją do gromady Lewin Brzeski.

Realizując ustawę o osiedlach i radach narodowych osiedli utworzono w grudniu 1954 r. trzy pierwsze osiedla w województwie opolskim: w Ozimku w powiecie opolskim oraz Otmęcie i Zawadzkiem w powiecie strzeleckim [19].

W styczniu 1956 r. w województwie opolskim utworzono cztery dalsze osiedla z obszarów następujących gromad: Zdzieszowice w powiecie krapkowickim, Groszowice w powiecie opolskim, Kuźnia Raciborska w powiecie raciborskim i Kolonowskie w powiecie strzeleckim [20].

Osiedle Gogolin utworzone zostało z dniem 1 I 1958 r. [21], a ostatnie

---

[18] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 X 1954 r. w sprawie zmiany granic niektórych województw, DzU PRL 1954, nr 49, poz. 251.

[19] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 X 1954 r. w sprawie utworzenia osiedli, ibid., poz. 253.

[20] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 XII 1955 r. w sprawie utworzenia osiedli. Rozporządzenie to wchodziło w życie z dniem 1 I 1956 r., ibid. 1955, nr 45, poz. 299.

[21] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 XI 1957 r. w sprawie utworzenia i zmiany granic niektórych osiedli, ibid. 1957, nr 57, poz. 279.

dwa osiedla, tj. Kłodnica i Sławięcice w powiecie kozielskim powstały z dniem 31 XII 1959 r. [22].

Tak więc w województwie opolskim w latach 1954—1959 utworzono łącznie 10 osiedli. Wszystkie one istniały stosunkowo krótko. Niektóre z nich zostały włączone do innych miast, większość jednak uzyskała status samodzielnego miasta. I tak osiedle Otmęt włączone zostało w 1959 r. do miasta Krapkowice [23], osiedle Groszowice z dniem 1 I 1965 r. do miasta Opole [24]. Z osiedli Kłodnica i Sławięcice utworzono w 1972 r. samodzielne miasta [25], by trzy lata później, tj. w 1975 r. obszary tych miast włączyć do miasta Kędzierzyn [26]. Pozostałe osiedla uzyskały status samodzielnych miast — Zdzieszowice, Ozimek i Zawadzkie w lipcu 1962 r. [27], Gogolin i Kuźnia Raciborska z dniem 1 I 1967 r. [28] i Kolonowskie w 1972 r. [29].

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dniem 1 I 1956 r. utworzono w województwie opolskim powiat krapkowicki (zob. rys. 2). W jego skład weszły: 1. z powiatu opolskiego a) miasto Krapkowice, b) gromady: Rogów Opolski, Żużela, Żywocice, 2. z powiatu prudnickiego gromady: Brożec, Dobra, Komorniki, Kórnica, Racławiczki, Rozkochów, Strzeleczki, Walce, Zielina, 3. z powiatu strzeleckiego a) osiedle Otmęt, b) gromady: Gogolin, Jasiona, Kamień Śląski, Krępna, Malnie, Zdzieszowice [30]. Równolegle z wyłączeniem gromad na rzecz utworzonego powiatu krapkowickiego wyłączono również z powiatu strzeleckiego gromadę Krupski

---

[22] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 XI 1959 r. w sprawie utworzenia i zmiany granic niektórych osiedli, w województwach krakowskim, olsztyńskim, opolskim i szczecińskim, ibid. 1959, nr 65, poz. 387.

[23] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 X 1961 r. w sprawie zmiany granic osiedla Zawadzkie w powiecie strzeleckim oraz zniesienia osiedla Otmęt w powiecie krapkowickim województwie opolskim, ibid. 1961, nr 46, poz. 246.

[24] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 XII 1964 r. w sprawie zmiany granic miasta Opola, ibid. 1964, nr 47, poz. 320.

[25] Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 30 XI 1972 r. w sprawie utworzenia, zniesienia i zmiany granic niektórych miast, ibid. 1972, nr 50, poz. 327.

[26] Rozporządzenie ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska z dnia 15 X 1975 r. w sprawie zmiany granic niektórych miast w województwie opolskim, ibid. 1975, nr 35, poz. 198.

[27] Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 7 VII 1962 r. w sprawie utworzenia niektórych miast, ibid. 1962, nr 41, poz. 188.

[28] Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 19 XII 1966 r. w sprawie utworzenia niektórych miast, ibid. 1966, nr 52, poz. 318.

[29] Zob. przyp. 25.

[30] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 XI 1955 r. w sprawie utworzenia powiatu krapkowickiego w województwie opolskim, ibid. 1955, nr 44, poz. 285.

Rys. 2. Mapa administracyjna woj. opolskiego w latach 1956—1975

Młyn i włączono ją do powiatu tarnogórskiego w województwie katowickim (stalinogrodzkim) [31].

Nadmieńmy w tym miejscu, iż z mocą od dnia 29 II 1956 r. włączono

[31] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 XI 1955 r. w sprawie utworzenia powiatu myszkowskiego w województwie stalinogrodzkim oraz zmiany granic województw krakowskiego, opolskiego i stalinogrodzkiego, ibid., nr 45, poz. 297.

do województwa opolskiego do gromady Rudy w powiecie raciborskim przysiółek Biały Dwór z gromady Trachy w powiecie gliwickim [32].

Powołane gromadzkie rady narodowe okazały się wkrótce jednostkami administracyjnymi zbyt słabymi. Stąd też już parę lat po utworzeniu przystąpiono do ich częściowej likwidacji, a zarazem łączenia gromad w większe terytorialnie jednostki administracyjne.

Najwcześniej, bo z dniem 1 I 1958 r. uległ włączeniu obszar gromady Zmudzona do miasta Koźle [33] oraz zniesione zostały w powiecie raciborskim gromady Szymocice, Grzegorzowice i Ligota Książęca, przy czym z obszarów dwóch ostatnich utworzono nową gromadę Łubowice [34].

Dwa lata później uchwałą WRN w Opolu z 26 VI 1959 r. zniesionych zostało 66 gromad i powstało 5 nowych. W poszczególnych powiatach sytuacja wyglądała następująco: w powiecie brzeskim zniesiono gromady Brzezina i Żłobizna, tworząc z obszarów obu jedną gromadę z siedzibą w Ratajach, zniesiono gromadę Stobrawa, z terenu całej gromady Czepielowice oraz z terenu gromady Pisarzowice, za wyjątkiem wsi Myśliborzyce, utworzono gromadę Kościerzyce. Zniesiono ponadto gromady Szydłowice, Łukowice Brzeskie, Czeska Wieś, Zwanowice;

— w powiecie głubczyckim gromady: Babice, Dobieszów, Kazimierz, Kietlice, Rozumice i Wysoka;

— w powiecie grodkowskim gromady: Stary Grodków, Półwiosek, Strzegów, Szklary, Goworowice; z obszarów gromad Grądy i Wójcice utworzono gromadę Otmuchów Wieś z siedzibą w Otmuchowie;

— w powiecie kluczborskim gromady: Komorzno, Krzywiznę i Wierzchy;

— w powiecie kozielskim gromady: Łężce, Ucieszków, Landzmierz i Januszkowice,

— w powiecie krapkowickim gromady: Komorniki i Racławiczki,

— w powiecie namysłowskim gromady: Minkowskie, Kamienna, Strzelce, Włochy i Głuszynę,

— w powiecie niemodlińskim gromady: Przydroże Małe, Stara Jamka, Skarbiszowice i Oldrzychowice,

— w powiecie nyskim gromady: Kamienica i Unikowice, z obszarów ich utworzono gromadę Paczków Wieś, gromady: Meszno, Buków, Ki-

[32] Uchwała nr V/19/55 WRN w Opolu z dnia 15 IX 1955 r. w sprawie zmiany granic województwa opolskiego, DzUrz WRN w Opolu 1955, nr 2, poz. 5.

[33] Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 11 XI 1957 r. w sprawie zmiany granic miasta Koźle w powiecie kozielskim, województwie opolskim, DzUrz PRL 1957, nr 57, poz. 286.

[34] Uchwała nr IV/240/57 WRN w Opolu z dnia 27 XI 1957 r. w sprawie zmian w podziale na gromady w powiecie raciborskim, DzUrz. WRN w Opolu 1957, nr 7, poz. 32.

jów, Reńska Wieś oraz Konradów i Bodzanów, a z obszarów ostatnich dwóch utworzono gromadę Głuchołazy Wieś, gromadę Włodary,

— w powiecie oleskim gromady: Uszyce, Budzów, Radawie i Kadłub Wolny,

— w powiecie opolskim gromady: Górki, Ligota Prószkowska, Domecko, Malina, Radomierowice i Wróblin,

— w powiecie prudnickim gromady: Pogórze, Kierpień, Wierzch i Twardawa,

— w powiecie strzeleckim gromady: Kalinów, Sieronowice i Krośnice [35].

Równocześnie z powyższą ukłazała się uchwała nr IV/14/59 WRN w Opolu z dnia 26 VI 1959 r. w sprawie zmiany siedzib niektórych gromadzkich rad narodowych [36]. I tak przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Raków w powiecie głubczyckim do miasta Baborów ustalając nazwę gromady na: gromada Baborów Wieś; siedzibę GRN ze wsi Klisino w powiecie głubczyckim do wsi Szonów, ustalając nazwę gromady na: gromada Szonów; siedzibę GRN ze wsi Rzędziejowice w powiecie niemodlińskim do miasta Niemodlin ustalając nazwę gromady na: gromada Niemodlin Wieś; siedzibę GRN ze wsi Wójtowa Wieś w powiecie opolskim do wsi Winów ustalając nazwę gromady na: gromada Winów; siedzibę GRN ze wsi Błażejowice w powiecie prudnickim do wsi Mochów ustalając nazwę gromady na: gromada Mochów; siedzibę GRN ze wsi Ligota Dolna w powiecie strzeleckim do wsi Niwki ustalając nazwę gromady na: gromada Niwki; siedzibę GRN ze wsią Rożniątów w powiecie strzeleckim do wsi Szymiszów ustalając nazwę gromady na: gromada Szymiszów.

Dwa lata później, tj. w roku 1961 miały miejsce podobne reorganimady na: gromada Niwki; siedzibę GRN ze wsią Rożniątów w powiecie głubczyckim gromady: Krasne Pole, Zubrzyce, Posucice oraz gromady Bogdanowice i Grobniki, z których obszarów utworzono gromadę Głubczyce,

— w powiecie grodkowskim gromady: Ligota Wielka, Lipowa i Chróścina,

— w powiecie kluczborskim gromady: Jakubowice, Kuniów i Ligota Zamecka (z obszarów dwóch ostatnich utworzono gromadę Kluczbork), Ligota Dolna, Nasale i Biskupice,

— w powiecie kozielskim gromady: Brzeźce, Cisowa, Naczęsławice, Ostrożnica i Roszowice,

---

[35] Uchwała nr IV/13/59 WRN w Opolu z dnia 26 VI 1959 r. w sprawie zniesienia niektórych gromad w województwie opolskim. Uchwała wchodziła w życie z dniem 31 XII 1959 r., ibid. 1959, nr 11, poz. 133.

[36] Ibid., poz. 134.

— w powiecie krapkowickim gromady: Brożec i Rozkochów,

— w powiecie namysłowskim gromady: Bąkowice, Biestrzykowice, Staroścn, Jakubowice i Krasowice,

— w powiecie niemodlińskim gromadę Rogi,

— w powiecie nyskim gromady: Piątkowice, Biskupów i Biała Nyska,

— w powiecie oleskim gromady: Lasowice Wielkie, Biskupice, Sternalice, Chocianowice oraz gromady Wysoka i Wojciechów, z których obszarów utworzono gromadę Olesno,

— w powiecie opolskim gromady Chmielowice, Dębie, Sławice, Brynica oraz gromady Krasiejów i Grodziec, z których obszarów utworzono gromadę Ozimek, gromady Dylaki, Gosławice i Domaradz,

— w powiecie prudnickim gromady: Trzebinia, Dytmarów i Prężynka,

— w powiecie raciborskim gromady: Bieńkowice, Borucin i Pawłów,

— w powiecie strzeleckim gromady: Dziewkowice i Szymiszów, z których obszarów utworzono gromadę Strzelce Opolskie z tym, że wieś Kalinów włączono do gromady Niwki [37].

Tak więc w 1961 r. utworzono 5 nowych gromad, zniesieniu natomiast uległo 53.

Następna uchwała dotyczyła kolejnych zmian siedzib niektórych gromadzkich rad narodowych. I tak:

— w powiecie głubczyckim ustalono siedzibę dla nowoutworzonej gromady z obszaru zlikwidowanych gromad Bogdanowice i Grobniki w mieście Głubczyce z nazwą: gromada Głubczyce,

— w powiecie kluczborskim przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Ligota Zamecka do miasta Kluczbork i ustalono nazwę na: gromada Kluczbork,

— w powiecie kozielskim przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Grudynia Wielka do wsi Ucieszków i ustalono nazwę gromady na: gromada Ucieszków; przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Łany do wsi Dzielnica i ustalono nazwę gromady na: gromada Dzielnica,

— w powiecie namysłowskim przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Ligota Książęca do wsi Przeczów i ustalono nazwę gromady na: gromada Przeczów; przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Bukowa Śląska do wsi Kamienna i ustalono nazwę gromady na: gromada Kamienna,

— w powiecie nyskim przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Siestrzechowice do wsi Koperniki i ustalono nazwę gromady na: gromada Koperni-

[37] Uchwała nr V/22/61 WRN w Opolu z dnia 20 IX 1961 r. w sprawie zniesienia i utworzenia niektórych gromad w województwie opolskim, ibid. 1961, nr 10, poz. 82.

ki; przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Nowy Świętów do wsi Polski Świętów i ustalono nazwę gromady na: gromada Polski Świętów,

— w powiecie oleskim przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Wysoka do miasta Olesno i ustalono nazwę gromady na: gromada Olesno,

— w powiecie opolskim przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Grodziec do osiedla Ozimek i ustalono nazwę gromady na: gromada Ozimek,

— w powiecie raciborskim przeniesiono siedzibę GRN ze wsi Krowiarki do wsi Maków i ustalono nazwę gromady na: gromada Maków [38].

W 1962 r. dokonano sporadycznych tylko zmian w podziale administracyjnym województwa opolskiego. Mianowicie ponownie przeniesiono siedzibę gromadzkiej rady narodowej ze wsi Ucieszków do wsi Grudynie Wielka w powiecie kozielskim i ustalono nazwę gromady na: gromada Grudynia Wielka [39].

Według stanu na dzień 31 sierpnia 1962 r. w skład województwa opolskiego wchodziło 14 powiatów, 4 miasta stanowiące powiaty miejskie, 27 miast nie stanowiących powiatów, 6 osiedli i już tylko 195 gromad [40] wobec 315 z 1954 r.

Znaczne zmiany dotyczące zniesienia niektórych gromadzkich rad narodowych miały miejsce w 1968 r. Zniesiono wówczas 18 gromad: Gołuszowice i Sucha Psina w powiecie głubczyckim, Sidzina, Kopice i Kłodobok w powiecie grodkowskim, Mechnica, Długomiłowice, Zakrzów i Maciowakrze w powiecie kozielskim, Nowy Las i Goświnowice w powiecie nyskim, Polska Nowa Wieś i Schodnia Stara w powiecie opolskim, Wojnowice, Lekartów, Szonowice i Zawada Książęca w powiecie raciborskim, Piotrówka w powiecie strzeleckim [41].

W okresie 1961—1968 niewielkimi zmianami objęto również granice niektórych miast. Oprócz wyszczególnionych już wyżej przyłączeń względnie kreowania osiedli na miasta z dniem 31 XII 1961 r. z gromady Gosławice w powiecie opolskim wyłączono wieś Kolonia Gosławicka i włączono ją do miasta Opole; z miasta Olesno wyłączono miejscowość

---

[38] Uchwała nr V/25/61 WRN w Opolu z dnia 20 IX 1961 r. w sprawie zmiany siedzib niektórych gromadzkich rad narodowych w województwie opolskim, ibid., poz. 84.

[39] Uchwała nr II/10/62 WRN w Opolu z dnia 26 IV 1962 r. w sprawie przeniesienia siedziby GRN ze wsi Ucieszków do wsi Grudynia Wielka, ibid. 1962, nr 4, poz. 46.

[40] Podział administracyjny województwa opolskiego według stanu na dzień 31 VIII 1962 r., ibid. 1962, nr 5, poz. 57.

[41] Wyciąg z uchwały nr XXI/91/68 WRN w Opolu z dnia 14 VI 1968 r. w sprawie zniesienia niektórych gromad na terenie województwa opolskiego, ibid. 1968, nr 6, poz. 52.

Łowoszów i włączono ją do gromady Olesno; z miasta Strzelce Opolskie miejscowość Brzeziny i włączono ją do gromady Strzelce Opolskie [42]. W połowie 1963 r. z miasta Otmuchów w powiecie grodkowskim wyłączono osadę Michowice i włączono ją do gromady Trzeboszowice w powiecie nyskim [43]. Wreszcie z dniem 1 I 1969 r. z miasta Ujazd w powiecie strzeleckim wyłączono obszary wsi Stary Ujazd i PGR Ferdynand i włączono je do gromady Zimna Wódka w tymże powiecie [44].

Bardzo istotne zmiany dla ustroju podstawowych jednostek terenowej administracji państwowej wprowadzały akty prawne z 1972 r. I tak ustawą z dnia 29 XI o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [45] zniesione zostały osiedla jako jednostki administracji terenowej. Również z datą 29 XI 1972 r. ukazała się ustawa o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych [46].

Na podstawie ustawy o powołaniu gmin uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu z dnia 6 XII 1972 r. utworzono w powiecie brzeskim 5 gmin: Brzeg, Karłowice, Łosiów, Olszanka i Pisarzowice; w powiecie głubczyckim 5 gmin: Baborów, Branice, Głubczyce, Kietrz i Lisięcice; w powiecie grodkowskim 5 gmin: Grodków, Jędrzejów, Kamiennik, Otmuchów i Skoroszyce; w powiecie kluczborskim 5 gmin: Byczyna, Kluczbork, Kujakowice Górne, Skałągi i Wołczyn; w powiecie kozielskim 8 gmin: Bierawa, Cisek, Gościęcin, Kłodnica, Pawłowiczki, Polska Cerekiew, Reńska Wieś i Sławięcice; w powiecie krapkowickim 5 gmin: Gogolin, Krapkowice, Strzeleczki, Walce i Zdzieszowice; w powiecie namysłowskim 6 gmin: Domaszowice, Kowalowice, Ligota Książęca, Namysłów, Świerczów i Wilków; w powiecie niemodlińskim 6 gmin: Dąbrowa, Gracze, Korfantów, Łambinowice, Niemodlin i Skorogoszcz; w powiecie nyskim 7 gmin: Głuchołazy, Jasienica Dolna, Kałków, Nysa, Paczków, Pakosławice i Ścinawa Nyska; w powiecie oleskim 6 gmin: Borki Wielkie, Gorzów Śląski, Lasowice Wielkie, Olesno, Radłów i Zębowice, w powiecie opolskim 14 gmin: Chróścina, Chrząstowice, Czarnowąsy, Dobrzeń Wielki, Komprachcice, Łubniany, Murów, Ozimek, Pokój, Popielów, Prószków, Przywory, Tarnów Opolski i Turawa; w powiecie prudnickim 5 gmin: Biała, Głogówek, Lubrza, Łącznik i Prudnik; w powiecie raciborskim 7 gmin: Krzanowice, Krzyżanowice, Kuźnia Raciborska, Nędza, Pietrowice Wielkie, Rudnik i Rudy; w powiecie strze-

[42] DzU PRL 1961, nr 46, poz. 243 i 250.
[43] Ibid. 1963, nr 23, poz. 125.
[44] Ibid. 1968, nr 42, poz. 296.
[45] Ibid. 1972, nr 49, poz. 311.
[46] Ibid., poz. 312.

leckim 8 gmin: Izbicko, Jemielnica, Kolonowskie, Leśnica, Rozmierka, Strzelce Opolskie, Ujazd i Zawadzkie [47].

W 14 powiatach województwa opolskiego utworzono łącznie 92 gminy. Równocześnie funkcjonowało 29 gmin miejskich stanowiących również podstawowe jednostki terenowej administracji państwowej.

Wraz z powołaniem gmin utworzono wspólne rady narodowe dla niektórych gmin i miast, mianowicie dla Baborowa, Otmuchowa, Byczyny, Kłodnicy, Sławięcic, Gogolina, Zdzieszowic, Gorzowa Śląskiego, Białej, Kuźni Raciborskiej, Kolonowskiego, Leśnicy, Ujazdu i Zawadzkiego [48].

Z dniem 1 I 1973 r. weszły w życie rozporządzenia w sprawie zmiany granic niektórych miast stanowiących powiaty [49] oraz w sprawie utworzenia, zniesienia i zmiany granic niektórych miast [50]. Na podstawie powyższych aktów prawnych w województwie opolskim do miasta Brzeg włączono z powiatu brzeskiego obszar wsi Rataje oraz części obszarów wsi Pawłów, Skarbimierz, Zielęcice i Żłobizna o powierzchni 406,20 ha, a z miasta Brzeg wyłączono obszary o powierzchni 162,70 ha i włączono je do powiatu brzeskiego. Do miasta Raciborza włączono część obszarów wsi Łęg i Markowice, o powierzchni 88,6 ha, a wyłączono obszary o powierzchni 217,59 ha i włączono je do powiatu raciborskiego.

Z istotniejszych zmian w granicach miast nie stanowiących powiatów wymienić należy włączenie: do miasta Grodkowa obszaru wsi Półwiosek oraz części wsi Tarnów Grodkowski; do miasta Głuchołaz części obszaru wsi Bodzanów i Konradów; do miasta Ozimka części obszarów wsi Antoniów, Krasiejów i Stara Schodnia. Jak już nadmieniliśmy w tym samym czasie z dotychczasowych osiedli Kłodnica, Sławięcice i Kolonowskie utworzono miasta.

W 1974 r. do miasta Opola włączono z gminy Czarnowąsy obszar wsi Gosławice i z gminy Przywory część obszaru wsi Grotowice o powierzchni 79 ha [51].

---

[47] Uchwała nr XVIII/100/72 WRN w Opolu z dnia 6 XII 1972 r. w sprawie utworzenia gmin w województwie opolskim, DzUrz. WRN w Opolu 1972, nr 14, poz. 167.

[48] Uchwała nr XVIII/101/72 WRN w Opolu z dnia 6 XII 1972 r. w sprawie utworzenia wspólnych rad narodowych dla miast nie stanowiących powiatów i gmin w województwie opolskim, ibid. poz. 168.

[49] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 XI 1972 r. w sprawie zmiany granic niektórych miast stanowiących powiaty, DzU PRL 1972, nr 50, poz. 325.

[50] Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 30 XI 1972 r. w sprawie utworzenia, zniesienia i zmiany granic niektórych miast, ibid., poz. 327.

[51] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 IX 1974 r. w sprawie zmiany granic niektórych miast stanowiących powiaty w województwach katowickim, lubelskim i opolskim. Rozporządzenie wchodziło w życie z dniem 1 X 1974 r., ibid. 1974, nr 31, poz. 185.

Jeszcze w przeddzień zasadniczych zmian w administracji terenowej, tj. rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 22 V 1975 r. do miasta Raciborza włączono z gminy Kornowac w powiecie rybnickim obszar sołectwa Brzezie nad Odrą [52].

Wcześniej, bo z dniem 1 I 1975 r. uległy likwidacji gminy Czarnowąsy i Przywory, obie w powiecie opolskim [53]. W kwietniu 1975 r. utworzono wspólne rady narodowe dla miast nie stanowiących powiatów i gmin, mianowicie dla miasta i gminy w Głubczycach, Głuchołazach, Grodkowie, Kluczborku, Krapkowicach, Namysłowie, Niemodlinie, Prudniku i Strzelcach Opolskich [54], a kilka miesięcy później dla miasta i gminy w Brzegu oraz w Nysie. Ostatnią wspólną radę narodową dla miasta i gminy utworzono w Lewinie Brzeskim z dniem 1 I 1976 r. [55].

Podobnie jak rok 1972 również rok 1975 był ważki w postanowienia dotyczące zmian administracji terenowej. Na mocy ustawy z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz zmianie ustawy o radach narodowych zniesione zostały powiaty jako jednostki podziału administracyjnego państwa, a także dotychczasowy podział na województwa [56]. Równocześnie rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 V 1975 r. określono miasta i gminy wchodzące w skład poszczególnych województw [57]. I tak do województwa opolskiego w nowych jego granicach weszły 32 miasta i 79 gmin.

Prawie równocześnie ukazało się obwieszczenie wojewody opolskiego z dnia 10 VI 1975 r. — *Wykaz urzędów miejskich oraz urzędów miast i gmin i urzędów gmin w województwie opolskim* [58]. Wówczas w województwie opolskim funkcjonowały 4 urzędy miejskie: w Opolu, Kędzierzynie, Koźlu i Lewinie Brzeskim, 28 urzędów miast i gmin: w Brzegu, Baborowie, Białej, Byczynie, Głogówku, Głubczycach, Głuchołazach, Gogolinie, Grodkowie, Kietrzu, Kluczborku, Kłodnicy, Kolonowskiem, Krapkowicach, Leśnicy, Nysie, Namysłowie, Niemodlinie, Otmuchowie, Ozimku, Paczkowie, Prudniku, Sławięcicach, Strzelcach Opolskich, Ujeździe, Wołczynie, Zawadzkiem i Zdzieszowicach oraz 51 urzędów gmin:

---

[52] Ibid., 1975, nr 15, poz. 87.

[53] Uchwała nr IV/19/74 WRN w Opolu z dnia 28 X 1974 r. w sprawie zmiany granic i zniesienia niektórych gmin w powiecie opolskim, DzUrz WRN w Opolu 1974, nr 10, poz. 108.

[54] Uchwała nr VII/36/75 WRN w Opolu z dnia 24 IV 1975 r. w sprawie utworzenia wspólnych rad narodowych dla miast nie stanowiących powiatów i gmin, ibid. nr 1, poz. 3 z 1976 r.

[55] Ibid.

[56] DzU PRL 1975, nr 17, poz. 92.

[57] Ibid.

[58] DzUrz WRN w Opolu 1975, nr 7, poz. 50.

w Bierawie, Branicach, Chróścinie, Chrząstowicach, Cisku, Dąbrowie, Dobrzeniu Wielkim, Domaszowicach, Gościęcinie, Graczach, Izbicku, Jasienicy Dolnej, Jemielnicy, Jędrzejowie, Kałkowie, Kamienniku, Karłowicach, Komprachcicach, Korfantowie, Kowalowicach, Kujakowicach Górnych, Lasowicach Wielkich, Ligocie Książęcej, Lisięcicach, Lubrzy, Łambinowicach, Łączniku, Łosiowie, Łubnianach, Murowie, Olszance, Pakosławicach, Pawłowiczkach, Pisarzowicach, Pokoju, Polskiej Cerekwi, Popielowie, Prószkowie, Reńskiej Wsi, Rozmierce, Skałągach, Skorogoszczy, Skoroszycach, Strzeleczkach, Ścinawie Nyskiej, Świerczowie, Tarnowie Opolskim, Turawie, Walcach, Wilkowie i Zębowicach.

Tylko kilka miesięcy funkcjonował w województwie opolskim powyższy podział administracyjny. Już bowiem rozporządzeniami ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska z dnia 15 X 1975 r.[59] dokonano istotnych zmian zarówno w odniesieniu do gmin jak i miast. I tak połączono gminy Gościęcin i Pawłowiczki w gminę o nazwie Pawłowiczki; gminy Jędrzejów i Grodków w gminę o nazwie Grodków; gminy Kowalowice, Ligota Książęca i Namysłów w gminę o nazwie Namysłów; gminy Łącznik i Biała w gminę o nazwie Biała; gminy Rozmierka i Strzelce Opolskie w gminę o nazwie Strzelce Opolskie. Zmieniono nazwę gminy Pisarzowice na Lubsza.

W tym samym czasie zniesiono gminy: Chróścina, Gracze, Jasienica Dolna, Kałków, Karłowice, Kłodnica, Kujakowice Górne, Lisięcice, Łosiów, Skałągi, Skorogoszcz i Ścinawa Nyska. Utworzono natomiast jedną gminę — Lewin Brzeski, w skład której weszły 2 sołectwa z gminy Gracze, 8 sołectw z gminy Łosiów i 8 sołectw z gminy Skorogoszcz.

Istotne zmiany dotyczyły również miasta Kędzierzyna, w skład którego włączono wówczas obszary miast Kłodnica, Koźle i Sławięcice oraz obszar gminy Sławięcice, a także zarządzeniem ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska zmieniono jego nazwę na Kędzierzyn-Koźle [60].

W tym samym roku (1975 r.) do miasta Opola włączono z gminy Chróścina obszar wsi Bierkowice, z gminy Dobrzeń Wielki obszar wsi Wróblin, z gminy Prószków obszar wsi Wójtowa Wieś oraz z gminy Tarnów Opolski obszar wsi Grotowice, Grudzice i Malina.

Po przeprowadzeniu powyższych zmian ukształtował się w województwie opolskim następujący podział na urzędy administracji terenowej stopnia podstawowego: 2 urzędy miejskie, w Opolu i Kędzierzy-

[59] DzUrz PRL 1975, nr 35, poz. 197 i 198.

[60] Mon. Pol. 1975, nr 34, poz. 210 oraz zarządzenie nr 1/76 wojewody opolskiego z dnia 2 I 1976 r. w sprawie szczegółowego przebiegu granic miasta Kędzierzyna—Koźla.

nie-Koźlu, 27 urzędów miast i gmin: w Baborowie, Białej, Brzegu, Byczynie, Głogówku, Głubczycach, Głuchołazach, Gogolinie, Grodkowie, Kietrzu, Kluczborku, Kolonowskiem, Krapkowicach, Leśnicy, Lewinie Brzeskim, Namysłowie, Niemodlinie, Nysie, Otmuchowie, Ozimku, Paczkowie, Prudniku, Strzelcach Opolskich, Ujeździe, Wołczynie, Zawadzkiem i Zdzieszowicach oraz 34 urzędy gmin: w Bierawie, Branicach, Chrząstowicach, Cisku, Dąbrowie, Dobrzeniu Wielkim, Domaszowicach,

Rys. 3. Mapa administracyjna woj. opolskiego z 1975 r.

Izbicku, Jemielnicy, Kamienniku, Komprachcicach, Korfantowie, Lasowicach Wielkich, Lubrzy, Lubszy, Łambinowicach, Łubnianach, Murowie, Olszance, Pakosławicach, Pawłowiczkach, Pokoju, Polskiej Cerekwi, Popielowie, Prószkowie, Reńskiej Wsi, Skoroszycach, Strzeleczkach, Świerczowie, Tarnowie Opolskim, Turawie, Walcach, Wilkowie i Zębowicach [61] (zob. rys. 3).

Jak wynika z powyższego województwo opolskie w końcu 1975 r. dzieliło się na 63 jednostki administracyjne stopnia podstawowego i stan taki poozstaje do dnia dzisiejszego.

Reasumując stwierdzić należy, że zmiany w administracyjnym podziale Śląska Opolskiego w omawianym trzydziestoleciu były znaczne. Objęły one wszystkie szczeble administracji począwszy od gromad, gmin, osiedli, miast, powiatów aż do województwa włącznie. Objęły też, co nie zostało omówione w artykule, liczne przypadki zmian przynależności terytorialnej poszczególnych wsi, przy czym najczęściej występowały one na szczeblu gromady i gminy, jakkolwiek przyłączanie czy wydzielanie tychże wsi z granic poszczególnych powiatów miało również często miejsce.

Dodajmy jednak, że nie było to specyfiką tylko regionu opolskiego, bowiem podobne zmiany wprowadzane były równolegle na terenie całego kraju. Podstawę tych zmian stanowiły następujące główne akty prawne, mianowicie rozporządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego z dnia 27 XI 1945 r. o podziale powiatów na gminy wiejskie i gromady. W wyniku tego rozporządzenia na Śląsku Opolskim utworzono 136 zbiorowych gmin wiejskich. Tak ukształtowany podział na gminy i gromady, aczkolwiek przygotowany w krótkim, kilkumiesięcznym zaledwie okresie oraz w złożonych ówczesnych warunkach społecznych i gospodarczych, okazał się podziałem opracowanym wnikliwie. Wielkość obszarowa gmin, ich gospodarka stwarzały możliwości prawidłowego funkcjonowania tych najniższych, a jednocześnie podstawowych szczebli administracji terenowej. Był to podział w miarę trwały, nie uległ bowiem zmianom przez najbliższe 10 lat.

Drugim ważnym aktem prawnym dla tutejszego regionu była ustawa z dnia 28 VI 1950 r. o zmianach podziału administracyjnego państwa, na podstawie której utworzono województwo opolskie. Zasadność tego postanowienia nie budziła wątpliwości, przeciwnie była powszechnie akceptowana. W jednym z opracowań na temat celowości i potrzeby utworzenia województwa opolskiego czytamy m. in.: „Kilkunastoletnie doświadczenie potwierdziło w pełni słuszność politycznych, społecznych

[61] Obwieszczenie wojewody opolskiego z dnia 6 I 1976 r. Wykaz urzędów miejskich oraz urzędów miast i gmin w województwie, ibid. nr 5, poz. 21.

i ekonomicznych przesłanek, jakimi kierowano się przy podejmowaniu decyzji o administracyjnym wyodrębnieniu tego regionu. Nowe województwo szybko bowiem zdobyło i umocniło czołową w gospodarce narodowej pozycję, znacznie przekraczającą jego udział w ogólnej powierzchni, czy liczbie ludności kraju" [62].

Najbardziej kontrowersyjna w skutkach była ustawa z dnia 25 IX 1954 r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych. Wówczas to w województwie opolskim utworzono aż 315 gromadzkich rad narodowych, urzędów jak się później okazało zbyt słabych pod względem gospodarczym, uprawnień decyzyjnych itp. W wyniku tego wystąpiło wiele niekorzystnych zjawisk, trudno było nawet urzędy te obsadzić fachowymi i kompetentnymi ludźmi. Z tych też względów jednostki te w stosunkowo krótkim czasie ulegały częściowej likwidacji, a zarazem łączeniu w większe organizmy gospodarcze.

Kolejnym ważnym aktem prawnym dla interesującego nas zagadnienia była ustawa z dnia 29 XI 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych. Wówczas to w województwie opolskim kreowano 92 gminy wiejskie, obok których funkcjonowało 29 gmin miejskich. Ten podział administracyjny był bardzo krótkotrwały, funkcjonował bowiem tylko przez trzy lata.

Wreszcie ustawa z dnia 28 V 1975 r. wprowadzająca dwustopniowy podział administracyjny państwa jest najbardziej radykalna z dotychczasowych. Zniosła istniejące 160 lat na tutejszym terenie powiaty, utworzyła województwo opolskie w nowych granicach i stała się podstawą do ukształtowania się 63 jednostek administracji terenowej.

Artykuł niniejszy oprócz poznawczego posiada też walor praktyczny. Ułatwia bowiem w sposób zasadniczy ustalenie miejsca i czasokresu funkcjonowania wszystkich istniejących urzędów terenowej administracji państwowej w województwie opolskim w omawianym 30-leciu.

STEFAN CZECH

ADMINISTRATIVE DIVISIONS OF OPOLE SILESIA IN THE YEARS 1945—1975

The period under discussion in characterized by great changes in formation, reorganization and liquidation of territorial administration. In Opole Silesia after liberation in 1945, there were in general 136 corporate village communes and 27

[62] J. Popkiewicz, *Rola województwa opolskiego w gospodarce narodowej, Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, Katowice 1966, s. 31.

town districts. Simultaneoulsy the whole region was divided then administratively into 13 administrative districts. In 1950 Opole Voivodeship was formed. Far-reaching changes in the administrative division were introduced byt the Act of 25 September 1954 concerning the administrative division of villages and creation of Village People's Councils. In virtue of it 315 village communes were made. Apart from these there were 28 towns. Creating settlements started at that time as well. On January 1956 a district of Krapkowice was created. Village communes, due to their great dispersion, were units of limited economical and administrative possibilities. Therefore, soon after the formation there were gradually dissolved and united into bigger village communes composed of several village communes existing hitherto. In 1962 there were only 195 village communes. In virtue of the Act of 29 November 1972 village communes were dissolved and still bigger units were created instead. In Opole Voivodeship there were 92 such corporate village communes at that time. Apart from them there were still 29 town communes. The most important change was made by the Act of 28 May 1975 introducing two-grade division of the whole country. As a result Opole Voivodeship not only became smaller (the district of Racibórz and a part of the district of Olesno had been detached), but also the districts that had been existing for 160 years were then liquidated. At the same time 63 basic administrative units were made: 2 town administrative departments, 27 town-vilage administrative departments and 34 village departments. Such a state of administrative situation has remained till the present day.

STEFAN CZECH

DIE VERWALTUNGSSTRUKTUR OPOLE-SCHLESIENS IN DEN JAHREN 1945—1975

Dieser Zeitabschnitt wird von zahlerichen Veränderungen in der Schaffung, Reorganisierung und Liquidierung von Verwaltungseinheiten gekennzeichnet. Nach der Befreiung Opole-Schlesiens wurden 1945 136 Sammelgemeinden und 27 Stadtgemeinden geschaffen. Das ganze Gebiet war in 13 Landkreise eingeteilt. Im Jahre 1950 entstand die Wojewodschat Opole. Weitgehende Veränderungen der Verwaltungseinteilung verurschafte das Gesetz vom 25. September 1954 über die Reform der Verwaltungseinteilung der Dörfer und über die Schaffung von Gemeinderäten. Aufgrund des Gesetzes schuf man in der Wojewodschaft Opole 315 Gemeinden, daneben gab es 28 Städte. Damals wurde auch mit der Bildung von Siedlungen als Verwaltungseinheiten begonnen. Mit dem 1. Januar 1956 entstand der Kreis Krapkowice.

Die Gemeinden hatten wegen weitgehender Zerstückelung von Anfang an sehr begrenzte Wirtschafts- und Verwaltungsmöglichkeiten. Deswegen schritt man schon bald nach ihrer Schaffung zu ihrer teilweisen Liquidierung und Zusammenlegung. So verringerte sich ihre Anzahl bis auf 195 im Jahre 1962. Aufgrund des Gesetzes vom 29. November 1972 wurden diese Verwaltungseinheiten liquidiert und es ettstanden in der Wojewodsacht Opole damals 92 Sammelgemeinden neben den schon bestehenden 29 Stadtgemeinden.

Die weitgehendste Reorganisierung brachte pedoch das Gesetz vom 28. Mai 1975 über die zweistufige Verwaltungseinteilung des Staates. Der Wojewodschaft

Opole brachte sie eine Verringerung ihres Gebiets durch Abtrennung des Kreises und der Stadt Racibórz sowie eines Teiles des Kreises Olesno. Die hier seit 160 Jahren bestehenden Landkreise wurden aufgelöst. Gleichzeitig wurden 63 Verwaltungseinheiten der ersten Instanz geschaffen — 2 Stadtämter, 27 Stadt- und Gemeindeämter und 34 Gemeindeämter. Diese Verwaltungseinteilung besteht in der Wojewodschaft Opole bis heute.

СТЕФАН ЧЕХ

АДМИНИСТРАТИВНОЕ РАСПРЕДЕЛЕНИЕ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1945—1975

Указанный выше период характеризуется большими изменениями в образовании, реорганизации и ликвидации единиц местной администрации. После освобождения в 1945 г. Опольской Силезии было создано в общем 136 коллективных сельских гмин, наряду с которыми существовало 27 городских гмин. Вместе с тем эта территория в административном отношении распалась на 13 районов (повятов). В 1955 г. было создано Опольское воеводство. Сильное изменение в административном делении вызвал декрет от 25 сентября 1954 г. о реформе администравного деления деревни и об образовании сельских советов. На её основе было создано в опольском моеводстве 315 сельсоветов (громад), наряду с которыми существовало 28 городских совотов. Тогда же начали возникать городские посёлки. 1 января 1956 г. был образован крапковицкий район (повят). Сельсоветы, с самого начала, ввиду их сильного раздробления, были единицами с ограниченными экономическими и административными возможностями. Поэтому вскоре после их создания началась их частичная ликвидация и объединение в более другные сельсоветы. В 1962 г. функционировало уже всего 195 сельсоветов. На основ декрета от 29 ноября 1972 г. подверглись ликвидации сельсоветы, а на их месте были созданы сельские гмины в каличестве 92, причём в дальнейшем продолжало существовать 29 городских гмин. Коренные преобразавания, однако, были проведены на основании декрета от 28 мая 1975 г. о двуступенчатом административном делении государства. В результате этой реформы уменьшились территориальные границы опольского воеводства (за его пределами оказались повят и город Рацибуж и часть олеского района) и были ликвидированы повяты, просуществовавшие 160 лет. Одновременно были созданы 63 административные единицы основного уровня, т.е. 2 городских совета, 27 объединённых городских и гминных единиц и 34 гминные удравления. Это административное подразделение опольского воеводства существует до настоящего времени.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

RYSZARD DERMIN

STOSUNEK GÓRNOŚLĄSKIEJ ORGANIZACJI KPD DO LUDNOŚCI POLSKIEJ W REJENCJI OPOLSKIEJ (1922—1933)

Przeprowadzony w 1922 r. podział Górnego Śląska między Polskę i Niemcy postawił przed zreorganizowanym tu parę miesięcy wcześniej rewolucyjnym ruchem robotniczym wiele nowych problemów narodowościowych, obok których działająca w rejencji opolskiej górnośląska organizacja KPD (podobnie zresztą jak działająca w województwie śląskim Komunistyczna Partia Robotnicza Polski) nie mogła przejść do porządku dziennego.

Rejencja opolska była terenem największego skupiska ludności polskiej w Niemczech w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego. Przypomnijmy za S. Golachowskim, że było tu około 620 tys. Polaków, jakkolwiek według oficjalnych niemieckich spisów ludności w 1925 r. Śląsk Opolski zamieszkiwało zaledwie 151 168 osób z polskim językiem ojczystym oraz 384 574 dwujęzycznych, a w 1933 r. odpowiednio 99 193 i 266 375 [1]. Przyznajemy, że stopień świadomości narodowej ludności polskiej w Niemczech (a szczególnie na pograniczu) — wskutek wiekowego jej przebywania w państwie pruskim oraz stosowania wobec niej nacisku germanizacyjnego i terroru w okresie międzywojennym — był bardzo zróżnicowany. Obok znacznej części tej ludności świadomie zaangażowanej po stronie polskiej, były grupy zobojętniałe (chociaż bezsprzecznie etnicznie polskie) oraz grupy zgermanizowane.

Od strony formalnej stosunki mniejszościowe na byłym obszarze plebiscytowym Górnego Śląska regulowała konwencja genewska, podpisana 15 V 1922 r. na okres przejściowy 15 lat jako dwustronna umowa Polski i Niemiec. Stanowiła ona m. in. gwarancję pełnego równouprawnienia w zakresie praw cywilnych i politycznych oraz szczegóło-

[1] S. Golachowski, *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910—1939*, Poznań—Wrocław 1950, s. IX—XVII, tab. 1.

wych uprawnień dotyczących problemów religijnych, szkolnych (szkolnictwa prywatnego i publicznego, zawodowego, średniego i wyższego) oraz posługiwania się językiem ojczystym przed władzami administracyjnymi i sądowymi. W praktyce jednak z praw tych korzystała przede wszystkim mniejszość niemiecka w Polsce. Wynikało to z faktu, że była ona grupą uprzywilejowaną pod względem gospodarczym i społecznym, o wysokim stopniu świadomości narodowej, bo złożoną w znacznej części z wykształconych warstw wyższych i średnich [2].

W przeciwieństwie do mniejszości niemieckiej w Polsce ludność polska Śląska Opolskiego wywodziła się niemal wyłącznie z warstw najuboższych, nie posiadała odpowiadającego jej liczebności szkolnictwa i sieci organizacji, wreszcie w znacznej części uzależniona była ekonomicznie od niemieckich warstw posiadających i sterroryzowana przez pruski aparat policyjny i administracyjny (w okresie krwawego terroru popowstaniowego ze strony niemieckich bojówek wobec działaczy plebiscytowych i powstańców opuściło Śląsk Opolski około 100 tys. osób, zaliczanych do najbardziej świadomych i czynnych w ruchu polskim). Pomimo to posiadała w wysokim stopniu poczucie odrębności w stosunku do Niemców w zakresie etnicznym, językowym, obyczajowym oraz częściowo religijnym [3].

Stosunek górnośląskiej organizacji KPD do ludności polskiej w rejencji opolskiej był odbiciem stanowiska całej partii w kwestii narodowej. Przypomnijmy zatem, że w początkowym okresie swej działalności KPD nie uznawała leninowskiego prawa narodów do samostanowienia. Ulegając też nacjonalistycznym nastrojom i prawdopodobnie obawiając się spadku popularności wśród niemieckiego proletariatu nie demaskowała, poza nielicznymi wyjątkami, zarówno z trybuny parlamentarnej jak i poza nią w swej propagandowej działalności ustawicznego gwałcenia praw polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, natomiast nieugięcie dążyła do zbliżenia niemieckiego i polskiego proletariatu i mas pracujących celem podjęcia wspólnej walki rewolucyjnej o obalenie panowania burżuazji i obszarników. Zakładała przy tym konieczność przyjęcia, po zwycięstwie rewolucji proletariackiej, z góry, pewnej szczególnej formy ustroju państwowego, który miała stanowić Niemiecka i Polska Republika Rad [4].

---

[2] R. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922—1933*, Katowice 1965, s. 60—64.

[3] F. Hawranek, *Z problematyki narodowościowej na Śląsku w XX w. w świetle leninowskiego stanowiska w kwestii narodowej*, Opole 1970, s. 5.

[4] M. Orzechowski, *Komunistyczna Partia Niemiec wobec problemów narodowościowych na Górnym Śląsku w latach 1922—1933*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1966, t. 7, s. 334—335.

Pewne zmiany stosunku KPD do kwiestii narodowej można zaobserwować w latach 1924—1029. Dotyczyły one m. in.: zmiany w ocenie podziału Górnego Śląska, rozpatrywanego w tym czasie na gruncie dążeń burżuazji do osłabienia rewolucyjnego ruchu robotniczego na tym terenie i do pozbawienia go możliwości odegrania zasadniczej roli w obaleniu władzy kapitalistów i obszarników oraz podniesienia problemu praw pogranicznych terenów polsko-niemieckich do samostanowienia o sobie bez równoczesnej potrzeby zmiany ustroju państwowego w Polsce bądź w Niemczech (to stanowisko zostało wyrażone w przemówieniu A. Jadascha w sierpniu 1925 r. na polsko-niemieckiej manifestacji robotników w Berlinie oraz w przemówieniu E. Thälmanna, wygłoszonym w listopadzie 1925 r. w Reichstagu w czasie dyskusji nad układami lokarneńskimi) [5].

Pierwsze symptomy upominania się KPD o respektowanie praw polskiej mniejszości narodowej w Niemczech pojawiły się w listopadzie 1929 r. w polsko-niemieckojęzycznej ulotce. Druk zawiera bogaty zestaw żądań o charakterze socjalnym zmierzających do polepszenia sytuacji robotników polskich w Niemczech, a m. in. w punkcie 11 żądanie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w gminach o większości polskiej [6]. Dodajmy tu, że KPD inspirowali w tym kierunku również polscy korespondenci robotniczy, biorący udział w konferencji w Moskwie. Kierując stamtąd swe pozdrowienia dla KC KPD, redakcji gazety partyjnej „Die Rote Fahne" oraz niemieckiej rewolucyjnej klasy robotniczej, w tym dla dwustutysięcznej rzeszy polskich robotników-emigrantów w Niemczech, podkreślali m. in.: „Jesteśmy przekonani, że polska klasa robotnicza w Niemczech pod kierownictwem KPD wywalczy dla siebie te same prawa, które osiągnęła pracująca mniejszość polska w ZSRR po zwycięstwie Rewolucji Październikowej" [7].

Zasadniczy zwrot, chociaż naszym zdaniem wciąż jeszcze formalny a nie faktyczny, w sprawie stosunku KPD do polskiej ludności w rejencji opolskiej nastąpił 27 IX 1930 r., kiedy to ogłoszona została przez górnośląski okręg KPD (za kierownictwa F. Selbmanna) proklamacja w sprawie mniejszości na Górnym Śląsku zatytułowana: *Wyzwolenie narodowe i społeczne dopiero w radzieckim Górnym Śląsku.* W proklamacji KPD zajęła w kwestii narodowej po raz pierwszy stanowisko zbliżone do leninowskiego. Pojmowała jednakże tę kwestię w dalszym ciągu

[5] R. Dermin, *Współpraca Komunistycznej Partii Polski z Komunistyczną Partią Niemiec na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1922—1938*, Opole 1978, s. 132—133.

[6] Ulotka KPD (Polskiej Grupy Językowej) zatytułowana: „Do robotników i chłopów polskich w Niemczech", listopad 1929, Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR (dalej: CA KC PZPR) Warszawa, mikrofilm nr 1300.

[7] „Die Rote Fahne", Nr 268, 31 XII 1929 r.

w sposób niepełny, „gdyż przesądziła z góry formy przyszłego bytu państwowego" [8]. Już bowiem we wstępie do tego dokumentu stwierdzała, że tak Piłsudski w Polsce jak i Hindenburg w Niemczech nie uwolnią górnośląskich mas pracujących spod ucisku społecznego i narodowego, że jedynie i wyłącznie rewolucja proletariacka — poprzez wspólną internacjonalistyczną walkę polskich i niemieckich robotników obydwu części Górnego Śląska oraz Polski i Niemiec przeciwko panowaniu bankowo-przemysłowych kapitalistów i obszarników, przeciwko polskiemu, niemieckiemu i światowemu imperializmowi — przyniesie zwycięstwo. Dopiero rewolucja proletariacka i władza radziecka w Polsce i w Niemczech rozwiążą problem narodowy na Górnym Śląsku według wzorca radzieckiego i na gruncie prawa narodów do samostanowienia o sobie i także prawa każdej mniejszości narodowej do proletariackiej kultury w jej narodowej formie. Rewolucja proletariacka utworzy także w miejsce dzisiejszych granic — podkreślano dalej w proklamacji — pozostający w sojuszu z radzieckimi Niemcami i radziecką Polską radziecki Górny Śląsk, w którym nie będzie miejsca na społeczny i narodowy ucisk mas pracujących, polskich i niemieckich robotników i chłopów.

W proklamacji górnośląska organizacja KPD określiła się jako internacjolistyczna organizacja wszystkich — niemieckich i polskich — robotników, jako partia, która zwalczać będzie każdy przejaw ucisku społecznego i narodowego skierowanego przeciwko polskim masom pracującym [9].

W następnym dniu po ogłoszeniu proklamacji, tj. 28 IX 1930 r. F. Selbmann — ówczesny kierownik polityczny górnośląskiego okręgu KPD, w przemówieniu wygłoszonym na okręgowej konferencji funkcjonariuszy partyjnych w Kędzierzynie, nakreślił dla nich zadania wynikające z proklamacji. Według niego miały się one odtąd koncentrować wokół organizowania walki: 1. ze Związkiem Polaków w Niemczech jako „agenturą Piłsudskiego" oraz 2. o narodowe i socjalne równouprawnienie polskich robotników i chłopów. Powiedział wtedy m. in.:

„Aby pozyskać dla nas polskich robotników i chłopów, musimy domagać się równouprawnienia języka polskiego w szkołach, urzędach i sądownictwie. Musimy wskazywać, że wolność dla niemieckich i polskich mas pracujących może nastąpić jedynie przez wywalczenie radzieckiego Górnego Śląska w połączeniu z radzieckimi Niemcami i radziecką Polską. Musimy bronić polskiego chłopa małorolnego, aby polskie masy pracujące walczyły pod przewodem KPD przeciwko kapitalizmowi na Górnym Śląsku" [10].

---

[8] M. Orzechowski, op. cit., s. 341—342.

[9] *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 1: *1921—1933*, pod red. T. Minczakiewicza, Katowice 1967, s. 167—170.

[10] R. Hajduk, *Nieznane przemówienie Fritza Selbmanna*, Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" 1969, nr 7, s. 68—69.

Przy okazji omawianej proklamacji chcemy zwrócić jeszcze uwagę na dwa aspekty sprawy, mało znane w literaturze historycznej. Pierwszy wiąże się z tym, że proklamacja górnośląskiego okręgu KPD z 27 IX 1930 r. żyła rozpowszechniana w języku niemieckim także w ówczesnym województwie śląskim

„[...] by masom pracującym Górnego Śląska i Polski ukazać, że podnoszona po obu stronach granicy heca nacjonalistyczna rozbija się o mur międzynarodowej solidarności proletariatu pod sztandarami Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznej Partii Niemiec — oraz — [...] aby przygwoździć oszczerstwa rzucane na KPD i przekonać każdego uczciwego proletariusza, że komuniści walczą o to samo po obydwu stronach granicy" [11].

Drugi aspekt sprawy, jeszcze mniej znany, wiąże się z samym opracowaniem i ogłoszeniem proklamacji. Nie pomniejszając w niczym wagi i rangi internacjonalistycznego programu górnośląskiej organizacji KPD w kwestii obrony deptanych praw polskiej ludności musimy podkreślić, że program ten powstał przy czynnym udziale przebywających stale w rejencji opolskiej niektórych członków Biura Politycznego KC KPP. Wynika to z ich korespondencji jaką prowadzili z członkami tegoż Biura przebywającymi w Berlinie. Stwierdzają w niej jednoznacznie, że „rezolucja wrześniowa wymagała pełnego nacisku z naszej strony", że zanim doszło do jej opracowania i opublikowania musieli „przełamywać lody". Ich zdaniem, początkowa niechęć górnośląskich funkcjonariuszy KPD do opracowania wrześniowego dokumentu wynikała „ze stosunku towarzyszy niemieckich do kwestii mniejszości polskiej, stosunku nie pozbawionego całego bagażu przesądów". Tu, z oczywistą przesadą, porównywali oni KPD-owskie zapatrywania na kwestię polskiej mniejszości narodowej w rejencji opolskiej do czegoś w rodzaju „kwestii murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych" [12]. Faktyczny powód tej niechęci części niemieckich górnośląskich funkcjonariuszy komunistycznych do sprawy polskiej został ujawniony przez kierownictwo okręgowe KPD w kilkanaście miesięcy później.

Nacisk członków Biura Politycznego KC KPP na F. Selbmanna i jego sztab w sprawie wydania proklamacji, wynikał przede wszystkim z chęci pozyskania przez nich znacznej części ludności polskiej do działalności w szeregach rewolucyjnej klasy robotniczej. Niewprowadzenie dotąd przez KPD działalności w języku polskim stanowiło według nich główną przyczynę pozostawania ogromnej części tej ludności pod wpływami

[11] CA KC PZPR Warszawa, mikrofilm nr 933/5, informacja Komitetu Okręgowego KPP na Górnym Śląsku.

[12] Ibid., sygn. 158/IV-2, t. 88, k. 9, korespondencja członków Biura Politycznego (dalej: BP) KC KPP z rejencji opolskiej z członkami tegoż Biura w Berlinie.

katolickiego Centrum, „które — jak podkreślali — daje przynajmniej nabożeństwa, a od czasu do czasu i kazania po polsku" [13].

Komuniści polscy przebywający w rejencji opolskiej nie ograniczyli się jedynie do krytyki dotychczasowego, niewłaściwego stosunku górnośląskiej organizacji KPD do ludności polskiej. Mieli szczery zamiar przyjścia jej z konkretną pomocą. Wysunęli w związku z tym propozycję wydawania na Śląsku Opolskim polskiego tygodnika pod szyldem Rewolucyjnej Opozycji Związkowej. KPD miała dać tylko firmę i funkcjonariusza z polskiej grupy językowej na redaktora. Sami natomiast chcieli pozostawić w swoich rękach kierownictwo polityczne tygodnika, dział dla województwa śląskiego i wszystkich spraw polskich. Wydawanie tygodnika wymagało jednak zgody Komitetu Centralnego KPD. Dla pozyskania jego przychylności, tak uzasadniali swoją inicjatywę (przed członkami BP KC KPP w Berlinie):

„O liczebności elementu polskiego tutaj [w rejencji opolskiej — przyp. R.D.] nie dają pojęcia ani statystyki urzędowe, ani plebiscyt, ani wybory [...], z każdego punktu widzenia (niezależnie od naszego interesu) walka o te masy robotniczo-chłopskie jest konieczna" [14].

Koncepcja wydawania polskiego tygodnika związkowego dla Polaków Śląska Opolskiego nie znalazła zrozumienia i nie została zatwierdzona przez kierownictwo centrali KPD. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że mogła się rzetelnie przysłużyć miejscowej organizacji KPD. Utrzymuje nas w tym przekonaniu fakt, że wielu Polaków tej ziemi szukało, czasem po omacku, i znalazło swoje miejsce w szeregach KPD, w jej organizacjach afiliowanych oraz w innych organizacjach lewicy niemieckiej. Byli członkami i działaczami tych organizacji, gdyż w nich właśnie widzieli miejsce dla swego społecznego radykalizmu [15].

Fritz Selbmann należał w KPD do najbardziej zaangażowanych w realizację głównych założeń wrześniowej proklamacji. Dał temu wyraz m. in. w Landtagu pruskim w grudniu 1930 r. Toczyła się w nim wówczas debata poselska nad prześladowaniami mniejszości niemieckiej w Polsce. Posłowie żądali bardziej zdecydowanej reakcji rządu pruskiego w obronie prześladowanych, interweniowania w Lidze Narodów i drogą dyplomatyczną. Zabrał też wtedy głos Selbmann, który z ramienia komunistycznej frakcji poselskiej domagał się zdecydowanej obrony gwałconych praw ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Stwierdził, że w rejencji opolskiej nikt nie wysuwa żądań ochrony mniejszości nie-

[13] Ibid.

[14] Ibid.

[15] A. Brożek, *Polacy na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939*, Opole 1972, s. 19.

mieckiej w Polsce, wszyscy natomiast szerzą hecę nacjonalistyczną i hasła terroru przeciwko ludności polskiej oraz domagają się ponownego utworzenia bojówek Selbstschutzu i uzbrojenia faszystów [16].

Realizacja wytycznych wrześniowej proklamacji górnośląskiej organizacji KPD natrafiała w praktyce na szereg przeszkód natury wewnętrznej. Pomijając to, że F. Selbmann, ten żarliwy komunista i internacjonalista, został przez centralę KPD odwołany w dniu 21 II 1931 r. ze Śląska Opolskiego i przeniesiony na inny teren działania, główna przyczyna tych przeszkód leżała w sferze braku zrozumienia dla spraw polskiej mniejszości narodowej u znacznej części miejscowych funkcjonariuszy komunistycznych. Fakt ten został ujawniony w instrukcji górnośląskiej organizacji KPD z 4 IV 1932 r. w sprawie działalności wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku. Była ona jakby swego rodzaju zarządzeniem wykonawczym do omawianej wyżej proklamacji.

W pierwszym rzędzie w instrukcji zostało pominięte hasło radzieckiego Górnego Śląska, ponieważ nie mogło ono być w tym okresie popularne wśród ludności polskiej, zdecydowanie pozostającej pod wpływami partii katolickich i ZPwN. Jak słusznie jednak stwierdził F. Hawranek, górnośląska organizacja KPD popełniła nowe błędy głosząc: „Jak długo w Polsce i w Niemczech panuje burżuazja tak długo jest nam, masom pracującym, obojętne czy należymy do jednych czy drugich. Jest nam obojętne czy wyzyskuje nas niemiecki, czy polski kapitalista [...]. Nie na rzecz kapitalistycznej Polski, ani Niemiec, lecz na rzecz socjalizmu, nie Polacy przeciw Niemcom, lub odwrotnie, lecz wszyscy wyzyskiwani Polacy i Niemcy przeciwko wszystkim wyzyskującym Polakom i Niemcom, klasa przeciwko klasie [...]. Nie chcemy wcale przekonać polskich mas pracujących, że muszą być akurat Polakami, ale nie chcemy ich także zniemczyć" [17].

W instrukcji scharakteryzowano szczególne cechy problemu polskiego na Śląsku Opolskim, określono drogi realizacji zadań, które koncentrowały się wokół poniższych problemów:

1. wyjaśniania kwestii przynależności Górnego Śląska do Polski lub Niemiec;

2. organizowania jednolitego frontu klasy robotniczej nie w sensie sojuszu wszystkich partii bądź bezpartyjnych, lecz sojuszu mas pracujących wszystkich narodów przy równoczesnym założeniu, że front jedności klasy robotniczej na Górnym Śląsku będzie możliwy tylko wtedy, jeśli pozyska się dla niego także polskie masy pracujące;

3. wyjaśnienia w toku wzajemnych stosunków między KPD a robotnikami polskimi, że KPD nie jest partią niemiecką, lecz partią wszyst-

[16] F. Selbmann, *Alternative, Bilanz, Credo. Versuch einer Selbstdarstellung*, Halle/Saale 1969, s. 429—451.

[17] F. Hawranek, op. cit., s. 39, 56.

kich mas pracujących Niemiec, że broni ona interesów nie tylko niemieckiej, ale także polskiej klasy robotniczej;

4. wyjaśnienia, że KPD — w przeciwieństwie do polityki Hindenburga i Hitlera — nie jest wrogiem Polski, lecz tylko ustroju politycznego i ekonomicznego panującego w tym kraju, że masy pracujące Polski są braćmi klasowymi komunistów niemieckich i że KPD popiera walkę tych braci o ich społeczne wyzwolenie;

5. szczególnie ostrożnego działania przy omawianiu problemów religijnych, przestrzegając zasady poszanowania uczuć religijnych wierzących.

Skonkretyzowanie przez górnośląską organizację KPD swoich poczynań w sprawie działalności wśród ludności polskiej wynikało z faktu, że wielu funkcjonariuszy partyjnych rozumiało całkowicie fałszywie tzw. problem polski. Działaczy tych cechował narodowy nihilizm w stosunku do Polaków, który wykluczał istnienie problemu polskiego w rejencji opolskiej. Twierdzili oni, że są to właściwie Niemcy mówiący jedynie po plosku. Pozostawali też wciąż pod wpływem tzw. psychozy plebiscytowej, która ukształtowała w nich nacjonalistyczny pogląd na miejscowego Polaka, gdyż pod słowem tym widzieli oni wroga. Najczęściej więc odmawiali podjęcia pracy wśród ludności polskiej argumentując: „Nie mogę podjąć się pracy na odcinku polskim. Jestem komunistą i czy dlatego nagle powinienem stać się Polakiem?" [18].

Kierownictwo okręgowe KPD nie chciało jednak czynić Polaków z tak stawiających sprawę komunistów niemieckich. Dlatego m. in. zalecało występowanie na zebraniach partyjnych i manifestacjach obok referentów niemieckich także referenta polskiego, najczęściej z polskiej grupy językowej, rzadziej obywatela polskiego. W walce o pozyskanie polskiego proletariatu i chłopów nakazywało zarazem wydawanie dwujęzycznych plakatów, ogłoszeń i ulotek, „aby pokazać, że zwracamy się także do mas pracujących mówiących po polsku"; zapowiedziało wydawanie polskiego tygodnika lub dwutygodnika; zalecało organizowanie filii „Jedności Robotniczej" jako ponadpartyjnej organizacji, skupiającej masy pracujące niezależnie od ich przekonań i wchodzącej w skład Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Robotników Polskich w Niemczech; wskazywało, że w codziennej pracy propagandowej w mieście należy agitować za Związkiem Górników w Niemczech (EVBD), Rewolucyjną Opozycją Związkową (RGO) i partią komunistyczną, a przeciw PPS i CZZP. Na wsi natomiast należy propagować „Jedność Robotniczą" i Czerwony Związek Robotników Rolnych i Leśnych, a zwalczać Polsko-Katolicką Partię Ludową [19].

[18] *Źródła do historii ruchu robotniczego...*, s. 257—262.

[19] Ibid.

Założenia programowe górnośląskiej organizacji KPD w sprawie działalności wśród ludności polskiej uczyniły z niej jedyną partię polityczną w Niemczech, której obcy był antagonizm narodowościowy i która w praktyce realizowała, a jeszcze szerzej zamierzała realizować, hasło internacjonalistycznej współpracy polskich i niemieckich mas pracujących. Ogłaszając we wrześniu 1930 r. proklamację i w kwietniu 1932 r. instrukcję, KPD odcięła się zdecydowanie od ukrycie bądź jawnie demonstrowanego antypolskiego stanowiska pozostałych partii politycznych w Niemczech, w tym również od SPD. Zaskarbiła sobie tym niewątpliwie wielu nowych zwolenników i sympatyków wśród ludności polskiej w rejencji opolskiej. Przykładem może tu być pozytywna reakcja na proklamację oddziału Centralnego Związku Zawodowego Polskiego w Mikulczycach, który w specjalnej rezolucji zadeklarował przejście na pozycje RGO i zapowiedział podjęcie akcji, w celu przyciągnięcia do współpracy z KPD całego związku.

RYSZARD DERMIN

ATTITUDE OF THE UPPER-SILESIAN ORGANIZATION OF KPD TOWARDS POLISH POPULATION IN OPOLE REGENCY (1922—1933)

After the division of Upper Silesia in 1922 between Poland and Germany Opole Regency was the area of the greatest concentration of Polish people during the whole period of twenty years between the two World Wars (about 620 thousand Poles), although the degree of national consciousness of the population was differentiated.

The attitude of the Upper-Silesian organization of KPD (Communist Party of Germany) towards the Polish population in Opole Regency in the years 1922—1933 was a reflexion of the attitude of the whole party to national problem ranging from a disregard of Lenin's law of people to self-determination to a demand of full equality of rights for Polish people in Germany. In these complicated conditions in respect of nationality, the Upper-Silesian organization of KPD declared a proclamation in September 1930 concerning national minorities in Upper Silesia, and in April 1932 edited instructions regarding the Party activity among Polish people in Upper Silesia. Some members of Political Bureau of Central Committee of the Communist Party of Poland took part in working out both of those documents. The main assumption of the proclamation and of the instructions was to organize a united front of the German and Polish working class against the offensive of fascism.

Programmatic assumptions of the Upper-Silesian organization of KPD as regards its activity among Polish people made it an only political party in Germany which fought against antagonism and realized in practice a slogan of internationalist co-operation between Polish and German workers. In thirs respect KPD differed from other political parties in Germany which overtly or secretely demonstrated their anti-Polish attitudes.

RYSZARD DERMIN

DIE EINSTELLUNG DER OBERSCHLESISCHEN PARTEIORGANISATION DER KPD ZUR POLNISCHEN BEVÖLKERUNG DES REGIERUNGSBEZIRKES OPPELN (1922—1933)

Nach der Teilung Oberschlesiens zwischen Polen und Deutschland im Jahre 1922 wurde der Regierungsbezirk Oppeln zum grössten Ballungsgebiet der polnischen Bevölkerung in Deutschland (ungefähr 620 000 Polen) in der Zwischenkriegszeit, obwohl der Grad des Nationalbewusstseins dieser Bevölkerung unterschiedlich war.

Die Einstellung der oberschlesischen Parteiorganisation der KPD zur polnischen Bevölkerung des Regierungsbezirks Oppeln in den Jahren 1922—1933 spiegelte die Einstellung der Partei zum Nationalitätenproblem wider: von der Nation der Lenin'schen Theorie vom Selbstbestimmungsrecht der Völker bis zur Forderung der vollen Gleichberechtigung der polnischen Bevölkerung in Deutschland. In diesen, völkisch schwierigen Verhältnissen, veröffentlichte die oberschlesische Parteiorganisation der KPD im September 1930 eine Proklamation über die Parteiarbeit unter der polnischen Bevölkerung Oberschlesiens heraus. An der Ausarbeitung beider Parteidokumente nahme in Deutschland tätige Mitglieder des Politbüros der Kommunistischen Partei Polens teil. Die Organisierung der Einheitsfront der deutschen und polnischen Arbeiterklasse gegen die Ofensive des Faschismus war das Ziel der Proklamation und Instruktion.

Das Programm der oberschlesischen Parteiorganisation der KPD zur Arbeit unter der polnischen Bevölkerung, machte sie zur einzigen politischen Partei in Deutschland, der der Nationalitätenantagonismus fremd war und die in der Praxis die internationale Zusammenarbeit der polnischen und deutschen Arbeiterklasse verwirklichte. Die KPD distanzierte sich in dieser Weise entschieden vom Standpunkt der anderen politischen Partein in Deutschland, die öffentlich oder heimlich ihre antipolnische Einstellung demonstrierten.

РЫШАРД ДЕРМИН

ОТНОШЕНИЕ ВЕРХНЕСИЛЕЗСКОЙ ОРГАНИЗАЦИИ КПГ (КОММУНИСТИЧЕСКОЙ ПАРТИИ ГЕРМАНИИ) К ПОЛЬСКОМУ НАСЕЛЕНИЮ В ОПОЛЬСКОМ РЕГЕНТСТВЕ (1922—1933)

После раздела Верхней Силезии в 1922 г. между Польшей и Германией Опольское регентство оказалось местом самого большого скопления польского этнического населения в Германии на протяжении всего межвоенного двадцатилетия (около 620 тысяч поляков). При этом уровень национального самосознания у этого населения был неодинаковый.

Отношение верхнесилезской организации КПГ к польскому населеницщ в годы 1922—1933 было отражением политики всей партии по национальному вопросуь начиная с отрицания ленинского права народов на самоопределение итребоыанием полного равноправия для польского населения в Германии. В этой сложной национальной обстановке верхнесилезская организация КПГ издала в 1930 г. прокламацию о нациоанльных меюшинствах в Верхней Силезии, а в апреле 1932 г. направила

в свои инстанции инструкцию о партии среди польского населения в Верхней Силезии. В разработке обоих документов принимали участие члены Политбюро ЦК Коммунистической партии Польши, проводившие свою деятельность в Германии. Основная идея прокламации и инструкции сводилась к необходимести организовать единый фронт немецкого и польского рабочего класса для отпора натиску фашизма.

Основные программные положения ворхнесилезской организации КПГ по вопросу о работе среди польского населения позволили КПГ стать единственной политической партией в Термании, которой был чужд национальный антагонизм и которая на практике яеализовала лозунг интернационального сотрудничества польских и нежецких трудящихся масс. КПГ решительно отмежеыалась от других политических партий в Iермании, которые явно или скрытно проявляли своё антипольское поведение.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

STANISŁAW GAWLIK

OŚWIATA DOROSŁYCH WŚRÓD NIEKWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI PRZEDSZKOLI I SZKÓŁ PODSTAWOWYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM (1945—1958)

Znane są dobrze, częściowo nawet zostały zbilansowane wyniki i dorobek kształcenia dorosłych w pierwszym ćwierćwieczu Polski Ludowej, jeżeli nie wszystkich jego form organizacyjnych, to przynajmniej niektórych kierunków działania [1]. Wypowiadane opinie, w zasadzie pozytywne, aczkolwiek niekiedy zbyt mało analityczne i pozbawione głębszej krytyki, szczególnie w odniesieniu do warunków, w jakich przypadło oświacie dorosłych rozwiązywać trudne sprawy szkolnictwa dla pracujących, słusznie wskazywały na doniosłą jej rolę w podnoszeniu poziomu wykształcenia szerokich kręgów społeczeństwa. Jeżeli jednak mówiło się i pisało o oświacie dorosłych, to z reguły pomijano tę jej część składową, która odnosiła się do form kształcenia nauczycieli bez wymaganych kwalifikacji ogólnych i zawodowych. A była to przecież znacznie rozbudowana sieć instytucji szkolnych, umożliwiających niemałej grupie nauczycieli osiągnięcie wykształcenia formalnego. Trzeba więc do oświaty dorosłych zaliczyć wszystkie kursy wprowadzające w zagadnienia pracy pedagogicznej w szkole, komisje rejonowe i licea wychowawczyń przedszkoli dla dorosłych oraz zaoczne studia nauczycielskie, nie pomijając przy tym zaocznych i wieczorowych studiów wyższych, ponieważ wszystkie te formy służyły ludziom pracy, w granicach potrzeb zgłaszanych przez szkoły. Najnowszy i szczególny rodzaj organizacyjny stanowiły studia kwalifikacyjne [2]. Zapewne niepowtarzal-

[1] J. Półturzycki, *Rozwój i problemy szkolnictwa dla dorosłych w Polsce Ludowej*, Wrocław 1979; S. Kędryna, *Oświata dorosłych w województwie katowickim po II wojnie światowej*, Katowice 1964; S. Gawlik, H. Koniarski, *Szkolnictwo ogólnokształcące dla pracujących na Opolszczyźnie w latach 1945—1975*, Opole 1979.

[2] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół: Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach (dalej: KOiW Katowice),

ną cechą oświaty dorosłych tworzonej dla nauczycieli była natychmiastowość zastosowania w praktycznej służbie zawodowej jej odbiorców zdobywanych wiadomości i nowych umiejętności. Było to zresztą zjawisko naturalne, bowiem nauczyciele-słuchacze placówek dla dorosłych podnosząc kwalifikacje zawodowe szybko poddawali praktycznej weryfikacji na terenie szkoły wiedzę ogólną i metodyczną oraz wzbogacali ją o nowe wartości wynikające z sytuacji środowiskowej szkoły.

Celowości i słuszności inwestowania w oświatę dorosłych nikt nie kwestionował, nawet w bardzo trudnych okresach gospodarczych, gdyż broniły jej szybkie i wymierne efekty zawodowe, uzyskiwane przez uczestników zorganizowanych form kształcenia pracujących. Najpełniej jednak owocowały wydatki ponoszone na nauczycielską oświatę dorosłych. Wielostronność i bezpośredniość owocowania ponoszonych kosztów wynikała z ich wpływu na zwiększone efekty dydaktyczne pracy nauczyciela i szkoły. Niezwykle szybko odbierali rezultaty udziału części nauczycieli w uzupełnianiu własnych kwalifikacji ludzie różnych zawodów, kształcący się w zakresie szkoły podstawowej. Nauczyciele ci lepiej pracowali, skuteczniej przygotowywali dorosłych uczniów do czynnego udziału w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Szkoły dla dzieci i młodzieży nie pracującej przygotowywały własnych absolwentów do życia w przyszłości odmiennej od aktualnie istniejącej. Z kolei oświata dla dorosłych wspomagała i doskonaliła funkcjonowanie zawodowe, społeczne i towarzyskie słuchaczy w ukształtowanej już rzeczywistości produkcyjnej i cywilizacyjnej, tworzonej przy bezpośrednim udziale ludzi uczących się w szkołach dla pracujących.

Nierzadko bowiem nauczyciele w godzinach przedpołudniowych byli słuchaczami zajęć dydaktycznych organizowanych w placówkach oświaty dorosłych, wieczorami natomiast pracowali na kursach lub w szkołach dla pracujących. Podobne sytuacje z jednej strony sprzyjały wzbogacaniu umiejętności zawodowych nauczycieli, z drugiej natomiast przyczyniały się do rozwijania ich zainteresowań poznawczych jako słuchaczy. Kursy nauczycielskie pomnażały wiedzę uczestników, sprzyjały rozbudzaniu czytelnictwa, podnosiły kulturę osobistą absolwentów, a przede wszystkim w trudnych powojennych warunkach, ułatwiały im odnajdywanie własnego miejsca w środowisku. Ten niezaprzeczalny związek i wzajemna zależność oraz przenikanie nauczycielskiej oświaty dla dorosłych na obszary dydaktyczno-wychowawcze szkolnictwa podstawowego dla pracujących, owocowało wielokierunkowo i pozostawiało

---

sygn. 135, sprawozdanie z organizacji kursów pedagogicznych dla nauczycieli szkół podstawowych w roku szkolnym 1947/1948.

trwałe ślady w działaniu i postawach odbiorców i organizatorów kształcenia.

Organizowanie różnych form oświaty dorosłych dla nauczycieli stanowiło w warunkach powojennych konieczność wynikającą z potrzeby przyspieszenia normalnego funkcjonowania społeczeństwa jako całości. Zważywszy, że szkolnictwo na Śląsku Opolskim nie posiadało własnych nauczycieli, poza bardzo nieliczną grupą pedagogów miejscowego pochodzenia, którzy szczęśliwie zdołali uniknąć hitlerowskiego pogromu (kilkunastu), a potrzeby kadrowe miejscowej oświaty sięgały kilku tysięcy osób, wówczas łatwiej można zrozumieć, że bez ich szybkiego zapewnienia właściwe funkcjonowanie życia społecznego byłoby rzeczywiście trudne do osiągnięcia.

W sytuacji, kiedy występował powszechny brak nauczycieli z wymaganymi kwalifikacjami, jedyną słuszną drogą wiodącą do objęcia nauką wszystkich dzieci, było wprowadzenie do szkół i przedszkoli kandydatów na nauczycieli bez koniecznego przygotowania ogólnego i zawodowego. W roku szkolnym 1946/1947 w przedszkolach na Śląsku Opolskim nauczycielki bez pełnych kwalifikacji stanowiły 74%. W szkołach podstawowych wskaźnik ów był znacznie niższy, ale również niemały, bo sięgał 52% [3]. Niedostatek nauczycieli powodował, że do 26 V 1945 r. nie posiadały ani jednej szkoły podstawowej następujące powiaty: Racibórz, Nysa, Niemodlin, Prudnik, Grodków, Głubczyce [4]. Z powodu braków kadrowych pod koniec czerwca 1946 r. 13 183 dzieci na obszarach obejmujących późniejsze województwo opolskie nie pobierało nauki w szkołach.

Zmierzając do rozwiązania kryzysowej sytuacji, władze oświatowe zdecydowały się na rozwinięcie szerokiej sieci różnych form organizacyjnych kształcenia dorosłych, wstępnie przygotowujących kandydatów do spełnienia obowiązków nauczycielskich w przedszkolach i szkołach podstawowych [5].

Krótkoterminowe kursy wprowadzające w problematykę pracy szkolnej stanowiły pierwszy etap kierowanego samokształcenia nauczycieli w systemie pedagogicznej oświaty dla dorosłych. Podobnie jak dla kandydatów na nauczycieli szkół podstawowych już od 1945 r. powstawały kursy ośmiotygodniowe, przygotowujące wstępnie personel peda-

[3] Ibid.

[4] Sprawozdanie z narady inspektorów szkolnych z Opolszczyzny odbytej 28—29 V 1945 r. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach 1945, nr 3.

[5] Szkolnictwo średnie także borykało się z ogromnymi trudnościami kadrowymi, lecz z powodu ograniczonej objętości artykułu, autor ograniczył rozważania tylko do przedszkoli i szkół podstawowych.

gogiczny przedszkoli. Od kandydatek na nauczycielki przedszkoli wymagano ukończenia szkoły podstawowej i nieprzekroczenia 30 lat życia [6]. Równolegle z kursami ośmiotygodniowymi organizowane były dłuższe cykle kształcenia przyszłych nauczycielek przedszkoli. W zasadzie czas trwania kursów uzależniony był od aktualnie występujących potrzeb kadrowych w przedszkolach. W miarę zmniejszania się braków personelu pedagogicznego, wzrastały kryteria stawiane kandydatkom na nauczycielki. Jeszcze bowiem w lutym 1950 r. o przyjęcie na pięciomiesięczny kurs wprowadzający w zagadnienia wychowania przedszkolnego mogły ubiegać się kandydatki legitymujące się ukończeniem klasy siódmej szkoły podstawowej, które nie przekroczyły trzydziestego roku życia [7]. Ten bardzo krótki czas wstępnego przeszkolenia już w 1961 r. uległ wydłużeniu do dziesięciu miesięcy, a wśród ustalonych kryteriów przyjęcia, posiadanie wykształcenia średniego ogólnokształcącego lub równorzędnego stanowiło warunek najważniejszy [8]. Absolwentki zatrudniane były tymczasowo w charakterze niewykwalifikowanych nauczycielek przedszkoli. Równocześnie nałożono na nie obowiązek uzupełniania wykształcenia pedagogicznego i ogólnego w okresie najbliższych trzech lat na specjalnie w tym celu organizowanych kursach. Kursy tworzone w roku szkolnym 1945/1946 lokowano w miastach, w których powstać miały ośrodki kształcenia nauczycieli. Najwcześniej zorganizowano kurs w Opolu. Już 4 VII 1945 r. rozpoczęły tu naukę 34 kandydatki na nauczycielki przedszkoli.

Drugi z kolei kurs, dla 18 uczestniczek uruchomiono 20 VIII tego samego roku w Głogówku, a w październiku w Oleśnie. Spośród 21 uczestniczek tego kursu, 20 ukończyło naukę i podjęło pracę zawodową w przedszkolach [9]. Następne instytucje kursowe powstały w pierwszym półroczu w 1946 r. W Raciborzu podjęły naukę 53 osoby, w Kluczborku

---

[6] Okólnik nr 26 z 8 VI 1945 r. (II WG-59/45) w sprawie ośmiotygodniowego kursu wprowadzającego w zagadnienia wychowania przedszkolnego. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty (dalej: DzUrz. Min. Ośw.). Stosownie do zalecenia władz oświatowych kandydatki obowiązane były złożyć egzamin sprawdzający z języka polskiego i przyrodoznawstwa oparty na programie siedmioklasowej szkoły podstawowej, jak też wykazać się dobrym słuchem muzycznym i odpowiednim głosem.

[7] Zarządzenie ministra oświaty z 21 II 1950 r. (nr DKI-495/50) w sprawie utworzenia wstępnych kursów dla kandydatek na wychowawczynie przedszkoli. DzUrz. Min. Ośw. 1950, nr 3.

[8] Zarządzenie ministra oświaty z 1 VII 1961 r. (nr KNI-1324/61) w sprawie rocznych kursów pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli. DzUrz. Min. Ośw. 1961, nr 11.

[9] WAP Katowice, KOiW Katowice, sygn. 50, wykaz kursów wprowadzających w zagadnienia wychowania przedszkolnego uruchomionych w roku szkolnym 1945/1946.

zaś zgłosiło się na kurs 38 uczestniczek. Najmniej liczny był kurs w Opolu, gdzie do pracy nauczycielskiej w przedszkolach przygotowywało się 36 kandydatek. We wszystkich trzech przypadkach zakończono realizację programu nauczania do końca lipca 1946 r. Spośród 204 absolwentek 198 podjęło pracę w przedszkolach, co wskazuje, że rekrutacja kandydatek nie była przypadkowa, a ustalony program nauczania odpowiadał podstawowym potrzebom zawodowym przyszłych nauczycielek. Na kursach, poza programową wiedzą ogólną i pedagogiczną, przekazywano słuchaczkom również pewien zasób informacji z zakresu historii i tradycji kultury polskiej.

Regulamin ośmiotygodniowych kursów ustalony w 1946 r. zamykał się wymiarem 336 godzin, obniżonym później do 288, uwzględniał 9 przedmiotów. Na każdy przedmiot wyznaczona została odpowiednia liczba godzin lekcyjnych. Najwięcej, bo 60 godzin przewidywał regulamin na wychowanie dziecka w przedszkolu (metodyka z praktyką i pedagogiką), 50 godzin wyznaczono na zajęcia praktyczne i rysunek, po 40 na higienę i język polski. Zabawy i ćwiczenia ruchowe oraz śpiew realizowane były w wymiarze po 24 godziny, natomiast przyrodoznawstwo i nauka o Polsce i świecie już tylko po 20 godzin. Najmniej zaś, bo tylko 10 godzin lekcyjnych, zaplanowano na administrację i rachunkowość w przedszkolu.

W zakres całego cyklu przygotowawczego, ale już poza regulaminowym wymiarem godzin lekcyjnych, wchodziła — zgodnie z zaleceniem władz oświatowych — organizacja zajęć świetlicowych o charakterze muzykalno-wokalnym i gimnastyka sprawnościowa [10].

Wobec szybkiego wzrostu liczby przedszkoli państwowych i przyzakładowych oraz uruchamianych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, zapotrzebowanie na kadry pedagogiczne dla tych instytucji ustawicznie zwiększało się, a kształcenie nauczycielek kwalifikowanych w liceach nie nadążało za tempem rozwojowym sieci tych placówek. Na zwiększone zapotrzebowanie kadrowe przedszkoli wpływało także prowadzone w latach 1948—1950 powszechne odsuwanie personelu zakonnego od pracy wychowawczo-opiekuńczej. Inną z kolei przyczynę omawianego zjawiska stanowiła szybko postępująca kolektywizacja gospodarki rolnej i związane z tą okolicznością uruchamianie przedszkoli w środowisku wiejskim.

Podstawową szansę sprostania tak rozległym potrzebom upatrywano, nie bez racji, w intensywnym zwiększaniu liczby kursów dla kobiet dorosłych, przygotowujących się do pracy zawodowej w przedszkolach.

[10] Okólnik nr 46 Ministerstwa Oświaty z 19 XII 1946 r. (nr II KN-7531/46) w sprawie planu godzin lekcyjnych ośmiotygodniowego kursu dla wychowawczyń przedszkoli. DzUrz. Min. Ośw. 1946 r. nr 12.

Ministerstwo Oświaty nałożyło nawet na poszczególne województwa limity rekrutacyjne, chcąc tą drogą skłonić miejscowe władze oświatowe do większej troski o objęcie szkoleniem pedagogicznym odpowiedniej liczby kandydatek na nauczycielki przedszkoli [11]. Mając na względzie owe limity w początkach lat pięćdziesiątych zorganizowano trzy kursy, jeden w Brzegu, dwa w Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Opolu. Tu też, poza Głogówkiem, Olesnem i Raciborzem, istniało popołudniowe seminarium dla czynnych niekwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli, w którym już w roku szkolnym 1947/1948 dokształcało się na drugim semestrze 46 absolwentek kursów pedagogicznych [12]. Seminaria nie były jedyną formą organizacyjną umożliwiającą nauczycielkom niekwalifikowanym uzyskanie pełnych uprawnień zawodowych. Od 1949 r. dokształcanie odbywało się również w komisjach rejonowych [13], a następnie także w korespondencyjnych liceach pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli [14].

Spośród tych kilku form organizacyjnych najbardziej trwałą okazały się komisje rejonowe, które stopniowo przejęły funkcje kształceniowe, zarówno seminariów popołudniowych, rozwiązanych w województwie polskim w 1950 r., jak i liceów korespondencyjnych działających do 1951 r.

Podstawową zaletą komisji rejonowyh była niewątpliwie ich elastyczność organizacyjna i wielorakość działań dydaktycznych, sprzyjających tworzeniu autentycznej atmosfery samokształceniowej. Komisje rejonowe zlokalizowane w siedzibach liceów pedagogicznych miały szanse rozwijać i doskonalić takie formy i metody pracy z dorosłymi, które zyskiwały powszechną aprobatę dokształcających się nauczycieli przedszkoli. Roczny cykl pracy w komisji rejonowej rozpoczynał się 1 kwietnia i trwał do 31 marca następnego roku, z tym wszakże, że na miesiąc sierpień zaplanowana była przerwa wakacyjna. Na roczny kurs pracy składało się pięć następujących elementów:

— konferencje (konsultacje) indywidualne lub zbiorowe, przynajmniej jeden raz w miesiącu, odbywające się w siedzibie komisji;

---

[11] Pismo Ministerstwa Oświaty z 5 X 1951 r. (nr 25 Z-4681/51) wyznaczające limity naboru na wstępne kursy dla wychowawczyń przedszkoli.

[12] WAP Katowice, KOiW Katowice, sygn. 277, sprawozdanie z pracy popołudniowych seminariów dla czynnych niekwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli.

[13] Zarządzenie ministra oświaty z 27 III 1949 r. (nr II KN-3948/48) w sprawie kształcenia czynnych niekwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli w komisjach rejonowych. DzUrz. Min. Ośw. 1949, nr 10.

[14] Zarządzenie ministra oświaty z 8 XII 1951 r. (nr KNI-2106/59) w sprawie utworzenia korespondencyjnych liceów pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli. DzUrz. Min. Oś. 1952, nr 2.

— opracowanie bieżącego materiału nauczania objętego programem;
— kilkudniowy kurs w okresie ferii zimowych;
— czterodniowy kurs wakacyjny w lipcu wprowadzający słuchaczki w całokształt rocznej pracy kształceniowej;
— egzaminy roczne w miesiącu marcu z zakresu materiału obowiązującego w zamykanym roku nauki i egzamin dyplomowy w przypadku ukończenia trzeciego — ostatniego roku kształcenia.

Tak opracowany porządek obowiązywał do 1951 r., czyli do czasu przedłużenia nauki w komisjach rejonowych do lat czterech [15]. Ta niewątpliwie słuszna decyzja zawarta w instrukcji regulującej kształcenie czynnych niekwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli, wynikała z dwóch zasadniczych przesłanek: pierwsza wypływała z dążenia do podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego nauczycielek przedszkoli, druga zaś zmierzała do rozszerzenia oddziaływania ideowo-politycznego, sprzyjającego kształtowaniu naukowego światopoglądu słuchaczek.

Wymieniana instrukcja skracała rok szkolny komisji do dziesięciu miesięcy, przeznaczając sierpień i wrzesień na przerwę wakacyjną z równoczesnym przesunięciem na październik terminu rozpoczęcia nauki. W okresie każdego roku szkolnego ustalone zostały dwie czterotygodniowe sesje, realizowane w lipcu i na przełomie grudnia i stycznia.

Podejmowane próby i praktyczne działania zmierzające do rozwiązania problemów kadrowych przedszkoli, tylko częściowo łagodziły ustawicznie występujące braki. Jeszcze bowiem w 1950 r. na 501 nauczycielek zatrudnionych w przedszkolach województwa opolskiego aż 351 (70%) nie posiadało pełnych kwalifikacji zawodowych. W następnych trzech latach sytuacja uległa zauważalnej poprawie, do 1953 r. ogólna liczba czynnych zawodowo nauczycielek wzrosła do 642 osób, w tym bez wymaganych kwalifikacji było 50 % [16]. Był to proces pożądany i powodował systematyczne zmniejszanie się liczby pracownic pedagogicznych przedszkoli bez koniecznych uprawnień zawodowych. Obniżał się również stan organizacyjny komisji rejonowych, co wcale nie oznacza, że wszystkie nauczycielki bez kwalifikacji dokształcały się. Pomimo przyjętego obowiązku grupa nauczycielek uchylała się od udziału w pracach komisji rejonowych, by po pewnym czasie zrezygnować ze służby nauczycielskiej. Tylko w roku szkolnym 1953/1954 na 210 czynnych zawodowo

[15] Zarządzenie ministra oświaty z 5 IX 1951 r. (nr UK3-3907/51) w sprawie kształcenia czynnych niekwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli. DzUrz. Min. Ośw. 1951, nr 15.

[16] Składnica Akt Urzędu Wojewódzkiego w Opolu (dalej: SA UW Opole), zespół: Kuratorium Oświaty i Wychowania w Opolu (dalej: KOiW Opole), sprawozdanie roczne z działalności przedszkoli za rok szkolny 1952/1953.

nauczycielek niekwalifikowanych 35 (16,6%) nie podjęło dalszej pracy. W tym samym roku dokształcanie w komisjach rejonowych kontynuowało 51% nauczycielek. Ta wysoce niekorzystna sytuacja nie poprawiła się do końca działalności komisji rejonowych. Uległy one likwidacji po zakończeniu roku szkolnego 1956/1957. Działając przez osiem lat umożliwiły uzyskanie kwalifikacji zawodowych 324 nauczycielkom. Był to stosunkowo skromny efekt w porównaniu z potrzebami lokalnymi i możliwościami tych instytucji. Zważywszy, że w latach 1950—1957 ogólna liczba nauczycielek przedszkoli nie posiadających kwalifikacji zawodowych w województwie opolskim wynosiła około 1764 osoby, to oznacza, że tylko 16% umiejętnie łącząc pracę zawodową z nauką zdołało uzyskać obowiązujące średnie wykształcenie pedagogiczne.

W latach sześćdziesiątych tradycje kształceniowe komisji rejonowych podjęły z dobrym rezultatem korespondencyjne licea pedagogiczne dla wychowawczyń przedszkoli. Jesienią 1962 r. taka instytucja powstała w Opolu przy miejscowym Studium Nauczycielskim [17] w wyniku pilnej potrzeby zapewnienia przedszkolom kwalifikowanych nauczycielek. Okazało się bowiem, że potrzeby kadrowe przedszkoli przerastały możliwości wykształcenia odpowiedniej liczby absolwentek przez jedyne w województwie Liceum Pedagogiczne Wychowawczyń Przedszkoli w Prudniku. Takiej sytuacji władze oświatowe nie przewidziały, podejmując w 1959 r. decyzję o rozwiązaniu podobnego zakładu w Opolu.

Znaczną rolę w podnoszeniu kwalifikacji nauczycielek przedszkoli spełniły również egzaminy uproszczone i eksternistyczne. Tylko bowiem w roku szkolnym 1952/1953 egzaminy takie złożyło 78 czynnych zawodowo nauczycielek. Były to osoby zatrudnione warunkowo w przedszkolach. Ich wykształcenie w chwili podejmowania pracy wyrażało się ukończeniem kilku klas średniej szkoły ogólnokształcącej lub posiadaniem wykształcenia równorzędnego. Do egzaminu uproszczonego lub eksternistycznego była m. in. wymagana dwuletnia nienaganna praca w przedszkolu [18]. Obok komisji rejonowych była to jedna z ważniejszych dróg prowadzących do uzyskania pełnych kwalifikacji przez część nauczycielek. Poza Opolem podobne egzaminy na niewielką skalę przeprowadzane były również w Prudniku, gdzie w miejscowym Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przedszkoli wydano 36 świadectw ukoń-

[17] Ibid., organizacja kształcenia nauczycieli szkół podstawowych i nauczycielek przedszkoli w roku szkolnym 1962/1963. Także: plan kształcenia nauczycieli niekwalifikowanych w województwie opolskim na rok szkolny 1963/1964.

[18] Zarządzenie ministra oświaty z 2 V 1953 r. (KDN-746/53) w sprawie uproszczonego egzaminu państwowego na wychowawczynie przedszkoli DzUrz. Min. Ośw. 1953, nr 6.

czenia szkoły po złożeniu egzaminów uproszczonych i eksternistycznych [19].

Nakreślony obraz oświaty dorosłych niekwalifikowanych nauczycielek przedszkoli w województwie opolskim nie odbiegał układem organizacyjnym od struktur istniejących wówczas w całej Polsce. Jedyną odmienność stanowiły programy kursów wprowadzających w zagadnienia wychowania przedszkolnego, wzbogacone o problematykę repolonizacyjną. Kandydatki miejscowego pochodzenia stanowiły około 17% wszystkich absolwentek komisji rejonowych i z myślą o nich do programów nauczania wprowadzono tematykę historyczną i kulturalną oraz z zakresu geografii Polski. Podobnie zresztą czyniono na kursach pedagogicznych dla nauczycieli szkół podstawowych, na których przeważali uczestnicy urodzeni na Śląsku Opolskim.

* * *

Kursy pedagogiczne dla nauczycieli szkół podstawowych zaczęto organizować w sytuacji ogólnego niedoboru nauczycieli występującego w Polsce, szczególnie zaś na Śląsku po 1945 r.

Dekret o organizacji szkolnictwa w okresie przejściowym akceptował sieć już istniejących skróconych kursów, a przede wszystkim zezwalał na zatrudnianie na okres sześciu najbliższych lat w charakterze nauczycieli kandydatów bez wymaganych kwalifikacji zawodowych [20].

Kursy pedagogiczne obejmowały różne cykle nauczania, w zależności od poziomu wykształcenia reprezentowanego przez kandydatów i rozmiaru potrzeb kadrowych aktualnie występujących w szkołach podstawowych. W drugiej połowie lat czterdziestych absolwenci liceów ogólnokształcących lub średnich szkół zawodowych mogli korzystać z wstępnego przygotowania pedagogicznego trwającego sześć tygodni, natomiast dla kandydatów legitymujących się świadectwem ukończenia szkoły podstawowej, podobny kurs trwał pełne pół roku [21]. W początkach lat pięćdziesiątych na kursach pedagogicznych dla kandydatów z wykształceniem średnim ogólnokształcącym, bądź też będących po dziesiątej klasie liceum, przedłużono czas nauki do jednego roku. Równocześnie

[19] SA UW Opole, KOiW Opole, wykaz absolwentek egzaminu uproszczonego w Prudniku z lat 1953—1955.

[20] Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1946, nr 2.

[21] Okólnik z 27 XI 1944 r. (nr IIK5-2477/44) w sprawie organizacji trzymiesięcznych kursów pedagogicznych. DzUrz. Resortu Oświaty Polskiego Komitetu Narodowego 1944, nr 1—4. Także: zarządzenie ministra oświaty z 22 V 1945 r. (nr IIKN-6297/45) w sprawie organizacji sześciotygodniowych wstępnych kursów pedagogicznych dla absolwentów liceów oraz trzymiesięcznych kursów wprowadzających do zawodu nauczycielskiego dla absolwentów gimnazjów. DzUrz. Min. Ośw. 1945, nr 1.

w tym samym okresie, organizowano kursy pięciomiesięczne dla kandydatów pochodzenia robotniczego lub chłopskiego z wykształceniem tylko w zakresie szkoły podstawowej [22]. Był to typowy przejaw niekonsekwencji w staraniach o podwyższenie poziomu pracy szkół przez doskonalenie systemu kształcenia nauczycieli.

Mimo, iż tak wyjątkowo krótki cykl kształcenia wstępnego uzasadniano racjami społeczno-politycznymi, czyli dążnością do ułatwienia młodym robotnikom i chłopom podjęcia pracy nauczycielskiej, to jednak podobne działanie obniżały prestiż zawodu nauczycielskiego i szkoły oraz jakość jej pracy dydaktyczno-wychowawczej. Wszystkie wymienione dotychczas formy łączył wspólny cel — jak najszybsze złagodzenie braków kadrowych w szkołach podstawowych, które jeszcze w początkach 1946 r. w skali kraju sięgały liczby 13 000 nauczycieli. Nie powinien on jednak być realizowany kosztem nadmiernego osłabiania podstawowej funkcji szkoły, jej roli społecznej, kulturalnej i ekonomicznej, co z perspektywy blisko czterdziestu lat trzeba podkreślić, nie zawsze wkalkulowywano w założenia ówczesnej polityki kadrowej w oświacie. Praktyka tamtych lat dowodzi, że rozstrzygnięcia ilościowe dominowały nad jakością i przesłaniały problem wynikających stąd konsekwencji. Stosunkowo szybko, gdyż już 4 VII 1945 r. uruchomiony został sześciomiesięczny kurs w Opolu. Drugi z kolei kurs zorganizowano w początkach sierpnia w Oleśnie, zaś trzeci i ostatni w 1945 r. we wrześniu w Raciborzu. Jeszcze jeden taki kurs zorganizowały władze oświatowe w Oleśnie, na którym zajęcia dydaktyczne rozpoczęto 5 II 1946 r. Na wszystkich czterech kursach przygotowano wstępnie do pracy pedagogicznej 67 absolwentek. Z tej liczby tylko 61 (80,2%) podjęło służbę nauczycielską w szkołach podstawowych [23]. Słuchacze kursów reprezentowali bardzo zróżnicowany poziom wiedzy rzeczowej i wyrobienia społeczno-kulturalnego. Zasadnicza część słuchaczy pracowała zarobkowo, przeważnie w charakterze robotników niekwalifikowanych, zdobywając środki na utrzymanie własne, a niekiedy również i rodziny. Wielu przeżyło wojnę w warunkach wyjątkowo trudnych (w obozach pracy, więzieniach, w partyzantce, na froncie, na robotach przymusowych w Niemczech), pozostawiających trwałe ślady w psychice, kształtujących określone postawy i zachowania ludzi. Organizacja pracy dydaktyczno-wychowawczej poszczególnych jednostek z tak biegunowo odmiennymi doświadczeniami rodziła wiele trudności i wymagała szczególnie dużego nasilenia działań pomocniczych, polegających na tworze-

[22] Zarządzenie ministra oświaty z 9 I 1951 r. (nr DKI-83/51) w sprawie form przygotowania kadr pedagogicznych. Dz.Urz. Min. Ośw. 1951, nr 1.

[23] WAP Katowice, KOiW Katowice, sygn. 50, realizacja planu pracy wydziału kształcenia nauczycieli w roku szkolnym 1945/1946.

niu klimatu sprzyjającego wzajemnej współpracy i zrozumieniu, na budzeniu optymizmu i zaufania. Rozumnie i z pełnym zaangażowaniem samych słuchaczy prowadzona praca wychowawcza na kursach pedagogicznych przynosiła dobre i społecznie oczekiwane rezultaty, potwierdzone małą liczbą osób rezygnujących z rozpoczętej nauki. Jeżeli bowiem w roku szkolnym 1945/1946 82 słuchaczy podjęło naukę na wszystkich kursach, to 76 ukończyło ją z wynikiem pomyślnym. Nieco niższy wskaźnik absolwentów uzyskano na kursach pedagogicznych w roku szkolnym 1946/1947. Z grupy 225 kandydatów zapisanych na siedmiu kursach (Opole — 3, Brzeg — 3, Krowiarki koło Raciborza — 1) dokumenty końcowe uzyskało 197 (86%) słuchaczy, a 184 (81%) zgłosiło się do pracy nauczycielskiej w szkołach [24]. Kursy organizowane w latach następnych nie przynosiły już podobnie wysokich efektów kształceniowych, były bowiem mniej liczne i z powodu braku kandydatów w danym roku szkolnym tworzono tylko jedną lub dwie grupy, chociaż planowano znacznie więcej. Podobnie jak w drugiej połowie lat czterdziestych, na kursach uczyła się młodzież pracująca, przede wszystkim pochodzenia chłopskiego, w znacznej części skierowana przez organizacje młodzieżowe, związki zawodowe, a niekiedy stowarzyszenia społeczne i administrację szkolną. Rekrutację młodzieży wspierała lokalna prasa codzienna, informująca o potrzebach kadrowych szkolnictwa, a równocześnie zachęcająca młodzież do podejmowania wstępnego kształcenia pedagogicznego i pracy nauczycielskiej, lecz z nie najlepszym skutkiem. Różne były przyczyny braku większego zainteresowania młodzieży pracą w szkolnictwie. Powody najważniejsze — to zapewne stosunkowo niska pozycja materialna i ustawicznie obniżająca się społeczna ranga zawodu nauczycielskiego. Nie bez ujemnego skutku pozostawała także szybko postępująca industrializacja, pociągająca młodzież atrakcyjnością pracy połączonej z korzystną satysfakcją materialną i rokująca szybki awans zawodowy oraz przybliżajca nadzieję na możliwie wygodne urządzenie życia w mieście. Nierzadko służbę w oświacie jako nauczyciele niekwalifikowani podejmowali ci absolwenci liceów ogólnokształcących, którzy z różnych względów nie podjęli studiów wyższych. Po jednorocznej praktyce zawodowej osoby takie kierowane były na państwowy kurs nauczycielski. Na jego program jednorocznej nauki składały się przedmioty pedagogiczne. Głogówek należał do tych miejscowości, w których najdłużej funkcjonowały kursy pedagogiczne dla nauczycieli niekwalifikowanych ze średnim wykształceniem. Tylko bowiem

[24] Ibid., sygn. 128, wstępne kursy pedagogiczne w roku szkolnym 1946/1947. Także: WAP Opole, Oddział w Brzegu, zespół: Liceum Pedagogiczne w Brzegu, sygn. 4.

w latach 1953—1958 państwowe kursy nauczycielskie organizowane przy Liceum Pedagogicznym w Głogówku opuściło 180 absolwentów. Ich wiek zamykał się w granicach 20—40 lat życia [25].

Z liceami pedagogicznymi związana była także inna forma oświaty dorosłych dla nauczycieli. Stanowiła ją instytucja komisji rejonowych. One to kierowały zorganizowanym samokształceniem nauczycieli niekwalifikowanych szkół podstawowych. Główny tok pracy komisji rejonowych oparty był na obowiązkowym uczestnictwie w dwóch sesjach — letniej i zimowej, organizowanych w okresie jednego roku szkolnego. W czasie poszczególnych sesji przeprowadzane były, poza zajęciami dydaktycznymi, egzaminy semestralne i roczne oraz dojrzałości. Zarówno programy nauczania, jak i organizację pracy w komisjach określiło Ministerstwo Oświaty zarządzeniem z 1945 r. (z późniejszymi zmianami) [26]. Na obszarze późniejszego województwa opolskiego pierwsza komisja rejonowa rozpoczęła działalność już 28 I 1946 r. w Raciborzu. Trzy dalsze komisje rozpoczęły działalność (Głogówek, Olesno, Opole) w lutym 1946 r.

Udział komisji w podnoszeniu kwalifikacji nauczycieli był znaczny. Na Śląsku Opolskim zdołały one wydać 211 świadectw dojrzałości liceum pedagogicznego. Jeżeli wszystkie komisje rejonowe na terenie Polski wykształciły ogółem 10 095 absolwentów, to dorobek województwa opolskiego stanowi 2% tej liczby [27]. Wskaźnik ów byłby znacznie wyższy, gdyby szerszy krąg nauczycieli niekwalifikowanych korzystał z pomocy samokształceniowej komisji rejonowych, ale w połowie 1951 r. spośród 689 czynnych zawodowo pedagogów bez wymaganych uprawnień na terenie województwa opolskiego, uzupełniało wykształcenie tylko 253, czyli 36,7% [28]. Na taką sytuację składało się wiele przyczyn, wśród których niebagatelną rolę odgrywał brak głębszego zainteresowania pracą w szkolnictwie i niechęć do trwałego wiązania się z zawodem nauczycielskim. Dla wielu nauczycieli, szczególnie zaś tych z wykształceniem siedmioklasowym, perspektywa uzyskania pełnych kwalifikacji do nauczania w szkole podstawowej — co równało się pięciu latom nauki systemem zaocznym, przy równocześnie skromnej gratyfikacji materialnej

[25] SA UW Opole, KOiW Opole, sprawozdania z działalności Liceum Pedagogicznego w Głogówku w latach szkolnych 1952—1959.

[26] Zarządzenie ministra oświaty z 15 IX 1945 r. w sprawie kształcenia czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół podstawowych. DzUrz. Min. Ośw. 1945, nr 5.

[27] WAP Katowice, KOiW Katowice, sygn. 279, komisje rejonowe dla kształcenia czynnych niekwalifikowanych nauczycieli w roku szkolnym 1945/1946. Także: Archiwum Ministerstwa Oświaty i Wychowania, zespół: Wydział Statystyki.

[28] WAP Opole, KOiW Opole, sygn. 231, działalność komisji rejonowych w roku szkolnym 1950/1951.

za wykonywanie wcale niełatwych obowiązków zawodowych — stawała się zbyt odległa, a zatem nie było i nadziei na rychłą pełną stabilizację życiową [29]. Zainteresowanie dokształcaniem ze strony nauczycieli nie posiadających pełnych kwalifikacji znacznie wzrosło dopiero po rozszerzeniu sieci komisji rejonowych, dzięki czemu kontakt z tymi instytucjami stał się łatwiejszy na miarę aktualnie występujących potrzeb. Już bowiem w roku szkolnym 1952/1953 siedziby komisji stanowiło sześć miast położonych w różnych częściach Śląska Opolskiego (Brzeg, Głogówek, Głubczyce, Olesno, Opole i Racibórz). W tym samym roku z ogólnej liczby 740 nauczycieli bez kwalifikacji zawodowych zatrudnionych w szkołach podstawowych, dokształcało się 454, co stanowiło 61% [30]. Po dwóch latach, kiedy zmniejszyła się liczba czynnych zawodowo nauczycieli niekwalifikowanych, dokonano rozwiązania niektórych komisji (Brzeg, Głubczyce, Olesno i Racibórz). Inne natomiast przetrwały do czasu ostatecznego rozwiązania tych instytucji, co w województwie opolskim nastąpiło po zakończeniu roku szkolnego 1957/1958. Nie oznaczało to jednak całkowitego rozwiązania sprawy nauczycieli niekwalifikowanych. Występujące braki kadrowe w szkolnictwie podstawowym zmuszały władze oświatowe nie tylko do zatrzymania już pracujących nauczycieli z niepełnymi kwalifikacjami, ale także do zatrudniania dalszych kandydatów bez wymaganego przygotowania pedagogicznego. Ich kształceniem zajmowały się państwowe kursy nauczycielskie, które przejęły zadania uprzednio spełniane przez komisje rejonowe. Wydaniem 1031 świadectw dojrzałości komisje rejonowe zapisały własny udział w powojennym kształceniu nauczycieli. Była to wielkość odpowiadająca czwartej części wszystkich absolwentów liceów pedagogicznych, istniejących w województwie opolskim do końca czerwca 1970 r.

Dokonany przegląd różnych form organizacyjnych i rozmiarów kształcenia, aczkolwiek z konieczności bardzo krótki i niepełny, wskazuje, że z oświaty dorosłych korzystało wiele nauczycielek przedszkoli i nauczycieli szkół podstawowych. Treść artykułu wskazuje tylko w sposób uproszczony na kwestię kształcenia nauczycieli pracujących w zakresie szkoły średniej. Nie uwzględnia natomiast wyższych kursów nauczycielskich i studiów nauczycielskich oraz kształcenia na poziomie szkoły wyższej. Autorowi chodziło bowiem o ukazanie tych instytucji które służyły pomocą samokształceniową nauczycielom niekwalifikowanym, pragnącym uzyskać uprawnienia do nauczania w szkole podsta-

[29] Zarządzenie ministra oświaty z 28 VIII 1951 r. w sprawie kształcenia czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół podstawowych i zakładów opiekuńczych. DzUrz. Min. Ośw. 1951, nr 15.

[30] SA UW Opole, KOiW Opole, sprawozdanie z pracy kursów zimowych komisji rejonowych odbytych w dniach od 28 XII 1952—5 I 1953 r.

wowej. Jest to więc charakterystyka tylko jednego toru szkolnictwa pedagogicznego dla dorosłych na wybranym obszarze.

STANISŁAW GAWLIK

ADULT EDUCATION AMONG UNQUALIFIED TEACHERS OF NURSERY SCHOOLS AND ELEMENTARY SCHOOLS IN OPOLE SILESIA (1945—1958)

The present article is an attempt at presenting this aspect of adult aducation, often unnoticed by historians of education, which was connected with training unqualified teachers. Teachers, who undertook educational duties as early as the latter part of 1944 in schools of different levels and taught different subjects without formal preparation, benefited from this kind of education. The article deals only with teachers of elementary schools which needed the most pedagogues. It was possible to satisfy these wide needs only through employment of persons without required general and professional preparation. They composed in odd years about 40 per cent of employed teachers altogether. Local educational commissions that were established at that time became those bodies which gave oportunities to unqalified teachers to gain secondary aducation and to get stabilization in a chosen profession.

However, not all teachers took advantage of the opportunity. In spite of the fact that the local commissions performed duties until 1958, a part of elementary school teachers, who had stayed in this profession for a long time, did not possess required qualifications. On average only about 60 per cent of teachers without professional qualifications supplemented their education. In general, full pedagogical qualifications were granted to 1031 teachers by all these local commissions in Opole Silesia (Głogówek, Olesno, Opole, Racibórz). In this number there were a great many teachers who undertook pedagogical work only with the primary school certificates. Nursery school teachers were in a similar unfavourable situation. Among 501 women-teachers employed in nursery schools in the school year 1950—1951 there were as many as 351 (70%) persons without general and pedagogical preparation. In the school year 1952—1953 there were still 50 per cent of unqualified nursery school teachers. They were those for whom school authorities establisched regional commisions. A little earlier, namely since 1 February 1947 teachers' training schools for unqualified nursery school teachers had been established. They survived up till 1951, the regional commissions, however, till 1958. Therefore, the article deals with the years 1945—1958..

STANISŁAW GAWLIK

DIE FORTBILDUNG DER UNQUALIFIZIERTEN VORSCHUL- UND GRUNDSCHULLEHRER IM OPOLE-SCHLESIEN (1945—1958)

Der Beitrag stellt den Versuch dar, das von den Historikern wenig beachtete Problem des Teils der Erwachsenenbildung darzustellen, der mit der Fortbildung der unqualifizierten Lehrer verbunden war. Diese Möglichkeit nutzten vor allem

die Lehrer, die schon in der zweiten Hälfte des Jahres 1944, obwohl sie keine formellen Berufseignungen hatten, die Lehr- und Erziehungstrbeit in Schlesien verschiedener Art und Richtung aufgenommen haben. Der Beitrag befasst sich nur mit Lehrern an Grundschulen, die allgemein den grössten Bedarf an Pädagogen aufwiesen. Dieser Bedarf konnte nur durch Einstellung von Kandidaten ohne die vorgeschriebenen allgemeinen und Berufsqualifikationen gedeckt werden. Sie stellten in den ersten Jahren ungefähr 40% der gesamten Lehrerschaft. Daher wurden Bezirkskommissionen berufen, die den unqualifizierten Lehrern eine höhere pädagogische Ausbildung und Berufsstabilisierung ermöglichten. Jedoch nicht alle Lehrer nutzten diese Möglichkeit. Obwohl die Bezirkskommissionen bis 1958 funktionierten, hatte ein Teil des Lehrkörpers der Grundschulen, manche sogar mit längerer Beschäftigungszeit, nicht die vorgeschriebenen Berufsqualifikationen. Durchschnittlich bildeten sich nur ungefähr 60% aller Lehrer, die die erforderlichen Berufsqualifikationen nicht besassen, fort. In den damaligen Bezirkskommissionen im Opole-Schlesien Głogówek, Olesno, Opole und Racibórz — erlangten 1031 Lehrer entsprechende pädagogische Berufsqualifikationen. Darunter waren viele Lehrer, die mit dem Abschlusszeugnis der Grundschule ihre pädagogische Tätigkeit aufgenommen haben.

Ebenso ungüstig war der Zustand in den Vorschulen. Im Schuljahr 1950/1951 zum Beispiel besassen von den berufstätigen 501 Vorschullehrerinnen 351 (70%) nicht die entsprechende allgemeine und pädagogische Vorbildung. Noch die Schuljahr 1952/1953 hatte 50% der Vorschullehrer nicht die nötige Vorbildung. Für die nichtqualifizierte Kader richteten die Schulbehörden im Jahre 1949 Bezirkskommissionen ein. Früher noch, mit dem 1.II. 1947 begannen Seminare für berufstätige, nichtqualifizierte Vorschullehrerinnen ihre Tätigkeit. Sie überdauerten bis 1951, die Bezirkskommissionen bis 1958. Deswegen umfasst der Beitrag die Jahre 1945—1958.

СТАНИСЛАВ ГАВЛИК

РАВОТА ПО ПОВЫШЕНИЮ ПРОФЕССИОНАЛЬНЫХ КВАЛИФИКАЦИЙ СРЕДИ УЧИТЕЛЕЙ С НЕПОЛНЫМ ОБРАЗОВАНИЕМ, ЗАНЯТЫХ В ДЕТСКИХ САДАХ И НАЧАЛЬНЫХ ШКОЛАХ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ (1945—1958)

Данная работа является попыткой раскрыть одну из проблем просвещения взрослых, до сих пор слабо затрагиваемую историками образования. Речь идёт о повышении профессиональных квалификаций учителей с неполным образованием. Этой подготовкой были охвачены учителя, которые уже во второй половине 1944 г. приступлик преподавательско-воспитательной работе в школах различных уровней и япофилей образования, не имея к этому формальной подготовки. В статье рассматриваются лишь только вопросы, связанные с подготовкой учителей начальных школ, в которых больше других нехватало педагогов. Удовлетворение столь большого спроса стало возможным только путём приёма на работу в школе кандидатов на учителей, не обладающих требуемой общей и профессиональной подготовкой. Они в отдельныегоды составляли даже около 40% общей численности учителей. Призванные к жизни т.наз. районные аттестационные комиссии стали заведениями, в которых неквалифицированные учителя получали среднее педагогичекое образование и приобретали постоянную профессию. Однако не все воспользовались этими возможностями.

Несмотря на то, что районные комиссии существовали до 1958 г., часть учительских кадров с довольно долгим педагогическим стажем, не приобрела к этому времени необходимых квалификаций. В среднем только около 60% неквалифицированных учителей повышало свои квалификации. В общем, во всех районных комиссиях в Опольской Силезии (Глокувек, Олесно, Ополе, Рацибуж) полные педагогические квалификации получило 1031 учителей. В это число входило много таких учителей, которые стали педагогами сразу после окончания семилетней общеобразовательной школы. Также неудовлетворительно обстояло дело с подготовкой кадров для детсадов. В одном только учебном году 1950/1951 из числа 501 работающих учительниц детсадов 351 (70%) не имело общей и педагогической подготовки. Ещё в учебном 1952/1953 году учительские кадры в детсадах в 50% были неквалифицированные. Именно для этих кадров и были в 1949 г. созданы районные комиссии. Ещё ранее, с 1 II 1947 г. стали роботать семинарни для неквалифицированных воспитательниц детсадов. Они просуществовали до 1951 г., а районные комиссии до 1958 г.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

KRYSTIAN HEFFNER

KONCEPCJE KANAŁU ODRA—DUNAJ NA POLSKO-CZESKIM ODCINKU GRANICZNYM (1900—1980)

Historia prac nad połączeniem żeglugowym dorzecza Odry i Dunaju jest niezwykle długa, posiada też ogromną dokumentację, zarówno techniczną, jak ekonomiczną i polityczną. Istnieje bardzo bogata, publikowana w wielu krajach, literatura omawiająca wszelkie aspekty tego projektowanego przedsięwzięcia. W prezentowanym artykule chciałbym w syntetycznej formie przedstawić ewolucję projektu kanału Odra—Dunaj w naszym stuleciu, na odcinku pomiędzy Raciborzem a Jesenikiem. Ten fragment trasy kanału umownie można nazwać granicznym, gdyż początkowo przebiegała tędy granica niemiecko-austriacka, później polsko-niemiecko-czechosłowacka, następnie niemiecko-polska i wreszcie polsko-czechosłowacka. Na tym odcinku trasy kanału zmiany projektu zachodziły wyjątkowo często, a ich przyczyną były przesłanki polityczne i techniczno gospodarcze.

Odra przepływa przez okręg ostrawski jego zachodnim i północno-zachodnim obrzeżem, zbierając i zaopatrując w wodę ludność i przemysł tego regionu. Zróżnicowana pod względem szerokości dolina Odry zamyka się łagodnymi zboczami, w które wcinają się poprzeczne i boczne doliny dopływów — Sedlnicy, Lubiny, Ondřejnice, Opawicy, Ostrawicy i Olzy. Spadek doliny Odry powyżej Ostrawicy nie przekracza 1‰, poniżej ujścia Olzy jest jeszcze mniejszy i wynosi 0,3—0,05‰. W tym miejscu rzeka wkracza do Kotliny Raciborskiej, gdzie płynie w bezpośrednim sąsiedztwie Wyżyny Śląskiej (Płaskowyż Rybnicki) i Sudetów Wschodnich (Płaskowyż Głubczycki), ma jednak charakter całkowicie nizinny [1]. Taka konfiguracja doliny rzeki pozwala na bardzo dogodne przeprowadzenie trasy połączenia kanałowego Odra—Dunaj.

---

[1] C. Kolago, J. Mojski, B. Rezač, M. Różycki, *Odrą od źródeł do Bałtyku. Przewodnik geologiczno-krajoznawczy*, Warszawa 1972, s. 60—73.

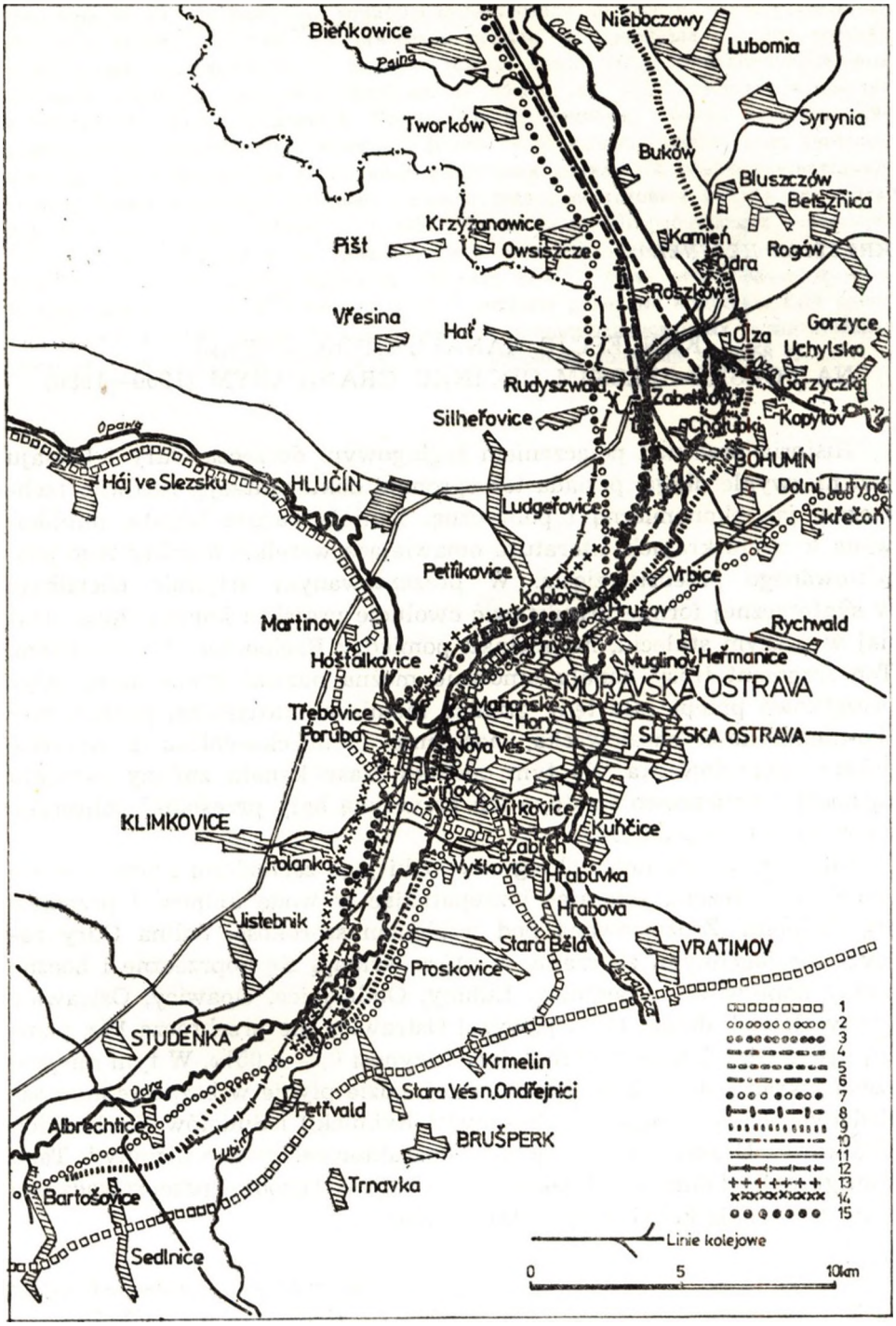
Bieńkowice
Paina
Nieboczowy
Odra
Lubomia
Syrynia
Tworków
Buków
Bluszczów
Bełszница
Krzyżanowice
Pišt
Owsiszcze
Kamień
Odra
Rogów
Raszków
Vřesina
Hať
Olza
Gorzyce
Uchylsko
Rudyszwald
Zabełków
Gorzyczki
Kopytov
Silheřovice
Chotubki
BOHUMÍN
Dolní Lutyně
Skřečoň
Háj ve Slezsku
HLUČÍN
Ludgeřovice
Petřkovice
Vrbice
Koblov
Trušov
Rychwald
Martinov
Hošťalkovice
Muglinov
Heřmanice
MORAVSKÁ OSTRAVA
Třebovice
Poruba
Mariánské Hory
SLEZSKÁ OSTRAVA
Nová Ves
Svinov
Vítkovice
Kunčice
KLIMKOVICE
Polanka
Zábřeh
Vyškovice
Hrabůvka
Hrabová
Jistebník
Stará Bělá
VRATIMOV
Proskovice
STUDÉNKA
Krmelín
Odra
Stará Ves n.Ondřejnicí
Albrechtice
Petřvald
BRUŠPERK
Bartošovice
Trnavka
Sedlnice
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
Linie kolejowe
0
5
10km

Budowa kanału żeglugowego dla połączenia okręgu ostrawskiego z Odrą, Dunajem i Łabą oraz Wisłą wiąże się ściśle z rozwojem przemysłowym całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Na istnienie potrzeby takiej drogi wodnej wskazywano już w II połowie XIX wieku [2]. Przeprowadzenie kanału w obrębie okręgu ostrawskiego stanowi główny problem w koncepcji połączenia żeglugowego. Na przebieg trasy mają bowiem bezpośredni wpływ: ukształtowanie terenu, gęsta sieć komunikacyjna, sieć osadnicza, infrastruktura techniczna, konieczność odprowadzenia ścieków oraz zasilania wodą, a także w niemałym stopniu rozbudowa kopalni węgla, problemy polityczne i powiązania gospodarcze. W związku z tyloma uwarunkowaniami na żadnym odcinku projektowanego kanału jego trasa nie była tak często zmieniana i ponownie rozważana, jak właśnie w okręgu ostrawskim.

W celu rozwiązania problemów gospodarczych monarchii austro-węgierskiej, a szczególnie dla jej integracji, zaprojektowano połączenie Dunaju z Łabą i Wisłą. Dla Czechosłowacji natomiast zasadnicze znaczenie posiada połączenie Odry z Dunajem, a tu głównie okręgu ostrawskiego z Bałtykiem i krajami bałtyckimi. Podstawą projektu były dwa studia A. Oelweina [3], który za podstawę przyjął żeglugę barkami 240—500 t

[2] K. Jonca, *Problem budowy kanału Odra—Dunaj w latach 1870—1914*, „Studia Śląskie" 1960, t. 3, s. 7—28; tenże, *Projekty budowy dróg wodnych Odra—Dunaj. Odra—Wisła w latach 1914—1945. (Studium historyczno-ekonomiczne)*, „Studia Śląskie" 1963, t. 6, s. 183—222.

[3] A. Oelwein, *Das Donau—Oder — Projekt*. Heft 1: *Geschichtliches Technische und wirtschaftliche Verhältnisse; jetzige Lage V.S.W.*, „Deutsch-Österreichisch-Ungarischer Verband für Binnenschiffahrt. Verbrands-Schriften" 1897, Nr 2, s. 23; A. Oelwein, J. Böhm, *Das Donau—Oder—Kanal — Projekt*, Heft 4: *Gegenwärtiger Stand (Früjahr 1897) und wirtschaftliche Bedeutung*, „Deutsch-Österreichisch-Ungarischer Verband für Binnenschiffahrt. Verbands Schriften" 1897, Nr 11; A. Kříž, *Průplav Dunaj—Oderský, jeho dějiny*, Přerov 1901, s. 39. Stavba a význam narodohospodářský v Přerově.

← Rys. 1. Trasa kanału Odra—Dunaj w okręgu ostrawskim (1900—1945)

1. Projekt kanału wg A. Smrčka z 1902 r.; 2. Austriacki urzędowy projekt kanału z 1906 r.; 3. Projekt połączenia Ostrawy z trasą kanału (J. Le Valois) z 1908 r.; 4. Projekt czechosłowackiego Urzędu ds. Dróg Wodnych w Pradze z 1930 r.; 5—7. Propozycje wariantowe kanału Odra—Dunaj opracowane w 1923 r. przez A. Smrčka; 8. Projekt rozwiązania alternatywnego trasy kanału opracowany w 1929 r. przez czechosłowacki Urząd ds. Dróg Wodnych w Pradze; 9. Projekt trasy kanału opracowany przez J. Meierle w 1934 r.; 10. Projekt trasy kanałowej opracowany przez Urząd ds. Dróg Wodnych w Pradze z 1943 r.; 11. Propozycje lewobrzeżnej (tzw. wyżynnej) trasy kanału opracowane przez K. Begera z Wrocławia w 1942 r.; 12. Projekt Urzędu ds. Gospodarki Wodnej z Wrocławia z 1942 r.; 13. Projekt opracowany przez Urząd ds. Gospodarki Wodnej w Pradze w 1942 r.; 14. Projekt konferencji urzędowej okręgu ostrawskiego opracowany w 1944 r.; 15. Projekt Urzędu ds. Gospodarki Wodnej w Pradze opracowany w 1945 r.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie R. Urban, *Historický vyvoj trasy dunajsko-oderského průplavu v ostravské oblasti*, „Plavebni Cesty Dunaj—Odra—Labe" 1946, nr 1—2, s. 16—17.

oraz piętrzenie stopni wodnych maksymalnie do 3,2 m. Na tej podstawie w 1902 r. A. Smrček opracował projekt, który przewidywał połączenie Łaby z Odrą kanałem biorącym początek pod Pardubicami [4]. Trasa kanału — wg projektu — prowadziła przez Czeską i Morawską Třebową, Loštice i dalej na wysokości 260 m n.p.m. koło Unčova, Šternberka, Ołomuńca do Lipnika, wreszcie przez Hranice i Hustopeče, tunelem do dorzecza Odry. Do okręgu ostrawskiego trasa kanału wstępowała koło Petřvaldu n. Morawicą, kierując się w stronę Ostrawicy, którą przekraczała pod Vratimowem. Dalej prowadziła przez Datynię, Šumperk, Suchą i Karwinę do Wieliczki, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa i Przemyśla, kończąc się koło Rozwadowa n. Dniestrem. Połączenie z Odrą A. Smrček przewidział odgałęzieniem, które brałoby początek między Krmelinem a Paškovem i przez 6 stopni, po 10 m wysokości każdy, kanał łączyłby się z Odrą pod Přivozem. Przewidywano także połączenie kanałowe z Opawą.

Pierwszy austriacki urzędowy projekt opracowano w 1906 r. Początek nowej drogi wodnej przewidywano w Wiedniu, skąd trasa kanału biegiem Morawy prowadziła do Angern i dalej aż do Přerova, następnie w dolinę rzeki Bečvy i dalej aż do Hustopeči. Dział wodny między Bečvą a Odrą trasa miała pokonywać na wysokości 275 m n.p.m. między Hustopeči a Jesenikiem. W dolinie Odry zstępowała pięcioma stopniami na teren okręgu ostrawskiego do wysokości 240 m n.p.m. Od Petřvaldu trasa miała przebiegać prawym brzegiem Odry, pokonując odcinek Vitkovice—Svinov na wysokości 212 m n.p.m. Przed drogą koło Nowej Wsi przewidywano kolejny stopień na wysokości 207,50 m n.p.m.; tu projektowano także skrzyżowanie z linią kolejową Ostrawa—Přerov. Dalej trasę wyznaczono na północny wschód przez Přivoz, krzyżując ją z Ostrawicą w jej poziomie. Po przekroczeniu Ostrawicy droga kanału wyznaczona była na wysokości 203,30 m n.p.m., najniżej w okręgu ostrawskim, i miała przebiegać obok dworca kolejowego w Hrušovie. Przed Lutynią kończył się najniższy stopień kanału, by dalej ośmioma stopniami wznieść się na wododział między Odrą a Wisłą (na wys. 267,70 m n.p.m.). Zejście do Wisły przewidywano 10 stopniami, do wysokości 199,40 m n.p.m. pod Krakowem [5].

---

[4] R. Urban, *Historický vyvoj trasy dunajsko-oderského průplavu v ostravskié oblasti*, „Plavebni Cesty Dunaj—Odra—Labe" 1946, nr 1—2, s. 10—22.

[5] Szerzej na temat połączenia Dunaju, Odry, Wisły i Dniestru piszą m. in. R. Rosłoński, *Droga wodna Dunaj—Odra—Wisła—Dniestr i jej znaczenie dla Zagłębia Krakowskiego*, Kraków 1910; M. Matakiewicz, *Drogi wodne środkowo-europejskie a regulacja i kanalizacja Wisły, Sanu i Dniestru oraz kanał Bałtyk—Morze Czarne, z połączeniem do Lwowa*, „Czasopismo Techniczne" 1938, t. 56.

W okręgu ostrawskim projekt austriacki przewidywał dwa porty: ostrawsko-vitkovicki (Nowa Wieś — Marianské Hory) i bogumiński (Hrušov—Heřmanice). Projekt kanału opracowano dla barek o wyporności 600 t. Profil poprzeczny o głębokości 3 m posiadał kształt miskowaty szerokości 29,4 m. Wysokość prześwitów mostowych miała wynosić 4,5 m. Przewidywano stopnie o wysokościach piętrzenia od 2 do 8,5 m, stąd też konieczna była ich znaczna liczba (na 266 km kanału 29 stopni o stosunkowo krótkich odległościach między śluzami, najkrótszy odcinek 696 m). Niskie stopnie ograniczały w znacznej mierze prace ziemne, zwiększały jednakże zasadniczo koszty budowy ze względu na niemałą liczbę śluz. Największą niedogodnością tego projektu było równopoziomowe skrzyżowanie z niosącą znaczne ilości piasku Ostrawicą. Z tych też względów projekt austriacki nie został zrealizowany.

W 1905 r. koła przemysłowe okręgu ostrawskiego zwróciły się z prośbą o uwzględnienie przez władze propozycji budowy portu w centralnej części okręgu ostrawskiego. Po urzędowym zatwierdzeniu trasy na odcinku Vyškovice—Škrečoň, przedłożono projekt opracowany przez J. Le Valois, który przewidywał utworzenie portu u ujścia Lučiny do Ostrawicy w Ostrawie Śląskiej. Skanalizowana Ostrawica miała być połączona z trasą żeglugową Odra—Dunaj bocznym kanałem długości 3,3 km odchodzącym na wysokości 203,30 m n.p.m. koło przewidywanego portu w Boguminie. Projektu tego nie przyjęto ze względu na poważne trudności techniczne wynikające z warunków wodnych Ostrawicy, ze względu na bardzo wysoki koszt budowy jazu, dwóch śluz, kanału łączącego, a także z uwagi na konieczną w tym wypadku regulację rzeki.

Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej, Czechosłowacja przepracowała projekt kanału Odra—Dunaj, co było efektem zmian gospodarczych i politycznych. Wraz z przyłączeniem Galicji i wschodniej części Śląska Cieszyńskiego do Polski zabrakło ekonomicznej motywacji do budowy połączenia Dunaju i Łaby z Wisłą.

W 1923 r. A. Smrček [6] przedłożył studium, w którym wskazywał na różne możliwości połączenia Ostrawy z Koźlem. Autor proponował kilka rozwiązań wariantowych: w pierwszych trzech kanał żeglugowy wychodził z Odry koło Hrušova (punkt początkowy), a w dalszych z Olzy. Projekt z 1923 r. wykorzystywał szeroką dolinę Odry oraz mały spad rzeki do częściowego przynajmniej prowadzenia trasy kanału jej korytem. Wymaganą głębokość kanału przewidywano osiągnąć poprzez budowę odpowiednich jazów na rzece. Odcinki niespławne Odry proponowano

[6] L. Vavrouch, *Historie projektu Dunajsko-Oderskeho průplavu.* W. *Dunajsko-Odersky Průplav* Praha 1953, s. 18—27. Společnost Dunajsko-Oderského Průplavu.

omijać kanałami lateralnymi, w których miały być umieszczone komory śluz. Tym sposobem całą odległość między Hrušovem a Koźlem o różnicy wzniesień 36,35 m, pokonano by dziewięcioma śluzami o spadzie od 2 do 6,2 m, skracając naturalny bieg Odry z 79,8 km na 65,8 km, tj. o 14 km. W okręgu ostrawskim miały być tylko dwie śluzy (Hrušov i Bogumin).

Drugi wariant przewidywał połączenie okręgu ostrawskiego z Koźlem przez kanał, który wychodził z lewego brzegu Odry w okolicy Koblova na wysokości 201,70 m n.p.m., powtarzając w trasie kanału lateralnego pierwsze warianty. Koło Antošovic skierował się na północ, pokrywając się z linią kolejową w kierunku Raciborza, którego zachodnie przedmieścia przecinał. Kanał kończył się w uregulowanym korycie Odry w Koźlu. Różnicę wysokości między Koblovem a Koźlem (201,70—168,02) pokonano by tylko czterema śluzami o spadku od 3,6 m do 11,30 m. Zejście do portu w Koźlu umożliwiała piąta śluza o wysokości 2,7 m.

W trzecim wariancie zakładano, że początek kanału będzie w miejscu jego skrzyżowania z Ostrawicą i Odrą. W tym przypadku utrzymanie stałego poziomu wody na jazie rzecznym byłoby niemożliwe. Stąd też proponowano, aby trasa kanału wiodła akweduktem nad skrzyżowaniem z Ostrawicą (211,00 m) ponad najwyższym stanem powodziowym. Przejście przez Odrę proponowano koło starego, zniszczonego jazu w Koblovie. Szerokość akweduktu miała wynosić 23,80 m w górnym przekroju. Po przejściu Odry trasa prowadziła w kierunku Silheřovic, dalej między Rudyszwałdem a miejscowością Hat', dochodząc do Krzyżanowic. Do rzeki kanał miał schodzić śluzą o wysokości 10,3 m. Za Tworkowem, po pokonaniu kolejnej śluzy projektowana trasa łączyć się miała z trasą z poprzedniej wersji kanału. Studia A. Smrčka nie rozpatrywały rozwiązań połączenia żeglugowego w części prowadzącej przez aglomerację ostrawską.

Z kolei studium opracowane w 1927 r. w Opawie przez K. Picka dotyczyło tylko odcinka między Nową Wsią (port ostrawsko-vitkovicki w projekcie austriackim) a linią kolejową Bogumin—Chałupki. Budowa tego odcinka była konieczna dla uzyskania połączenia żeglugowego Ostrawy z Odrą pod Koźlem. W studium proponowano skanalizowanie Odry od Přivozu aż do Bogumina, z wyłączeniem dwukilometrowego zakola, które miało być ominięte 1,3 km długim kanałem lateralnym. Projektowano rozdzielenie skanalizowanej rzeki na dwa stanowiska. Różnicę wysokości (4,5 m) pokonano by śluzą umieszczoną na kanale lateralnym. Odcinek uregulowany oddzielono od górnego biegu rzeki jazem. Połączenie portu ostrawskiego z skanalizowaną Odrą przewidziano kanałem odchodzącym z prawego brzegu w Přivozie. Dalej trasa kanału

— wg projektu — prowadziła w wykopie na wysokości 207,50 m n.p.m., do portu ostrawsko-vitkovickiego. Połączenie żeglugowe z Koźlem przewidywano odgałęzieniem z lewego brzegu Odry koło Bogumina. Na prawym brzegu, równolegle do linii kolejowej, umieszczono port bogumiński. Studium powyższe nie miało jednak praktycznego znaczenia i jest jedynie przyczynkiem do uzyskania pełnego obrazu rozważań nad trasą kanału.

W celu uzyskania poparcia władz dla nowych projektów trasy kanału w okręgu ostrawskim, w 1924 r. wydzielono specjalne biuro budowy dróg wodnych w Ostrawie. Jego celem było opracowanie szczegółowych planów regulacji Odry od Vyškovic do ujścia Olzy w celu jej gospodarczego wykorzystania oraz wypracowanie generalnego planu połączenia kanałowego. W efekcie, już w 1928 r. przedstawiono trzy ogólne projekty opracowane na podstawie szczegółowych planów sytuacyjnych oraz analizy możliwości technicznych.

Pierwszy projekt zakładał skanalizowanie tzw. międzynarodowej Odry w celu skrzyżowania w jednym poziomie trasy kanału i rzeki. Trasa kanałowa pokrywała się, ogólnie biorąc, z trasą projektu austriackiego. Była jednak przesunięta bliżej w stronę Odry, przecinając jej martwe ramię w Přivozie, tutaj wchodziła do rzeki uregulowanej. Drogę Přivoz—Petřkovice poprowadzono przez dolną koronę śluzy żeglugowej, która pozwalała pokonać różnice poziomów w kanale żeglugowym (207 m n.p.m.) i rzece (201 m n.p.m.). Kanał odgałęział się od skanalizowanej Odry w kierunku północnym na lewym brzegu, za śluzą w Hrušovie. Dalszy jego bieg pokrywał się z trasą z drugiego wariantu opracowanego w 1923 r. przez A. Smrčka.

Trzeci projekt zakładał przeprowadzenie trasy kanału po prawej stronie Odry, bez wykorzystania jej biegu aż do Bogumina. Połączenie trasy z projektowanym niemieckim lewobrzeżnym kanałem Odra—Dunaj przewidywano akweduktem nad korytem Odry w Boguminie (podobnie projektowano przekroczenie Ostrawicy między Přivozem a Hrušovem). W tym wariancie konieczne było uregulowanie Odry na odcinku w pobliżu ujścia Ostrawicy.

Opracowania trasy kanałowej w okręgu ostrawskim w okresie międzywojennym uwzględniały lewobrzeżne projekty niemieckie, przewidujące przejście na prawą stronę Odry koło Raciborza w jednym poziomie i dalej po prawym brzegu ciągnące trasę kanału do Koźla. Skrzyżowanie kanału z Odrą w Raciborzu umożliwiło przełożenie rzeki poza wschodnie obrzeże miasta, a opuszczone koryto rzeczne przechodzące przez środek miasta miało służyć jako kanał ulgi.

Projekt, który powstał w 1930 r. w Urzędzie ds. Dróg Wodnych w Pradze, po rozpatrzeniu wszystkich poprzednich studiów, opracowano

w celu udostępnienia tzw. międzynarodowej Odry Czechosłowacji. Według tego projektu kanał żeglugowy docierałby za Bogumin, do ujścia Opawicy. Na odcinku 14 km powyżej tego miasta tworzyłby ciąg dalszy drogi wodnej. W projekcie tym zwrócono uwagę na problem wydobycia węgla spod trasy kanału oraz nierozwiązane zagadnienie regulacji Odry w ujściu Ostrawicy, w przypadku budowy kanału poza korytem rzeki. Sugerowano, że regulacja Odry powinna być przeprowadzona w ten sposób, aby do ujścia Ostrawicy można było odprowadzić połowę, a poniżej 2/5 maksymalnego odpływu powodziowego. Jaz iglicowy, umieszczony na Odrze w Koblovie, rozdzielał uregulowaną drogę rzeczną na dwie części:

— górną ostrawską, z wysokością piętrzenia 203,00 m n.p.m. i długością 8,3 km, która dochodziła do ujścia Opavicy, gdzie kończyła się stopniem;

— dolną bogumińską o długości 6,2 km, zakończoną w pobliżu granicy państwowej, utrzymującą poziom 197,00 m n.p.m. Różnicę wysokości pomiędzy obydwoma spiętrzeniami pokonywano by śluzą umieszczoną w kanale lateralnym o długości 1 km.

Stosunkowo stabilnym odcinkiem projektowanego kanału Odra—Dunaj był dział wodny Odry i Beczwy między Hustopeči a Jesenikiem. Aż do 1930 r. nie zmieniano w zasadzie projektu austriackiego z 1906 r. Jedyną korektę przeprowadzono na odcinku Vitkovice—Svinov w Nowej Wsi. Stąd po krótkim łuku trasę kierowano do Odry, przechodząc przez drogę i linię kolejową w Nowej Wsi i kończąc ją przed ujściem Opawicy w uregulowanej Odrze. Kanał opuszczał odcinek bogumiński z lewego brzegu Odry w kierunku północnym, wzdłuż linii kolejowej Chałupki—Racibórz i przed Raciborzem schodził do przełożonego koryta Odry. Rzekę kanał opuszczał za Raciborzem i dalej biegł już na jej prawym brzegu. W projekcie zakładano wybudowanie w okręgu ostrawskim dwóch portów: w Přívozie i koło Petřkovic.

Kolejne projekty trasy kanału powstały już w zmienionej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Po zajęciu w latach 1938—1939 Czechosłowacji przez wojska niemieckie i utworzeniu tzw. Protektoratu Czech i Moraw, władze niemieckie wykazywały duże zainteresowanie projektem kanału Odra—Dunaj. Miał on ułatwić ekspansję niemieckiego przemysłu w kierunku południowej i południowo-wschodniej Europy. Po roku 1939 Niemcy przystąpiły do realizacji planu budowy kanału i rozpoczęto nawet roboty ziemne na pierwszym stanowisku kanału, koło Kędzierzyna.

Przyspieszenie prac przygotowawczych do budowy na dalszych odcinkach kanału spowodowało, że ostrawskie towarzystwa górnicze opowiedziały się za urzędowym projektem przeprowadzenia trasy kanału,

zwracając jednocześnie uwagę na nierównomierne osiadanie terenu na całym odcinku kanału w okręgu ostrawskim w związku z wydobywaniem węgla [7]. W efekcie przewidywano konieczność zabezpieczenia koryta oraz obiektów kanału od razu, w trakcie jego budowy. To z kolei wymagałoby przeprowadzenia różnych prac zabezpieczających w samych kopalniach, co wymagało poważnych, dodatkowych nakładów. Dlatego też koła gospodarcze okręgu ostrawskiego wyrażały sprzeciw co do każdej trasy, która prowadziłaby przez czynne pola wydobywcze lub wykorzystywałaby rzekę Odrę dla celów żeglugowych. Odwoływano się do istniejących, udokumentowanych możliwości bezkolizyjnego prowadzenia trasy kanału.

Kolejne studium, które wykonał K. Beger, w 1942 r. uwzględniało wprawdzie wszystkie powyższe uwagi, ale posiadało z kolei dużo niedogodności technicznych oraz małe znaczenie praktyczne. Trasa K. Begera odchodziła od Jesenika na zachód (od trasy z projektu urzędowego), krzyżowała się z doliną rzeki Luhy oraz linią kolejową i skręcała łukiem ku północnemu wschodowi, przechodząc Odrę i linię kolejową Suchodol—Odry koło Mankovic. Stąd prowadziła po obrzeżach Jesioników (tzw. trasa wyżynna) po zachodnich zboczach doliny Odry. Kanał omija okręg ostrawski poza granicą występowania złóż węgla aż do połączenia Odry z Olzą, dalej trasa kanału pokrywałaby się z przedstawioną w projekcie niemieckiego urzędu ds. gospodarki wodnej. Projektowana trasa posiadała tylko 4 stopnie o wysokości 11,7—24,40 m. Ze względów technicznych projekt kanału miał jednak poważne niedogodności: m. in. przecinał 24 doliny, które pokonywał akweduktami; nasypy przewidywano na 15 i więcej metrów wysokie, a więc ze względu na konieczność wykonania ogromnych prac ziemnych był nieekonomiczny. Ponadto z powodu znacznej różnicy wysokości (15 m) istniałyby poważne trudności z budową portu w Svinovie. Studium K. Begera spotkało się z przyjęciem negatywnym w niemieckich i czeskich urzędach ds. gospodarki wodnej.

Niedogodności prawobrzeżnego rozwiązania trasy kanału dały asumpt do prac nad projektem kanału w tzw. lewobrzeżnym wariancie, opracowanym przez Urząd ds. Gospodarki Wodnej w Pradze. Projekt z 1942 r. uwzględniał dwa założenia: lokalizację kanału jak najbliżej granicy karbonu produktywnego oraz całkowite rozdzielenie trasy kanału od Odry.

Trasę kanału wyznaczono od Petřvaldu, następnie przekraczała Odrę i linię kolejową między Jistebnikiem a Polanką. Skręcając na północ,

[7] *Stadt Mährisch Ostrau und der Donau—Oder Kanal*, Prag 1940. Donau—Oder —Kanal—Gesellschaft.

przechodziła przez wysoczyznę koło Svinova i Třebovic, gdzie krzyżowała się z Opawicą i kierowała się ku Petřkovicom. Za tą miejscowością przechodziła przez przełęcz górską i dalszy jej bieg wyznaczono w dwóch wariantach: przez dołączenie jej koło Silheřovic do trasy K. Begera oraz — połączenie z trasą prawobrzeżną koło Bogumina. Lewobrzeżny odcinek trasy znajdował się w gestii niemieckich organów okupacyjnych, które prace nad nim przekazały Urzędowi ds. Dróg Wodnych we Wrocławiu.

Nowy projekt trasy prawobrzeżnej powstał w tym samym Urzędzie w 1943 r. Trasa żeglugowa w tym projekcie odpowiadała zasadniczo proponowanej w studium z 1928 r. Kanał przechodził Ostrawicę mostem żeglugowym o wysokości piętrzenia 206,5 m n.p.m. Za skrzyżowaniem z Ostrawicą proponowano stopień żeglugowy o wysokości 3,5 m. W Hrušovie kanał łączył się z trasą według projektu z 1942 r. Oddzielenie kanału żeglugowego od Odry nie wykluczyło zagrożenia podtopienia kopalni, a dodatkowe trudności techniczne wiązały się z przejściem Olzy, którą kanał pokonywał bardzo wysokim stopniem (10 m). Zmieniono również rozmieszczenie portów, lokalizując je poza obszarami eksploatacji węgla, koło Proškovic, gdzie przez przesunięcie trasy kanału uzyskano znaczny teren dla celów przeładunkowych.

Kolejny projekt trasy kanału Odra—Dunaj opracowany w 1942 r. przez Dyrekcję Dróg Wodnych we Wrocławiu przedstawiał nie szczegółową lecz generalną koncepcję. Na jej rozwiązania techniczne widoczny wpływ wywarły prowadzone działania wojenne. Studium to miało wiele niedociągnięć (m. in. przewidywano nieprostopadłe skrzyżowania z doliną Odry na odcinku 7 km oraz z dwutorową linią kolejową prowadzoną przez dolną koronę śluzy, a także przejście przez Opawicę poniżej poziomu wielkiej wody powodziowej). Z tych właśnie względów nie można było uznać projektu niemieckiego jako uzasadniającego konieczność wyboru trasy lewobrzeżnej.

Jako przeciwwagę powyższego projektu, konferencja zorganizowana przez koła przemysłowe okręgu ostrawskiego w 1944 r. zaproponowała studium, które różniło się od propozycji niemieckiej na odcinku między Petřvaldem a Třebovicami. Projektowana trasa przekraczała Odrę i linię kolejową w pobliżu Jistebnika na wysokości 233,70 m n.p.m., w dalszym biegu naśladowała na długości 1 km projekt niemiecki. Przed drogą Opava—Svinov kanał miałby schodzić na wysokość 215,00 m n.p.m., a dalszy jego bieg pokrywał się pod względem wysokości i wymiarów z projektem wrocławskim. Trasa ta była bezspornie lepszym rozwiązaniem, szczególnie na opisanym wyżej odcinku, jednakże w dalszym biegu posiadała także sporo niedogodności.

We wszystkich projektach, jeśli idzie o lewy brzeg Odry, najpoważ-

niejszym problemem było przejście doliny górskiej za Petřkovicami. Przełęcz, której najwyższy punkt położony jest na wysokości 250 m n.p.m., w obu projektach pokonywano na wysokości 215 m n.p.m., a więc w bardzo głębokim wykopie o długości 1,3 km. Ułożenie i struktura warstw podłoża wskazuje, że po rozcięciu warstw powierzchniowych zostałaby naruszona jego równowaga i nie będzie można jej utrzymać pomimo wszelkich zabezpieczeń. Dlatego też w projekcie trasy lewobrzeżnej opracowanym przez Urząd Dróg Wodnych we Wrocławiu przewidywano wysokość piętrzenia 230 m n.p.m.

Przełożenie trasy lewobrzeżnej w kierunku Odry zaprojektowano już po zakończeniu II wojny światowej w Ministerstwie ds. Budowy Dróg Wodnych w Pradze w 1945 r. W projekcie kanał przechodził między Hrušovem a Koblovem na lewą stronę rzeki i dalej kierował się na północny zachód, by koło Silheřovic połączyć się z trasą rzeczną. Alternatywa ta wymagała jednak regulacji i korektur biegu Odry przy ujściu Ostrawicy [8]. Propozycja ministerstwa z 1945 r. posiadała niezaprzeczalnie więcej zalet niż trasy wiedzione przez przełęcz koło Petřkovic, natomiast jej główną wadą była kolizja z przyszłym polem eksploatacji węgla.

W 1951 r. opracowano w Czechosłowacji nowy projekt trasy, który różnił się od propozycji konferencji kół przemysłowych okręgu ostrawskiego z 1944 r. ponownym przełożeniem kanału na lewy brzeg Odry na odcinku Racibórz—Bogumin—Ostrawa [9].

Współczesne studia nad trasą kanału na odcinku granicznym rozpoczęto w latach sześćdziesiątych. W 1962 r. kanał Odra—Dunaj został włączony do programu działania Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie. W 1968 r. zakończono w Czechosłowacji opracowanie generalnych założeń połączenia Dunaj—Odra—Łaba, aktualnych w swoich podstawowych kierunkach do dzisiaj. W latach 1969—1970 poddano je szerokiej dyskusji specjalistów z dziedziny transportu, gospodarki wodnej i planowania przestrzennego. W jej wyniku Prezydium Rządu CSRS zaakceptowało ostatecznie trasę połączenia, rezerwując tereny przeznaczone pod budowę kanału. Od tego momentu nie dokonuje się

[8] J. Volenec, *Udelni přehrady čs. Sleska nezbytou součoasti splavné Odry*, „Plavebni Cesty Dunaj—Odra—Labe" 1949, nr 1, s. 9.

[9] A. Grobelný, *Dzieje projektu kanału Odra—Dunaj*. W: *Colloquium Opole'78. 26—27 września 1978. Międzynarodowe aspekty wykorzystania rzeki Odry*, Opole 1980, s. 79—80. Zeszyty Odrzańskie. Ser. nowa, nr 8; V. Kříž, *Vodni hospodářstvi v povodi Odry 1945—1970*, Praha 1975; Z. Kreuz, *Studijni činnost v oboru úprav toku vodohospodářských asanací v poddolovaném území a vodnich cest*, W: *Vodni hospodářstvi v povodi Odry 1945—1970. Reprezentačni sbornik*, Ostrava 1971, s. 82—84.

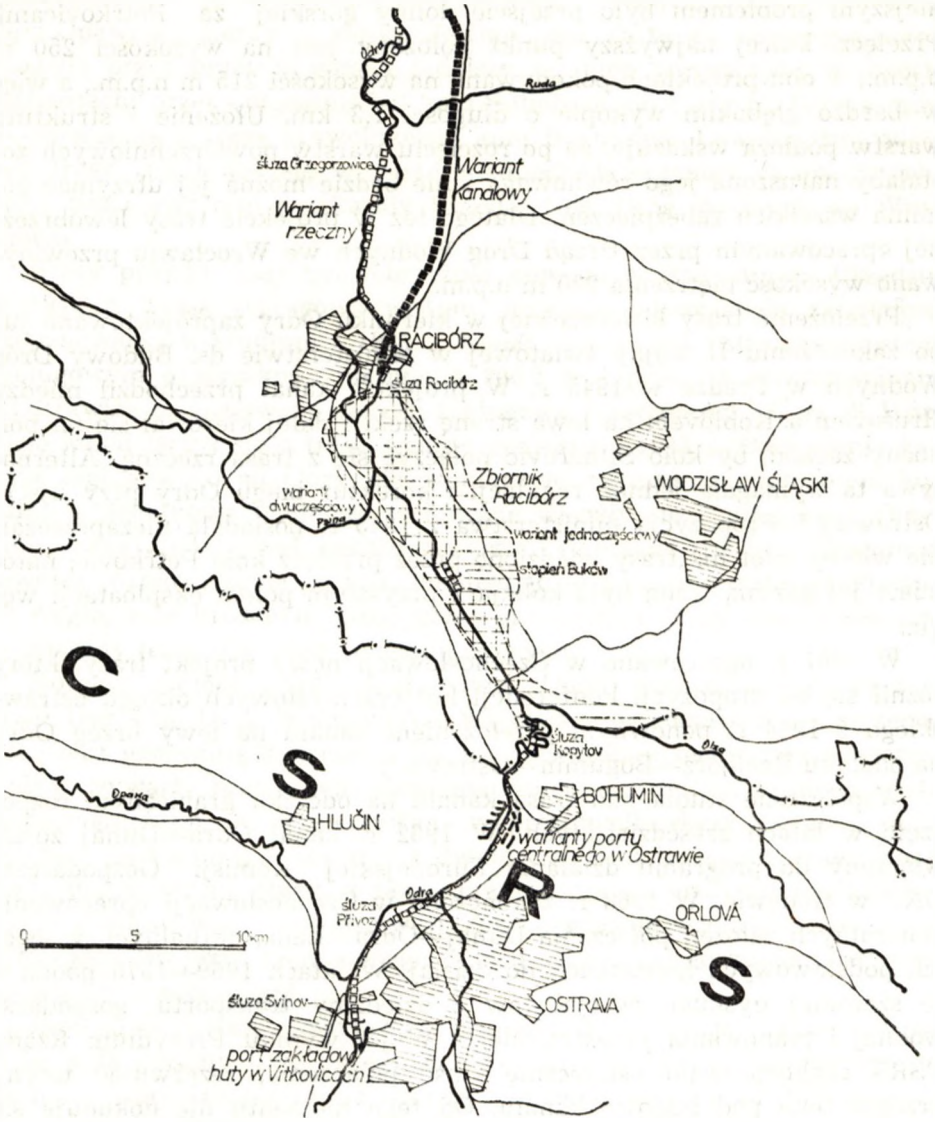

Rys. 2. Trasa kanału Odra—Dunaj w rejonie granicy polsko-czechosłowackiej w okresie lat siedemdziesiątych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Polsko-czechosłowackiego studium połączenia żeglugowego Dunaj—Odra—Łaba oraz kompleksowego rozwiązania odrzańskiej drogi wodnej na terytorium PRL i CSRS*, Warszawa—Praga 1977, maszyn. powiel. Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu. Zbiory specjalne, załącznik 3, sygn. 641/E-2413/77; L. Piskorz, W. Banach, *Tezy dotyczące zbiornika wodnego Racibórz*. W: *IV narada gospodarzy i aktywu odrzańskiego. Wrocław 12 stycznia 1977 r.*, Opole 1978. Zeszyty Odrzańskie. Ser. nowa, nr 4, s. 84—85.

korektur przebiegu kanału Odra—Dunaj na obszarze Czechosłowacji [10]. Przewiduje się, że od zbiornika Teplice na Beczwie, na odcinku odrzańskim wybuduje się 8 stopni: jeden na wznoszącej się części drogi wodnej, a siedem, o łącznym spadku 86 m (lub wariantowo 96 m), opadać będzie do doliny Odry. Czechosłowacka część kanału kończy się stopniem w Kopytovie. Cały system Odra—Dunaj projektowany jest jako droga wodna IV klasy międzynarodowej, dla barek typu europejskiego, o nośności o około 1500 ton i zanurzeniu 2,5 m. Przewiduje się także, że budowa kanału przebiegać będzie etapami, przy czym pierwszym etapem będzie realizacja odcinka Koźle—Ostrawa. Odcinek odrzański kanału proponowano realizować w dwóch podetapach: w pierwszym zrealizowano by śluzę w Kopytovie, Grzegorzowicach oraz Koźlu, a w drugim, stopnie Přivoz (209,5 m n.p.m.) i Svinov (204,2 m n.p.m), stopień w Bierawie oraz zbiornik Racibórz. Realizacja pierwszego podetapu umożliwiłaby żeglugę okresową barek 600—700 tonowych.

Trasa kanału Odra—Dunaj w okręgu ostrawskim biegnie praktycznie rzecz biorąc korytem Odry, jedynie śluzy żeglugowe są umieszczone w krótkich kanałach lateralnych, na prawym brzegu rzeki. Projekt przewiduje budowę portów: w Ostrawie — tuż za śluzą Svinov i w Boguminie. Ten ostatni, lokalizowany powyżej mostu kolejowego, proponuje się w dwóch wariantach lewo- i prawobrzeżnym. W czechosłowackiej części odcinka pomiędzy Koźlem a Ostrawą, zwłaszcza na północ od Ostrawy, gdzie Odra jest nieregulowana, z budową połączenia kanałowego wiąże się szereg dodatkowych przedsięwzięć hydrotechnicznych. Ze względu na obniżenie niektórych terenów okręgu ostrawskiego spowodowane wydobywaniem węgla, konieczne jest podjęcie prac zabezpieczających na trasie kanału oraz ustalenie odpowiedniego piętrzenia wody na projektowanym zbiorniku „Racibórz".

Poważny problem prawnomiędzynarodowy stanowi regulacja granicznego odcinka Odry [11]. Odcinek rzeki między mostem drogowym na trasie Bogumin—Chałupki a ujściem Olzy nazywany „Odrą graniczną" zaprojektowano do systematycznej regulacji kanałem budowanym w przekopie meandrów granicznych rzeki, około 1,2 km powyżej ujścia Olzy. Prowadzi on do jazu i śluzy w Kopytovie na terenie Czechosłowacji. Połączenie z polskim odcinkiem kanału projekt przewiduje w osi dzisiejszej rzeki.

---

[10] *Směrný Vodohospodářský Plán Ceske Socialistické Republiky. T. V — Povodi Odry (text)*, Praha 1976, s. 231—237, 364—370. Ministerstvo Lesniho a Vodniho Hospodářstvi.

[11] Szerzej na temat problemów prawnomiędzynarodowych związanych z zabudową hydrotechniczną „Odry granicznej" pisze S. W a j d a, *Magistrala wodna Bałtyk—Morze Czarne*, Opole 1982.

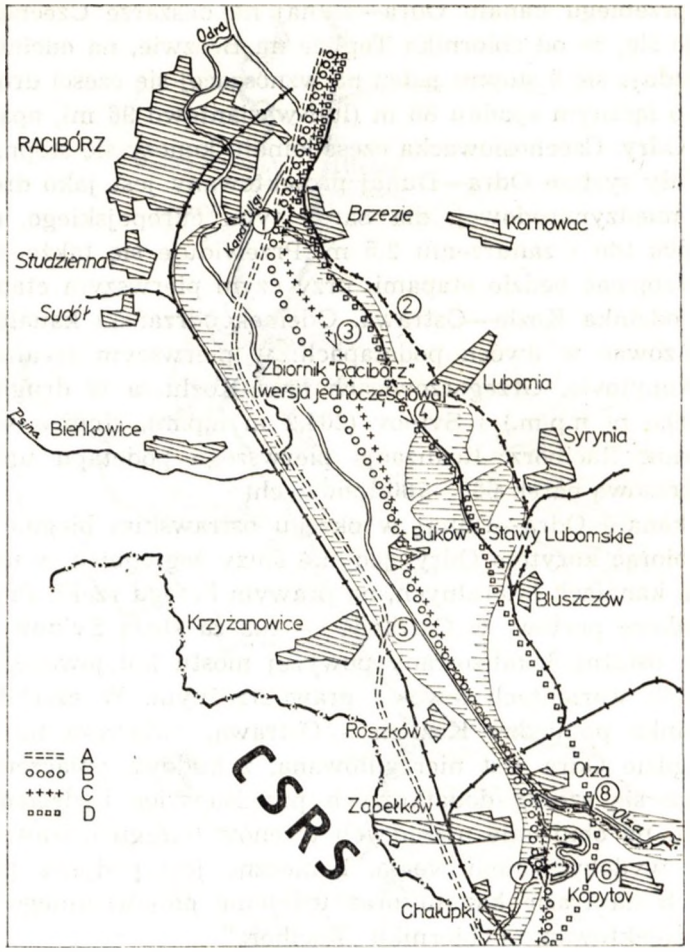

Rys. 3. Projekty trasy Odra—Dunaj w rejonie Raciborza (1945—1975)

A — Trasa kanału po zachodnim obrzeżu zbiornika (A. Arkuszewski, 1977), B — trasa kanału w tzw. wersji zbiornikowej (wariant I — wg polskiego studium z 1968 r.), C — trasa kanału w wersji bez zbiornika „Racibórz" (wariant II wg studium jw.), D — trasa kanału po wschodnim obrzeżu zbiornika (wariant III — wg studium jw.) z możliwością budowy zbiornika w późniejszym terminie (II etap). 1. śluza „Racibórz" w koronie zbiornika (A, B, C); 2. projektowane przełożenie linii kolejowych (A, B, C, D); 3. śluza „Nieboczowy" (C); 4. śluza „Lubonia" (D); 5. śluza „Krzyżanowice" (A); 6. śluza i jaz „Kopytov" (A); 7. śluza „Zabełków" (B, C); 8. śluza i jaz „Olza".

Źródło: A. Arkuszewski, *Zbiornik w Raciborzu na Odrze*, „Gospodarka Wodna" 1977, nr 1, s. 5—13; *Techniczno-ekonomiczne studium generalnego rozwiązania systemu Dunaj—Odra—Łaba i zagadnień kompleksowej gospodarki wodnej na rzece Odrze na terenach PRL i CSRS*, 1968—1969, maszyn. CBSiPBW „Hydroprojekt" w Warszawie.

W okresie powojennym główne zmiany projektowe dotyczyły odcinka kanału, który znalazł się po północnej stronie granicy, w Polsce. Korekty przebiegu trasy kanału wiązały się z różnymi koncepcjami budowy zbiornika wodnego na Odrze powyżej Raciborza. Nowy projekt ka-

nału opracowany w 1958 r. przewidywał skanalizowanie Odry od Koźla do Raciborza oraz budowę zbiornika retencyjnego powyżej tego miasta. Do miejscowości Roszków możliwa byłaby żegluga (barkami 1000 tonowymi) przez akwen zbiornika, a dalej kanał łączyłby się z poprzednio projektowaną trasą. Budowę śluzy przewidywano na odcinku łączącym zbiornik z granicą państwową. Po jej przejściu trasa kanału biegłaby lewy brzegiem Odry i powyżej Ostrawicy przechodziłaby na prawy brzeg [12]. W projekcie z 1962 r.[13] rozważano dwa warianty trasy kanału:

— rzeczny, w którym przewidywano kanalizację Odry od Koźla do Raciborza przy pomocy trzech stopni, a od Raciborza do granicy państwowej prowadzenie drogi wodnej przez projektowany zbiornik „Racibórz", zlokalizowany powyżej miasta;

— kanałowy, w którym trasę kanału poprowadzono by po prawym brzegu doliny Odry od Kanału Gliwickiego (ze stanowiska Nowa Wieś—Sławięcice) od Raciborza jako jedno stanowisko żeglugowe i dalej powyżej Raciborza przez projektowany zbiornik „Racibórz".

Jak widać, oba warianty zakładały budowę zbiornika wodnego pod Raciborzem. Uznano, że wariant kanałowy jest korzystniejszy ze względów eksploatacyjnych i nawigacyjnych (mniej śluz), a także nie pogarsza stosunków wodnych.

Po jego zatwierdzeniu przez władze polskie w 1963 r. dalsze studia uwzględniały już tylko to rozwiązanie. Toteż kolejne polskie studium [14] z 1968 r. proponowało następujące trzy rozwiązania:

— trasa kanału Odra—Dunaj od jazu w Kopytovie przechodzi przez zbiornik Racibórz i dalej po prawym brzegu Odry prowadzi do Kanału Gliwickiego;

— trasa kanału przechodzi przez teren czaszy zbiornika bez uwzględnienia jego budowy i dalej prowadzi jak wyżej;

— trasa kanału biegnie od Bogumina, koło miejscowości Olza, prowadzi wschodnią krawędzią projektowanego zbiornika „Racibórz" co umożliwia jego budowę w drugim etapie [15].

---

[12] *Studium możliwości budowy zbiornika wodnego pod Raciborzem*, Wrocław 1958, maszyn. BSiPBW „Hydroprojekt" Oddział we Wrocławiu.

[13] T. Wierzbicki, *Koncepcje techniczne kanału Odra—Dunaj*, W: *Kanał Odra—Dunaj. Materiały Międzynarodowego Sympozjum. Racibórz 7—8 września 1972 r.*, cz. 1, s. 87. Wydawnictwo BPiSTRz we Wrocławiu.

[14] *Techniczno-ekonomiczne studium generalnego rozwiązania systemu Odra—Dunaj—Łaba i zagadnień kompleksowej gospodarki wodnej na rzece Odrze na terenach PRL i CSRS*, Warszawa 1968, maszyn. CBSiPBW „Hydroprojekt" w Warszawie.

[15] Szczegółową analizę wariantów trasy kanału na terenie projektowanego zbiornika retencyjnego pod Raciborzem przedstawia praca: W: Drobek, K. Hef-

W 1975 r. w kolejnym studium polsko-czechosłowackim [16] powrócono ponownie do rzecznej wersji kanału gdyż umożliwiała ona wywóz elementów wielkogabarytowych drogą wodną z fabryk rejonu Raciborza i Ostrawy (Vitkovice). W projekcie tym rozważa się oba warianty, rzeczny i kanałowy, przy czym ostateczny wybór ma nastąpić po zakończeniu rozszerzonych studiów technicznych oraz po ich ocenie ekonomicznej. Zakłada się, że projektowany zbiornik „Racibórz" będzie wykorzystany jako integralny odcinek połączenia wodnego Odra—Dunaj. Trasa kanału przebiegać ma na długości 16 km przez akwen zbiornika od granicy państwowej do Raciborza.

Gdy w latach siedemdziesiątych okazało się, że zbiornik pod Raciborzem będzie częścią projektowanego kanału Odra—Dunaj, opracowano szereg propozycji przebiegu trasy przez jego akwen. Nawiązując do ustalonej już lokalizacji stopnia Kopytov oraz rozwijającej się eksploatacji kruszywa z przyjętej w projekcie czaszy zbiornika, odrzucono rozwiązanie z torem wodnym przez stożek odsypowy zbiornika. Tor wodny wymaga stałego pogłębiania w trakcie eksploatacji kanału i ze względu na trudności techniczne jego realizacja wydaje się prawie nierealną.

W związku z eksploatacją kruszyw ze zbiornika, proponowano odmienne rozwiązanie [17]. W rejonie Krzyżanowic, na lewym brzegu Odry istnieją tereny wydobycia kruszyw o dnie usytuowanym na wysokości 186 m n.p.m. Samo rozwiązanie trasy żeglugowej przez zbiornik byłoby powtórzeniem propozycji z okresu lat sześćdziesiątych. Trasa kanałowa wychodziłaby z zachodniego brzegu zbiornika, poprzez śluzę Roszków zlokalizowaną w wale ochronnym. Dalej prowadziłaby w kierunku południowym do połączenia z Odrą na terenie Czechosłowacji w wykopie. Głębokość wykopu uzależniona byłaby od piętrzenia maksymalnego w zbiorniku oraz rzędnej zwierciadła wody umożliwiającej połączenie z Odrą w Czechosłowacji.

---

f n e r, *Zbiornik Racibórz w systemie gospodarczego wykorzystania Odry*, Opole 1982. Zeszyty Odrzańskie. Ser. nowa nr 11.

[16] *Polsko-czechosłowackie studium połączenia żeglugowego Dunaj—Odra—Łaba oraz kompleksowego rozwijania odrzańskiej drogi wodnej na terytoriach PRL i CSRS*, cz. 1 i 2, Opole 1976, s. 9, maszyn. powiel. Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu. Zbiory specjalne, sygn. 641-12/E-2372/77; *Sprawozdanie polsko-czechosłowackiej grupy roboczej ds. integracji dróg wodnych i żeglugi dla Stałej Polsko-Czechosłowackiej Komisji Transportowej z wykonanych w latach 1975—1976 prac nad wspólnym studium połączenia wodnego Odra—Dunaj*, Warszawa—Praga 1977, maszyn. powiel., s. 13—14. Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu. Zbiory specjalne, sygn. 641/E-2413/77.

[17] R. S z a f a r s k i, S. W a g n e r, W. K r ę ż o ł e k, *Studium w sprawie rezerwacji terenów i zmian w planowaniu przestrzennym rejonów przyjętych do trasy kanału Odra—Dunaj*, Opole 1975, maszyn., s. 29. Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu. Zbiory specjalne, sygn. 641-3/E-2257/76.

Rys. 4. Projekt trasy kanału Odra—Dunaj w rejonie Raciborza (1975—1980)

A — trasa kanału Odra—Dunaj (wg L. Piskorz, W. Banach, 1976). 1. śluza „Racibórz" w koronie zbiornika; 2. projektowane przełożenie linii kolejowych; 3. projektowane przełożenie koryta Psiny; 4. stopień i śluza „Buków"; 5. stopień i śluza „Kopytov"; 6. odkłady mas ziemnych na formowanych obrzeżach zbiornika (nakład kruszyw); 7. projektowany w dalszej perspektywie zbiornik na Psinie.

Źródło: L. Piskorz, W. Banach, Tezy dotyczące zbiornika Racibórz na rz. Odrze, 1976, maszyn. CBSiPBW „Hydroprojekt" Oddział we Wrocławiu.

Ostatnim opracowaniem, które kompleksowo formułuje koncepcję przyszłego połączenia kanałowego Odra—Dunaj jest polsko-czechosłowackie studium z 1977 r.[18]. Rozważa się w nim znowu alternatywnie dwie wersje połączenia żeglugowego, przy czym obie zakładają budowę

[18] *Polsko-czechosłowackie studium połączenia wodnego Odra—Dunaj—(Łaba) oraz kompleksowego rozwiązania drogi wodnej na terytorium PRL i CSRS*, War-

zbiornika wodnego i przeprowadzenie trasy żeglugowej na długości 10 km przez jego akwen, aż do Kopytova.

W studium ekonomicznym [19] opracowanym w 1981 r. przez Komitet Transportu Śródlądowego przy ONZ przyjęto, że trasa kanału, ogólnie rzecz ujmując, będzie przebiegać korytem Odry począwszy od Koźla po Jesenik, przy czym odcinek od Koźla do Raciborza rozpatrywany jest wariantowo w wersji kanałowej. W studium uwzględnia się także budowę zbiornika wodnego pod Raciborzem — kanał przebiegać ma jego akwenem. Trasa połączenia wodnego kanału Odra—Dunaj zaprezentowana w tym opracowaniu oraz lokalizacja obiektów hydrotechnicznych (śluzy i jazy) pokrywa się w zupełności z oficjalnymi studiami na ten temat, prezentowanymi w Polsce i Czechosłowacji, nie ujmuje jednak dwuetapowej koncepcji zbiornika pod Raciborzem.

* * *

Obecnie brak jest rozstrzygnięcia czy odcinek kanału realizowany będzie w wersji rzecznej, czy też kanałowej, nie ma także decyzji co do lokalizacji portu w Raciborzu oraz przeładowni dla wywozu węgla z rybnickiego okręgu węglowego.

Najefektywniejszym rozwiązaniem byłby zbiornik dwuczęściowy, budowany etapowo. Przy skojarzeniu budowy z eksploatacją kruszywa zalew między stopniem Racibórz, wbudowanym w zaporę czołową zbiornika dolnego, a stopniem Kopytov proponuje się podzielić stopniem pośrednim zlokalizowanym w Bukowie. Utworzono by w ten sposób dwa stanowiska żeglugowe o długości 7—8 km na zbiorniku dolnym i górnym, umożliwiając tym samym żeglugę już w pierwszym etapie budowy kanału [20].

Na zakończenie należy stwierdzić, że obok podstawowych przyczyn natury ekonomicznej i politycznej, które spowodowały, że kanał Odra—Dunaj nadal znajduje się w sferze zamierzeń, niemożność ustalenia ostatecznej wersji trasy kanału także oddala termin, w którym zainteresowane kraje przystąpią do jego realizacji. W efekcie wieloletnie, zmienne losy projektu spowodowały postępujące zagospodarowanie tego obszaru, włączając coraz więcej terenów zarówno w Polsce, jak i w Czechosło-

szawa—Praga 1977, maszyn. powiel. Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu. Zbiory specjalne, sygn. 641-11/E-2321/76.

[19] *Economic Study of the Danube—Oder—(Elbe) Connection*, New York 1981, maszyn. powiel., s. 27—28, aneks 6. Economic Commission for Europe—Inland Transport Committee, United Nations.

[20] E. Zieliński, *Studium połączeń żeglugowych Koźla z Ostrawą z koncepcją wykorzystania akwenu przyszłego zbiornika w Raciborzu*, maszyn., s. 31—33. CBSiPBW „Hydroprojekt", Oddział we Wrocławiu.

wacji z pasa możliwych tras kanału. Obecnie najbardziej skomplikowana sytuacja panuje na odcinku kanału projektowanym na północ od granicy państwowej, gdzie dotychczas nie ustalono definitywnej jego wersji. Dodatkowo sytuację w tym rejonie komplikuje nie rozwiązany do końca problem budowy zbiornika retencyjnego pod Raciborzem, w bezpośrednim sąsiedztwie z Czechosłowacją.

Pokonanie tych wszystkich trudności umożliwiałoby etapową budowę kanału Odra—Dunaj, a co za tym idzie radykalne uporządkowanie gospodarki przestrzennej w rejonie górnej Odry po obu stronach granicy.

KRYSTIAN HEFFNER

THE CONCEPTION OF THE ODER—DANUBE CANAL ON THE POLISH—CZECH BORDER SECTION (1900—1980)

The article presents a brief review of designing conceptions of connecting the Oder and Danube through a canal in the most neuralgic section between Racibórz and Jasenik (so-called the border section) in the 20th century. This section of a future canal would pass in there through a terrain characterizedy by a considerable complication of elements of geographical by a considerable complication of elements of geographical environment (the western line of the coal occurrence, difficult hydrological conditions, differentiated morphology) and of political and economical conditions (the State border fully developed settlements and industry). Frequent changes of political conditions coused a radical transformations in designing conceptions relating to this section of the Oder-Danube canal. Frequent changes in conception of building the canal were connected with the interests of industrial groups in this area as well as with new technical and engineering possibilities which could arise during the long process of designing (related to supplying the canal with water, the height of water steps making the route water-tight, and the like).

The final decision as regards the canal route in the border land in Czechoslovakia was followed by reservation of the ground in the zone left for future building. A similar decision related to the northern part of the border section would enable to start building the Oder-Danube canal.

KRYSTIAN HEFFNER

DAS PROJEKT DES ODER-DONAU KANALS IM POLNISCH-TSCHECHISCHEN GRENZABSCHNITT (1900—1980)

Der Beitrag gibt eine kurze Übersicht über die Projekte Kanalverbindung Oder-Donau im neuralgischen Abschnit zwischen Racibórz und Jesenik (der sogenannte Grenzabschnitt) im XX. Jahrhundert. Dieser Abschnitt des geplanten Kanals würde hier ein Gebiet mit komplizierten. Elementen der geographischen

(die Westgrenze der Kohlevorkommen, hydrotechnische Schwierigkeiten, unterschedliche Morphologie) sowie der politisch-wirtschaftlichen Umwelt (Staatsgrenze, entwickelte Besiedlung und Industrie) durchschneiden. Die wielen Veränderungen der politischen Gegebenheiten verursachten radikale Umgestaltungen des Oder-Donau Kanalprojekts grade auf diesem Abschnitt. Die Änderungen des Bauprojekts des Kanals waren durch das Interesse der Industrievereingungen dieses Gebiets bedingt, hingen auch von neuen technischen Möglichkeiten ab, die während des langen Planungsprozesses entstanden sind (die Wasserspeisung des Kanals, Höhe der Staustufen, Abdichtung des Kanalbettes u.a.).

Die definitive Festlegung des Kanalverlaufs im Grenzgebiet der Tschechoslowakei ermöglichte die Geländeresvierung für den Baubeging. Ähnliche Entscheidungen für den nördlichen Grenzabschnitt würden zur Realisation des Oder-Donau Kanals führen.

КРИСТИАН ХЕФФНЕР

КОНЦЕПЦИЯ КАНАЛА ОДРА — ДУНАЙ НА ПОЛЬСКО-ЧЕШСКОМ УЧАСТКЕ ГРАНИЦЫ (1900—1980)

В статье делается краткий обзор (XX в.) проектной концептии соединения с помощью каналов рек Одры и Дуная на наиболее трудном участке между г. Рацибуж и г. Есеник. На участке будущий канал должен прокладываться в сложной географической среде (западная граница залежей каменного угля, трудные гидротехнические условия, неодинаковая морфогогическая структура). Сложна также политическая и экономическая основа этой концепции (государственная граница, развитое градостроение и промышленность). Неоднократные изменения в политических условиях вызывали коренные преобразования проектных планов этого участка канала Одра-Дунай. Многочисленные изменения концепции строительства канала в прошлом были связаны с интересами промышленных групп этого района, а также с навыми техническими и инженерскими возможностями, которые появлялись на протяжении длительного процесса проектирования (условия подоснабжения канала, высота водвых ступеней герметизация трассы канала и др.).

Окончательное решение вопроса о прохождении трассы канала на пограничном участке в Чехословакии позволило выделить и определить территерию в зоне будущего строительства канала и начать подготовительные работы. Принятие аналогичного постановления по отношению к северному граничному участку могло бы способствовать началу реализации канала Одра-Дунай.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

WŁADYSŁAW JACHER

KIERUNKI ROZWOJU NADODRZA A OCZEKIWANIA LUDNOŚCI

WPROWADZENIE

Ostatnie decyzje władz centralnych dotyczące zajęcia się kompleksowym zagospodarowaniem Odry i Nadodrza oraz fakt powierzenia koordynowania w zakresie badawczym problematyki odrzańskiej Instytutowi Śląskiemu w Opolu pozwala sądzić, że zagadnienie sensownego zagospodarowania Odry przybierze realny kształt. Oznacza to, że ze sfery narad i spotkań nastąpi przejście w sferę konkretnego działania. Trzeba bowiem stwierdzić, że problematyka odrzańska — a konkretnie Odry — już od 1945 r. stanowiła przedmiot dyskusji, planów, oczekiwań, które kończyły się zazwyczaj na papierze. Ale na usprawiedliwienie należy powiedzieć, że w początkowej fazie powrotu Odry i Nadodrza do Polski trudno było wymagać konkretnych działań w modernizacji Odry i zagospodarowania Nadodrza, bowiem sytuacja polityczna Europy (w szczególności sprawa Niemiec, ograniczenie handlu z Zachodem oraz „zimna wojna") nie sprzyjała temu. Również słabość bazy materialnej w pierwszych latach powojennych ograniczała możliwości odbudowy i zagospodarowania zdewastowanego Nadodrza i Odry. Mimo to, już w projekcie planu trzyletniego przewidywano, że prawie 50% wartości produkcji przemysłowej Polski pochodzić będzie z ziem nadodrzańskich.

Lata po 1949 r. nie sprzyjały problematyce Odry, a wynikało to przede wszystkim ze zmian koncepcji rozwoju kraju, zmian organizacyjnych i politycznych preferujących przede wszystkim rozwój przemysłu ciężkiego. W ten sposób starania o włączenie Odry do planu życia gospodarczego kraju zostały czasowo odsunięte. Jednakże myśl o rozwoju wielostronnych funkcji Odry i Nadodrza pozostała.

Począwszy od 1956 r., problematyka Odry i Nadodrza znowu stała się aktualna i żywa. Jednakże zainteresowanie się tą problematyką charakteryzuje się obecnie dwiema cechami. Po pierwsze — sprawy Odry i Nadodrza zaczęły interesować ludność, społeczeństwo Nadodrza. A wy-

nikało to z tego, iż Odra nie mogła być obojętna dla tych, którzy nad nią mieszkali, pracowali. Nie uporządkowana gospodarka odrzańska dawała bowiem przykre skutki, przede wszystkim dla mieszkańców Nadodrza, dla miast, miasteczek, wsi nadodrzańskich. Częste wylewy, powodzie, a przede wszystkim katastrofalne zanieczyszczenie tej rzeki (np. pod Wrocławiem zanieczyszczenie Odry przekroczyło w 1955 r. siedmiokrotnie poziom z 1946 r., a w 1957 r. wodę dla ludności Szczecina trzeba było dostarczać w beczkowozach, gdyż ujęcie wody z Odry było szkodliwe dla zdrowia) sprawiło, że opinia publiczna zaczęła się domagać rozwiązania w dziedzinie gospodarki na Odrze. Znalazło to wyraz w wystąpieniach poselskich, w prasie i radiu. Po drugie, powstały w tym czasie odpowiednie organizacje i instytucje społeczne, które przy pomocy nauki zaczęły systematycznie — acz nie bez trudności — zajmować się całokształtem spraw odrzańskich, gromadząc coraz więcej argumentów za tym, że zajęcie się kompleksowym zagospodarowaniem Odry jest warunkiem koniecznym racjonalnej gospodarki kraju. Wystarczy tu przypomnieć Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich i działającą w jego ramach Komisję Zagospodarowania Odry, która pierwsza bodajże w sposób wyraźny wydała zalecenie „mobilizowania szerokich rzesz społeczeństwa ziem zachodnich [...] poprzez szeroką akcję uświadamiającą znaczenie zagospodarowania Odry dla całokształtu rozwoju Nadodrza". Nie można też pominąć bardzo efektywnej działalności Komisji Odry Instytutu Śląskiego w Opolu, powstałej po rozwiązaniu w 1971 r. TRZZ, która w sposób zorganizowany i planowy kontynuuje idee dawnej Komisji Zagospodarowania Odry.

OŚ ODRY I NADODRZA

Mimo ogólnego posługiwania się pojęciami „Nadodrze" i „Oś Odry", terminy te nadal nie są jasno określone. Dlatego pragnę — dla uniknięcia możliwych nieporozumień — wyjaśnić, iż już w badaniach przeprowadzonych przeze mnie w latach 1975—1976 rozumiałem te pojęcia następująco: Nadodrze to obszar obejmujący województwa przylegające do Odry. Jest to obszar 8 województw nadodrzańskich, przez które przepływa Odra. Do województw nadodrzańskich należą: szczecińskie, zielonogórskie, leszczyńskie, gorzowskie, legnickie, wrocławskie, opolskie, katowickie. Nadodrze należy odróżnić od dorzecza Odry, które — jak wiadomo — obejmuje 1/3 powierzchni kraju, a więc takie również obszary, których związek z Odrą jest znikomy. Natomiast Nadodrze, to obszary pozostające w wielorakich związkach z Odrą. I tak jest ono elementem systemu zarządzania terytorialnego, jest, bądź powinno być, elementem

planowania gospodarczego i społecznego, powinno być czynnikiem rozwoju infrastruktury Odry.

Gdybyśmy chcieli najkrócej określić Nadodrze, to należałoby stwierdzieć, że obejmuje ono prawie 20% powierzchni kraju, dysponuje około 1/3 ogółu miejsc pracy w przemyśle, posiada prawie 1/3 ludności miejskiej i ludności wiejskiej utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych. Nadodrze jest dość wysoko zurbanizowane zawodowo i przestrzennie, gdyż 25% miast polskich leży na jego terenie. Przeciętne województwo nadodrzańskie pod względem powierzchni, liczby mieszkańców i miast, źródeł pozarolniczego utrzymania przewyższa średnie krajowe. Największy potencjał przemysłowy prezentują województwa: katowickie, wrocławskie, szczecińskie, opolskie, legnickie, zielonogórskie. Wynika stąd, że dolny i górny bieg rzeki jest zagospodarowany lepiej niż środkowy, a tym samym Odra łączy dwa silne ośrodki gospodarcze, dając możność rozwoju ziemiom leżącym między nimi. W okresie 35-lecia obserwujemy dynamiczny rozwój Nadodrza, co wyraża się m. in. rozwojem na górnej Odrze aglomeracji opolsko-kędzierzyńskiej, na środkowej Odrze aglomeracji legnicko-głogowskiej i na dolnej Odrze aglomeracji szczecińskiej. Podstawą rozwoju tych aglomeracji stały się przemysł oraz górnictwo węgla i miedzi.

Określenie „Oś Odry" rozumiem w sensie funkcjonalno-przestrzennym jako ciążenie przestrzenno-funkcjonalne mieszkańców i społeczności lokalnych do Odry. Oś Odry nie jest obszarem zwartym i jak wynikało z badań w 1976 r. dotyczy bezpośredniego oddziaływania rzeki na obszary odległe od niej w pasie od 5 do 15 km. Najwięcej powiązań z Odrą wykazują mieszkańcy odcinka górnej Odry (do Brzegu Dolnego) i u ujścia Odry. Województwo leszczyńskie prawie nie wykazuje powiązań z Odrą, natomiast w Legnickiem i Zielonogórskiem obserwujemy działanie osi Odry głównie na lewym brzegu.

Do Odry bezpośrednio przylegają 53 gminy wiejskie, których przeciętna gęstość zaludnienia jest niska — w 1976 r. wynosiła 57 osób na km^2. Gminy mają charakter rolniczy i w 45% zamieszkane są przez chłopów-robotników, pracujących poza miejscem zamieszkania.

MIESZKAŃCY NADODRZA A ZAGOSPODAROWANIE ODRY

O zagospodarowaniu Odry mówi się i pisze już od 35 lat. Kompleksowy program zagospodarowania i modernizacji rzeki Odry zawiera w sobie wiele aspektów natury ekonomicznej, technicznej, geograficzno-ekologicznej związanych z racjonalną eksploatacją środowiska geograficznego i biologicznego Odry i Nadodrza. Program taki — jeśli ma być faktycznie całościowy — nie może się obejść bez uwzględnienia oczekiwań

wobec Odry ludności Nadodrza. W celu poznania oczekiwań mieszkańców wobec rozwoju Nadodrza trzeba poznać najpierw ich samych, to znaczy ich życie, kulturę, aspiracje, postawy wobec planowanych prac zagospodarowania Odry i Nadodrza. Tymczasem trzeba stwierdzić, że temat ten w dotychczasowych pracach dotyczących modernizacji i zagospodarowania Nadodrza był prawie całkowicie pomijany. Spotykamy tu znany błąd, popełniany w planowaniu i modernizacji, a polegający na tym, że prawie nie uwzględnia się w procesie planowania ludzi, którzy są najważniejszymi podmiotami planowania. Owszem, uwzględnia się ich jedynie jako jednostki statystyczne, a nie jako jednostki społeczne, jako osobowości mające swój pogląd, stosunek do planowanych działań. Błąd ten jest ewidentny, gdy idzie o kompleksowe zagospodarowanie Odry i Nadodrza, bowiem w okresie 35 lat zajmowania się problematyką odrzańską przeprowadzono dotąd tylko jedno systematyczne badanie socjologiczne na ten temat. Mam tu na myśli wykonane w latach 1975—1976 przez piszącego te słowa badania nad wzorami społeczno-kulturowymi, czyli życiem i kulturą ludności województw nadodrzańskich. Potrzeba takich badań dojrzała w Instytucie Śląskim w Opolu w Zakładzie Komisji Odry, co warto szczególnie podkreślić, gdyż świadczy to o właściwym pojmowaniu przez tę placówkę planowania całościowego zagospodarowania Odry i Nadodrza.

Rzeczywiście efektywne programy zagospodarowania Nadodrza muszą uwzględniać również problemy życia i kultury mieszkańców rejonu inwestowania. Nie ulega bowiem wątpliwości fakt, że ludzie mieszkający nad Odrą są i będą podstawowym warunkiem powodzenia wszelkich przedsięwzięć, są i będą decydującym czynnikiem ich społecznej efektywności. Czas zrozumieć praktycznie, że Odra jest nie tylko elementem naturalnego środowiska i nie tylko określonym potencjałem ekonomicznym, ale w równej mierze źródłem ludzkich postaw i opinii o niej samej i o problemach jej zagospodarowania i wykorzystania tak obecnie, jak i w przyszłości.

Postawy mieszkańców wobec kierunków rozwoju Nadodrza oraz ich pragmatyczne konsekwencje można rejestrować i analizować w kilku przekrojach: w opinii środowisk lokalnych, kategorii społeczno-zawodowych oraz w układzie pokoleniowym. Istotne jest dla celów praktycznych i wdrożeniowych poznanie postaw mieszkańców Nadodrza wobec kierunków planowanego rozwoju makroregionu Odry. Chodzi o to, czy ich postawy są aktywne, angażujące, wspierające planowane działania, czy też bierne lub hamujące realizację konkretnych przedsięwzięć. Powstaje uzasadnione pytanie: W jakim stopniu społeczeństwo Nadodrza jest poinformowane i przygotowane do projektowanego wdrażania innowacji na Odrze i Nadodrzu? Czy uwzględnia się w kompleksie spraw

unowocześnienia osi Odry psychologiczno-świadomościowe elementy rzeczywistości społecznej Nadodrza? Bez empirycznej odpowiedzi na te pytania można się narazić na działanie w tzw. próżni społecznej oraz kreować dużym społecznym wysiłkiem urządzenia afunkcjonalne, czyli takie, które nie służą modernizacji i nie są przez mieszkańców akceptowane, uważane za trafne.

Zgromadzone dotąd materiały i przeprowadzone badania pozwalają nam odpowiedzieć częściowo na pytania dotyczące: A. Roli Odry w strukturze województw i gmin nadodrzańskich, B. Odbicia Odry w świadomości społecznej mieszkańców województw nadodrzańskich, C. Postaw ludności Nadodrza wobec Odry, D. Oczekiwań ludności, co do kierunków rozwoju Nadodrza.

A. Rola Odry w strukturze województw i gmin nadodrzańskich

Jakie znaczenie ma Odra w strukturze społecznej, gospodarczej i przestrzennej województw i gmin nadodrzańskich? W badaniach przeprowadzonych 5 lat temu uzyskałem na ten temat informacje zarówno od władz wojewódzkich w zakresie planowania gospodarczego i kultury, jak i od przedstawicieli nauki z regionalnych i akademickich ośrodków Nadodrza oraz od naczelników 53 gmin leżących w bezpośrednim sąsiedztwie Odry. Opinie te będą kolejno weryfikowane i badane w latach 1981—1985, tymczasem jednak stanowią podstawowe źródło empiryczne na temat roli Odry w strukturze województw i gmin nadodrzańskich.

Nowy układ administracyjny w odniesieniu do województw nadodrzańskich dobrze odpowiada wytworzonemu przez czynniki gospodarcze i polityczne układowi rozwojowemu Nadodrza. Właśnie wzdłuż Odry rozwijają się województwa: szczecińskie, gorzowskie, zielonogórskie, legnickie, wrocławskie, opolskie, częściowo katowickie. Oś Odry współdziała z osią Warty i Noteci, wpływając pośrednio na rozwój województwa leszczyńskiego.

Należy sądzić, że kompleksowe zagospodarowanie rzeki Odry zmieni poważnie gospodarkę, komunikację i krajobraz województw nadodrzańskich. Czy jednak zagospodarowanie Odry wpłynie również na ludzi mieszkających nad tą rzeką? Mówiąc konkretnie: Czy wpłynie na ich życie, pracę, kulturę? Niestety, na ten temat niewiele mamy informacji, bowiem te sprawy nie zajmowały planistów regionalnych.

Odra, tak samo jak Wisła, stanowi jeden z elementów pęku komunikacyjnego, bo już w czasach Mieszka I była wykorzystywana do transportu towarów. Odra jako oś rozwoju Nadodrza, a w dalszej konsekwencji kraju, nie wszędzie oddziałuje jednolicie. Oddziałuje głównie w punktach na swoje otoczenie. Tymi zaś punktami są miejsca nad-

odrzańskich przeładunków. Znajdują się one, jak wiadomo, w miastach i osiedlach. Pas oddziaływania Odry nie jest zależny od tego, jak blisko rzeki zlokalizowane jest miejsce zamieszkania, bowiem korelacja między odległością od Odry a jej oddziaływaniem na otoczenie społeczne jest bardzo słaba.

Istnieje natomiast silny związek (uwidoczniły to wyniki badań ankietowych) między stopniem zagospodarowania Odry a kulturą i aspiracjami ludzi tam zamieszkałymi.

Odra łączy ze sobą ośrodki, bieguny rozwojowe kraju. Dlatego też ma ona znaczenie nie tylko gospodarcze, ale również psychiczne i socjologiczne. Jednakże, aby Odra mogła oddziaływać również społecznie i kulturowo, musi być spełniony podstawowy warunek: planując modernizację Odry trzeba pamiętać, że nie może ona być wyłącznie elementem rozwoju komunikacji. Odra powinna również spełniać funkcje rekreacyjne, turystyczne, kulturowe, integracyjne. A będzie to możliwe tylko wtedy, gdy do rachunku opłacalności ekonomicznej zostanie włączony ekonomicznie obliczony element opłacalności społecznej. Chodzi o to, żeby w rozsądnej kalkulacji ekonomicznej uwzględnić też plusy i minusy, jakie dana ekonomika przynosi środowisku lub życiu człowieka.

Oddziaływanie *in minus* można obliczyć jako konkretne straty finansowe, tak samo jak inne straty gospodarcze. Z chwilą, kiedy pojęcie opłacalności społecznej — wartości społecznej — będzie przetłumaczone na język finansowy i włączone w rachunek ekonomiczny, nie będzie się opłacać nikomu np. zanieczyszczać Odry. W naszej gospodarce planowej wprowadzenie tych elementów społecznych do modernizacji Odry powinno być czymś oczywistym, choć nie zawsze jeszcze tak jest. Stąd też 96,4% respondentów, będących ekspertami w sprawach planowania gospodarczego i kulturalnego w województwach nadodrzańskich, uważało, że modernizacja Odry może przynieść głównie korzyści gospodarcze jako element komunikacji stymulującej rozwój gospodarczy makroregionu Nadodrza, zaś na korzyści społeczne i kulturowe trudno liczyć, skoro modernizacja w małym stopniu będzie dotyczyła problemów ochrony środowiska, oczyszczenia rzeki, wizji Odry jako rzeki czystej, przyjemnej, pociągającej swym krajobrazem i atrakcyjnej jako miejsce wypoczynku, pracy, zamieszkania. Ma się ciągle wrażenie, że w planowanej modernizacji Odry zapomina się o istotnych elementach: o życiu samej rzeki i o życiu ludzi nad tą rzeką i na tej rzece. To sprawia, że w naszym pokoleniu utrwala się coraz bardziej obraz Odry przede wszystkim jako szlaku komunikacyjnego, arterii przewozowej, a w bardzo małym stopniu jako element krajobrazu, czynnik kulturowy, życiodajny.

Z analizy wywiadów przeprowadzonych w województwach nadod-

rzańskich wynikają dwa bezsporne wnioski, związane ze stopniem uświadamiania sobie Odry w strukturze województw nadodrzańskich:

Po pierwsze: Około 95% osób kierujących planowaniem gospodarczym Nadodrza nie widzi wyraźnej roli Odry ani w układzie osadniczo-przemysłowym województw, ani nie zdaje sobie sprawy z faktu, że ta rzeka może być już w jakiejś mierze elementem integrującym różne działania, plany i przedsięwzięcia województw nadodrzańskich. Wynika to głównie stąd, że jak dotąd modernizacja Odry pochłania dużo piepieru, a mniej widoczne są jej realne efekty. Wniosek jest dość oczywisty: przy obecnym stopniu zagospodarowania Odry nie może ona wpływać pobudzająco na wyobraźnię planistów gospodarczych województw nadodrzańskich.

Drugi wniosek wynikający z badań jest bardziej optymistyczny: Oto prawie również 95% respondentów widzi konieczność modernizacji Odry i czeka na jej przeprowadzenie. Niestety, jest coś niepokojącego w tym, że wszyscy czekają na modernizację Odry, mało zaś jest inicjatyw na szczeblu województw, które wychodziłyby naprzeciw projektom zarówno centralnego, jak i resortowego planisty, czyli Żeglugi Śródlądowej z siedzibą we Wrocławiu.

Jak się przedstawia znaczenie Odry w strukturze gmin leżących nad Odrą? Z wypowiedzi naczelników 53 gmin nadodrzańskich wynika, że 57,9% ogółu mieszkańców tych gmin zatrudnionych było w rolnictwie. Świadczy to o charakterze rolniczym tych gmin. Obszar użytków rolnych w gospodarstwie indywidualnym był duży, bo wynosił przeciętnie 7,9 ha. Fakt ten również potwierdza rolniczy charakter tych gmin. Wśród ludności 191 wsi leżących bezpośrednio przy Odrze notowano wysoki procent chłopów-robotników, bowiem w 87 wsiach nadodrzańskich (czyli w 45% ogółu wsi nadodrzańskich) było 45% osób mieszkających na wsi, a pracujących poza miejscem swego zamieszkania. Wynika stąd, że wsie nadodrzańskie dysponują jeszcze dużym potencjałem siły roboczej. Fakt ten nie powinien być obojętny dla ludzi planujących i podejmujących realizację kompleksowego zagospodarowania Odry. Ponad 50% naczelników gmin nadodrzańskich wskazywało na konkretne korzyści, jakie może przynieść Odra ich gminom i wsiom, jeśli zostanie właściwie zagospodarowana. Te korzyści będą dotyczyć rolnictwa, przemysłu, transportu, zaopatrzenia i turystyki. Niestety, istnieje duża rozpiętość między oczekiwaniami a stanem faktycznym. Stan faktyczny jest taki, że Odra oddziałuje dotąd bardzo słabo na gminy, wsie i ludzi mieszkających nad tą rzeką. Nie widać też wyraźnych działań, które pomogłyby spełnić te oczekiwania. Jak dotąd większość mieszkańców gmin nadodrzańskich ma stosunek bierny, a nierzadko wrogi do rzeki, która więcej szkodzi niż pomaga. Niepokojące jest to, że mieszkańcy

gmin nadodrzańskich niewiele dotąd z Odry korzystają, a jeszcze mniej się od niej spodziewają. Fakt ten jest kolejnym argumentem za kompleksowym zagospodarowaniem tej rzeki.

B. Odbicie Odry w świadomości społecznej mieszkańców województw nadodrzańskich

Z dotychczasowych analiz wynika, że problematyka Odry nie znalazła dotąd właściwego miejsca w strukturze przestrzennej i gospodarczej województw nadodrzańskich, bowiem prawie wcale nie ujawniło się znaczenie Odry w planowaniu tych województw. Nieco inaczej przedstawia się sprawa odbicia Odry w świadomości społecznej mieszkańców województw nadodrzańskich, w ich historii, kulturze, literaturze i piśmiennictwie.

W opinii ponad 90% respondentów Odra wywołuje w województwach nadodrzańskich — niezależnie czy to będzie Opole, Szczecin, Leszno, Zielona Góra czy Katowice — skojarzenia historyczne i związane z nimi takie pojęcia, jak bezpieczeństwo narodu, pokój, miejsce Polski w świecie. Odra jest dla mieszkańców Nadodrza symbolem polityczno-historycznym, uświadamiającym rezultaty II wojny światowej.

Oddziaływanie Odry na psychikę mieszkańców Nadodrza istniało od czasu, kiedy rzeka ta stała się znowu granicą Polski. To skojarzenie historyczne jest bardzo trwałe, bowiem począwszy od Szczecina w każdym prawie województwie nadodrzańskim łatwo odnaleźć ślady historii Polski w postaci miejsc bitewnych, muzeów, pomników itp. Zaraz po II wojnie światowej ziemie nadodrzańskie stały się terenem osiedlania różnych grup ludności, przybyłych z wielu stron Polski, a nawet z zagranicy. Ludzie ci zastali nad Odrą duży odsetek ludności rodzimej, zwłaszcza w największym jej skupisku na Opolszczyźnie. Nastąpiło wówczas swoiste zderzenie kulturowe. Nawyki, tradycje, obyczaje, poddane wzajemnym obserwacjom i konfrontacjom z życiem, zaczęły stopniowo krystalizować się w postaci tworzenia się nowych wartości. Zaczął się tworzyć — jak powiadali respondenci — nowy typ społeczeństwa. Typ ten charakteryzował się (a w pewnej mierze nadal się charakteryzuje) dużą dążnością do tego, by dorównać reszcie kraju. Wynika to m. in. z tego, że mieszkańcy, zwłaszcza środkowego Nadodrza (dzisiejsze województwa: zielonogórskie, gorzowskie, legnickie) i w pewnym stopniu również Opolszczyzny, zaludniają obszar, który w przeszłości nigdy nie miał do czynienia z silniejszym ośrodkiem dyspozycyjnym w zakresie nauki, kultury czy władzy politycznej. Były to bowiem obszary zaniedbane i pod względem ich wartości materialnej w stosunku do reszty Rzeszy dużo uboższe. Dopiero od 1945 r. zaczęto tworzyć na tych terenach nową, własną, polską kulturę, ożywiając i nawiązując do kultury polskiej prze-

chowanej wśród ludności rodzimej. Odra odegrała tutaj ważną rolę jako czynnik historyczny i geograficzny oddziałujący silnie na świadomość społeczną mieszkańców ziem nadodrzańskich.

Dzieje Polski rozpoczęły się przed wiekami nad Odrą i tu dziś mają swój dalszy ciąg. Mieszkańcy wiedzą dobrze, że żyją na dawnych historycznych obszarach Polski. Odra po II wojnie światowej stała się określoną przesłanką wzmożenia odczuć patriotycznych. Jednakże rzeka ta w przeciwieństwie do Wisły nie odegrała i nie odgrywa roli jako podstawa do tworzenia się specyficznych kultur regionalnych czy lokalnych, bowiem w świadomości współczesnych mieszkańców Nadodrza Odra jest wyłącznie drogą komunikacyjną, którą z południa na północ odbywa się ruch barek.

Inną przyczyną tego, że Odra nie odgrywa obecnie roli kulturotwórczej jest fakt, iż trudno dziś wymienić liczące się, specyficzne zawody czy rodzaje pracy związane z Odrą, trudno znaleźć ludzi charakteryzujących się specyficznym, rzecznym stylem życia. Ci zaś, którzy pracują w zawodach powiązanych z Odrą stanowią grupę mikroskopijną w stosunku do innych zawodów, bo cóż znaczą te 3 tys. osób zawodowo złączonych z Odrą. Odra w obecnym stanie nie stanowi dostatecznie silnego motywu powstawania zawodów ludzi pracujących „na rzece", nie jest też motywem tworzenia specyficznej kultury mieszkańców Nadodrza.

Istnieje natomiast inny problem: Odra przyczyniła się do tego, co nazywamy integracją ziem nadodrzańskich. Z wypowiedzi uzyskanych od respondentów województw nadodrzańskich wynika, że proces integracji różnych typów ludności mieszkającej nad Odrą już się dokonał. Można więc dzisiaj mówić o nowym społeczeństwie, które uformowało się nad Odrą. Dzisiaj nie ma już nigdzie konfliktów na tle pochodzenia grup osiedleńczych wśród mieszkańców Nadodrza. Nadal jest jednak aktualna sprawa integracji w skali mikrospołecznej, obejmująca swym zasięgiem rodzinę, sąsiedztwo, społeczność lokalną, grupę towarzyską, kolektyw pracowniczy.

Dzisiaj mieszkańcy Nadodrza różnią się między sobą głównie stosunkiem do procesów industrializacji, a więc ich zróżnicowanie ma charakter przede wszystkim warstwowo-zawodowy, a nie kulturowy. Postępujący proces industrializacji i urbanizacji terenów nadodrzańskich zaciera niewielkie, istniejące jeszcze różnice kulturowe, prowadzące w konsekwencji do homogenizacji stylów życia i organizujących to życie wzorów społeczno-kulturowych. Jednakże rozwój wyżej wymienionych procesów i utrwalanie ich skutków zmierzających do homogenizacji życia i kultury nie przeszkadza istnieniu nadal emocjonalnego i psychicznego „odczuwania" Odry, bo w polskiej historiografii umiłowanie Odry przejawiało się w ciągu stuleci.

C. Postawy ludności Nadodrza wobec Odry

Z czym kojarzy się mieszkańcom Nadodrza rzeka Odra? Czy odczuwają jakieś związki z tą rzeką? Badania empiryczne pozwoliły stwierdzić, że mieszkańcom Nadodrza Odra kojarzy się głównie z historią Polski i pokojem (57,4% wskazań), z bezpieczeństwem granic (31,3% wskazań). Inne skojarzenia związane z Odrą, takie jak miejsce pracy, zabytki kultury i sztuki, ciekawi ludzie poznani nad Odrą, zajmują dalekie miejsca. Mówiąc o „miejscu pracy", które kojarzy się respondentom z hasłem wywoławczym „Odra", należy pamiętać, że mieli oni na myśli zakład pracy położony nad Odrą, a nie pracę związaną z rzeką. Natomiast 48,3% ankietowanych oświadczyło, że nie mają żadnych form powiązania z Odrą. Dlaczego? Tutaj powtarza się swoista „prawidłowość" polegająca na tym, że żaden czynnik nie wiąże ich z Odrą, gdyż jak dotąd jest ona bardzo mało atrakcyjna dla mieszkańców. Z drugiej jednak strony ci sami mieszkańcy, którzy powiadają, że ich związki z Odrą są bardzo słabe, równocześnie podkreślają swoje nadzieje i oczekiwania związane z Odrą. Spodziewają się wielu konkretnych korzyści płynących z zagospodarowania Odry. I tak mają nadzieję, że po regulacji i modernizacji Odry zniknie przede wszystkim groźba powodzi i zniszczeń powodowanych co roku przez rzekę. Wystarczy przypomnieć, że średnioroczne straty powodziowe za ostatnie 10 lat wyniosły w dolinie Odry ponad 43 mln zł, a w rekordowych latach dochodziły do 200 mln zł. Poza stratami materialnymi wynikają straty z dezorganizacji pracy w przemyśle i niepewność warunków życia mieszkańców. Zmian w zakresie powodzi oczekuje 40,1% badanych. Mieszkańcy Nadodrza mają nadzieję (50,9% ankietowanych), że zagospodarowanie Odry stworzy nowe warunki rekreacji, wypoczynku, turystyki. Przyczyni się do szybszego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego ich miejscowości (oczekuje tego aż 69,9% ankietowanych). Modernizacja Odry stworzy warunki do nowej ciekawej pracy (opinia 17,0% badanych). O zainteresowaniu się modernizacją i zagospodarowaniem Odry świadczy również fakt, że wobec tego problemu nie było prawie osób obojętnych, tzn. wszyscy wyrażający swoje opinie pozytywne czy negatywne wyraźnie określali własne stanowiska, nie było osób całkowicie biernych. A zatem wszyscy widzą sens w kompleksowym zagospodarowaniu Odry.

Istnieje też pewien związek między oczekiwaniami związanymi z uregulowaniem Odry a odległością miejscowości od rzeki. Ilość i rodzaj oczekiwań mieszkańców rośnie w zależności od odległości ich miejscowości od Odry. I tak ludność zamieszkująca w odległości do 0,5 km od rzeki kładzie nacisk na usunięcie groźby powodzi i polepszenie warunków rekreacji. Pragnienia te słabną u ludności osiadłej w odległości od Odry o 3—5 km.

Dla młodego pokolenia Polaków mieszkających nad Odrą rzeka ta wiąże się silnie z gospodarczą rolą Polski. Jest oknem na świat. Największe znaczenie ma Odra tam, gdzie ujawniają się jej walory gospodarcze i rekreacyjne. Najmniejsze zaś tam, gdzie się tą rzeką nikt nie zajmuje. Zatem dopiero rozwój gospodarczy Nadodrza spowoduje, iż rzeka odzyska wartość gospodarczą i kulturową, i spełni oczekiwania ludności Nadodrza.

D. Oczekiwania ludności, co do kierunków rozwoju Nadodrza

Nie można w sposób poprawny, tzn. racjonalnie udokumentowany, mówić o oczekiwaniach mieszkańców Nadodrza, co do kierunków rozwoju ziem nadodrzańskich, bez odpowiedniego zasobu wiedzy o ludziach żyjących i pracujących w województwach nadodrzańskich. Takiej gruntownej wiedzy jeszcze dotąd nie mamy. Spodziewamy się ją zdobyć poprzez rzetelne, pogłębione badania socjologiczne w latach 1981—1985. Tymczasem, opierając się na dotychczasowych badaniach empirycznych i stosując elementy wstępnej diagnozy, można sformułować kilka przypuszczeń o charakterze prognostycznym.

1. Na ziemiach nadodrzańskich istnieją warunki sprzyjające realizacji planów kompleksowego zagospodarowania Odry, bowiem na ziemiach tych dokonała się już integracja społeczna w skali globalnej. W związku z tym dawne różnice etniczne, wyznaniowe, kulturowe nie stanowią obecnie problemu. Zacieranie się odmienności kulturowych, różniących grupy autochtoniczne od osadniczych, dokonało się poprzez tworzenie lokalnych patriotyzmów, małżeństwa mieszane, szkołę, pracę, zabawę. To zmieszanie dało w efekcie docenianie w środowiskach lokalnych takich wartości, jak dobra praca, solidarność, szacunek dla tych, co solidną pracą osiągnęli coś w życiu. Planując zagospodarowanie Odry należałoby umiejętnie do tych wartości nawiązać.

2. W społecznościach lokalnych Nadodrza koegzystują przynajmniej trzy rodzaje wzorów społeczno-kulturowych. Do pierwszego rodzaju można by zaliczyć te, które czerpią treści z chłopskiej kultury tradycyjnej; drugi rodzaj reprezentują pewne wzory nacechowane kulturą mieszczańską (umeblowanie domów, ubiór, aspiracje i wysokie mniemanie o sobie, istnienie pojęcia właściwego towarzystwa dla siebie i dzieci itp.); trzeci rodzaj można określić jako wzory ogólnonarodowe i socjalistyczne. Badania przeprowadzone w województwach nadodrzańskich wskazują, że mamy tu jeszcze do czynienia ze wszystkimi rodzajami wzorów społeczno-kulturowych, chociaż przemiany gospodarcze i kulturowe w coraz większym stopniu ułatwiają drogę wymienionemu wyżej trzeciemu

rodzajowi. Postawy i wartości, reprezentowane przez mieszkańców, są silnym argumentem za tego rodzaju wzorami.

3. W minionym 35-leciu kształtowała się na Nadodrzu nowa tradycja, wiążąca się z wchodzeniem w życie produkcyjne młodego pokolenia. W tej perspektywie coraz mniej znaczyła Odra, a coraz więcej zakłady przemysłowe lokalizowane na terenie Nadodrza i najczęściej nie zauważające rzeki. Należałoby tę perspektywę zmienić i poprzez kompleksowe zagospodarowanie Odry dokonać reorientacji życiowej mieszkańców Nadodrza w stronę rzeki.

4. Wszystko, co dotąd w 35-leciu działo się konstruktywnego na Odrze, pozostawało najczęściej poza sferą zauważalności przez mieszkańców. Wynikało to stąd, że działania te były minimalne i prawie nigdy nie były konsultowane z mieszkańcami. Równocześnie szybko dewaluowały się walory krajobrazowe, rekreacyjne i sportowe Odry. To wszystko miało wpływ na kształtowanie postaw mieszkańców Nadodrza wobec problematyki odrzańskiej. Obecnie istnieje pilna potrzeba zmiany tych postaw i wciągnięcia mieszkańców Nadodrza w orbitę zainteresowań Odrą. Zresztą oni sami tego oczekują.

5. Ludność Nadodrza czeka na ujawnienie się problematyki odrzańskiej w strukturze przestrzennej i gospodarczej województw nadodrzańskich w formie włączenia tej problematyki także do planów regionalnych. Może się to przyczynić do zmiany biernych lub wręcz wrogich postaw mieszkańców Nadodrza wobec Odry, która w obecnym jej stanie zagospodarowania nie stanowi dla nich wartości ani w sensie gospodarczym, ani kulturalnym, rekreacyjnym czy turystycznym.

6. Działanie rzeki, jeśli chodzi o intensywność i treść, jest zróżnicowana. Najwięcej Odra znaczy tam, gdzie coś się nad nią dzieje, najmniej zaś tam, gdzie nic się prawie nie dzieje. Ma to miejsce głównie w środkowym biegu rzeki. Istnieje więc potrzeba uaktywnienia działań na środkowym Nadodrzu.

7. Konkludując należy stwierdzić, że Odra niewiele obecnie znaczy dla mieszkańców Nadodrza, bo niewiele im daje. A to, co im daje, ma, niestety, głównie wartość negatywną (powodzie, brudna woda, uciążliwe sąsiedztwo).

8. Pisząc o niewielkim obecnie znaczeniu Odry dla życia i kultury współczesnych mieszkańców Nadodrza, nie wolno zapominać, że ludność Nadodrza od lat oczekuje, aby zaczęło się wreszcie coś dziać na tej rzece. Jest bowiem przekonana, że te działania będą miały wpływ również na jej życie. Równocześnie daje do zrozumienia tym wszystkim, którzy planują kompleksowe zagospodarowanie Odry i Nadodrza, że czas już uwzględnić w tych planach i przedsięwzięciach tych, którzy są nimi bezpośrednio zainteresowani, tzn. ludzi żyjących i pracujących nad Odrą.

BIBLIOGRAFIA

Wymienione niżej pozycje bibliograficzne zostały wykorzystane w trakcie pisania pracy. Zrezygnowano jednak z cytowania ich w tekście.

1. Gruszecki S., *Społeczna działalność wokół problemów Odry w latach 1945—1976.* W: *Odra w gospodarce i świadomości społecznej. Materiały na sesję naukową. Opole 28 maja 1977*, Opole 1977.
2. Jacher W., *Badania nad życiem i kulturą ludności województw nadodrzańskich*, „Zeszyty Odrzańskie" 1978, nr 4.
3. Jacher W., *Gdzie Odra nasza rzeka... (Wywiad z prof. dr Piotrem Zarembą)*, „Opole" 1976, nr 4.
4. Jacher W., Infrastruktura gospodarcza, ludnościowa, kulturalna w gminach województw nadodrzańskich, rkps., Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory Specjalne, sygn. 646-3/2/E.
5. Jacher W., *Uczestnictwo w kulturze oraz integracja kulturowa mieszkańców Nadodrza.* W: *Odra w gospodarce i świadomości społecznej. Materiały na sesję naukową. Opole 28 maja 1977*, Opole 1977.
6. Jacher W., *Wzory społeczno-kulturowe ludności Odry i Nadodrza.* W: *Materiały na konferencję naukową Zakładu Naukowo-Badawczego Komisji Odry. Opole, wrzesień 1976*, Opole 1976.
7. Jacher W., Wzory społeczno-kulturowe ludności Odry i Nadodrza 1976, maszyn. Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory Specjalne, sygn. 646-3/6/E.
8. Jacher W., Kutyma M., *Odra w świadomości mieszkańców Nadodrza*, „Studia Śląskie" 1977, t. 32.
9. Kutyma M., *Postawy wobec Odry. Niektóre wnioski z badań w wybranych gminach nadodrzańskich woj. opolskiego.* W: *Odra w gospodarce i świadomości społecznej. Materiały na sesję naukową. Opole 28 maja 1977*, Opole 1977.
10. Tkocz J., *Ocena rozwoju gospodarki na Odrze w 30-leciu PRL.* W: *Odra w gospodarce i świadomości społecznej. Materiały na sesję naukową. Opole 28 maja 1977*, Opole 1977.
11. Tkocz J., *Odra czynnikiem rozwoju Nadodrza.* W: *Materiały na konferencję naukową Zakładu Naukowo-Badawczego Komisji Odry. Opole, wrzesień 1976*, Opole 1976.

WŁADYSŁAW JACHER

DIRECTIONS OF DEVELOPMENT OF REGIONS ON THE ODER AND PEOPLE'S EXPECTATIONS

The article deals with social problems connected with development of the regions situated on the Oder. In the introductory part of the article the author defines the terms „Regions on the Oder" and „Axis of the Oder". By „Regions on the Oder" the author means an area containing eight voivodeships situated on the Oder throug which the Oder flows. These voivodeships are: Szczecin, Zie-

lona Góra, Leszno, Gorzów, Legnica, Wrocław, Opole, Katowice. „The axis of the Oder" is meant by the author as a spatial-functional proclivity of the local population towards the Oder. The axis of the Oder concerns a direct influence of the river on the regions far removed from it, reaching from 5 to 15 kilometers away.

In succeeding parts of the article the author submits a proposition that the programme of modernization and exploitation of the Oder must take into account not only economical, technical, ecological aspects connected with a complex programme of modernization of the river, but also social aspects of modernization expressing expectations of people, resident in the regions on the Oder, towards the programme of making the river economically more useful. Hence, there is a need for sociological investigations among the inhabitants of the regions on the Oder in order to know their culture, aspirations, attitudes towards the planned works on modernization of these regions.

The author presents some results of his own sociological investigations on life and culture of the inhabitants of the regions on the Oder. In the light of those the author tries to answer some questions concerning:

— the role of the Oder in the structure of voivodeships and districts situated on the Oder,
— a reflexion of the Oder in the social consciousness of inhabitants on the Oder,
— attitudes of the people towards the river,
— expectations of the people as to directions of development of the regions on the Oder.

In conclusion the author states that the Oder is not of great importance for the inhabitants of its regions because they experience only negative effects resulting from the river (floods, poluted water, arduous vicinity) that gradually loses its natural, biological, touristic qualities as well as its landscape value. A complex modernization of the Oder should change this state radically.

WŁADYSŁAW JACHER

DIE ENTWICKLUNGSRICHTUNGEN DES ODERGEBIETS UND DIE ERWARTUNGEN DER BEVÖLKERUNG

Im Beitrag wird die gesellschaftliche Problematik als integrales Element der Entwicklung des Odergebiets behandelt. In der Einführung definiert der Autor die Begriffe Odergebiet und Oderachse. Unter Odergebiet versteht er das Gebiet der acht, an der Oder gelegenen Wojewodschaften: Szczecin, Zielona Góra, Leszno, Gorzów, Legnica, Wrocław, Opole, Katowice. Als Oderachse dagegen die räumlich — funktionne Neigung der örtlichen Gemeinschaften zur Oder. Die Oderachse bezieht sich auf die direkte Einwirkung des Flusses in einem Streifen von 5 bis 15 km auf beiden Uferseiten.

In den nachfolgenden Punkten der Analyse wird die These verfochten, dass das Modernisierungs- und Bewirtschaftungsprogramm der Oder nicht nur ökonomische, technische und ökologische, sondern auch gesellschaftliche Aspekte berücksichtigen muss, die den Erwartungen der Bewohner des Odergebietes hinsichtlich des Bewirtschaftungsprogramms entsprechen. Daraus ergibt sich die Notwendigkeit soziologischer Forschungen, die die Kenntnis der Kultur, Aspirationen und Einstellungen der Bewohner des Odergebiets zum Ziel haben müssen.

Der Verfasser präsentiert einige Ergebnisse eigener soziologischer Forschungen aus dem Leben und der Kultur der Bewohner des Odergebiets. Auf sie gestützt, versucht er Antwort auf folgende Fragen zu geben:
— die Rolle der Oder in der Struktur der Wojewodschaften und Odergemeiden,
— der Einfluss der Oder auf das gesellschaftliche Bewusstsein der Einwohner der Odergebiets,
— die Einstellung der Bewohner zum Oderstrom,
— die Erwartungen der Bewohner hinsichtlich des Entwicklungsprogramms des Odergebiets.

Zusammenfassend stellt der Autor fest, dass die Oder heute für die Bewohner des Odergebiets nicht viel bedeutet, weil sie hauptsächlich nur die negativen Seiten empfinden — Überschwemmungen, verunreinigtes Wasser, beschwerliche Nachbarschaft des Stromes, der stufenweise seine natürlichen, biologischen, touristischen und landschaftlichen Werte verliert. Die komplexe Modernisierung der Oder müsste diesen Zustand berücksichtigen.

ВЛАДИСЛАВ ЯХЕР

ПУТИ РАЗВИТИЯ ПРИОДЕРЬЯ И ЧАЯНИЯ И ПОТРЕБНОСТИ МЕСТНОГО НАСЕЛЕНИЯ

Общественные вопросы в данной статье рассматриваются как неотъемлемая составная часть развития Приодерья (яайона Польши, расположенного в бассейне реки Одры). В начале автор приводит дефиницию терминов приодерье и Ось Одры. Под наименованием *Приодерье* понимаются пространство, занимаемое восьмью воеводствами, по которому протекает река Одра. К ним принадлежат следующие воеводства: щецинское (г. Щецин), зеленогурское (г. Зелёна Гура), лещинское (г. Лешно), гожувское (г. Гожув), легницкое (г. Легница), вроцлавское (г. Вроцлав), опольское (г. Ополе), катовицкое (г. Катовице). Термин *Ось Одры* понимается автором в пространственно-функциональном плане как тяготение местного населения к реке Одре в смысле территориального примыкания к Одре и функциональной обусловленности их суюествования и быта. Ось Одры касается непосредственного воздействия реки на территовию в полосе на расстоянии от 5 до 15 км от реки.

В статье выдвигается тезис о том, что программа модернизации и экономического освоения Одры должна учитывать не только экономические, технические, экологические аспекты, связанные с комплексной программой модернизации реки, но также аспекты социальные этой модернизации, отражающие чаяния и потребности жителей Приодерья в связи с этой программой. Отсюда вытекает необходимость социологического обследования местного населения с целью изучения их культуры, устремлений, запросов и их отношения к программе экономического освоения Одры и Приодерья.

Автор излагает некоторые результаты своих исследований в области быта и культуры жителей Приодерья. На их основе автор стремится сформулировать ответы на вопросы, касающиеся:
— роли Одры в структуре воевокств и гмин,
— отражения Одры в сознании населения Поодерья,
— отношения населения к этой реке,
— запросов и чаяний населения в связи с путями развития этого района.

В заключении отмечается, что в настоящее время Одра не играет заметной роли

в быту местного населения, поскольку они подвергаются скорее всего отрицательным последствиям, обусловленным существованием реки (наводнением, загрязнение реки, тягостное соседство реки). Река постепенно утрачивает свои природные (ландшафт), биологические, туристические ценности. Комплексная модернизация Одры должна это положение изменить коренным образом.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

JAN KORBEL

PROBLEM DEKLAROWANEJ NARODOWOŚCI EMIGRANTÓW Z WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO DO RFN (1975—1979)

Z badań typu sondażowego, przeprowadzonych w 1979 r. metodą reprezentacyjną (drogą wywiadu kwestionariuszowego), którymi objęto ogółem 615 emigrantów do RFN z lat 1975—1979 ze wszystkich 10 terenowych jednostek paszportowych województwa opolskiego [1], wynika, że 13,7% respondentów deklarowało narodowość polską. Jest to wskaźnik zbliżony do nie opublikowanych, a przeznaczonych dla organów paszportowych danych statystycznych, według których 11,5% wszystkich emigrantów, jacy w latach 1975—1979 opuścili teren tego województwa udając się na stałe do RFN, deklarowało polską narodowość. Nadaje to wynikom badań sondażowych walor wiarygodności. Jak się jednak okazuje, aż 25,4% badanych, składając wcześniej kwestionariusze paszportowe, deklarowało narodowość polską. Świadczy to wyraźnie o formalno-subiektywnym stosunku do kwestii narodowości, wynikającym z przekonania, iż posiadanie obywatelstwa państwa, w którym się stale zamieszkuje, warunkuje, a więc i utożsamia przynależność narodową. W ten sposób w świadomości tych ludzi narodowość i obywatelstwo kształtują (i zmieniają) identyczne czynniki. Nadaje to zagadnieniu narodowości charakter wtórny, a więc i drugorzędny, podnosząc zarazem rangę formalnoprawnej kwestii obywatelstwa.

Za typowy można przyjąć przykład niejakiego R.G., pochodzącego z W. w byłym powiecie kluczborskim, który wypełniając w 1952 r. formularz do dowodu osobistego podał narodowość niemiecką, a przy zmianie dowodu — polską, wyjeżdżając zaś w 1971 r. do Hagen w RFN —

[1] Materiały w posiadaniu Wydziału Paszportów Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu. Badania przeprowadził dr Jerzy Bielski. Wszędzie, gdzie nie zaznaczono inaczej, źródło jak wyżej.

znowu niemiecką, a deklarując w kilka lat później zamiar powrotu — polską [2].

Albo rodzina N.P. z Siedlisk w byłym powiecie niemodlińskim. W 1959 r. rozpoczęła starania o zezwolenie na wyjazd do RFN w odwiedziny do krewnych. Podano wówczas narodowość polską. Zezwolenia nie otrzymano. W 1960 r. N.P. złożył podanie o zezwolenie na wyjazd na pobyt stały do swego szwagra zamieszkałego w Wolfsburgu. Pragnął wyjechać z żoną i czworgiem dzieci. Tym razem zadeklarował narodowość niemiecką. Ponieważ podanie to załatwiono odmownie, jego żona M.P. napisała odwołanie (21 X 1960 r.) do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym czytamy: „[...] czujemy się Niemcami i naszym pragnieniem już zawsze było wyjechać do Niemiec [...]". Czwarte z kolei podanie (z 1965 r.) zostało załatwione pozytywnie. Wyjechali z dwoma synami (trzeci syn i córka pozostali w kraju). Władze polskie uczyniły jednak przedtem wszystko, żeby uchronić tych upartych ludzi od życiowej pomyłki. Już w 1968 r. rozpoczęli oni starania o zezwolenie na powrót do kraju, pisząc najpierw do Misji Wojskowej PRL w Berlinie Zachodnim, a następnie (odwołanie!) do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Deklarowali oczywiście narodowość polską [3]. W rubryce „narodowość" innych kandydatów na powrót czytamy: „polska, innej nie zadeklarował" (to najczęściej), albo „polska, deklarował niemiecką od 1965 r." (R.S. z Bruchsal, Baden), „polska, deklarował niemiecką z lekkomyślności" (D.K. z Bremy), „polska, deklarował niemiecką nieświadomie" (A.M. z Rheyd), wreszcie wyznanie rozbrajające szczerością — „polska, deklarował niemiecką, żeby uzyskać zgodę na wyjazd" (E.L. z Darmstadtu). Ten ostatni w liście z listopada 1969 r., skierowanym do Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu (podpisanym także przez jego żonę), napisał: „[...] czyniliśmy usilne starania o wyjazd podając narodowość niemiecką. Oczywiście uczyniliśmy to wbrew naszemu sumieniu i sumieniu naszych rodziców [...]" [4].

Pewne osoby mają wyraźne trudności natury terminologiczno-pojęciowej, po prostu wskutek niedostatecznego wykształcenia. „Narodowość — obecnie niemiecka" pisze Z.L. z Bergisch — Gladbach (Rheinland). „Tymczasowo — niemiecka" stwierdza B.G. z Weisburgu.

Nie ulega wątpliwości, że znajduje tu potwierdzenie znana skądinąd prawda, iż u osób o nie w pełni skrystalizowanej świadomości narodowej, a więc o nie wykształconym emocjonalnym stosunku do ojczyzny, ciasny pragmatyzm, a właściwie utylitaryzm bierze górę nad uczuciami

[2] Archiwum Zarządu Kontroli Ruchu Granicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, b. sygn.

[3] Ibid.

[4] Akta Wydziału Paszportów KW MO w Opolu, b. sygn.

wyższego rzędu. Stojąc wobec możliwości dokonania wyboru, wybierają sobie taką ojczyznę, która — ich zdaniem — potrafi w wyższym stopniu zaspokoić wszystkie osobiste aspiracje i pragnienia.

Trudno wszakże stwierdzić, w jakim stopniu poglądy dotyczące narodowości i obywatelstwa są dobiciem prawno-politycznych tez głoszonych w tym przedmiocie przez niemieckich naukowców i polityków, zarówno przed II wojną światową, jak i po 1945 r. w RFN (i znajdujących swój polityczny wyraz w obowiązującym tam ustawodawstwie)[5], a o ile są one spowodowane ignorancją ich nosicieli, niedostatecznymi związkami z polskością i w efekcie brakiem w pełni skrystalizowanej świadomości narodowej bądź też względami koniunkturalnymi i ugruntowanym dość powszechnie przeświadczeniem, że łatwiej „Niemcowi" otrzymać zgodę na wyjazd. W każdym razie taki stosunek do przynależności narodowej umożliwia traktowanie jej w sposób instrumentalny, wolny od emocjonalnego zaangażowania, wskutek czego zostaje ona przeniesiona z naturalnej dla niej sfery uczuć do sfery działań, gdzie staje się przedmiotem świadomego niekiedy manipulowania dla uzyskania określonych celów. Musi to budzić przekonanie, iż formalne deklarowanie przez potencjalnych czy też rzeczywistych emigrantów narodowości niemieckiej jest z ich strony subiektywnym oświadczeniem woli, podyktowanym wyłącznie względami praktycznymi. Tego oświadczenia z reguły nie weryfikują żadne obiektywne kryteria przynależności narodowej i nosi ono z natury rzeczy znamiona nietrwałości, a zatem zmienności. Wynika bowiem nie ze świadomości i przekonania, lecz jest uwarunkowane labilnymi względami sytuacyjnymi.

Wyniki wspomnianych badań z 1979 r., dotyczące znajomości języka niemieckiego u tej samej co wyżej grupy respondentów (oparte *notabene* wyłącznie na ich własnych oświadczeniach, których prawdziwości badający nie sprawdzili), m. in. potwierdzają powyższe tezy. Z badań wynika, że 38,4% tych emigrantów nie znało w ogóle języka niemieckiego, a 22,0% znało ten język w stopniu słabym. Liczby te w zestawieniu z 13,7% osób deklarujących narodowość polską nie wymagają komentarza. Wszyscy ci respondenci bądź też (najczęściej) ich rodzice i dziadkowie poddani byli po II wojnie światowej postępowaniu weryfikacyjnemu (w ramach którego optowali wraz z dziećmi i wnukami za Polską), deklarując zarazem swą polskość i poddając się procesowi, który miał za zadanie dać świadectwo prawdzie drogą stwierdzenia istnienia u nich obiektywnych znamion polskiej przynależności narodowej. Tylko niektórzy z nich — nie będąc nigdy w pełnym tego słowa znaczeniu Niemcami

[5] Zob. J. Korbel, *„Inland" — „Ausland" w poglądach polityków i naukowców w RFN*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1980, nr 3, s. 110—112.

— przeszli później przez proces repolonizacji, zrozumiały w świetle przeszłości ziem zachodnich i północnych intensywnie i od wieków germanizowanych.

W 1977 r. poddano analizie w Wydziale Paszportów Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu 215 potencjalnych emigrantów do RFN i Berlina Zachodniego z województwa opolskiego, wytypowanych drogą losowania, w celu ustalenia deklarowanej przez nich w latach 1945—1946 narodowości. Do losowania wytypowano osoby urodzone najpóźniej do r. 1926, chodziło obwiem o sprawdzenie deklarowanej narodowości tych osób, które w czasie akcji weryfikacyjnej rodzimych Polaków były już pełnoletnie, a zatem miały możliwość decydowania o swym postępowaniu w przedmiocie uzyskania obywatelstwa polskiego. Badaniem objęto tylko te osoby, które w 1977 r. ubiegając się o wyjazd emigracyjny do RFN lub Berlina Zachodniego deklarowały w kwestionariuszu paszportowym narodowość niemiecką.

Analizując dokumenty z lat 1945—1946 owych wylosowanych 215 osób, we wszystkich przypadkach stwierdzono ubieganie się o nadanie obywatelstwa polskiego. Osoby te swą polską narodowość udowadniały faktami wskazującymi na ich związek z polskością, które można podzielić na następujące cztery podstawowe grupy: 1. używanie mowy polskiej jako mowy podstawowej; 2. zachowanie mowy polskiej i polskich obyczajów; 3. nieznajomość mowy niemieckiej ze strony rodziców i dziadków; 4. wychowanie w duchu polskim. Fakty te znalazły potwierdzenie w następujących dokumentach: 1. własnoręcznie podpisany i poparty podpisami trzech osób narodowości polskiej wniosek o wydanie zaświadczenia stwierdzającego narodowość polską; 2. protokół komisji weryfikacyjnej; 3. deklaracja wierności narodowi polskiemu.

Komisje weryfikacyjne stanęły jednak wówczas przed niełatwym zadaniem. W odróżnieniu od obywatelstwa, które jest pojęciem prawnym [6], narodowość jest pojęciem faktycznym. Jako taka jest trudna do sprecyzowania, bowiem nie jest — w przeciwieństwie do obywatelstwa — wyrazem ściśle określonych elementów (jak np.: obywatelstwo rodziców, miejsce urodzenia itp.), które w toku postępowania można stwierdzić w sposób obiektywny. Stąd też przy ustalaniu narodowości konkretnej osoby występują często poważne trudności.

Byłoby oczywistym błędem przyjęcie założenia, że grupa ludności, którą objęliśmy wspólnym mianem „rodzimej", była jednolita, a więc i łatwa do zidentyfikowania pod względem przynależności narodowej.

---

[6] Wg A. Klafkowskiego „obywatelstwo jest to węzeł prawny łączący osobę fizyczną z państwem" (A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, wyd. 4, Warszawa 1971, s. 222).

S. Ossowski pisał:

„Termin Polak w zastosowaniu do ludności miejscowej nie ma tutaj [tj. na ziemiach zachodnich i północnych — J.K.] normalnego rzeczownikowego znaczenia, wskazującego na członka zbiorowości narodowej, w której uczestnictwo nie stopniuje się, ani też w zasadzie nie daje się pogodzić z uczestnictwem w jakiejkolwiek innej narodowej zbiorowości [...] ma sens wyraźnie przymiotnikowy [...] Dlatego można tu mówić o polskości w dwóch różnych znaczeniach: o polskości w sensie etnicznym i ideologicznym" [7].

W tych okolicznościach wydaje się uzasadnione dokonanie podziału polskiej ludności rodzimej na trzy zasadnicze podgrupy [8]: 1. Polacy o w pełni wykształconej świadomości narodowej; 2. Polacy o nie w pełni wykształconej świadomości narodowej, ale o głębokim poczuciu odrębności w stosunku do Niemców; 3. Polacy, którzy w różnym stopniu ulegli procesowi germanizacji. Naturalnie, niezależnie od dość płynnej granicy między tymi kategoriami, każdą z nich charakteryzowało poważne zróżnicowanie wewnętrzne. Zarówno aktywność na polu narodowej działalności, jak i poziom świadomości narodowej, nie mówiąc już o stopniu zniemczenia, przedstawiały obraz nie tylko bardzo skomplikowany, ale w dodatku — ze zrozumiałych względów — nadzwyczaj trudno dostrzegalny i uchwytny dla obserwowania z zewnątrz. Te uwagi wskazują w przybliżeniu na trudności, które trzeba było pokonać w celu prawidłowego zrealizowania akcji weryfikacyjnej i repolonizacyjnej. Dlatego właśnie wniesiono pewną poprawkę do słusznie dotąd głoszonej w odniesieniu do polskiej ludności rodzimej teorii obiektywnej narodu. Poprawką tą była ocena zachowania się osoby weryfikowanej, ocena jej stosunku do polskości — z jednej, a niemieckości — z drugiej strony [9]. W ten sposób element obiektywny — stwierdzenie w toku czynności sprawdzających polskości zainteresowanego — wzbogacony został dodatkowo oceną jego postawy, przede wszystkim w okresie przed wyzwoleniem. Wydaje się, że orzeczenie w tej kwestii urastało do rangi podstawowego czynnika, decydującego o wyniku postępowania weryfikacyjnego. Stanowiło bowiem potwierdzenie prawdziwości oświadczenia zainteresowanego, że nie przestał on być Polakiem, że nie stał się renegatem. To potwierdzenie nadawało temu oświadczeniu nową, wyższą rangę. Od tej

---

[7] S. Ossowski, *Zagadnienia więzi narodowej i regionalnej na Śląsku Opolskim*, Łódź 1947, odbitka z „Przeglądu Socjologicznego".

[8] W. Wrzesiński, rozwijając bardziej względy subiektywne niż sytuację obiektywną, przeprowadza nieco inny, 5-punktowy podział, por. W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970, s. 34.

[9] Wg Z. Izdebskiego oznacza to przyjęcie nowej, poprawnej w specyficznych warunkach ziem zachodnich, teorii narodu, por. Z. Izdebski, *Rewizja pojęcia narodowości. Doświadczenia opolskie*, Katowice 1947, s. 24.

chwili nie było ono już wyłącznie słowną czy pisemną deklaracją, lecz uzyskało walor prawdy. Element subiektywny, jakim było oświadczenie polskości (co oznaczało równocześnie optowanie za Polską), stał się dzięki temu co najmniej równorzędny z elementem obiektywnym, stanowił jego ważne uzupełnienie. Bez niego „polskość" mogłaby oznaczać koniunkturalne wykorzystanie polskiego pochodzenia.

Tak więc komisje weryfikacyjne zajęły stanowisko subiektywno-obiektywne jako jedynie słuszne po zakończeniu rządów hitlerowskich i w warunkach zapewniających wszystkim dużą swobodę wyboru [10]. Zapewniło to z jednej strony realizację założenia o zachowaniu w stanie możliwie nie uszczuplonym polskiej substancji narodowej, a z drugiej umożliwiło wywiązanie się z nałożonego decyzjami poczdamskimi obowiązku wysiedlenia wszystkich Niemców [11].

W świetle powyższego nie zaskakuje fakt, że — jak na to wskazują wyniki kompleksowych badań dokumentów — wyjeżdżający z powiatu opolskiego w latach 1957—1958 w ramach „akcji łączenia rodzin" w większości nie zgłosili niemieckiej narodowości. Na 7380 osób, które udały się do Zachodnich Niemeic na pobyt stały — 5625 (76,2%) nie tylko nie podało narodowości do odpowiedniej rubryki kwestionariusza wyjazdowego, ale także nie zadeklarowało jej w żaden inny, pisemny czy ustny sposób [12]. Wobec powyższego w rubryce „narodowość" wpisano im „autochtoni". Nie ulega wątpliwości, że ludzie ci, składając wnioski o zezwolenie na wyjazd, musieli zdawać sobie sprawę z tego, że niezgłoszenie narodowości niemieckiej obniża szanse na pozytywne załatwienie sprawy. Działali zatem w pełni świadomie. Jeśli chodzi o pozostałych, to, niestety, nie sposób dociec ilu spośród nich podało narodowość niemiecką tylko w tym celu, żeby łatwiej uzyskać pożądaną decyzję władz polskich lub ukryć inne — rzeczywiste przyczyny wyjazdu. W każdym razie jest rzeczą pewną, że indywidualne oświadczenia wnioskodawców w kwestii narodowościowej, które składali w charakterze głów rodzin, miały często (zwłaszcza w odniesieniu do członków ich rodzin) wyłącznie deklaratywny charakter. Wskazuje na to m. in. motywacja decyzji

[10] J. Kokot, *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole 1973, s. 60.

[11] J. Kokot podkreślił, że wobec zasady wysiedlenia wszystkich Niemców klauzula dotycząca opcji na rzecz Niemiec była w decyzjach poczdamskich zbędna (J. Kokot, *Od Poczdamu do Helsinek. Koniec okresu powojennego w Europie*, Opole 1974, s. 101). Natomiast dokonywane w czasie weryfikacji czynności sprawdzające oznaczały „selekcję negatywną", eliminującą także osoby pochodzenia polskiego, jeśli swoim zachowaniem wyraziły wrogi stosunek do polskości (ibid., s. 107).

[12] J. Korbel, *Wyjazdy i powroty. Migracja ludności w procesie normalizacji stosunków między Polską a RFN*, Opole 1977, s. 38.

wyjazdu. Na 2267 wnioskodawców (członków rodzin nie indagowano w tych sprawach) tylko 197 (8,7%) wyjechało z przyczyn narodowościowych lub politycznych [13].

Badania dokumentów wyjeżdżających z powiatu opolskiego w latach 1957—1958 wykazały niezbicie, że ci, którzy wyjechali wyłącznie lub głównie w celu połączenia się z bliskimi, stanowili tylko niespełna 40%. Natomiast ponad 50% (w 1956 r. około 60%) motywowało swoje starania o zezwolenie na wyjazd głównie tym, że pragną zapewnić swej rodzinie i sobie, drogą uzyskania wyżej płatnej pracy lub renty, lepsze warunki materialne, wyleczyć się z przewlekłych chorób, zamieszkać w wielkim mieście itp. [14].

Powyższe uwagi i wnioski znalazły także potwierdzenie w wynikach badań z 1979 r. w zakresie motywacji wyjazdów. Badania przeprowadzono wśród tych samych co w sprawach narodowościowych respondentów, z tym, że w kwestii motywów nie poprzestano na wywiadzie kwestionariuszowy, lecz wyniki tego wywiadu zweryfikowano, a zarazem skorygowano drogą dogłębnej analizy wniosków paszportowych i innych dokumentów osobistych tych osób. W danym przypadku było to konieczne dla uzyskania maksymalnej wiarygodności wyników badań i wydobycia spośród innych czynników motywacyjnych najbardziej prawdopodobnej motywacji podstawowej.

Wszystkie przyczyny wyjazdu podzielono na następujące kategorie: 1. chęć połączenia się z bliskimi, 2. poprawa warunków materialnych, 3. chęć zamieszkania w dużym ośrodku miejskim, 4. poczucie braku perspektyw w Polsce, 5. względy narodowościowe, 6. inne motywy (uległość wobec decyzji innych członków rodziny, zamiar leczenia się, trudności ekonomiczne, problemy współżycia społecznego, względy polityczne).

Interesujące nas tutaj pobudki narodowościowe zdominowały inne przyczyny wyjazdu u 9,3% respondentów, z tym, że w grupie wiekowej osób liczących 19—24 lata względy narodowościowe dotyczyły 2,5% wyjeżdżających (kategoria: inne motywy — 46,6%), u osób liczących 25—49

---

[13] Ibid.

[14] J. Korbel, *Z badań nad akcją łączenia rodzin (1957—1958)*, „Studia Śląskie" 1972, t. 22, s. 327.

Wyniki tych kompleksowych badań przyniosły potwierdzenie tez referatu K. Żygulskiego, opartego na wynikach ankiety przeprowadzonej wśród osób ubiegających się o wyjazd w województwie opolskim i wygłoszonego na sesji Rady Naukowej TRZZ w Opolu 12—13 maja 1958 r.; por. K. Żygulski, Przyczyny wyjazdu ludności rodzimej z województwa opolskiego na Zachód, 1958, maszyn. referatu, Instytut Zachodni w Poznaniu, Archiwum Sekcji Socjologicznej, Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory Specjalne.

lat odpowiednio 9,7% (chęć poprawy warunków materialnych — 30,2%), w grupie 50—54-latków — 22,8% (inne motywy — 29,8%), zaś w grupie 55—59-letnich — 12,1% (inne motywy — 36,4%). Zatem nie ulega wątpliwości, że wskutek obiektywnej sytuacji ziem zachodnich przed 1945 r. powstała u polskiej ludności rodzimej pewna luka typu świadomościowego. Podczas gdy w granicach państwa polskiego wychowanie umacniało związki z ojczyzną, tu niemiecka szkoła, a następnie w czasie wojny przymusowa służba w Wehrmachcie — po przeciwnej stronie barykady niż Polacy z innych dzielnic — musiały pozostawić określone ślady w sferze przeżyć, odbić się na psychice. Należy także pamiętać, że obecna starsza generacja poddana była wyjątkowo silnej indoktrynacji ze strony całego hitlerowskiego aparatu polityczno-propagandowego.

Sądzimy jednak, że w przypadku osób nie stanowiących przecież „beznarodowej masy etnicznej" *(Grenzvolk)*, lecz będących w sensie obiektywnym Polakami, tego typu wnioski są tylko częściowo uzasadnione. W wielu listach nadchodzących z Niemiec mniej lub bardziej wyraźnie pobrzmiewa ton świadczący o tym, że ich autorzy przeszli pod wpływem nowych doświadczeń swoistą metamorfozę. Zetknięcie z zachodnioniemiecką rzeczywistością — z wielu względów nie dla wszystkich przyjemne — ożywiło lub ujawniło uczucia, których dotąd nie odczuwali, bądź też z których istnienia nie zdawali sobie sprawy. Chodzi tu w szczególności o przywiązanie do stron rodzinnych, przeradzające się po pewnym czasie w dojmując tęsknotę. Należy tu wyraźnie podkreślić: chodzi o stosunek do utraconej polskiej ojczyzny, tej regionalnej i tej ogólnonarodowej. Naturalnej przecież nostalgii nie zmienią, bo zmienić nie mogą, ani dobra sytuacja materialna osiągnięta w RFN, ani żadne, choćby najgorsze, wieści napływające z ojczystego kraju. Sprawy te i wnioski stąd płynące powinny być jednak przedmiotem osobnych rozważań.

JAN KORBEL

THE PROBLEM OF NATIONALITY DECLARED BY EMIGRANTS FROM OPOLE SILESIA TO FEDERAL REPUBLIC OF GERMANY (1975—1979)

Sounding investigations confirm an old thesis, known to Polish science for a long time, based mainly on the analysis of documents and correspondance of native Polish emigrants to Federal Republic of Germany, that the German nationality declared by them does not find confirmation in reality.

Declaring the German nationality results from many factors, among which a considerable part is played by such as: complicated Polish history of the wes-

tern and northern territories together with circumstances connected with incorporating them in Poland, common (even though often conditioned historically) ignorance and economic situation. These are the reasons for instability which in turn causes changeability in the above declarations.

JAN KORBEL

DAS PROBLEM DER VOLKSZUGEHÖRIGKEITSERKLÄRUNG DER EMIGRANTEN AUS DER WOJEWODSCHAFT OPOLE NACH DER BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND (1975—1979)

Sondierungsforschungen bestätigen die der polnischen Wissenschaft seit langem bekannte These, die auf Dokumentenanalyse und den Briefwechsel der einheimischen Polen, BRD-Emigranten, gestützt ist, dass die in den meisten Fällen von ihnen abgegebene Volkszugehörigkeitserklärung in der Regel in der Wirklichkeit keine Bestätigung findet.

Die Erklärung der deutschen Volkszugehörigkeit ist durch viele Faktoren verurschaft: die komplizierte Geschichte der polnischen West- und Nordgebiete und die Umstände ihrer Rückkehr in den polnischen Staatsverband, ine gewöhnliche — obwohl sehr oft historisch bedingte — Unwissenheit und konjunkturelle Beweggründe. Daher auch die Unbeständigkeit und was daraus folgt, die Veränderlichkeit dieser Erklärungen.

ЯН КОРБЕЛЬ

ВОПРОС О НАЦИОНАЛЬНОЙ ПРИНАДЛЕЖНОСТИ ЭМИГРАНТОВ ИЗ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА В ФРГ (1975—1979)

Анкетный опрос и изучение соответствующих документов и частной переписки эмигрантов подтверждают известный уже в науке тезис о том, что указываемая в официальных заявлениях эмигрантов немецкая национальная принадлежность на деле таковой не является.

Лица, эмигрировавшие в указанное время в ФРГ, объявляют себя немцами по национальности по разным причинам. Среди этих факторов на первое место выдвигаются сложные исторические условия польских западных и северных земель, сопровождающиеся трудной обстановкой и условиями воссоединения этих земель с Польшей. Одной из таких причин является также отсутствие у многих эмигрантов элементарного национального самасознания (зачастую исторически оправданное) и, наконец, соображения конъюнктурного характера. Отсюда вытекает нестабильность и шаткость национальной принадлежности эмигрантов, уезжающих в ФРГ.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

ZBIGNIEW KOWALSKI

WYSIEDLANIE LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W LATACH 1945—1948

Podstawowym warunkiem repolonizacji i zagospodarowania Śląska Opolskiego było niewątpliwie rozwiązanie problemu pozostałej tu ludności niemieckiej. Był to problem niezwykle trudny, bowiem właśnie tu w skali całych ziem odzyskanych, było największe skupisko polskiej ludności rodzimej. Spis powszechny z 17 maja 1939 r. wykazał, że mieszkały tu 1 065 344 osoby. Szacunkowe obliczenia M. Krajewskiego, S. Golachowskiego i H. Sukiennickiego pozwalają przyjąć, że polska ludność rodzima stanowiła 45,3%, a Niemcy i inne narodowości — 54,7%. Zachodziła więc konieczność rozgraniczenia tej ludności, stwierdzenia kto jest Polakiem, a kto Niemcem. Wówczas dopiero można było przeprowadzić akcję wysiedlenia ludności niemieckiej. Wymagało to oczywiście odpowiedniego czasu, ale musiano tego dokonać stosunkowo szybko. Już w kwietniu 1945 r. przybyły na Śląsk Opolski pierwsze transporty z repatriantami, których należało osadzić na poniemieckich gospodarstwach rolnych bądź w mieszkaniach na terenie miast. Zbyt długa obecność ludności rdzennie niemieckiej na Śląsku Opolskim komplikowała akcję weryfikacyjną, stwarzała warunki do antypolskich działań zbrojnego podziemia i wystąpień propagandowych, a wreszcie wymagała zapewnienia tej ludności odpowiedniej ilości środków żywnościowych, medycznych itp., których jak wiadomo w tych pierwszych latach władzy ludowej było wyjątkowo mało. Mimo to zdecydowano się rozpocząć akcję wysiedleńczą dopiero w połowie 1946 r., kiedy jak sądzono zakończona zostanie weryfikacja polskiej ludności rodzimej. Ministerstwo Ziem Odzyskanych w okólniku z 20 marca 1946 r. przypominało, że wysiedlanie Niemców z terenów gdzie znajdują się duże skupiska polskiej ludności rodzimej, w tym ze Śląska Opolskiego, jest nadal wstrzymane bowiem „[...] wysiedlenie poza granicę państwa polskiego chociaż-

by jednej osoby narodowości polskiej [...] stałoby w jaskrawej sprzeczności z dobrze zrozumiałą polską racją stanu" [1].

Ostateczne, szczegółowe postanowienia, będące podstawą prawną wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski, zostały zawarte w rozdziale XIII umowy poczdamskiej. Stwierdzono tu m. in.: „Trzy rządy rozważywszy sprawę pod każdym względem, uznają, że należy przeprowadzić przesiedlenie do Niemiec ludności niemieckiej lub jej części pozostałej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech" [2]. Idea przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski ukształtowała się znacznie wcześniej, m. in. już na konferencji w Teheranie. Dnia 20 listopada 1945 r. Rada Kontroli w Berlinie zatwierdziła plan usunięcia Niemców z czterech państw. Uzgodniono m. in., że z Polski zostanie wysiedlonych 3,5 miliona Niemców, którzy będą skierowani do radzieckiej i angielskiej strefy okupacyjnej [3]. Postanowienia te odpowiadały najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego. W latach II wojny światowej prawie wszystkie polskie ugrupowania polityczne były jednomyślne co do takiego rozwiązania kwestii ludności niemieckiej. Różnice dotyczyły natomiast spraw techniczno-organizacyjnych, jak np. zasięgu akcji wysiedleńczej, jej tempa, sposobu realizacji, postępowania wobec Niemców do chwili ich ostatecznego wysiedlenia itp. Część sił obozu londyńskiego była bowiem ograniczona w swych postulatach poprzez niezmienne stanowisko wobec granicy polsko-radzieckiej. Pod koniec drugiej wojny światowej dominowała wśród wszystkich sił politycznych koncepcja wysiedlenia każdego Niemca z wyjątkiem nielicznej grupy specjalistów, którzy mieli opuścić Polskę w latach późniejszych [4].

---

[1] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 196/IV/43, okólnik nr 2 Departamentu Ogólno-Administracyjnego MZO z 20 III 1946; dokument ten jest też w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach (dalej: WAP Katowice), sygn. 279/I/159.

[2] Jeden z współtwórców tej decyzji, prezydent USA H. Truman w swej relacji złożonej Kongresowi w dniu 9 sierpnia 1945 r. stwierdzi. m. in.:

„Na obszarze na wschód od linii Curzona znajdują się ponad 3 miliony Polaków, którzy mają wrócić do Polski. Potrzebują oni miejsca do osiedlenia się. Nowy obszar na zachodzie był dawniej zaludniony przez Niemców. Jednakże większość z nich opuściła (ten obszar) w obliczu nadchodzącej Armii Radzieckiej. Zostaliśmy poinformowani, że tylko około półtora miliona (Niemców) pozostało. Terytorium, którym Polacy mają zarządzać da Polsce możliwość lepszego wyżywienia jej ludności. Utworzy ono krótką i łatwiejszą do obrony granicę pomiędzy Polską a Niemcami. Zasiedlone przez Polaków, uczyni ono naród bardziej homogenicznym". (*Zachodnia granica Polski na konferencji w Poczdamie. Zbiór dokumentów*, oprac. G. Rysiak, „Biuletyn Niemcoznawczy" 1970, nr 4—5, s. 160; *Teheran, Jałta, Poczdam. Dokumenty konferencji rządów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1974, s. 160).

[3] K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969, s. 335—336.

[4] O sprawach tych pisze wielu autorów, m. in. M. Orzechowski, *Odra—*

Żądanie wysiedlenia ludności niemieckiej miało charakter powszechny i bezkompromisowy, szczególnie na Górnym Śląsku. Tu bowiem doświadczenia historyczne wynikające z wielowiekowego współżycia elementu polskiego i niemieckiego, szczególnie w okresie nasilonej germanizacji, a także rządów hitlerowskich były dla Polaków wyjątkowo tragiczne. Stąd zapewne tak często i tak kategorycznie wypowiadały się w tej kwestii partie polityczne, organizacje społeczne, itd. Dnia 18 lipca 1945 r. na łamach prasy śląskiej opublikowano odezwę Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, podpisaną przez PPR, PPS, SL, SD i związki zawodowe, w której jednoznacznie stwierdzano: „Konsekwentne wypełnienie zasad sprawiedliwości dziejowej, nakazuje nam całkowite usunięcie z terenu Polski wszystkich zamieszkałych tu Niemców [...] Nie mając zamiaru stosować wobec Niemców tych samych metod jakie ten barbarzyński naród stosował do nas, akcję [wysiedlania Niemców — Z.K.] musimy jednak przeprowadzić z całą ścisłością" [5]. Stanowczość ta była także typowa dla licznych wypowiedzi KW PPR oraz żądań terenowych organizacji tej partii. Śląska „Trybuna Robotnicza" w artykule redakcyjnym pisała: „Niemcy muszą być usunięci ze wszystkich ziem polskich w zupełności" [6]. Szczególnie dużo uwagi tej kwestii poświęcała Polska Partia Socjalistyczna. Za wysiedleniem wszystkich Niemców z Polski opowiedziano się już na XXVI Kongresie PPS (29 czerwca—1 lipca 1945), a także na wojewódzkich zjazdach tej partii w Katowicach (3—4 czerwca 1945) i we Wrocławiu (21—22 października 1945). Wydział Ziem Zachodnich CKW PPS pismem z 23 listopada 1945 r. zalecił terenowym organizacjom zwoływanie publicznych wieców, na których miano uchwalać rezolucje domagające się usunięcia Niemców z Polski. Wiece te zostały przeprowadzone na przełomie lat 1945 i 1946 prawie na całym obszarze Śląska Opolskiego. Uczestniczyli w nich także czołowi działacze PPS z całego Śląska oraz reprezentanci innych partii politycznych i organizacji społecznych. Na wielu z nich czołowym mówcą był „trybun ludu śląskiego" Arkadiusz Bożek. W niektórych jednak miejscowościach tam gdzie ludność autochtoniczna sta-

---

Nysa Łużycka—Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej, Wrocław 1969, s. 252—264; B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944—1947*, Wrocław 1969, s. 13—31; Skubiszewski, op. cit., s. 285—341 i inni.

[5] „Trybuna Robotnicza" nr 143, 18 VII 1945.

[6] Żądanie wysiedlenia Niemców zawierało prawie każde sprawozdanie komitetów ze Śląska Opolskiego w 1945 r. „Trybuna Robotnicza" nr 133, 8 VII 1945; archiwa KW PZPR (dalej: AKW PZPR) Opole, Katowice i Wrocław, sprawozdania miesięczne komitetów powiatowych z 1945 i 1946 r.

nowiła poważną większość, nie organizowano takich wieców [7]. Podobną akcję wieców przeprowadziło jesienią 1945 r. Stronnictwo Ludowe [8]. Szczególną aktywność wykazał tu Polski Związek Zachodni. W odezwie z okazji „tygodnia ziem śląskich" (18—25 listopada 1945 r.) pisano wprost: „Musimy usunąć z ziemi śląskiej wszystkich Niemców i wszelkie ślady niemczyzny! Musimy zachować najwyższą czujność wobec niemieckiej dywersji, podnoszącej już dziś bezczelnie głowę — i trwale się przed nią zabezpieczyć!" [9]. Wielokrotnie pisała też o tych problemach katowicka „Odra", m. in. we wrześniu 1945 r. podkreślając konieczność opuszczenia Śląska przez ludność niemiecką stwierdzano, że jest to niezbędne, bowiem „[...] za dużo krzywdy, za dużo zbrodni, za dużo przelanej krwi dzieli nas od Niemców" [10]. Jednoznaczne stanowisko zajęła też Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach, która m. in. na swym posiedzeniu w dniach 7 i 8 czerwca 1945 r. uchwaliła rezolucję, w której stwierdzano: „...wyrażając niezłomne stanowisko ludności polskiej województwa stwierdza [WRN — Z.K.], że Niemcy zostaną usunięci z ziemi polskiej i dlatego zrobią oni najlepiej, gdy się sami usuną za Odrę i Nysę — do Niemiec" [11]. Nie ujawniły się natomiast jakiekolwiek głosy postulujące pozostawienie ludności niemieckiej w Polsce czy też przełożenie akcji jej wysiedlenia na lata późniejsze.

---

[7] M. in. PK PPS w Oleśnie pisał: „Miejscowa ludność zweryfikowana i niezweryfikowana jest powiązana więzami pokrewieństwa wzajemnie. Niewskazanym byłoby więc wysunięcie żądania wysiedlenia Niemców na wiecu, na którym zgromadziłaby się ludność zweryfikowana i napływowa, gdyż ludność zweryfikowaną zraziłoby to w znacznym stopniu do naszej partii". Stanowisko to nie uzyskało jednak aprobaty WK PPS ani CKW PPS — „Robotnik" nr 167, 3 VII 1945 i nr 175, 11 VII 1945; „Gazeta Robotnicza" nr 64, 5 VI 1945 i nr 105, 16 VII 1945; Centralne Archiwum PZPR w Warszawie (dalej: CA PZPR), sygn. 235/VII/274, protokół zjazdu wojewódzkiego PPS we Wrocławiu z 21—22 X 1945; sygn. 235/XXIII/11, pismo Wydziału Ziem Zachodnich CKW do WK PPS z 23 XI 1945; sygn. 235/XXIII/11 i 26, sprawozdania PK PPS z akcji wieców w województwie śląskim i dolnośląskim; AKW PZPR Katowice, sygn. 63/VIII/4, pismo PK PPS w Oleśnie z 11 II 1946; sygn. 1/VI/381, sprawozdanie KM PPR w Opolu z 5 II 1946; AKW PZPR Opole, sygn. 18/VI/5, rezolucja zebrania delegatów PPS w Brzegu z 13 I 1946.

[8] Archiwa WK ZSL (dalej: AWK ZSL) Katowice i Opole, rezolucje wieców SL na Śląsku Opolskim z X i XI 1945.

[9] AAN Warszawa, zespół: Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 199/IV/2477, memoriał ZG PZZ z 19 II 1946; WAP Katowice, sygn. PZZ-25, pismo ZO PZZ w Katowicach z 5 XI 1946; sygn. 279/I/77, biuletyn PZZ nr 1 z 1 IX 1947; „Sprawy Zachodnie" nr 2, 15 VII 1945, nr 5—6, X/XI 1945 i nr 50—51, 24 XII 1946.

[10] „Odra" nr 4, 5 IX 1945.

[11] „Dziennik Zachodni" nr 113, 9 VI 1945; „Trybuna Robotnicza" nr 105, 10 VI 1945; „Gazeta Robotnicza" nr 69, 9 VI 1945.

Jednoznaczne stanowisko zajmowały też władze państwowe na Śląsku. Już 18 czerwca 1945 r. wojewoda śląski wydał zarządzenie, w którym polecał wyodrębnić w miastach odpowiednie dzielnice w celu tymczasowego zakwaterowania ludności rdzennie niemieckiej, nie dopuszczać do zajmowania gospodarstw rolnych i mieszkań przez powracających Niemców zza linii Odry i Nysy Łużyckiej, a kolejom państwowym nakazywał przewozić Niemców „tylko na Zachód" [12]. Dnia 2 lipca tegoż roku ukazało się kolejne zarządzenie wojewody śląskiego zakazujące ludności niemieckiej zamieszkiwać na terenie przedwojennego województwa śląskiego i w Zagłębiu Dąbrowskim. Równocześnie polecił przeprowadzić rejestrację tych osób w celu zapewnienia im humanitarnych warunków wyjazdu do „[...] wybranych dowolnie miejscowości, położonych na terenie Niemiec". Osoby, które nie skorzystają z tej okazji, miały być przekazane do obozów przesiedleńczych. Podobne zarządzenie o rejestracji ludności niemieckiej wydano na Dolnym Śląsku [13]. Powyższe zarządzenia nie dotyczyły jednak Śląska Opolskiego, bowiem tu miała być najpierw zakończona akcja weryfikacji polskiej ludności rodzimej. Tym niemniej nie czyniono istotnych przeszkód w opuszczeniu tego regionu kraju tym osobom, które uważając się za Niemców dobrowolnie wyjeżdżały, przeważnie do radzieckiej strefy okupacyjnej. Kategoryczne stanowisko wojewody śląskiego w tych kwestiach było niejednokrotnie przedstawiane publicznie, m. in.: na odprawie kierownictwa administracji państwowej w dniu 25 października 1945 r. stwierdził, że będzie dążyć do „[...] oczyszczenia tych ziem [Śląska Opolskiego — Z.K.] w stu procentach od Niemców [...] nie chcemy ani jednego Niemca na naszych ziemiach, ale ani jednej duszy polskiej nie oddamy Niemcom" [14]. Postulując w sposób kategoryczny konieczność wysiedlenia ludności niemieckiej wypowiadał się równocześnie przeciwko jakimkolwiek dążeniom odwetowym czy też naśladowaniu metod hitlerowskich.

Sytuacja ludnościowa na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach 1945 r. uległa wielokrotnym głębokim zmianom i trudno dziś o odtworzenie w pełni dokładnych statystyk obrazujących wielkość tych zmian, ich rozmieszczenie czy też różnego typu struktury stałych mieszkańców

[12] AAN Warszawa, zespół: Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: MIiP), sygn. 168/IV/52, zarządzenie nr 88 wojewody śląskiego z 18 VI 1945.

[13] „Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki" nr 16, 9 VII 1945, poz. 220; „Biuletyn Urzędu Generalnego Pełnomocnika dla Ziem Odzyskanych" 1945, nr 3, poz. 62.

[14] WAP Katowice, sygn. 279/III/162, protokoły odpraw starostów i prezydentów województwa śląskiego z 20 VII 1945 i 28 VIII 1945; sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej. Sesja VIII: 21, 22 i 23 lipca 1945. Warszawa 1945, szp. 88—94; „Dziennik Zachodni" nr 253, 27 X 1945; „Trybuna Robotnicza" nr 147, 22 VII 1945; „Rzeczpospolita" nr 83, 24 III 1946.

tego regionu. Nie dysponujemy również obrazem stanu ludności z przełomu lat 1944/1945, nim nastąpiła przymusowa jej ewakuacja i masowa ucieczka przed zbliżającym się wojennym frontem. Według spisu ludności z 17 maja 1939 r. na Śląsku Opolskim zamieszkiwało 1 065 344 stałych mieszkańców i tę wielkość przyjęto za podstawę dalszych szacunkowych obliczeń. Straty wojenne wynikłe z pełnienia służby wojskowej w Wehrmachcie i innych formacjach wojskowo-partyjnych, według obliczeń M. Krajewskiej, wyniosły 87 212 osób, co stanowi 8,2% [15]. Doliczyć tu jednak trzeba straty ludności cywilnej na skutek bombardowań, działań wojennych w okresie: styczeń—marzec 1945, a szczególnie w czasie chaotycznej i tragicznej akcji ewakuacyjnej oraz masowej ucieczki ludności cywilnej przed zbliżającym się frontem. Dochodzą tu również straty Volkssturmu, członków HJ, itp. Według J. Kokota, straty ludności cywilnej ogółem w Niemczech wyniosły 3,5%, ale na ziemiach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej aż 12,2%. Jeśli więc przyjmiemy, że straty wojenne wyniosły 14,2%, to odpowiada to obliczeniom J. Kokota, który podaje wskaźnik strat ludności odzyskanych terenów Śląska Opolskiego i Dolnego — 14,9% [16]. Tak więc, uwzględniając przyrost naturalny od maja 1939 do maja 1945 r., można stwierdzić, że ogólne straty ludności Śląska Opolskiego od 17 maja 1939 r. do chwili przejęcia tych ziem przez polską administrację wyniosły około 165 tys. osób. Straty te były zapewne większe na lewobrzeżnych terenach Śląska Opolskiego, gdzie ludność rdzennie niemiecka stanowiła przytłaczającą większość.

Przytoczone w tabeli 1 dane o liczbie ludności zbiegłej przed zbliżającym się frontem dotyczą głównie planowanej ewakuacji, a nie obejmują tych, którzy w sposób niekontrolowany, żywiołowy uciekali na Zachód. Plany ewakuacyjne ludności z terenów Śląska Opolskiego i Dolnego opracowano już w drugiej połowie 1944 r. Błyskawiczne postępy wojsk Armii Radzieckiej w styczniu 1945 r. utrudniły jednak pełną ich realizację. Zachodnioniemiecki historyk Walter Kuhn pisze natomiast,

[15] Wielkość ta wydaje się być bardzo prawdopodobna. Niemieccy autorzy, tego typu straty dla całego Śląska obliczają na 361 tys. Natomiast wyliczenia J. Kokota obejmują dla całego Wehrmachtu — 4,9 mln, w tym dla ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej — 0,9 mln osób. (J. Kokot, *Logika Poczdamu*, Katowice 1961, s. 89; F. Serafin, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948*, Katowice 1973, s. 296).

[16] Kokot, *Logika Poczdamu...*, s. 89; tenże, *Wojenne i powojenne losy byłej ludności niemieckiej Śląska*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu", Ekonomia 1965, t. 1, s. 23. Na temat ten istnieje stosunkowo bogata literatura, której wykaz można znaleźć w pracy Z. Łempińskiej, *Przesiedlenie ludności niemieckiej w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1950*, Katowice 1979, s. 264—272.

Tabela 1

Polska ludność rodzima i ludność niemiecka na Śląsku Opolskim w latach 1939—1948

Powiaty	Ludność wg spisu z 17 V 1939.			Liczba zabitych i zaginionych w czasie wojny [a]	Ewakuowano przed frontem na przełomie lat 1944/1945 [b]	Autochtoni wg stanu z 31 XII 1948 [c]	Liczba przesiedlonych Niemców			Pozostało do wysiedlenia Niemców
	ogółem	w tym:					ogółem do 25 XI 1948	w tym do dnia:		
		Polacy	Niemcy					19 XII 1946	25 XI 1948	
Brzeski	68 176	947	67 229	7 027	26 329	520	20 369	16 633	3 736	134
Głubczycki	82 264	7 925	74 339	11 190	46 497	7 547	16 188	14 829	1 359	249
Grodkowski	40 157	1 210	38 947	5 860	14 730	733	21 459	18 568	2 891	35
Kluczborski	50 301	11 565	38 736	6 170	21 793	9 363	10 768	9 362	1 406	77
Kozielski	88 274	68 655	19 619	3 030	9 175	57 261	12 403	11 263	1 140	89
Namysłowski	31 227	1 162	30 065	2 635	15 246	559	7 875	7 679	196	14
Niemodliński	40 340	7 914	32 426	4 990	14 063	6 457	19 445	17 204	2 241	30
Nyski	105 948	3 810	102 138	15 270	68 702	3 003	42 968	40 570	2 398	430
Oleski	56 157	46 773	9 384	2 910	10 325	37 916	6 558	6 421	137	79
Opolski	195 184	128 217	66 967	9 100	43 037	119 503	9 441	9 324	117	440
Prudnicki	95 815	47 539	48 276	7 200	21 243	44 775	17 648	16 771	877	152
Raciborski	117 880	82 676	35 204	8 980	42 130	66 042	7 878	7 066	812	78
Strzelecki	93 621	74 196	19 425	2 850	9 146	67 152	4 489	3 692	797	11
Ogółem	1 065 344	482 589	582 755	87 212	342 416	420 831	197 489	179 382	18 107	1 818

[a] Dane szacunkowe; [b] Dane szacunkowe znacznie zaniżone obejmują głównie ludność, która została ewakuowana w sposób mniej lub więcej planowy; [c] Bez dzieci do lat 4.

Źródło: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych, akta repatriacji Niemców w Departamencie Administracji Publicznej MZO; Główny Urząd Statystyczny, raporty sytuacyjne starostw z lat 1946—1948; wojewódzkie archiwa państwowe w Katowicach, Wrocławiu, Opolu, sprawozdania starostw powiatowych i zarządów miejskich z lat 1945—1948, raporty opisowe i statystyczne z przebiegu akcji wysiedlania Niemców; Statistisches. Jahrbuch für das Deutsche Reich, Berlin 1942; *Die deutschen Vertreibungsgebiete 1939/1950*, Stuttgart 1958; S. Golachowski, H. Sukiennicki, *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*, Katowice—Wrocław 1946; M. Krajewska, *Weryfikacja, wysiedlenie Niemców i ruch ludności na Śląsku Opolskim*, „Strażnica Zachodnia" 1947, nr 4.

że: „Organy, w których kompetencji leżała ewakuacja, prawie wszędzie zawiodły; ze względów propagandowych i na skutek niezdolności do uzmysłowienia sobie powagi sytuacji, początkowo zabroniły one ucieczki, a pozwoliły na nią dopiero wtedy, gdy było już za późno" [17]. Odpowiedzialność całkowitą za ten stan rzeczy ponoszą głównie dwaj przywódcy NSDAP: F. Bracht w Katowicach i K. Hanke we Wrocławiu. Decyzje co do przymusowej ewakuacji zapadały na kilka dni, a często tylko dzień wcześniej, przed wkroczeniem na dane terytorium Armii Radzieckiej. W konsekwencji ludność uciekała tuż przy linii frontu, częstokroć dostając się między obie walczące strony. Efekty tego były wyjątkowo tragiczne. Wszystko to dokonywało się w sposób żywiołowy, bez zapewnienia odpowiednich warunków transportowych, żywnościowych, medycznych itp. oraz przy mrozie sięgającym przez prawie 6 tygodni poniżej —10°. Angielski historyk Elizabeth Wiskemann tak pisze o tych wydarzeniach:

„Nie trzeba podkreślać, że w oślepiających zawiejach śnieżnych, z zamarzniętymi kołami przy straszliwej ślizgawicy na drogach, krzyżujące się ze sobą pochody uchodźców na wozach konnych i z ręcznymi wózkami, załadowanymi dobytkiem, posuwały się niezwykle wolno [...] Nie ulega wątpliwości, że zanim Rosjanie zdołali w ogóle nadejść ludność wschodnioniemiecka — zgodnie ze źródłami niemieckimi — poniosła poważne straty. Straty te zostały spowodowane przez ewakuację, wywołaną klęską wojskową" [18].

Natomiast cytowany już W. Kuhn tak pisze o tych wydarzeniach:

„Straty w ludziach, wobec gwałtowności ucieczki, która musiała odbywać się w czasie niezwykle ostrej zimy i w dużej części na piechotę, wynosiły setki tysięcy. Zwłaszcza starcy, chorzy i dzieci ginęli ze zmęczenia, głodu i mrozu, dużo ludzi utonęło przy przeprawach przez zalewy, Wisłę lub Odrę [...] Dużo ofiar śmiertelnych było również na skutek działań wojennych i ataków lotniczych — jak na przykład 13/14 lutego 1945 r. w czasie bombardowania przepełnionego uciekinierami Drezna. Wiele osób z rozpaczy popełniło samobójstwo" [19].

Pierwsza fala uciekinierów z prawobrzeżnych terenów Śląska Opolskiego przetoczyła się między 18 a 25 stycznia 1945 r. Ludność ewakuowano koleją, autobusami, furmankami, itp. na lewy brzeg Odry [20]. Między 21 a 25 stycznia przesiedlono ludność z 20 kilometrowego pasa na

[17] *Osteuropa Handbuch. Polen*, Böhlau Cerlag Köln Graz 1959, s. 156.

[18] E. Wiskemann, *Germany's easterm neighbours*, Londyn 1956, s. 91, polski przekład: Archiwum ZAP, Poznań 1960, s. 109.

[19] *Osteuropa Handbuch. Polen...*, s. 157. Do tendencyjnych pozycji można tu zaliczyć: J. Kaps, *Die Tragödie Schlesiens 1945/1946 in Dokumenten*, München 1955; a szczególnie: W. Schwarz, *Die Flucht und Vertreibung in Oberschlesien 1945/1946*, Bad Nauheim 1965.

[20] I. Thorwald, *Es begann an der Weichsel*, Stuttgart 1952. Autor ten na s. 119 opisuje m. in. tragedię uciekinierów, którzy uciekając pieszo przy 14° mrozie dostali się koło Raciborza między walczące wojska i prawie wszyscy zginęli od kul lub z zimna.

lewym brzegu Odry, kierując ją do Czechosłowacji i poza Nysę Łużycką. Na tym pasie wojska hitlerowskie rozpoczęły zakładać pola minowe i przygotowywać teren do zaciętej obrony. Dnia 27 stycznia 1945 r. wydano kolejny rozkaz o ewakuacji ludności cywilnej z terenów między Odrą a Nysą Łużycką. W bardzo wielu jednak wypadkach polska ludność rodzima pozostawała w swych domostwach lub przemieszczała się stosunkowo blisko, nadal pozostając na Śląsku Opolskim. Szacunkowe obliczenia, zarówno niemieckie jak i polskie, pozwalają sądzić, że ewakuacja i żywiołowa ucieczka objęły od 70 do 85% ogółu ludności Śląska Opolskiego [21]. Potwierdzają to informacje zawarte w pierwszych sprawozdaniach starostów na Śląsku Opolskim. Liczba ludności autochtonicznej, która pozostała w swych miejscach zamieszkania w 7 powiatach (namysłowski, kluczborski, nyski, strzelecki, raciborski, oleski i kozielski) i 2 miastach (Opole i Racibórz) wynosiła około 105 tysięcy osób, czyli zaledwie około 18% stanu ludności z maja 1939 r.

Po przetoczeniu się frontu za Nysą Łużycką i dalej ludność, którą uprzednio ewakuowano lub samodzielnie uciekała, zaczęła częściowo wracać, głównie na lewobrzeżne tereny Śląska Opolskiego. Owe powroty zaczęły się już na przełomie lutego i marca, ale ich nasilenie nastąpiło w okresie: kwiecień—sierpień 1945 r. Było to wyjątkowo ułatwione, bowiem nowa granica polsko-niemiecka była prawie nie strzeżona. Po przybyciu wojska i zabezpieczeniu granicy powroty te zmalały, choć nadal trwały, przeważnie poprzez nielegalne przekraczanie granicy. Wracała głównie polska ludność rodzima, ale także i wielu rdzennych Niemców. W połowie kwietnia 1945 r. prezydent Opola pisał, że: „Ruch ludności wzmaga się stopniowo, bowiem ludność ewakuowana wraca w małych grupkach do miasta". Natomiast już w czerwcu, zarówno prezydent jak i starosta opolski, pisali z niepokojem, że wraca także sporo Niemców [22]. W maju tegoż roku w Opolu było 54 Niemców, ale już w grudniu

[21] Bardzo interesujący opis przytacza T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948*, Wrocław 1969, s. 40:

„Szliśmy przy straszliwym mrozie do Prudnika. Był to pełen boleści korowód wózków i taczek, wśród których posuwały się ciężarówki i kolumny wozów z uciekającymi chłopami oraz jeńcy angielscy, francuscy, rosyjscy i Żydzi, których prowadzili esesmani. Żydzi szli z Oświęcimia powłócząc odmrożonymi nogami, obwiązanymi w gałgany. Padających rozstrzeliwano i pozostawiano na drodze. Wszystkim nasunęła się ta sama myśl: dalej na zachód, aby tylko nie wpaść w ręce Rosjan".

Zob. także S. Schimitzek, *Przeciwko fałszerstwom*, Warszawa 1966, s. 221.

[22] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), sygn. 200/III/6, sprawozdania Zarządu Miejskiego w Opolu z 14 IV 1945 i 4 VI 1945; sygn. 100/III/21, sprawozdanie starosty opolskiego za 20 IX—20 X 1945; WAP Katowice, sygn. 279/I/22, sprawozdanie referatu społeczno-politycznego starostwa opolskiego z 5 VI 1945; Z. Kowalski, *Życie społeczno-polityczne*. W: *Opole. Monografia miasta*, pod red. W. Dziewulskiego i F. Hawranka, Opole 1975, s. 418.

— 736 (1,5% stanu z V 1939 r.). W Nysie natomiast w pierwszych dniach lipca 1945 r. — 4400 Niemców, a pod koniec stycznia 1946 r. — 8719 osób narodowości niemieckiej, czyli 24,6% stanu z maja 1939 r.[23]. W Brzegu natomiast pozostało kilkaset osób, a w końcu listopada było 7256, czyli 24,5% z maja 1939 r.[24]. Rdzennie niemiecki element wracał głównie do miast leżących po lewej stronie Odry, natomiast na prawobrzeżne tereny znacznie mniej. Podobnie też było z ludnością wiejską, aczkolwiek wskaźniki procentowe były tu od kilku do kilkudziesięciu procent wyższe. M. in. starosta kozielski pisał w końcu maja 1945 r.: „Wraca sporo rdzennych Niemców w tym hitlerowców"[25]. Powroty ludności Śląska Opolskiego zaczęły wyraźnie słabnąć w końcu 1945 r. by wiosną roku następnego prawie całkowicie zaniknąć. Jednakowoż w pierwszej połowie 1947 r. zanotowano pewną liczbę Niemców, którzy powracali nielegalnie przekraczając granicę bądź też podawali się za Polaków w urzędach Polskiej Misji Repatriacyjnej w okupowanych Niemczech. Liczba Niemców, którzy wrócili w tym czasie była stosunkowo nieduża, bowiem zdecydowaną większość stanowili tu Polacy ze Śląska Opolskiego powracający z obozów jenieckich, a uprzednio pełniący służbę wojskową w niemieckich siłach zbrojnych[26].

Konsekwencje powrotu ludności rdzennie niemieckiej były wielorakie i stwarzały stronie polskiej rozliczne trudności. Zajmowali oni swe dawne gospodarstwa rolne, mieszkania itd. Gwałtownie ograniczało to możliwość osadnictwa repatriantów i przesiedleńców. Dość często zdarzała się sytuacja, że na jednym gospodarstwie znajdowała się rodzina polska i niemiecka. Starosta brzeski pisał, że „Niezadowolenie powstaje również wśród [repatriantów i przesiedleńców — Z.K.] z tytułu niewysiedlenia Niemców z gospodarstw rolnych które objęte zostały przez Polaków i są wspólnie gospodarowane [...]"[27]. W miastach natomiast, które

[23] Z. Kowalski, *Miasto w latach 1945—1946*. W: *Miasto Nysa*, Wrocław 1970, s. 123.

[24] WAP Opole, Oddział w Brzegu (dalej: O Brzeg), sygn. III/27, stan ludnościowy Brzegu z 27 XI 1945.

[25] WAP Katowice, sygn. 279/I/21, sprawozdanie starosty kozielskiego z 30 V 1945; sygn. 279/I/21, sprawozdanie starosty kluczborskiego z 31 V 1945; „Rzeczpospolita" nr 91, 8 IV 1945.

[26] AAN Warszawa, MZO, sygn. 196/IV/229, sprawozdanie wojewody śląskiego z 11 VI 1947; sygn. 196/IV/499 i z 28 VI 1947; sygn. 196/IV/499 i z 28 VI 1947, sygn. 196/IV/560, pisma wojewody śląskiego z 7 II 1947; WAP Katowice, sygn. 279/I/175/3, pismo wojewody śląskiego do starostów z 17 VI 1947.

[27] Starosta brzeski pisał w sierpniu 1945 r.: „[...] ilość osiedlonych Polaków jest bardzo mała i można oczywiście osiedlić ich o wiele więcej, ale dopiero po wysiedleniu Niemców, którzy zajmują dzielnicę nie zniszczoną". (WAP Opole, O Brzeg, sygn. 22, sprawozdania starosty brzeskiego z 24 VIII 1945 i 30 XI 1945; WAP Kato-

były znacznie zniszczone, Niemcy zajmowali mieszkania nadające się do użytku. Tę trudną sytucję mogło ostatecznie rozwiązać tylko wysiedlenie ludności niemieckiej.

Poważne kłopoty, z którymi zmuszona była borykać się administracja polska wynikały także ze stosunku wojskowych władz Armii Radzieckiej do ludności niemieckiej. Nie udało się dotrzeć do odpowiednich dokumentów, które pozwoliłyby tę kwestię szczegółowiej przeanalizować. Faktem jednak pozostaje, że stosunek ten do czasu konferencji w Poczdamie był niezwykle pozytywny, szczególnie wśród różnorodnych mniejszych komendantur i zarządów „trofiejnych". W wielu wypadkach kolidowało to z interesami polskiego społeczeństwa na Śląsku Opolskim. Zapewne ludzie ci nie byli zorientowani w specyficznej sytuacji narodowościowej na Śląsku Opolskim, nie wiedzieli, że ziemie te wejdą w skład państwowości polskiej, dlatego też część z nich traktowała całą ludność jak i tę ziemię jako część składową państwa niemieckiego. W konsekwencji rodziło to wiele nieporozumień między stroną radziecką a polską administracją.

Rzecz charakterystyczna, o czym pisał wojewoda śląski, że powracający na Śląsk Niemcy podawali się przeważnie za komunistów, socjaldemokratów czy też przeciwników hitleryzmu [28]. Takowe deklaracje spotykały się na ogół z pozytywnym przyjęciem przez wojskowe władze Armii Radzieckiej, które zgodnie z ogólniejszymi założeniami, widziały w tych ludziach właściwy element dla przyszłego demokratycznego państwa niemieckiego. Doszło nawet tu do prób tworzenia organizacji „Wolne Niemcy" czy też odbudowy terenowych organizacji Komunistycznej Partii Niemiec. Władze polskie oraz partie polityczne opowiedziały się jednak zdecydowanie przeciw tym zjawiskom. Po konferencji w Poczdamie, tak pisano: „[...] natychmiast po ogłoszeniu wyników tej konferencji wyjechali przy pomocy sowieckiej Komendy Wojennej wszyscy wybitniejsi działacze komunistyczni i socjalistyczni [...]" [29]. Po konferencji tej uległ

wice, sygn. 279/III/94, sprawozdanie starosty głubczyckiego z 19 VII 1945; sygn. 279/III/22, sprawozdanie referatu społeczno-politycznego starostwa opolskiego z 5 VI 1945; A. Zawadzki, *Notatki, przemówienia 1945—1958 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1964, s. 44).

[28] WAP Katowice, sygn. 279/III/49, sprawozdanie wojewody śląskiego z 6 VI 1945.

[29] Charakterystyczne, iż w tej kwestii zabrał również głos ks. dr B. Kominek, który pisał: „Donoszę poufnie, co następuje: w Nysie sprzedają przed kościołem organ niemieckiej partii komunistycznej Deutsche Zeitung — za 50 gr egzemplarz. Sprzedający posługują się tylko językiem niemieckim, a równocześnie chodzą po niemieckiej ludności agenci tak zw. K.P.D. (Kommunistische Partei Deutschlands) i zapisują ludność niemiecką do tejże partii. Zwrócili mi na to zjawisko uwagę tak księża polscy z tego terenu, jak też i nieliczne wyjątki pozostałych w powiecie

też zasadniczej zmianie stosunek komendantur wojennych do ludności niemieckiej — pełnię władzy nad tą ludnością przekazano władzom polskim, z wyjątkiem Niemców zatrudnionych przez Armię Radziecką.

Obecność ludności rdzennie niemieckiej na Śląsku Opolskim miała wyjątkowo negatywny wpływ na stabilizację życia polskiej ludności rodzimej oraz osadników — repatriantów i przesiedleńców. W pierwszych tygodniach po wyzwoleniu Śląska Opolskiego, a szczególnie po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, ludność niemiecką ogarnęła fala strachu, ogromna bierność i niespokojne oczekiwanie na konsekwencje jakie wobec tego narodu i państwa wyciągną zwycięskie mocarstwa. Kiedy jednak okazało się, że radzieckie władze wojskowe, a następnie władze polskie nie noszą się z zamiarem stosowania represji, a społeczeństwo polskie nie żąda ostrego odwetu na pokonanym wrogu, nastroje jak i postawa ludności niemieckiej zaczęły ulegać istotnej zmianie, zaczęło się ujawniać prawdziwe, antypolskie oblicze ludności niemieckiej. Dość typowa jest tu informacja z Prudnika:

„[...] na wsiach daje się odczuć działanie bardzo ostre propagandy niemieckiej, ponieważ stosunek Niemców do Polaków staje się coraz bardziej ostry. Jednego z urzędników Urzędu Ziemskiego otoczyła we wsi Kujawy grupa Niemców i bardzo obelżywie wyrażała się o Polakach, urzędach polskich, itp." [30].

Zdarzały się i takie wypadki, o którym pisał starosta niemodliński, że kiedy do pewnej wsi przyjechał funkcjonariusz MO jeden z Niemców oświadczył mu wprost: „Co tu mają Poloki do gadania, kiedy teraz rządzą Sowieci, a niedługo przyjdzie tutaj Hitler" [31]. Dochodziło także do prób tworzenia różnego typu tajnych organizacji, a nawet przygotowywania obsady kadrowej dla niemieckich terenowych ogniw władzy cy-

---

nyskim księży niemieckich, do których się ludność niemiecka zwraca z pytaniem, jak postąpić". (AAN Warszawa, MIiP, sygn. 168/IV/511, sprawozdanie POIiP w Prudniku z 23 VI 1945; ibid., sygn. 168/IV/784, protokół narady kierownictw urzędów zespolonych i niezespolonych w Opolu z 16 VII 1945; WAP Katowice, sygn. 279/I/104, pismo Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego do wojewody śląskiego z 4 V 1946; WAP Wrocław, sygn. VI/153, sprawozdanie pełnomocnika dolnośląskiego z 13 X 1945; sygn. VI/208, pismo Zarządu Miejskiego we Wrocławiu z 8 XII 1945; AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/373, protokół posiedzenia KO PPR w Opolu z 14 X 1946; „Robotnik" nr 168, 4 VII 1945.

[30] AAN Warszawa, sygn. 168/IV/511, sprawozdanie POIiP w Prudniku z 4 VI 1945; WAP Katowice, sygn. 279/III/109, sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Raciborzu z 29 IX 1945; sygn. 315/93, sprawozdanie POIiP w Głubczycach z 31 XII 1945; WAP Opole, O Brzeg, sygn. 19, sprawozdanie Zarządu Gminnego w Makoszycach z 5 XI 1945.

[31] WAP Katowice, sygn. 279/I/26, sprawozdanie starosty niemodlińskiego z 29 VII 1945.

wilnej. M. in. w Lewinie Brzeskim przygotowano 18 osobową obsadę dla przyszłych niemieckich władz miejskich [32].

Głównym celem antypolskiej propagandy było kwestionowanie ostatecznego charakteru naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej. Propaganda ta prowadzić miała do wewnętrznej konsolidacji ludności niemieckiej, osłabiać związek polskiej ludności rodzimej z Polską, hamować osadnictwo Polaków napływających na Śląsk Opolski z różnych regionów kraju, siać zamęt i niepokój oraz utrudniać stabilizację polskiej władzy na tej ziemi. Do czasu konferencji poczdamskiej w propagandzie niemieckiej lansowano poglądy, że już niedługo dojdzie do obrad międzynarodowej komisji, która podejmie decyzję o pozostawieniu tych ziem w państwie niemieckim, że Polacy będą musieli opuścić tę ziemię, a w najgorszym przypadku dla strony niemieckiej Śląsk przejdzie do Czechosłowacji lub zostanie umiędzynarodowiony. Po konferencji w Poczdamie zmieniono częściowo treści propagandy, lansując pogląd, że już niedługo dojdzie do nowej wojny światowej, w której naprzeciw siebie staną państwa anglosaskie, a przy ich boku Niemcy, a z drugiej strony Związek Radziecki. W wyniku tej wojny ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką powrócą do Niemiec. Lansowano też nadal pogląd o tym, jakoby kontrolę nad całym Śląskiem mieli przejąć Anglicy i Amerykanie [33].

Formy propagandy antypolskiej były zróżnicowane, od zwykłych rozmów indywidualnych aż po rozpowszechnianie różnorodnych materiałów ulotnych, napisy na domach użyteczności publicznej, wywieszanie symboli hitlerowskich, itp. Szczególnie ostre sformułowania znajdowały się w materiałach ulotnych, w znacznej części sprowadzonych z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Oto dość typowy fragment tekstu

---

[32] Prokurator Sądu Okręgowego w Brzegu pisał m. in.: „Zwrócić musi uwagę szereg zjawisk wskazujących na niewątpliwe jednoczenie się w organizacje antypolskie, na co wskazuje w pierwszej mierze fakt szerokiej agitacji wśród Niemców [...]" AAN Warszawa, MZO, sprawozdanie pełnomocnika dolnośląskiego z 24 VI 1946, sygn. 196/IV/234; WAP Opole, O Brzeg, sygn. 77, pismo Zarządu Miejskiego w Lewinie Brzeskim z 7 II 1946.

[33] AAN Warszawa, MZO, sygn. 196/IV/2324 i 196/IV/234, sprawozdanie pełnomocnika dolnośląskiego z 26 IV 1946 oraz z 24 VI 1946; ibid., MIiP, sygn. 168/IV/503, sprawozdanie Z. Rudela z 1 VI 1946, Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW Warszawa), sygn. 524/59/45 ulotka pt.: *Nota amerykańskiego prezydenta do Stalina;* AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/373, protokół posiedzenia KO PPR w Opolu z 14 X 1946; WAP Katowice, sygn. 279/I/336, wyciągi ze sprawozdań starostów z 18 V 1945; sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Opolu z 4 VI 1945; sygn. 279/I/435, sprawozdanie J. Dąbrowskiego z 23 XII 1945; sygn. 279/I/21 sprawozdanie starosty kluczborskiego z 31 V 1945; sygn. 279/III/128, sprawozdanie starosty raciborskiego z 31 X 1946.

ulotki rozpowszechnianej na Śląsku Opolskim jesienią 1945 r. przez zbrojną organizację Wehrwolf:

[...] Polacy się tu nie utrzymają! Nie damy im się utrzymać! Dzięki wysiłkom naszej znakomitej taktyki już otworzyły się oczy angielskich i amerykańskich wielkodusznych narodów, które nie dopuszczą by polskie świnie żarły nasz chleb, zebrany na prastarej niemieckiej ziemi [...] Nie wolno nam spocząć ani na chwilę! Organizacja Wehrwolf czuwa! Niech żyje na wieki świetlana pamięć wielkiego führera narodu niemieckiego, który wiódł naród nasz do sławy, zwycięstwa i szczęśliwości" [34].

W 1946 r. rozpowszechniano różnego typu ulotki, odzewy itp., w których unikano już tak wyraźnego wiązania się z hitleryzmem, kładąc znacznie większy nacisk na rzekome historyczne prawa Niemiec do tych ziem czy też na coraz bardziej zacieśniające się związki z państwami anglosaskimi, które miały stać się obrońcami interesów państwa niemieckiego. Coraz częściej zaczęły pojawiać się materiały różnorodnych organizacji tworzonych przeważnie w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Jesienią 1946 r. pojawiła się odezwa „Niemieckiego Komitetu Centralnego Wysiedlonych" przeznaczona głównie dla ludności niemieckiej na Śląsku i na obszarze Sudetów:

„Rosjanin i Polak muszą powrócić na swoje stare granice, Sudety i Śląsk będą znowu niemieckie. Kark słowiańskiego tyrana musi być złamany. Zbierajcie siły do nowych czynów. Precz ze Słowianami! Jakkolwiek się nazywają — Rosjanami, Polakami, Czechmi — Słowianie są największymi wrogami nas Niemców. Dlatego precz z nimi, muszą wykrwawić się i zginąć, czytajcie gazety. Już cieszymy się dziś na myśl o dniu, kiedy damy odczuć wrogom naszą zaprzysiężoną zemstę. Mamy pomocników, nie walczymy sami o naszą wielką i sprawiedliwą sprawę".

Pojawiały się też materiały ulotne o stosunkowo krótkich tekstach, m. in.: ..Polacy uciekajcie stąd, bo was wszystkich wyrzucimy" [35]. Znacznie groźniejsze rozmiary przybrała działalność ludności rdzennie niemieckiej zmierzająca ku storpedowaniu i zahamowaniu weryfikacji pol-

---

[34] Wiosną 1946 r. Urząd Wojewódzki Śląski pisał: „W niektórych miejscowościach Górnego Śląska dał się zauważyć w miesiącu sprawozdawczym wzrost buty i pewności siebie pozostałych na tym terenie Niemców oraz usiłowania prowadzenia akcji antypolskiej. Zdarzały się nawet wypadki, że posuwano się do gróźb, i tak np. rozesłano kilka tzw. wyroków śmierci". (AAN Warszawa, MZO, sygn. 196/IV/229 sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl. z 11 III 1946; ibid., MAP, sygn. 199/IV/2391, pismo Biura Ziem Zachodnich z 28 VII 1945; ibid., sygn. 168/IV/501, pismo POIiP w Grodkowie z 8 XI 1945; WAP Katowice, sygn. 279/I/21, sprawozdanie starosty kluczborskiego z 31 V 1945; AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/228, posiedzenia KPiKM PPR w Głubczycach z 18 VIII 1945; „Rzeczpospolita" nr 276, 11 X 1945.

[35] AAN Warszawa, MIiP, sygn. 168/IV/521, telefonogram POIiP w Niemodlinie z 5 XI 1946; WAP Katowice, sygn. 279/III/50, sprawozdanie wojewody śląskiego z 17 VII 1946; „Rzeczpospolita" nr 235, 27 VIII 1946; „Dziennik Zachodni" nr 55, 25 II 1947; „Robotnik" nr 23, 23 I 1946; „Chłopski Sztandar" nr 38, 22 IX 1946.

skiej ludności rodzimej oraz rozbudowie zbrojnych organizacji podziemnych.

Wysiedlenie ludności rdzennie niemieckiej stawało się więc coraz bardziej koniecznością dla zagwarantowania polskiego władania na Śląsku Opolskim. Planowane i zorganizowane wysiedlenie Niemców nastąpiło tu dopiero latem i jesienią 1946 r. Nie oznacza to jednak, że już wcześniej nie organizowano częściowego wysiedlania bądź też nie wyrażano zgody na indywidualne opuszczanie Polski. Sprawy te regulowało pismo generalnego pełnomocnika rządu RP dla ziem odzyskanych z 25 czerwca 1945 r. Zabraniało ono robienia akcji samowolnie i bezplanowo. Wyjeżdżającym Niemcom gwarantowano zabranie bagażu ręcznego lub na ręcznym wózku bez istotniejszych ograniczeń, sporządzenie spisu mienia pozostawionego, bezpłatny przejazd koleją, 24 godziny na przygotowanie się do wyjazdu, itp. Równocześnie podkreślano: „Wszelkie czyny sprzeczne z prawem oraz naszym poczuciem honoru narodowego, jak rabunek, samowola, znęcanie się nad osobami wysiedlonymi itp., należy tępić z całą bezwzględnością, a winnych oddawać pod sąd" [36]. Bardziej szczegółowe zasady zostały określone w piśmie okólnym wojewody śląskiego z 10 lipca 1945 r. Całością akcji kierować miały specjalne „sztaby kierownicze", na czele których stał starosta lub wicestarosta, a w ich skład wchodzili przedstawiciele partii politycznych, MO, PUBP, PZZ, ZWPŚl oraz znani działacze byłego Związku Polaków w Niemczech. Sztaby miały opracować plan wysiedlania, ustalić kolejność dla poszczególnych miast i gmin oraz czuwać nad prawidłowością przebiegu tej akcji. Dzień później wojewoda śląski rozesłał kolejne pismo dotyczące dobrowolnego wyjazdu Niemców. Chętni mieli otrzymać odpowiednie dokumenty i bezpłatny przejazd koleją państwową [37].

Pierwszy okres wysiedleń ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego trwał do lutego 1946 r. W tym czasie repatriowano w sposób zorganizowany 52 886 osób, co stanowiło 26,8% ogółu wysiedlonych w latach 1945—1948. Ludność ta została przetransportowana do radzieckiej strefy okupacyjnej, bowiem do innych stref w owym czasie wysiedlanych Niemców nie przyjmowano. Główne nasilenie tej akcji przypadło na miesiące: sierpień, wrzesień i październik 1945 r. W oznaczonym dniu gromadzono ludność niemiecką w jednym określonym miejscu, przeważnie w budynkach użyteczności publicznej, gdzie dokonywano imiennego spisu, wręczano odpowiednie dokumenty oraz suchy prowiant na przeciąg 2—4 dni. Następnie pod ochroną funkcjonariuszy MO, UBP czy też

[36] AAN Warszawa, MAP, sygn. 199/IV/2471.

[37] WAP Katowice, sygn. 27/I/16, pismo okólne wojewody śląskiego dotyczące akcji wysiedlania Niemców z 10 VII 1945; sygn. 279/I/158, pismo wojewody śląskiego do KW MO w Katowicach z 10 VII 1945.

wojska podwodami lub pieszo osoby wysiedlane udawały się na punkty etapowe — przeważnie do miast, skąd transportem kolejowym były przewożone do granicy między Polską a radziecką strefą okupacyjną na Dolnym Śląsku. Opóźnienia w akcji weryfikacji polskiej ludności rodzimej, ogromne trudności transportowe, słabość wielu ogniw administracji terenowej, niezwykle skromne możliwości w zakresie środków żywnościowych itp. spowodowały, że wysiedlanie ludności niemieckiej nie objęło całego Śląska Opolskiego. Zdarzało się i tak, że osoby mające być wysiedlone nie zgłaszały się do punktów zbiorczych lub też wcześniej opuszczały swe miejsce zamieszkania i po wyznaczonym dniu wracały do swych domostw. Równocześnie trwały indywidualne wyjazdy osób pojedynczych lub całych rodzin, przeważnie spośród ludności miejskiej [38]. Późną jesienią 1945 r. wysiedlanie ludności niemieckiej zostało gwałtownie zahamowane. W dniu 30 października władze radzieckie strefy okupacyjnej zamknęły granicę i w miesiącu następnym przyjmowały już tylko dziennie jeden transport Niemców z całego Śląska. Równocześnie Urząd Wojewódzki Śląski polecił ograniczyć tę akcję ze względu na przedłużenie terminu zakończenia weryfikacji polskiej ludności rodzimej. W dniu 27 listopada 1945 r. ambasador ZSRR w Polsce poinformował ministra ziem odzyskanych Władysława Gomułkę, iż Sojusznicza Rada Kontroli podjęła w dniu 20 listopada decyzję, że wysiedlana z Polski ludność niemiecka będzie przyjmowana w sposób planowy i zorganizowany do radzieckiej strefy okupacyjnej — 2 mln osób i angielskiej strefy okupacyjnej — 1,5 mln ludzi. Co prawda ustalono także szczegółowy terminarz tej akcji, ale właściwie ostra zima wstrzymała prawie całkowicie wysiedlanie Niemców z Polski aż do maja 1946 r. M. in. transport z powiatu nyskiego liczący 3488 osób został zawrócony z granicy i skierowany z powrotem do Nysy. W dniu 7 lutego 1946 r. wojewoda

[38] Ustalenie wielkości indywidualnych wyjazdów wydaje się być dziś niemożliwe. Z miasta Opola w okresie: wrzesień—grudzień 1945 r. wyjechało na tych zasadach 519 Niemców. AAN Warszawa, MZO, sygn. 196/IV/1280, pisma i protokoły z wysiedlania Niemców w powiecie brzeskim wojewódzkiej komisji weryfikacyjnej z Opola z 20 XII 1945; sygn. 279/I/434, sprawozdanie z przebiegu weryfikacji w powiecie kluczborskim z 18 XI 1945; sygn. 279/I/434, protokoły z wysiedlania Niemców z Koźla z 19 X 1945; sygn. 279/I/16, pismo wojewody śląskiego z 17 X 1945; sygn. 279/III/106, sprawozdanie starosty prudnickiego z 28 IX 1945; sygn. 279/III/101, sprawozdania starosty niemodlińskiego z 29 VII, 29 X i 29 XII 1945; sygn. 279/III/109, sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Raciborzu z 30 X 1945; sygn. 279/III/94, sprawozdanie starosty głubczyckiego z 29 IX 1945; sygn. 315/94, sprawozdanie POIiP w Koźlu z 15 IX 1945; AKW PZPR Katowice, sygn. 1/VI/231, sprawozdanie KP PPR w Głubczycach z 7 X 1945; protokół zebrania członków PPR w Grodkowie z 13 VI 1945, sygn. 1/VI 236; „Trybuna Robotnicza" nr 3, 3 I 1946; Łempiński, op. cit., s. 155—165; Pasierb, op. cit., s. 90—106.

śląski zarządził całkowite wstrzymanie akcji wysiedlania Niemców — zarówno zbiorowe jak i indywidualne [39].

Dnia 14 lutego 1946 r. zostało zawarte porozumienie między Brytyjską Armią Renu a przedstawicielami rządu polskiego w sprawie przesiedlenia Niemców z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej. Tam też miała być kierowana także ludność niemiecka z całego Śląska. Umowa przewidywała, że transporty z przesiedleńcami niemieckimi z tego regionu kraju będą odbierane przez brytyjskie misje wojskowe w Kaławsku (obecnie — Węgliniec). Umowa przewidywała także, że władze polskie zapewnią ochronę transportów kolejowych. Każdy z przesiedleńców będzie mógł zabrać własny bagaż, który „może unieść w rękach", środków pieniężnych do 500 marek na osobę, żywności na 3—4 dni, itd. Ustalono, że pierwsze transporty będą mogły przybyć do Kaławska w dniu 20 lutego 1946 r. Strona brytyjska określiła przepustowość punktu odbioru Niemców na 3000 osób dziennie, czyli 2 transporty kolejowe. Jednakowoż w końcu sierpnia tegoż roku władze brytyjskie zmniejszyły przyjmowanie transportów do dwóch tygodniowo, a 23 grudnia powiadomiły władze polskie, że wstrzymują całkowicie przesiedlenie ludności niemieckiej do swojej strefy. Natomiast władze radzieckie począwszy od 9 lipca 1946 r. zaczęły przyjmować 1 transport dziennie, a w miesiąc później już dwa transporty dziennie. W pierwszych dniach stycznia 1947 r. i do tej strefy zostało wstrzymane przyjmowanie ludności niemieckiej [40].

Przygotowania do przeprowadzenia tej akcji rozpoczęto już w pierwszych dniach stycznia 1946 r. W dniu 15 stycznia tegoż roku Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało odpowiednie zarządzenie wraz z dwoma załącznikami. Całością akcji repatriacji Niemców z Polski kierować miało od tej pory Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które w tym celu powołało do życia urząd Głównego Delegata MZO z aparatem wykonawczym z siedzibą we Wrocławiu. Sprawy organizacyjno-techniczne zostały powierzone Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu. W pierwszej kolejności miała być wysiedlona ludność niepracująca i uciążliwa, a na końcu specjaliści różnego typu. Wysiedlanie miano zacząć od ludności miej-

[39] Ustalono, że obie strefy będą przyjmować z ogólnej ustalonej liczby Niemców: XII 1945 — 10%, I 1946 — 5%, II — 5%, III — 15%, IV — 15%, V — 20%, VI — 20% i VII — 10%. (AAN Warszawa, MZO, sygn. 196/IV/73, pismo ambasady ZSRR do ministra Ziem Odzyskanych z 27 XI 1945; WAP Katowice, sygn. 279/I/160, zarządzenie wojewody śląskiego z 7 II 1946; sygn. 279/III/434, sprawozdanie wojewódzkiej komisji weryfikacyjnej z 18 XI 1945; WAP Wrocław, sygn. VI/417, umowa o repatriacji Niemców z Polski.

[40] S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945—1950*, Łódź 1968, s. 233—236; Łempiński, op. cit., s. 201—203.

skiej. Podlegały mu całe rodziny, a w wypadkach chorych i ludzi starych transport miał odbywać się w wagonach sanitarnych. Ludność objęta wysiedlaniem miała być informowana o dacie wyjazdu co najmniej na 24 godziny naprzód. Osobie wysiedlanej przysługiwało prawo zabrania osobistego bagażu, w tym także kosztowności osobistego użytku, ale nie wolno było zabierać walut obcych z wyjątkiem marek. W wypadku posiadania obcych środków płatniczych zamieniano je na marki niemieckie. Instrukcje MZO nakazywały wyposażenie wagonów w piecyki żelazne i opał, zorganizowanie niemieckiego personelu sanitarno-lekarskiego, dostarczenie odpowiednich środków medycznych, a także zaopatrzenie w środki żywnościowe poszczególnych punktów zbiorczych. Zabezpieczenie ładu i porządku zostało powierzone Milicji Obywatelskiej [41]. Podobne treści zawierało też pismo wojewody śląskiego z 17 kwietnia 1946 r., rozszerzając jednak poszczególne wytyczne o bardziej szczegółowe ustalenia. Wysiedleniu miały podlegać osoby, które uznawały się za Niemców i nie zostały zweryfikowane oraz małżeństwa mieszane, o ile strona niemiecka nie wyrazi zgody na złożenie aktu lojalności wobec państwa polskiego. Nie podlegały wysiedleniu osoby, które złożyły wniosek o weryfikację, bądź też zamierzały złożyć takowy w punktach zbiorczych, gdzie pracowały odpowiednie komisje weryfikacyjne. Nie wysiedlano także kobiet ciężarnych i matek posiadających kilkutygodniowe niemowlęta oraz ludzi obłożnie chorych. Listę osób przeznaczonych do wysiedlenia sporządzały referaty społeczno-polityczne starostw powiatowych i zarządów grodzkich pod osobistym kierownictwem starosty lub prezydenta. Równocześnie wojewoda śląski podkreślał z naciskiem, że „[...] stosunek władz i organów wykonawczych do ludności repatriowanej winien być bezwarunkowo poprawny i wszelka samowola ze strony organów przeprowadzających akcję repatriacyjną będzie surowo karana" [42].

Akcję wysiedlania Niemców planowano początkowo przeprowadzić w kolejności powiatów, zaczynając od terenów lewobrzeżnych, gdzie ludność ta stanowiła przytłaczającą większość. Zaczęto od powiatu grodkowskiego, gdzie liczba ludności rodzimej była znikoma. W dniach od 15 do 27 maja 1946 r. w Grodkowie funkcjonował punkt zbiorczy, do którego zwożono ludność niemiecką z powiatu grodkowskiego, a także stosunkowo niewielu Niemców z całego województwa śląskiego. Pierwszy transport kolejowy odjechał z Grodkowa w dniu 17 maja. W ciągu

[41] WAP Katowice, sygn. 279/I/16, instrukcja MZO dla władz administracyjnych o repatriacji ludności niemieckiej z granic państwa polskiego z 15 I 1946.

[42] Ibid., sygn. 279/I/16, pismo wojewody śląskiego do starostów z 17 IV 1946; sygn. 279/II/50, sprawozdanie nr 14 z ruchu społeczno-politycznego w województwie śląskim z 10 V 1946; „Trybuna Robotnicza" nr 102, 13 IV 1946.

12 dni wyjechało z Grodkowa 7 transportów z 11 092 Niemcami. Jeden transport obejmował więc średnio 1584 osoby. Od dnia 28 maja punkt zborny przeniesiono do Otmuchowa i znajdował się tu do 31 tegoż miesiąca. Wyjechało zeń 5 transportów, ogółem 8083 osoby. Następnie punkt zbiorczy przeniesiono do Nysy na okres od 1 do 25 czerwca. Przez punkt ten wyjeżdżała ludność niemiecka głównie z powiatów: nyskiego, niemodlińskiego i prudnickiego, a także nieliczne grupy Niemców z innych powiatów województwa śląskiego. Z punktu zbiorczego w Nysie wyjechało ogółem 25 transportów w których było 41 234 osoby. Przeciętnie na jeden transport przypadało 1649 osób. Od dnia 26 czerwca 1946 r. punkt zborny przeniesiony został do Głubczyc. Aż do całkowitego ukończenia akcji wysiedlania ludności niemieckiej tu właśnie kierowano tę ludność, a Głubczyce stały się jedynym punktem zbiorczym dla całego województwa śląskiego. Do 18 stycznia 1947 r. z punktu zbiorczego w Głubczycach odjechało 57 transportów w których było 99 432 osoby. Ogółem przez punkty zbiorcze na Śląsku Opolskim w okresie od 17 maja 1946 r. do 18 stycznia 1947 r. wyjechało 159 841 osób. Wśród tej liczby przesiedlonych 20,5% stanowili mężczyźni, 49,3% kobiety i 30,2% dzieci. Ze Śląska Opolskiego, licząc od 7 lutego do 19 grudnia 1946 r., wyjechało 126 496 osób, co stanowiło 64% ogółu wysiedlonych Niemców z tego regionu kraju. Łącznie do 19 grudnia 1946 r. wysiedlono więc 90,8% ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego [43]. Pozostała ludność niemiecka, to w głównej mierze specjaliści wraz z rodzinami (w połowie maja 1946 r. około 3500 osób) reklamowani od przesiedlenia, jeńcy wojenni przekazywani przez Armię Radziecką władzom polskim, ludzie starzy, obłożnie chorzy, kobiety ciężarne i dzieci. W początkach 1947 r. szacowano, że ludności tej jest około 20 tys. osób.

Na mocy umowy zawartej w dniu 12 kwietnia 1947 r. między Polską Misją Wojskową a Radziecką Administracją Wojskową w Niemczech rozpoczęto w dniu 20 tegoż miesiąca przyjmowanie transportów do radzieckiej strefy okupacyjnej. Pierwszy — po zawarciu tej umowy —

[43] Wojewoda śląski w swym sprawozdaniu na posiedzeniu WRN w Katowicach w dniu 10 marca 1947 r. stwierdził, że do stycznia tego roku z województwa śląskiego wyjechało 309 841 Niemców. Oceniał, że pozostało jeszcze około 5,5 tys. Niemców. AAN Warszawa, sprawozdania UWŚl. w Katowicach z repatriacji Niemców w 1946 r.; sygn. 196/IV/560, pisma UWŚl. w Katowicach o repatriacji Niemców z 1947 r.; sygn. 196/IV/229, sprawozdania wydziału społeczno-politycznego UWŚl. w Katowicach za 1946; WAP Katowice, sygn. 279/I/432 i 279/I/175/3, zestawienia wysiedlonych Niemców za 1946; sygn. 279/III/50, sprawozdanie UWŚl. w Katowicach z ruchu społeczno-politycznego z 10 V 1946; WAP Wrocław, sygn. VI/160 i 163, sprawozdania starosty brzeskiego z 7 IX 1946 i 2 XII 1946; „Dziennik Zachodni" nr 201, 24 VII 1946 i nr 210, 2 VIII 1946; „Gazeta Robotnicza" nr 144, 25 V 1946; „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" 1947, nr 1, s. 24 i nr 3, s. 3.

transport z Głubczyc odjechał w dniu 23 kwietnia 1947 r. Do końca tegoż roku wyjechało przez ten punkt zbiorczy ogółem 20 645 osób. W roku następnym kontynuowano wysiedlanie ludności niemieckiej w niewielkim już stopniu. W końcu listopada 1948 r. pozostało do wysiedlenia zaledwie 1818 Niemców, co właściwie nie stanowiło już poważniejszego problemu. Można więc uznać, że akcję wysiedlania ludności niemieckiej na Śląsku Opolskim zakończono zasadniczo w końcu 1948 r. Ogółem wysiedlono z tego regionu kraju do 25 listopada tegoż roku — 197 489 Niemców. Zdecydowanie największą grupę stanowiły kobiety — 49,3%, następnie dzieci — 29,7% i mężczyzn — 21% [44]. Dane te nie obejmują oczywiście nielegalnych wyjazdów indywidualnych, które w pewnych okresach wyraźnie się nasilały. Z. Łempiński szacuje, że tylko w 1946 r. województwo śląskie opuściło w ten sposób około 7 tys. osób. Sądzić można, że w roku poprzednim było to zjawisko o większym zasięgu. Można więc przyjąć, nie popełniając większego błędu, że Śląsk Opolski opuściło w ten sposób od 15 do 20 tysięcy osób [45].

Warunki, które zostały zapewnione ludności niemieckiej w trakcie jej wysiedlania ze Śląska Opolskiego, uznać należy za korzystne w ówczesnej sytuacji, wbrew temu co podają różnorodne materiały publikowane w RFN o wybitnie jednostronnym charakterze. Dokumenty te, głównie wspomnienia, powstawały w wiele lat później, wówczas, gdy tendencje rewizjonistyczne zaczęły w tym kraju wyraźnie dominować. Nie ulega wątpliwości, że władze polskie starały się, by wysiedlanie Niemców przebiegało w sposób uporządkowany i jak najbardziej humanitarny. Niemcy, którzy znaleźli się na liście do wysiedlenia byli informowani na 24 godziny przed rozpoczęciem akcji o miejscu i czasie zbiórki. W punktach etapowych, gdzie ludność niemiecka przebywała kilka dni, sprawdzano ewidencję przesiedleńców, uzupełniano ich osobistą dokumentację, przeprowadzano badania lekarskie itp. Tu też działały komisje weryfikacyjne, które odłączały od transportu osoby podlegające weryfikacji bądź też tych, którzy podawali się za Polaków. Z punktów etapowych, transportem kolejowym, samochodami, zaprzęgami konnymi, bądź też gdy trasa nie była zbyt długa — pieszo, przenoszono Niemców do punktu zbiorczego. Tu pobyt przesiedleńców trwał od kilku godzin do kilku dni. Na terenie punktu zbiorczego była zlokalizowana izba

[44] AAN Wtrszawa, MZO, sygn. 196/IV/560, pismo UWŚl. w Katowicach z 27 XI 1948; WAP Katowice, sygn. 279/III/77, sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego UWŚl. w Katowicach z 15 I 1948; „Dziennik Zachodni" nr 112, 25 IV 1947.

[45] Tylko w 1946 r. władze brytyjskie w Kaławsku przejęły w sposób indywidualny 36 tys. Niemców pochodzących z całego Śląska. Natomiast władze radzieckie w pierwszym półroczu tegoż roku przejęły 250 tys. Niemców z całej Polski. Łempiński, op. cit., s. 213—214.

chorych, ambulatorium i apteka. Obsada personalna składała się z niemieckich lekarzy i personelu pomocniczego. Wysiedleńcy otrzymywali trzy gorące posiłki dziennie, których wartość dzienna wynosiła około 2400 kalorii. Równało się to normie żywnościowej II kategorii, którą otrzymywała ludność polska. Koszt całodziennego utrzymania jednego Niemca wynosił około 80 zł. Dzieci otrzymywały dodatkowo mleko i cukierki. Zgromadzonym w punkcie zbiorczym Niemcom nie wolno było właściwie opuszczać miejsca zakwaterowania. W praktyce było jednak zupełnie inaczej. Miejsca te nie były ogrodzone, stosunkowo nieliczna była też straż pilnująca porządku, a i władze polskie niejednokrotnie nader liberalne. Stąd też, jak pisał inspektor MZO po kontroli w Głubczycach: „Niemcy chodzili, gdzie i jak chceli". W punkcie zbiorczym zlokalizowana była też specjalna komisja weryfikacyjna, która rozpatrywała wnioski w sprawie narodowości polskiej [46].

Przeznaczona na dany dzień do wyjazdu ludność niemiecka poddawana była w miejscu zakwaterowania kontroli celnej przeważnie bardzo pobieżnej i nie zapobiegającej wywożeniu przedmiotów objętych zakazem wywozu. Jeszcze w lipcu 1947 r. pisano: „Z powodu braku należytej ze strony milicji ochrony dostarczonych do punktu grup niemieckich wiele wywożonych przedmiotów uszło kontroli celnej [...]" [47]. O pracy punktu zbiorczego w Głubczycach pisano:

„Tu odbywa się przed specjalną komisją, złożoną z czynnika urzędowego i społecznego ostatnia weryfikacja osób przeznaczonych na wyjazd. Transport składa się normalnie z 55 wagonów [krytych — Z.K.], z których każdy mieści najwyżej 33 osoby. Dwa wagony zarezerwowane są jako wagony sanitarne, a trzeci służy jako magazyn żywnościowy. Opiekę sanitarną w transporcie sprawuje wykwalifikowany niemiecki personel sanitarny, zaopatrywany przez PUR w środki lecznicze. Transporty mają swoich niemieckich kierowników, każdy wagon swego wa-

[46] AAN Warszawa, MZO, sygn. 196/IV/1241, sprawozdanie PUR w Głubczycach z 1 VI 1947; sygn. 196/IV/1241, sprawozdanie inspektora MZO J. Dytkowskiego z kontroli w Głubczycach z 14—16 VI 1947; sygn. 196/IV/1251 notatka służbowa J. Krośnickiego z 4 XI 1947; WAP Katowice, sygn. 279/I/175/6, sprawozdanie E. Kisnera z Grodkowa z 28 i 29 V 1946; sygn. 279/I/69/1, dokument bez tytułu dla gen. A. Zawadzkiego z V 1948; WAP Wrocław, sygn. VI/160, sprawozdanie starosty brzeskiego z 7 IX 1946; „Gazeta Robotnicza" nr 144, 25 V 1946; „Dziennik Zachodni" nr 112, 25 IV 1947; „Nowiny Opolskie" nr 5, 25 VIII 1946.

[47] „Trybuna Robotnicza" pisała też: „Dwa poważne braki zauważono w ciągu pierwszych dni akcji wysiedleńczej, to zbyt słaba obsada milicji i w związku z tym prawie żadna rewizja celna. Na terenie punktu zbiorczego w Grodkowie jest zaledwie trzech milicjantów z ORMO. Nie są w stanie dopilnować należycie porządku". Natomiast o Otmuchowie pisano: „Brakuje kontroli strażników z etapu do dworca. Na przestrzeni 600 m nie zauważyłem ani jednego strażnika. Umożliwia to Niemcom wywiezienie złota i srebra [...]". Cyt. za: Łempiński, op. cit., s. 191—193.

gonowego. Podróż odbywa się pod osłoną konwoju wojskowego, względnie ORMO dla zapewnienia bezpieczeństwa, utrzymania ładu i porządku" [48].

W okresie jesienno-zimowym każdy wagon wyścielano słomą, montowano piecyki i zaopatrywano w 65 kg węgla oraz 20 kg drzewa. Wagony sanitarne wyposażone były w łóżka, pościel, koce, sprzęt medyczny i apteczki z niezbędnymi lekarstwami. Każdy z wyjeżdżających otrzymywał na 4 dni suchy prowiant według norm żywnościowych II kategorii. Obok tego ludność ta zabierała także żywność zakupioną za własne środki płatnicze. Transporty odchodzące ze Śląska Opolskiego przejmowane były przez misję brytyjską w Kaławsku, a przez wojskowe władze radzieckie w Kaławsku i Tuplicach.

Nie ulega wątpliwości, że w tak ciężkich warunkach w jakich znajdowało się państwo polskie w latach 1945—1948, mogły zaistnieć pewne braki i niedociągnięcia w akcji wysiedlania ludności niemieckiej. Już sama organizacja punktów zbiorczych natrafiała na rozliczne trudności. Kiedy do Głubczyc zaczęły napływać z całego województwa śląskiego pierwsze transporty Niemców, tamtejszy PUR nie zdołał zgromadzić odpowiedniej ilości środków żywnościowych, medycznych itd. Stąd też zaszła konieczność przekazania do punktu zbiorczego tych środków, które były przeznaczone dla polskich osadników. Nie zawsze też dysponowano odpowiednim asortymentem i ilością środków żywnościowych czy też węgla. Jak stwierdzał wojewoda śląski w okresie do połowy 1948 r. zanotowano jednak tylko jeden wypadek transportu źle zaopatrzonego w żywność. Wszystkie braki były przez władze polskie uzupełniane w punkcie zdawczym w Kaławsku. Nie zanotowano natomiast zjawiska brutalnego traktowania ludności niemieckiej przez Polaków odpowiedzialnych za akcję wysiedlania Niemców. Słusznie też o całej tej akcji pisano na łamach „Polski Zachodniej":

„Zbyteczne byłoby przypominać, że humanitarnie prowadzona przez czynniki polskie repatriacja, diametralnie różni się od brutalnego, a często bestialskiego wysiedlania ludności polskiej przez Niemców — są to fakty dostatecznie dobrze znane. Choć mielibyśmy prawo do «odwetu» — pojęcie tak bliskie niemieckiej psychice! — nie korzystamy z niego, bo nasze uczucia ludzkie i nasza kultura na to nie pozwala. Zadowalamy się samym faktem oczyszczenia naszych ziem z niemieckiego chwastu, nie zniżając się do barbarzyństwa" [49].

---

[48] „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" 1947, nr 1, s. 24.

[49] „Polska Zachodnia" nr 50—51, 24 XII 1946; Brytyjski historyk E. Wiskemann słusznie zwraca uwagę na sprawę bardziej ogólną dotyczącą postaw ludności niemieckiej.

„Ponieważ rozpaczliwie mało było żywności, opału i lekarstw, braki te odczuwali więcej Niemcy niż Polacy, zwłaszcza ci, których osadzono w obozach [...] W każdym razie ciężkie było dla nich życie w trudnych warunkach, w niepewności, w obozach czy w domach w oczekiwaniu chwili, kiedy będą je musieli opuścić na zawsze. Ogólnie biorąc, nie pamiętali oni o tym, co ich przedstawiciele, jakimi koniec końców byli hitlerowcy, uczynili narodom rasy słowiańskiej. Szczególnie nie rozumieli tego elementu surowej sprawiedliwości, zawartego w sposobie postępowania traz wobec nich".

Mimo ogromnych trudności, zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej, zdołano przesiedlić ludność niemiecką w sposób zorganizowany i humanitarny. Rozwiązanie tej kwestii miało doniosłe znaczenie dla stabilizacji politycznej i społeczno-gospodarczej na Śląsku Opolskim.

ZBIGNIEW KOWALSKI

DISPLACEMENT OF THE GERMAN POPULATION FROM OPOLE SILESIA IN THE YEARS 1945—1948

In compliance with the resolutions accepted in the Potsdam Agreement, the whole population of pure German origin was to be displaced from territories on the Oder and the Neisse Łużycka, which returned to Poland after the Second World War. Subsequent detailed resolutions accepted at the Interallied Control Council in Berlin pointed out the necessity of displacement of about 3,5 miliona Germans to the Soviet and British occupatione zones. It is commonly assumed that Opole Silesia on 17 May 1939 was inhabited by 1 065 344 residents, among them 582 795 inhabitants of pure German descent. This number should be diminished by all those who were killed during the Second World War and by those whi were evacuated in horrible conditions by Hitler's authorities before the approaching front. Estimated calculations indicate that there were 350 thousand of them. Displacement of the German population proceeeded in three stages: up. till December 1946 — 179 382 people, from spring 1949 till November 1948 — 18 107 people and in the following years — 1818 people. In spite of great difficulties through which the Polish State was going, the action of displacement assumed an organized and humanitarian character. Defects and mistakes that occurred were quickly removed, and perpetrators of few illigal actions were prosecuted. The displacement of the German population from Opole Silesia as well as from the whole Poland was of great importance because it secured political and social stabilization and security in the whole country.

ZBIGNIEW KOWALSKI

DIE AUSSIEDLUNG DER DEUTSCHEN BEVÖLKERUNG AUS OPOLE-SCHLESIEN DEN JAHREN 1945—1948

Gemäss der Beschlüsse des Potsdamer Abkommens, sollte die reindeutsche Bevölkerung der Oder-Neisse Gebiete, die nach dem II. Weltkrieg in den polnischen Staat zurückkehrten, ausgesiedelt werden. Spätere, in Einzelheiten gehende Feststellungen des Interalliierten Kontrollrates, wiesen auf die Notwendigkeit der Über-

---

(Wiskemann, op. cit., s. 114—115; AAN, MZO, sprawozdanie PUR w Głubczycach z 1 VI 1947, sygn. 196/IV/1241; WAP Katowice, dokument bez tytułu dla gen. A. Zawadzkiego z V 1948, sygn. 279/I/69/1; „Nowiny Opolskie" nr 13, 3 XI 1946; Banasiak, op. cit., s. 78—83).

siedlung von 3,5 Millionen Deutschen in die russische und englische Besatzungszone hin. Es wird allgemein angenommen, dass auf dem Gebiet Opole-Schlesiens am 17. Mai 1939 ihren ständigen Wohnsitz 1 065 344 Einwohner hatten, davon waren 582 755 gebürtige Deutsche. Davon sind die im II. Weltkrieg gefallenen sowie die von den faschistischen Machthabern in schrecklichen Umständen vor der sich nahenden Front vertriebenen Einwohner abzuziehen. Schätzungsweise waren das über 350 000 Personen. Die Aussiedlung der deutschen Bevölkerung erfolgte in drei Etappen: bis Dezember 1946 — 179 382 Personen, vom Frühjahr 1947 bis November 1948 — 18 107, in den nachfolgenden Jahren — 1818. Trotz riesengrosser Schwierigkeiten, die der polnische Staat damals zu überwinden hatte, trug die Aussiedlung einen organisierten und menschlichen Charakter. Vorkommende Unzulänglichkeiten und Fehler wurden schnell beseitigt. Die Täter einzelner Rechtsüberschreitungen wurden gerichtlich zur Verantwortung gezogen. Die Aussiedlung der deutschen Bevölkerung aus Opole-Schlesien und dem ganzen polnische Staat war für die politisch-gesellschaftliche Stabilisierung sowie für die Sicherheit im ganzen Lande von grosser Bedeutung.

ЗБИГНЕВ КОВАЛЬСКИ

ВЫСЕЛЕНИЕ НЕМЕЦКОГО НАСЕЛЕНИЯ ИЗ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1945—1948

Согласно постановлениям потсдамского договора все коренное немецкое население подвергалось выселению из территории на Одре и Нысе Лужицкой, которая после II мировой войны была возвращена Польше. Новые постановления, принятые в последствии Межсоюзным контрольным советом в Берлине, указывали на необходимость переселения около 3,5 миллиона немцев в советскую и английскую оккупационные зоны. Общепринято утверждение, что Опольскую Силезию на день 17 мая 1939 г. населяло 1 065 344 постоянных жителей, в том числе 582 755 коренных немцев. Из этого числа следует вычесть всех тех, кто погиб во время II мировой войны и тех, которых гитлеровские власти в ужасных условиях эвакуировали в связи с приближением фронта. По приблизительным подсчетам этого населения было свыше 350 тыс. Выселение немцев проходило по трем этапам: до декабря 1946 г. — 179 382 лица, с весны 1947 по наябрь 1948 г. — 18 107 человек и в последующие годы — 1818 человек. Несмотря на огромые трудности, в которых находилось тогда польское государство, это мероприятие проводилось в организованном порядке и с соблюдением гуманитарных начал. Имеющиеся недочеты и ошибки быстро ликвидировались, а виновники немногочисленных актов нарушения привлекались к судебной ответственности. Выселение немцкого населения из Опольской Силезии, а также из Польши в целом имело важное значение для стабилизации социально-политической страны и обеспечения ее безопасности.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

MARIA KRAUSE

POSTAWY MŁODYCH PRACOWNIKÓW Z WYBRANYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Zawarte w artykule materiały sprowadzają się do analizy stosunkowo wąskiego zakresu postaw młodych pracowników wobec zakładu. Ujmują bowiem dwa rodzaje postaw, które można określić jako postawy informujące o pojmowaniu własnej roli, wskazujące zakres poczucia odpowiedzialności badanej młodzieży za efekty działania zakładu [1]. Wielkość materiału empirycznego przy tym, który stanowi podstawę analiz, nie jest dyktowany zakresem informacji uzyskanych z badań przeprowadzonych przez autorkę, lecz ograniczony wybór uzasadniają wyłącznie względy natury merytorycznej. Są to: generalne znaczenie omawianych postaw dla ogółu zachowań młodzieży w zakładzie pracy i wynikająca stąd potrzeba wskazania wszelkich uwarunkowań wywołujących odpowiednie warianty postaw, różne w skutkach dla funkcjonowania zakładu pracy. Trzeba też zaznaczyć, że odwołując się do przyczynowego związku owych postaw i efektów funkcjonowania zakładu autorka ma na uwadze nie tylko bezpośrednie zależności między odpowiednimi dyspozycjami do zachowań a wydajnością pracy, lecz cały szereg implikacji formujących strukturę społecznego systemu jako całego układu.

Wobec istnienia obszernej literatury z zakresu socjologii pracy, socjologii zakładu czy psychologii społecznej organizacji, a także psychologii pracy, traktującej o wzajemnych współzależnościach między po-

[1] Prezentowane w artykule informacje opracowano na podstawie części materiałów empirycznych zebranych do dysertacji doktorskiej, M. Krause, Wartości i aspiracje społeczno-zawodowe młodzieży pracującej ze środowisk wielkoprzemysłowych. Badania przeprowadzono wiosną 1980 roku w trzech zakładach województwa opolskiego: Huta „Małapanew" w Ozimku, Zakłady Chemiczne „Blachownia" w Kędzierzynie-Koźlu, Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie. Próbę stanowiło 930 pracowników w wieku do 30 lat, reprezentujących wszystkie grupy zawodowe.

szczególnymi elementami systemu jakim jest zakład pracy [2], zbędne wydają się dywagacje na ten temat przy okazji analizy postaw określających zakres poczucia odpowiedzialności młodych pracowników za działalność zakładu i związku tych postaw z uznawanymi wartościami. Warto jednak zaznaczyć, iż refleksją teoretyczną, która stanowiła punkt wyjścia rozważań autorki i zdecydowała o uznaniu zasadności poczynań badawczych było założenie, iż wartości, role i normy są jednymi z głównych składników systemu społecznego jakim jest zakład pracy. Składniki te określają bowiem zakres oczekiwań i wymagań, a tym samym stanowią podstawę integracji, warunkują sprawność funkcjonowania rozpatrywaną zarówno z punktu widzenia jednostek jak i całego zakładu [3]. Przyjęta teoretycznie koncepcja wartości ujmuje je jako przekonania określające i uzasadniające stan rzeczy, jaki jednostka chce lub uważa, że powinna osiągnąć. Natomiast jako postawę przyjmuje się ogół względnie trwałych dyspozycji do ocen i emocjonalnych reakcji wobec przedmiotu oraz ewentualnie przekonań o jego naturze i własnościach, a także ogół względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu [4]. Wartości przy tym, czyli przekonania o znaczeniu dla jednostki pewnego stanu rzeczy, warunkują konstytuowanie się odpowiednich postaw zawierających trwałe dyspozycje do ocen i reakcji emocjonalnych, a także ewentualną gotowość do działań. Przy takim rozumieniu obu pojęć postawę można uznać jako swoisty, funkcjonalny wobec pragmatycznego aspektu wartości — wskaźnik tychże wartości.

Spośród uwzględnionych w sondażu postaw, które określają zakres poczucia odpowiedzialności za efekty działania zakładu uwzględniono:

1. reakcje na spostrzeganie nieprawidłowości (bodziec negatywny)
2. reakcje na społecznie uzasadnioną potrzebę dodatkowego udziału w pracy zakładu (bodziec pozytywny).

Przewidziane w ankietach warianty zachowań ujmują:

Ad 1.a) podejmowanie działań interwencyjnych, służących optymalnej realizacji celów ogólnospołecznych, niezależnie od interesów własnej grupy,

b) zachowania konformistyczne ze względu na interes własny lub grupy, mimo pozytywnej oceny działań mających na uwadze dobro społeczne,

---

[2] D. Katz, R. L. Kahn, *Społeczna psychologia organizacji*, Warszawa 1979; A. Matejko, *Socjologia pracy. System społeczny zakładu pracy*, Warszawa 1968; tenże, *Socjologia zakładu pracy*. Warszawa 1961; J. Sztumski, *Socjologia pracy w zarysie*, Warszawa 1981 i inni.

[3] Katz, Kahn, op. cit., s. 64 i nast.

[4] S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*. W: *Teorie postaw*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1973, s. 23.

c) sprowadzenie swojej roli pracownika do czynności stricte zawodowych i uznanie odpowiedzialności kierownictwa, jako że do obowiązków tej kategorii pracowników należy właściwe zarządzanie zakładem,

d) negatywna ocena zachowań interwencyjnych, uwzględnienie działań skierowanych na partykularne interesy grupy.

Ad 2.a) Pojmowanie stosunku między zakładem a współpracownikami jako spełnienie podstawowych obowiązków umowy przez obie strony,

b) przewidywanie udziału w pracach dodatkowych wówczas, gdy przynoszą one konkretne korzyści grupie, której członkiem jest osoba wyrażająca postawę,

c) uwzględnienie działań dodatkowych ze względu na poczucie wspólnoty z wszystkimi pracownikami zakładu i ewentualne korzyści, jakie wynikają z tego dla tej zbiorowości,

d) udział we wszystkich działaniach dyktowany szeroko rozumianym interesem ogółu, czyli wynikający z rozumienia roli zakładu jako jednego z istotnych elementów gospodarki narodowej, ogniwa spełniającego pewne określone zadania wobec społeczeństwa.

W przypadku zachowań wywołanych bodźcem negatywnym uwzględniono warianty postaw, które skrótowo można określić jako: prospołeczne, konformistyczne, pragmatystyczne i partykularne. Odrębność rodzajowa tych postaw, podkreślona przez wprowadzone nazwy jest efektem tego, że konstruowane warianty postaw zawierały dwa kryteria: ocenę sytuacji uwzględniającą różne pojmowanie osobistych i pozaosobistych celów działania zawodowego oraz przewidywane zachowania.

— Postawa prospołeczna ujmuje zarówno oceny jak i działanie zgodne z dobrem ogółu.

— Postawa konformistyczna jest efektem postrzegania i pozytywnej oceny potrzeb prospołecznych, jednakże w zachowaniach uwzględniająca potrzeby dostosowania się do grupy (by nie „narazić się").

— Postawa pragmatystyczna wyraża oceny i zachowania z punktu widzenia jednoznacznie pojmowanej roli pracownika, jako wykonawcy ściśle określonych czynności zawodowych. W tym przypadku poczucie odpowiedzialności i stosowne zachowania interwencyjne są wyłącznie zawodową powinnością kierownictwa różnego szczebla.

— Postawa partykularna sprowadza się do ocen i zachowań uwzględniających interesy grupy koleżeńskiej. Zatem postawa ta zawiera wyraźnie negatywną ocenę zachowań interwencyjnych mających na uwadze dobro społeczne, wówczas gdy interes ogólnospołeczny niezgodny jest z interesami własnej grupy.

Postawy, które określano jako reakcje na bodziec pozytywny — zakres zachowań wobec ewentualnych potrzeb społecznych — nie ujmują

jak wcześniej wymienione postawy żadnych sytuacji konfliktowych zmuszających do wyboru między różnie pojmowanymi wartościami społecznymi lub społecznymi i osobistymi. Sformułowane warianty można określić jako stopniowalny zakres układu odniesienia przewidywanych zachowań [5], zawierający różne perspektywy widzenia siebie jako członka społeczności (grupowej, zakładowej, społeczeństwa). Dlatego też dla poszczególnych rodzajów postaw przyjmuje się określenia:

— indywidualistyczne — uwzględniają wyłącznie nastawienia na własne korzyści;

— kooperacyjne — zawierają nastawienia na osiąganie korzyści przez podmiot oraz grupę, do której należy i z którą współdziała;

— socjocentryczne — ujmują nastawienia na korzyści zyskiwane przez zakład, a ściślej społeczność zakładową;

— ogólnospołeczne — obejmują nastawienia na realizację dóbr z perspektywy interesów ogólnospołecznych [6].

Trzeba równocześnie zaznaczyć, że trzy ostatnie z wymienionych postaw ujmują zachowania określone przez J. Reykowskiego jako prospołeczne, natomiast podana klasyfikacja akcentuje relacje korzyści osiąganych przez osoby będące podmiotem postaw i innych, a także zakres społeczny, który stanowi układ odniesienia zachowań. Przy czym klasa postaw ogólnospołecznych została sformułowana przez autorkę jako jeden z możliwych wariantów postaw prospołecznych, ze względu na chęć podkreślenia różnicy społecznego zakresu odniesienia postaw. Stąd, dla postaw socjocentrycznych układ odniesienia stanowi zbiorowość zakładu, a postawy ogólnospołeczne uwzględniają nastawienia na osiąganie dóbr rozpatrywanych z punktu widzenia interesów społeczeństwa.

Dwie scharakteryzowane postawy wobec zakładu ujmują:

a) reakcje na postrzegane bodźce negatywne (zjawiska wymagające interwencji),

b) reakcje na bodźce pozytywne (zjawiska wymagające dodatkowego zaangażowania ze względu na dobro społeczne).

Tak więc można dla nich przyjąć następujące określenia:

a) poczucie odpowiedzialności za działalność zakładu,

b) zakres udziału w realizacji celów zakładu.

Dane empiryczne na temat poczucia odpowiedzialności za działalność zakładu zróżnicowane są znacząco w poszczególnych grupach zawodowych (zob. tabela 1).

---

[5] J. Reykowski, *Nastawienie egocentryczne i nastawienia prospołeczne.* W: *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi,* pod red. J. Reykowskiego, Warszawa 1976, s. 175.

[6] Por. J. Reykowski, *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość,* Warszawa 1979, s. 20—44.

Tabela 1

Postawy określające poczucie odpowiedzialności za działalność zakładu wg grup zawodowych [a]

Postawy	Ogółem		Grupy zawodowe						
			brak danych	robotnicy				pracownicy umysłowi	
				niewykwalifikowani		wykwalifikowani			
	liczba	%		liczba	%	liczba	%	liczba	%
Brak zdania	111	11,9	—	21	22,6	67	11,5	23	9,1
Prospołeczne	559	60,2	1	32	34,4	361	61,9	165	65,2
Konformistyczne	190	20,4	—	21	22,6	117	20,1	52	20,5
Pragmatystyczne	45	4,8	—	12	12,9	25	4,3	8	3,2
Partykularne	25	2,7	—	7	7,5	13	2,2	5	2,0
Ogółem	930	100	1	93	100	583	100	253	100

N = 818 χ^2 = 37,692 C = 0,209
df = 4 p < 0,001 Cs = 0,257

[a]) W obliczeniach miernika chi-kwadrat, ze względu na małą liczebność klasy postaw pragmatystycznych i partykularnych połączono je razem.

Biorąc pod uwagę wypowiedzi ogółu respondentów trzeba wskazać na postawy prospołeczne jako dominujące w środowisku badanych. Znaczna jest też część osób, bo ok. 20% wyrażających postawy konformistyczne, które zawierają pozytywną ocenę zachowań prospołecznych u innych przy równoczesnym przewidywaniu własnych zachowań ujmujących dostosowanie się ze względu na ewentualne korzyści własne.

Natomiast na podstawie wielkości miernika chi-kwadrat i współczynnika siły związku można stwierdzić, iż przynależność do grup zawodowych warunkuje poczucie odpowiedzialności za pracę zakładu istotnie statystycznie. Jakość zróżnicowań dotyczy przede wszystkim odmiennego pojmowania odpowiedzialności pracowniczej przez robotników niewykwalifikowanych w porównaniu z dwiema pozostałymi grupami zawodowymi. Tak więc wśród robotników niewykwalifikowanych jest znacznie niższy procent osób wyrażających postawy prospołeczne (ok. 1/3) aniżeli w środowisku robotników wykwalifikowanych (ok. 2/3) i pracowników umysłowych (ok. 2/3). Odpowiednio też kształtuje się struktura procentowa osób reprezentujących postawy pragmatystyczne i partykularne. Mimo, że wskazuje na te postawy bardzo niski odsetek ogółu badanych, wart odnotowania jest fakt, że najwyższy udział procentowy wśród

stwierdzających postawy pragmatystyczne i partykularne stanowią robotnicy niewykwalifikowani. Natomiast jeśli chodzi o postawy konformistyczne w poszczególnych kategoriach zawodowych znajdują one podobny odsetek zwolenników.

Przedstawione informacje upoważniają do sformułowania wniosku, że w najmniejszym stopniu grupa robotników niewykwalifikowanych, w swojej roli — pracowników zakładu, zawiera taki zakres poczucia odpowiedzialności za działalność zakładu, który by spowodował zachowania interwencyjne, niezależnie od ich wpływu na interesy własne i grupy. Równocześnie w tej grupie zawodowej najczęściej w porównaniu z pozostałymi pracownikami formułowano postawy pragmatystyczne, to znaczy sprowadzające zakres odpowiedzialności pracownika do ściśle wyznaczonych angażem, stricte zawodowych zadań. W zbiorowości robotników wykwalifikowanych i pracowników umysłowych struktura procentowa osób wyrażających poszczególne postawy jest podobna. Można zatem sądzić o zbieżnym pojmowaniu swojej roli jako pracownika przez te kategorie zawodowe. Refleksja nad przyczyną zróżnicowania postaw w wymienionych zbiorowościach prowadzi przede wszystkim do postrzeganego przez badanych poczucia własnego znaczenia ze względu na pozycję w hierarchii stanowisk służbowych, a tym samym możliwości skutecznego oddziaływania. Poza tym jako drugi czynnik warunkujący różnice postaw między wskazanymi zbiorowościami trzeba przyjąć odmienny zakres wiedzy, który nie pozostaje bez wpływu na perspektywę oceny wszystkich zjawisk.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na stosunkowo duży we wszystkich grupach zawodowych procent osób wyrażających postawy konformistyczne, które zawierają sprzeczne wobec siebie oceny i zachowania. Zjawisko to jest szczególnie szkodliwe z punktu widzenia norm współżycia społecznego, bo sankcjonuje stosowanie oddzielnych kryteriów (zgodnych z przyjętymi normami społecznymi) oceny faktów i zachowań (uwzględniających osiąganie ewentualnych korzyści). Wtedy, gdy zwyczajem staje się nieadekwatność ocen sytuacji i zachowań, normy, które są podstawą tych ocen i stanowią o zasadach życia społecznego, ulegają deprywacji, pozostają czystą abstrakcją, a faktycznymi zachowaniami sterują partykularne interesy grupy czy jednostki.

Prawidłowością psychologiczną jest rozstrzyganie konfliktu wartości — wtedy gdy on występuje — na korzyść wartości, która ma istotne znaczenie dla jednostki. Toteż warunkiem zmiany tego typu postaw jest przede wszystkim taki układ stosunków społecznych w zakładzie, który sprawi, że zachowania prospołeczne — z punktu widzenia celów przedsiębiorstwa — będą przynosiły korzyści osobom realizującym te zacho-

Tabela 2

Związek wartości pracy zawodowej z postawami określającymi poczucie odpowiedzialności za działalność zakładu [a]

Wartości zawodowe	Razem		Postawy									
			brak zdania		prospołeczne		konformistyczne		partykularne		pragmatystyczne	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Brak danych	6	0,6	3	2,7	2	0,3	1	0,5	—	—	—	—
Materialne	105	11,3	13	11,7	43	7,7	42	22,1	6	13,3	1	4,0
Samorealizacja z afiliacją i uznaniem	244	26,2	28	25,2	148	26,5	45	23,7	12	26,7	11	44,0
Afiliacja	115	12,4	14	12,6	72	12,9	21	11,1	6	13,3	2	8,0
Afiliacja z uznaniem	194	20,9	26	23,4	109	19,5	42	22,1	10	22,2	7	28,0
Społeczne z samorealizacją i afiliacją, uznaniem	255	27,4	25	22,6	180	32,2	36	18,9	11	24,5	3	12,0
Inne	11	1,2	2	1,8	5	0,9	3	1,6	—	—	1	4,0
Ogółem	930	100	111	100	559	100	190	100	45	100	25	100

N = 738 $\quad \chi^2 = 36{,}023 \quad$ C = 0,216
df = 4 $\quad p < 0{,}001 \quad$ Cs = 0,271

[a]) Celem prezentacji pełnego materiału tabela 2 uwzględnia wszystkie klasy wartości i postaw, jednakże ze względu na duże rozproszenie odpowiedzi w klasach postaw o niskiej liczebności, w obliczeniach miernika chi-kwadrat uwzględniono tylko dwie postawy, prospołeczną i konformistyczną. Zabieg ten był niezbędny ze względu na konieczność spełnienia wymogów minimum liczebności w poszczególnych polach tabeli dla testu chi-kwadrat.

wania, a w najgorszym przypadku nie będą narażały ich na ponoszenie ewentualnych kosztów.

Wyniki badań informujące o formułowaniu przez ok. 20% badanych postaw konformistycznych świadczą, iż rzeczywiste stosunki w zakładzie pracy przez część pracowników są postrzegane jako takie, które narażają na ewentualne koszty osoby realizujące postawy prospołeczne. Przy czym ponoszone koszty indywidualne są efektem oceny zachowań jednostki, dokonywanych przez środowisko ze względu na partykularne korzyści grup czy funkcjonalnych komórek zakładu.

Próbą wyjaśnienia dalszych uwarunkowań postaw określających poczucie odpowiedzialności za działalność zakładu była analiza tych postaw w związku z uznawanymi wartościami pracy zawodowej. Zestawienie danych ujmuje tabela 2. Należy zwrócić przy tym uwagę, iż zakres wartości osiąganych przez pracą zawodową porządkowano w klasy wartości według występujących empirycznych kombinacji wypowiedzi. Stąd też tabela ujmuje nie pojedyncze cechy, a zespoły wartości, które są odpowiednikami faktycznych wartościowań respondentów.

Wyniki testu chi-kwadrat pozwalają stwierdzić, że związek postaw określających poczucie odpowiedzialności za działalność zakładu z uznawanymi wartościami pracy zawodowej — jest istotny statystycznie na poziomie $p < 0{,}001$. Szczegółowa analiza pełnego rozkładu wypowiedzi wskazuje na to, że w zasadniczy sposób różnicują postawy wobec zakładu wartości materialne, a także przekonania o wysokim znaczeniu konfiguracji wartości społecznych z samorealizacyjnymi i afiliacyjno-uznaniowymi.

Uwarunkowania te można określić następująco. Nastawienia na wartości materialne determinują formowanie postaw konformistycznych. Przekonania o atrakcyjności zespołu wartości społecznych, samorealizacji, uznania i afiliacji jako wzajemnie uzupełniających się związane są z kształtowaniem postaw prospołecznych. Natomiast wartości samorealizacji z afiliacją i uznaniem występujące jako komplementarny wobec siebie zespół uznawanych wartości pracy w najwyższym stopniu warunkują postawy partykularne. Porównanie rozkładu liczb obu mierzonych zmiennych (wartości i postawy) świadczy, iż wzajemne zależności badanych zjawisk, nie tyle są wpływem poszczególnych wartości, ile specyficzną jakością, którą stanowią pewne konfiguracje wartości odpowiadające przekonaniom badanych. I tak, występujące wartości uznania z afiliacją w zasadniczy sposób nie różnicują żadnej z postaw, jednakże wtedy, gdy są elementem wartościowań ujmujących zespół wartości samorealizacji z uznaniem i afiliacją, warunkują kształtowanie się postaw partykularnych. Natomiast wymieniony zespół wartości, jeśli w przeko-

Tabela 3

Udział pracowników w realizacji celów zakładu wg wykształcenia

Postawy	Razem		Wykształcenie							
			podstawowe		zasadnicze zwodowe		średnie		wyższe	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Brak zdania	148	15,9	31	30,1	71	17,9	41	11,4	5	6,9
Indywidualistyczne	185	19,9	12	11,7	98	24,7	62	17,3	13	18,1
Kooperacyjne	208	22,4	29	28,2	78	19,7	83	23,1	18	25,0
Socjocentryczne	257	27,6	23	22,2	106	26,8	109	30,4	19	26,4
Ogólnospołeczne	132	14,2	8	7,8	43	10,9	64	17,8	17	23,6
Ogółem	930	100	103	100	396	100	359	100	72	100

$N = 782$ $p < 0,01$ $C = 0,177$
$df = 9$ $x^2 = 25,509$ $Cs = 0,205$

naniach uzupełniany jest wartościami społecznymi wpływa na kształtowanie postaw prospołecznych.

Analiza przedstawionych związków wartości i postaw świadczy zatem, że tylko pewne struktury wartości odnoszonych do pracy zawodowej warunkują w znaczny sposób postawy w zakresie odpowiedzialności za działalność zakładu.

Drugi badany rodzaj postaw wobec zakładu określa zakres udziału pracowników w realizacji celów zakładu. Wyniki badań na ten temat zawierają tabele 3, 4, 5. Ponieważ wymienione postawy pozostają w związku z wykształceniem i przynależnością do organizacji społeczno-politycznych, w tabeli ujmuje się wypowiedzi badanych według tych cech.

Jak wcześniej wspomniano, ujęte w tabelach postawy zawierają dyspozycje do zachowań uwzględniające różne relacje korzyści osiąganych przez badanych i inne osoby bądź zbiorowości, w wyniku tych zachowań. W rezultacie postawy te wskazują na zakres celów społecznych uwzględnianych w działaniach pracowników.

Struktura wypowiedzi ogółu respondentów świadczy o zróżnicowaniu postaw w badanym środowisku. Różnice liczbowe między reprezentującymi poszczególne postawy są stosunkowo niewielkie, tak że nie można stwierdzić jednostkowych czy powszechnych tendencji do określonego typu zachowania. Największą liczebność stanowią pracownicy o posta-

wach socjocentrycznych, jest ich około 1/4 ogółu, jednakże niewiele mniejsze liczbowo zbiorowości wyrażają postawy kooperacyjne i indywidualistyczne. Natomiast najmniej liczna część młodzieży ujawnia postawy ogólnospołeczne. Toteż w odniesieniu do całej próby można sformułować wniosek o stosunkowo proporcjonalnej rozbieżności postaw wobec realizacji różnych celów zakładu, bowiem ok. 42%, to kategoria osób reprezentujących postawy indywidualistyczne i kooperacyjne i ten sam odsetek stanowią osoby wykazujące dyspozycje do zachowań socjocentrycznych i prospołecznych. Zatem równoważą się — z jednej strony — tendencje do działań uwzględniających tylko dobro własne i dobro grupy, które związane jest z korzyściami dla uczestników tej grupy, a tym samym respondenta, z wyrażanymi nastawieniami na osiąganie celów istotnych dla całej społeczności zakładowej i celów rozpatrywanych z punktu widzenia interesów społeczeństwa — z drugiej strony. Tak więc można mówić o polaryzacji postaw, jeśli wziąć pod uwagę dwa wymienione ich rodzaje, które połączono ze względu na to czy zawierają korzyści własne ujmowane jako wyłączny cel, bądź tożsamy z celem grupy, z którą współdziałają, albo też są wyrazem zainteresowania przede wszystkim realizacją celów społecznych w różnym zakresie (pracownicy zakładu, społeczeństwo).

Należy równocześnie zwrócić uwagę, że największe różnice liczbowe dotyczą osób stwierdzających postawę socjocentryczną i ogólnospołeczną (27%—14%). Przyjmuje się więc, że poza innymi czynnikami, które wpływają na kształtowanie się wymienionych dwu postaw jednym z istotnych jest przestrzeń społeczna układu odniesienia wspomnianych postaw [7].

O dystansie społecznym członków pewnej zbiorowości stanowi zakres interakcji społecznych, ich znaczenie dla realizacji podstawowych wartości, których osiąganie jest przedmiotem dążeń każdego z członków, a także ewentualne relacje w przestrzeni fizycznej. Toteż biorąc pod uwagę wymienione najważniejsze warunki określające przestrzeń społeczną można wskazać różnice dystansu społecznego między środowiskiem pracowników zakładu a społeczeństwem. Pierwsza z wymienionych zbiorowości stanowi codzienne fizyczne otoczenie każdego z pracowników, rzeczywistość, do której jest przywiązany ze względu na częstotliwość oraz charakter fizycznych styczności, warunkujących kształtowanie się formalnych, a także nieformalnych więzi społecznych.

[7] Przyjmuje się, iż styczności i stosunki społeczne polegające na ich zbliżaniu się i oddalaniu, integracji i różnicowaniu określają przestrzeń społeczną. P. Rybicki, *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*, Warszawa 1979, s. 101.

Przy czym jednym z najistotniejszych czynników poczucia bliskości środowiska zakładowego jest wspólna realizacja celów, ważnych z punktu widzenia interesów jednostki i społecznych.

Natomiast fizyczne i jakościowe rozproszenie kategorii jaką stanowi społeczeństwo sprawia, że w odczuciu człowieka, mimo przynależności również do tej kategorii, jest to pojęcie abstrakcyjne. Niezależnie od oczywistych fizycznych i społecznych cech, jakie można przypisać społeczeństwu jako pewnej zbiorowości, znacznie mniej konkretne są bezpośrednie związki członków społeczeństwa aniżeli środowiska pracowniczego, a również innego rodzaju są więzi społeczne, bo opierają się na odmiennych wzajemnych zależnościach.

W powszechnych odczuciach można przeciwstawić konkretną oczywistość wzajemnej zależności pracowników zakładu, abstrakcyjnemu lub też fragmentarycznemu pojmowaniu związków ze społeczeństwem, co przede wszystkim wynika z przestrzennego w sensie fizycznym i społecznym rozproszenia skomplikowanej struktury instytucjonalnej i nieformalnej, jaka charakteryzuje społeczeństwo.

Tak więc różnice styczności i stosunków społecznych warunkują dystans społeczny. Stąd też środowisko pracowników zakładu jako bliższe w odczuciach badanych znacznie częściej stanowi układ odniesienia dla postaw prospołecznych aniżeli społeczeństwo.

Związek omawianych postaw z wykształceniem jest istotny na poziomie $p < 0{,}01$, co upoważnia do zakwalifikowania wymienionych uwarunkowań jako istotnych statystycznie. Jakość zróżnicowania postaw ze względu na wykształcenie można najogólniej określić jako wzrost tendencji do kształtowania się postaw ogólnospołecznych w każdej kolejnej zbiorowości o wyższym poziomie wykształcenia. W przypadku postaw ogólnospołecznych największe są różnice między procentowym wskaźnikiem liczby osób reprezentujących tę postawę w poszczególnych kategoriach wykształcenia. Poza wspomnianą zależnością trzeba podkreślić, iż osoby z wykształceniem podstawowym najczęściej wyrażają postawy kooperacyjne, a równocześnie stanowią najniższy procent wśród przedstawicieli postaw indywidualistycznych. Podczes, gdy odwrotna jest struktura tych postaw u absolwentów szkół zawodowych, w tym gronie najwyższy jest odsetek osób reprezentujących postawę indywidualistyczną, a najniższy — w porównaniu z udziałem innych zbiorowości — odsetek o postawach kooperacyjnych. Ze zróżnicowań tych wynika tendencja do działtnia grupowego, celem osiągania korzyści własnych wśród osób z wykształceniem podstawowym. Natomiast respondenci po szkołach zasadniczych, jeśli zamierzają osiągać dobra dla siebie, częściej wyrażają dyspozycje do zachowań indywidualnych. Przyczyn tych uwarunkowań należy prawdopodobnie upatrywać w większych możliwoś-

Tabela 4

Udział pracowników w realizacji celów zakładu wg przynależności do PZPR

Postawy	Razem		Członkowie PZPR		Nie zrzeszeni w organizacjach społ.-polit.	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Brak zdania	77	15,3	20	8,3	57	21,7
Indywidualistyczne	101	20,1	34	14,2	67	25,6
Kooperacyjne	107	21,3	45	18,7	62	23,7
Socjocentryczne	136	27,1	89	37,1	47	17,9
Ogólnospołeczne	81	16,1	52	21,7	29	11,1
Ogółem	502	100	240	100	262	100

N = 425 χ^2 = 32,496 C = 0,266
df = 3 p < 0,001 Cs = 0,338

ciach osiągania indywidualnych korzyści przez osoby posiadające kwalifikacje zawodowe w porównaniu z pracownikami pozbawionymi szkolnego przygotowania do pracy w zawodzie.

Uwarunkowanie postaw wobec zakładu przynależnością do PZPR jest istotne na poziomie $p < 0{,}001$, a wielkość współczynnika natężenia związku charakteryzuje tę zależność jako silną. Istota zróżnicowań jest jednoznaczna: w gronie osób nie zrzeszonych w żadnych organizacjach przeważają postawy indywidualistyczne i kooperacyjne, podczas gdy w drugiej z wymienionych zbiorowości częściej wyrażano postawy socjocentryczne i ogólnospołeczne. Wniosek wynikający z tych zależności zawiera się w twierdzeniu, iż przynależność do organizacji partyjnej wiąże się z tendencją do zachowań uwzględniających realizację celów społecznych o różnym zakresie (interes zbiorowości zakładowej i społeczeństwa). Podobne uwarunkowania dotyczą zbiorowości wyodrębnionych ze względu na przynależność do organizacji młodzieżowej.

Zależność postaw od przynależności do ZSMP jest istotna statystycznie na poziomie $p < 0{,}001$. Ze względu na wielkość współczynnika natężenia, związek ten można określić jako silny. Jakość uwarunkowań jest analogiczna jak w przypadku zależności postaw od przynależności partyjnej, aczkolwiek w przypadku członków PZPR zróżnicowania są silniejsze, na co wskazuje wielkość współczynnika C. Niemniej wniosek wypływający z analizy struktury postaw zbiorowości członków ZSMP i nie zrzeszonych, tak samo jako w odniesieniu do partyjnych pracow-

Tabela 5

Udział pracowników w realizacji celów zakładu wg przynależności do ZSMP

Postawy	Razem		Członkowie PZPR		Nie zrzeszeni w żadnej organizacji społ.-polit.	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Brak zdania	129	15,7	72	12,8	57	21,7
Indywidualistyczne	162	19,7	95	17,0	67	25,6
Kooperacyjne	187	22,7	125	22,3	62	23,7
Socjocentryczne	222	27,0	175	31,3	47	17,9
Ogólnospołeczne	122	14,9	93	16,6	29	11,1
Ogólne	822	100	560	100	262	100

N = 693 χ^2 = 21,448 C = 0,173
df = 9 p < 0,001 Cs = 0,220

ników jest ten sam. Przynależność do ZSMP ma związek z tendencją do kształtowania się postaw, które zawierają dyspozycje do zachowań skierowanych na realizację celów przynoszących korzyści zbiorowości zakładowej i społeczeństwu.

Porównując strukturę omawianych dwóch rodzajów postaw wobec zakładu można wskazać na następujące prawidłowości natury ogólnej. Bodziec negatywny, czyli postrzegana jako niewłaściwa i wymagająca interwencji sytuacja, u przeważającej części badanych wywołuje zachowania prospołeczne, czyli uwzględniające, niezależnie od partykularnych interesów grupy czy jednostek, czynności zgodne z normami prawidłowymi z punktu widzenia interesów społecznych. Aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że część badanych, ok. 20% wyraża postawy konformistyczne. Podczas, gdy bodźce pozytywne, w badaniach sprowadzone do sytuacji umożliwiających wytwarzanie dodatkowych dóbr o różnym zakresie przydatności społecznej, świadczą o dużej rozbieżności postaw w tym zakresie, bowiem stosunkowo niewielkie są procentowe różnice między osobami wyrażającymi postawy indywidualistyczne, kooperacyjne i socjocentryczne (20%—22,4%—27,6%).

Zatem rozpatrywany z różnych punktów widzenia udział pracowników w realizacji celów zakładu świadczy o tym, że sytuacje negatywne postrzegane jako niewłaściwe ze względu na obowiązujące normy, a tym samym zagrażające realizacji celów społecznych, w wyższym stopniu warunkują zachowania skierowane na ochronę tychże interesów społecz-

nych, aniżeli sytuacje sprowadzające się do możliwości wytwarzania dóbr przynoszących korzyści ogólnospołeczne i dla zbiorowości pracowników zakładu.

Tak więc silniejsze jest dla wywołania zachowań prospołecznych oddziaływanie bodźca negatywnego, mimo, że zawierał on możliwość konfliktu, który w efekcie zagrażałby realizacji osobistych celów. Podczas gdy reakcje na bodziec pozytywny takich implikacji nie ujmowały, bowiem sprowadzały się do propozycji działań różnych ze względu na społeczny zakres korzyści, a wręcz akcentowano, iż zachowania socjocentryczne i ogólnospołczne w rezultacie również przynoszą określone dobra jednostce.

Niezależnie od wskazanych wyżej uwarunkowań godnymi uwagi, szczególnie w aspekcie praktycznych oddziaływań są dwa rodzaje zależności. Pierwszą z nich jest związek zakresu badanych postaw i dystansu społecznego między podmiotem a zbiorowościami, które stanowią przedmiot owych postaw. Druga wskazana zależność odnosi się do uwarunkowań typu postaw od przynależności do grup zawodowych i wykształcenia.

W przypadku pierwszego z wymienionych związków sugestią wynikającą z badań jest formułowanie celów i zadań w taki sposób, by przestrzegane one były przez pracowników jako przynoszące konkretne korzyści zbiorowości, do której należą i z którą łączy ich poczucie bliskości społecznej, czyli więź oparta na świadomości wspólnych celów, społecznej integracji, wzmocnionej zarówno przez styczności społeczne, jak i bliskość przestrzeni fizycznej.

Wpływ wykształcenia można najogólniej sprowadzić do pozytywnego związku poziomu wykształcenia i zakresu postaw uwzględniających interesy społeczne. Zatem kształtowaniu dyspozycji do zachowań korzystnych z punktu widzenia interesów społeczności zakładu służy zarówno wzrost poziomu wykształcenia pracowników, jak i wdrażanie poczucia znaczenia każdego zatrudnionego, niezależnie od charakteru wykonywanej pracy i pozycji jaką zajmuje w hierarchii stanowisk służbowych.

Należy też podkreślić istotność zależności między uznawanymi wartościami pracy zawodowej i badanymi postawami. Praktyczny aspekt tego problemu można — upraszczając — określić następująco. Cechy indywidualne i społeczne, warunki życia, a także pracy aktualizują potrzeby, zaś dążenie do ich realizacji, modyfikowane postrzeganymi jako możliwe sposobami zaspokojenia tych potrzeb, powoduje nastawienia na odpowiednie wobec tych potrzeb wartości. Natomiast nastawienia na wartości determinują dyspozycje do zachowań, jakimi są postawy.

Zatem rozpatrując czynniki warunkujące kształtowanie się i utrwa-

lanie postaw pożądanych z punktu widzenia interesów społecznych zakładu należy wskazać na zespół fizycznych i społecznych warunków pracy, które mają znaczenie dla realizacji podstawowych potrzeb związanych z działalności zawodową. By uniknąć przy tym, zbędnej w tym miejscu, inwentaryzacji elementów składających się na owe „właściwe warunki pracy", wystarczy skwitować je odwołaniem się do wymienionej na wstępie artykułu roli integracyjnej, którą winny spełniać wartości, będąc składnikiem systemu jakim jest zakład pracy. Tak więc ogólnie problem ten sprowadza się do rygorystycznej i konsekwentnej dbałości o to, by wartości regulujące zakres oczekiwań oraz wymagań zarówno jednostek, jak i społeczności zakładowej, nie uległy deprywacji.

MARIA KRAUSE

ATTITUDES OF YOUNG WORKERS IN SELECTED INDUSTRIAL ESTABLISHMENTS OF OPOLE SILESIA

The article contains analyses of young workers' attitudes towards the establishment they work for. Considerations concentrate on two types of attitudes which were supposed to determine a range of the seanse of responsibility of young workers for effects of activity in their establishment.

The first type of attitudes included reactions to abnormalities noticed by the workers (a negative stimulus) and contained the following variants of behaviours:

(1) Pro-social — favouring the optimal realization of social goals of one's own group; evaluation and expected behaviours are consistent, directer at achieving pro-social values.

(2) Conformable — in spite of positive evaluation of pro-social activity, this type of attitudes assumes the behaviour that is inconsistent with this evaluation, because it takes into account only the interest of one's own group (so that notto „expose oneself to fellow-workers' displeasure").

(3) Pragmatic — expressing evaluations and behaviour from the view-point of explicitely conceived role of the worker performing particular professional activities.

(4) Individual — including evaluations and behaviours taking into acount only the interest of one's own grouph of fellow-owrkers. This type of attitudes expresses a negative evaluation of behaviours aimed at achieving values for other people when the interest of others is inconsistent with the interest of one's own group.

Analysis of the second type of attitudes resolves itself into an attempt at determining behaviours tending towards realization of tasks of one's own establishment a positive stimulus). The variants of attitudes formulated here assumed behaviours aimed at producing additional goods which bring solely individual and social values. The range of social reference system of pro-social attitudes has been differentiated (attitudes towards communities: one's own group, workers of the establishment and the community at large). As a result the following variants of attitudes have been examined:

(1) Individualistic (attitudes aimed at one's own interest),
(2) Co-operative (attitudes aimed at one's own interest and the interest the individual co-operates with),
(3) Sociocentric (attitudes towards benefits of the establishment community),
(4) Social in general (attitudes towards realization og goods for the total population).

MARIA KRAUSE

DIE EINSTELLUNG JUNGER ARBEITER AUSGEWÄHLTER INDUSTRIEBETRIEBE DER WOJEWODSCHAFT OPOLE ZU IHREM BETRIEB

Der Gegenstand der im Beitrag dargestellten Analysen ist die Einstellung junger Arbeiter zu ihrem Betrieb. Die Erwägungen konzentrieren sich auf zwei Einstellungstypen, die das Verantwortungsbewusstsein junger Arbeiter für die Produktionseffekte ihrer Betriebe bezeichnen sollten.

Der erste Einstellungsyp zog die Reaktionen auf wahrgenommene Unrichtigkeiten in Betracht (negativer Anreiz) und umfasste folgende Verhaltensvarienten:
— der p r o g e s e l l s c h a f t l i c h e — er dient der optimalen Realisierung der allgemeingesellschaftlichen Ziele, unabhängig von dem Interesse der eigenen Gruppe; die Bewertung und das voraussichtliche Verhalten sind übereinstimmend auf die Erreichung progesellschaftlicher Werte gerichtet.
— der k o n f o r m i s t i s c h e — trotz positiver Bewertung des progesellschaftlichen Handelns; wird ein mit dieser Bewertung nicht übereinstimmendes Verhalten vorausgeshen, weil nur das Interesse der eigenen Gruppe gilt („man will nicht auffallen").
— der p r a g m a t i s t i s c h e — Bewertung und Verhalten werden eindeutig aufgefasste Rolle des Arbeiters als Ausführer bestimmter Berufsfunktionen gesehen.
— der p a r t i k u l ä r e — Bewertung und Verhalten berücksichtigen ausschiesslich das Interesse der kollegialen Gruppe, mit deutlich negativer Bewertung des progesellschaftlichen Verhaltens dann, wenn das allgemaingesellschaftliche Interesse nicht mit dem Interesse der eigenen Gruppe übereinstimmt.

Die Analyse des zweiten Einstellungstyps führt zum Versuch der Bestimmung des Verhaltens, das die Realisierung der Aufgaben des Betriebs zum Ziel hat (positiver Anreiz).

Die formulierten Einstellungsvarianten setzten ein Verhalten voraus, das auf die Produktion zusätzlicher Güter gerichtet war, die ausschliesslich individuellen oder gesellschaftlichen Nutzen bringen. Der Bereich jedoch des gesellschaftlichen Bezugssystemts der progesellschaftlichen Einstellung wurde unterschiedlich gestaltet (Einstellung zur eigenen Gruppe, zur Belegschaft des Betriebs und zur Geselschaft). Es wurden schliesslich folgende Varianten untersucht:
— der i n d i v i d u a l i s t i s c h e (Einstellung auf Eigennutz),
— der k o o p e r a t i v e (Einstellung auf Eigennutz und Gemeinnutz der Gruppe, mit der zusammengearbeitet wird),
— der s o z i o z e n t r i s t i s c h e (Einstellung auf gemeinsamen Nutzen der Betriebsbelegschaft),
— der a l g e m e i n - s o z i a l e (Einstellung auf Güterproduktion aus der Perspektive des Gemeinwohls).

Die Analyse der Untersuchungsergebnisse bringt folgende Schlüsse:
1. Die Reaktion des Grossteils der Befragten auf die wahrgenommenen Unrichtigkeiten ist eindeutig (negativ Anreiz) — ungefähr 60% der jungen Arbeiter erklärt eine progesellschaftliche Haltung, eine konformistische dagegen ungefähr 20%.
2. In der befragten Gemeinschaft sind die Bewertungen und voraussichtlichen Einstellungen, die die zusätzliche Güterproduktion betreffen (Reaktion auf den positiven Anreiz), geteilt. Eine individualistische und eine kooperative Einstellung erklärt die gleiche Anzahl der Respondenten — ungefähr je 20%. Am populärsten ist die Haltung, die den Gemeinnutz der Betriebsbelegschaft berücksichtigt — ungefähr 30%. Der geringste Teil der jungen Arbeiter sprach sich für ein Verhalten aus, das auf das Allgemeinwohl Rücksicht nimmt — ungefähr 10%.
3. Die Verschiedenheit der untersuchten Einstellungen hängt vom Bildungsniveau ab — je höher das Bildungsniveau, um so mehr Personen erklären Einstellungen von grosser Breite im gesellschaftlichen Bezugssystem.
4. Der verhältnismässig grosse Unterschied zwischen der Anzahl der Personen, die eine soziozentrische Einstellung (das Bezugssystem ist hier die Betriebsgemeinschaft), und der Anzahl der Personen, die eine allgemein-soziale Einstellung erklärten — lasst annehmen, dass einer der Faktoren, die die Gestaltung dieser Einstellungen beeinflussen, der gesellschaftliche Abstand zwischen dem Individuum und dem gesellschaftlichen Bezugssystem dieser Haltung ist.
5. Die unter verschiedenen Gesichtspunkten betrachtete eventuelle Teilnahme der Arbeiter an der Realisierung gesellschaftlicher Werte zeugt davon, dass negative Situationen, als ungebuhrlich wegen der geltenden Normen empfunden (die das gesellschaftliche Interesse bedrohen) in höherem Grade das progesellschaftliche Verhalten bediengen als konfliktlose Situationen — die sich auf die Möglichkeit der Gütererzeungung beschränkten, die allgemein gesellschaftlichen Nutzen bringen und der Betriebsgemeinschaft dienen.

МАРИЯ КРАУЗЕ

ОБЛИК И ПОВЕДЕНИЕ МОЛОДЫХ ТРУДЯЩИХСЯ ИЗЬРАННЫХ ПРОМЫШЛЕННЫХ ПРЕДПРИЯТИЙ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА

В статье подвергается анализу общественный облик и отношение молодых работников к своему предприятию. Рассматриваются два типа проявления этого облика, которые предопределяют уровень чувства ответственности молодых трудящихся за эффективную деятельность предприятия.

Первый тип определяется на основании реагирования молодых работников на обнаруженные нарушения и урущения (отрицательный стимул) и предусматривает следующие варианты поведения:

— *пробщественное* поведение — оно служит оптимальной реализации общественных целей независимо от интересов своей группы; оценка и прогнозируемое поведение совпадают; они направлены на костижение полезных в общественном масштабе ценносей,
— *конформистское* поведение — несмотря на положительную оценку прообщественной деятельности, это отношение допускает поведение противоречащее этой оценке, так как на первый план выдвигается интерес своей группы (чтобы „не вызвать неудовольствия сослуживцев"),

— *прагматическое* моведение — оно выражает оценку и отношение с точки зрения понимания роли работника как исполнителя определённых профессиональных действий,

— *партикулярное* поведение — сводится к оценке и облику, который основан на учёте исключительно благополучия дружеского кружка приятекей. При этом явно отрицательно оценивается поведение, на направленное достижение общественного блага, когда общественный интерес не совпадает с интересами своей группы.

Анализ второго типа поведения сводится к попытке определить поведения, целью которых является реализация заданий предприятия (положительный стимул). Сформулированные в ходе исследований варианты поведений предполагали такое отношение к предприятию, которое было бы основано на стремлении создавать дополнительные материальные ценности на быаго общества или отдельных лиц. Однако диффороециации подвергся диапазон возможных типов поведения и общественного облика (поведение по отношению к: своей группе, ко всем трудящимся предприятия и ко всему обществу). В яезультате можно говорить о следующих вариантах поведений:

— *индивидуалистические* (направленные на извлечение личной выгоды),

— *коомеративные* (направленные на личную выгоду и на пользу группы, с которой данная личность совместно действует),

— *социоцентристские* (направленные на пользу для общественности предприятия),

ском воеыодстве, С 1922 г. был заместителем председателя исполнительной ячейки фольксбунда и послом в Силезский сейм, с 1927 г. председателем Дейче Католише Фольксспартен (в 1934 г. преобразованной в Дейче Христлих Фольксспартеи). В пнриод 1928—1935 был сенатором Речипосполитой. В годы 1926—1932 выступал против административных властей воеыодства, обвиняя воеводу Гражинского в дискриминационной политике по отношению к немцам и нарушении принципов демократии.

Исходя из своего вороисповедания и либерализма, в 1933 г. Пант выступил против гитлеризма. Он основал печатный орган „Дер Дейче ин Полен", в котором подвергал критике Гитлера и политику III рейха. В начале 1938 г. создал Фержанд дер Дейчен ин Полен, который боролся с Фольксбундом. Гарантии свободы национальной

— *общесоциальные* (направленные на реализацию благ для всего общества).

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

JANUSZ KROSZEL

GOSPODARCZE WYKORZYSTANIE RZEKI ODRY W BADANIACH INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU [1]

WYKORZYSTANIE ZASOBÓW WODNYCH ODRY JAKO PROBLEM BADAŃ I AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ

Sprawy wykorzystania nagromadzonego majątku produkcyjnego i usługowego szczególnie intensywnie badane są przez ośrodki regionalne i podejmowane w działalności społecznej przez działaczy regionalnych i branżowych. Z perspektywy terenowej brak poczynań na rzecz wykorzystania rezerw tkwiących w tym majątku dostrzegany jest bardziej wszechstronnie i wyraziście. Widoczne są ewidentne straty wynikające z niewykorzystania zdolności produkcyjnych i usługowych oraz stopniowej dekapitalizacji majątku. Z tej zaś perspektywy z kolei niedostrzegalne są przesłanki rachunku ogólnospołecznego, który nakazuje kierować środki na cele pilniejsze w hierarchii zadań gospodarki narodowej i polityki przestrzennej państwa [2]. Warto też zwrócić uwagę na ogólnospołeczną motywację podejmowanych działań. Zwykle pełniejsze wykorzystanie istniejącego zagospodarowania w warunkach działania rozwiązań systemowych, które centralizowały fundusze amortyzacyjne, stanowiło czynnik rozwoju całej gospodarki narodowej, przynosiło więcej korzyści ekonomicznych całemu krajowi, a nie regionom dysponującym tego typu rezerwami.

Motywem podejmowania badań i działań jest zapewne także wzgląd na korzyści dla społeczności regionalnych jako cząstki całego społeczeństwa. Sprawa jednak nie zawsze jest jednoznacznie uchwytna z punktu widzenia tych korzyści.

---

[1] Artykuł stanowi fragment większej całości, poświęconej problemom gospodarczego wykorzystania Odry.

[2] Np. w Wielkopolsce na rezerwy tkwiące w infrastrukturalnym zagospodarowaniu zwróciła uwagę E. Bittnerowa, por. *Majątek trwały jako czynnik rozwoju regionu (na przykładzie województwa poznańskiego)*, Warszawa 1967.

Przykładem problemu polegającego na istnieniu rezerw tkwiących w nagromadzonym majątku produkcyjnym i usługowym jest wykorzystanie gospodarcze rzeki Odry i jej infrastruktury, w tym szczególnie rozwoju jej funkcji transportowej. Jest to rezerwa w postaci niewykorzystanego potencjału usługowego, w której w swoisty sposób partycypują przedsiębiorstwa transportu wodnego i wiele instytucji i organizacji zarządzających i administrujących rzeką z województw nadodrzańskich. Swoistość uczestnictwa wyraża się w tym, że związek interesów ludności regionów z wykorzystaniem rzeki jest w sumie niewielki i bardzo zróżnicowany w czasie i przestrzeni. Na przykład przez część województw potoki ładunków i przewożone są Odrą bez istotnego wpływu na procesy gospodarcze tych regionów. Rzeka nie wzbogaca też budżetów terenowych dodatkowymi, wolnymi środkami. Transport rzeką nie wpływa stymulująco na dynamikę rozwoju gospodarczego [3]. Także funkcje rekreacyjne i wypoczynkowe rzeki są w większości województw niewielkie.

Złożoność sytuacji polega na tym, że jest to rezerwa dynamiczna. Do jej uruchomienia bowiem niezbędne są inwestycje uzupełniające i znaczne nakłady na inwestycje odtworzeniowe i modernizacyjne [4]. Trafne określenie zadań w zakresie jej wykorzystania wymaga dobrego rozpoznania sytuacji wyjściowej, opracowania programu zagospodarowania i stworzenia podstaw do trafnego i skutecznego planowania.

Ruch społeczny i naukowy na rzecz wykorzystania rzeki Odry stanowi zjawisko, które towarzyszy rozwojowi województw nadodrzańskich od 1945 r., a szczególnie od połowy lat pięćdziesiątych, przyjmuje różne formy organizacyjne, trwa i rozwija się [5]. Przynosi on spektakularne efekty w zagospodarowaniu rzeki i w coraz pełniejszym wykorzystaniu jej funkcji transportowej. W badaniach naukowych i pracach planistycznych owocuje objęciem dorzecza Odry rządowym programem zagospodarowania i wykorzystania zasobów wodnych dorzecza Odry i rzek

[3] Można wysunąć hipotezę, że tak kształtowała się sytuacja w warunkach nakazowo-rozdzielczego systemu zarządzania gospodarką w Polsce.

[4] Sprawę tę akceptuje wielu autorów. Por. np. Z. Mikołajewicz, *Rola przemysłu w rozwoju infrastruktury techniczno-ekonomicznej regionu*, Warszawa—Wrocław 1980, s. 115; Studium modernizacji odrzańskiej drogi wodnej od Gliwic do Szczecina, 1976, maszyn., Centrum Badawczo-Projektowe Żeglugi Śródlądowej, Wrocław.

[5] Por. S. Gruszecki, *Społeczna działalność wokół problemów Odry w latach 1945—1976* W: *Odra w gospodarce i świadomości społecznej. Materiały na sesję naukową. Opole 28 maja 1977*, Opole 1977.

Przymorza Zachodniego [6] i włączeniem badań odrzańskich do rządowego programu badawczego [7].

W tej społecznej i naukowej działalności na rzecz wykorzystania rzeki Odry dla dobra gospodarki narodowej znaczącą rolę odgrywa Opolszczyzna i Instytut Śląski w Opolu. Wyjątkowo duże zainteresowanie Odrą na Opolszczyźnie można zapewne wyjaśnić faktem znajdowania się na obszarze województwa, szczególnie do 1975 r., górnej części rzeki, po wpłynięciu jej wód w granice Polski z terenu Czechosłowacji. Od działań na terenie województwa zależało wiele na całym biegu rzeki, poczynając od budowy zbiorników retencyjnych (z budową kluczowego zbiornika pod Raciborzem na czele) i walki z zanieczyszczeniem rzeki, a na budowie środków transportu rzecznego kończąc.

Natomiast fakt szczególnie szerokiego zainteresowania się problemami rzeki Odry przez Instytut Śląski w Opolu jest wynikiem postaw związanych z nim ludzi, którym na sercu leżały sprawy aktywizacji funkcji transportowej tej rzeki.

W okresie kierowania Instytutem Śląskim, Instytutem Naukowo-Badawczym w Opolu przez profesora Józefa Kokota — znawcę gospodarczych, politycznych i geograficznych problemów ziem zachodnich Polski, aktywnego działacza Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i jego Rady Naukowej — z placówką tą związała się Komisja Odry, działająca wcześniej przy TRZZ [8]. Instytut podejmuje w tym czasie wiele inicjatyw badawczych i wydawniczych na rzecz Odry [9].

Planowo i wielostronnie zajął się problematyką badawczą Odry w czasie swego kierowania Instytutem Śląskim docent doktor habilitowany Bolesław Reiner. Instytutowi powierzono w tym czasie odpowiedzialne zadanie koordynacji kierunku badawczego poświęconego Odrze w ramach programu rządowego PR-7 [10]. Włączenie badań odrzańskich

[6] Por. Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Zagospodarowania Wisły, *Program zagospodarowania i wykorzystania zasobów wodnych dorzecza Odry i rzek Przymorza Zachodniego do 2000 r.*, Warszawa, maj 1982 r.

[7] Por. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, *Rządowy program badawczo-rozwojowy PR-7. Kształtowanie i wykorzystanie zasobów wodnych. Plan koordynacyjny*, Warszawa, październik 1981.

[8] Por. J. Kachel, *Cele i zadania Komisji Odry przy Instytucie Śląskim w Opolu*. W: *Odra w gospodarce i świadomości społecznej. Materiały na sesję naukową. Opole 28 maja 1977*, Opole 1977.

[9] Por. B. Reiner, *Społeczno-gospodarczy rozwój Nadodrza w programie badań Instytutu Śląskiego*, „Zeszyty Odrzańskie" 1980, nr 9: *Colloquium Opole'80, 21 październik 1980. Społeczno-ekonomiczne warunki rozwoju Nadodrza (materiały)*.

[10] Faktycznie badania te mają znacznie szerszy zakres, gdyż obejmują kompleks problemów kształtowania i wykorzystania zasobów wodnych Odry i jej dopływów.

do programu rządowego było dla rozwoju badań naukowych w Opolu, a szczególnie w Instytucie Śląskim, wielkim sukcesem B. Reinera. Dzięki temu włączeniu instytut umocnił funkcje o charakterze ponadregionalnym, a problematyka rozwoju Nadodrza i wykorzystania zasobów wodnych Odry stwarzała szansę realizacji kompleksowego programu badawczego. Dynamika badań odrzańskich w pewnym sensie zmieniła profil badawczy instytutu z wszystkimi pozytywnymi, ale i negatywnymi konsekwencjami [11].

CECHY ZASOBÓW WODNYCH JAKO ELEMENTU BOGACTWA I MAJĄTKU NARODOWEGO

Zasoby wodne Odry i istniejące zagospodarowanie rzeki stanowią istotną część bogactwa i majątku narodowego Polski [12]. Podstawową właściwością tego bogactwa narodowego i majątku jest naturalna niejako konieczność kompleksowego wykorzystania i potęgowania się ich wartości użytkowych przy właśnie takim kompleksowym wykorzystaniu. Z tych to właściwości wynika konieczność ich badania w sposób systemowy, a także takie samo programowanie, planowanie i realizacja działań. Aktywność związana z wykorzystaniem zasobów wodnych i rozbudową infrastruktury rzeki rzutuje na sytuację całego systemu.

Opisane właściwości wykorzystania zasobów wodnych rzeki Odry i istniejącego zagospodarowania powodują, że praca związana z wykorzystaniem walorów ma charakter złożony i wymaga systemowego podejścia do ich rozwiązywania. Podejście takie jest niezbędne zarówno przy rozpatrywaniu wykorzystania istniejących zasobów, jak i ich rozbudowy i modernizacji.

Opisane cechy zasobów rzeki i działań związanych z jej wykorzystaniem, a także rozbudową i modernizacją, pozwalają uznać całość zagadnienia za swoisty system techniczno-gospodarczy.

Zasoby wodne jako część bogactwa narodowego charakteryzują się swoistymi cechami. Po pierwsze jest to bogactwo, którego wartość w miarę rozwoju cywilizacyjnego rośnie [13]. W określonych warunkach

---

[11] Negatywne konsekwencje przejawiły się w sferze kształtowania podstaw finansowych instytutu. Znaczny udział środków z programu w finansowaniu badań stwarza m. in. niebezpieczeństwo luki finansowej w przyszłości.

[12] Majątkiem narodowym określa się całokształt dóbr materialnych, będących wytworem pracy wykonanej w przeszłości. Do bogactwa narodowego zalicza się majątek narodowy i zasoby naturalne, które można wykorzystać w działalności gospodarczej.

[13] M. in. w związku z używaniem coraz większej ilości wody na cele produkcyjne w przemyśle i intensyfikację produkcji w rolnictwie, a także z coraz większym jej zużyciem na cele komunalne w związku z procesem urbanizacji kraju.

woda nabiera wartości dóbr rzadkich, a nawet krytycznych [14]. W związku z relatywnie niewielką ilością zasobów wodnych w Polsce, wartość tego bogactwa jest szczególnie wysoka i będzie narastała w przyszłości. Drugą cechą zasobów wodnych jest ich swoista odtwarzalność przez przyrodę, jednak — co należy podkreślić — po spełnieniu określonych warunków. Trzecią cechą zasobów wodnych jest ich zmienna podaż w poszczególnych latach i okresach roku, zależnie od przebiegu pogody w danym roku.

Z cech wody jako bogactwa narodowego wynikają główne zadania, jakie powinno podjąć społeczeństwo. Są to więc działania mające na celu maksymalną ochronę istniejących zasobów wody pod względem ilościowym i jakościowym, zapewnienie warunków do ich odtwarzania i w miarę możliwości zapewnienie nawet swoistej reprodukcji rozszerzonej i wreszcie także uregulowanie przebiegu tworzenia i podziału zasobów wodnych, by zmniejszyć sezonowe wahania wielkości zasobów wód dyspozycyjnych i zapewnić optymalne warunki regeneracji wód rzeki.

Z perspektywy badań ekonomicznych rangę problemu określają dwa czynniki: konieczność racjonalnego gospodarowania zasobami wodnymi w Polsce z uwagi na ich szczupłość w stosunku do potrzeb gospodarczych (jest to więc część bogactwa narodowego) i konieczność wykorzystania zgromadzonego pracą pokoleń majątku związanego z zagospodarowaniem technicznym rzeki, czyli tzw. infrastruktury.

Pierwsza przesłanka jest w literaturze w pełni udokumentowana. Pod względem hydrologicznym Polska znajduje się w gorszej sytuacji niż inne kraje europejskie. Na tę sytuację wpływa m. in. niska wielkość średnich opadów. Wynosi ona w Polsce rocznie ok. 602 mm. W literaturze przyjmuje się, że opad roczny poniżej 600 mm jest wyjątkowo mały w stosunku do potrzeb krajów rozwiniętych, a poniżej 500 mm uważa się za wartość graniczną potencjalnego stepowienia [15]. Dla porównania średnie roczne opady w mm w wieloleciu wynoszą: w Wielkiej Brytanii — 1064, we Włoszech — 1000, w Jugosławii — 975, Belgii — 850, Francji — 750, Czechosłowacji — 717.

We wschodnich częściach Polski występuje też pas stosunkowo wysokiego parowania.

W wyniku niekorzystnego kształtowania się składników bilansu wodnego, szczególnie w środkowych obszarach Polski, występuje niska wartość rocznych odpływów. We Francji, RFN i NRD nie występuje tak niski odpływ. Współczynnik odpływu rzekami w stosunku do ogólnego

[14] W takich warunkach znajduje się Polska, a szczególnie takie jej części, jak Górny Śląsk, Wielkopolska i region Łodzi.

[15] W. Janiszewski, *Gospodarka wodna Polski*, Warszawa 1975, s. 24.

odpływu w bilansie wodnym, wyrażony w procentach, wynosi dla Odry 24, dla Wisły 25, a dla Łaby 28, Wezery 35, Renu — 44 [16]. W konsekwencji wielkość odpływu wód powierzchniowych na 1 mieszkańca w tys. m^3/rok wynosi w Polsce 1,7. Wartość ta dla Bułgarii kształtuje się na poziomie 24 m^3/rok, Czechosłowacji — 6,5, Jugosławii — 12,3 RFN — 3,0, NRD — 2,1, dla Węgier — 12,0. W przeliczeniu na 1 km^2 w m^3/rok w Polsce odpływ wód powierzchniowych wynosi 180 m^3/rok nr 1 km^2. Ten sam wskaźnik przyjmuje w Bułgarii wartość 1780, na Węgrzech 1290, w Czechosłowacji 700, we Francji 380, w Jugosławii 890, RFN 650, NRD 330 [17].

Polska znajduje się więc w sytuacji zmuszającej do pierwszoplanowego traktowania spraw związanych z wykorzystaniem zasobów wodnych we wszystkich ich elementach. Od kształtowania się stosunków wodnych uzależniony jest dalszy rozwój gospodarczy kraju i zaspokajanie wzrastających potrzeb ludności. Z punktu widzenia ekonomicznego ważne jest więc kierowanie środków na sferę gospodarowania zasobami wodnymi w interesie obecnych, a szczególnie przyszłych pokoleń.

Sprawy związane z wykorzystaniem majątku zgromadzonego na rzece nie są wystarczająco rozeznane. Nie jest znana wartość zagospodarowania technicznego i brak też dokładnych analiz opłacalności wykorzystania tego majątku w aspekcie gospodarczym, a szczególnie transportu wodnego. Nie znane są też efekty ekonomiczne kompleksowego zagospodarowania rzeki Odry. Dotyczy to zresztą nie tylko Odry.

Na podstawie niektórych elementów można jedynie wyrobić sobie ogólny pogląd na sytuację. Na przykład sprawa wartości urządzeń hydrotechnicznych. W latach sześćdziesiątych jednostkowe nakłady inwestycyjne na magazynowanie wody w sztucznych zbiornikach wodnych kształtowały się na poziomie od 4—9 zł do przeszło 50 zł za 1 m^3 pojemności użytkowej [18].

Zagospodarowanie Odry i jej przystosowanie do pełnienia funkcji gospodarczych stanowi część majątku narodowego. W tym aspekcie cechami tego składnika majątku narodowego są: znaczne zużycie techniczne urządzeń w wyniku wieloletnich zaniedbań i braku środków na konserwację, znaczne zużycie moralne w wyniku niewystarczającego zakresu inwestycji modernizacyjnych i wreszcie występowanie dysproporcji między poszczególnymi składnikami zagospodarowania rzeki. Ta ostatnia cecha stanowi przesłankę dla wnioskowania o inwestycje uzupełniające i rozwojowe, pozwalające na maksymalne wykorzystanie rzeki.

[16] Ibid., s. 25.

[17] Według materiałów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, cyt. za: Janiszewski, op. cit.,, s. 26.

[18] Janiszewski, op. cit., s. 10.

Z punktu widzenia ekonomicznego rzeka Odra stanowi swoistą rezerwę gospodarczą. Jej uruchomienie uzależnione jest od wyników rachunku ekonomicznego. W tym rachunku równorzędną rolę odgrywają potrzeby gospodarcze (w tym jako alternatywne rozwiązanie dla innych programów gospodarczych) i koszty dobudowania do istniejącego majątku trwałego nowych urządzeń.

Działania człowieka powinny mieć na celu stworzenie warunków maksymalnego wykorzystania już istniejącego majątku, jego ochrony, a także zwiększenie zdolności usługowych rzeki jako szlaku transportu wodnego. W wyniku poczynań związanych z rzeką jako bogactwem narodowym, np. pozwalających zmniejszyć sezonowe wahania wielkości zasobów wód dyspozycyjnych, można uzyskać zwielokrotnione efekty ekonomiczne.

W procesie optymalizacji wykorzystania zasobów wodnych Odry w kompleksie niezbędnych działań niektóre z nich odgrywają szczególnie ważną rolę.

W programie zagospodarowania i wykorzystania zasobów wodnych dorzecza Odry i rzek Przymorza Zachodniego do 2000 r. do podstawowych przedsięwzięć zaliczono budowę zbiorników retencyjnych i uzupełnionych przerzutami międzyzlewniowymi. Jest to niezbędne do zbilansowania zasobów wodnych z wzrastającym zapotrzebowaniem na wodę jej użytkowników [19]. Przewiduje się budowę 13 zbiorników retencyjnych (5 jest w budowie) o pojemności całkowitej 1135 mln m^3, a użytkowej 844 mln m^3.

W kompleksowym wykorzystaniu zarówno zasobów wodnych Odry, jak i jej zagospodarowania na przestrzeni całego przebiegu, kluczowe znaczenie ma budowa zbiornika retencyjnego o pojemności całkowitej od 160 mln m^3 do ok. 258 mln m^3 w okolicach Raciborza [20]. Zbiornik spełni kilka funkcji, z których niektóre będą miały podstawowe znaczenie dla usprawnienia żeglugi na Odrze, zmniejszenia zanieczyszczenia rzeki, co zwiększy użyteczność wód rzeki w aspekcie produkcyjnym i bezpośrednich potrzeb ludności (rekreacja nad rzeką), a także przyczyni się do ograniczenia strat powodziowych.

---

[19] Por. Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Zagospodarowania Wisły, *Program zagospodarowania...*, s. 9. Zbiorniki budowane w górnym dorzeczu mają także zasadnicze znaczenie dla ochrony przeciwpowodziowej.

[20] Pojemność jest pochodną wysokości piętrzenia przyjętego do realizacji. Taką wielkość przyjmuje jedna z wersji, opracowana w połowie lat siedemdziesiątych. Ta wersja przewiduje skojarzenie budowy zbiornika z eksploatacją kruszyw. Por. W. Drobek, K. Heffner, *Zbiornik Racibórz w systemie gospodarczego wykorzystania Odry*, „Zeszyty Odrzańskie" 1982, nr 11, s. 23. *W Programie zagospodarowania...* przyjmuje się, że pojemność całkowita wyniesie 300 mln m^3.

Innym ważnym przedsięwzięciem jest budowa oczyszczalni ścieków dla ochrony wód powierzchniowych przed zanieczyszczeniami. Przewiduje się budowę do 2000 r. w dorzeczu Odry i rzek Przymorza Zachodniego 126 oczyszczalni o przepustowości powyżej 10 tys. m^3/dobę, 156 o przepustowości 1—10 tys. i 440 o przepustowości poniżej 1 tys. m^3/dobę [21].

WĄSKIE I SZEROKIE UJĘCIE PROBLEMATYKI BADAŃ ODRZAŃSKICH

Sformułowanie celu badań w postaci zadania kompleksowego zagospodarowania zasobów wodnych Odry pozwala na różne interpretacje obiektu badań, zależnie od przyjętego kryterium. Na podstawie kryterium przestrzennego można wyodrębnić różne ich obszary. Jak w wielu innych badaniach, tak i w tym przypadku, istnieje możliwość ujęcia przedmiotu dociekań wąsko, ograniczając obszar badawczy ściśle do samego nurtu rzeki (badania gospodarczego wykorzystania Odry *sensu stricto),* lub szeroko (badanie *sensu largo),* biorąc pod uwagę przy ustalaniu obszaru badań wpływ i związki rzeki z przylegającymi obszarami.

Przy bardziej wnikliwej analizie przedmiotu badań *sensu stricto* można wyodrębnić z problematyki odrzańskiej ujęcie najwęższe i wąskie. Najwęższe ujęcie wykorzystania wód rzeki Odry odnosi się do samego nurtu rzeki. Tak rozumiane gospodarcze wykorzystanie rzeki obejmuje przede wszystkim problemy transportu wodnego, wykorzystania energii spadku wód, rybołówstwa itp. [22].

Wąskie ujęcie obejmuje, obok wymienionych wyżej zagadnień, dodatkowe wykorzystanie wód rzeki na cele produkcyjne i komunalne. Gospodarcze wykorzystanie wód rozciąga się wówczas na obszar objęty bezpośrednim oddziaływaniem rzeki przy pomocy sieci kanalizacyjnej, sieci poboru wody z rzeki itp.

Omawiane ujęcie obejmuje pewną całość, którą można określić jako gospodarowanie zasobami wodnymi rzeki [23].

---

[21] Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Zagospodarowania Wisły, *Program zagospodarowania...*, s. 10.

[22] Takie ujęcie odpowiada etapowi ekstensywnego wykorzystania rzeki, dysponującej nieograniczonymi rezerwami. Etap ten w wypadku Odry był właściwy w przybliżeniu dla XIX w.

[23] Stanisław Malarski omawiany zespół elementów oznacza pojęciem gospodarki odrzańskiej. Określa ją następująco: „Przez pojęcie gospodarki odrzańskiej rozumieć będziemy gospodarowanie w zakresie zasobów wodnych żeglugi śródlądowej, zasobów energetycznych, zasobów biologicznych, działalności turystyczno-rekreacyjnej i sportowej, ochrony czystości wód". W dalszej części dodaje jednak, że: „oprócz których powinniśmy również dostrzegać walory niematerialne, obej-

Także badania *sensu largo* można podzielić na dwa ujęcia — szerokie i najszersze.

Szerokie ujęcie wykorzystania wód rzeki Odry odnosi się ponadto do wszystkich działań gospodarczych, a więc *sensu stricto*, oraz tych, których pojęcie wywołane jest sąsiedztwem rzeki i oddziaływaniem urządzeń gospodarczych, powstałych na bazie zasobów wodnych Odry, na przylegający obszar, a nie związanych bezpośrednio z rzeką.

Najszersze ujęcie obejmuje dodatkowo problemy gospodarowania zasobami wodnymi w skali zlewni rzeki Odry. Ilość i jakość wód spływająca z całego dorzecza określa bowiem ilość i jakość wód Odry, a tym samym możliwości jej gospodarczego wykorzystania.

W każdym z wymienionych ujęć występują problemy o zasięgu krajowym i w skali międzynarodowej o nieco odmiennych akcentach. W ujęciach *sensu stricto* dominuje problematyka techniczna i geograficzna. Rzeka Odra jest swoistym elementem infrastruktury techniczno-ekonomicznej obszaru bezpośrednio przyległego do rzeki [24]. W ujęciu szerokim dominują problemy techniczno-ekonomiczne. Problem wykorzystania wód rzeki Odry rozpatruje się w szerokim kontekście działalności społecznej i gospodarczej w przylegających do Odry regionach gospodarczych [25]. W ujęciu najszerszym dominującą rolę odgrywa hydrologia wraz z zespołem nauk przyrodniczych, geograficznych i ekonomicznych.

Zależnie od przyjętego zakresu rozpatrywania gospodarczego wykorzystania wód rzeki Odry występują problemy różnej jakości i skali wymagające badań i rozstrzygnięć. Wyodrębnienie obszaru badań, przy zastosowaniu kryteriów przestrzennego zasięgu analizowanej problematyki, różnicuje zagadnienie określenia oddziaływania rzeki na procesy gospodarcze w przestrzeni następująco:

— przy najwęższym rozpatrywaniu wykorzystania rzeki przedmiotem badań i rozstrzygnięć jest sama rzeka;

— przy wąskim ujęciu interesującego nas zagadnienia przedmiotem badań i rozstrzygnięć jest obszar strefy przyrzecznej [26];

---

mujące wartości kulturowe, krajobraz, wartości estetyczne i emocjonalne [...]" (S. Malarski, *Wybrane problemy zarządzania i administrowania gospodarką odrzańską*, „Zeszyty Odrzańskie" 1980, nr 9).

[24] Tak rozumiane gospodarcze wykorzystanie rzeki dominuje w ujęciu nauk technicznych. Metodologia badań, stosowana przez te nauki, jest adekwatna do rozwiązania podstawowych problemów wykorzystania rzeki.

[25] Tak rozumiane gospodarcze wykorzystanie bliskie jest dyscyplinom ekonomicznym i przestrzennym.

[26] Jan Tkocz strefę tę nazywa osią gospodarczą Odry. Por. J. Tkocz, *Oś gospodarcza Odry. Czechosłowacja—Polska—NRD*, Opole 1980. Przykładem takich badań jest studium K. Heffnera, W. Drobka, *Analiza systemów osadniczych regionów dolin rzecznych*, „Zeszyty Odrzańskie" 1980, nr 10.

— przy szerszym ujęciu przedmiotem badań i rozstrzygnięć jest obszar przylegających regionów ekonomicznych. Zależnie od przyjętego kryterium obszar ten charakteryzuje się odmiennymi granicami. Wyznaczenie takiego obszaru jest zwykle dokonywane arbitralnie z uwzględnieniem realiów funkcjonowania gospodarki narodowej. Najprostszym kryterium jest uwzględnienie podziału administracyjnego państwa i zalicza się wówczas do tego obszaru województwa przylegające do rzeki [27]. Innym ujęciem jest wyodrębnienie regionu ekonomicznego Odry, a więc takiego obszaru, w którym zachodzą związki produkcyjne między organizacjami gospodarczymi wykorzystującymi rzekę. Nasilenie tych związków może stwarzać podstawy do koordynacji działalności w skali takiego obszaru [28]. Tworzenie się regionu ekonomicznego rzeki stanowi istotny problem badawczy, szczególnie dla geografii ekonomicznej.

W zróżnicowany sposób przenikają się problemy badawcze w tak wyodrębnionych obszarach badawczych w ramach badań poszczególnych dyscyplin naukowych. Wygląda to następująco:

W badaniach prawno-organizacyjnych występują problemy organizacji zarządzania zasobami wód rzeki Odry, a także wewnątrzkrajowe i międzynarodowe zagadnienia prawne wykorzystania wód itp.

Problematyka prawno-organizacyjna rozpatrywana jest zwykle w najwęższym i wąskim zakresie, obejmującym problemy wykorzystania rzeki.

W badaniach ekonomicznych występuje wyraźne zróżnicowanie problematyki badań i rozstrzygnięć, zależnie od zakresu rozpatrywania wykorzystania gospodarczego rzeki.

— Przy najwęższym rozpatrywaniu wykorzystania rzeki przedmiotem badań są kwestie efektywności realizacji zamierzeń, porównawcze badania efektywności różnych rozwiązań technicznych itp., zwykle na gruncie ekonomik szczegółowych i w powiązaniu z naukami technicznymi.

— Przy wąskim rozpatrywaniu wykorzystania rzeki przedmiotem ba-

---

[27] Często obszar ten określany jest pojęciem Nadodrza. Por. np. M. Musiał, *Nadodrze w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Odrzańskie" 1980, nr 7, s. 14—38. Najbardziej konsekwentnie terminu tego używa E. Osmańczyk, por. np. *Rzeczpospolita Polaków*, Warszawa 1977, s. 31, 32, 94. Pojęcie Nadodrza przyjęło się także w pracach Instytutu Śląskiego, por. np. Reiner, op. cit.

[28] Pewne elementy takiego „makroregionu" istnieją. Należy do nich m. in. wykorzystanie transportowe Odry przez organizacje żeglugowe, tworzenie systemu więzi zakładów produkcyjnych i placówek zaopatrzenia produkcyjnego z obszarem przyległym do rzeki (porty przy zakładach produkcyjnych, punkty odbioru wzdłuż rzeki itp.). Założenie istnienia obiektywnego regionu ekonomicznego Odry pozwala na wprowadzenie pojęcia „zarządzania gospodarką odrzańską", por. np. Malarski, op. cit.

dań jest efektywność kompleksowych rozwiązań systemowych w zakresie wykorzystania rzeki do produkcji, zagospodarowania przestrzennego miast, z zastosowaniem metod właściwych dla skali planowania aglomeracji i regionów.

— Przy szerokim zakresie problematyki przedmiotem badań stają się całe obszary, obejmujące zwykle województwa. Badania prowadzi się metodami analizy regionalnej i planowania przestrzennego zagospodarowania województw i makroregionów.

— Przy najszerszym ujęciu zakresu badań (dorzecze rzeki) przedmiotem badań jest efektywność ekonomiczna rozwiązań w zakresie retencji wody, działań w zakresie czystości wody itp. na obszarze całego dorzecza rzeki.

BADANIA NAUKOWE A WYKORZYSTANIE ZASOBÓW WODNYCH ODRY W WĄSKIM ZNACZENIU

Wykorzystanie zasobów wodnych Odry rozpatrywane nawet w znaczeniu wąskim ma charakter wielopłaszczyznowy i wieloaspektowy. Wielopłaszczyznowość wynika z rozpatrywania problemu w ujęciu historycznym, z uwzględnieniem istniejących związków i zależności lub wreszcie konieczności badania czynników mających kształtować gospodarcze wykorzystanie rzeki w przyszłości. Wieloaspektowość polega na konieczności badania gospodarczego wykorzystania rzeki pod względem hydrologicznym, technicznym, ekonomicznym itp. Jest więc przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych. Część badań ma charakter poznawczy, a wyniki ich nie mają wprawdzie waloru użyteczności praktycznej bezpośredniej, ale mogą przyczyniać się do wyjaśnienia genezy zjawisk na rzece, a także prognozowania procesów i zjawisk w przyszłości.

Inny kompleks badań, prowadzonych przez dyscypliny naukowe o charakterze praktycznym, może być bezpośrednio użyteczny w praktyce w zakresie prognozowania wykorzystania zasobów wodnych rzeki, projektowania zagospodarowania infrastrukturalnego i planowania społeczno-gospodarczego. Są to przede wszystkim nauki przyczyniające się do poznania procesów hydrologicznych oraz nauki techniczne i ekonomiczne.

Najogólniej badania aplikacyjne można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią studia wyjaśniające sferę czynników określających ilość i jakość zasobów wodnych rzeki, jakimi może dysponować gospodarka. Określają one zarówno możliwości, jak i granice wykorzystania zasobów wodnych oraz zestaw działań, które mogą wpłynąć na takie przesunięcie tych granic, by zasoby te były powiększane. Jest to swoista sfera badań „podaży wody".

Drugą grupę stanowi penetracja naukowa czynników wpływających

na kształtowanie się zapotrzebowania na zasoby wodne. Badania obejmują przy tym dwa aspekty popytu: techniczno-bilansowy i ekonomiczny. Aspekty te są oczywiście ze sobą sprzężone. Pod względem techniczno-bilansowym przedmiotem badań są: kształtowanie ilościowego zapotrzebowania na wodę, niezbędne parametry techniczne podaży wody, szlaku żeglugowego itp. Pod względem ekonomicznym przedmiotem badań jest opłacalność użytkowania rzeki. Opłacalność może być ujmowana na różnych płaszczyznach. Na płaszczyźnie przedsiębiorstwa użytkującego „owoce" rzeki, np. pobierającego wodę na cele przemysłowe lub korzystającego z transportu wodnego, opłacalność kształtuje cena usługi lub produktu w porównaniu z alternatywnymi rozwiązaniami. Przedmiotem badań są więc relacje między kosztem i ceną.

Na płaszczyźnie gospodarki narodowej opłacalność przedsięwzięć odnoszona jest do alternatywnych przedsięwzięć w skali gospodarki narodowej, zapewniających podobne efekty użytkowe. Badania powinny więc objąć analizę opłacalności całego programu inwestycyjnego optymalnego wykorzystania zasobów wodnych Odry [29].

Jak już zaznaczono, cechą badań problemu gospodarczego wykorzystania zasobów wodnych Odry jest konieczność kompleksowego rozpatrywania całości zagadnienia. W największym uproszczeniu związki między poszczególnymi elementami kompleksu działań i uwarunkowań przedstawiono na rysunku 1.

Centralnym problemem jest obecne i perspektywiczne wykorzystanie Odry. Wymieniony cel składa się z 4 elementów, także stanowiących cele o charakterze syntetycznym: wykorzystanie na cele transportowe, jako źródła poboru wody na cele produkcyjne, jako źródła poboru wody na cele komunalne i jako odbiornika ścieków produkcyjnych i komunalnych.

Wykorzystanie gospodarcze w ramach każdego z elementów syntetycznego celu warunkują dwie grupy czynników: czynniki po stronie „podaży wody" i po stronie „popytu na wodę" (zapotrzebowania). Po stronie podaży są to takie czynniki, jak odpowiednie parametry jakościowe, hydrologiczne i wyposażenie w urządzenia techniczne. Czynniki te kształtują się różnie w zakresie każdego rodzaju wykorzystania rzeki (elementu celu), a w ramach rodzaju dla poszczególnych typów działalności (np. różne pod względem jakości jest zapotrzebowanie na wodę na cele technologiczne poszczególnych gałęzi przemysłu). Po stronie popytu są to takie czynniki, jak wielkość zapotrzebowania pod względem technologicznym, niezbędne parametry techniczne gospodarczego wykorzy-

[29] Próbę takiego rachunku podjęto w ramach prac *Programu zagospodarowania i wykorzystania zasobów wodnych dorzecza Odry i rzek Przymorza Zachodniego...*, s. 13.

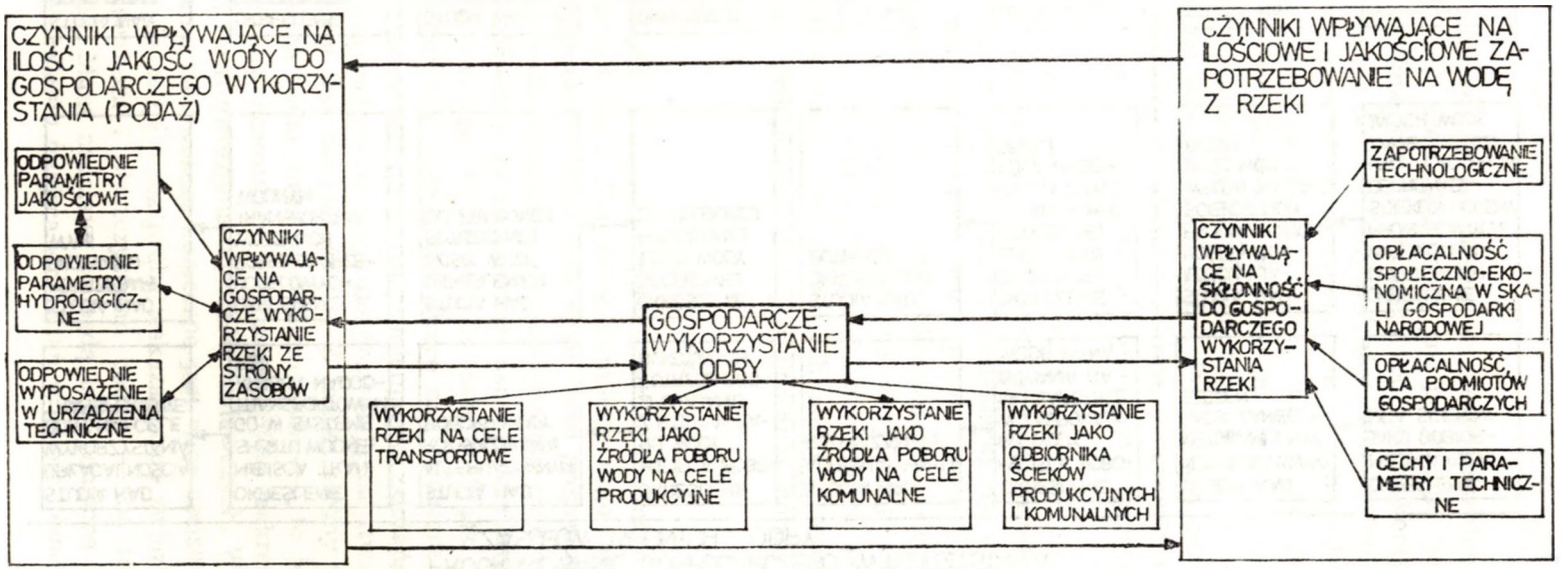

Rys. 1. Kierunki i czynniki gospodarczego wykorzystania rzeki Odry

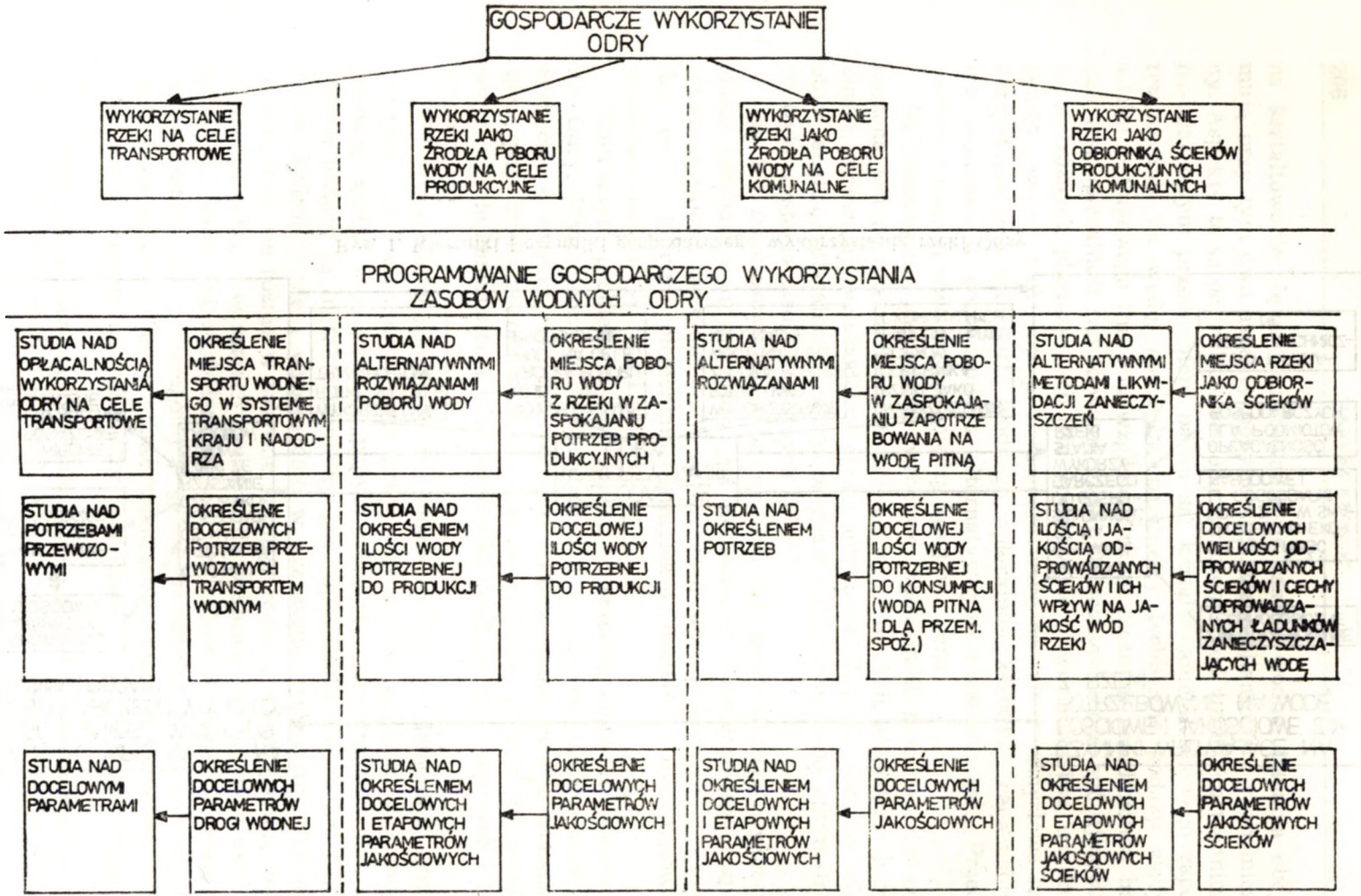

Rys. 2. Kompleks problemów i studiów z zakresu postaw programowania gospodarczego wykorzystania rzeki

stania rzeki oraz grupa czynników ze sfery opłacalności wykorzystania wody czy „usług" rzeki. Podobnie jak po stronie podaży, czynniki te kształtują się odmiennie dla każdego rodzaju wykorzystania rzeki, a w ramach rodzaju dla poszczególnych typów działalności.

Studia związane ze stwarzaniem naukowych podstaw programowania gospodarczego wykorzystania Odry muszę brać pod uwagę wspomniane wyżej uwarunkowania, zarówno po stronie podaży, jak i popytu. Studia powyższe można podzielić na trzy grupy w ramach poszczególnych kierunków wykorzystania Odry. Podział ten przedstawiono na rysunku 2. Do każdego problemu z zakresu programowania gospodarczego wykorzystania Odry przypisany jest temat wymagający dociekań naukowych.

Pierwsza grupa problemów związana jest z określeniem miejsca danego rodzaju użytkowania rzeki wśród innych rozwiązań; druga odnosi się do określenia zapotrzebowania gospodarki na wodę i „usługi rzeki"; trzecia dotyczy ustalenia cech jakościowych rzeki, wody i usług z punktu widzenia gospodarczego wykorzystania rzeki.

Sens badań naukowych polega na weryfikacji istniejących ustaleń planistycznych i projektowych (prace bowiem są pewną kontynuacją rozpoznania problemu), przyjmowanych norm i stosowanych rozwiązań poszczególnych problemów oraz poszukiwaniu norm i rozwiązań perspektywicznych.

WNIOSKI

Instytut Śląski w Opolu podjął się bardzo trudnego zadania, przejmując koordynację tematu „Podstawy kompleksowego zagospodarowania zasobów wodnych Odry" w ramach Rządowego programu badawczo-rozwojowego PR-7 — Kształtowanie i wykorzystanie zasobów wodnych. W artykule przedstawiłem tylko niektóre aspekty realizacji tego ambitnego programu badawczego. Sądzę też, że Instytut Śląski podjął się zadania o wielkim znaczeniu społecznym. Prace nad tematem są logiczną konsekwencją zainteresowań instytutu problematyką odrzańską.

Rozważania podjęte w artykule pozwalają na stwierdzenie, że temat badań ustalony jest bardzo ogólnie. Z jednej strony pozwala na rozwinięcie szerokich badań interdyscyplinarnych — i to jest jego zaletą, ale z drugiej strony pozostawia nierozstrzygnięty zakres badań, co może doprowadzić do rozproszenia wysiłków badawczych. W trakcie konkretyzacji programu badawczego konieczne jest więc uściślenie zakresu badań.

W artykule podjęto też próbę wskazania na związki między poszczególnymi aspektami i płaszczyznami badań — na interdyscyplinarność problematyki. Mam nadzieję, że będą one pomocne poszczególnym badaczom w określeniu miejsca ich badań w całości tematu.

JANUSZ KROSZEL

ECONOMICAL EXPLOITATION OF THE ODER RIVER IN INVESTIGATIONS OF SILESIAN INSTITUTE IN OPOLE

Silesian Institute in Opole has been for several years the main sponsor and inspirer of investigations connected with rational exploitation of the Oder water resources. Great importance of these investigations results from the situation in the water balanc of Poland and deficiencies in development of transport infra-structure. The investigations on exploation of water resources which are conducted in Silesian Institue formulate the problem in differnt scales — from the whole river-basin right to the very riverbed. Both the factors affecting the supply of water and its quality and the factors influencing the demand for water (also with regard to its quality) have been submitted to investigations.

The article discusses different types of investigations. Among others, two aspects of investigations have been isolated: a broad aspect and a nerrow one. A lot of problems, e.g. connected with development of the river in a technical sense require investigations according to the narrow, aspect, others — e.g. concerning formation of water resourses, realization of programmes of reducing polutions — call for investigations in the scale of the whole river-basin of the Oder.

JANUSZ KROSZEL

DIE WIRTSCHAFTLICHE NUTZUNG DER ODER IN DEN FORSCHUNGEN DES SCHLESISCHEN INSTITUT IN OPOLE

Seit etlichen Jahren ist Schlesisches Institut in Opole Hauptkoordinator und Initiator der Erforschung einer rationellen Nutzung der Wasservorräte der Oder. Die grosse Bedeutung der Forschung ergiebt sich aus der Lage der Wasserbilanz in Polen und den Unzulänglichkeiten der Entwicklung der Infrastruktur des Transportwesens. Die im Schlesischen Institut betriebenen Forschungen, die sich mit der Nutzung der Wasservorräte befassen, betrachten dieses Problem aus verschiedener Sicht — vom Stromgebiet bis zum Flussbett. Es wurden Faktoren, die das Angebot des Wassers sowie seine Qualität als auch die Nachfrage (auch der Qualität nach) beeinflussen, in Betracht gezogen.

Der Beitrag befasst sich mit verschiedenen Typen der unternommenen Forschungen. Hervorgehoben wurden zwei: breit angelegte und engere. Viele Fragen wie zum Beispiel der technische Ausbau des Flusses, müssen enger betrachtet werden. Andere, wie die Gestaltung der Wasservorräte und die Einschränkung der Verschmutzung, müssen als Problem des ganzen Odergebietes erforscht werden.

ЯНУМ КРОШЕЛЬ

ЭКОНОМИЧЕСКОЕ ИСПОЛЬЗОВАНИЕ РЕКИ ОДРЫ В ИССЛЕДОВАНИЯХ СИЛЕЗСКОГО ИНСТИТУТА В ОПОЛЕ

Силезский институт в Ополе уже на протяжении овыше десятка лет является главным опекуном и начинателем исслодаваний, связанных с рациональным использованием водных ресурсов Одры. Большое значение этих исследований выекает из

ситуации водного баланса Польши и недостатков в развитии инфраструктуры в области транспорта. Развиваемые в Институте исследования, связанные с использованием водных ресурсов, освещают эту проблему в разных масштабах — начиная с цекого бассейна реки и кончая ее руслом. Исслодоыания охватывают изучение факторов, определяющих подачу воды и ее качество, а также факторов влияющих на спрос на воду (также с учестом ее качества).

В статье яассматриваются разные типы проводимых исследований. Выделяются, между прочим, два подхода к исследуемой проблематике: широкое и узкое. Многие вопросы, например, связанные с технической застройкой реки, требует узкого подхода к проблеме, другие, например, касающиеся формирования водных росурсов, реализации программы ограничения загрязнений — требует подхода в масштабе всего бассейна Одры.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

JOLANTA KWIATEK

ORGANIZACJA GÓRNOŚLĄSKIEJ SZKOŁY LUDOWEJ NA PRZEŁOMIE XIX i XX w.

Naczelną władzą oświatową w Prusach było Ministerstwo Spraw Duchownych, Szkolnych i Medycznych powołane do życia mocą królewskiego zarządzenia z 3 XI 1817 r.[1]. Sprawowało pieczę nad całością szkolnictwa, wyjąwszy szkoły dokształcające (Fortbildungsschulwesen), powierzone gestii Ministerstwa Handlu i Rzemiosła[2], ustanawiało przepisy dla podległej administracji resortowej i nadzorowało ich wykonanie. Minister oświaty przekazywał swoje decyzje w reskryptach posiadających moc obowiązującą, które do publicznej wiadomości podawano na łamach urzędowego organu ministerstwa (Zentralblatt für die gesamte Unterrichtsverwaltung in Preussen)[3].

Niższą instancją administracji resortowej były prowincjonalne kolegia szkolne z siedzibą w stolicy prowincji. Na czele kolegium w charakterze przewodniczącego stał nadprezydent prowincji. Prowincjonalnym kolegiom szkolnym podlegało szkolnictwo gimnazjalne, seminaria i preparandy nauczycielskie, zakłady dla dzieci głuchoniemych, niewidomych i umysłowo upośledzonych[4].

Na szczeblu rejencji oświacie patronował Wydział do Spraw Kościoła i Szkolnictwa (Wydział II). Sprawował on kuratelę nad szkołami ludowymi, szkołami dla dziewcząt (Mittel — und höhere Mädchenschulen), niektórymi zakładami dla młodzieży defektywnej[5].

---

[1] R. Korth, *Die preussische Schulpolitik und die polnischen Schulstreiks*, Würzburg 1963, s. 22.

[2] Preussische Statistik, 1891, H. 120, s. 59.

[3] K. O. Beetz, *Der Führer im Lehramte*, Osterwieck u. Leipzig 1908, s. 1; Korth, op. cit.; C. Müller, *Grundriss der Geschichte des preussischen Volksschulwesens*, Osterwick, u. Leipzig 1914, s. 504.

[4] Preussische Statistik 1891, H. 120, s. 59—60.

[5] K. Schneider, E. Bremen, *Das Volksschulwesen im preussischen*

Obszar rejencji pokrywała sieć okręgów szkolnych noszących nazwę powiatowych inspektoratów. W rejencji opolskiej liczba owych okręgów przewyższała liczbę powiatów, a na przełomie XIX i XX stulecia była średnio dwukrotnie wyższa. Granice okręgów szkolnych cechował znaczny stopień labilności. Wraz z rozwojem sieci szkolnej dokonywano podziału istniejących inspektoratów na mniejsze obwody, co w konsekwencji prowadziło do ciągłego wzrostu ich liczby.

Podstawowym celem działalności powiatowych inspektorów — powszechnie określanych mianem policji szkolnej [6] — było sprawowanie nadzoru nad realizacją ustawodawstwa szkolnego [7]. Władze rejencyjne zobowiązały ich ponadto do udziału w zwalczaniu wszelkich antypaństwowych działań, jeśli takowe zaistniały w administrowanym przez nich okręgu [8]. Kandydaci na urząd powiatowego inspektora musieli legitymować się wykształceniem uniwersyteckim lub seminaryjnym. Poważnie liczyły się doświadczenia w pracy pedagogicznej. Na przykład w 1898 r. na 37 świeckich inspektorów [9], sprawujących urzędy w rejencji opolskiej, 25 było absolwentami uniwersytetów. Pozostałe osoby otrzymały edukację w śląskich seminariach — we Wrocławiu, Głogówku, Pyskowicach, Pilchowicach. Wszyscy bez wyjątku posiadali pewien staż pracy w szkolnictwie. Osoby z wykształceniem uniwersyteckim pracowały z reguły w charakterze nauczycieli gimnazjalnych, natomiast absolwenci seminariów otrzymywali posady w szkolnictwie ludowym, seminariach i preparandach nauczycielskich. Wprawdzie większość spośród nich bezpośrednio przed objęciem urzędu powiatowego inspektora była zatrudniona w szkolnictwie górnośląskim, niemniej jednak liczna grupa przybyła na Górny Śląsk z rejencji wrocławskiej, Wielkopolski, Prus Zachodnich i Wschodnich [10]. Tworzyli więc kadrę doświadczoną w działalności germanizacyjnej, zaznajomioną z zadaniami szkoły na obszarach zamieszkałych przez ludność polską.

Staate, Bd, 1 Berlin 1886, s. 23—24, instrukcja urzędowa dla rejencji z 23 X 1817; Korth, op. cit,. s. 25.

[6] E. Deutschmann, *Die Schul-Aera Falk*, Frankfurt a. Main 1884, s. 42.

[7] P. Koehler, E. Menschig, *Verordnungen betreffend das Volksschulwesen des Regierungsbezirk Oppeln*, Breslau 1911, s. 73 i nast.; instrukcja służbowa dla powiatowych inspektorów szkolnych z 1 III 1873.

[8] Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław), zespół: Rejencja Opolska, Wydział II (dalej ROII), sygn. 1013, pismo magistratu Mysłowic do prezydenta rejencji opolskiej w sprawie utworzenia powiatowego inspektoratu szkolnego z siedzibą w Mysłowicach z 16 I 1897.

[9] W rejencji opolskiej funkcje powiatowych inspektorów szkolnych pełniło ponadto trzech ewangelickich duchownych (superintendentów).

[10] WAP Wrocław, ROII, sygn. 1013, s. 688—714, wykaz świeckich powiatowych inspektorów szkolnych rejencji opolskiej.

Powiatowy inspektor był bezpośrednim przełożonym lokalnego inspektora szkolnego. Ten ostatni sprawował nadzór zwykle nad kilkoma szkołami ludowymi. Przed 1872 r. urząd lokalnego inspektora znajdował się w gestii duchownych (proboszczów) i posiadał bardzo wysoką rangę. W okresie kulturkampfu sprowadzony został do podrzędnej roli. Ograniczono zakres jego uprawnień [11] (na rzecz powiatowej instancji nadzoru szkolnego), a ponadto stanowiska powierzano osobom częstokroć nie posiadającym fachowych kwalifikacji. Największą w państwie mozaikę profesji wśród lokalnych inspektorów dało się zauważyć na terenie prowincji śląskiej. Nadzór nad szkołami pełnili tam m. in. ekonomowie, leśniczowie, fabrykanci, właściciele ziemscy, burmistrzowie, urzędnicy policji. Część wywodziła się ze stanu nauczycielskiego i w znikomym stopniu z duchownego. Działalność służbowa lokalnych inspektorów spotykała się z negatywną oceną ze strony nauczycieli, a także ogółu społeczeństwa. Zarzucano im brak kompetencji, niski poziom wykształcenia, nadużywanie władzy. Nauczyciele otwarcie wysuwali żądania zniesienia urzędu lokalnego inspektora szkolnego [12].

Administracja resortu oświaty otrzymywała wydatne wsparcie ze strony władz terenowych — landrata, wydziałów powiatowego (wieś) i okręgowego (miasto). Podlegało im szereg spraw natury finansowej szkolnictwa ludowego. Landrat ponadto został uprawniony do wizytowania szkół i kontrolowania wyników nauki języka niemieckiego, zwłaszcza w miejscowościach z przewagą polskiego elementu narodowego [13].

Finansowe zobowiązania gmin wobec szkolnictwa ludowego (ponoszenie kosztów jego utrzymania) wyłoniły potrzebę utworzenia gminnych organów władzy szkolnej. Były nimi wiejskie zarządy szkolne i miejskie deputacje szkolne złożone z przedstawicieli władz gminnych, duchownych i nauczycieli. W skład zarządu szkolnego wchodził ponadto lokalny inspektor szkolny i kilku ojców rodzin. Ci ostatni jednakże spełniać musieli warunek popierania języka niemieckiego w wykładzie szkolnym. Poza kwestiami czysto finansowymi, zarządy i deputacje zajmowały się m. in. nawiązywaniem współpracy na linii szkoła—dom rodzicielski. Największym ich przywilejem był udział w wyborze nauczycieli [14].

---

[11] Koehler, Menschig, op. cit., s. 97 i nast., instrukcja służbowa dla lokalnych inspektorów szkolnych z 1 III 1873.

[12] Deutschmann, op. cit., s. 43 i nast.; urząd lokalnego inspektora szkolnego został zniesiony na mocy ustawy z 18 VII 1919 r. zob.: J. Bieniek, *Szkoła katolicka na Górnym Śląsku w oświetleniu historyczno-prawnem 1933*, s. 189.

[13] Koehler, Menschig, op. cit., s. 99, okólnik Wydziału II rejencji opolskiej z 12 IV 1872.

[14] Korth, op. cit., s. 28—29; *Lexikon der Pädagogik*, Bd 4, Freiburg 1915, s. 926.

Organizację szkolnictwa ludowego w latach 1872—1914 regulowały *Postanowienia ogólne* z 15 X 1872 r. Ustawodawstwo szkolne kulturkampfu otworzyło nową erę w dziejach szkolnictwa oświaty. Nastąpiły radykalne przeobrażenia m. in. w zakresie zasad organizacji szkolnictwa oraz programu nauczania. Do momentu ukazania się *Postanowień ogólnych* szkoła ludowa funkcjonowała opierając się na *Regulatywach* z 3 X 1854 r., których twórcą był Anton Stiehl. Zostały one opracowane z przeznaczeniem dla szkolnictwa ewangelickiego, lecz w praktyce znajdowały również zastosowanie w odniesieniu do szkół katolickich.

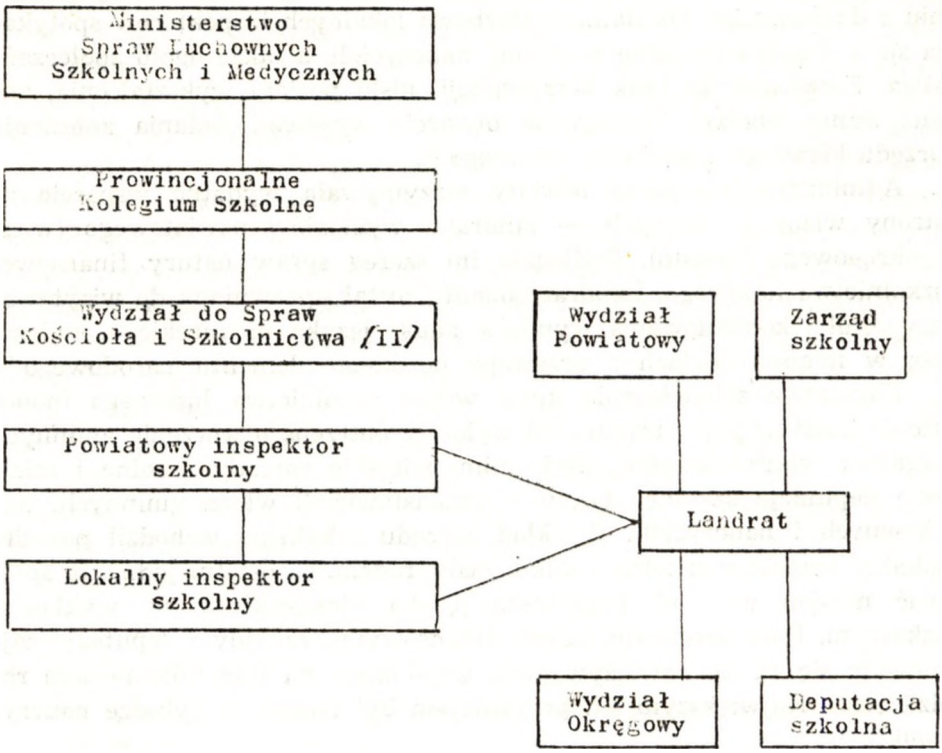

Rys. 1. Struktura pruskich władz szkolnych

Regulatywy lansowały — jako najwłaściwszy — model szkoły jednoklasowej, niepodzielnej (na klasy i oddziały) ze wspólną nauką dla wszystkich uczniów. U podstaw realizacji owego modelu szkoły tkwił argument korzyści natury wychowawczej, edukacyjnej i organizacyjnej. Plan zajęć niepodzielnej szkoły jednoklasowej zapewniał bowiem dłuż-

szy w ciągu dnia pobyt dzieci w szkole, co stanowić miało zabezpieczenie przed ewentualnym demoralizującym wpływem domu. Częste powtarzanie materiału nauczania wpływało na jego trwalsze przyswojenie. Podkreślano to jako szczególnie korzystne w przypadku uczniów najmłodszych. Zbyt trudne na początku nauki wywody nauczyciela pozwalało zrozumieć dopiero ich wielokrotne powtarzanie. Ponadto uznano niemożność przeprowadzenia podziału uczniów na klasy [15]. Program nauczania przewidywał wiedzę elementarną ograniczoną do minimum: język niemiecki — 12 godzin, rachunki — 5, religia — 6, śpiew — 3 godziny tygodniowo. Historia wraz z przyrodą oraz rysunki ujęte wprawdzie w programie nauczania, nie stanowiły jednak przedmiotów, na które należało rezerwować osobne godziny [16].

Regulatywy wpłynęły w sposób destruktywny na pruską szkołę. Zahamowały jej rozwój powodując, że kształcenie rozmijało się z ogólnym postępem dokonanym w wielu dziedzinach nauki. Rozwój przemysłu i rolnictwa wymagał wdrożenia do nauczania najnowszych osiągnięć wiedzy, zwłaszcza z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych. Reformy oświaty wymagała również sytuacja polityczna rosnących w potęgę Prus i Niemiec [17]. *Regulatywy* nie wytrzymywały konfrontacji z czasem. Na terenach uprzemysłowionych kraju organizację szkolnictwa regulowało tempo rozwoju życia społeczno-gospodarczego. Powstawały szkoły wieloklasowe zanim jeszcze usankcjonowało je prawo [18].

Liberalna burżuazja i postępowe nauczycielstwo żądały reform systemu kształcenia w Prusach. Przeciwnicy zawartego w *Regulatywach* modelu kształcenia elementarnego obrócili w zarzut przeciwko niepodzielnej szkole jednoklasowej wszystkie argumenty wysuwane niegdyś jako jej rekomendacja. Podważali efektywność jednoczesnego nauczania uczniów w różnym wieku. Zaprzeczali możliwości utrzymania właściwej dyscypliny. Uznali za wręcz szkodliwe dla zdrowia dzieci wielogodzinne przebywanie w szkole. Brali również w obronę interes domu, gdyż wypełnienie znacznej części dnia nauką nie pozwalało rodzicom skorzystać z pomocy dzieci [19].

11 VI 1872 r. w Ministerstwie Oświaty została zwołana konferencja w celu poddania krytyce i rewizji dotychczasowych postanowień dotyczących seminariów nauczycielskich i szkolnictwa ludowego. W obra-

---

[15] Deutschmann, op. cit., s. 450—451.

[16] *Geschichte der Erziehung*, Berlin 1967, s. 355.

[17] Müller, op. cit., s. 233—235.

[18] *Geschichte...*, s. 360.

[19] Deutschmann, op. cit., s. 451.

dach, które trwały do 20 VI, uczestniczyło 28 osób reprezentujących władze polityczne oraz resort oświaty. Członkowie konferencji należeli w przytłaczającej większości do wyznania ewangelickiego, bo aż 23 osoby, pozostali to katolicy w liczbie 4 oraz 1 starokatolik. W czwartym posiedzeniu konferencji udział wzięło ponadto 2 przedstawicieli wyznania mojżeszowego [20].

Dyskusja nad problemami kształcenia rozgorzała wokół szeregu wysuniętych tez. Punktem wyjścia obrad stała się szkoła jednoklasowa jako podstawa systemu edukacyjnego. W związku z tym zagadnieniem uczestnikom obrad pozostawiono do rozstrzygnięcia kilka zasadniczych kwestii, a mianowicie: czas trwania obowiązku szkolnego (6—14 roku życia), maksymalna liczba uczniów w klasie (80) oraz liczba godzin nauki tygodniowo (30), szkoła półdniowa (Halbtagsschule) ze skróconym czasem nauczania, wyznaniowy charakter szkoły jednoklasowej, nauka religii dla mniejszości wyznaniowych, tygodniowy wymiar lekcji religii (6), przedmioty nauczania jednoklasowej szkoły elementarnej ustalone w *Regulatywach*. Postawiono również pytanie w odniesieniu do sposobu realizacji kierowniczej roli towarzystw religijnych w nauczaniu religii. Pod rozwagę poddano problem celowości rozszerzenia materiału nauczania oraz istniejących w tym względzie realnych szans. Kolejny zespół problemów zintegrowany był z zagadnieniem szkoły wieloklasowej. Uczestnicy konferencji mieli zająć stanowisko wobec przedstawionych im zasad ustalania planu lekcji, rozważyć możliwość podziału uczniów według płci.

Przedmiotem obrad konferencji czerwcowej stały się również problemy szkół średnich — rektorskich, mieszczańskich, nadzoru szkolnego, seminariów nauczycielskich, preparand oraz szkolnictwa dokształcającego.

W toku dyskusji nad stopniem organizacji szkoły ludowej uczestnicy obrad zgłosili postulat trójstopniowej szkoły uznanej za regułę, trójklasowej uważanej za właściwą, trój- lub czterostopniowej szkoły jednoklasowej jako podstawy systemu szkolnego [21].

W trakcie obrad konferencji autor *Regulatywów* Stiehl złożył rezygnację z pełnionego stanowiska nadradcy rządowego. Funkcję przyjął Karl Schneider — teolog, dyrektor berlińskiego seminarium, zwolennik programu swojego poprzednika. Jego nominacja wzbudziła zastrzeżenia

[20] Ibid., s. 83—84.

[21] Zentrales Staatsarchiv Merseburg, Rep. 76 VII neu, Sekt. 1BI, Nr 1, Vol. 1, f. 90—93, Protokolle über die im Juni 1872 im Königlich Preussischen Unterrichts-Ministerium gepflogenen das Volksschulwesen betreffenden Verhandlungen, Berlin 1872.

głównie ze strony wolnomyślicieli. Prasa liberalna, a także protestancka nie szczędziły mu krytycznych opinii. „Freie deutsche Schulzeitung" wyrażała takie oto zastrzeżenia adresowane do osoby Schneidera: „jeśli on obejmie stanowisko pana Stiehla, to biorąc pod uwagę jego przeszłość będziemy mieli tylko nowy styl ze starym instrumentem, przed czym niech nas pan minister zechce zachować" [22]. Przyszłość jednakże miała wkrótce zaprzeczyć pełnym obaw przewidywaniom i wyprzedzić istniejące oczekiwania reform.

15 X 1872 r. jako rezultat konferencji ogłoszone zostały *Postanowienia ogólne* opracowane przez Schneidera. Wraz z tym faktem utraciły moc obowiązującą *Regulatywy* i wszelkie nawiązujące do nich reskrypty ministerialne.

Postanowienia ogólne składały się z pięciu części. Pierwsza dotyczyła organizacji, zadań i celu pruskiej szkoły ludowej, druga szkół średnich, trzecia przepisów regulujących egzaminy wstępne do seminariów nauczycielskich, czwarta programu nauczania w seminariach, piąta egzaminów dla nauczycieli szkół ludowych, średnich oraz rektorów.

Postanowienia ogólne uznały za właściwą szkołę ludową wieloklasową, a także szkołę z dwoma oraz z jednym nauczycielem. W ostatnim przypadku miała być to szkoła jednoklasowa lub półdniowa. Liczba uczniów jednoklasówki nie mogła przekraczać 80. Szkołę półdniową zezwalano tworzyć w przypadku liczniejszej niż przewidywała norma grupy uczniów, ciasnej izby lekcyjnej, braku możliwości powołania drugiego nauczyciela. W szkole, która zatrudniała dwóch nauczycieli nauczanie odbywać się miało w oddzielnych klasach. Gdyby liczba uczniów wzrosła tam do ponad 120, należało utworzyć trzecią klasę. W miejscowościach, w których istniało kilka jednoklasówek zalecano poprzez ich połączenie powołać szkołę wieloklasową. W wyższych klasach szkół wieloklasowych pożądanym było dokonanie podziału uczniów według płci. Uczniowie szkół ludowych pobierać mieli naukę kolejno na trzech stopniach — niższym, średnim i wyższym. Na przykład w szkole czteroklasowej stopień średni obejmował dwie klasy, w sześcioklasowej natomiast każdy ze stopni liczył po dwie klasy. Nauka na stopniu niższym trwała dwa lata, na średnim i wyższym trzy.

Postanowienia ogólne wprowadzały również zasady organizacji i wyposażenia lokali szkolnych. Przewidziana norma metrażu izby lekcyjnej wynosiła 0,6 m² na ucznia.

Na mocy *Postanowień ogólnych* w szkołach ludowych obowiązywały następujące przedmioty nauczania: religia, język niemiecki, rachunki,

[22] Cyt. za: Deutschmann, op. cit., s. 92.

geometria, realia (historia, geografia, przyroda), rysunki, śpiew, ćwiczenia gimnastyczne dla chłopców i prace ręczne dla dziewcząt. Szkoły jedno- i wieloklasowe posiadały zróżnicowany względem siebie wymiar czasu nauczania z większości przedmiotów. W jednoklasówce przypadało tygodniowo na stopień niższy 20 godzin nauki, na średni i wyższy po 30. W szkole wieloklasowej natomiast uczniowie stopnia niższego otrzymywali tygodniowo 22 godziny nauki, średniego 28, wyższego 30 lub 32 [23].

Postanowienia ogólne były wyrazem znacznego postępu w pruskim systemie edukacji. Niepodzielna jednoklasówka ustąpić musiała miejsca szkole trójklasowej. Ów typ szkoły zyskał pochwałę, gdyż jak podkreślano uwzględniał istotne prawidła z zakresu psychologii (etapy rozwoju umysłu dziecka) pedagogiki (szanse zarówno dla uczniów wybitnych, jak i słabo uzdolnionych) oraz aspekt zdrowotny [24]. Reskrypt ministerialny z 29 XI 1873 r. zalecał tworzenie jako najbardziej odpowiednich szkół trójklasowych oraz sześcioklasowych, przy czym te ostatnie zostały uznane za szczególnie godne polecenia [25]. Przewyższały one szkoły niżej zorganizowane poziomem nauczania, gdyż wyższe klasy realizowały program szkół średnich (rektorskich, mieszczańskich, itp.).

Postanowienia ogólne w końcu zjednały Schneiderowi sympatię wolnomyślicieli. Zmniejszyła się natomiast jego popularność w kołach konserwatywnych, głównie katolickich. Program reform oświaty zyskał na ogół wysoką ocenę wśród zwolenników przemian. Podkreślano jako jego zaletę międzywyznaniowy charakter, zastosowanie nowych osiągnięć z dziedziny pedagogiki, osadzenie w realiach społecznych, ustalenie nowej struktury organizacyjnej szkoły, a nawet poprawność ujęcia treści. Schneider w swojej pracy zatytułowanej *Cztery lata pruskiej administracji szkolnej (Vier Jahre preussischer Schulverwaltung)* porównując *Regulatywy* z *Postanowieniami ogólnymi* stwierdził, że dzięki tym ostatnim szkoła ludowa zajęła miejsce szkoły elementarnej [26]. Rozpoczęła się więc niejako nowa epoka w dziejach edukacji szerokich mas społeczeństwa.

Na przełomie XIX i XX w. wzrostowi liczby ludności w rejencji opolskiej towarzyszył sukcesywny rozwój sieci szkolnej (zob. tab. 1). W 1886 r. górnośląskie szkoły stanowiły 3,7% pruskich szkół ludowych, a w 1911 r. 4,1%. W analogicznych latach na rejencję opolską przypadało odpowiednio 5,7% i 6,7% dziatwy podlegającej w Prusach obowiązkowi

[23] Koehler, Menschig, op. cit., s. 434 i nast., Postanowienia ogólne z 15 X 1872.

[24] Deutschmann, op. cit., s. 452.

[25] Ibid.; Müller, op. cit., s. 241.

[26] Deutschmann, op. cit., s. 100—102.

szkolnemu, a także 4,7 i 5,8% pruskich nauczycieli. W ciągu dwudziestu pięciu lat [27], między pierwszym a ostatnim spisem, liczba szkół wzrosła na obszarze Górnego Śląska o 27,3%, uczniów o 60,1%, a nauczycieli o 121,5%. Wskaźniki ogólnopruskie były niższe i wynosiły odpowiednio 13,7%, 35,8% i 81,0% [28]. Dynamika rozwoju oświaty górnośląskiej mogła więc wydawać się z pozoru imponująca. Ludność polska posiadała jednakże wyższy przyrost naturalny niż niemiecka, a zatem większą liczbę dzieci w wieku szkolnym.

Na Górnym Śląsku, podobnie jak w całych Prusach, dominowała szkoła nisko zorganizowana. W 1882 r. jedno- i dwuklasówki stanowiły aż 61,3% szkół ludowych rejencji opolskiej, a wieloklasowe liczące powyżej czterech klas zaledwie 9,3% [29]. W 1886 r. do jedno- i dwuklasówek uczęszczało na Górnym Śląsku 29,2% dzieci, natomiast w szkołach liczących powyżej sześciu klas naukę pobierało tylko 4,3% uczniów. Pozostałe 66,5% dziatwy podlegającej obowiązkowi szkolnemu znalazło miejsce w szkołach od trój- do sześcioklasowych [30].

W rejencji opolskiej istniały znacznie gorsze warunki nauczania niż na terenach położonych w głębi Prus. Do podstawowych niedomogów

Tabela 1

Rozwój szkolnictwa ludowego na Górnym Śląsku w latach 1886—1911

Data	Szkoły	Klasy	Nauczyciele	Uczniowie
1886	1 248	3 611	3 056	276 543
1891	1 312	4 021	3 441	280 023
1896	1 382	4 714	3 982	311 110
1901	1 443	5 536	4 765	355 816
1906	1 510	6 523	5 810	411 159
1911	1 589	7 400	6 769	442 756

Źródło: Preussische Statistik 1886, H. 101, s. 278—279, tab. 20; ibid. 1901 H. 176, s. 70, tab.3; ibid. 1906, H. 209, Tl 1, s. 16, tab. 2; ibid. 1911, H. 231, Tl 1, s. 40—41, tab. 10.

[27] W 1886 r. pruski urząd statystyczny rozpoczął gromadzenie danych dotyczących rozwoju publicznych szkół ludowych na terenie całego kraju. Spisy szkolne przeprowadzano cyklicznie, w odstępach pięcioletnich do 1911 r.

[28] Preussische Statistik 1886, H. 101, s. 278—279, tab. 20; ibid., 1901, H. 176, s. 70, tab. 3; ibid. 1906, H. 209, Tl 1, s. 16, tab. 2; ibid., 1911, H. 231, Tl 1, s. 40—41, tab. 10.

[29] Schneider, Bremen, op. cit., Bd 3, Berlin 1887, s. 368.

[30] Preussische Statistik 1886, H. 101, s. 182—183, tab. 17.

Tabela 2

Uczniowie uczęszczający do szkół nie przepełnionych w latach 1882—1906

(w %)

Lata	Prusy			Rejencje								
				wrocławska			legnicka			opolska		
	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś
1882	52,4	55,5	51,2	57,1	51,7	59,1	41,2	69,8	32,3	28,7	35,9	27,3
1886	53,8	55,4	53,1	62,5	58,9	64,1	73,0	70,6	73,8	30,2	32,5	29,7
1891	66,2	68,7	65,0	82,6	80,8	83,3	81,5	84,3	80,5	43,6	45,1	43,3
1896	73,5	75,6	72,3	88,1	84,5	89,8	85,6	87,3	85,0	49,2	50,1	49,0
1901	77,9	84,0	74,5	89,3	91,4	88,1	85,6	90,6	83,6	55,5	66,2	52,8
1906	83,3	90,0	79,3	90,5	93,9	88,6	88,1	93,1	85,9	63,8	76,4	60,5

Źródło: Preussische Statistik 1891, H. 120, Tl 1, s. 134; ibid. 1901, H. 176, Tl 1, s. 109, tab. 16; ibid. 1906, H. 209, Tl 1, s. 52, tab. 13.

górnośląskiego szkolnictwa należało przepełnienie szkół [31]. Rozmiary, które osiągnęło ono na Górnym Śląsku należały do największych w skali państwa. W latach osiemdziesiątych XIX w. zaledwie 1/3 górnośląskich uczniów uczęszczała do szkół nie przepełnionych (zob. tab. 2). W 1886 r. na szkołę przypadało w rejencji opolskiej przeciętnie 221,6 dziecka, a w 1911 r. 278,6. Wskaźniki ogólnopruskie były znacznie niższe i wynosiły odpowiednio 142,2 oraz 169,9 [32]. Z powodu nadmiernego przepełnienia niektóre szkoły nie były w stanie przyjąć wszystkich dzieci sześcioletnich, które rozpocząć miały elementarną edukację. Odraczano zatem terminy przyjęć. Problem ten pojawiał się na terenie całego kraju w każdym roku szkolnym. W 1882 r. w pruskich szkołach zabrakło miejsca dla 9432 dzieci, a w 1886 r. dla 8826 [33]. Na Górnym Śląsku w 1886 r. miejsca w szkołach nie znalazło 957 sześciolatków [34]. W 1901 r. możliwości pobierania nauki pozbawionych zostało 448 dziewcząt i chłopców; 317 przypadków miało wówczas miejsce na wsi, a 131 w mieście [35]. W 1911 r. 18 górnośląskich szkół nie pomieściło łącznie 139 dzieci — 73 wiejskich i 66 miejskich [36]. Przepełnienie szkół było nierzadko przyczyną wcześniejszego zwalniania uczniów z obowiązku szkolnego, a więc przed ukończeniem 14 roku życia i upływem ośmiu lat nauki.

W szkołach wieloklasowych panowało większe zagęszczenie niż w niżej zorganizowanych. Na Górnym Śląsku w 1882 r. 56,3% uczniów szkół z jednym oraz z dwoma nauczycielami pobierało naukę w warunkach prawidłowego zagęszczenia, a w 1886 r. już 60,4%. Szkoły wieloklasowe natomiast dysponowały w 1882 r. prawidłowymi warunkami dla 47,2% swoich uczniów, a w 1886 r. dla 46,1% [37].

W 1886 r. istniało na Górnym Śląsku zaledwie 40 klas, w których liczba uczniów nie przekraczała 30. Skupiały one łącznie 905 dzieci, tj. 0,3% ogółu uczniów. W 1882 r. istniały w rejencji opolskiej 3 szkoły,

---

[31] Pruska statystyka stosowała podział szkół według stopnia ich zagęszczenia. Prawidłowe zagęszczenie miało miejsce wówczas, gdy liczba uczniów w klasie szkoły jednoklasowej nie przekraczała 80, a w wieloklasowej 70. Szkoły o nieprawidłowych warunkach zagęszczenia (przepełnione) dzielono na trzy kategorie: 1. 81—100 uczniów na klasę w szkole jednoklasowej, 71—100 uczniów na klasę w wieloklasowej; 2. 101—150 uczniów na klasę w szkole jednoklasowej, 91—120 na klasę w wieloklasowej; 3. ponad 150 uczniów na klasę w szkole jednoklasowej, ponad 120 na klasę w wieloklasowej. Ibid., s. 53.

[32] Ibid., s. 278—279, tab. 20; ibid. 1901, H. 176, s. 70, tab. 3; ibid. 1906, H. 209, Tl 1, s. 16, tab. 2; ibid. 1911, H. 231, Tl 1, s. 40—41, tab. 10.

[33] Ibid. 1886, H. 101, s. 55.

[34] Ibid., s. 327, tab. 22.

[35] Ibid. 1901, H. 176, Tl 3, s. 50—51.

[36] Ibid. 1911, H. 231, Tl 2, s. 101, tab. 4.

[37] Ibid. 1886, H. 101, s. 53.

z których każda liczyła niespełna 20 uczniów: w Białej 10, w Równem, powiat głubczycki — 19 oraz w Biskupicach, powiat oleski — 20. Ostatnia utworzona z fundacji kościelnej przeznaczona była dla dzieci ewangelickich urzędników miejscowej administracji obszarów dworskich. W trzech innych szkołach liczba uczniów nie osiągała wówczas 30. Należała do nich katolicka szkoła w Kopalni Jakub, powiat katowicki, z 28 uczniami, ewangelicka w Sudzicach, powiat raciborski, z 24 uczniami i ewangelicka w Nowej Wsi Oleskiej koło Gorzowa z 26 uczniami [38]. W 1901 r. liczba szkół, w których na klasę przypadało około 30 uczniów wzrosła do 130, klas 140, a uczniów do 3420 (1% ogółu uczniów) [39].

Bezpośrednia przyczyna przepełnienia górnośląskich szkół tkwiła w niedostatecznym rozwoju sieci szkolnej, jej nadmiernym rozproszeniu oraz niezmiernie trudnych warunkach lokalowych większości budynków szkolnych. W 1882 r. na miasto przypadały w rejencji opolskiej 2,0 szkoły, a na wieś zaledwie 0,4. Przeciętna szkół na terenie rejencji wrocławskiej wynosiła wówczas dla miast 3,6 i 0,4 dla wsi, w legnickiej odpowiednio 2,3 i 0,4 [40]. Nowych szkół powstawało niewiele relatywnie do liczby uczniów, a istniejące budynki zbyt rzadko adaptowano do nieustannie rosnących potrzeb. Część z nich latami nie remontowana obracała się w ruinę. Zaznaczał się poważny niedobór izb lekcyjnych. Na przykład 21 szkół zlokalizowanych w granicach powiatowego inspektoratu Koźle II, powiat kozielski, dysponowało w 1873 r. zaledwie 37 pomieszczeniami klasowymi. W myśl obowiązujących norm brakowało 26 izb. Niedobór metrażu miał miejsce w 7 szkołach wyżej wymienionego inspektoratu i wynosił łącznie 379 m². Największe rozmiary osiągnął w Polskiej Cerekwi — 135 m² oraz w Grudyni Wielkiej — 104 m² [41]. W 1880 r. istniało w całym powiecie kozielskim zapotrzebowanie na 102 izby lekcyjne. Szkoły natomiast dysponowały tylko 76 [42]. Podobna sytuacja miała miejsce w większości powiatów, zwłaszcza w rolniczych rejonach Górnego Śląska. W pomieszczeniach niektórych szkół panowała ciasnota tak wielka, że nie wystarczało miejsc siedzących dla wszystkich uczniów zgromadzonych na nauce [43]. Na przykład w szkole roszowickiej, powiat kozielski, w której w 1873 r. uczyło się 191 dzieci, brakowało należnego metrażu dla 121 spośród nich. Podobnych przypadków istniało wiele [44].

---

[38] Schneider, Bremen, op. cit., Bd 3, s. 398.
[39] Preussische Statistik 1901, H. 176, Tl 3, s. 360—361, tab. 11.
[40] Schneider, Bremen, op. cit., Bd 3, s. 361—362.
[41] WAP Wrocław, ROII, sygn. 1148, k. 54.
[42] Ibid.. k. 237—238.
[43] Ibid., sygn. 1235, k. 435.
[44] Ibid., sygn. 1148, k. 61, 64, 78, 86.

Do władz szkolnych rejencji napływały więc liczne doniesienia na temat przepełnienia izb lekcyjnych, złego stanu nie remontowanych budynków szkolnych, a zwłaszcza lokali zastępczych, w których najczęściej mieściły się szkoły filialne. O jednej z dość typowych szkół filialnych (w Sośnicy) czytamy w sprawozdaniu powiatowego lekarza z Zabrza: „znajduje się ona w karczmie na piętrze nad lokalami szynku, pokoje są niskie z bardzo złą wentylacją i oświetleniem. Wejście do nich jest dla dzieci karkołomne" [45].

Większość najstarszych budynków szkolnych również nie odpowiadała podstawowym wymogom higieny. W raportach powizytacyjnych powiatowych inspektorów nieustannie powtarzały się więc uwagi, że klasa posiada niskie stropy [46], jest ciemna, źle usytuowana, panuje w niej wilgoć, zimą oraz wiosną woda zalewa ściany i sufit, zniszczeniu uległa podłoga, okna i drzwi izb lekcyjnych. W klasach brakowało niezbędnych sprzętów [47].

Wiejskie budynki szkolne wznoszono u schyłku XIX w. według pięciu wzorowych projektów. Kierując się jednakże niewłaściwie rozumianą oszczędnością odstępowano w praktyce od niektórych przepisów budowlanych. Urządzano zazwyczaj wspólne korytarze prowadzące do mieszkania nauczyciela oraz izb lekcyjnych. Przykrą tego konsekwencją były, wcale nie rzadkie, przypadki epidemii chorób zakaźnych, które wybuchały wśród dzieci na skutek zachorowań w rodzinie nauczyciela. W 1891 r. na 78 przypadków okresowego zamknięcia górnośląskich szkół z powodu epidemii 43 były spowodowane przeniesieniem infekcji z mieszkania nauczyciela do klas. Lokale szkolne nie zawsze wykorzystywano zgodnie z ich przeznaczeniem. Na przykład w powiecie kozielskim piwnice jednego z nowych budynków szkolnych przeznaczono na mieszkania dla rodzin, które nie pozostawały w służbowym związku ze szkołą. Niektóre szkoły w okręgu wielkoprzemysłowym Górnego Śląska lokalizowano w pobliżu kopalń, hut itp. nie zważając na zagrożenie dla zdrowia dzieci. Na przykład w Wełnowcu, powiat katowicki, szkoła znajdowała się w bardzo bliskim sąsiedztwie dużej cynkowni, a w Załęskiej Hałdzie koło Katowic istniały trudności z zaopatrzeniem szkoły w wodę do picia [48].

[45] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół: Kreisschulinspektion Carlsruhe, sygn. 106, b. pag., sprawozdanie generalne na temat zdrowia publicznego w rejencji opolskiej za lata 1886—1891, rozdz. 8: szkoły.

[46] WAP Wrocław, ROII, sygn. 1426, s. 237.

[47] Ibid., sygn. 1235, k. 230—235, 242—244.

[48] WAP Opole, Kreisschulinspektion Carlsruhe, sygn. 106, b. pag., sprawozdanie generalne...

Górnośląska szkoła ludowa poważnie odczuwała niedobór kadry nauczającej. Średnia uczniów przypadająca na nauczyciela była wyższa w rejencji opolskiej niż na pozostałym terenie prowincji śląskiej i przewyższała wskaźniki ogólnopruskie. W 1891 r. jeden nauczyciel uczył w Prusach przeciętnie 61 dzieci w mieście i 73 na wsi. W rejencji opolskiej natomiast odpowiednio 70 i 84 [49]. Różnice z pozoru nie wydają się być znaczne. Dopiero bardziej szczegółowe dane uwidaczniają znaczne dysproporcje. W 1886 r. w powiecie raciborskim na nauczyciela przypadało średnio 105 dzieci, w rybnickim 102, tarnogórskim 108, toszecko-gliwickim 104, zabrskim 106 [50]. W 1880 r. w powiecie kozielskim, gdzie na każdego z 62 zatrudnionych nauczycieli wypadało po 136 podopiecznych, braki w kadrze nauczającej obliczano na 41 osób [51]. W poszczególnych miejscowościach jaskrawo uwidaczniało się obciążenie nauczycieli nadmiarem uczniów [52]. Na przykład nauczyciel szkoły w Ziemięcicach, powiat toszecko-gliwicki, uczył w 1876 r. 300 dzieci, a w pobliskim Świbiu 268 [53], w Radoszowach, powiat kozielski 236 [54], a w Tychach w 1872 r. aż 504 [55]. W 1911 r. niemal 1/4 górnośląskich nauczycieli była obciążona nadmiarem uczniów [56].

Oświata górnośląska borykała się z ogromnymi trudnościami finansowymi. Gminom z reguły brakowało środków na samodzielne ponoszenie ciężarów szkolnych, a dotacje z budżetu państwa były niezmiernie skromne. W 1896 r. przeciętny koszt utrzymania jednego ucznia szkoły ludowej wynosił w Prusach 35,5 marki, w rejencji wrocławskiej 31,4, legnickiej 28,9 a w opolskiej zaledwie 24,0 [57]. Najbardziej zadowalający stan szkolnictwa ludowego miał miejsce w okręgu wielkoprzemysłowym Górnego Śląska. Szereg szkół powstawało tam bowiem ze środków pieniężnych przedsiębiorstw przemysłowych. Dotacje płynęły ponadto ze specjalnego śląskiego Funduszu Wolnych Kuksów. Gminy otrzymywały

[49] Preussische Statistik 1906, H. 209, s. 36, tab. 9, w 1891 r. jeden nauczyciel uczył w rejencji wrocławskiej 60 dzieci w mieście i 83 na wsi, w legnickiej odpowiednio 62 i 81.

[50] Ibid. 1886, H. 101, s. 55.

[51] WAP Wrocław, ROII, sygn. 1148, k. 167—168.

[52] W myśl zarządzenia ministra oświaty z 5 V 1873 r. maksymalna liczba uczniów przypadająca na jednego nauczyciela powinna była kształtować się w granicach 80—120. Grupie liczącej 120—200 dzieci należało zapewnić dwóch nauczycieli, a 200—300 uczniów — trzech. zob.: Preussische Statistik 1891, H. 120, Tl 1, s. 97.

[53] WAP Wrocław, ROII, sygn. 1235, k. 242—244, 334.

[54] Ibid., sygn. 1148, k. 167—168.

[55] „Katolik", nr 19, 9 V 1872.

[56] Preussische Statistik 1911, H. 231, Tl 2, s. 482, tab. 16.

[57] Ibid., 1906, H. 209, Tl 1, s. 147.

co roku dofinansowanie na budowę szkół, pobory i emerytury nauczycielskie, zakup podręczników. Spośród 250 gmin prowincji śląskiej, które czerpały środki z owego funduszu 155 przypadało na rejencję opolską [58].

W 1886 r. stworzone zostały preferencje finansowe dla szkół czysto niemieckich. Dofinansowanie otrzymało łącznie kilkadziesiąt szkół w powiatach bytomskim miejskim, głubczyckim, kluczborskim, niemodlińskim i prudnickim [59]. Szkoły czysto niemieckie otaczano szczególną dbałością również w środowiskach o wyraźnie polskim obliczu narodowym. Usiłowano tym sposobem zapewnić ludności niemieckiej właściwy poziom kształcenia, ochronę przed polonizacją i jednocześnie podnieść niemieckie placówki oświatowe do roli krzewicieli niemczyzny [60]. Na tle sprawnie funkcjonujących szkół dla młodzieży niemieckiej wyraźnie odcinała się zacofana i niedoinwestowana szkoła utrakwistyczna (dwujęzyczna) zdominowana przez dzieci polskich rodziców. Pozbawiona charakteru instytucji czysto oświatowej (po 1872 r.) odgrywała rolę jednego z instrumentów pruskiej polityki germanizacyjnej.

JOLANTA KWIATEK

ORGANIZATION OF UPPER-SILESIAN PEOPLE'S SCHOOL ON THE TURN OF THE 19th CENTURY

The purpose of the article is to present principles of organization and functioning of people's school in Opole Regency, to illustrate development of Upper-Silesian schools agaitns the background of schools inte whole of Prussia, to characterize particular grades of school administration.

The organization of elementary education on the turn of the 19th century was regulated by General Resolutions (Allgemeine Bestimmungen) from 15 October 1812. This act determined, among others, the principles of organization, goals and tasks of the Prussian people's school as well as the programme and teaching load.

The system of schools was made up of multi-class and one-class schools (with one or two teachers). The latter ones dominated in the Upper-Silesian system of elementary education. Schools were supervised by local and district inspectors.

Conditions of teaching in Opole Regency were much worse than in inlying regions of Prussia. It can be proved by comparison of rations of the number of

[58] L. Sturm, *Das Volksschulwesen Schlesiens in seiner geschichtlichen Entwicklung*, Breslau 1881, s. 72.

[59] Ł. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie kulturkampfu*, Warszawa 1972, s. 201.

[60] WAP Opole, Kreisschulinspektion Oppeln, sygn. 11, k. 33, okólnik Wydziału II rejencji opolskiej z 29 VIII 1886; ibid., k. 138—139, okólnik Wydziału II rejencji opolskiej z 23 V 1886; ibid., k. 187, okólnik Wydziału II rejencji opolskiej skierowany do powiatowych inspektorów szkolnych w Grodkowie i Nysie z 16 VII 1887.

schools, overcrowded schools, teachers overburdened with the excess number of pupils as well as the ratio of expenditures from the State budget on education.

JOLANTA KWIATEK

DIE OBERSCHLESISCHE VOLKSSCHULE IM UMBRUCH DES XIX. UND XX. JAHRHUNDERTS

Der Beitrag zeigt die Organisation und Arbeit der Volksschule im Regierungsbezirk Oppeln, die Ausbreitung der oberschlesischen Schule im Vergleich zum Schulwesen in Preussen, die Charakteristik der Schulverwaltungsbehörden.

Die Organisation des Grundschulwesens im Umbruch des XIX. und XX. Jahrhunderts regelten die Allgemeinen Bestimmungen vom 15.X.1872. Dieses Schulgesetz bestimmte die Organisationsgrundlagen, Ziele und Aufgaben der preussischen Volksschule, ihr Programm und den Stundenplan.

Das Schulnetz bildeten mehrklassige und einklassigen Schulen (mit einem oder zwei Lehrern). Die einklassigen Schulen bildeten die Mehrheit der oberschlesischen Grundschulen. Die Aufsicht über die Schulen lag in den Händen der Orts- und Kreisschulinspektoren.

Die Schularbeit war im Regierungsbezirk Oppeln bedeutend schlechter als in den preussischen Kerngebieten. Als Beweis dient der Vergleich Oberschlesien — Preussen in der Anzahl der Schulen, der überfülten Schulen, der überlasteten Lehrer sowie auch der Ausgaben aus dem Staatshaushalt für Bildungszwecke.

ИОЛЕНТА КВЯТЕК

ОРГАНИЗАЦИЯ ВЕРХНЕСИЛЕЗСКОЙ НАРОДНОЙ ШКОЛЫ НА ПЕРЕЛОМЕ XIX и XX в.

Цель статьи сводится к указанию организационных основ и функционирования народной школы в опольском регенстве, описания развития верхнесилезской школьной сети на фоне организации школьного просвещения во всей Пруссии и охарактеризованию отдельных ступеней школьной администрации.

Организация школьного элементарного образования на переломе XIX и XX в. проводилась на основе Общих постановлений (Аллъгемейне Бештиммунген) от 15 X 1872 г. Этот указ определяет, между прочим, цели и задачи прусской народной школы, а также программу и количество учебного времени, Школьная сеть состояла из школ с многоклассной и одноклассной структурой, с одним или несколькими учителями. Эти последние (одноклассные) школы преобладали в верхнесилезской системе элементарного просвещения. Непосродственный надсмотр над этими школами осуществляди местные и районные инспектора. Условия обучения в опольском ригенстве были значительно хуже, чем внутри Пруссии. Об этом свидетельствует сравнение показателей по численности школ, зачастую перегруженных, с большим количеством учеников, приходящихся на одного учителя. Также неудовлетворительные издержки прусского государства на просвещение отрицательно складывались его фуикционировании.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

JAN ŁĄCZEWSKI

EDUARD PANT.
SYLWETKA ŚLĄSKIEGO NIEMCA-ANTYFASZYSTY

Dr Eduard Pant był działaczem politycznym i jednym z przywódców niemieckiej mniejszości w województwie śląskim w okresie II Rzeczypospolitej. Urodził się 8 I 1887 r. w Morawskiej Ostrawie. Szkołę średnią ukończył w Kromieřyżu, studia wyższe w Pradze i Wiedniu. Od 1919 r. był nauczycielem niemieckiego gimnazjum w Bielsku. W 1922 r. został wybrany posłem do Sejmu Śląskiego w Katowicach [1].

Od lutego 1927 r. E. Pant pełnił — po zmarłym 30 I 1927 r. Thomasie Szczeponiku — funkcję przewodniczącego Deutsche Katholische Volkspartei (DKVP). Organ prasowy tej partii, ukazujący się w Królewskiej Hucie „Der Oberschlesische Kurier", był największą niemiecką gazetą w woj. śląskim. W tym samym czasie Pant został obrany (również po T. Szczeponiku) przewodniczącym klubu niemieckiego w Sejmie Śląskim. Wielokrotnie zabierał głos w Sejmie, przemawiając w imieniu klubu, ze względu na doskonałą znajomość języka polskiego [2]. W latach 1928—1935 był członkiem Senatu RP w Warszawie. Zmarł 21 X 1938 r. w Katowicach.

W niniejszym artykule przedstawione są niektóre działania polityczne i wypowiedzi E. Panta zmierzające do zapewnienia właściwego miejsca odciętej od Rzeszy granicą państwową, mniejszości niemieckiej na Śląsku (i w całej Polsce) w życiu rozproszonego po Europie narodu nie-

[1] Dane biograficzne E. Panta według „Der Oberschlesische Kurier" Nr 28, 28 I 1928 i S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938.

[2] Regulamin Sejmu Śląskiego stwierdzał, iż językiem rozpraw i urzędowania prezydium Sejmu oraz wszystkich wystąpień oficjalnych (pkt 5) jest jedynie język polski. Ze względu na art. 138 polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej częściowo dopuszczony był język niemiecki jedynie podczas rozpraw ustnych i w komisjach przez przeciąg pierwszych czterech lat. Wygłaszane wówczas przez posłów niemieckich przemówienia musiały być protokółowane w języku polskim.

mieckiego, łączności ze światową niemczyzną, ale też wypracowania dla tej mniejszości odpowiedniej pozycji politycznej i kulturalnej w ramach młodej państwowości polskiej.

Zamierzenie to nie było łatwe do zrealizowania. Społeczności narodowe Polski i Niemiec (zwłaszcza na Górnym Śląsku) znajdowały się wówczas pod wpływem bardzo silnych prądów nacjonalistycznych.

Nacjonalizm był na terenie Śląska zjawiskiem stosunkowo młodym. Ziemia ta stanowiła od wieków typowy obszar pogranicza językowo-narodowościowego, na którym — z różnych względów — występowały przejawy promieniowania i przenikania wpływów kulturowych, językowych czy gospodarczych zarówno polskich jak i niemieckich, a częściowo także czeskich. Prowadziło to — z jednej strony — do tendencji konfrontacyjnych, z drugiej jednakże przyczyniało się do długotrwałego utrzymywania się wśród znacznej części ludności indyferentyzmu narodowego, a nawet postaw separatystycznych, braku w pełni skrystalizowanej świadomości narodowej [3]. Czynnikiem łączącym śląskich Polaków z dużą częścią miejscowych Niemców była religia katolicka. Wyrażało się to również i w działaniach politycznych (partia Centrum) zgoła odmiennie niż np. w pozostałych dzielnicach zaboru pruskiego.

Kształtowaniu się nacjonalizmu („tendencji konfrontacyjnych") sprzyjały w końcu XIX w. i na pocz. XX w. antypolskie posunięcia polityczne władz pruskich w Berlinie oraz osiedlanie się na Górnym Śląsku przybyszów obu narodowości: Polaków, zwłaszcza z Wielkopolski, oraz Niemców z terenów Rzeszy (na ogół jednak nie z krajów austriackich).

Po zakończeniu I wojny światowej narzucony przez mocarstwa ententy plebiscyt, poprzedzony długotrwałą kampanią polityczną, krew przelana w trzech powstaniach śląskich i wreszcie kontrowersyjny podział terenu pomiędzy Polskę i Niemcy doprowadziły do wyraźnej polaryzacji postaw obu narodowości i wydatnego zmniejszenia się odsetka niezdecydowanych. Konflikty narodowościowe stały się odtąd dominującym zjawiskiem społecznym na Śląsku. Obie narodowości żyły w silnym przemieszaniu. Na części terytorium plebiscytowego pozostawionej w Rzeszy mieszkało ok. 530 tys. Polaków. Natomiast mniejszość niemiecka w województwie śląskim liczyła ok. 260 tys. osób.

15 V 1921 r. rządy Polski i Niemiec podpisały w Genewie polsko-niemiecką konwencję górnośląską regulującą sprawy mniejszościowe. Gwarantowała ona m. in. obu mniejszościom możliwość odwoływania się od

[3] J. Chlebowczyk, *Obszary pogranicza językowo-narodowościowego we wschodniej Europie Środkowej w XVIII—XX wieku — problemy ich specyfiki rozwojowej*. W: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*, pod red. W. Zielińskiego, Katowice 1980, s. 30.

decyzji władz państwowych do organów międzynarodowych. Skwapliwie wykorzystali przepisy konwencji przywódcy mniejszości niemieckiej, czyniąc Polskę stałym petentem Komisji Mieszanej i rady Ligi Narodów.

Organizacją uprawnioną do występowania w imieniu śląskich Niemców do organów międzynarodowych był Niemiecki Związek Ludowy (Volksbund) będący faktycznie narzędziem rewizjonistycznej wobec Polski polityki Berlina oraz czynnikiem germanizacyjnego oddziaływania na słabo uświadomioną część ludności Górnego Śląska [4].

Władze polskie, zwłaszcza po 1926 r., gdy wojewodą śląskim został dr Michał Grażyński, starały się ukrócić antypolskie poczynania Volksbundu. Było to zgodne z polską racją stanu na Śląsku, w wielu wypadkach ułatwiało jednakże Niemcom kształtowanie przekonania o krzywdzie spotykającej ich ze strony państwa polskiego i jego administracji. Grażyński próbował również uwzględniać w swej polityce obronę ludności polskiej na Opolszczyźnie, która rzeczywiście pozbawiona była — wbrew literze konwencji genewskiej i prawom republiki weimarskiej — wielu podstawowych wolności i podlegała dyskryminacji [5].

Szczególny wzrost nacjonalizmu i szowinizmu wystąpił wśród mniejszości niemieckiej w woj. śląskim pod wpływem szerzenia się ideologii hitlerowskiej, zwłaszcza po zwycięstwie Adolfa Hitlera i NSDAP w Niemczech. Państwo polskie, traktowane przez wielu Niemców od początku jako „państwo sezonowe", stało się od 1933 r. obiektem działań dywersyjnych i szkalujących. Tworzyła się V kolumna, która odegrała swą złowrogą wobec Polski rolę w kampanii wrześniowej 1939 r. [6].

E. Pant rozpoczynał swoją działalność polityczną w państwie polskim jako zastępca dyrektora zarządu Volksbundu Ottona Ulitza. Pant uczestniczył w zakładaniu komórek związku we wszystkich większych

---

[4] M. Cygański, *Z dziejów Volksbundu 1921—1932*, Opole 1966, s. 39 i nast., 78 i nast.

[5] Np. na Śląsku Opolskim wychodziło jedynie kilka tytułów gazet w języku polskim i to o niskich nakładach, podczas gdy tylko w Katowicach w 1924 r. było 15 tytułów samej niemieckiej prasy politycznej, nie licząc pism o charakterze religijnym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym. T. Kowalak, *Prasa niemiecka w Polsce 1918—1939. Powiązania i wpływy*, Warszawa 1971, tabele.

Władze republiki weimarskiej utrudniały rozwój polskiego szkolnictwa mniejszościowego oraz kursów językowych, doprowadzając do ich likwidacji. T. Musioł, *Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej 1919—1939*, Katowice 1961, s. 80, 107 i nast.

[6] M. Cygański, *Volksbund w hitlerowskiej V kolumnie na polskim Górnym Śląsku w 1939 r. i rola jego przywódców na Górnym Śląsku w latach 1939—1945*, „Zaranie Śląskie" 1966, z. 3, s. 438 i nast. Por. F. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *Przednia straż Hitlera*, Warszawa 1964, passim, zwłaszcza s. 116 i nast.

miejscowościach województwa, w których żyła chociażby niewielka grupa Niemców. Program Volksbundu w zasadzie jeszcze oficjalnie nie ujawniał swoich celów pozastatutowych. Władze polskie nie posiadały natomiast żadnego dalekosiężnego programu rewindykacji narodowych.

W okresie 1922—1926 Volksbund krzepł jako organizacja zasilana finansowo z Rzeszy, a jego ukryci współpracownicy przenikali nawet do organizacji polskich [7]. Nauczyciele szkół mniejszościowych — poza wynagrodzeniem wypłacanym im przez polskie władze oświatowe — otrzymywali specjalne, dodatkowe zasiłki z Volksbundu, by starali się pozyskać do swoich szkół również dzieci polskie. Akcji tej patronowały oficjalne czynniki berlińskie, w tym pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych, które powołało i finansowało organizację zwaną Deutsche Stiftung [8].

Jako poseł mniejszości niemieckiej do Sejmu Śląskiego w latach 1922—1926 E. Pant działał jeszcze w pewnym cieniu T. Szczeponika. Zabierał głos na posiedzeniach plenarnych niezbyt często. Wypowiedzi parlamentarne Panta dotyczyły w większości spraw o charakterze lokalnym i partykularnym, m. in. polityki mieszkaniowej w Bielsku, przeniesienia polskiego gimnazjum ze Skoczowa do Bielska [9], wysokości komornego na Śląsku Cieszyńskim [10], dodatku do pensji dla urzędników [11] i ochrony lokatorów [12], sporządzenia mapy ściennej województwa do użytku szkolnego [13], ubezpieczeń od ognia [14], reformy rolnej [15] itp. Korzystając z uchwały Sejmu śląskiego o częściowym dopuszczaniu uży-

---

[7] Niemcy „wciskają swoich płatnych szpiegów do wszelkich towarzystw polskich, którzy są bardzo często czynnymi i ruchliwymi członkami, aby uśpić naszą czujność, a ci niestety donoszą o wszystkim, co się robi i mówi u nas. W ten sposób komitety niemieckie mają przygotowane «czarne listy» wszystkich działaczy i straszą mniej wytrwałych odwetem, gdy przyjdzie stosowna chwila. Oprócz tego paraliżują wszelkie czynności towarzystw polskich siejąc niezgodę między członkami i tym rozbijają je powoli, ale systematycznie". (J. Prażmowski, *Śląsk i jego znaczenie dla Polski*, Jersey City N.J. 1926, s. 11).

[8] N. Krekeler, *Revisionsanspruch und geheime Ostpolitik der Weimarer Republik. Die Subventionierung der deutschen Minderheit in Polen 1919—1933*, Stuttgart 1973, s. 15.

[9] Sprawozdania stenograficzne Sejmu Śląskiego, posiedzenie (pos.) 18 z 14 XII 1922.

[10] Ibid., pos. 34 z 14 II 1923.

[11] Ibid., pos. 36 z 27 II 1923.

[12] Ibid., pos. 65 z 7 XI 1923.

[13] Ibid., pos. 30 z 26 I 1923.

[14] Ibid., pos. 97 z 15 VII 1924.

[15] Ibid., pos. 98 z 22 VII 1924.

wania języka niemieckiego w jego wewnętrznych obradach w przeciągu czterech lat, E. Pant przemawiał w tym okresie w Sejmie po niemiecku.

3 XII 1923 r. Pant został ranny w wyniku zamachu bombowego na lokal Volksbundu w Bielsku. Posłowie klubu niemieckiego, składając wniosek nagły w tej sprawie stwierdzali, iż zamach ten, ich zdaniem, dowodził, „że ani życie, ani wolność gromadzenia się obywateli państwa polskiego narodowości niemieckiej nie są zapewnione" i zapytywali, co dyrektor policji oraz wojewoda uczynili dla wyjaśnienia sprawy i zapewnienia bezpieczeństwa Niemcom w przyszłości [16]. Zamach potępili wszyscy posłowie, a władze administracyjne województwa doprowadziły do wykrycia i doprowadzenia sprawców na ławę sądową. E. Pant wykorzystywał urlop od pracy parlamentarnej na leczenie do lutego 1924 r. [17].

Po przewrocie majowym Pant wielokrotnie i w różnych aspektach atakował politykę mniejszościową sanacji, a wojewody M. Grażyńskiego w szczególności. Już w styczniu 1927 r. potępił tezę Grażyńskiego, w myśl której jedynie Polacy byli ludnością autochtoniczną na Śląsku i prawnymi gospodarzami tej ziemi. „Wojewoda charakteryzujący Niemców na Śląsku jako intruzów — stwierdzał Pant — nie jest odpowiednim mężem na tak ważne stanowisko" [18]. Oskarżył władze wojewódzkie o zainstalowanie podsłuchu telefonów Volksbundu, a policję o antyniemiecką stronniczość. Domagał się, by — wbrew polityce obozu rządowego, maksymalnego na skalę możliwości ujednolicania stosunków śląskich z sytuacją w innych dzielnicach Polski — tablice informacyjne w miastach zawierały teksty dwujęzyczne. Zarzucił też Grażyńskiemu świadome i celowe prześladowanie niemieckiej prasy w woj. śląskim przez częste procesy sądowe podkopujące egzystencję gazet mniejszości i wręcz rujnujące je finansowo [19].

Zarzut ten był w dużym stopniu uzasadniony. Przywódca niemieckiej mniejszości nie dostrzegał jednakże olbrzymiej dysproporcji jaka w dziedzinie prasowej — tak jak w wielu innych — występowała pomiędzy stanem posiadania mniejszości niemieckiej w województwie śląskim a mniejszości polskiej w prowincji górnośląskiej Rzeszy. Nie przyznawał się też do faktu otrzymywania przez Volksbund pomocy finansowej z Rzeszy, która umożliwiała prasie mniejszościowej ponoszenie bez obawy bankructwa kosztów procesów sądowych, wytaczanych przez sanację redaktorom odpowiedzialnym niemieckich gazet [20].

---

[16] Ibid., pos. 68 z 5 XII 1923.

[17] Ibid., pos. 69 z 12 XII 1923.

[18] Ibid., pos. 155 z 14 I 1927.

[19] Ibid.,

[20] Procesy takie wytaczano także polskim gazetom opozycyjnym (np. „Polonii"), stąd trudno uważać je za wyraz programowej polityki antyniemieckiej.

Celem wystąpień E. Panta była, wynikająca z posiadania przez niego mandatu poselskiego, obrona praw mniejszości niemieckiej w polskiej części Śląska. „Jest rzeczą mniejszości polskiej na niemieckim Górnym Śląsku, by się praw swoich domagała [...] sprzeciwiamy się ustaleniu klauzuli wzajemności" stwierdzał Pant, oczekując zresztą również od rządu niemieckiego „zupełnego wykonania przepisów konwencji genewskiej" [21].

W lutym 1928 r., przemawiając znowu na forum Sejmu Śląskiego, Pant oskarżył Grażyńskiego, iż w wyniku polityki terroru stosowanej przez sanację „tysiące Niemców zostało pozbawionych chleba z powodu trzymania się narodowości niemieckiej, tysiące [innych] nie mają odwagi wyznawać swojej narodowości na zewnątrz z obawy przed utratą chleba lub narażeniem się na inne nieprzyjemności" [22].

Swój brak zaufania do administracji wojewódzkiej wyraził Pant w Sejmie Śląskim, występując w kwietniu 1928 r. z wnioskiem o obniżenie wysokości funduszu dyspozycyjnego wojewody i przeniesienie pewnych kwot na Radę Wojewódzką, pod kontrolą sejmową, „z powodu jednostronnego usposobienia pana wojewody znajdującego wyraz [...] podczas ostatnich wyobrów" [23].

W marcu 1928 r. poseł mniejszości polskiej do sejmu pruskiego Jan Baczewski zabrał głos w debacie poświęconej antyniemieckim posunięciom władz włoskich (Benito Mussoliniego) w południowym Tyrolu. Baczewski powiedział, że stosowane przez włoski faszyzm brutalne metody walki z mniejszością niemiecką stanowią jedynie udoskonalenie metod niemieckich, praktyk administracji republiki weimarskiej wobec mniejszości narodowych w Rzeszy. Ta wypowiedź Baczewskiego wywołała replikę ze strony Panta, który oskarżył polskiego działacza o łamanie solidarności mniejszościowej i popieranie Mussoliniego [24]. Szczególne oburzenie E. Panta wywołało stwierdzenie Baczewskiego, że mniejszość polska w Niemczech oczekuje takich samych praw i traktowania, jakie posiadają Niemcy w Polsce. Zdaniem Panta sam fakt, iż poseł Baczewski mógł przemawiać w taki sposób w pruskim sejmie, a prasa polska tłumaczyła i drukowała to przemówienie dowodził, że sytuacja mniejszości polskiej nie była taka zła.

---

[21] Sprawozdania stenograficzne..., pos. 155 z 14 I 1927.

[22] Ibid., pos. 4 z 13 II 1931.

[23] Ibid., pos. 177 z 16 IV 1928. Chodziło o popieranie przez Grażyńskiego list rządowych i sprzyjanie agitacji Związku Powstańców Śląskich. W lutym 1931 r. przewodniczący DKVP ponownie oskarżył sanację o oszustwa i terror wyborczy przy wyborach do Sejmu i Senatu RP z listopada 1930 r.

[24] „Der Oberschlesische Kurier", nr 66 z 20 III 1928.

Polemika z Baczewskim stanowiła jeden z bardzo nielicznych przykładów zainteresowania się Panta problemami mniejszościowymi w Rzeszy. W zasadzie jego działalność ograniczała się do terenu Polski, a przede wszystkim woj. śląskiego.

Polemika pomiędzy obozem sanacyjnym w woj. śląskim a przywódcą niemieckich katolików na Śląsku w latach 1926—1931 dotyczyła imponderabiliów. Chodziło zarówno o sposób pojmowania praw i obowiązków obywatelskich, jak i o zasady i metody sprawowania władzy. Organ prasowy Grażyńskiego „Polska Zachodnia" zarzucał Pantowi kierowanie się antypolskim kompleksem i uprzedzeniami [25], pomimo, iż przywódca DKVP przy każdej okazji swojego publicznego wystąpienia podkreślał konieczność i obowiązek lojalności należnej polskiemu państwu ze strony wszystkich obywateli (także Niemców), a dość często potępiał rewizjonistyczne dążenia mniejszości. Władze wojewódzkie określały tego rodzaju zwroty jako przykład obłudy i „mydlenia oczu" [26]. Wydaje się, że Grażyński i jego ekipa nie dostrzegali wówczas zróżnicowania poglądów wewnątrz mniejszości niemieckiej, a przynajmniej tej jej przeważającej części, która zorganizowała się w Volksbundzie [27]. Uważano słusznie Volksbund za siłę wrogą wobec państwa polskiego, inspirowaną przez Berlin, a E. Pant wchodził w skład ścisłego kierownictwa tego związku i szczerze identyfikował się z nim, widząc wówczas w zjednoczeniu działań mniejszości główną siłę zdolną przeciwstawić się tendencjom polonizacyjnym, które nie tylko — co było zrozumiałe — obejmowały szeroko całokształt życia politycznego, ale przenikały do życia społecznego, kulturalnego, a nawet religijnego śląskich Niemców [28]. Postawy takiej nie można jednak utożsamiać z polityczną orientacją antypaństwową. Tutaj drogi Panta i Ulitza zdecydowanie rozchodziły się.

Można sądzić, że E. Pant, chociaż (przynajmniej początkowo) Polski nie znał i nie kochał, wierzył jednakże od początku — w zupełnym przeciwieństwie do pozostałych przywódców Volksbundu — w trwałość egzystencji państwa polskiego (a stąd i podziału Śląska) i pragnął wobec tego doprowadzić do jak najkorzystniejszego ukształtowania w tym państwie losu mniejszości niemieckiej.

---

[25] „Polska Zachodnia", nr 81, 21 III 1928 i nr 59, 1 III 1929.

[26] Ibid., nr 24, 30 I 1931 i nr 41, 20 II 1931.

[27] W 1929 r. obóz rządowy na Śląsku zaangażował się w tworzenie i popieranie niezależnego od Volksbundu i całkowicie lojalnego wobec Polski Deutscher Kultur — und Wirtschaftsbund. Próba ta nie przyniosła większych rezultatów.

[28] W lipcu 1929 r. „Der Oberschlesische Kurier" drukował m. in. stałe wezwania w formie anonsów do niemieckich rodziców, by uczyli swoje dzieci „modlić się, czytać i pisać po niemiecku".

Krytyka polskich stosunków politycznych przez DKVP i jej przywódcę była występowaniem przeciwko naruszaniu przez sanację obowiązującego prawa, przeciwko aktom terroru i przemocy. Porównując wypowiedzi Panta z ówczesnymi oskarżeniami sanacji przez Wojciecha Korfantego i polską opozycję trzeba uznać, iż ta ostatnia zwalczała obóz rządowy pod wielu względami bardziej zaciekle, niż czyniła to DKVP, a przede wszystkim bardziej spektakularnie i osobiście. Chadecja i Narodowa Partia Robotnicza atakowały politykę personalną Grażyńskiego, jego wypowiedzi programowe i działania gospodarcze. O. Ulitz stosował metodę kwestionowania i zaskarżania do organów międzynarodowych każdej decyzji władz, nawet w najdrobniejszych sprawach, w celu skompromitowania Polski.

E. Pant uczestniczył w tych działaniach Volksbundu. Wydaje się, że kierował się on w tym wypadku przekonaniem, iż zdecydowane wystąpienia są potrzebne dla obrony uzasadnionych praw ludności niemieckiej na Śląsku. Stosowanie przez sanację metod nie zawsze całkowicie zgodnych z obowiązującym prawem, tzw. rządów autorytarnych, stanowiło pożywkę dla działań odwoławczych ze strony przedstawicieli mniejszości. Pant odrzucał wszelką dyktaturę, czy była ona polska czy niemiecka. Wykazały to jednak dopiero następne lata.

Pant pochodził z Moraw i można uznać go w pewnym stopniu za dość typowego człowieka pogranicza. Sympatie osobiste i powiązania rodzinne łączyły go z Austrią i Czechami, a nie z Berlinem. Można natomiast dopatrzeć się u niego dość nieoczekiwanych elementów śląskiego separatyzmu [29]. Z biegiem lat potęgowała się u niego swoista fascynacja polską kulturą i tradycją historyczną a w myśl polityczną tego Niemca włączone zostały elementy „idei jagiellońskiej" rozumianej jako koncepcja państwa, łączącego różne narodowości w jeden organizm polityczny i będącego „wspólną platformą" dla wszystkich obywateli, zarówno Polaków jak i mniejszości narodowych [30]. Taka wspólna idea państwa mogłaby — zdaniem Panta — doprowadzić do konsolidacji stosunków w kraju. Dlatego kierowana przez niego DKVP odżegnywała się zdecydowanie od programu rewizji granicy polsko-niemieckiej, głoszonego

[29] „Der Oberschlesier ist ganz verschieden vom Polen. Anderseits geht es nicht an, ihn nur zum ganz volksbewussten Deutschen zu stempeln. Er ist unfertig, unausgeglichen. Nur der Wille des Einzelnen dürfte daher entscheiden ob das Kind die deutsche oder polnische Schule besuchen solle [...]. Das Problem Oberschlesien ist in erster Linie Kulturproblem" (Z przemówienia Panta 10 I 1933 r. na kursie Die Arbeitsgemeinschaft Hohschule und Höhere Schule für Nieder und Oberschlesien w Opolu. „Oberschlesische Volkstimme", Nr 11, 11 I 1933).

[30] Sprawozdanie stenograficzne..., pos. 4 z 13 II 1931.

przez Berlin, a popieranego — chociaż z oczywistych względów nieco ciszej — przez Volksbund [31]. Deklaracje E. Panta i DKVP o lojalności budziły zresztą w dalszym ciągu niedowierzanie ze strony polskiej [32].

W 1932 r. Pant nawiązał osobiste kontakty ze środowiskiem katolickich działaczy Krakowa. Celem owych kontaktów miało być utworzenie wspólnego frontu walki z zagrożeniem jakie dla chrześcijańskiej kultury stanowił, zwyciężający właśnie w Niemczech, ruch hitlerowski. Również i w Krakowie wystąpił Pant ze swoją tezą o konieczności „asymilacji państwowej" Niemców w Polsce, przy zachowaniu ich odrębności narodowej i kulturalnej. Pant stwierdził tam, iż niemieckie poczucie wspólnoty narodowej jest kategorią kulturalną i duchową, a nie polityczną. Niemcy mieszkają bowiem w różnych krajach osiedlenia, w całej niemal Europie. Pozostając dobrymi Niemcami, mieszkańcy państwa polskiego narodowości niemieckiej winni poczuć się patriotami tego państwa, które jest także ich ojczyzną. Zdaniem Panta, takie stanowisko wynikało z nauki społecznej kościoła katolickiego [33].

Oceniając sylwetkę polityczną E. Panta w okresie istnienia republiki weimarskiej (do przełomu 1932/1933 r.) można go scharakteryzować jako dość typowego działacza Volksbundu, acz wyróżniającego się większą otwartością poglądów i nieco bardziej zaangażowanego w sprawy polskiego państwa. Władze polskie były jednakże w owym okresie przedmiotem nieustannej krytyki ze strony tego polityka. Elementem niekorzystnie charakteryzującym Panta jako działacza partii katolickiej i senatora Rzeczypospolitej było jego milczenie wobec faktów antypolskiego terroru w Niemczech, przede wszystkim na Śląsku Opolskim. Fakty te były ogólnie znane, a milczenie Panta mogło być spowodowane obawą przed utratą subwencji wpłacanej na cele Volksbundu przez różne instytucje znajdujące się na terenie Rzeszy [34]. Pobieranie takich subwencji zarzucił mu w Senacie RP w Warszawie senator Alojzy Pawelec, a sąd marszałkowski, do którego senatorowie Pant i Utta odwołali się, zarzuty te uznał za udowodnione [35].

Zasadniczy zwrot w postawie Panta dokonał się w latach 1932—1934 pod wpływem niepokojów i obaw związanych z szerzeniem się ruchu, a następnie przejęciem władzy w Rzeszy przez faszyzm hitlerowski, którego przywódca DKVP był od początku nieprzejednanym przeciwnikiem.

---

[31] Ibid., Por. „Der Oberschlesische Kurier", nr 23, 29 I 1931.

[32] „Polska Zachodnia", nr 24 i 41, 30 I i 20 II 1931.

[33] „Der Oberschlesische Kurier", nr 67, 22 III 1932 oraz nr specjalny (Gedenkausgabe) na 25-lecie pisma, Wielkanoc 1932.

[34] K r e k e l e r, op. cit., passim, zwłaszcza s. 86, 102 i nast. 109 i nast.

[35] „Polska Zachodnia", nr 142, 22 V 1932.

Ekscesy i zbrodnie towarzyszące przejmowaniu władzy w Niemczech przez A. Hitlera oraz rozpasany terror antypolski (złagodzony dopiero po podpisaniu w styczniu 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy) wywołały reakcję w Polsce w formie wystąpień uczniów i studentów, malowania antyniemieckich haseł. O. Ulitz i E. Pant złożyli w tej sprawie protest na ręce wojewody Grażyńskiego, który zresztą oświadczył, iż wydał zarządzenia porządkowe, i że do żadnych wystąpień na terenie woj. śląskiego nie dojdzie, o ile mniejszość niemiecka powstrzyma się od działań antypaństwowych [36]. Była to ostatnia wspólna akcja obu dotychczasowych przywódców Volksbundu.

27 VIII 1933 r. DKVP zmieniła nazwę na Deutsche Christliche Volkspartei (DChVP). Zmiana ta była przejawem otwarcia stronnictwa dla protestantów. E. Pant dążył do zjednoczenia w ramach swojej partii Niemców przeciwstawiających się hitleryzmowi ze względu na swój światopogląd chrześcijański.

Pierwszy zjazd delegatów nowego stronnictwa odbył się w Katowicach 6 I 1934 r. [37]. Zjazd wykazał, iż Pantowi nie udało się nadać partii charakteru opozycyjnego wobec akceptujących hitleryzm pozostałych niemieckich mieszczańskich ugrupowań na Śląsku, jak Deutsche Partei i Jungdeutsche Partei. Rezygnacja natomiast z istniejącego dotychczas dość ścisłego związku pomiędzy partią a kościołem podważyła siłę jej ideologicznego oddziaływania na środowiska katolickie niemieckiej mniejszości na Śląsku, które — podobnie jak i protestanckie — coraz bardziej i w szybszym tempie ulegały hitleryzacji postaw [38].

Na katowickim I zjeździe DChVP E. Pant potępił hitleryzm w sposób ostentacyjny, jako system bezbożny, antychrześcijański i oparty na brutalnej przemocy. Polityce Volksbundu, za którą był przecież do 1933 r. w dużej mierze współodpowiedzialny, zarzucił „przewrotność". Jako pierwszoplanowe zadanie dla wszystkich niemieckich chrześcijan w Polsce uznał szybkie doprowadzenie do pełnego porozumienia z narodem większości i oparcie się w antyfaszystowskich działaniach na sile polskiego państwa [39]. Pomimo istnienia w Polsce rządów autorytarnych nie mogły one być odtąd — zdaniem Panta — porównywane z antyhumanitarnym i zbrodniczym systemem hitlerowskim panującym w Niemczech.

Głoszący tezy pojednania z Polakami E. Pant pozostał na zjeździe niemal zupełnie samotny. Uważany dotychczas za jego organ prasowy

---

[36] Ibid., nr 101, 11 IV1933; „Volkswille", Nr 99, 12 IV 1933, „Gazeta Robotnicza", nr 44, 13 IV 1933.

[37] R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1955, s. 223 i nast.

[38] O. Heike, *Das Deutschtum in Polen 1918—1939*, Bonn 1955, s. 63.

[39] „Polska Zachodnia", nr 9, 10 I 1934.

„Der Oberschlesische Kurier" nie wydrukował wypowiedzi Panta. W marcu 1934 r. senator Pant napisał — na innych łamach — o swojej dawnej gazecie, że przestała ona być pismem katolickim, a — opanowana przez grupę Ulitza — służy, podobnie jak główny organ Volksbundu „Kattowitzer Zeitung", „nieszczęsnym przepisywaczom kłamstw Goebbelsa" [40].

4 II 1934 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma „Der Deutsche in Polen". Adresowane do czytelników niemieckich w całej Polsce (nie tylko na Śląsku) stanowiło ono dla E. Panta i związanej z nim grupki działaczy trybunę wypowiadania poglądów. Na łamach „Der Deutsche in Polen" prowadzono żarliwą i nieubłaganą, stale zaostrzającą się kampanię przeciwko hitleryzmowi w Rzeszy oraz jego reperkusjom i wpływom wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. Władze polskie konfiskowały niekiedy numery pisma ze względu na zbyt ostrą, jak oceniano, krytykę ustroju i władz sąsiedniego państwa [41].

Pisma walczyło z ciągłymi trudnościami finansowymi. Bojkotowane przez zhitleryzowaną większość niemieckiej społeczności na terenie Rzeczypospolitej, pozbawione dochodów z ogłoszeń, znajdowało się często w tarapatach [42].

Podobne trudności przeżywała cała partia. Liczebność członków DChVP obniżyła się z ponad 7 tys. osób w 1933 r. do zaledwie ok. 900 w 1937 r. [43]. We wszystkich środowiskach niemieckich rosły wpływy hitlerowskiej Jungdeutsche Partei, popieranej przez obszarników i kapitał niemiecki.

16 XII 1934 r. kierownictwo Związku Niemieckich Katolików (Verband Deutscher Katholiken) usunęło E. Panta ze stanowiska prezesa Związku, motywując tę decyzję niereprezentowaniem przez niego rzeczywistych dążeń mas członkowskich [44]. Miejsce Panta zajął w Związku Otto Olbrich, urzędnik dóbr Świerklaniec należących do księcia Donnersmarka.

Zasadnicze tezy polityki Panta oraz jego sposób pojmowania ówczes-

---

[40] „Der Deutsche in Polen" Nr 6, 11 III 1934. Słowa „unglücklichen Kopisten Goebbelscher Allüren" odnosiły się bezpośrednio do naczelnego redaktora „Kattowitzer Zeitung" Maxa Krulla, z którym Pant wielokrotnie wówczas polemizował.

[41] Między innymi w numerze 13 z 29 III 1936, w artykule *Totentanz* określono Hitlera jako gracza politycznego, który wraz ze swoją sforą tańczy na grobie niemieckiej czci i honoru.

[42] Centralne Archiwum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sprawozdania sytuacyjne wojewody śląskiego, nr 1 i 11 z 9 II i 10 XII 1938, nr 12 z 9 I 1939.

[43] M. Cygański, *Zawsze przeciwko Polsce. Kariera polityczna Otto Ulitza*, Warszawa 1966, s. 123.

[44] Ibid.

nej niemieckiej racji stanu w dziedzinie stosunków mniejszościowych przedstawił on sam w korespondencji z księciem pszczyńskim Johannem Heinrichem XV Hochbergiem, prezesem Volksbundu. Pant uznał za „potwierdzony przez życie" ścisły związek pomiędzy religią a narodowością, w związku z czym zdecydowanie odrzucił wszelkie „totalitarne roszczenia" Volksbundu. Oświadczył, że zawsze pragnął jedności Niemców zamieszkujących w Polsce, ale na podstawie lojalności wobec państwa. Los mniejszości niemieckiej w Polsce zawisł — zdaniem Panta — od wyrzeczenia się przez nią jakichkolwiek dążeń rewizjonistycznych w stosunku do ustalonych granic [45]. W asymilacji państwowej Niemców w Polsce dostrzegał Pant warunek rozwoju kulturalnego mniejszości i zachowania przez nią odrębności narodowej. Głoszone przez przywódców Volksbundu i prasę mniejszościową hasło tzw. „wspólnoty narodowej Niemców" [46] bez względu na ich miejsce zamieszkania określił E. Pant jako fikcję, stwierdzając, iż przez lata „oszuści z tamtej strony granicy" wywoływali wśród mniejszości niemieckiej w Polsce „różne iluzje".

Zdaniem E. Panta przywódcy polityczni mniejszości prowadzili „robotę rozbijacką". Wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów konwencja genewska istniała już tylko na papierze. Władze III Rzeszy łamią zresztą wszelkie zobowiązania międzynarodowe. Jedyną drogą zabezpieczenia mniejszości niemieckiej w Polsce jej dalszej egzystencji jest porozumienie z narodem większości. Cała reszta to „kłamstwo i oszustwo" [47].

Pant nie widział możliwości jakiegokolwiek pogodzenia ideologii narodowosocjalistycznej z polską ideą państwową. Każdy hitlerowiec jest i musi być jawnym lub ukrytym wrogiem Polski [48]. Zdecydowanie potępił też Pant wszelkie akcje dywersyjne grup hitlerowskich przeciwko polskiemu państwu, jego mieszkańcom i gospodarce.

Ze szczególną emfazą i oburzeniem przeciwstawiał się Pant i jego stronnictwo głoszonym przez Hitlera tezom o ścisłym związku pomiędzy niemczyzną a narodowym socjalizmem. Utożsamianie pojęcia niemiec-

[45] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Oddział w Brzegu, zespół: Volksbund, sygn. 58, listy E. Panta do księcia pszczyńskiego z 6 II i 13 III 1934. Już w 1931 r. Pant wystąpił z tezą, że nie ma niemczyzny zagranicznej bez religii. (K o w a l a k, op. cit., s. 49).

[46] Głoszenie hasła „wspólnoty narodowej" Niemców we wszystkich krajach Europy wiązało się z wysuwaniem żądań przyznania im przez władze państwowe autonomii kulturalnej, a instytucjom niemieckim prawa strony w konfliktach z państwem. Propozycje tego rodzaju były niemożliwe do przyjęcia przez jakikolwiek rząd niepodległego państwa.

[47] „Der Deutsche in Polen", Nr 5 i 10, 4 III i 8 IV 1934.

[48] Ibid., Nr 36, 6 IX 1936.

kości z partią faszystowską stanowiło — według „Der Deutsche in Polen" — pomniejszanie niemieckiej tradycji i historii [49]. Dostrzegając głównego wroga w III Rzeszy i w ideologii hitlerowskiej, Pant wiązał przyszłe losy Niemców w woj. śląskim z obroną i rozwojem państwa polskiego. Dał temu przekonaniu wyraz na łamach swego organu prasowego w artykule okolicznościowym poświęconym 15 leciu powrotu Górnego Śląska do Polski. Pant dowodził tam, iż w przeciwieństwie do krzywd i bezprawia, których doznają mniejszości narodowe w państwie Hitlera ze strony reżimu narodowosocjalistycznego [50], mniejszość niemiecka w Polsce dysponuje możliwościami walki o swoje prawa. Fakt ten stanowi dowód, że Rzeczpospolita jest krajem praworządnym, w którym znajduje się miejsce dla obywateli różnych narodowości [51].

Angażując się intelektualnie i emocjonalnie w sprawy polskie E. Pant ostro polemizował z sympatykami faszyzmu w Polsce, w tym z grupą wileńskich konserwatystów, skupionych wokół dziennika „Słowo". Zwłaszcza wizyta złożona przez Stanisława Cata-Mackiewicza w hitlerowskich Niemczech w 1937 r. wywołała szereg nieprzychylnych komentarzy ze strony organu prasowego Panta [52].

Władze polskie i wpływowe czynniki sanacyjne na Śląsku potraktowały początkowo dość sceptycznie zmianę orientacji politycznej Panta dokonaną w 1933 r., aczkolwiek ze zrozumiałym zainteresowaniem obserwowały jego działalność [53]. Dość obojętna postawa Grażyńskiego (zresztą wraz z upływem czasu coraz bardziej życzliwa [54]) wynikała z braku wiary najpierw w szczerość oświadczeń o lojalności ze strony Panta, a potem w możliwości wpływania jego grupy na postawę ogółu Niemców na Śląsku. W tym drugim wypadku świadczyło to o poczuciu realizmu ze strony wojewody śląskiego. Nie można również lekceważyć osobistych animozji pomiędzy Grażyńskim a Pantem, wywodzących się jeszcze z lat 1926—1928, gdy Pant potępiał działalność Związku Powstańców Śląskich, którego honorowym przewodniczącym był Grażyński i z tej racji odmawiał wojewodzie moralnych praw do sprawowania

[49] „Wer den blass der Machthaber des Dritten Reiches auf sich nimmt, um das Bewusstein wach zu halten, dass das Deutschtum etwas anderes, viel Grösseres und innerlich Reicheres ist als das Hakenkreuzwesen, der handelt also nach unserer Überzeugung nicht deutschfeindlich, sondern er leistet unserem Volk den Dienst, der ihm in der Gegenwart am meisten nottut". (Ibid., Nr 47, 21 XI 1937).

[50] Wielokrotnie Pant potępił antypolską politykę i brutalne metody działania hitlerowskiego nadprezydenta prowincji górnośląskiej Josepha Wagnera (Ibid. Nr 39, 41, 45, 26 IX, 10 X, 7 XI 1937).

[51] Ibid., Nr 26, 27 VI 1937.

[52] Ibid., Nr 39, 26 IX 1937. Por. ibid., Nr 11, 12 III 1939.

[53] „Polska Zachodnia", nr 149, 31 V 1933 i nr 91, 4 IV 1934.

[54] Ibid., nr 107 i 244, 18 IV i 6 IX 1935.

jego urzędu. Prasa prorządowa, jak i część opozycyjnej, niejednokrotnie udzielała jednakże na swoich łamach wsparcia dla antyhitlerowskiej publicystyki E. Panta [55].

18 IV 1938 r. z inicjatywy Panta doszło do utworzenia w Katowicach nowej organizacji politycznej zrzeszającej przedstawicieli niemieckiej mniejszości. Powstał Verband der Deutschen in Polen, który statutowo zamierzał objąć działalnością ludność niemiecką w całej Polsce.

Program działania Verband der Deutschen in Polen przedstawił na zjeździe inauguracyjnym dr Paul Schiemann, przybyły na zaproszenie Panta z Austrii. Związek miał przeciwstawiać się postulatom Volksbundu, który wówczas domagał się od władz polskich przyznania Niemcom autonomii kulturalnej i utrzymania większości placówek utworzonych w wyniku realizacji konwencji genewskiej, także po upływie terminu jej obowiązywania (15 VII 1937 r.). Zdaniem Schiemanna nie można było żądać od państwa polskiego, by uwzględniało postulaty mniejszości, dopóki ta mniejszość hołdowała zasadom narodowosocjalistycznym, propagowała rewizjonizm, dążyła do zmiany granic i głosiła hasło: „siła przed prawem" [56].

Verband der Deutschen in Polen nie stał się organizacją masową. Osiągnął jedynie bardzo niewielkie wpływy w środowiskach niemieckiej mniejszości, niemal wyłącznie na Śląsku [57]. Władze polskie nie udzieliły tej zdecydowanie antyhitlerowskiej organizacji swojego poparcia. Wojewoda Grażyński zauważył, że zarówno Pant jak i Schiemann potępili rewizjonizm dopiero w momencie hitlerowskiego zagrożenia, natomiast milczeli, gdy w latach dwudziestych minister Gottfried Treviranus wygłaszał antypolskie przemówienia [58]. Grażyński należał do tych polityków II Rzeczypospolitej, którzy najlepiej dostrzegali i rozumieli niebezpieczeństwo hitleryzmu, ale wobec słabości wpływów Verband der Deutschen in Polen udzielanie temu związkowi jakiejkolwiek pomocy propagandowej bądź finansowej przez Urząd Wojewódzki Śląski było przedsięwzięciem ryzykownym i mogło narazić rząd polski (posiadający porozumienie z Niemcami z 1934 r., deklarację o niestosowaniu przemo-

[55] Organ Polskiej Partii Socjalistycznej „Gazeta Robotnicza" we wspomnieniu pośmiertnym określiła Panta jako „zaciętego przeciwnika hitleryzmu" należącego do „Die Aufrechten", dodając: „mieliśmy dla niego szacunek" („Gazeta Robotnicza", nr 266, 23 X 1938).

[56] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2241, k. 37—38, pismo naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach S. Ryczkowskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 27 IV 1937.

[57] Heike, op. cit., s. 63.

[58] Breyer, op. cit., s. 225.

cy) na zarzuty ze strony niemieckiej o niedotrzymywanie zobowiązań międzynarodowych.

Szanowany przez wielu szlachetnych ludzi w Polsce jak i w Niemczech pozostał Pant — zwłaszcza w ostatnich latach swego życia — niemal zupełnie nie zrozumiany i samotny. Naród niemiecki, do którego należał od urodzenia, odrzucił go, akceptując w swej masie nienawistną dla gorliwego katolika i demokraty ideologię hitlerowską. Polakom pozostał obcy. Zresztą był Pant zawsze dumny z przynależności do światowej niemczyzny, podkreślał związki i tradycje kulturalne niemieckie. Natomiast z odrazą odrzucał hitlerowską teorię, że siła jest przed prawem oraz praktykę, którą władze III Rzeszy utożsamiały z pojęciem niemieckości. Możliwości realizacji swoich wyobrażeń o przyszłym rozwoju niemczyzny i jej kultury wiązał z państwem polskim jako Rzecząpospolitą wielonarodowościową czy też ponadnarodowościową. Jego poczucie lojalności mogło być w latach trzydziestych wzorem dla wielu Polaków żyjących we własnym kraju. Faszyzująca Rzeczpospolita była jednakże w istocie daleka od realizacji pantowskich marzeń o chrześcijańskiej i demokratycznej współpracy narodów. Stąd poczucie zawodu i z tej strony.

E. Pant nie wywodzący się ze Śląska stał się rzecznikiem praw niemieckich Górnoślązaków. Będąc Niemcem pragnął realizować swój patriotyzm przez lojalną współpracę z Polską, którą uważał pod względem politycznym za swoją ojczyznę. Wierzył w możliwość trwałego pojednania w przyszłości pomiędzy narodami polskim i niemieckim. Ta myśl w ówczesnych warunkach historycznych ekspansji hitleryzmu była mrzonką i wręcz mogła uchodzić za *idée fixe*. Doprowadziło to do całkowitej izolacji Panta w niemieckim społeczeństwie.

Kontaktów z niemieckimi antyfaszystami o innych orientacjach (komuniści, socjaliści) nie pragnął, być może niewiele nawet wiedział o ich istnieniu. W ostatnich miesiącach życia ciężko chorował, cierpienia znosił jednak po chrześcijańsku. Swoją postawą zasłużył na szacunek ze strony potomnych, zarówno Niemców jak i Polaków.

JAN ŁĄCZEWSKI

EDUARD PANT. A. CHARACTER OF A SILESIAN GERMAN AS AN ANTIFASCIST

Eduard Pant was a political leader of German minority in Silesia Voivodeship. From 1922 he was a vice-chairman of executive section of Volksbund and a member of the Silesian Diet. From 1927 he was a chairman of Deutsche Katholische Volkspartei (in 1934 transformed into Deutsche Christliche Volkspartei). In the

period of 1928—1935 he held a dignity of senator of Polish Republic. In the years 1926—1932 he opposed administrative authorities of Voivodeship reproaching Voivode Grażyński with conducting discriminating policy against the Germans and with violating democratic principles.

After 1933 Pant declared himself against Hitlerism acting from religious and liberal motives. He founded a press organ „Der Deutsche in Polen" in which he criticized Hitler and the policy of the Third Reich. In the beginning of 1938 he formed Verband der Deutschen in Polen which fought against Volksubund. He expressed an opinion that freedom of national life for the German minority and development of their culture might be guaranteed by co-operation with the Polish State and Polish people. These attempts at resisting fascism failed. The total German community accepted nationalistic principles. Pant and his few followers became isolated in their efforts towards assimilation of German people in Poland. Pant died in Katowice in 1938.

JAN ŁĄCZEWSKI

EDUARD PANT. DAS BILD EINES SCHLESISCH-DEUTSCHEN ANTIFASCHISTEN

Eduard Pant war politischer Anführer der deutschen Minderheit in der Wojewodschaft Schlesien. Von 1922 war er Vizepräses des Vollzugsausschusses des Volksbundes und Abgeordneter des Schlesischen Sejms (Regionalparlament), von 1927 Vorsitzender der Deutschen Katholischen Volkspartei (ab 1934 „Deutsche Christliche Volkspartei"). In der Zeit von 1928 bis 1935 trug er die Würde eines Senators der Republik Polen. In den Jahren 1926—1932 trat er gegen die Verwaltungsbehörden der Wojewodschaft auf, dem Wojewoden Grażyński warf er eine Diskriminierung der Deutschen und Verletzung der Grundsätze der Demokratie vor.

Nach 1933 sprach sich Pant aus religiösen und liberalen Gründen gegen die Hitlerdiktatur aus. Er gründete das Presseorgan „Der Deutsche in Polen", in dem er Hitler und die Politik des III. Reiches kritisierte. Anfag 1938 schuf er den Verband der Deutschen in Polen, der den Volksgruppe in Polen in der loyalen Zusammenarbeit mit dem polnischen Volk und Staat. Der Versuch des Widerstandes gegen den Fachismus schlug fehl. Die Mehrheit der deutschen Volksgruppe billigte den Nationalsozialismus. Pant und seine wenigen Anhänger der staatlichen Assimilation der Deutschen in Polne vereinsamten. Pant starb in Katowice im Jahre 1938.

ЯН ЛОНЧЕВСКИ

ЭДУАРД ПАНТ. СИЛУЭТ СИЛЕЗСКОГО НЕМЦА — АНТИФАШИСТА

Эдуарк Пант был политическим руководителем немецкого меньшинства в силезском воеводстве. С 1922 г. был заместителем председателя исполнительной ячейки фольксбунда и послом в Силезский сейм. с 1927 г. председателем Дейче Католише фолькспартеи (в 1934 г. преобразованной в Дейче Христлих фолькспартеи). В период 1928—1935 был сенатором Речипосполитной. В годы 1926—1932 выступал против

административных властей воеводства, обвиняя воеыору Гражинского в дискриминационной политике по отношению к немцам и нарушении принцилов демократии.

Исходя из своего вороисповедания и либерализма, в 1933 г. Пант выступил против гитлеризма. Он основал печатный орган „Дер Дейче ин Полен", в котором подвергал критике Гитлера и политику III рейха. В начале 1938 г. создал фербанд дер Дейчен ин Полен, который боролся с фольксбундом. Гарантии свободы национальной жизни немецкого меньшинства в Польше и развития ее культуры он усматривал в сотрудничестве с польским государством и народом. Эти попытки противостоять фамизму неудались. Немецкое общество в своем большинстве подчинилось нацистским принципам. Пант и его немногочисленные приверженцы были в одиночестве в своих стремлениях к ассмиляции немцев в Польше. Пант умер в Катовицах в 1938 г.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

TADEUSZ MICHALCZYK

SPOŁECZNO-KULTUROWE UWARUNKOWANIA ZJAWISKA PIJAŃSTWA I ALKOHOLIZMU W ŚRODOWISKU ROBOTNICZYM [1]

WPROWADZENIE DO TEMATYKI BADAŃ

Problematyka pijaństwa i alkoholizmu ma sporą literaturę. Opracowana przez M. Jasińską bibliografia piśmiennictwa krajowego z tej dziedziny do 1969 r. włącznie zawiera 2877 pozycji [2]. Publikacją, która zapoczątkowała krajową literaturę antyalkoholową, było *Dzieło o pijaństwie*, wydane w 1918 r. w Wilnie przez profesora tamtejszego uniwersytetu, Jakuba Szymkiewicza. Termin *alkoholizm* został wprowadzony przez lekarza szwedzkiego Magnusa Hussa w 1852 r. i przyjął się u nas dopiero pod koniec XIX wieku. Pierwszym, który w tytule książki użył wyrazu *alkohol*, był Julian Krotochwil, autor broszury *Najkorzystniejsza produkcja alkoholu jako też bardzo ważne sposoby gospodarskie 1870*. Natomiast słowa *alkoholizm* użył po raz pierwszy Adolf Roth w rozprawie wydanej w 1882 r. pt. *Otrucia woskowe czyli alkoholizm*. Od tego czasu alkoholizm zaczyna być rozpatrywany w literaturze z różnych punktów widzenia — medycznego, prawnego, społecznego, ekonomicznego, statystycznego.

Omawiając problematykę pijaństwa i alkoholizmu, należy ściślej sprecyzować oba te pojęcia. Trzeba przy tym podkreślić, że są one różnie rozumiane i różnie określane w literaturze, a nawet bardzo często utożsamiane. Wielu autorów używa tych pojęć zamiennie oraz wprowadza nowe określenia, takie jak: alkoholizowanie, praktyki alkoholowe itp. W niniejszym artykule pod pojęciem pijaństwa rozumiemy — zgodnie z określeniem dra T. Kulisiewicza — spożywanie napojów alkoholowych w dużych ilościach wraz z towarzyszącym niekiedy temu zjawisku

---

[1] Artykuł napisany został w oparciu o badania przeprowadzone w Instytucie Śląskim pod kierunkiem doc. dra hab. B. Reinera i prof. dra hab. W. Jachera.

[2] M. Jasińska, *Alkoholizm, Bibliografia*, Warszawa 1971.

nieodpowiedzialnym zachowaniem [3]. Natomiast alkoholizm rozumiany jest jako jednostka chorobowa, zarejestrowana w międzynarodowym rejestrze pod numerem 322 [4]. Różnicę między pijaństwem a alkoholizmem trafnie ujmuje stare francuskie przysłowie: „pijak pije, żeby pić, a alkoholik pije, aby żyć", lub też inna opinia: „pijak mógłby przestać pić, gdyby chciał, a alkoholik chciałby przestać pić, gdyby mógł".

Bliższego wyjaśnienia wymaga więc sprawa używania w tym opracowaniu obu pojęć jednocześnie. Główne powody przemawiające za łącznym posługiwaniem się tymi terminami to: po pierwsze — zgodna opinia alkohologów, że nie można przeprowadzić wyraźnej granicy między pijaństwem a alkoholizmem a po drugie — bezsprzecznie stwierdzany fakt, że alkoholizm jest wynikiem pijaństwa. Są nawet takie przypadki — jak stwierdza T. Kulisiewicz — że już po pierwszym w życiu kieliszku wódki następuje picie alkoholu w sposób ciągły, bez przerwy [5].

Etiologia alkoholizmu nie została dotychczas w pełni wyjaśniona. Powstało szereg teorii usiłujących wyjaśnić mechanizmy powstawania alkoholizmu. Stare teorie psychologiczne sprowadzają to zjawisko do problemów zachowania. Badacze precyzujący te teorie utrzymują, że alkoholizm jest reakcją na pewien rodzaj psychologicznego i społecznego stresu. Szereg badaczy usiłuje wyjaśnić mechanizm powstania alkoholizmu na podstawie cech osobowościowych. Psychoanalitycy sięgają do psychologii głębi i koncepcji Freuda, wyjaśniając skłonności do nadużywania alkoholu potrzebą uzależnienia. Zwracają przy tym uwagę, iż nadmierne uczuciowe związanie dziecka z osobą matki może powodować później jego uzależnienie od alkoholu [6]. Niektórzy dostrzegają u alkoholików szereg cech charakterystycznych, które występują bądź pojedyńczo, bądź też w rozmaitych kombinacjach. Wskazują więc na infantylizm, agresywność, brak dyscypliny wewnętrznej, słabszy aniżeli u innych ludzi popęd seksualny oraz wrażliwość na stresy [7]. Przytaczane są też stwierdzenia, jakoby nałóg był następstwem wzajemnego nieprzystosowania małżonków.

Pośród ukierunkowanych biologicznie teorii uwarunkowań alkoholizmu najwięcej uwagi poświęca się ostatnio genetropowej teorii R. J.

---

[3] T. Kulisiewicz, *Jeżeli jesteś jednym z nich...*, Warszawa 1973, s. 16.

[4] N. Kessel, H. Walton, *Alkoholizm*, Warszawa 1967, s. 14. Od 1979 r. w Polsce określa się ową jednostkę chorobową jako „zespół zależności alkoholowej", który odnotowany jest w międzynarodowym rejestrze pod nrem 303 (T. Kulisiewicz, *Uzależnienie alkoholowe*, Warszawa 1982, s. 25).

[5] Kulisiewicz, *Jeżeli jesteś...*, s. 17.

[6] H. Jones, *Alcoholic Addiction, A Psycho-social Approach to Abnormal Drinking*, London 1963, s. 55.

[7] Kessel, Walton, op. cit., s. 54—66.

Williamsa [8]. Biochemik ten przyjmuje, że podłożem zjawiska alkoholizmu są niezidentyfikowane zaburzenia i odchylenia w przebiegu procesów biochemicznych. Z tego punktu widzenia alkoholizm jest problemem metabolizmu, czyli problemem przemiany materii.

Z genetropową teorią Williamsa niektórzy badacze wiążą poważne nadzieje. Posiada ona jednak wciąż jeszcze charakter wyłącznie spekulacyjny, jako że fizyczne podłoże alkoholizmu nie zostało dotąd wykryte.

Zdaniem E.M. Jellinka, słabą stroną dotychczasowych koncepcji psychologicznych powstawania nałogu alkoholowego jest to, że nie akceptują one podziału alkoholizmu na poszczególne rodzaje i nie uznają faktu, że istnieją właśnie takie rodzaje tego zjawiska, w których „wrażliwość psychiczna" odgrywa mniejszą rolę, natomiast większą rolę mogą odgrywać czynniki kulturowe bądź socjoekonomiczne, sprzężone z działaniem samego alkoholu. Rola praktyk alkoholowych może być predominującą u pewnej kategorii alkoholików (chodzi o to, że praktyki alkoholowe, pijaństwo, mogą być etiologią alkoholizmu), u innych natomiast rolę taką pełni sam człowiek [9]. Oczywiście oba te czynniki współistnieją w każdym przypadku i zagadnienie sprowadza się jedynie do przewagi jednego z nich.

Autorzy amerykańscy M.E. Chafetz i W.H. Demone, ujmują różne czynniki z zakresu społeczno-biologicznych uwarunkowań alkoholizmu w schemat, silnie podkreślający dynamiczny charakter podłoża, na którym rozwija się nałóg. Wymieniają oni szereg czynników, które działają na jednostkę, doprowadzając ją stopniowo do alkoholizmu. Są to: czynniki genetyczne i czynniki środowiska prenatalnego (wpływy prenatalne); czynniki psychologiczne (zaburzenia rozwoju osobowości we wczesnym dzieciństwie); czynniki fizjologiczno-biologiczne (upośledzenie reakcji fizjologicznej na alkohol); wzorce społeczne, czyli tzw. autorytety (przykład nadużywania alkoholu przez osoby znaczące); czynniki społeczno-kulturowe (praktyki picia i postawy wobec praktyk alkoholowych, zawierające ambiwalencję, konflikt i poczucie winy w związku z używaniem napojów alkoholowych); funkcje alkoholu w organizmie ludzkim (zmniejszenie napięcia, łagodzenie stanów depresyjnych i poczucia osamotnienia oraz inne) [10].

Można ogólnie powiedzieć, że trwała niepełnowartościowość nerwowo-psychiczna będzie przyczyniała się do szybkiej transformacji pijaństwa w alkoholizm. Wysokie ryzyko zapadania na chorobę alkoholową

[8] Jones, op. cit., s. 16—19; Kulisiewicz, *O niektórych współczesnych poglądach na etiologię alkoholizmu*, „Walka z Alkoholizmem", 1965, nr 7/8, s. 5.

[9] Kulisiewicz, *O niektórych...*, s. 7.

[10] M. E. Chafetz, W. H. Demone, *Alcoholism and Society*, New York 1962, s. 28.

istnieje u osób cierpiących na rozmaite objawy nerwicowe. Alkohol jest traktowany przez nie jako swego rodzaju środek psychotropowy. Człowiek cierpiący na dolegliwości nerwicowe zauważa, iż alkohol ma jakoby wpływ leczniczy; w upiciu odczuwa ulgę, odprężenie, znikomą poprawę samopoczucia. Jednakże po przeminięciu odurzenia alkoholowego wszystkie objawy nerwicowe powracają, często ze zwiększoną siłą. Wówczas zarysowuje się błędne koło. Im dokuczliwsze są objawy nerwicowe, tym skwapliwiej człowiek może sięgać po alkohol, który z kolei poprzez swój wpływ toksyczny będzie pogłębiał owe objawy. Spostrzeżenia powyższe potwierdzają wyniki dociekań badawczych K. Thomasa (zaprezentowane w książce *Die kunstlich geseuerte Seele* z 1970 r.), z których wynika, że 50% badanych alkoholików — zanim się jeszcze rozpiło — prezentowało osobowości neurotyczne, 10% wykazywało już bardzo ciężkie stany, dalsze 25% były to osobowości o rysach psychopatycznych, 10% stanowili psychopaci, osoby cierpiące na niedorozwój umysłowy, debilizm; natomiast 5% nie dało się sklasyfikować.

Istnieje duże niebezpieczeństwo popadania w nałóg alkoholowy przez osoby wykazujące zaburzenia w rozwoju osobowości zwane rysami psychopatycznymi. Wchodzą tu w rachubę liczne i różne odchylenia psychiczne, nie będące jeszcze chorobą. Mówi się, że psychopaci to ci, którym źle ze sobą, źle z innymi i źle innym z nimi. Spotyka się wśród takich ludzi rozmaite, ilościowo znaczne, przejawy niedojrzałości charakteru, niezrównoważenia emocjonalnego, nieprzystosowania społecznego. A więc są to ludzie, którzy bez widocznych większych przyczyn mają różne zaburzenia nastroju, tzw. złe dni, chandry, są niezrównoważeni, drażliwi, porywczy, w zdenerwowaniu reagują eksplozywnie, dopuszczają się agresji, niszczycielstwa i samouszkodzeń; wykazują niestałość dążeń i zainteresowań, mają trudności w ułożeniu współżycia z innymi ludźmi, często popadają w konflikty. Istnieje ogromna różnorodność psychopatii.

Od dawna spotyka się tu i ówdzie tezę, że istnieje pewna, z grubsza dająca się określić osobowość prealkoholiczna, że pewien typ lub pewne typy osobowości szczególnie podatne są na nałóg. W określonym sensie znajduje to potwierdzenie w cytowanych tu badaniach i poglądach, aczkolwiek poczynić przy tym trzeba wiele zastrzeżeń. W ogóle należy stwierdzić, że nie można sprecyzować jednoznacznie takich cech osobowości, które z całą pewnością wiodą do alkoholizmu.

Niemniej jednak niektórzy autorzy [11] wyróżniają kilka modeli osobowości predysponujących do nałogu, a więc:

a) osobowość niedojrzałą,

b) osobowość autotolerancyjną (samopobłażającą),

[11] Kessel, Walton, op. cit., Warszawa 1967, s. 73.

c) osobowość z zahamowaniami i odchyleniami w sferze seksualnej,
d) osobowość ze skłonnościami do agresji (tajonymi i tłumionymi),
e) osobowość szczególnie wrażliwą, podatną na stresy, frustracje (alkohol stanowić może tu swoistą podporę psychologiczną).

Mówiąc o podłożu alkoholizmu, należy nadmienić jeszcze o czynnikach psychicznych spożywania alkoholu. Wspólnym dla wszystkich podłożem picia alkoholu jest pierwotnie nie tylko samo dążenie do wprowadzenia się w przyjemne podniecenie, euforię alkoholową (które nie są również bez znaczenia w powstawaniu alkoholizmu), ale powszechna i przejawiająca się w grupie gatunkowo-popędowej skłonność do współdźwięczenia uczuciowego z otoczeniem, poprzez osiąganie wspólnego nastroju i zbliżenie do innych dynamicznych stanów psychicznych współbrzmiących i nawzajem indukujących się [12]. Ta dążność do uczuciowego współdźwięku nazywa się syntonią. U ludzi jest ona wyszlachetnionym odpowiednikiem stadnego instynktu zwierząt. W czystej postaci występuje u dzieci. U osobników dorosłych zachowuje się potrzeba sympatii, ale jej ujście hamowane jest przez intelektualizowaną uczuciowość wyższą. Alkohol, przez zablokowanie wyższej kontroli intelektualnej i uczuciowej nad przejawami bardziej prymitywnych emocji, pozwala tym ostatnim uzewnętrznić się i zaspokoić w tym zakresie tajone i tłumione potrzeby osobnicze.

W warunkach polskich wspólną dla wszystkich późniejszych alkoholików przyczyną nałogu jest powszechny obyczaj picia oraz wręcz psychiczny towarzysko-środowiskowy przymus picia. Fakt upicia się w towarzystwie wywołuje przecież znacznie mniejsze zdziwienie niż odmowa wypicia. Cywilnej odwagi wymaga wypowiedzenie w towarzystwie zdania „dziękuję, nie piję", jak również wytrwanie w tej postawie. Ileż pada ze strony współtowarzyszy pytań, złośliwości, ironicznych komentarzy. Ileż odwagi i silnej woli potrzeba, by nie dać się sprowokować całemu towarzystwu.

Nacisk psychiczny starszych w stosunku do młodszych jest szczególnie trudny do odparcia. Działa wówczas z jednej strony pewne onieśmielenie wobec osoby starszej, z drugiej zaś nieświadoma często chęć upodobnienia się do osoby dorosłej. Z takim naciskiem spotykamy się przecież nie tylko na spotkaniach towarzyskich, skąd można po prostu wyjść, ale również w sytuacjach przymusowych, np. w pracy, gdzie majster częstuje, a potem wręcz zmusza do picia alkoholu. Inna sprawa, że nieraz to zmuszanie musi być bardzo silne, by odniosło skutek, a innym razem wystarczy prosta zachęta i powszechna aprobata picia alkoholu.

[12] J. Siwczyński, *Syntonia a upojenie alkoholowe*, „Walka z Alkoholizmem" 1965, nr 7/8.

Dochodzi do tego jeszcze specyficzny sposób, czyli cel picia towarzyskiego — dążenie do upicia się. Wyjątkowo można spotkać w Polsce ludzi delektujących się smakiem alkoholu, określających jego bukiet, pochodzenie, rocznik.

Wzmiankując o czynnikach społecznych powstawania alkoholizmu, należy wspomnieć o negatywnej, niebezpiecznej roli, jaką spełnia grupa pijacka. Grupa ta odznacza się pewnymi swoistymi, ujemnymi cechami. W restauracjach, rozmaitych klubach lub prywatnych mieszkaniach, a niekiedy w miejscu pracy odbywają się dość regularne posiedzenia takich grup. Są to grona osób o specyficznej zwartości. Nawet istotne różnice środowiskowe, intelektualne i ideologiczne zdają się tu nie odgrywać większej roli. Ostro zarysowuje się aktywność i ekspansywność grupy pijackiej; stosuje ona bogaty wachlarz środków oddziaływania, począwszy od metod psychologicznych (ludzie nadużywający alkoholu często odznaczają się wyjątkową syntonią towarzyską — zdolnością uczuciowego współbrzmienia, tzw. wytwarzania nastroju) aż do brutalnego wciągania w krąg pijacki przez swoistą presję społeczną (wykorzystywanie zwierzchnictwa lub starszeństwa). Z czasem pijacki neofita zostaje mocniej związany z taką grupą przez mnożące się ogniwa zależności, z których najistotniejsze ze społecznego punktu widzenia jest wspólne zaniedbywanie obowiązków pracy oraz drobne wykroczenia rodzinne i zawodowe na rzecz grupy pijackiej, a niekiedy nawet przez „wspólną tajemnicę" wzajemnych karalnych cięższych nadużyć. Przy tym następstwa rozwijającego się nałogu czynią swoje; alkoholik stopniowo wyobcowuje się ze swego dotychczasowego życia rodzinnego i społecznego, a jedyną jego namiętnością jest udział w pijackiej grupie. Jego aktywność przejawiać się będzie w pomnażaniu tej grupy.

WYNIKI BADAŃ

Przedstawiona powyżej literatura zagraniczna i krajowa dotycząca psychospołecznych uwarunkowań zjawiska pijaństwa i alkoholizmu wskazuje na złożoność tego zagadnienia. Alkohologia do dziś nie odpowiedziała na podstawowe pytania w tym temacie, a mianowicie: co jest przyczyną powstawania tego groźnego nałogu, dlaczego spośród 10—12 pijących jeden zapada na alkoholizm? [13] itd. Przeprowadzone badania również nie dały jednoznacznych odpowiedzi w tym przedmiocie. Niemniej jednak — w odczuciu autora — w pewnym stopniu pozwoliły zweryfikować niektóre wyżej postawione tezy. Mówiąc o badaniach,

[13] K u l i s i e w i c z, *Jeżeli jesteś...*, s. 16.

mamy na myśli badania dotyczące problematyki pijaństwa i alkoholizmu przeprowadzone w Instytucie Śląskim w Opolu. Miały one charakter socjologiczny i dotyczyły społeczno-kulturowych uwarunkowań tego zjawiska w środowisku robotniczym.

Podstawą umożliwiającą zebranie materiału dotyczącego uwarunkowań społeczno-kulturowych pijaństwa i alkoholizmu był kwestionariusz wywiadu i ankiety. Ankiety rozprowadzono wśród 1000 osób zatrudnionych w produkcji i nadzorze, natomiast wywiadami objęto 250 osób spośród średniego dozoru technicznego i służb pracowniczych. Badania przeprowadzono w pięciu największych zakładach pracy województwa opolskiego. Ponadto wykorzystano w nich wiele opracowań socjologicznych dotyczących zjawiska alkoholizmu, a zwłaszcza te, które omawiały problem od strony psychospołeczno-kulturowej.

Zebrany materiał empiryczny ujęto w trzy grupy zagadnień, charakteryzujących:

— stosunek respondentów do problemu picia alkoholu,
— czynniki i sytuacje sprzyjające piciu,
— problem pijaństwa w zakładach pracy.

Stosunek respondentów do problemów picia alkoholu

Zagadnienie to postaramy się naświetlić za pośrednictwem opinii, jakie wyrażali badani o osobach niepijących w ogóle, pijących w zakładzie pracy i poza zakładem oraz ogólnych poglądów na problem pijaństwa w różnych środowiskach.

Wypowiedzi charakteryzujące opinie respondentów na temat osób niepijących zestawione zostały w tabeli 1.

Jak wynika z danych tabeli 1, znaczny odsetek badanych traktuje niepijących negatywnie (np. 32,9% uważa, że mężczyzna niepijący nie jest mężczyzną, 20,8% przypuszcza, że osoby niepijące mają „coś do ukrycia", a 30,2% posądza je o skąpstwo). Osoba niepijąca nie jest mile widziana w towarzystwie, budzi różne podejrzenia, a przede wszystkim podejrzenie o zły charakter. Alkohol zwyczajowo traktowany jest jako środek towarzyski, a niepicie go jest na ogół źle oceniane w towarzystwie. Wyniki naszych badań wydają się więc w sposób wyraźny potwierdzać powszechnie stwierdzoną opinię wskazującą, że w Polsce występuje silna presja skłaniająca do towarzyskiego picia alkoholu, a uchylanie się od picia wywołuje w dużym stopniu dezaprobatę. Ten rys obyczajowości stanowi dogodne podłoże dla rozwoju patologii związanej z praktykami picia alkoholu w naszym kraju.

Zmuszają do zastanowienia również wysokie odsetki badanych uważających alkohol za lekarstwo oraz zgadzających się z poglądem, że przy

Tabela 1

Ocena osób niepijących przez badanych pracowników produkcyjnych i nadzoru (N = 994)

Poglądy — opinie	Odpowiedzi aprobujące daną opinię				Odpowiedzi dezaprobujące opinię		Brak odpowiedzi	
	częściowo		całkowicie					
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Mężczyzna, który nie pije nie jest mężczyzną, lecz babą	116	11,7	211	21,2	618	62,2	49	4,9
Człowiek, który nie pije ma coś do ukrycia	61	6,1	146	14,7	683	68,7	104	10,5
Człowiek, który nie pije jest fałszywy	66	6,6	92	9,3	747	75,2	89	8,9
Człowiek, który nie pije jest skąpy	96	9,7	204	20,5	595	59,9	99	9,9
Alkohol leczy wiele chorób, jest lekarstwem	119	12,0	390	39,2	400	40,2	85	8,6
Z pijącym kierownictwem (zwierzchnikiem) zawsze można się dogadać	143	14,4	253	25,4	513	51,6	85	8,6

alkoholu „zawsze można się dogadać" w stosunkach służbowych; przy czym struktura procentowa deklaracji jest tu zróżnicowana ze względu na płeć i wykształcenie badanych.

Biorąc pod uwagę owe poglądy, prezentowane przez sporą część badanej zbiorowości, można grupę tę scharakteryzować w następujący sposób. Otóż, wśród pracowników dużych zakładów Opolszczyzny, którzy znaleźli się w wytypowanej do badań próbie, występują w znacznym stopniu wzory społeczno-kulturowe odznaczające się dużą tolerancją w stosunku do osób pijących i jednoczesnym traktowaniem niepijących jako ludzi o pewnych słabościach charakterologicznych. W odczuciu większości badanych (51,2%) alkohol stanowi antidotum na różne choroby, a 2/5 respondentów widzi w nim środek ułatwiający porozumienie w zakładzie pracy z przełożonym.

Przedstawione powyżej spostrzeżenia trudno pogodzić z uzyskanymi w toku badań empirycznych wynikami, dotyczącymi opinii na temat niepijących w ogóle — 65,6% badanych wyraziło pochwałę niepijących w ogóle. Tę pozorną sprzeczność można wyjaśnić, dokonując analizy owych wypowiedzi poprzez pryzmat wartości uznanych i odczuwanych,

którymi posługuje się prof. S. Ossowski [14]. Do wartości odczuwanych należy zaliczyć stosunek do osoby nie pijącej w danej chwili (w towarzystwie), natomiast do wartości uznanych — sąd o osobach niepijących w ogóle.

W literaturze na temat uwarunkowań społeczno-kulturowych zjawiska pijaństwa i alkoholizmu często podkreślanym czynnikiem rzutującym na powstanie nałogu jest stosunek społeczeństwa do tego problemu. Chcąc poznać oceny naszych respondentów w tym przedmiocie zadaliśmy im w toku badań pytania o istnienie zjawiska pijaństwa w ogóle — w społeczeństwie polskim oraz konkretnie — w ich środowisku, w zakładzie pracy. I tak, przeważająca większość badanych stwierdziła, że pijaństwo występuje w naszym kraju, w społeczeństwie. Z wielkości liczbowych można wnosić, że jest to problem poważny i ogólnospołeczny, dostrzegło go bowiem prawie 80% spośród badanych pracowników produkcyjnych i nadzoru oraz 83,2% spośród pracowników średniego dozoru technicznego i służb pracowniczych. Natomiast gdy odniesiemy ocenę tego samego zjawiska do bliższego respondentom otoczenia — do ich miejsca zamieszkania czy zatrudnienia, wówczas okazuje się, że problem — owszem — istnieje, ale „nie u nas", tylko „gdzieś daleko", tzn. „w społeczeństwie". Aż 60,5% ankietowanych i 63,6% w grupie objętych wywiadami uznało, że nie ma pijaństwa w ich zakładzie pracy oraz 40,5% ankietowanych i 30% objętych wywiadami nie dostrzegało tego zjawiska w swoim miejscu zamieszkania. Mamy więc do czynienia z sytuacją, kiedy widzi się problem w skali globalnej, ale nie dostrzega się go z taką samą mocą w najbliższym środowisku. Można by więc odnieść wrażenie, że społeczeństwo polskie pije, ale nie czynią tego pracownicy badanych zakładów. Opiniom tym przeczą jednak odpowiedzi uzyskane w naszych badaniach na inne pytania kwestionariusza — wynika z nich, że mniej więcej 1/2 pracowników spotkała się z piciem alkoholu na terenie zakładu pracy. Wyjaśnienie tej sprzeczności wydaje się być proste i jest uwarunkowane określonymi przesłankami psychologicznymi i społecznymi, które nakazują nie mówić źle o swoim najbliższym otoczeniu. Porównując obydwie badane przez nas grupy można stwierdzić, że średni dozór techniczny i służby pracownicze wyraźniej dostrzegają problem pijaństwa i alkoholizmu w różnych środowiskach niż pracownicy produkcyjni i nadzoru.

Również z opinii uzyskanych od tzw. autorytetów miejscowych (przedstawicieli dyrekcji, instancji partyjnych i związków zawodowych)

[14] S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*. Dzieła t. 3, Warszawa 1967.

wynika, że owszem w skali społecznej zjawisko pijaństwa i alkoholizmu stanowi poważny negatywny problem, a jego skutki odczuwane są najczęściej w sferze rodzinnej. Natomiast odnosząc ocenę tego zjawiska do skali własnego zakładu pracy, większość rozmówców z kręgu tzw. autorytetów miejscowych nie upatrywała już w pijaństwie problemu społecznego, ale traktowała je jako zjawisko sporadyczne, jednostkowe, o ograniczonym zasięgu, które przynosi jednakże znaczne straty społeczne i ekonomiczne. Minimalizując zjawisko w odniesieniu do własnych zakładów produkcyjnych, przedstawiciele ich kierownictw podkreślali jednak nasilanie się pijaństwa w czasie pracy na zmianach nocnych, kiedy mniejszy jest nadzór i kontrola. Niektórzy z rozmówców w swoich wypowiedziach zwracali uwagę na widoczną w zakładach walkę z tym zjawiskiem (np. stosowanie ostrych kar).

Wielu przedstawicieli kierownictw zakładów tłumaczyło w toku wywiadów, iż pijaństwo szerzy się poza ich firmą, bowiem „pracownicy przychodzą już do pracy w stanie nietrzeźwym"; uznać to należy za określony wybieg, mający również na celu odsuwanie problemu z terenu zakładu pracy do szerszego środowiska. W istocie jednak, jeżeli pracownicy mogą przychodzić do pracy pijani, to obciąża to zakład, a nie szersze środowisko pozazakładowe. Domniemać bowiem można, że właśnie klimat tolerancji wobec takich osób w środowisku pracy sprzyja występowaniu zjawiska pijaństwa i alkoholizmu.

Zdecydowana większość tzw. autorytetów lokalnych, dostrzegając istnienie problemu pijaństwa, nie była w stanie jednoznacznie określić jakie kategorie społeczne są najbardziej zagrożone nałogiem. Niewielka liczba respondentów z tej grupy badanych wskazywała, że nałogowi ulegają osoby o niskim poziomie intelektualnym, niekwalifikowane i to z reguły pracujące poza danym zakładem lub mające negatywne kontakty z ludźmi z zewnątrz.

Czynniki i sytuacje sprzyjające piciu alkoholu

Jak już wcześniej wspomniano, zagadnienie uwarunkowania picia alkoholu jest niezmiernie złożone i dotychczas brak jednolitej koncepcji odpowiedzi na pytanie: dlaczego ludzie piją alkohol? Czynniki sprzyjające piciu poszukiwane są zwykle wśród szeroko rozumianych uwarunkowań społecznych oraz wśród indywidualnych cech człowieka. My zajmiemy się poniżej niektórymi społecznymi uwarunkowaniami spożywania alkoholu, zaznaczając przy tym, że są one nie tylko niezwykle skomplikowane, ale posiadają też bardzo zróżnicowaną siłę oddziaływania.

O czynniki społeczne sprzyjające piciu alkoholu pytaliśmy respondentów w toku naszych badań. Poddaliśmy przy tym ich uwadze takie

uwarunkowania, jak: ceny alkoholu, wartości moralne, brak szerszych zainteresowań, trudna sytuacja życiowa, młody wiek rozpoczęcia picia alkoholu, zarobki, wolny czas itp. Odpowiedzi badanych nie potwierdziły w pełni roli przypisywanej tym czynnikom przez literaturę przedmiotu (por. tabelę 2).

Tabela 2

Czynniki sprzyjające piciu alkoholu w opinii badanych pracowników zakładów produkcyjnych

Czynniki	Opinie pracowników produkcyjnych (ankiety)		Opinie średniego dozoru i służb pracowniczych (wywiady)	
	liczba wskazań	%	liczba wskazań	%
Spotkania towarzyskie w gronie kolegów	673	22,7	202	80,8
Uroczystości rodzinne	699	23,4	172	68,8
Przekonanie, że przy alkoholu można załatwić sprawę	223	7,5	69	27,6
Ważne osiągnięcia w pracy zawodowej	193	6,5	63	25,2
Niepowodzenia życiowe	205	6,9	59	23,6
Duża liczba punktów sprzedaży alkoholu	136	4,6	44	17,6
Brak zdecydowanego społecznego potępienia pijaństwa	97	3,2	38	15,2
Wzrost częstotliwości kontaktów międzyludzkich	68	2,3	20	8,0
Brak zadowolenia w życiu	123	4,1	13	5,2
Przystępna cena alkoholu	105	3,5	12	4,8
Duża ilość wolnego czasu	98	3,3	12	4,8
Duża odległość domu od zakładu	64	2,1	5	2,0
Propozycje przełożonych	25	0,8	4	1,6

Respondenci obu badanych grup mieli ponumerować kolejno, według własnego uznania, wskazane w kwestionariuszach czynniki sprzyjające piciu alkoholu. W tabeli 2 przedstawiliśmy jedynie te czynniki, które uzyskały w opinii badanych trzy pierwsze miejsca. Analizując tę tabelę można stwierdzić, że stosunkowo najczęściej badani wskazywali na spotkania towarzyskie, uroczystości rodzinne oraz przekonanie, że przy alkoholu można załatwić różne sprawy — jako na główne sytuacje sprzyjające spożywaniu alkoholu. Zaznaczyć przy tym należy, że respondenci z grona średniego dozoru technicznego i służb pracowniczych w zdecy-

dowanie wyższym odsetku (80,8, 68,8 i 27,6%) niż pracownicy produkcyjni (22,7, 23,4 i 7,5%) ocenili te czynniki jako alkohologenne. Wszystkie inne sytuacje i warunki stanowią w odczuciu naszych respondentów znacznie mniej ważkie powody picia alkoholu. Najmniej istotnymi czynnikami skłaniającymi do spożywania napojów wyskokowych okazały się — według naszych badań — propozycje przełożonych, duża odległość domu od pracy, duża ilość wolnego czasu oraz ceny trunków.

Kiedy poddaliśmy analizie rozkład wypowiedzi ankietowanych na powyższy temat według ich wieku i wykształcenia, okazało się, iż osoby należące do starszych grup wiekowych (51—60 lat) oraz pracownicy o wykształceniu zasadniczym i wyższym częściej aniżeli pozostałe zbiorowości przyznawały pierwszorzędne znaczenie spotkaniom towarzyskim w gronie kolegów jako sytuacjom skłaniającym do picia. Poza tym w wymienionej grupie wiekowej (51—60 lat) oraz wśród osób z wykształceniem wyższym najczęściej wskazywaną przyczyną picia było przekonanie, że przy pomocy alkoholu można załatwić określone sprawy.

Jak wynika z literatury przedmiotu, motywem spożywania alkoholu może być podwyższony poziom lęku, jak i nastrój depresyjny; motywację do picia mogą zatem pobudzić różnorodne trudne sytuacje życiowe, w których człowiek odczuwa przykrostany napięcia lękowego bądź stany depresyjne [15].

Chcąc zweryfikować powyższe sugestie, zadano respondentom pytanie otwarte, o następującym brzmieniu: „Co Pan(i) sądzi o tych, którzy sięgają po alkohol w sytuacjach trudnych życiowo?". Wyniki statystyczne uzyskane w grupie pracowników produkcyjnych i nadzoru zestawiono w tabeli 3. Jedynie 11,1% badanych stwierdziło, że na ten temat nie ma zdania bądź też nie widzi niczego złego w zjawisku picia w ciężkich sytuacjach. Pozostali respondenci zajęli stanowisko negatywne wobec pijących z powodu kłopotów życiowych. Najczęściej wypowiadali oni następujące sądy o tego typu pijących: „ludzie tacy nie mają charakteru i są słabej woli"; „są niezdecydowani, nienormalni i niezdolni", „pogarszają warunki bytu rodziny"; „zdecydowanie ich potępiam"; „są to ludzie chorzy, alkoholicy, nieszczęśliwi" itp.

Jak więc wynika z naszych badań, w odczuciu społecznym alkohol nie jest akceptowanym antidotum na trudne sytuacje życiowe. Osoby, które piją z powodu kłopotów są oceniane negatywnie. Przy czym stwierdziliśmy zbieżność w tym przedmiocie poglądów ankietowanych i udzielających wywiadów. Otrzymane dane nie potwierdziły przytacza-

[15] P. Sawicka, A. Szubert, *Uwarunkowania spożycia alkoholu a metodyka oddziaływań przeciwalkoholowych*, Warszawa 1979, s. 34.

Opinie pracowników produkcyjnych i nadzoru na temat osób pijących w trudnych sytuacjach życiowych

Tabela 3

Poglądy dotyczące osób pijących w trudnych sytuacjach	Odpowiedzi badanych	
	liczba	%
Negatywna ocena	245	24,6
Uzasadnienie przyczyn picia cechami charakterologicznymi	286	28,8
Uzasadnianie picia stanem chorobowym	17	1,7
Współczucie, próby usprawiedliwienia pijących	77	7,7
Akceptacja picia w trudnych sytuacjach	29	2,9
Brak zdania	81	8,2
Inne poglądy	91	9,2

nej przez literaturę tezy o sytuacjach stresowych jako o czynniku alkohologennym.

Według oceny tzw. autorytetów lokalnych, najczęstszymi przyczynami nadmiernego picia alkoholu są: brak zainteresowań i właściwej rozrywki, niewystarczające środki wychowawcze, niedobory rynkowe, dostępność alkoholu, tradycje rodzinne, różnego rodzaju okazje, złe wzory kulturowe, ceny alkoholu. Dla przykładu przytaczamy niektóre charakterystyczne opinie autorytetów, uzyskane w toku badań, naświetlające przyczyny spożywania napojów alkoholowych:

„Brak perspektyw dokonywania sensownych zakupów za zarobione pieniądze, świadomość bezcelowości oszczędzania, która jest wynikiem po pierwsze permanentnego braku większości artykułów na rynku, po drugie niestabilności cen, świadomość o zmniejszającej się z dnia na dzień sile nabywczej pieniądza [...]. Poza tym winę ponoszą obyczaje, według których żadna okazja uroczysta ani też załatwienie sprawy nie może obejść się bez alkoholu i to w większej ilości. Zgodnie ze zwyczajem, funkcjonuje jeszcze przekonanie, iż prestiż zyskuje się poprzez ilość alkoholu, którą można wypić".

„Brak urządzeń kulturalnych w małych miastach. W przypadku gdyby było więcej placówek proponujących różne formy rozrywki, prawdopodobnie mniej byłoby przypadków pijaństwa. Poza tym często przyczyną pijaństwa są osobiste niepowodzenia życiowe. Bardzo często problemy alkoholizmu, nadmiernego pijaństwa dotyczą ludzi mających wielodzietne rodziny; można zatem sądzić, że różnego rodzaju kłopoty rodzinne są przyczyną pijaństwa. Innym obserwowanym zjawiskiem jest powszechność pijaństwa wśród młodzieży, należy zastanowić się nad tym, czy nie są to skutki wadliwego wychowania rodzinnego i instytucjonalnego, zwiększyć możliwości rozwoju efektywniejszego wychowania".

Problem pijaństwa w zakładzie pracy

Ze względu na szczególną społeczną i ekonomiczną szkodliwość pijaństwa w zakładzie pracy, bądź poza zakładem w godzinach pracy, wyodrębniliśmy te wypowiedzi uzyskane w toku badań, które mają bezpośredni związek z wymienionym tematem, a zwłaszcza które dotyczyły wpływu pijaństwa na efektywność pracy, okoliczności powodujących picie alkoholu w zakładzie pracy, środków stosowanych wobec pijących w zakładzie pracy i ich skuteczności oraz profilaktycznych działań przeciwalkoholowych. Dane uzyskane na temat okoliczności powodujących spożywanie napojów alkoholowych na terenie zakładu pracy zawiera tabela 4. Wskazują one, iż stosunkowo najczęstszymi w opinii badanych okazjami do oficjalnego picia alkoholu w miejscu pracy były różnego rodzaju rocznice i uroczystości zakładowe (fakt ten stwierdziło 15,3% ankietowanych i 20,1% objętych wywiadami), a także prywatne uroczystości pracownicze (10,7 i 16,3%). Podkreślić jednak należy, że znaczny odsetek respondentów (55,7% ankietowanych i 32,9% objętych wywiadami) nie potwierdził zjawiska picia alkoholu na terenie zakładu.

Tabela 4

Opinie badanych na temat okazji picia alkoholu na terenie zakładu pracy

Okazje do spożywania w pracy alkoholu	Odpowiedzi pracowników produkcyjnych i nadzoru (ankiety)		Odpowiedzi średniego dozoru i służb pracowniczych (wywiady)	
	liczba wskazań	%	liczba wskazań	%
Rocznice, uroczystości zakładowe	153	15,3	63	20,1
Zebrania sprawozdawczo-wyborcze	23	2,3	14	4,5
Sukcesy osiągane przez zakład pracy	30	3,0	17	5,4
Przyjmowanie ważnych osobistości	33	3,3	25	8,0
Uroczystości osobiste pracowników (np. imieniny, urodziny)	106	10,7	51	16,3
Inne	74	7,4	40	12,8
Respondent nie spotkał się z piciem alkoholu w zakładzie	552	55,7	103	32,9
Brak danych	23	2,3	—	—
Razem	994	100,0	313	100,0

Z przedstawionego materiału wynikają konkretne wnioski:

— okazją do spożywania w pracy napojów alkoholowych były najczęściej sytuacje stwarzane przez kierownictwa zakładów, które też zdawały się patronować oficjalnemu piciu w miejscu pracy;

— zakładając, że informacje przekazane przez badanych były w znacznym zakresie wynikiem ich bezpośredniego doświadczenia, należy sądzić, iż zbiorowość, która w mniejszym stopniu uczestniczyła w opijaniu alkoholem różnych uroczystości w miejscu zatrudnienia stanowili pracownicy produkcyjni i nadzoru — tylko bowiem 42% respondentów tej grupy potwierdziło fakt istnienia praktyk alkoholowych w zakładach. Więcej okazji do picia w pracy miała kadra inżynieryjno-techniczna — aż 67,1% średniego dozoru technicznego i służb pracowniczych spotkało się z faktem picia alkoholu w pracy z różnych okazji.

Z wypowiedzi kierownictw zakładów na temat pijaństwa w miejscu pracy wnioskować należy, iż ustosunkowały się one do tego problemu zbyt liberalnie i nie podejmowały zdecydowanych kroków zmierzających do wyeliminowania praktyk picia alkoholu z okazji stwarzanych przez same zakłady. Zanotowaliśmy również wypowiedzi zdecydowanie negujące występowanie pijaństwa i alkoholizmu na terenie zakładu pracy.

Powszechnie podzielany jest przez respondentów pogląd, że pijaństwo i alkoholizm mają bardzo negatywny wpływ na wyniki produkcyjne zakładów pracy. Mimo takich opinii zjawisko picia alkoholu na terenie zakładów występuje w dość znacznej skali. Mamy zatem niezgodność między świadomością a zachowaniem się osób. Tę niezgodność może powodować m. in. dwoiste działanie alkoholu. Alkohol jest środkiem działającym w pewnym stopniu przeciwdepresyjnie — bezpośrednio po spożyciu ma działanie narkotyczne, chwilowo poprawia samopoczucie, stąd też jego spożywanie kojarzy się z przejawami odczuwanymi jako przyjemne, atrakcyjne. Równocześnie jednak działanie alkoholu powoduje zaburzenia psychiczne i zaburzenia funkcji fizycznych. Te zaś wywołują zachowania oceniane negatywnie z punktu widzenia jednostki i społeczeństwa. Można zatem stwierdzić, że z faktu, iż alkohol wywołuje różne skutki, wynikają kontrowersyjne opinie i oceny dotyczące zachowania ludzi pod wpływem alkoholu. Gdy zwraca się uwagę na skutki picia alkoholu odczuwane jako przyjemne, wówczas zachowania będące konsekwencją tych skutków są powszechnie tolerowane i wręcz sankcjonowane obyczajem. Natomiast w przypadku, gdy uwypukla się szkodliwe skutki picia alkoholu, sytuacja oceniana jest negatywnie. Zatem w większości przypadków stosuje się oddzielne kryteria ocen wobec tego samego zjawiska, przy czym uwzględnienie jednego aspektu jakby unieważnia w świadomości kryteria stosowane wobec drugiego aspektu sprawy.

Rozważając problem pijaństwa i alkoholizmu, a w szczególności uwarunkowania społeczno-kulturowe tego zjawiska odnoszące się do zakładu pracy, nasuwa się pytanie, jakie podejmować działania na rzecz likwidacji tego niebezpiecznego zjawiska oraz jaką odgrywają owe działania rolę w zwalczaniu przyczyn pijaństwa i alkoholizmu. Przeprowadzone badania wskazują, że najczęściej stosowanymi w zakładzie pracy środkami represyjnymi w stosunku do pijących są: upomnienie z ostrzeżeniem oraz zwolnienie z pracy. Inne środki — jak: ostrzeżenie, wpisanie do akt, kara pieniężna, wstrzymanie premii — stosowane są sporadycznie. W bardzo małym zakresie wykorzystywana jest taka forma, jak publiczne potępienie pijącego na forum całej załogi, a jest to kara często sugerowana przez respondentów, których w toku naszych badań indagowano m. in. o środki zaradcze. Niewielki odsetek badanych (2,6%) uznał, że w ich zakładzie nie stosuje się żadnych środków zaradczych czy kar wobec pracowników pijących alkohol w czasie pracy.

O formy działalności przeciwalkoholowej pytano również przedstawicieli kierownictw zakładów. Najczęściej byli oni zdania, że należy stosować wszystkie kary przewidziane regulaminem pracy — oczywiście konsekwentnie i stanowczo. Podkreślali również wagę oddziaływania profilaktycznego, wychowawczego, mającego na celu likwidowanie pijaństwa i alkoholizmu w zakładach pracy. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi na ten temat:

„W szerokim zakresie prowadzić długofalową akcję propagandową, która zmieniłaby obyczaje, liberalny stosunek do pijaków, uświadomiła zakres kosztów jakie ponosi społeczeństwo z tytułu pijaństwa obywateli. Poza tym zwiększyć nadzór średniego dozoru technicznego, bardziej rygorystycznie karać za pijaństwo. Pijący i alkoholicy mają zbyt wielu «opiekunów». Przeciw karom dyscyplinarnym znajdują się natychmiast środki i przyczyny łagodzące czy wprost uniemożliwiające ich stosowanie".

„Przestrzeganie wszystkich kar regulaminowych. Prowadzenie rozmów indywidualnych, które prowadziłyby do rozpoznania przyczyn picia i umożliwiły indywidualną pomoc oraz skuteczną opiekę nad ludźmi wykazującymi skłonności do upijania się".

„Mówić w radiowęzłach o stosowanych środkach dyscyplinarnych wobec ludzi pijących w zakładzie. Piętnować publicznie przypadki picia w zakładzie i przypadki stawiania się do pracy w stanie nietrzeźwym".

„Kary regulaminowe. Napiętnowanie w radiowęźle i gazetce zakładowej. Utworzyć wspólny front przeciw pijaństwu i alkoholizmowi. Włączyć do działalności wszystkie organizacje społeczne. Ważną sprawą jest współpraca lekarza zakładowego z kierownikami działów, ponieważ oni najlepiej wiedzą na kogo uwagę kierować".

W toku badań interesowały nas również opinie respondentów na temat skuteczności działań przeciwalkoholowych podejmowanych na terenie zakładów pracy. Uzyskane w tym przedmiocie odpowiedzi zestawiliśmy w tabeli 5. Wynika z niej, że większość ankietowanych pracowników produkcyjnych i nadzoru oraz udzielających wywiadu członków dozoru technicznego i służb pracowniczych uznała stosowane przez zakłady środki i przedsięwzięcia jako skuteczne lub częściowo skuteczne. Równocześnie jednak dość znaczny odsetek badanych w obu grupach (28,6 i 18,4%) ocenił działalność przeciwalkoholową zakładów negatywnie, bądź to zaprzeczając w ogóle jej istnieniu, bądź też negując jej skuteczność. Znamienne przy tym, że bardzo wielu respondentów nie zetknęło się na terenie swych zakładów z działalnością instytucji przeciwalkoholowych, powołanych do zapobiegania i zwalczania pijaństwa i alkoholizmu.

Tabela 5

Opinie badanych o skuteczności działań przeciwalkoholowych w zakładach pracy

Ocena działań przeciwalkoholowych	Odpowiedzi pracowników produkcyjnych i nadzoru (ankiety)		Odpowiedzi dozoru technicznego i służb pracowniczych (wywiady)	
	liczba	%	liczba	%
Skuteczne	323	32,5	105	42,0
Częściowo skuteczne	291	29,3	92	36,8
Nieskuteczne	150	15,1	26	10,4
Brak skutecznych działań	134	13,5	20	8,0
Brak danych	96	9,6	7	2,8
Razem	994	100,0	250	100,0

Wnioski i spostrzeżenia z badań

Analiza uzyskanego w toku badań materiału pozwala na sformułowanie kilku wniosków czy spostrzeżeń natury ogólniejszej:

1. Strukturalne podobieństwo badanych grup pociąga za sobą dość znaczną zgodność opinii i ocen odnośnie do wybranych problemów pijaństwa i alkoholizmu. We wszystkich analizowanych zagadnieniach mamy do czynienia zasadniczo ze zgodnością poglądów pracowników produk-

cyjnych i nadzoru oraz średniego dozoru technicznego. Przypomnijmy niektóre zbieżności występujące w poszczególnych grupach:

— powszechnie funkcjonuje opinia, że pijaństwo i alkoholizm jest problemem społecznym występującym w kraju, regionie, a rzadziej w konkretnym zakładzie pracy czy w danym środowisku. Kadra kierownicza stara się pomniejszyć skalę zjawiska, mówiąc jedynie o sporadycznych, jednostkowych przypadkach picia alkoholu w zakładzie pracy (trudno jednak zgodzić się z taką opinią, skoro ponad 1/3 respondentów stwierdza istnienie problemu pijaństwa w skali zakładu, a około 1/2 spotkała się z piciem alkoholu w swoim zakładzie pracy);

— istnieje wyraźna tendencja do korzystniejszych ocen własnej kategorii społecznej; szczególnie stwierdzono to w odniesieniu do kategorii wykształcenia oraz sfery aktywności zawodowej;

— badane zbiorowości na ogół zgodnie uznają, że istnieją trzy główne czynniki sprzyjające piciu alkoholu: uroczystości rodzinne, spotkania towarzyskie oraz przekonanie, że przy alkoholu można załatwić wiele spraw;

— badani stwierdzali występowanie silnej presji grup towarzyskich, skłaniających do picia alkoholu. Niepicie w towarzystwie oceniane jest — zdaniem respondentów — powszechnie negatywnie (osoby niepijące uchodzą za podejrzane);

— najczęstszą okazją do oficjalnego picia alkoholu na terenie zakładu pracy są ważne rocznice i uroczystości zakładowe;

— picie alkoholu jako antidotum na kłopoty życiowe występuje — według opinii badanych — bardzo rzadko. Osoby, które piją alkohol w sytuacjach trudnych, spotykają się z powszechnym potępieniem ze strony współpracowników. Można powiedzieć, że alkohol nie jest akceptowanym przez badane zbiorowości środkiem wiodącym do wyjścia z trudnych sytuacji życiowych. A więc w naszych badaniach nie znalazła potwierdzenia teza o stresach jako czynniku alkohologennym;

— brak jest zdecydowanego i jednoznacznego potępienia społecznego osób, które piją alkohol w czasie pracy i w miejscu pracy, nie mówiąc już o pijących poza zakładem. Abstynenci zyskują pochwałę jedynie połowy badanych;

— stosowane w zakładach środki represyjne wobec spożywających alkohol są stanowczo niewystarczające, zbyt rzadko sięga się do form wychowawczych czy też po środki najostrzejsze. Dlatego też spora grupa badanych uznała działania przeciwalkoholowe zakładów za nieskuteczne.

2. W świetle wyników badań, jak i ustaleń obiektywnych (straty materialne, produkcyjne oraz społeczne na skutek spożywania alkoholu w ogóle, a w miejscu pracy w szczególności) — pijaństwo i alkoholizm

jawi się nam jako problem niezmiernie trudny, wymagający możliwie szybkiego rozwiązania przez kierownictwa zakładów. Dotychczasowe ich działania w tym względzie są niewystarczające. Często właśnie w miejscu pracy stwarzane są sytuacje sprzyjające nasilaniu się pijaństwa (uroczystości zakładowe, pracownicze). Wiele też przyczyn tego zjawiska leży w samym zakładzie, w jego stosunkach społecznych, organizacyjnych.

3. Nastawienie badanych załóg do osób pijących alkohol w czasie pracy jest — generalnie rzecz ujmując — negatywne. Pozytywną ocenę uzyskały tego rodzaju zachowania jedynie ze strony niewielkiej grupy pracowników. Jest to zatem sytuacja sprzyjająca podejmowaniu szeroko zakrojonych i przemyślanych działań, zmierzających do zahamowania i wyeliminowania pijaństwa i alkoholizmu ze środowisk pracy [16].

Dokonana w niniejszym artykule analiza wybranych zagadnień dotyczących pijaństwa i alkoholizmu nie upoważnia do szerszych uogólnień teoretycznych. Niemniej jednak pozwoliła ona — zdaniem autora — na pełniejsze naświetlenie etiologii tego zjawiska, zwłaszcza w aspekcie uwarunkowań społeczno-kulturowych występujących w środowiskach robotniczych.

TADEUSZ MICHALCZYK

SOCIAL AND CULTURAL CONDITIONING OF THE PHENOMENON OF DRUNKENNESS AND ALCOHOLISM IN WORKERS' ENVIRONMENT

The article aims at answering a basic question upsetting those who examine problems of alcoholism: what is the role of social and cultural conditioning in etiology of drunkenness and alcoholism. The present article has been based on sociological investigations conducted by Silesian Institute in Opole. These investigations dealt with different aspects of alcoholism and included 1250 persons employed in five biggest firms in Opole.

The results of investigations indicate that the phenomenon of drunkenness and alcoholism is not only a disease in a biomedical sense, but also, or first of all, a disease in asociasense. The problem of drunkenness and alcoholism in a social

[16] Nadmienić w tym miejscu należy, że już po złożeniu niniejszego opracowania w wydawnictwie, Sejm PRL uchwalił akt prawny o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (ustawa z 26 października 1982 r., DzU PRL 1982, nr 35, poz. 230), z mocą obowiązującą od 13 maja 1983 r., który zastąpił dotychczasową regulację prawną — ustawę z 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu. Nowa ustawa m. in. zabrania sprzedawania, podawania i spożywania alkoholu na terenie zakładów pracy (art. 14, ust. 1), wnoszenia napojów alkoholowych w obręb zakładów (art. 16) oraz nakłada na kierownictwa zakładów obowiązek niedopuszczania do pracy pracowników, których stan wskazuje na spożycie alkoholu bądź to przed rozpoczęciem pracy bądź w czasie godzin pracy (art. 17, ust. 1).

sense is obserwed by all persons being examined. They agree almost unanimously that there are three basic factors which favour drinkaing alcohol in working environment: family celebrations, social meetings and a conviction that with the help of alcohol one can settle a lot of matters. The results of investigations do not prove a thesis about stresses causing people to drink alcohol, but they point at existence of strong pressure of social groups inducing to drinking alcohol. Measures that are used in institutions in order to counteract consuming alcohol are unsatisfactory, educational measures are too rare.

The present article does not give reasons for drawing wider theoretical generalizations, nevertheless permits to throw more light on etiology of this phenomenon, particulary in the aspect of social and cultural conditioning occurred in working environment.

TADEUSZ MICHALCZYK

GESELLSCHAFTLICH-KULTURLICHE BEDINGUNGEN DER TRUNKSUCHT UND DES ALKOHOLISMUS IN ARBEITERKREISEN

Der Beitrag versucht eine Antwort zu geben auf die Grundfrage der Alkohologen: was für eine Rolle spielen die gesellschaftlich-kulturlichen Bedingungen in der Ethiologie der Trunksucht und des Alkoholismus. Der Beitrag beruht auf soziologischen Forschungen, die vom Schlesischen Institut in Opole unter verschiedenen Gesichtspunkten dieses Problems durchgefuhrt wurden. Es wurden 1250 Personen, die in den fünf grössten Industriebetrieben der Wojewodschaft Opole beschäftigt sind, befragt.

Die Ergebnisse der Umfrage weisen ausdrücklich darauf hin, dass die Trunksucht und der Alkoholismus nicht nur eine Krankheit im bio-medizinischen, sondern vor allem im gesellschaftlichen Sinne ist. Das Problem der Trunksucht und des Alkoholismus wird als gesellschaftliches Problem von allen Befragten anerkannt. Sie erkennen allgemein einmütig, dass in Arbeiterkreisen drei Hauptfaktoren bestehen, die den Genuss von Alkohol begünstigen: Familienfeierlichkeiten, gesellschaftliche Zusammenkünfte sowie die Überzeugung, dass man beim gemeinsamen Trinken viele Sachen erledigen kann. Das Ergebnis der Umfrage bestätigt nicht, dass Stresse den Genuss von Alkohol begünstigen, sie weisen jedoch auf einen starken Druck von kollegialen Gruppen hin, die zum Genuss verleiten. Die in den Betrieben angewandten Mittel, die dem Genuss von Alkohol entgegenwirken sollen, sind unzureichend. Es wird sehr selten zu erzieherischen Massnahmen gegriffen.

Der Beitrag ermächtigt nicht zu theoretischen Verallgemeinerungen. Er wirft jedoch ein volleres Licht auf die Ethiologie dieser Erscheinung, besonders im Aspekt der in Arbeiterkreisen auftretenden gesellschaftlich-kulturlichen Bedingungen.

ТАДЕУШ МИХАЛЬЧИК

СОЦИАЛЬНО-КУЛЬТУРНАЯ ОБУСЛОВЛЕННОСТЬ ЗЛОУПОТРЕБЛЕНИЯ СПИРТНЫМИ НАПИТКАМИ И АЛКОГОЛИЗМА В РАБОЧЕЙ СРЕДЕ

Данная статья является попыткой ответить на коренной вопрос, который выдвигается сейчас алкогологами: какова раль социально-культурных условий в этиологии

явления связанного со злоупотреблением спиртными напитками и алкоголизмом. Данная статья возникла на канве социологических исследований, проводимых Силезским институтом в г. Ополе и касающиеся различных аспектов этой проблемыч Обследование охватило 1250 лиц, работающих на пяти крупнейших предприятиях Опольчины.

Результаты исследований ярко демонстрируют тот факт, что явление пьянства и алкоголизма — это не только заболевание в смысле биомедицинском, но прежде всего заболевание в социальном смысле. Проблема пьянства и алкогокизма в социальном аспекте была отмечена всеми исследауемыми общественными прослойками. Обследуемые разделяют мнение о том, что существуют три основных фактора, способствующие злоупотреблению спиртными напитками в рабочей среде: семейные празднества, товарищеские встречи, и, наконец, убеждение, что с помошью алкоголя можно все устроить и всего добиться. Результаты исследований не подтверждают тезиса о том, будто бы стрессы были алкогологенным фактором; они указывают, что причиной многих выпивок и попоек является нажим товарищей — дружков. Применяемы на предприятиях средства для предотвращения алкоголизма явно недостатачны; очень редко прибегают там к воспитательным мерам. Данная статья не претендует на глубокие теоретические обобщения, однако позволяет более полно осветить этиологию этого явления в аспекте ее социальн-культурной обусловленности в рабочей среде.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

NIEKTÓRE PROBLEMY POSTAWY KLASY ROBOTNICZEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1918—1921

Interesujący nas okres doczekał się już licznych opracowań [1]. Niniejsza wypowiedź jest tylko przyczynkiem, w którym chcę postawić sprawę potrzeby kwantytatywnego ujęcia niektórych zagadnień. Wydaje mi się, że upoważnia do tego zarówno waga problemu, jak i istniejąca baza źródłowa. Wprawdzie dokumentacja statystyczna budzi różne zastrzeżenia i stwarza szereg trudności badawczych, niemniej jednak — mimo wszystko — umożliwia postawienie pytań i szukanie na nie określonych odpowiedzi. Mianowicie chodzi o to, czy i w jakim stopniu występowała korelacja między zasięgiem uprzemysłowienia i urbanizacji oraz językiem ojczystym a postawą społeczno-polityczną i narodową ludności śląskiej, zwłaszcza zaś tutejszej klasy robotniczej. Rozważania pod względem terytorialnym dotyczą obszaru plebiscytowego, czyli Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, jego obrzeża i terenów słabiej uprzemysłowionych, nierzadko zachowujących jeszcze rolniczy lub na wpół rolniczy charakter.

Obszar plebiscytowy obejmował znaczną część Górnego Śląska. Spośród 13,2 tys. km² powierzchni w jego skład wchodziło 11,1 tys. km² czyli 84,1% terytorium rejencji opolskiej. W 1910 r. na tym obszarze mieszkało 2208 tys. osób, z czego prawie 88% na obszarze plebiscytowym.

---

[1] F. Hawranek, *Okres powstań śląskich i plebiscytu z perspektywy 60-lecia*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu*, Opole 1981, s. 9—28; zob. też tenże, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918—1921*, Wrocław 1966; K. Popiołek, *Stan badań nad okresem powstań śląskich i plebiscytu*. W: *Powstania śląskie...*, s. 29—51; E. Klein, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku* cje biograficzne.
z 9 listopada 1919 r. a sprawa polska, „Studia Śląskie" 1962, t. 5, s. 7—76. Tam też, jak i w całej cytowanej publikacji szereg dalszych artykułów i podstawowe pozy-

Według spisu z tego roku ludność polska stanowiła 57,3% ogółu mieszkańców Górnego Śląska [2]. Wśród młodzieży szkolnej odsetek ten był znacznie wyższy i osiągał 70,1% ogółu uczniów. Nie oznaczało to jednak, iż tak wysoko kształtował się również udział ludności polskiej, gdyż rodziny polskie przeważnie były liczniejsze niż niemieckie. Uwzględniając ten fakt Romer dokonał poprawki, przyjmując stan ludności polskiej na poziomie 64% [3]. Na obszarze plebiscytowym odsetek ten byłby jednak wyższy, bowiem przeciętna uzyskana przez Romera uwzględniała również powiaty już całkowicie niemieckie, nie będące przedmiotem sporu, jak grodkowski, niemodliński i nyski. Przeciętną obszaru plebiscytowego obniżały też miasta oraz powiaty głubczycki i prudnicki, zwłaszcza ten pierwszy, legitymujący się szczególnie niskim odsetkiem ludności polskiej.

Lata wojny nie zmieniły oblicza językowego Górnego Śląska. W przeddzień plebiscytu sporny obszar zamieszkiwało przeszło 2,1 mln osób. Szczególne zagęszczenie ludności występowało na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Tu na obszarze 538,6 km² żyło 869 tys. mieszkańców. W jego skład wchodziły powiaty: bytomski, katowicki i zabrski z miastami: Bytom, Gliwice, Katowice i Królewska Huta. Ludność polska według spisu z 1910 r. miała stanowić w powiatach 66,1%, a w miastach — 32,8% ogółu mieszkańców, zaś według ustaleń Romera odpowiednio 80,4% i 42,2% [4]. Przeciętna gęstość zaludnienia sięgała w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym 1610 osób na km². W sumie skupiało się tu około 40% ludności spornego terytorium. Od jej postawy też w dużym stopniu zależały dalsze losy tego obszaru.

Szczególnie wysoki odsetek ludności polskiej wykazywały powiaty obrzeża Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i jego bliskiego zaplecza rolniczego. Wchodziły tu powiaty tarnogórski i gliwicki oraz rybnicki i pszczyński. Obejmowały one terytorium o powierzchni 3126,0 km² i liczyły łącznie 476 tys. mieszkańców [5]. Przeciętnie na km² przypadały

[2] A. Galos, *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych*. W: *Szkice z dziejów Śląska*, t. 2, pod red. E. Maleczyńskiej, Warszawa 1956, m.s. 38 a 39.

[3] Ibid.; M. Lis pisze o 67% ludności polskiej na obszarze plebiscytowym w rozprawie pt. *Plebiscyt górnośląski*. W: *Powstania śląskie...*, s. 175. Zob. K. Firich, *Polskość Górnego Śląska według urzędowych źródeł pruskich a wyniki plebiscytu*, Warszawa 1921.

[4] E. Romer, *Ilu nas jest?*, Kraków 1917. Odpowiednie dane zob. Galos, op. cit., tabela m.s. 38 a 39.

[5] Obszar i ludność obliczono na podstawie wydawnictwa *Oberschlesien nach der Teilung*, Berlin 1922, s. 6—19. Wykorzystano też: A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922—1939*, Warszawa 1979, s. 14.

tu 152 osoby. Przeciętnie w powiatach tarnogórskim, rybnickim i pszczyńskim było według spisu z 1910 r. 81,1% ludności polskiej, zaś według Romera — 88,4%. Najniższy odsetek występował w powiecie tarnogórskim, najwyższy — w pszczyńskim. W powiecie gliwickim spis z 1910 r. wykazał 79,5% ludności polskiej, zaś Romer 83,7%. W sumie na całym tym obszarze przewaga elementu polskiego nad niemieckim przedstawiała się niezwykle korzystnie. Na świadomość klasową i zwłaszcza narodową mieszkańców Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego oraz jego obrzeża i bliskiego zaplecza istotny wpływ wywierał nie tylko fakt zwartego osadnictwa polskiego, ale także daleko zaawansowany rozwój gospodarczy, większa niż gdzie indziej koncentracja ludności, działalność polskich organizacji kulturalnych i politycznych, bliskość granicy z rodzącą się po latach niewoli Polską itp.

Obszary zaliczone przez nas do słabiej uprzemysłowionych zajmowały terytorium 7446,56 km² i liczyły ponad 761 tys. mieszkańców. W przybliżeniu prawie 2/3 terytorium obszaru plebiscytowego skupiało tylko nieznacznie powyżej 1/3 zamieszkującej go ludności. Przeciętna gęstość zaludnienia była wprawdzie wysoka, gdyż sięgała 103 osób na km², ale kształtowała się znacznie niżej niż na poprzednio omówionym obszarze. Między poszczególnymi powiatami występowały przy tym bardzo duże różnice. Niejednakowo też przedstawiała się struktura językowa ludności. Najwyższym odsetkiem mieszkańców mówiących po polsku legitymowały się powiaty: lubliniecki, oleski, strzelecki, kozielski i opolski. Według spisu z 1910 r. ludność polska stanowiła tu odpowiednio: 85,2%, 83,6%, 81,6%, 79,5% i 78,4%. Natomiast według ustaleń Romera odsetki te miały przedstawiać się następująco: 90,6%, 91,7%, 85,2%, 84,6% i 84,3%. Tak więc przeciętnie odsetek ludności polskiej tylko nieznacznie ustępował na terenie wymienionych powiatów wskaźnikowi stwierdzonemu w powiatach obrzeża i bliskiego zaplecza Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja w spornej części powiatu raciborskiego, z wyjątkiem Hulczyńskiego, gdzie zdecydowaną przewagę mieli Czesi [6].

Zupełnie odmiennie wyglądała sytuacja w powiecie głubczyckim. Jak wspomniano, przeważała tu zdecydowanie ludność niemiecka. Według spisu z 1910 r. tylko 7,7% ogółu mieszkańców określało swój język ojczysty jako polski lub polski i niemiecki. Zdaniem Romera, odsetek ten należy obniżyć do 6,9% Natomiast w powiecie prudnickim sytuacja

[6] W 1890/1891 r. w powiecie raciborskim Czesi stanowili 36,0% ogółu ludności, zaś w głubczyckim — 11,2% (*Historia Śląska*, t. 3, cz. 1, pod red. S. Michalkiewicza, Wrocław 1976, s. 48).

przedstawiała się korzystniej. W świetle spisu ludność polska obejmowała 47,4% zaludnienia powiatu, zaś według Romera — 48,8%, czyli prawie połowę ogółu mieszkańców. W powiecie kluczborskim miała ona przewagę nad elementem niemieckim. Spis np. wykazywał 53,1% ludności z polskim językiem ojczystym, zaś Romer — 66,5%. Niższe odsetki odnotowujemy w Raciborzu i Opolu. W pierwszym z wymienionych miast, będącym żywym ośrodkiem polskiego życia narodowego, język polski jako ojczysty uznało 40,2% spisywanych mieszkańców. Według Romera odsetek ten należy podnieść do 43,4%. W Opolu analogiczne dane wynosiły 21,0% i 25,0%. Obydwa miasta miały więc zdecydowaną większość niemiecką.

Przytoczyliśmy te dane, by uzmysłowić, że obszar plebiscytowy — z wyjątkiem miast i części pogranicza z Dolnym Śląskiem i Czechami — miał przewagę ludności polskiej i to bardzo znaczną. Mimo to mieszkańcy powiatów słabiej uprzemysłowionych, sąsiadujących z terytorium zamieszkałym przez większość niemiecką w większym stopniu ulegali naciskom administracji i dawali się zastraszyć niż ludność na obszarze Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i jego obrzeża czy pobliskiego zaplecza. Byli oni mniej aktywni, bardziej ulegali postawom tradycyjnym, wykazywali zwykle — chociaż nie zawsze — niższy poziom świadomości klasowej i narodowej. Polskość języka ojczystego przeto nie oznaczała bynajmniej istnienia w pełni wykształconego poczucia przynależności narodowej ani wśród śląskiego proletariatu, ani ludności wiejskiej. Jednak splatanie się podziałów klasowych z językowymi powodowało, że nie tylko klasa robotnicza, ale i chłopi byli podatni z jednej strony na hasła solidaryzmu narodowego, z drugiej strony radykalizmu społecznego. Wprawdzie postawy nie zawsze prezentowały się w wyklarowanej do końca postaci i niejednokrotnie wykazywały dużą labilność, chwiejność, niemniej charakterystyczną cechą ówczesnych wydarzeń był masowy udział w nich większości ludności, zwłaszcza zaś górnośląskiego proletariatu.

Postawę robotników Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i w ogóle obszaru plebiscytowego warunkował szereg czynników. W grę wchodziło ciążenie tradycji, wpływy kleru, szczególnie brutalny wyzysk i polityka germanizacyjna, ekonomiczna dominacja Niemców, w ogóle całe dotychczasowe doświadczenie. Przeciwko dotychczasowej władzy, a zatem za Polską, przemawiały takie fakty, jak dłuższy tu niż na pozostałych ziemiach niemieckich dzień pracy, niższe niż tam płace, większa samowola administracji przemysłowej. Nieprzypadkowo panowały tu gorsze niż gdzie indziej warunki bezpieczeństwa pracy, nie spotykane w zagłębiach zachodnich Niemiec formy wyzysku itp. Tutejsza administracja aż nazbyt często w wypadkach konfliktowych z załogami odwo-

ływała się do pomocy policji i wojska [7]. Szeroko też stosowano represje za udział w wiecach i strajkach.

Dyskryminacja ludności polskiej przyjmowała różne formy. Już szkoła miała prowadzić do wynarodowienia. Wśród 5929 nauczycieli Górnego Śląska tylko 13 przyznawało się do polskości, nauka w szkole odbywała się wyłącznie po niemiecku. Nic przeto dziwnego, że brakowało polskich inżynierów i w ogóle polskiej kadry technicznej [8]. W branżach wymagających wyższych kwalifikacji coraz liczniej angażowano Niemców lub germanizujących się Ślązaków [9]. Wszelki awans oznaczał germanizację, przy czym do pogłębienia tego procesu przyczyniały się nie tylko naciski administracji, przewaga ekonomiczna elementu niemieckiego, ale także służba wojskowa i kościół. Wprawdzie w tym ostatnim pobrzmiewała jeszcze mowa polska, ale fakt niemieckości zdecydowanej większości kleru nie był bez znaczenia.

Wyrazem dyskryminacji ludności polskiej, zwłaszcza robotniczej, była utrzymywana przez dziesięciolecia wielkość okręgów wyborczych. W każdym z nich wybierano tylko 1 posła. Przykładowo możemy podać, że w okręgu bytomsko-tarnogórskim w 1912 r. reprezentował on 414 tys. mieszkańców, podczas gdy w niemieckim okręgu niemodlińsko-grodkowskim tylko 78 tys. [10]. Stąd też reprezentacja w Reichstagu nie mogła być równa. Nieprzypadkowo też aż do wybuchu wojny socjaldemokracja na Górnym Śląsku ani razu nie zdobyła mandatu dla swojego kandydata, chociaż odsetki zdobytych głosów nie były bynajmniej znikome [11]. Na niekorzyść tego ugrupowania działało wiele czynników. Należy zgodzić się z opinią W. Zielińskiego, że konsekwencją opisanej sytuacji był niedorozwój politycznych form działania klasy robotniczej na

[7] F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*, Opole 1977; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna Zaboru Pruskiego 1890/1893—1914*, Katowice 1982, S. Michalkiewicz, *Aktywność społeczno-polityczna klasy robotniczej na Górnym Śląsku do 1918 r.* (cz. 1: do 1889 r., cz. 2: lata 1889—1904). W: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, pod red. S. Kalabińskiego, t. 8, Warszawa 1978, s. 7—71, t. 9, Warszawa 1980, s. 77—138. Tam też odpowiednie przykłady.

[8] Por. J. Jaros, *Dzieje polskiej kadry technicznej w górnictwie (1936—1976)*, Warszawa 1978.

[9] Zentrales Staatsarchiv, Merseburg, Rep. 1 20 C IX 3b, Nr 19 Bd 9, fol. 201—203.

[10] J. Pabiasz, *Wyniki wyborów do Parlamentu Związku Północno-Niemieckiego i Parlamentu Rzeszy Niemieckiej na terenie Śląska w latach 1867—1918*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. 7, pod red. A. Galosa i K. Popiołka, Wrocław 1966, s. 186—383, passim.

[11] W niektórych gminach socjaldemokracja miała nawet względną większość wyborców za sobą (Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja...*, s. 238).

obszarze Górnego Śląska [12]. Wyrazem tego może być fakt, że w przeddzień pierwszej wojny światowej skłócone ze sobą SPD i PPS zaboru pruskiego razem liczyły niewiele ponad 3 tys. członków. Wprawdzie od 1912 r. zaczynało się ożywienie ruchu strajkowego, czego wyrazem był wielki strajk majowy 1913 r., ale następnie zaznaczył się odpływ, a w okresie wojny działalność socjalistów ustała prawie zupełnie.

Ponowne ożywienie dało się zaobserwować dopiero w drugim roku wojny. Wyraźne nasilenie ruchu strajkowego zaznaczyło się jednak dopiero po wybuchu rewolucji październikowej [13]. Nie bez znaczenia pozostawały wydarzenia ogólnoniemieckie. Pod bezpośrednim wrażeniem rewolucji listopadowej w Niemczech aktywizowała się klasa robotnicza Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i całej rejencji opolskiej. W organie klasowych związków zawodowych na marginesie strajków górników górnośląskich z przełomu 1918/1919 r. pisano: „Rozumiemy, że niesłychane gnębienie górników na kopalniach górnośląskich do rewolucji nagromadziło ogrom niezadowolenia, które teraz wyładowuje się w sposób tak jaskrawy. Sprawdza się tutaj, że kto wiatr sieje, burzę zbierać musi. Pomimo to nie można pochwalić, jeżeli strajkujący uciekają się do rozmaitych gwałtów" [14].

Rok 1919 rozpoczął się i przebiegał na Górnym Śląsku pod znakiem dalszych strajków. W Królewskiej Hucie manifestowano na cześć Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, żądając podwyżki płac i rozbrojenia wojska. Opanowano m. in. wartownię strzelców i zdobyto broń. W związku z tym w Królewskiej Hucie, Świętochłowicach, Wielkich Hajdukach, Chorzowie i Lipinach wprowadzono 6 stycznia 1919 r. stan oblężenia [15]. Mimo to ruch strajkowy przybierał na sile. W 1919 r. np. miało miejsce na Górnym Śląsku aż 350 strajków z 452,4 tys. uczestników [16]. O nastrojach panujących w centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego świadczą liczne informacje, w tym również prasowe. W sierpniu — mimo dezaprobaty polskich i niemieckich oficjalnych związków zawodowych — strajk nie tylko rozszerzył się gwałtownie, ale zaczął przybie-

[12] W. Zieliński, *Ruch robotniczy na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu*. W: *Powstania śląskie...*, s. 98; tenże, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 37, 82, 393—394.

[13] Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku...*; W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe na Górnym Śląsku w latach 1918—1919*, Opole 1973; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19. Von gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961; H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957.

[14] „Oświata" nr 2, 18 I 1919.

[15] „Gazeta Robotnicza" 21 I 1919.

[16] T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958, s. 100.

rać charakter strajku generalnego, który objął cały Górny Śląsk, z wyjątkiem powiatu rybnickiego [17]. „Katolik" w sierpniu 1919 r. informował, że w kopalniach fiskalnych „w inspekcji królewsko-huckiej pracują wszyscy z wyjątkiem Pola Północnego — gdzie do roboty przyszło tylko 25%, w inspekcji zabrskiej pracuje 30%. Strajkuje inspekcja bielszowicka i knurowska. W kopalniach prywatnych wykonuje się tylko roboty bezwzględne" [18].

Podobnych faktów można podać znacznie więcej. Źródła zawierają szereg informacji o zasięgu ruchu strajkowego oraz operują konkretnymi liczbami. Dane te — być może — są przesadne i wymagają weryfikacji, tym niemniej winny stanowić punkt wyjścia do kwantytatywnego ujęcia ruchu strajkowego w aspekcie poszczególnych zakładów oraz globalnie dla całego interesującego nas okresu.

W latach 1919—1921 ruch strajkowy przybrał charakter masowy. Ale były widoczne również inne formy aktywności klasy robotniczej. Chodzi o udział w wiecach, demonstracjach, manifestacjach, powstaniach, wyborach komunalnych i plebiscycie. Punktem wyjścia — podobnie jak w powyższych rozważaniach — może tu być bogata dokumentacja prasowa, jak i różne inne relacje współczesne.

„Dnia 11 b.m. [chodzi o maj 1921 r. — przyp. S.M.] — czytamy na łamach prasy — zademonstrował lud roboczy w olbrzymiej manifestacji swą radość z powodu podpisania układu i ustalenia linii demarkacyjnej. Z całego powiatu zabrskiego spieszyła ludność do Zabrza, gdzie urządzono pochód, jakiego dotąd miasto Zabrze nie widziało. Uczestników było przeszło 100 000. Wszystkie ulice była zapchane odświętnie ubranym tłumem. Bardzo często zdarzało się widzieć grupy w ślicznym stroju narodowym. Pochód dowiódł niezbicie, że ludność chce należeć do Polski i nie zgodzi się na inne rozstrzygnięcie" [19].

W danym wypadku chodzi o manifestację, która odbyła się po podpisaniu układu i ustaleniu linii demarkacyjnej, kończących trzecie powstanie. Znowu mamy do czynienia z ruchem o charakterze masowym, poddającym się zabiegom kwantyfikacji. A takich wydarzeń było znacznie więcej. Jakże wymowne mogą być liczby członków Narodowej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Śląskiej Partii Ludowej, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego, różnych odłamów związków zawodowych, POW, uczestników powstań śląskich itp. Należy je widzieć w skali mikro i makro na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemy-

[17] „Katolik" 28 VIII 1919.

[18] „Katolik" 23 VIII 1919.

[19] „Gazeta Robotnicza" 13 V 1921.

słowego i poza tym obszarem, z wyodrębnieniem poszczególnych powiatów i nawet gmin, wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. Takie podejście może nam wyjaśnić wiele spraw i doprowadzić do lepszego, pełniejszego ujęcia problematyki lat 1918—1921.

Wśród licznych akcji, które nadają się do ujęć kwantytatywnych, szczególne miejsce zajmują wyniki wyborów komunalnych z 9 listopada 1919 r. oraz wyniki plebiscytu z 20 marca 1921 r. w powiązaniu z liczebnością ludności polskiej w poszczególnych miastach, gminach, powiatach. Oba te wydarzenia dzielił ponad roczny okres czasu. Tym niemniej rezultaty głosowania stwarzają nie tylko możliwości porównań, ale także ułatwiają zrozumienie postawy ludności śląskiej zarówno w 1919, jak i 1921 r. Wybory komunalne i plebiscyt nieprzypadkowo też wzbudziły ogromne zainteresowanie ogółu mieszkańców Górnego Śląska.

Do udziału w wyborach komunalnych wzywały zarówno strona polska, jak i niemiecka, traktując je jako generalną próbę sił przed plebiscytem [20]. Wyniki okazały się dla strony polskiej korzystne. Odpowiednie dane zamieszczamy w tabeli 1. Ogółem do rad wybrano 11 250 osób, w tym 6822 przedstawicieli ludności polskiej i 4373 — niemieckiej [21]. Odpowiadało to z grubsza liczebności obu grup narodowych. W radach zasiadło 60,9% radnych polskich i 39,1% — niemieckich. W poszczególnych powiatach wyniki te przedstawiały się identycznie. Strona polska — jak pokazuje zestawienie — mimo zakłóceń odniosła sukces przede wszystkim na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, jego obrzeża i pobliskiego zaplecza. Straty notowano natomiast w miastach oraz na obszarach słabiej uprzemysłowionych, rolniczych i na wpół rolniczych, położonych po lewej stronie Odry. Wyjątkiem były jedynie powiaty prudnicki i raciborski, gdzie wybrano większy odsetek przedstawicieli polskich niż było ludności o tym języku ojczystym. Na ogół jednak zestawienie ukazuje istnienie silnej korelacji między odsetkiem ludności polskiej a jej reprezentacją w radach. Wyników tych żadną miarą nie można wszakże odczytywać jako wyrazu istnienia ukształtowanej świadomości narodowej. Natomiast należy je traktować jako objaw niezadowolenia wobec dotychczasowej władzy i deklaracji w pewnym sensie za polskim językiem w administracji i w ogóle w życiu publicznym.

W drugim zestawieniu (tabela 2) pokazujemy wyniki plebiscytu w prostej korelacji do spisu ludności z 1910 r. i późniejszego szacunku Romera. Dokonujemy więc dwóch przeliczeń. Uzyskane rezultaty wydają się nam interesujące. Z danych tabeli wyłania się obszar, na którym

[20] „Gazeta Robotnicza" 15 I 1921.

[21] „Gazeta Robotnicza" 4 XI 1919; J ę d r u s z c z a k, op. cit., s. 164.

Tabela 1

Wyniki wyborów komunalnych z 9 listopada 1919 r. na tle stosunków językowych

Lp.	Nazwa powiatu lub miasta	Ludność			Radni		
		ogółem	w tym Polacy		ogółem	w tym polscy	
		liczba	liczba	%	liczba	liczba	%
	Górnośląski Okręg Przemysłowy						
1.	Bytom	66 923	25 845	37,2	54	17	31,7
2.	Gliwice	66 820	17 277	28,3	45	11	24,4
3.	Katowice	43 020	6 129	16,8	42	8	19,0
4.	Królewska Huta	72 318	33 042	42,7	57	21	41,2
5.	Bytomski	194 002	134 694	69,2	239	181	75,7
6.	Katowicki	213 771	148 002	66,9	236	180	73,2
7.	Zabrski	159 405	95 530	57,8	200	151	75,5
	Obrzeże i bliskie zaplecze Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego						
8.	Tarnogórski	87 551	56 582	67,4	371	290	78,2
9.	Gliwicki	90 450	64 042	69,0	968	694	71,7
10.	Rybnicki	135 914	106 042	74,6	1301	1025	78,8
11.	Pszczyński	132 653	106 189	84,1	1021	870	85,2
	Obszary słabiej uprzemysłowione						
12.	Opole	32 860	5 732	15,3	42	3	7,1
13.	Racibórz	38 076	15 162	39,8	1303	275	21,1
14.	Głubczycki	76 250	6 349	6,9	662	358	54,1
15.	Kluczborski	51 851	24 363	48,2	350	168	48,0
16.	Kozielski	85 525	59 092	69,1	646	248	38,4
17.	Lubliniecki	50 238	42 854	83,0	704	470	66,6
18.	Oleski	52 334	43 748	81,4	716	398	55,6
19.	Opolski	116 000	92 260	70,5	1414	864	61,1
20.	Prudnicki	46 726	37 380	77,9	584	584	100,0
21.	Raciborski	.	.	67,8	42	38	90,5
22.	Strzelecki	72 499	59 883	71,7	879	618	71,4

Źródło: „Gazeta Robotnicza" nr 21, 15 I 1921.

zdecydowana większość ludności opowiadała się za Polską. Szczególnie wysoki stopień korelacji obserwujemy w powiatach zaplecza Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i jego obrzeża, tzn. w rybnickim, pszczyńskim i tarnogórskim. Gdyby przyjąć, że za przynależnością do Polski opowiedziała się wyłącznie ludność polska, to stanowiłoby to w stosunku do spisu z 1910 r. 92,0%, zaś w stosunku do szacunku Romera — 84,4%. Oddziaływał tu moment psychologiczny: na całym tym obszarze, przyległym do odradzającej się Rzeczypospolitej, zdecydowanie przeważała

ludność polska, fakt nie bez znaczenia dla oceny postawy Niemców. Nie można bowiem wykluczyć oddziaływania czy nawet form nacisku ze strony polskich sąsiadów. Nie wykluczamy przeto, że z tych, jak i innych względów za Polską mogła opowiedzieć się również część ludności niemieckiej, zaś za Niemcami część mniej świadomej ludności polskiej.

Wysoką dojrzałość narodową wykazało także społeczeństwo powiatów Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego: bytomskiego, katowickiego i zabrskiego. I tu wyniki przedstawiały się korzystnie, gdyż tylko nieznacznie gorzej niż na wspomnianym obrzeżu i zapleczu. Zakładając — podobnie jak poprzednio — że za Polską głosowała tylko ludność polska, uzyskujemy 89,3% w stosunku do danych spisu z 1910 r. i 73,4% — do szacunku Romera. Mniej korzystnie przedstawiała się sytuacja w powiecie gliwickim. W stosunku do spisu tylko 79,6% ogółu ludności polskiej opowiedziało się za Polską, a w stosunku do szacunku Romera jeszcze mniej, bo zaledwie 75,6%. Mimo to, uzyskane rezultaty okazywały się korzystniejsze niż w wielu rolniczych powiatach położonych po lewej stronie Odry.

Gorsze wyniki odnotowujemy w miastach powiatowych Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Gdyby jednak za punkt wyjścia przyjąć spis z 1910 r., zaskakujące byłyby rezultaty uzyskane w Katowicach. Jak wynika z tabeli, za Polską padło tu o 62,7% głosów więcej niż było ludności z polskim językiem ojczystym. Według szacunku Romera natomiast sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej. Wprawdzie odsetek głosów oddanych za przynależność do Polski pozostawał nadal wysoki, ale — podobnie jak w powiecie gliwickim — obejmował już tylko 3/4 ogółu polskiej społeczności miasta. Ten drugi rezultat wydaje się nam bardziej zbliżony do prawdy, gdyż trudno przypuszczać, by w Katowicach, głównym ośrodku niemczyzny na obszarze plebiscytowym, Niemcy w szerszym zakresie decydowali się na głosowanie za przynależnością do państwa polskiego. Z pozostałych miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego najkorzystniejsze wyniki uzyskano w Bytomiu, gorsze w Królewskiej Hucie i Gliwicach. Nie było w tym nic zaskakującego, w Bytomiu bowiem mieściło się główne centrum polskiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego.

W miastach powiatowych i powiatach wchodzących w skład obszaru słabiej uprzemysłowionego rezultaty plebiscytu prezentowały się gorzej niż na terenach wyżej omówionych. Wprawdzie były wyjątki, ale potwierdzały one tylko regułę. Korzystniej więc wyglądała sytuacja w gminach powiatu raciborskiego, gdzie zdecydowana większość ludności opowiedziała się za przynależnością do państwa polskiego. Dobre rezultaty uzyskano również w powiatach strzeleckim i lublinieckim, chociaż były one mniej pomyślne niż na obszarze Górnośląskiego Okręgu Przemysło-

Tabela 2

Polski język ojczysty a wyniki plebiscytu 20 marca 1921 r.

Lp.	Nazwa miasta lub powiatu	Liczba ludności	Polacy w %		% głosów za Polską		Stosunek głosów za Polską do % Polaków	
			wg spisu 1910 r.	wg Romera	stałych mieszkańców	razem z emigrantami	wg spisu	wg Romera
	Górnośląski Okręg Przemysłowy (538,64 km², 869 079 mieszkańców)							
1.	Bytom	71 187	38,6	45,2	27,1	25,3	70,2	60,0
2.	Gliwice	69 028	26,5	32,4	15,3	14,6	50,2	47,2
3.	Katowice	45 422	14,2	30,9	23,1	21,1	162,7	74,8
4.	Król. Huta	74 811	45,5	52,8	27,2	25,3	58,8	51,5
	Razem 1—4	260 448	32,8	42,2	24,1	22,2	73,5	57,1
5.	Bytomski	213 790	68,8	81,7	62,9	59,1	91,7	77,0
6.	Katowicki	227 657	68,2	80,8	60,3	55,6	88,4	74,6
7.	Zabrski	167 632	59,8	76,8	52,8	48,9	88,3	69,5
	Razem 5—7	609 079	66,1	80,4	59,0	54,9	89,3	73,4
	Obrzeże i bliskie zaplecze Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (3126,01 km², 475 788 mieszkańców)							
8.	Tarnogórski	86 563	73,0	81,6	67,2	61,6	92,1	82,4
9.	Rybnicki	160 936	80,7	87,7	73,1	65,2	90,6	83,3
10.	Pszczyński	141 828	86,7	91,4	80,8	74,2	93,2	88,4
	Razem 8—10	389 327	81,1	88,4	74,6	68,7	92,0	84,4
11.	Gliwicki	86 461	79,5	83,7	63,3	57,5	79,6	75,6
	Obszary słabiej uprzemysłowione (7446,56 km², 761 455 osób)							
12.	Opole	35 483	21,0	25,0	6,6	5,2	31,3	26,4
13.	Racibórz	36 994	40,2	43,4	11,7	9,0	29,1	27,0
14.	Głubczycki	78 247	7,7	6,9	0,6	0,4	7,8	8,7
15.	Kluczborski	52 558	53,1	66,5	6,5	4,0	12,2	9,8
16.	Kozielski	79 973	79,5	84,6	29,9	25,1	37,6	35,3
17.	Lubliniecki	55 380	85,2	90,6	53,8	47,0	63,4	59,4
18.	Oleski	54 962	83,6	91,7	42,0	31,8	50,2	45,8
19.	Opolski	123 165	78,4	84,3	38,8	30,5	49,5	46,0
20.	Prudnicki	93 795	47,4	48,8	16,7	11,9	35,2	32,2
21.	Raciborski	.	48,7	42,0	48,4	41,3	99,4	114,3
22.	Strzelecki	76 502	81,6	85,2	58,6	50,7	71,4	68,8

Źródło: K. Firich, *Polskość Górnego Śląska według urzędowych źródeł pruskich a wyniki plebiscytu*, Warszawa 1921; A. Galos, *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych*. W: *Szkice z dziejów Śląska*, t. 2, pod red. E. Maleczyńskiej, Warszawa 1956, m. s. 38 a 39; A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922—1939*, Warszawa 1979, s. 14; *Oberschlesien nach der Teilung*, Berlin 1922, s. 6—19; E. Romer, *Ilu nas jest?*, Kraków 1917.

wego oraz jego obrzeża i pobliskiego zaplecza. Jak wynika z tabeli 2, w wielu powiatach słabiej uprzemysłowionych czy wręcz rolniczych większość ludności polskiej swoje głosy w plebiscycie oddała za Niemcami. Pod tym względem sytuacja przedstawiała się tu mniej korzystnie niż podczas wyborów komunalnych. Na taki stan rzeczy złożyło się szereg czynników, m. in. niższy stopień zaawansowania świadomości narodowej, terror bojówek niemieckich i lokalnej administracji, dworu i kleru, element strachu przed nieznaną przyszłością itp. Są to jednak sprawy wymagające jeszcze dalszych badań.

W sumie analiza danych liczbowych z lat 1918—1921 świadczy o daleko idącej aktywizacji całego społeczeństwa Górnego Śląska i obszaru plebiscytowego, zwłaszcza zaś obszaru silnie zindustrializowanego. Na tym ostatnim rozgrywała się większość strajków. Tam nabierały one swego najbardziej masowego charakteru. Tam też dochodziły do skutku największe manifestacje i wiece, największymi wpływami cieszyły się ruch socjalistyczny i organizacje zawodowe, zarówno polskie, jak i niemieckie. Obszar Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego oraz jego obrzeża i pobliskiego zaplecza, w zasadzie graniczącego z odradzającą się Polską, stanowił terytorium, na którym korelacja między polskim językiem ojczystym a odsetkiem głosów oddanych za nią kształtowała się najkorzystniej. Nawet w miastach sytuacja przedstawiała się tu lepiej niż w miastach obszarów słabiej uprzemysłowionych. Wydaje się, że o takiej postawie w wielu wypadkach decydowało stanowisko klasy robotniczej, jej świadomość klasowa i narodowa. Kwantytatywne ujęcie wszystkich sygnalizowanych zagadnień — to postulat badawczy na najbliższą przyszłość.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

SOME PROBLEMS OF THE WORKING CLASS ATTITUDE IN UPPER SILESIA IN THE YEARS 1918—1921

The problem expressed in the title is studied mainly on the basis of quantitative formulation of results of Upper-Silesian plebiscite in correlation to a percentage of people declaring the Polish language as a natire tongue. Numbers mentioned in the article indicate that from the Polish point of view the most favourable results of plebiscite in Upper Silesia appeared in territories bordering upon Poland just reborn and in Upper-Silesian industrial region. The situation presented itself worse to the west of the Oder, both in villages and in towns. Districts industrially less developed (Opole, Lubliniec) are a good example of it. On the other hand, a high percentage of voters for Poland appeared in districts of Rybnik and Pszczyna. Everywhere here just as in the Upper-Silesian industrial region, a considerable majority of the Polish people declared themselves for Polish nationality. The article includes a distribution of given votes on the terr-

itories of Upper Silesia which were granted to Poland and left within the boundaries of Germany. Results of the plebiscite and the percentage of Polish population have been analysed in a simple correlation. The author has also put a question whether and to what degree there had occurred an interdependence between the range of Silesian insurrections and the results of the plebiscite.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

EINIGE PROBLEME DES VERHALTENS DER ARBEITERKLASSE IN OBERSCHLESIEN IN DEN JAHREN 1918—1921

Das im Titel des Beitrags erwähnte Problem analysiert der Autor hauptsächlich im Vergleich der zahlenmässigen Ergebnisse der oberschlesischen Abstimmung mit dem Prozentsatz der Bevölkerung, die die polnische Sprache als Muttersprache angegeben hat. Die angeführten Zahlen lassen schliessen, dass das für die polnische Sache günstigste Ergebnis in den an das wiedererstandene Polen grenzenden Kreisen sowie im oberschlesischen Industriegebiet erreicht wurde. Schlimmer war es westlich der Oder, sowohl auf dem Lande wie auch in den Städten. Als Beispiel dienen hier die industriearmen Landkreise Opole und Lubliniec. Einen hohen Prozentsatz der Polenstrimmen sieht man dagegen in den Kreisen Rybnik und Pszczyna. Sowohl dort als auch im oberschlessischen Industriebezirk sprach sich die Mehrzahl der oberschlesischen Bevölkerung für das wiederentstandene Polen aus. Im Beitrag wurde die Verteilung der im Abstimmungsgebiet auf den Polen zugesprochenen und bei Deutschland verbliebenen Gebieten abgegebenen Stimmen gezeigt. Das Abstimmungsergebnis und der Prozentsatz der polnischen Bevölkerung wurden in grader Korrelation analysiert. Es wurde auch die Frage gestellt, ob und in welchem Ausmasse ein Zusammenhang zwischen der Ausweitung der schlesischen Aufstände und den Abstimmungsergebnissen besteht.

СТАНИСЛАВ МИХАЛКЕВИЧ

НЕКОТОРЫЕ ВОПРОСЫ ИЗУЧЕНИЯ ОБЛИКА РАБОЧЕГО КЛАССА В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1918—1921

Указанная выше проблема рассматривается автором на фоне количественного освещения результатов верхнесилезского плебисцита в связи с количеством населения с польским языком в качестве родного. Приведенные в статье цифры доказывают, что с польской точки зрения в самом выгодном свете предстоят результаты плебисцита в Верхней Силезии в районах смежных с возрожденной Польшей, а также в Верхнисилезком промышленном округе. Значительно хуже эти результаты на запад от реки Одры, так в деревне, как и в городе. В качестве примера можно привести районы спабо населенные — опольский и люблинецкий. В свою очередь высокий процент голосующих за присоединение Силезии к Польше был отмечен в рыбницком и пщинском районех, подобно Верхнесилезскому промышленному округу, подавляющее большинство польского населения высказалось за принадлежностью к возрожденному польскому государству. В статье указано распределение голосов на территории Верхней Силезии, которая принадлежала к Польше, и на территории, принадлежащей

Германии. Результаты плебисцита и процент польского населения анализируются в прямом соотношении. Ставится также вопрос, имелась ли, а если так, то в какой степени взаимозависимость между границами силезских восстаний и границами плебисцитной территории.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

KAZIMIERZ ORZECHOWSKI

SEJMOWA KURIA MIAST W ŚWIETLE RELACJI JAWORSKICH DEPUTATÓW Z II POŁOWY XVII WIEKU

Badanie ustroju i dziejów kurii miast, występujących w zgromadzeniach stanowych typu (trój-) kurialnego nie jest łatwym zadaniem [1]. Zdecydowały o tym charakter i zawartość zachowanych źródeł, które odzwierciedlają ją tylko zupełnie słabo, uniemożliwiając prowadzenie bardziej szczegółowych obserwacji. Odnosi się to w pełni również do dziejów feudalnego sejmu śląskiego i dotyczących go materiałów, szczęśliwie jednak z pewnym wyjątkiem, który zostanie wykorzystany w niniejszej pracy.

Idzie tu mianowicie o szczegółowe relacje deputatów miast, zachowanie w dość pokaźnej liczbie w zbiorach akt sejmowych miast Jawora oraz Bolkowa. Jaworskie są wcześniejsze, obejmując (z lukami) czas od 1645 do 1704 r. Bolkowskie są mniej szczegółowe i późniejsze (od 1682 r.), sięgają jednak aż po koniec habsburskich czasów na Śląsku [2]. Poniższe uwagi opierają się na pierwszych z nich i to tylko z lat 1669—1676. Są to bowiem materiały stosunkowo najwcześniejsze, przy tym względnie czasowo ciągłe, przypadają zaś na okres najżywszych sporów o *Novus Modus Contribuendi*, co pociągnęło za sobą ich stosunkowo dużą szczegółowość.

Zanim będzie można przystąpić do bardziej konkretnych obserwacji, trzeba jeszcze przypomnieć najważniejsze fakty dotyczące kurii miast. Kuria ta, czyli „głos" (Stimme, die städtische Stimme) składała się w zasadzie z przedstawicieli miast dziedzicznych księstw Korony, jednak nie

---

[1] O. Brunner, *Land und Herrschaft. Grundfragen der territorialen Verfassungsgeschichte Südostdeutschland im Mittelalter*, Brno 1942. s. 462.

[2] Por. K. Orzechowski, *Diariusze śląskie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny, Sobótka" 1972, nr 3, s. 402 i nast. Prócz wymienionych tam tekstów udało się następnie odszukać jeszcze dalsze, częściowo wcześniejsze.

wszystkich. Zawsze swych posłów wysyłały Świdnica i Głogów, od 1675 r. również Legnica, Brzeg i Wołów. Stale swego deputata miał również Jawor, z tym, że od schyłku XVI po schyłek XVII w. reprezentował on zarazem i inne weichbildowe miasta księstwa świdnicko-jaworskiego (Strzegom, Lwówek, Bolesławiec, Jelenia Góra, Dzierżoniów, Bolków i Kamienna Góra). W księstwie głogowskim wobec tamtejszych weichbildowych miast (Szprotawa, Kożuchów, Góra Śląska, Świebodzin, Zielona Góra i Polkowice) rolę tę pełniła Góra Śląska [3]. W kurii zasiadały przez swych posłów również pewne miasta parami, w alternacie, mianowicie Opole z Raciborzem, Namysłów ze Środą Śląską. Niektóre przekazy sugerują, że przemienność taka później zachodziła również między Wołowem i Oławą. Wrocław uczestniczył w tej kurii tylko do drugiej ćwierci XVI wieku. Od tego czasu wszedł w skład kurii rycerstwa. W kurii miast przewodniczył poseł miasta Świdnicy. W trakcie obrad kuria przedstawiała swe stanowisko jako ostatnia; po jej wotum następowało już votum conclusivum generalnego starosty (Urzędu Zwierzchniego).

Źródłową podstawą poniższych uwag są sprawozdania posłów miasta Jawora. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, iż przedmiotem ich wywodów były w ogóle sprawy publiczne, roztrząsane i decydowane przez stanowe zgromadzenia, nie zaś ich działalność w ramach kurii miast, która tutaj szczególnie nas interesuje. W rezultacie potrzebne nam wiadomości znalazły się w tych sprawozdaniach tylko mimochodem i nie odzwierciedlają wszystkich aspektów i stadiów działania kurii miast, gdy to zaś czynią, to najczęściej tylko jednostronnie. Mimo tych mankamentów odnośny materiał wystarcza, by przyjrzeć się śląskiej kurii miast — przynajmniej pod pewnymi względami — znacznie dokładniej, niż to dotychczas uczyniono w literaturze.

Przede wszystkim idzie tu o jej skład. Według obowiązujących zasad i stanu, który istniał przed 1675 r. (wówczas bowiem księstwa legnickie i brzeskie przeszły w bezpośrednie władanie Korony, zatem stały się „dziedzicznymi"), powinien on obejmować 6 lub 7 osób, licząc dwóch posłów miasta Świdnicy. Zgodny jest z tym zapis styczniowego sprawozdania z 1671 r., gdzie najpierw pod datą 2 I jaworski deputat stwierdził niemożność ustalenia wotum wskutek nieobecności posłów Świdnicy i Głogowa [4], następnie zaś pod datą 10 tego miesiąca, już w dwa dni po

[3] To swoiste „grupowe" reprezentowanie miast w kurii zostało zaprowadzone dopiero od połowy XVI w. Poprzednio wszystkie weichbildowe miasta, każde z osobna, przysyłały swoich posłów.

[4] Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław) Oddział w Legnicy (dalej: O Legnica), zespół: akta m. Jawora (dalej: Jaw.), sygn. II-321, fol. 247.

ogłoszeniu wotum miast, opisując negocjacje w sprawie odpisów tzw. tercji [5], wyliczył z kurii miast 5 osób, mianowicie ze Świdnicy, Jawora, Góry, Raciborza i Środy Śl. Brakło więc posła głogowskiego i drugiego przedstawiciela Świdnicy, co jednak relacjonujący już przedtem odnotował. Jak widać więc, zgadza się to literalnie z typowym i znanym z ogólnych opracowań składem kurii miast.

Wyliczenie tego rodzaju jest jednak zupełnym wyjątkiem w wykorzystanym źródle. Co zaś ważniejsze, nie brak w nim wzmianek, które w zupełnie odmiennym świetle stawiają skład i liczebność kurii miast. Ogólniejszą wątpliwość budzi zapis jaworskiego posła:

„weiln aber die Herren Abgeordnete von denen kgl. Städten der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer sich noch nicht alle eingefunden, als hat auch die [...] Revision des Städtischen Voti Collectivi super modo Contribuendi nicht können vorgenommen [...] werden" [6],

zwłaszcza zaś użyta w nim liczba mnoga, skoro sam autor był przecież jednym z dwóch miejskich posłów wymienionych księstw. Sprawę wyjaśniają teksty z marca i kwietnia tego roku. Pod datą 9 III czytamy bowiem, że autor wygłosił votum particulare w imieniu miasta Jawora „in Anwesenheit derer städtischen Herren Abgeordneten, wobei auch die von Striegau, Löwenberg, Buntzlau, Landeshut und Bolckenhain zugegen gewesen" [7]. Można by zatem sądzić, że mamy tu do czynienia z dwiema kategoriami obecnych, z pełnoprawnymi posłami oraz swoistymi „obserwatorami" przysyłanymi przez inne miasta. Tak jednak nie było, skoro 12 III swe wotum złożył poseł Strzegomia, nazajutrz zaś Lwówka i Bolesławca. Wówczas też i miasto Jelenia Góra in ordine votandi war; jednak wskutek nieobecności jej przedstawiciela poseł jaworski zastrzegł dla niej spatium deliberandi. 15 III wotowanie potoczyło się nieco inaczej, ponieważ Jelenia Góra, Bolków, Kamienna Góra i Wleń uczyniły to łącznie. Znów jednak zabrakło posłów Dzierżoniowa i Świerzawy, toteż przewodniczący zastrzegł jedynie nienaruszalność ich praw. Tego samego dnia wotował poseł Głogowa, ale i tu rzecz nie wydaje się jasna, skoro autor sprawozdania zrazu wymienił tam też Zieloną Górę, następnie jednak ją wykreślił. Wreszcie pod datą 16 III odnotował wota złożone przez posła Opola i Namysłowa, na koniec zaś wotum przewodniczącego, ale jako posła Świdnicy [8]. W całym tekście wszystkie te wota traktowane są równorzędnie.

---

[5] Szło tu o obniżenie — przywilejem cesarskim — niektórym podatnikom podstawy ich opodatkowania podatkiem szacunkowym o jedną trzecią.

[6] WAP Wrocław, O Legnica, Jaw. II-322, fol. 787.

[7] Ibid., fol. 772.

[8] Ibid., fol. 772—776.

Nie byłoby też słuszne przypuszczenie, że posłowie Świdnicy i Jawora, dominujący w kurii, z własnej niejako inicjatywy dopuścili do deliberacji i wotowania inne miasta swych księstw. Oto bowiem w zapisie z dnia 7 IV, obok wyliczenia znanych nam już mniejszych miast z księstwa świdnicko-jaworskiego czytamy wyraźnie, że „die Weichbildstädte Gross-Glogauischen Fürstenthumus über diesen modum Contribuendi noch nich votiret hätten" [9], zatem i one do wotowania miały prawo. O mniejszych miastach księstwa opolsko-raciborskiego, występujących w takiej roli, nie odnaleziono żadnej wzmianki.

Przytoczone fakty mogłyby wreszcie budzić wrażenie, że są nawrotem do stosunków jeszcze z pierwszej połowy XVI wieku, gdy w kurii zasiadali posłowie wszystkich weichbildowych miast z księstw świdnickiego, jaworskiego oraz głogowskiego, równocześnie zaś z tego prawa nie korzystały mniejsze miasta księstw opolskiego i raciborskiego. I z tym jednak nie można się zgodzić, ponieważ takiego właśnie prawa nie posiadały Wleń ani Świerzawa, wyraźnie wymieniane przez źródła.

W rezultacie zatem trzeba stwierdzić, że votum collectivum miast bywało tworzone przez różne gremia. Podstawowym i zasadniczym był typowy, stosunkowo wąski skład kurii. W odpowiednich okolicznościach skład ten jednak mógł bywać rozszerzany. Rozszerzanie deliberującego i wotującego (uchwalającego) składu dokonywało się przy zachowaniu równych praw uczestników i przy zastosowaniu pewnych form proceduralnych w działaniu, jak tego dowodzi wzmianka o ordo votandi. O sposobie, w jakim dokonywało się takie doraźne rozszerzenie składu kurii, informuje zapis dotyczący 7 IV 1674 r., gdzie autor relacji stwierdził: „welches ich [...] denen Städten Löwenberg und Bunzlau per Postam notificiret und gleichfalls allhier sich einzustellen gebeten" [10]. Wynika stąd, że posłowie miast, w zasadzie nie uprawnionych do udziału w obradach kurii, mogli w nich uczestniczyć na wyraźne wezwanie. W przytoczonym przykładzie wezwanie to wyszło od posła jaworskiego, który w funkcji przewodniczącego zastępował nieobecnego „prezesa". Można zatem przyjąć, że tego rodzaju dopraszanie leżało w kompetencji przewodniczącego kurii. Źródło o tym nie informuje, lecz nie wydaje się, aby działał on tu na zasadzie swobodnego uznania. Prawdopodobniejsze jest, że do kurii dopraszano inne miasta wówczas, gdy były one szczególnie i materialnie zainteresowane przedmiotem, nad którym deliberowano. Decyzja powiększenia ad hoc składu kurii bywała też podejmowana przez nią samą w postaci uchwały. Wówczas przewodniczący spełniał

[9] Ibid., fol. 778, podobnie też fol. 779.
[10] Ibid., fol. 778.

jedynie czynności techniczne i przygotowawcze. Taką sytuację odzwierciedla sprawozdanie z kwietnia 1674 r. Oto jego istotniejsze ustępy: „[...] man [...] conformiter schlüssig worden, die Revision solchen Voti [...] zu differiren [...] solches aufm quartal in Schweidnitz könnte revidiret und hernachmaln in Richtigkeit gesetztet werden [...] (18 IV); [...] Weil dann [...] die Revision des Städtischen Voti Collectivi über den Modum Contribuendi auf das Quartal Pfingsten in Schweidnitz vorzunehmen angesetztet worden, besagtes Quartal aber anitzo und auf bemelte Zeit nicht vor sich gehet. Als werden die [...] kgl. Städte Jauerschen Fürstenthumus hierdurch von der sämtlichen Städtischen Stimme in Breslau eingeladen, zu der ermelten Revivion des Voti Collectivi über [...] Modum Contribuendi auf den 28 Mai [...] (28 IV)" [11].

Przytoczono tu nieco dłuższy urywek, ponieważ zawiera on jeszcze inną ciekawą informację, mianowicie o miejscu obradowania kurii miast. Powszechną regułą było, iż kurie ogólnośląskich zgromadzeń stanowych obradowały w tym samym mieście i nawet w tym samym budynku (np. we wrocławskim ratuszu), choć nie w tym samym czasie. W okresie, którego dotyczą nasze uwagi, miastem tym był Wrocław. Tymczasem z przytoczonego tekstu wynika, że kuria miast mogła zgromadzić się i obradować również w innej miejscowości, co więcej, że dla odpowiedniej czynności można było wykorzystać zgromadzenie przedstawicieli miast o innych zasadniczych celach i charakterze. W powyższym wypadku o miejscu zamierzonych obrad zdecydowała uchwała kurii. Nie jest jednak wykluczone, że taką decyzję mógł podejmować również jej przewodniczący.

Nie odnaleziono dotychczas informacji o innym, poza Świdnicą i oczywiście Wrocławiem, mieście, w którym obradowałaby kuria miast. Jest zatem prawdopodobne, że tylko Świdnica wchodziła tu w rachubę i to z dwojakiej przyczyny. Po pierwsze, była ona miejscem zamieszkania „prezesa" kurii. Po drugie, odnośne księstwa (świdnickie i jaworskie) posiadały w pełni wykształconą i funkcjonującą instytucję w postaci tzw. kwartałów, czyli kwartalnych zjazdów przedstawicieli miast, które, jak była już mowa, były w tym celu wykorzystywane.

Obserwowana przygodna zmienność składu kurii miast skłania, by zwrócić uwagę na sposób, w jaki w niej funkcjonowała zasada stanowej reprezentacji. Innymi słowy — jaka była w niej pozycja i funkcja posła.

Prawna sytuacja jaworskiego posła, oficjalnie zwanego deputatem (deputatus, Deputierte, Abgeordnete) odzwierciedla się niekiedy we wstępnych zdaniach jego relacji. Odnośne zwroty są jednak na tyle niejednoznaczne, że trzeba je zestawić. Najogólniejsze zamieszczono w spra-

[11] Ibid., fol. 779—780, 785. Kwartalne zjazdy miast księstwa świdnicko-jaworskiego z reguły odbywały się w Świdnicy. Właśnie na jednym z nich treść wotum miała zostać „zrewidowana" i następnie, zapewne już we Wrocławiu, ostatecznie ustalona.

wozdaniu ze stycznia 1674 r. „nachdem ich den 7. Jan. [...] wegen der Stadt Jauer [...] nach Breslau zu continuirenden Fürsten — und Landtage verreiset [...]" [12], co świadczy, że wysłano go w charakterze posła miasta jako takiego, czyli miejskiej zbiorowości. We wcześniejszej relacji (kwiecień—maj 1673) zwrot ten brzmi jednak inaczej: „Demnach ich [...] verordnetermassen von wegen. Ehrw. Rathes und der Stadt Jauer zu denen [...] noch continuirenden Landesangelegenheiten [...] nacher Breslau abgereiset [...]" [13]. Wymieniono tu już dwa czynniki delegujące posła, na pierwszym miejscu radę miejską, potem zaś ogólnikowe „Stadt Jauer", jednak równorzędnie je zestawiając. W sprawozdaniu z kwietnia i maja 1675 r. równorzędności tej już brak, skoro czytamy: „Demnach von EEWW Rathe der Stadt Jauwer ich [...] nacher Breslau verschicket [...]" [14]. Organem delegującym posła jest tutaj po prostu rada miejska. Fakt ten już bez ogródek stwierdzono w nieco późniejszym sprawozdaniu, za styczeń i luty 1680 r., w słowach: „Nachdeme auf Verordnen EEWW Rathes mich den 9 Januarii [...] wieder in Breslau eingestellet [...]" [15].

W sytuacji miejskiego posła trzeba zatem wyróżnić dwie sprawy. Jedną jest, że w działających zgromadzeniach stanowych, konkretnie zaś w trzeciej kurii, reprezentował on interesy danego miasta jako całości, jego mieszkańców. Odzwierciedla się to w tekstach bardzo często w postaci lakonicznego „von der Stadt", przy odnotowywaniu partykularnych wotów itp. Drugą sprawą była czynność powoływania posła i dokonywała tego bezspornie rada miejska. Ona też (choć bezpośrednio nie zostało to poświadczone w źródle) wyposażała posła w odpowiednie dokumenty, mianowicie w uwierzytelnienie (Creditiv) oraz w pełnomocnictwa (Vollmacht), które ten winien był przedstawić w Urzędzie Zwierzchnim. W wykorzystanych archiwalnych zasobach nie odnaleziono takich dokumentów. Jednak z tekstów mówiących o ich wręczaniu wynika, iż konkretne pełnomocnictwa musiały dotyczyć uczestnictwa w obradach trybunału (Ober- und Fürsten-Recht) oraz komsiji odbioru rachunków (General-Steuer-Raittung-Abnahme). Dla wszystkich pozostałych czynności prawdopodobnie wystarczyły ogólne umocowania. W takim stanie rzeczy należy uznać, że o reprezentowaniu przez posła ludności danego miasta jako całości można mówić tylko pośrednio. W ścisłym rozumieniu był on przedstawicielem władz danego miasta.

Problem na tym jeszcze się nie kończy. Znamy bowiem wielokrotnie ponawiane protesty i oświadczenia jaworskiego posła, czynione w imie-

[12] Ibid., fol. 753.
[13] Ibid., fol. 603.
[14] Ibid., Jaw. II-323, fol. 289.
[15] Ibid., Jaw. II-324, fol. 377.

niu „der fünf praegravirten Städte", tzn. Świdnicy, Jawora, Strzegomia, Lwówka oraz Bolesławca, z czego trzy ostatnie nie miały w kurii swych posłów. Podano też już wyżej, że również dla Jeleniej Góry zastrzegał on kiedyś spatium deliberandi, zaś świdnicki poseł dla Dzierżoniowa i Świerzawy dero iura salva et integra itd. itp. Wreszcie czytamy też w kwietniowym sprawozdaniu z 1674 r., że przy ustalaniu stanowiska kurii poseł Świdnicy miał zakomunikować je miastom księstwa świdnickiego, jaworski zaś miastom jaworskiego księstwa [16]. Przykłady te potwierdzają reprezentacyjną funkcję posłów dużych miast w stosunku do mniejszych miast odpowiednich księstw, co jest wiadome i o czym była już mowa powyżej — ale tylko w odniesieniu do tzw. miast weichbildowych [17]. Reprezentacja w tym zakresie mogła też mieć swój wyraz formalny, może w postaci specjalnych pełnomocnictw. Zdaje się to wynikać np. z takiego wprowadzenia do relacji z kwietnia i maja 1672 r.: „Demnach [...] von der Stadt Jauer, auch denen anderen Kgl. Weichbildstädten des Jaurischen Fürstenthumus, ich endes ermelter, hierzu cum libera bevollmächtigter abgeschicket worden [...]" [18]. Działanie posła w tym charakterze daje się uchwycić w zapisce dotyczącej trybunału z 27 IV 1674, w której poseł jaworski oznajmia: „gab ich wegen der Stadt Jauer und deren anderen kgl. Weichbildstädten diesen Fürstenthumus über den obangezogenen Graf Hatzfeld-Nesselrodischen passum [szło o spór o wolne państwo żmigrodzkie — przyp. K.O.] mein Votum particulare ab [...]" [19].

Trzeba jednakże zwrócić uwagę na dwa fakty. Po pierwsze, wzmianka o zawiadamianiu zainteresowanych mówi o miastach w ogóle, nie tylko o weichbildowych, które na ogół w kontekstach starannie są odnotowywane. Po drugie, wiadomo konkretnie, że dopraszano również miasta nieweichbildowe (Wleń, Świerzawa) lub dbano by ich prawa nie były naruszane. Wynika z tego, że funkcja reprezentacyjna posłów głównych miast odnosiła się do wszystkich miast danego księstwa, nie tylko do tych, które w przeszłości (do połowy XVI w.) miały prawo uczestnictwa w ogólnośląskich zgromadzeniach stanowych. Potwierdza to bardzo interesujący tekst, zawarty w styczniowym sprawozdaniu 1674 r., który brzmi:

„[...] hat H. Jenisch von Schweidnitz [przewodniczący kurii miast — przyp. K.O.] mich zu sich ersuchen lassen, deswegen [szło o sposób zgromadzenia kwot żądanych przez cesarza — przyp. K.O.] zu conferiren, darauf wir dann befanden, dass

[16] Ibid., Jaw. II-322, fol. 780.
[17] Por. informacja na s. 310.
[18] Ibid., fol. 351.
[19] Ibid., fol. 784.

besonders wegen der fünf praegravirten Städte, weil wir für ungravirte mit titu-liret, worden, solches reifer zu erwägen [...]" [20].

Obciążenia podatkowe, o które chodziło, dotyczyły wszystkich miast w księstwach dziedzicznych, nie tylko weichbildowych. W sumie zatem trzeba stwierdzić, że faktycznie (choć nieformalnie) trzecia kuria w ogólnośląskich zgromadzeniach stanowych była reprezentacją miast księstw dziedzicznych w ogóle.

Wykorzystany materiał rzuca też pewne światło na osobistą pozycję posła w kurii miast. Przytoczono już wyżej tekst, w którym sam sprawozdawca został oddelegowany „cum libera [voce]", czyli wyposażony w prawo wotowania w sposób nieskrępowany przez instrukcję [21]. Jest to jedyna wzmianka tej treści w naszym materiale, przy tym zaś podana wyraźnie w odniesieniu do zwołanego wówczas zjazdu zastępczego (Enge Zusammenkúnft); to ostatnie podkreśla tylko jeszcze jej wyjątkowość. Z samego, dość dokładnego, sprawozdania trudno jednak poznać na czym w praktyce polegała rola owej „libera vox". Nie ma tam co prawda wzmianki o odwoływaniu się jaworskiego posła do mocodawców, ale też nie brak i innych relacji, w których o tym nie wspomniano, zarazem jednak nie akcentując wyposażenia posła w „wolny głos".

Wszystko wskazuje na to, że posłowanie „cum libera" było w tym czasie wyjątkiem. Zasadą natomiast było skrępowanie deputata konkretnymi instrukcjami, skoro tak często [22] czytamy w relacjach o konieczności porozumienia się z „pryncypałami", czyli z władzami odpowiedniego miasta. Instrukcje te zapewne bywały ustne, skoro żadna z nich nie zachowała się w aktach i żadna wzmianka nie pozwala nawet przypuszczać, że je spisywano. Jest tu jeszcze inny dodatkowy wzgląd. Mianowicie miejskimi posłami często bywali miejscy dostojnicy: burmistrz, sekretarz rady czy rajca. Jest oczywiste, że w ich wypadku owa „instrukcja" była po prostu stanowiskiem, zajętym przez władze miasta in corpore przez radę. Nie osłabiało to jej roli, skoro jaworski deputat pisał (pod datą 10 XII 1674) ewidentnie broniąc się przed przyszłymi zarzutami: „interea hätte ich meinen H. Principalen bestens invigiliret, so wie auch bedürfenden Fall von dem Conventu könnte attestiret werden" [23].

Była już mowa, że Jawor i Góra Śl. od połowy XVI w. reprezentowały w kurii również miasta weichbildowe księstw świdnicko-jaworskiego oraz głogowskiego. Fakt ten każe przypuszczać, że ich posłowie byli

[20] Ibid.

[21] Por. informacja na s. 315.

[22] Ibid., Jaw. II-319, fol. 1587—1588; II-321, fol. 908; II-322, fol. 350, 776, 796, 806, 810, 817 i nast.

[23] Ibid., Jaw. II-322, fol. 796.

w swej funkcji uzależnieni od całej grupy „pryncypałów" i posiadali szereg instrukcji. Potwierdza to relacja z 3 IX 1674 r., dotycząca zamierzonej rewizji podatkowych katastrów, że „ohne derer [tzn. miast stosunkowo nisko opodatkowanych indykcją] Specialmandat oder Instruction wir hierinnen nichts tun könnten [...]" [24].

Kolejną kwestią, którą relacje jaworskich posłów pozwalają dokładniej poznać, jest przewodnictwo w trzeciej kurii. Funkcję tę pełnił Wrocław do chwili przejścia do kurii rycerstwa, co nastąpiło w drugiej ćwierci XVI wieku; następnie przejęła ją Świdnica. Znajduje to pełne potwierdzenie w wykorzystywanym źródle.

Poseł przewodniczący w kurii miast nosił określenie prezesa [25], podobnie jak w obu wyższych kuriach. Był nim — jak powiedziano — poseł Świdnicy, co jednak o tyle nie wyczerpuje sprawy, iż przez długi czas miasto to każdocześnie wysyłało po dwóch posłów. Ponieważ przy praktyce wysyłania dwóch przedstawicieli jeden z nich miał pozycję wiodącą i bywał nazywany głównym (Hauptdeputatus), bliskie jest przypuszczenie, że on właśnie, spośród świdnickich, pełnił funkcję przewodniczącego w kurii miast. Nie ma jednak na to dowodu w wykorzystywanych relacjach, podobnie jak brak w nich określenia „Hauptdeputatus". Niemniej w sprawozdaniu za kwiecień i maj 1675 r. znajduje się pewien ustęp, rzucający ciekawe światło na omawianą kwestię. Wiąże się on z kłopotliwym faktem, że po kolei dwaj przewodniczący kurii, najpierw Jänisch, następnie zaś Bona zachorowali obłożnie i nie mogli przewodniczyć obradom. Oto ów tekst:

„Hierbei kam auch bei der Städtischen Stimme in Consideration, dass H. Bona des Raths zu Schweidnitz, welcher aldorten sich aufs Rathhaus tragen lassen müsse dennoch [...] nach Breslau ad publica gesinnet, so dem anwesenden H. Consul von Schultz aber remonstriret worden, dass es sich also revera mit dem Praesidio nicht tun liesse, begehrend, damit doch gesunde Subiecta möchten deputiret werden, wornach entlichen dorttiger H. Notarius Hieller mandatiret worden" [26].

Z tekstu tego bezspornie wynika, że drugi świdnicki poseł (Schultz) nie obejmował automatycznie przewodnictwa w kurii, gdy jego „Hauptdeputatus" — wskutek choroby — funkcji tej nie mógł wykonywać. Tym samym przewodnictwo nie było mechanicznym następstwem faktu reprezentowania w kurii Świdnicy jako wiodącego miasta. Konieczne było wydelegowanie kogoś innego (Hiellera) na miejsce Bony, co zostało urzeczywistnione w postaci odnotowanego przez źródło „mandatiren".

Słowo to jest jednak dwuznaczne. Przez „udzielenie mandatu" bo-

[24] Ibid., fol. 806. Tamże opis postępowania, zmierzającego do uzgodnienia stanowiska tych miast, które po ustaleniu zostało przedłożone w kurii.

[25] Np. ibid., fol. 760.

[26] Ibid., Jaw. II-323, fol. 290.

wiem można z jednej strony rozumieć wydelegowanie nowego deputata, z drugiej — danie określonej osobie mandatu umożliwiającego jej pełnienie przewodnictwa w kurii miast. Z całego kontekstu wynika, że tak właśnie należy to słowo rozumieć. Jest to ważna wiadomość, która dowodzi, że faktyczna decyzja o tym, kto ma przewodniczyć w kurii spoczywała nie w ręku samej kurii, lecz rady miasta Świdnicy.

Ze wzmianek rozsypanych po sprawozdaniach jaworskiego deputata można zestawić czynności, które wykonywał przewodniczący kurii miast. Najpierw zatem zwoływał on posiedzenia kurii wyznaczając ich miejsce i czas, a także je odraczał. Oczywiście przewodniczył też obradom, przedkładając materie do dyskusji [27] i następnie udzielał głosu obecnym [28]. W tym ostatnim był zapewne skrępowany tradycyjnym porządkiem deliberowania, jak na to wskazuje wzmianka o „ordo votandi" [29]. Obecność jego przy wotowaniu była — jak się wydaje — konieczna, skoro pod dniem 7 IV 1674 zanotowano:

„H. Jänischens aus Schweidnitz als Praesidis bei der Stimme Unpässlichkeit mehr und mehr zugenommen [...] wobei [...] abgeredet worden, dass, sobald sich H. Jänischens darmaliger Zustand ändern, oder anstatt dessen von Schweidnitz Jemand anders ad publica kommen und gedachte Glogauische Städte dero Votum abgeben möchten [...]" [30].

Gdy przy ustalaniu stanowiska kurii uczestnicy składali swe vota particularia i gdy przedstawiciel jakiegoś miasta był nieobecny, przewodniczący mógł zastrzec w stosunku do tego miasta nienaruszenie jego przywilejów i praw, lub odroczyć złożenie jego votum. Obowiązkiem przewodniczącego było sformułowanie zbiorowego wotum kurii, ponieważ czytamy pod 19 IV 1675:

„Weiln dann die andern anwesenden städtische Herren Deputirte sich quoad omnia mit mir conformiret, als ist Herr Praeses ersuchet worden, das Votum Collectivum derogestalt zu fertigen, dass solches annoch vor meiner Abreise revidiret, und sodann ad mundum gebracht werden möchte" [31].

On też podpisywał to wotum. Wreszcie tylko on był umocowany do przedstawienia zbiorowego wotum kurii na plenarnym posiedzeniu ogólnośląskiego stanowego zgromadzenia: „Weiln dann H. Jänischens Unpässlichkeit noch immer angehalten [...] hierdurch die Abgebung des städtischen Voti remontiret wardt [...]" [32].

Funkcjonowanie kurii miast wymagało bieżących kontaktów z władzami i z innymi kuriami, urzeczywistnianych za pośrednictwem prze-

[27] Ibid., Jaw. II-321, fol. 248.

[28] Ta czynność nie została bezpośrednio w źródle poświadczona, łatwo jednak jest się jej domyślić.

[29] WAP Wrocław, O Legnica, Jaw. II-322, fol. 772.

[30] Ibid., fol. 778—779.

[31] Ibid., fol. 760.

[32] Ibid., fol. 779.

wodniczącego. Mamy je poświadczone w stosunku do Urzędu Zwierzchniego, jego kanclerza, generalnego pełnomocnika krajowego, który ważne funkcje techniczne pełnił w zgromadzeniach stanowych, wobec generalnego urzędu podatkowego, wreszcie wobec przewodniczącego kurii rycerstwa. Nie napotkano natomiast na razie wzmianki o tego rodzaju kontaktach z przewodniczącym pierwszej kurii, książąt i wolnych panów stanowych.

Przedłużające się choroby obu kolejnych przewodniczących, zapewne też przygodne ich nieobecności, uczyniły aktualną sprawę zastępstwa. Nie brak też odnośnych informacji w naszych materiałach. Wynika z nich wprawdzie, że „prezes" był jedynym oficjalnym organem kurii i że nie posiadał swego formalnego i stałego zastępcy. Niemniej jednak funkcje jego, przynajmniej te, które były konieczne dla normalnego działania kurii, były spełniane. Tym, kto je wykonywał, był poseł miasta Jawora. I tak np. 11 II 1674 r. porozumiewał się z nim przewodniczący kurii rycerstwa i udzielał mu poufnie koniecznych informacji. 17 tego miesiąca zastępca generalnego pełnomocnika krajowego, też pod nieobecność świdnickiego deputata, doręczył mu w imieniu Urzędu Zwierzchniego szereg dokumentów ad deliberationes extraordinarias [33]. 28 VI tego roku on składał memoriały w Urzędzie Zwierzchnim dotyczące reformy indykcji [34], prawdopodobnie też protesty „von der ganzen Städtischen Stimme" z powodu nadmiernego przeciągania obrad (wskutek absencji), skoro właśnie na jego ręce kanclerz Urzędu przesłał odpowiedź i komunikował podjęte kroki [35]. Pod datą 3 VII 1674 przy okazji złożenia przezeń innych protestacji stwierdził zresztą w swym sprawozdaniu, że czynił to „weil H. Bona propter dolores podagrae nicht zugegen gewesen" [36]. On też, pod nieobecność posła Jeleniej Góry, gdy właśnie była in ordine votandi, zastrzegł dla niej szczególne spatium deliberandi [37], choć tutaj, co prawda, nie jest pewne, czy prezes kurii był właśnie nieobecny.

Wreszcie parokrotnie [38] widzimy jaworskiego deputata w nader istotnych funkcjach przewodniczącego, mianowicie zwołującego kurię i doprowadzającego do zajęcia przez nią stanowiska. Rzecz jest na tyle ciekawa, że warto przytoczyć obszerniejszy tekst z 2—3 I 1671 r. Oto on:

„haben baldist [...] H. Ober-Ambts-Cantzler [...] in Abwesenheit des Abgeordneten von Schweidnitz, sich bei mir erkundingen

[33] Ibid., fol. 765.
[34] Ibid., fol. 790.
[35] Ibid., fol. 791—792.
[36] Ibid., fol. 793.
[37] Ibid., fol. 772.
[38] Por. np. ibid., Jaw. II-319, fol. 1587—1588.

lassen, ob wir morgen mit dem Städtischen Voto super Modum Contribuendi folgen würden. Worauf ich mich entschuldigen lassen, [...] dass der von Schweidnitz und Gross-Glogau noch nicht zugegen wären, dieser beider Fürstenthümer königlicher Städte Abgeordnete mit ihren Votis [...] auch so gar unvotirter zu praeteriren man billig ansehen müsse. Eben hoc die gegen 4 Uhr abends schickte hochgedachte H. Ober-Ambts-Cantzler ferner Wort zu mir und liese im Namen des Kgl. Ober--Ambts vermelden, dass, ungeachtet auch der von Schweidnitz und Glogau immitelst sich nicht einfinden möchten, man dessen ungeachtet auf den folgenden Montag super Modum Contribuendi sich Städtischen seits erklären sollte, weilen dadurch das Königliche Interesse sehr versabsäumet wäre. Dehme ich hinwiederumb gehorsambst beibringen lassen, dass ich bereits denen von Städten, auf morgenden Tag [...] eine Stunde aufm Rathause zu erscheinen praefigiret, da ich dann dieses alles, was im Nahmen des [...] Kgl. Ober-Ambts [...] begehret zu hinterbringen nicht unterlassen würde. Den 3. Jan. kamen wir in Curia oder loco consueto zusammen, da ich dann denen H. Abgeordneten beibracht, was [...] H. Ober-Ambts--Cantzler zu zwei mahlen begehret hätte, welches dann eben die Ursach wäre der heutigen Zusammenkunft, sollten sie sich hierüber, was zu tun, erklären, darauf dann von der Stimme ein Paar zu H. Ober-Ambts-Cantzlern geschicket, und repraesentiret worden, dass aufm Montag das Votum abzugeben nur unmöglich, wäre, man würde aber nichts destoweniger, so viel möglich, die Deliberationes beschleinigen, damit man das Votum in eher in lieber abgeben könnte, vormit er ja auch endlich zufrieden gewes" [39].

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że jaworski poseł nie zwołał kurii na polecenie Urzędu Zwierzchniego, który domagał się tylko, by przyspieszono ogłoszenie wotum miast na plenarnym zgromadzeniu. Poseł zwołał posiedzenie z własnej inicjatywy, zarazem jednak wytłumaczył się z tego wobec zebranych i podkreślił, że idzie jedynie o rozważenie, jak dałoby się szybciej — i do kiedy — sformułować ostateczne kurialne wotum. Widać z tego, że jego pozycja nie była tu identyczna jak „prezesa": mógł dokonać tylko czynności nieodzownych dla funkcjonowania kurii, jednak nie były to czynności w danym stadium rozstrzygające.

Przytoczony materiał dowodzi, że jaworski deputat zastępował prezesa kurii w jego czynnościach, prawdopodobnie jednak z wyjątkiem najważniejszych, jak np. formułowanie i ogłaszanie votum collectivum. Nie ma najmniejszego śladu, by bywał on do pełnionych czynności specjalnie umocowywany (np. przez przewodniczącego), toteż można przyjąć, iż jego zastępstwo wobec prezesa kurii wypływało po prostu z praktyki, tak samo jak i „prezesostwo" w kurii świdnickiego posła. Wreszcie nie ma też śladu, by jakiś akt, zdziałany przez jaworskiego deputata w zastępstwie prezesa, był następnie przez niego w jakikolwiek sposób potwierdzany. Źródło nie przekazało żadnego określenia, które nadawano by jaworskiemu posłowi, gdy działał w zastępstwie „prezesa". Widocznie nie było żadnego takiego określenia czy tytułu.

Dotychczasowe wywody na temat pozycji w kurii jaworskiego depu-

[39] Ibid., Jaw. II-321, fol. 247—249.

tata ad publica mogłyby budzić wrażenie, że jego tam względnie wyeksponowane stanowisko ujawniało się tylko w razie nieobecności przewodniczącego. Wrażenie to byłoby jednak błędne, ponieważ w rzeczywistości było inaczej. Istnieje szereg źródłowych przekazów, z których wynika, że przewodniczący kurii niejednokrotnie działał wespół z posłem jaworskim i to zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz kurii. I tak 25 IV 1674 r. Sommerfeldt, deputat świdnickiego rycerstwa i przewodniczący drugiej kurii

„hat [...] H. Bona von Schweidnitz [ówczesny prezes kurii miast — przyp. K.O.] und mich zu sich ersuchen lassen und von Ihro Gnaden unserem H. Landeshauptmann uns ein Schreiben communiciret, wegen der Breslauischen vermeinten Niederlagsgerechtigkeit [...] [40].

Podobnie 9 XII 1675 r. tenże

„gegen dem Schweidnitzischen Notario [Hieller, ówczesny prezes kurii — przyp. K.O.] un mir Meldung getan, dass ein Magistrat zu Breslau gegen Ihme durch eine gewisse Person beibringen lassen" pewną wiadomość w tym samym sporze [41].

Analogiczny fakt miał miejsce ok. 20 III 1676 r. [42]. Jeszcze silniejszą wymowę ma zdarzenie z 3 IX 1674 r., gdy Bona oraz Müller (deputat jaworski, autor sprawozdania) zostali wezwani wspólnie przez Mönnicha, ówczesnego zastępcę generalnego pełnomocnika krajowego oraz przez Sommerfeldta, celem wyjaśnienia stanowiska kurii miast w sprawie obniżenia wymiaru indykcji niektórych podatników (tzw. tercja) [43]. Kiedy indziej wreszcie wspólnie Sommerfeldt (oczywiście w imieniu kurii rycerstwa) oraz Hieller (prezes kurii) i Schönfeldter (ówczesny jaworski poseł) konferowali z generalnym pełnomocnikiem w sprawie przeciążonych podatkami świdnicko-jaworskich miast [44]. W odmiennej, nawet bardziej oficjalnej roli spotykamy ich obu 10 XII 1674 r., gdy w odpowiedzi na cesarski reskrypt przedkładają określony memoriał [45] kurii miast Urzędowi Zwierzchniemu [46]. Analogiczne przykłady można by mnożyć.

Wspólne działania prezesa kurii i jaworskiego posła mają tutaj charakter zewnętrzny, wyrażały się w nich bowiem kontakty z władzami ogólnośląskimi lub z inną kurią. Tym samym można by widzieć w obecności posła jaworskiego tylko rodzaj asysty, mającej dodać tym działaniom znaczenia i splendoru. Wewnętrzne działania tego rodzaju odzwierciedli tekst z 18 IV 1674 r. już raz przytoczony, podający podjętą wówczas uchwałę kurii miast: „[...] und man hernachmals conformiter

[40] Ibid., Jaw. II-322, fol. 783.

[41] Ibid., Jaw. II-323, fol. 408—409.

[42] Ibid., fol. 819—820, 845.

[43] Ibid., Jaw. II-322, fol. 804.

[44] Ibid., Jaw. II-323, fol. 406—407.

[45] W postaci „memoriału" kurie zajmowały stanowisko w tych kwestiach, które nie były objęte „propozycją" cesarską lub krajową.

[46] WAP Wrocław, O Legnica, Jaw. II-322, fol. 822.

schlüssig worden, die Revision solchen Voti bis nach denen heil. Pfingstferien zu differiren, da dann [...] solches aufm quartal in Schweidnitz könnte revidiret und hernachmaln in Richtigkeit gesetzet werden, welches auch H. Bona [przewodniczący kurii — przyp. K.O.] denen Städten Schweidnitzischen, und ich Jaurischen Fürstenthums communiciren sollten [...]" [47]. Jak widać, jaworski poseł ma tu analogiczną funkcję w ramach księstwa jaworskiego jak prezes kurii, zarazem świdnicki poseł — w ramach świdnickiego księstwa. Niejasne tylko jest, jakiego rodzaju była ta funkcja: czy Bona działał tu jako przewodniczący kurii, czy też tylko jako reprezentant weichbildowych miast świdnickich. To drugie byłoby prawdopodobniejsze, gdyby nie fakt, że mamy tu do czynienia z formalną uchwałą kurii. Dlaczego jednak, w takim razie, brak jest wzmianki o podobnym obowiązku posła głogowskich miast? [48].

Przytoczony materiał poucza, że przewodniczący (prezes) kurii miast ogólnośląskich zgromadzeń stanowych, choć formalnie był jedynym tej kurii organem, ale posiadał również swego stałego zastępcę w postaci jaworskiego posła. Nie był to jednak jego zastępca „osobisty", przezeń powołany, jak to często bywało w feudaliźmie. Dowodzi tego wspólne ich obu oficjalne występowanie, bezsporne w stosunkach na zewnątrz, niewykluczone zaś również w wewnętrznych pracach kurii.

* * *

Na zakończenie wypadałoby jeszcze postawić pytanie, czy i w jakiej mierze organizacyjne formy i praktyka, poznane dzięki szczegółowym relacjom posłów jaworskich w odniesieniu do śląskiej kurii miast, dałyby się odnieść również do obu wyższych kurii ogólnośląskich zgromadzeń stanowych, książąt wraz z wolnymi panami stanowymi oraz rycerskiej. Niestety, w obecnym stanie badań nie można na nie odpowiedzieć. Zapiski diarialne, pochodzące od uczestników obu tych kurii, do dziś zachowane [49], są zupełną rzadkością w źródłach i są niestety zbyt lakoniczne.

[47] Ibid., fol. 779—780.

[48] W księstwach opolskim i raciborskim mniejsze miasta nigdy nie posiadały sesji w kurii, tutaj więc opuszczenie to byłoby zrozumiałe.

[49] O r z e c h o w s k i, op. cit., s. 406—408.

KAZIMIERZ ORZECHOWSKI

THE SEYM ELECTORAL GROUP OF TOWNS IN THE LIGHT OF REPORTS OF JAWOR DEPUTIES FROM THE LATTER PART OF THE 17TH CENTURY

On the basis of detailed reports of the deputies of the town of Jawor from the latter part of the 17th century, it has been found out that a real composition of the electoral group of towns in all-Silesian state meetings might have been much wider than the reference literature used to present hitherto, and it was due to the fact that the chairman of electoral group used to invite some representatives of smaller towns. It appeared that deputies of bigger towns represented in the meetings all towns of a respective duchy, probably on the principle of formal authofrization. Ultimately it has been found out that the chairman of the electoral group of towns, who was one of the deputies from the town of Swidnica, had a proxy who used to be a deputy of Jawor town.

KAZIMIERZ ORZECHOWSKI

DIE LANDTAGSKURIE DER STÄDTE AUFGRUND DER BERICHTE DER DEPUTIERTEN VON JAWOR AUS DER ZWEITEN HÄLFTE DES XVII. JAHRHUNDERTS

Aufgrund eingehender Berichte der Deputierten der Stadt Jawor aus der zweiten Hälfte des XVII. Jahrhunderts wurde festgestellt, dass die wirkliche Zusammensetzung der Städtekurie im Schlesischen Landtag weit breiter sein konnte, als es die bisherige Geschichtsliteratur angibt. Der Vorsitzende der Städtekurie durfte nämlich auch Deputierte klenerer Städte einladen. Es erwies sich auch, dass die Deputierten der grösseren Städte im Landtag alle Städte der entsprechenden Fürstentümer vertraten und das aufgrund formeller Berechtigungen. Es wurde auch festgestellt, dass der Vorsitzender der Städtekurie, einer der Deputierten der Stadt Świdnica, einen Stellvertreter in Person des Deputierten der Stadt Jawor hatte.

КАЗИМЕЖ ОЖЕХОВСКИ

СЕЙМОВАЯ КУРИЯ ГОРОДОВ В СВЕТЕ ОТЧЕТОВ ЯВОРСКИХ ДЕПУТАТОВ ВТОРОЙ ПОЛОВИНЫ XVII ВЕКА

На основании полробных отчетов депутатов города Явора из II половины XVII века было установлено, что фактический состав курии городов в общесилезских сословных собраниях мог бвть знаучительно больше, чем тот, который приводистя в существующей научной литературе. Это связано с тем, что председатель курии мог дополнительно призывать в состав курии представителей мелких городов. Автор стасьи установил, что депутаты крупных городов были заодно представителями в собшании всех городов данного княжества, по-видимому, на основании формальных полнлмочий. Наконец, автором было установлено, что предсодатель курии городов, являщщийся одним из послов города Свиднацы, имел своим заместителием депутата из города Явора.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

ROZWÓJ KÓŁEK ROLNICZYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W OKRESIE POLSKI LUDOWEJ

I. TRADYCJE

Społeczno-zawodowe i patriotyczne organizacje chłopskie na Śląsku powstawały już w 1878 r. z inicjatywy Karola Miarki, a następnie Franciszka i Stanisława Przyniczyńskich, a także przed wybuchem pierwszej wojny światowej w powiecie oleskim, w wyniku szerokiej akcji propagandowej księdza Pawła Kuczki, Stanisława Kuhnerta i Jana Laskowskiego [1].

Ożywienie patriotyczne ludności wsi od listopada 1918 r. spowodowało powstawanie organizacji chłopskich. Pierwsze zrzeszenie w tym czasie powołano wśród chłopów wsi Siołkowice i Chruścice. Najszybciej jednak ruch ten upowszechnił się w powiecie strzeleckim i raciborskim, następnie na całym terenie plebiscytowym.

Oprócz realizacji celów związanych z produkcją rolną, kółka rolnicze stawały w obronie ludności wsi, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy była szykanowana przez władze niemieckie, a głównie przez miejscowych urzędników. Niezmiernie ważną funkcję spełniały kółka w czasie plebiscytu. Ich członkowie, poza udziałem w walkach zbrojnych, popularyzowali polskość Śląska, pobudzali świadomość narodową oraz wpływali na pozostałych rolników, aby występowali z niemieckich organizacji społeczno-zawodowych. Do organizatorów kółek rolniczych należeli: Karol Bieniusa, Ignacy Drzymała, Jan Grzanka, Jakub Kania, Konstanty Reś, Józef Witkowski i ksiądz Andrzej Zając.

Liczba członków kółek powiększała się dosyć szybko. W kwietniu 1920 r. w Śląskim Związku Kółek Rolniczych zrzeszonych było około 30 tys. członków. Natomiast liczba kółek w poszczególnych powiatach

---

[1] E. Kobzdaj, *Polskie kółka rolnicze na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym*, „Studia Śląskie" 1979, t. 35, s. 54—57; E. Wyglenda, W. Lesiuk; *Kółka rolnicze*, *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 250.

była zróżnicowana. Na ich stan miały wpływ zarówno aktywność społeczno-polityczna ludności wiejskiej, jak i jej liczebność oraz skład narodowościowy. W powiecie gliwickim było 67 kółek, katowickim 32, kozielskim 35, lublinieckim 56, oleskim 38, opolskim 74, prudnickim 25, pszczyńskim 93, rybnickim 59, strzeleckim 20 i w zabrskim — po jednym kółku w każdej gminie. W październiku 1920 r. organizacja zrzeszała 767 kółek, a członków 58 840. W początkach marca 1921 r. w 15 powiatach kółka zrzeszały ponad 65 tys. rolników.

Znaczne organizacyjne sukcesy w dziedzinie powoływania kółek rolniczych należy m. in. zawdzięczać przejęciu 11 lutego 1920 r. władzy na Górnym Śląsku przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową, powstałą na mocy traktatu wersalskiego, oraz przyjazdowi na Górny Śląsk alianckich sił zbrojnych.

Duża liczba chłopskich kółek rolniczych zapewniała powodzenie działalności politycznej na wsi. Aktywizacja chłopów i pozostałych mieszkańców wpływała z kolei na znaczny udział członków kółek w komitetach plebiscytowych. Ponadto pomieszczenia kółek rolniczych przekształcano w siedziby komitetów, które spełniały rolę ośrodków polskiego życia narodowego, w tym i kulturalno-oświatowego.

Ważną funkcję w zakresie przeciwstawiania się propagandzie niemieckiej realizował organ prasowy Związku Rolników Polskich na Śląsku i Śląskiego Związku Kółek Rolniczych — „Przewodnik Wiejski". Tygodnik ten ukazywał się od 1920 r. w Bytomiu, pod redakcją R. Lubosa. Przeznaczony był dla ludności wsi. Poza problematyką związaną z uprawą ziemi dementował pogłoski zaborcy o złym stanie rolnictwa w Polsce. Jednocześnie wskazywał na przyszły pomyślny jego rozwój, w tym i — ze względu na przygotowywaną reformę rolną — rolnictwa śląskiego.

Niemałą rolę w pozyskiwaniu ludności uległej organizacjom niemieckim odegrał Śląski Związek Kółek Rolniczych poprzez niesienie materialnej pomocy ludności wsi, której dostarczano zboże i ziemniaki przywożone na Górny Śląsk z Wielkopolski. Pomoc ta w znacznym stopniu podnosiła nie tylko prestiż miejscowych kółek rolniczych, ich władz powiatowych i centralnych, ale też głównie odbudowującego się państwa polskiego.

Chłopi jako członkowie kółek rolniczych w czasie trzeciego powstania śląskiego, podobnie jak i w dwóch poprzednich, stanowili główny trzon ruchu zbrojnego. Byli członkami polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, dowódcami plutonów, kompanii i batalionów. Wśród wielu ofiarnych chłopów — organizatorów ruchu zbrojnego trzeba wspomnieć: Karola Bartochę, Wilhelma Bielasa, Arkadiusza Bożka, Wilhelma Gajdzika, Józefa Grzankę, Macieja Datko, Jana Jęczmyka, Le-

opolda Kocimę, Szczepana Marolnego, Alojzego Mokrego i Wiktora Warzechę. Były takie kółka rolnicze, których większość członków wstępowała do oddziałów powstańczych. Znamiennym przykładem byli chłopi wsi Przegędza w powiecie rybnickim, gdzie spośród 43 członków kółka rolniczego 29 wzięło udział w walkach powstańczych, a w Radlinie z 49 członków 26 zgłosiło się ochotniczo do oddziałów powstańczych.

Wielu członków, nie mogąc brać udziału w walkach, pomagało powstańcom materialnie, zwłaszcza poprzez zbiórkę środków spożywczych lub dostarczanie oddziałom powstańczym artykułów żywnościowych pochodzących z ich własnych gospodarstw rolnych.

Dokonany podział Górnego Śląska w 1922 r. zadecydował o załamaniu się ruchu kółek rolniczych na tym terenie. Na Śląsku Opolskim, który pozostał pod panowaniem niemieckim, rozpętany terror wręcz uniemożliwiał podjęcie jakiejkolwiek działalności polskich organizacji rolniczych. Toteż kółka rolnicze umilkły. Reaktywowanie ruchu nastąpiło dopiero 31 sierpnia 1924 r. na zjeździe przedstawicieli chłopów. Zjazd obradował w Opolu pod przewodnictwem prezesa Śląskiego Związku Kółek Rolniczych, Józefa Witkowskiego.

Działalność związku natrafiała jednak na przeszkody natury personalnej, gospodarczej i politycznej. Wielu działaczy chłopskich opuściło Śląsk Opolski; nie było organizatorów ani instruktorów, na domiar złego antypolskie przedsięwzięcia niemieckich organizacji ograniczały szerszy rozwój kółek rolniczych. Do końca 1925 r. udało się zorganizować 9 kółek rolniczych, liczących łącznie 345 członków. Większego rozmachu nabrała ich działalność dopiero po przeprowadzonej w 1930 r. reorganizacji i powołaniu w lutym tego roku Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników (GZR). Do zarządu, którego siedzibą stało się Opole, wchodzili: Jan Datko z Groszowic (prezes), Jan Wilkowski z Zalesia, Arka Bożek z Markowic i Piotr Gajda z Ciechowic.

W dziewięciu powiatach: bytomsko-zabrskim, dobrodzieńskim, gliwickim, kozielskim, oleskim, opolskim, prudnickim, raciborskim i strzeleckim wybrano także zarządy powiatowe Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników.

Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi GZR powoływanymi na bazie kółek rolniczych, które przestały działać lub prowadziły tę działalność w małym stopniu, stały się filie. W 1930 r. w dziewięciu powiatach Opolszczyzny istniało 48 filii. Ogólna liczba członków nie była jednak duża, w 1931 r. wynosiła 600 i do 1938 r. zwiększyła się tylko do 730 osób. Szerzący się terror i prześladowania spowodowały, że ruch kółek rolniczych nie stał się organizacją powszechną ani masową, tj. taką, jaką życzyli sobie tego inicjatorzy i działacze.

Część chłopów polskich z wielu przyczyn, a głównie w wyniku postę-

pów germanizacji, należała do niemieckich organizacji gospodarczo-zawodowych. Na Śląsku Opolskim przystępowano do założonego w 1911 r. Górnośląskiego Związku Ziemskiego, który zrzeszał głównie posiadaczy ziemskich i bardziej zamożnych chłopów narodowości polskiej i niemieckiej.

Wraz z rozpoczęciem się drugiej wojny światowej ruch kółek rolniczych na Śląsku Opolskim załamał się całkowicie. Wielu działaczy władze niemieckie wtrąciły do obozów. Majątek wraz z lokalami uległ konfiskacie. Zamarło polskie życie narodowe.

II. OKRES POLSKI LUDOWEJ

1. Organizacja

Po wyzwoleniu Śląska Opolskiego, wśród wielu organizacji zaczęły powstawać zrzeszenia chłopskie. Jednymi z nich były wiejskie koła „Samopomocy Chłopskiej", które organizowały różne formy zespołowej działalności mieszkańców wsi. We współdziałaniu podejmowano w dużym stopniu formy aktywizacji rolnictwa stosowane przed 1939 r. przez kółka rolnicze. Powoływane jednocześnie kółka rolnicze nie istniały długo, ponieważ wchłaniała je wówczas dosyć dynamicznie rozwijana spółdzielczość „Samopomocy Chłopskiej" [2], przy czym zrzeszenia Związku „Samopomocy Chłopskiej" zajmowały się głównie zaopatrzeniem w środki do produkcji rolnej i zbytem produktów rolnych [3]. Po 1948 r., wraz z przystąpieniem do intensywnego rozwoju rolniczej spółdzielczości produkcyjnej, szereg form współdziałania i spółdzielczości wiejskiej włączono do handlu państwowego.

Ze względu na niepowodzenia w zakresie kolektywizacji wsi w latach 1953—1954 zainicjowano tworzenie prostych form kooperacji w gospodarce chłopskiej. Zaczęły powstawać różne zespoły, spółki i koła chłopskie. Po 1956 r. nastąpiła zasadnicza zmiana w polityce rolnej. Zrewidowano dotychczasowe jej założenia, zwłaszcza że lata 1950—1955 przyniosły gorzkie doświadczenia. Uznano, że gospodarka chłopska posiada rezerwy produkcyjne i należy je wykorzystać. Postanowiono przy tym, że chłopi powinni unowocześniać i rekonstruować rolnictwo głównie przy pomocy kółek rolniczych. Kółka rolnicze stały się zatem ważnym czynnikiem nowej polityki rolnej. Zakładano, że będą one spełniać dwoistą funkcję, tj. zespołowego organizatora produkcji indywidualnych

[2] *Spółdzielczość*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1948", Łódź [b.r.], s. 608—609.

[3] Z. Adamowski, *Kółka rolnicze w rolnictwie*, Warszawa 1971, s. 8.

gospodarstw i uspołecznionej formy własności na wsi [4]. W celu usprawnienia realizacji podjętego przedsięwzięcia, na wniosek Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych utworzono Główny Komitet Organizacyjny Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. W dniach od 3 do 6 września 1959 r. obradował I Krajowy Zjazd Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. Zjazd podjął uchwałę w sprawie roli i zadań kółek, jednocześnie wybrano nowe władze Centralnego Związku Kółek Rolniczych, uchwalono Statut Kółka Rolniczego i CZKR.

Według statutu kółka rolnicze stały się powszechnymi społeczno-gospodarczymi organizacjami chłopskimi tworzonymi na zasadach dobrowolności. Poprzez łączenie indywidualnych sił i wzajemne współdziałanie doskonaliły produkcję rolniczą. Zasadniczym zadaniem działalności gospodarczej kółek rolniczych stało się zwiększenie produkcji, dochodowości i kultury rolnej, następnie rozwijanie życia społeczno-kulturalnego i obrona interesów swych członków.

2. Liczba kółek

Pierwsze kółko rolnicze na Śląsku Opolskim w Polsce Ludowej powstało w 1954 r. w miejscowości o dużych tradycjach działalności chłopów polskich przed wybuchem drugiej wojny światowej — Zalesiu Śląskim [5]. W tym czasie był to jednak jednostkowy przypadek. Stosunkowo duży ruch założycielski kółek rolniczych na Opolszczyźnie zaznaczył się dopiero w październiku 1957 r. Tworzono je głównie z kół Związku „Samopomocy Chłopskiej". Najczęściej rolnicy poszczególnych wsi przyjmowali na zebraniach statuty kółek rolniczych i wybierali zarządy. Działalności w tym względzie — jak twierdzi jeden z organizatorów kółek rolniczych, były członek harcerstwa polskiego na Śląsku Opolskim i Związku Młodzieży Polskiej w Niemczech — Józef Baron — towarzyszył duży entuzjazm. Rolnicy indywidualni przystępowali z chęcią do kółek, ponieważ pociągała ich samorządność i demokracja wewnątrzorganizacyjna oraz podejmowana działalność, mająca na celu intensyfikację produkcji rolnej.

Spośród wielu pierwszych kółek rolniczych powstałych na Opolszczyźnie w 1957 r. należy wymienić kółka w: Barucie, Budkowie Ślą-

---

[4] S. Czech, *Organizacja i działalność Związku Samopomocy Chłopskiej na Śląsku Opolskim (1945—1956)*, „Studia Śląskie" 1978, t. 34, s. 355; J. Stępiński, *120 lat kółek rolniczych na ziemiach polskich i ich 25 lat w Polsce Ludowej*, Biuletyn Informacyjny 1982, nr 19, s. 4—5. Centralny Związek Kółek i Organizacji Rolniczych.

[5] Ankieta Władysława Witkowskiego w posiadaniu Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Opolu (dalej: ZWZKiOR).

skim, Gierszowicach, Gortatowie, Gogolinie, Grodźcu, Kozłówce, Komprachcicach, Kielczy, Lubszy, Michałowicach, Niwnicy, Pleśnicy, Stobrawie i Żłobiźnie [6].

Na Śląsku Opolskim i w całym kraju, w ilościowym powiększeniu sieci kółek rolniczych można — według Z. Adamowskiego — wyodrębnić 3 okresy: pierwszy, szczególnie szybkiego ich rozwoju, przypada na lata 1957—1959, drugi o mniejszej dynamice wzrostu od 1960 do 1962 r. i trzeci od 1964 r., gdy następował już powolny wzrost liczby kółek [7].

W pierwszym okresie liczba kółek na Śląsku Opolskim zwiększyła się z 283 do 434. A zatem w przeciągu trzech lat kółka rolnicze stały się powszechnymi, społeczno-zawodowymi zrzeszeniami rolników indywidualnych. Były ruchem wyrosłym na bazie społecznego zapotrzebowania, tworzono je z oddolnej inicjatywy. Rosła ich liczba, ponadto obejmowały coraz to nowe dziedziny życia społecznego, gospodarczego i kulturalno-oświatowego.

W drugim okresie liczba kółek w województwie opolskim wzrosła z 510 do 715 [8]. O znacznym rozwoju kółek rolniczych w tym czasie zadecydowało utworzenie Funduszu Rozwoju Rolnictwa (FRR) 1 sierpnia 1959 r. [9]. Dla rolnictwa indywidualnego była to niezmiernie ważna decyzja. Przekazany do dyspozycji kółek rolniczych FRR stał się głównym źródłem rozwoju mechanizacji wsi. Poszerzono w związku z tym społeczną mechanizację, zwłaszcza w województwach zachodnich, w tym i na Opolszczyźnie, gdzie wielu rolników nie posiadało siły pociągowej i nie mogło rozwijać swych gospodarstw. Toteż od I Krajowego Zjazdu (1959) — wraz ze wzrostem liczby nabywanych przez kółka traktorów, a w związku z tym rozszerzaniem wykonywanych usług dla rolników — ich liczba do końca 1962 r. zaczęła szybciej wzrastać w woj. wrocławskim, zielonogórskim, koszalińskim i szczecińskim.

W trzecim okresie w województwie opolskim liczba kółek powiększała się aż do 1974 r. (913), bowiem w 1975 r., kiedy zmieniono granicę województwa opolskiego, liczba kółek rolniczych zmniejszyła się. W 1981 r. ich stan wynosił 821 jednostek.

Wśród wielu organizatorów kółek rolniczych na Śląsku Opolskim z końca lat pięćdziesiątych należy wymienić Józefa Musioła, członka zarządu Kółka Rolniczego w Dzielawach i komisji rewizyjnej Rady Wojewódzkiej Związku Kółek Rolniczych, Jana Abla, prezesa kółka w Szydłowicach i przewodniczącego Rady Spółdzielni Kółek Rolniczych w Lub-

[6] Por. aneks 1.

[7] A d a m o w s k i, *op. cit.*, s. 8.

[8] Liczbę kółek w województwie opolskim ustalono na podstawie sprawozdań ZWZKiOR.

[9] J. J a c e k. *Kółka rolnicze*, Warszawa 1964, s. VI.

szy, Wilhelma Kocowicza, działacza pszczelarskiego, Kazimierza Grzesika, przewodniczącego Rady Spółdzielni Kółek Rolniczych w Zębowicach, Władysława Wilkowskiego, prezesa Kółka Rolniczego w Zalesiu, Jerzego Tica, współzałożyciela Kółka Rolniczego w Walcach.

Z długiej listy założycieli i pierwszych prezesów kółek rolniczych, z których wielu pełni tę funkcję do dziś, wspomnimy tylko: Michała Zimnego, organizatora 17 kółek rolniczych w powiecie nyskim, Józefa Danela ze Starego Lasu, Michała Rachwalskiego z Charbielina, Władysława Słabego z Antoniowa, Waltera Spika z Krasiejowa, Józefa Ziębę z Dębowca, Alojzego Ściborskiego z Nieznaszyna, Franciszka Sykosia z Radawia, Jana Twardowskiego z Trzebiny, Helenę Gracę z Jaborowic i Władysława Śluzara z Szumiradu.

W strukturze organizacyjnej Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, następnie od 1959 r. Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, a od marca 1981 r. Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych bieżącą pracą kierował zarząd. W jego skład wchodzili prezesi i wiceprezesi. Pierwszym prezesem był Józef Baron (1 I 1958—31 VIII 1962), drugim mgr inż. Franciszek Kalisz (1 IX 1962—31 XII 1964), kolejnym Michał Polnar (6 X 1964—30 VI 1975) i od 1 lipca 1975 r. funkcję tę pełni mgr Mieczysław Janczura [10].

Wraz z powiększeniem się sieci kółek w województwie opolskim poszerzał się krąg sołectw, w których rozwijały one swą działalność, przy czym w jednym sołectwie mogło istnieć więcej niż jedno kółko. I w tym wypadku najbardziej szybkie obejmowanie działalnością kółek poszczególnych sołectw zaznaczyło się do 1959 r. W tym czasie (1957—1959) kółka rolnicze na Opolszczyźnie powstały w 42,8% istniejących sołectw, w całym kraju w 51,8% sołectw. W drugim okresie (1960—1962) w sołectwach Śląska Opolskiego nastąpiła już szybsza dynamika rozwoju kółek (70,5%) niż w kraju (68,5%). W połowie lat sześćdziesiątych, biorąc pod uwagę liczbę sołectw objętych działalnością kółek, różnica w ich rozwoju w Polsce była jeszcze widoczna, na Opolszczyźnie sięgała 98,4%, w kraju 89,7% (1966) [11].

Przesłanki wpływające na powoływanie kółek rolniczych należy podzielić na zewnętrzne, wynikające z polityki państwa, oraz na wewnętrzne, wypływające z potrzeb środowiska wiejskiego. Znaczną rolę odgrywała tu tradycja, nawiązywanie do przeszłości i dawnego udziału mieszkańców wsi w tworzeniu różnych typów spółdzielni, kółek rolniczych czy podejmowanie wspólnych społecznych prac na rzecz wsi i gminy. Ważnymi czynnikami w tym względzie stawały się potrzeby natury gos-

[10] Według materiałów archiwalnych ZWZKiOR.

[11] Jacek, *op. cit.*, s. 2, tab. 1.

podarczej, takie jak: rozmiary gospodarstw, stan maszyn, liczba rąk do pracy, wiek rolników, natężenie zjawiska odpływu młodzieży ze wsi oraz istniejące społeczne stosunki międzyludzkie.

3. Członkowie

Nie wszystkie jednak gospodarstwa indywidualne w województwie opolskim należały do kółek rolniczych. Według danych z połowy lat sześćdziesiątych około 25% kółek rolniczych skupiało od 90 do 100% rolników wsi, 30% kółek od 50 do 90%, 35% od 35 do 50% rolników oraz pozostały odsetek (10) kółek zrzeszały tylko do 25% rolników [12]. Wobec powyższego, Zarząd Wojewódzki ZKR w Opolu zalecał wzmożenie organizacji działalności na rzecz zwiększenia liczby rolników w kółkach rolniczych, ponieważ tylko te jednostki mogły skuteczniej oddziaływać na rozwój gospodarczy wsi, które posiadały większe społeczne poparcie mierzone z braku innych adekwatnych wskaźników liczbą zrzeszonych. W skali całego województwa opolskiego najwyższym odsetkiem zrzeszonych rolników wykazywały się powiaty: opolski (21,5), niemodliński (23,1) i raciborski (25,6).

Według materiałów statystycznych w strukturze gospodarstw rolników należących do kółek w województwie opolskim dominowały gospodarstwa średnie i większe. Do takich wniosków dochodzimy na podstawie analizy wielkości i liczby gospodarstw członków zarządów kółek rolniczych z początków lat siedemdziesiątych. Mianowicie, wśród 4082 rolników, powyżej 5 ha posiadało 2322 zrzeszonych (57,0%), do 2 ha 865 (21,1%) i od 2 do 5 ha 895 (21,9%). Podobną strukturę gospodarstw reprezentują zrzeszeni w kółkach, będący zarazem członkami komisji rewizyjnych. Na 2358 członków komisji więcej niż 5 ha posiadało 1362 rolników (57,9%), do 2 ha 426 (18,0%) oraz od 2 do 5 ha 570 (24,1%). Można zatem wnioskować, iż średnie i większe gospodarstwa miały wyższe potrzeby ekonomiczno-techniczne, a często ze względu na brak rąk do pracy przejawiały większą tendencję do zrzeszania się.

4. Koła Gospodyń Wiejskich

Według *Statutu Kółka Rolniczego* w jego skład wchodzą także koła gospodyń wiejskich. Wśród ogniw kółka rolniczego zajmują one najpoważniejszą pozycję. Zgodnie ze statutem członkinie pracują na wsi, ponadto kobiety są związane charakterem swej pracy z wsią. W strukturze organizacyjnej kółek rolniczych na szczeblu województwa działal-

[12] *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Opolu na V Wojewódzki Zjazd Delegatów za okres od 1965—1967*, Opole 1968, s. 3, powiel.

nością ruchu kobiecego przy pomocy Rady Kółek Gospodyń Wiejskich sterowały kierowniczki Wydziału Kół Gospodyń Wiejskich WZKR. Funkcję tę kolejno pełniły: Danuta Ławruszczyk (X 1957—IV 1968), mgr inż. Zofia Kalisz (V 1968—30 I 1974), Eugenia Adamiec (1 II 1974— 3 VI 1975) i od 1 VII 1975 r. mgr inż. Jadwiga Chodkiewicz [13].

Spośród najstarszych kół gospodyń wiejskich na Opolszczyźnie, bo powstałych już w 1957 r., należy wymienić koła: w Zielęcicach, Pawłowie, Kościerzycach, Zawieszycach, Chróścinie, Roszkowicach, Siemysłowie, Głuchołazach, Kubicach, Izbicku, Stobrawie, Nowym Kolnie i w Kielczy.

Koła gospodyń wiejskich działające w ramach kółek rolniczych w poszczególnych powiatach rozwijały się stopniowo. Do końca lat pięćdziesiątych powołano 279 kół. W latach sześćdziesiątych z każdym rokiem ich ilość powoli rosła. Od 1963 r. realizowano hasło II Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Kółek Rolniczych „Przy każdym kółku rolniczym koło gospodyń wiejskich". W latach siedemdziesiątych nastąpiła już w tym względzie stagnacja. Po przekazaniu 1 VII 1975 r., w wyniku zmian administracyjnych, powiatu raciborskiego województwu katowickiemu i 4 gmin powiatu oleskiego województwu częstochowskiemu, liczba kół gospodyń wiejskich na Opolszczyźnie zmniejszyła się z 989 w 1974 r. do 879 w drugiej połowie 1975. Do końca lat siedemdziesiątych w liczbie kół gospodyń wiejskich Opolszczyzny zaznaczyły się już tylko nieznaczne zmiany (894).

Liczba członkiń kół gospodyń wiejskich powiększyła się od 1957 r. (2800) aż do połowy lat siedemdziesiątych (50 577). Od 1976 r. z wymienionych powyżej przyczyn liczba członkiń spadła (45 638) i już do końca lat siedemdziesiątych przy wahaniach wykazywała tendencje spadkowe. Podobnie średnia liczba członkiń w kole rosła aż do połowy lat siedemdziesiątych i w tym czasie była najwyższa (51,6). Od 1977 r. minimalnie zmniejszyła się.

Wśród wielu działaczek kół gospodyń wiejskich poświęcających swój czas pracy społecznej należy wymienić przynajmniej te, które pełnią funkcje przewodniczących od powstania kół aż do 1982 r. Od 1957 r. przewodniczą kołom do dziś: Anna Tobiarz z Lipki, Emilia Kaczmarz z Ligoty Zameckiej, Stefania Sierżant z Roszkowic, Maria Tkaczuk z Dąbrowy Niemodlińskiej, od 1958 r. Stefania Ziomko ze Ścinawy Małej, Janina Bolibrzuch z Moszczanki, od 1959 r. Teresa Miska z Gawrowic, Kazimiera Stankiewicz z Wierzbicy Dolnej, Agnieszka Baran z Borek, Janina Szymaniak z Niemodlina-Wesela i Antonina Szafran z Mieszkowic [14].

[13] Według materiałów archiwalnych ZWZKiOR w Opolu.

[14] Por. aneks 2.

Od końca lat pięćdziesiątych działalność kół gospodyń wiejskich obejmowała coraz to więcej dziedzin życia wsi, i to nie tylko w zakresie prowadzenia gospodarstwa, ale interesowano się też sprawami społeczno-kulturalnymi, wychowawczymi i socjalno-bytowymi. Poszerzała się również rola kół gospodyń wiejskich w organizacji produkcji rolnej, zwłaszcza w gospodarstwach położonych w sąsiedztwie terenów uprzemysłowionych, gdzie duży ich odsetek prowadziły kobiety. Organizowano produkcję pasz, poza tym dużo uwagi poświęcano hodowli trzody chlewnej, bydła i drobiu oraz żywieniu zwierząt paszami przemysłowymi.

Jednym z głównych kierunków działalności kół gospodyń wiejskich stała się pomoc dzieciom wsi. Pomoc obejmowała organizację dziecińców, placów gier i zabaw, włączanie się do obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka, „choinki noworocznej", zakładanie dzieciom z domów dziecka mieszkaniowych książeczek oszczędnościowych, przekazywanie funduszy na budowę Centrum Zdrowia Dziecka, wreszcie gromadzenie środków materialnych i finansowych na uzupełnianie wyposażenia dzieci w pomoce naukowe, względnie na ich dożywianie.

Od końca lat pięćdziesiątych członkinie kół gospodyń wiejskich w okresie nasilających się prac polowych organizowały sezonowe dziedzińce i place zabaw. Wzmożenie działalności w tej dziedzinie nastąpiło w latach 1963—1964, gdy 39 kół zorganizowało dziecińce, a w 6 wsiach przygotowano i prowadzono place zabaw. Łącznie otoczono opieką 1344 dzieci [15].

Opiekę nad dzieckiem finansowały: kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, wydziały oświaty, spółdzielczość wiejska i Państwowy Zakład Ubezpieczeń. Ostatni, przynajmniej od początków lat sześćdziesiątych, corocznie w ramach akcji prewencyjnej przekazywał Wojewódzkiej Radzie Kół Gospodyń Wiejskich 110 tys. zł na organizację opieki nad dzieckiem, w tym na sezonowe dziecińce, place gier i zabaw. Powyższa kwota wystarczała wówczas na zorganizowanie od 14 do 16 dziecińców, 4 placów gier i zabaw. Pokrywano głównie wydatki związane z utrzymaniem personelu wychowawczego i technicznego. Wyżywienie dzieci dofinansowywano z funduszy społecznych i opłat rodziców.

Liczba sezonowych dziecińców w latach sześćdziesiątych organizowana przy pomocy funduszy społecznych ciągle powiększała się. W 1965 r. fundusze te pozwoliły na zorganizowanie 22 dziecińców, a w 1969 r. 74. Z funduszy prewencyjnych PZU w latach 1967—1969 udało się powiększyć liczbę dziecińców z 16 do 19. Liczba placów gier i zabaw

[15] *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Opolu na IV Wojewódzki Zjazd Delegatów Związku Kółek Rolniczych w Opolu za okres od 1963 do 1964 roku*, Opole 1965, s. 7, powiel.

do 1969 r. także zwiększyła się (71). Liczba dzieci wypoczywających w dziecińcach w tym czasie wzrosła do 3662 wobec 1124 w 1965 r.

Biorąc pod uwagę liczbę dzieci objętych opieką w dziecińcach charakteryzowana akcja (1969) przybrała największe rozmiary w powiatach: opolskim (766 dzieci), strzeleckim (499), grodkowskim (498) i oleskim (349) [16]. Opieka nad dzieckiem w wymienionych powiatach finansowana była, jak w całym województwie, w większej mierze z funduszy społecznych, natomiast w mniejszej z funduszy PZU. Placów gier i zabaw łącznie zorganizowano mniej niż dziecińców. Zdarzały się nawet powiaty, gdzie nie było wcale wspomnianych placów. Na pierwsze miejsce co do ich liczby wysuwał się powiat opolski (15), następną pozycję zajmował powiat nyski (14), kolejno kozielski (8) oraz grodkowski (5) i oleski (5). Na szczególne wyróżnienie w organizacji opieki nad dzieckiem zasługiwał powiat namysłowski, gdzie w 1969 r. rolnicy dobrowolnie opodatkowali się w wysokości jednego grosza od dostarczonego litra mleka do spółdzielczej mleczarni. W sumie w skali rocznej powiększyło to fundusz opieki nad dzieckiem o 130 tys. zł. Rzeczywiście powiększone środki kół gospodyń wiejskich powiatu namysłowskiego wpłynęły już w następnym 1970 r. na powiększanie się liczby dziecińców i dzieci pozostających pod ich opieką.

Na tle całego kraju, pod względem liczby dziecińców (228) i objętych ich opieką dzieci (5433) województwo opolskie w 1972 r. zajmowało 7 miejsce. Najwyższe osiągnięcia w tym względzie w pierwszym (949) i w drugim (21 486) wypadku wypracowały koła gospodyń wiejskich województwa warszawskiego, kolejne — odpowiednio 609 i 15 051 — województwa kieleckiego [17].

W latach siedemdziesiątych działalność kół gospodyń wiejskich województwa opolskiego w zakresie opieki nad dzieckiem wiejskim uległa dalszemu rozszerzeniu. Świadczył o tym wzrost liczby dziecińców ze 126 w 1970 r. do 216 w 1978 r., liczba dzieci objętych opieką powiększyła się z 3901 do 5806, placów gier i zabaw z 59 do 285.

5. Fundusz Rozwoju Rolnictwa

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 24 lipca 1959 r. z dniem 1 sierpnia tego roku został utworzony Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Jed-

[16] *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Opolu na VI Wojewódzki Zjazd Delegatów za okres 1968—1969 r.*, Opole 1970, s. 56, powiel.

[17] *Sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych na V Krajowy Zjazd. Materiały na plenarne posiedzenie Zarządu CZKR w dniu 9 V 1973*, Warszawa 1973.

nocześnie ogłoszono zasady gospodarowania tym funduszem i przekazano odpowiednie środki kółkom rolniczym na rozwój mechanizacji [18].

Fundusz Rozwoju Rolnictwa w decydujący sposób wpłynął na kierunki i dalszy rozwój organizacyjny kółek rolniczych. Tworzony był z kwot budżetu państwa, które pochodziły z różnic między cenami z 1959 r. płaconymi przez państwo za zboże, ziemniaki i żywiec w obowiązkowych dostawach a cenami wolnorynkowymi. Różnica w cenach dostaw obowiązkowych i skupu wolnorynkowego wpłacana na FRR za 100 kg zboża w województwie opolskim wynosiła 80 zł. W powiatach, gdzie pszenica i jęczmień stanowiły ponad 35% dostaw zbóż różnica sięgała 100 zł. Przy dostawach obowiązkowych ziemniaków różnica wypłacana na FRR wynosiła tylko 30 zł, w dostawach zwierząt rzeźnych 850 zł za 100 kg.

Odpowiednie środki finansowe FRR przekazywane były przez Bank Rolny na konta kółek tam, gdzie ich nie było, na konta wsi i rolniczych spółdzielni produkcyjnych. A zatem kwoty z FRR przekazywane kółkom rolniczym i wsiom oraz rolniczym spółdzielniom produkcyjnwm uzależnione były od zrealizowanych obowiązków dostaw rolników indywidualnych i wspomnianych spółdzielni.

Kółka rolnicze z przypadających im do dyspozycji sum z FRR 75% mogły przeznaczyć na nabycie traktorów i maszyn i 25% na przeprowadzenie melioracji i zagospodarowanie gruntów z PFZ oraz na inwestycje w postaci małych zakładów przetwórczych, w tym na maszyny i urządzenia służące do wyrobu materiałów budowlanych. Powiatowe związki kółek mogły również udzielać kredytów kółkom na zakup traktorów, maszyn i na inne inwestycje.

Korzystanie z FRR uzależniono od istnienia we wsi kółka rolniczego względnie spółdzielni oraz wniesienia przez rolników indywidualnych lub przez kółka własnych środków. Już wtedy, w 1959 r., środki własne na ziemiach zachodnich, w tym i w województwie opolskim, sięgały 15% ogólnej wartości zakupionego sprzętu i realizowanych inwestycji.

Uchwałą Rady Ministrów z 14 grudnia 1959 r. zniesiono zasady zaliczania chłopskich wkładów przy kupnie ze środków FRR. Według Uchwały w latach 1959—1962 wspomniane wkłady podzielono na stały udział członka z możliwością wycofania ich przy wystąpieniu z kółka i na przedpłatę na wykonanie prac. Na ziemiach zachodnich przy wkładzie w wysokości 15% wartości nabywanego sprzętu dwie trzecie wkładu przeznaczano na zakup traktorów i sprzętu, a jedna trzecia była przedpłatą na przyszłe usługi.

---

[18] J a c e k, *op. cit.*, s. VI—VII; A. J e z i e r s k i, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944—1975*, Warszawa 1980, s. 304.

W szczególnych przypadkach, tam gdzie występowało duże rozdrobnienie gospodarstw oraz na terenach górskich i podgórskich, jak np. w południowej Opolszczyźnie, można było z FRR nabywać maszyny i narzędzia przystosowane do konnej siły pociągowej.

Obowiązek wnoszenia określonych wkładów przez rolników w latach 1959—1962 ograniczał pełne wykorzystanie gromadzonych środków z FRR. Chłopi w małym stopniu wpłacali wkłady. Stało się to przeszkodą w rozwoju parku traktorowo-maszynowego. Toteż aby poszerzyć korzystanie ze środków FRR Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą z 13 grudnia 1962 r. zmienił zasady korzystania z FRR. Uchwała zniosła obowiązek wnoszenia wkładów przez chłopów przy wykorzystaniu FRR, w ich miejsce wprowadziła udziały pieniężne przeznaczone na rozpoczęcie działalności gospodarczej kółek. Wysokość udziału uzależniona została od liczby przeliczeniowych hektarów gospodarstwa rolnika i poziomu gospodarczego powiatu.

W początkowym okresie akumulacji i wykorzystania funduszu rozwoju rolnictwa i funduszu inwestycyjnego kółek rolniczych województwa opolskiego w okresie od 1 sierpnia 1959 r. do 31 grudnia 1962 r. wpłaty z budżetu państwa na FRR były relatywnie dosyć wysokie. We wspomnianym czasie wynosiły 540,2 mln zł; w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych gospodarstw chłopskich przekraczało to 1096 zł. W porównaniu z innymi województwami kraju województwo opolskie uplasowało się na trzecim miejscu po bydgoskim (1202 zł) i poznańskim (1102).

Stopień wykorzystania FRR ogółem, łącznie z kredytami zaciągniętymi na poczet przyszłych wpłat na ten fundusz w województwie opolskim, wysunął Opolszczyznę wśród ówczesnych 17 województw kraju na 7 miejsce. Wśród kółek rolniczych kraju kółka Śląska Opolskiego od sierpnia 1959 r. do grudnia 1962 r. wykorzystały FRR łącznie z kredytami w 44,8%. Pod tym względem zajęły 6 miejsce. Powiatowe związki kółek rolniczych Opolszczyzny wykorzystały fundusz z kredytami w 32,4% i rolnicze spółdzielnie produkcyjne w 53,3%. W pierwszym wypadku powiatowe związki kółek rolniczych wśród innych tego rodzaju jednostek kraju zajęły 8 miejsce, także 8 miejsce zajęły rolnicze spółdzielnie produkcyjne [19].

W ogólności FRR w województwie opolskim przeznaczono głównie na działalność inwestycyjną kółek rolniczych i od 1965 r. międzykółkowych baz maszynowych. Jego globalne rozmiary od 1959 do 1970 r. sięgały 1 760 171 tys. zł. Wydatkowany został łącznie z kredytami antycypacyjnymi na poczet przyszłych wpływów w łącznej wysokości 1 825 712 tys. zł. Jak wynika ze względu na wspomniany kredyt stosu-

[19] Jacek, *op. cit.*, s. VIII.

nek wypłat do wpływów sięgał 103,7%. W ogólnych wpływach oraz w wydatkach przeważały sumy kółek rolniczych i wsi, następnie powiatowych kółek rolniczych, a bardzo nikły odsetek stanowił udział Centralnego Funduszu Rezerwowego [20].

Środki FRR w latach 1959—1970 w województwie opolskim w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych sięgały 359 tys. zł. Oczywiście nie wszystkie ówczesne powiaty, a co zatem idzie i rolnicy jednakowo korzystali z FRR. W skali województwa rozpiętość w powyższym zakresie była dosyć znaczna, sięgała od 202 tys. zł w powiecie opolskim do 506 tys. zł w powiecie prudnickim, charakteryzującym się stosunkowo wysokim stopniem towarowości rolnictwa. Dysproporcje wypływały zwłaszcza z nierównomiernego poziomu produkcji rolnej, struktury gospodarstw i zasobów technicznych.

Wykorzystanie i wydatkowanie FRR łącznie z kredytem antycypacyjnym w latach 1959—1970 nie było również w poszczególnych powiatach jednakowe. Średnio w województwie na 100 ha użytków rolnych wykorzystano 313 tys. zł. Najmniejsze wykorzystanie środków z FRR zarejestrowano w powiatach: Niemodlin (309 tys. zł), Strzelce Opolskie (305) i Opole (317), natomiast najwyższe w powiatach: Brzeg (441), Namysłów (449) i Głubczyce (440). W stosunku do wpływów z FRR i kredytów antycypacyjnych najwyższe wykorzystanie środków zaznaczało się wśród kółek rolniczych wsi i powiatowych związków kółek rolniczych powiatów: opolskiego (156,6%), krapkowickiego (134,7%) i brzeskiego (131,4%), natomiast stosunkowo najniższe powiatów: prudnickiego (68,1%), kozielskiego (86,6%) i raciborskiego (87,9%).

Co do pozostałych niewykorzystanych środków do 31 grudnia 1970 r., to można sądzić, że najwięcej nie wydanych funduszy posiadały kółka rolnicze, następnie powiatowe związki kółek rolniczych i wreszcie wsie bez kółek rolniczych. Powyższa sytuacja rzadko wynikała ze złej organizacji inwestycji względnie zakupów, najczęściej jednak wiązała się z trudnościami w realizacji przedsięwzięć, czynionymi oszczędnościami w związku z przewidywanym nabyciem maszyn i urządzeń lub rozpoczęciem budowy obiektów zaplecza technicznego.

W strukturze wydatków głównie z FRR i innych środków na inwestycje województwa opolskiego przeważały inwestycje kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych, a następnie powiatowych związków kółek rolniczych i spółdzielni usługowo-wytwórczych.

Od strony rzeczowej w latach 1959—1970 z zainwestowanych ogółem

[20] *Sprawozdanie z działalności społeczno-gospodarczej kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych województwa opolskiego za 1970 rok*, Opole 1971, s. 23, powiel.

1 466 084 tys. zł zakup ciągników pochłonął 77% tej sumy, budowa zaplecza technicznego 19,9%, a pozostałe inwestycje tylko 3,1% [21]. W strukturze nakładów inwestycyjnych z FRR kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych najpoważniejszą pozycję zajmowała mechanizacja, następnie budowa zaplecza technicznego. W spółdzielniach usługowo-wytwórczych FRR przeznaczano zwłaszcza na uzupełnianie wyposażenia technicznego zakładów i na ich modernizację. Struktura wypłat powiatowych związków kółek rolniczych w latach 1959—1969 to głównie inwestycje dla kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych (71%) oraz budowa agronomówek i filii powiatowych ośrodków maszynowych (29%). Od 1970 r. zwiększono nakłady na inwestycje międzykółkowych baz maszynowych i kółek rolniczych, natomiast zmniejszono budowę wspomnianych filii.

6. Mechanizacja

Początki mechanizacji gospodarstw chłopskich w ramach kółek rolniczych wiążą się z ich powstaniem. Już pierwsze kółka za pieniądze członków zaczęły nabywać maszyny omłotowe i inne urządzenia rolnicze przystosowane do żywej siły pociągowej. Zakupywane narzędzia i urządzenia stawały się wyposażeniem sekcji i zespołów maszynowych. Podstawą działalności kółek rolniczych były jednak traktory i maszyny zakupione w czasie gdy rozwiązywano gminne ośrodki maszynowe oraz maszyny nabywane z państwowych ośrodków maszynowych. Także już w 1958 r. w województwie opolskim kółka rolnicze utworzyły wiele zespołów maszynowych zrzeszających tysiące członków. Zespoły i spółdzielnie maszynowe posiadały traktory, maszyny żniwne, młocarnie napędzane silnikami elektrycznymi, rzadko spalinowymi.

Po utworzeniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa i przeznaczeniu gromadzonych środków finansowych głównie na zakup traktorów i maszyn rolniczych nastąpił nowy, bardzo dynamiczny etap rozwoju techniki na wsi Śląska Opolskiego i całego kraju. Działalność mechanizacyjną w gospodarstwach indywidualnych rozwijały głównie kółka rolnicze mające już znaczne doświadczenie zwłaszcza w dziedzinie zarządzania; ponadto posiadały środki finansowe, w tym i wkłady własne. Do początków lat sześćdziesiątych liczba kółek szybko rosła, natomiast liczba traktorów znacznie wolniej. Toteż do 1960 r. większość kółek (61%) posiadała tylko po jednym ciągniku. Znaczne rozproszenie traktorów miało dosyć mały wpływ na polepszenie usług w zakresie mechanizacji wsi i organizacji produkcji rolnej. Kółka rolnicze wykonujące polowe prace przy pomocy

[21] *Ibid.*, s. 25

kilku traktorów stawały się jednostkami bardziej operatywnymi. Już zatem po paroletniej działalności kółek okazało się, że celowym jest koncentrowanie traktorów i maszyn towarzyszących w jednej miejscowości. Z powyższych przyczyn od 1960 r. przystąpiono do komasowania maszyn rolniczych w jednej gromadzie. Początkowo, w 1960 r., koncentracją sprzętu rolniczego objęto w całym kraju tylko 57 gromad.

We wsiach, gdzie było mało gospodarstw i niewielki FRR nie można było zakupić maszyn ani droższych traktorów. Wskazywało to na konieczność podjęcia działalności w kierunku łączenia środków FRR poszczególnych wsi. Powyższe przesłanki zadecydowały o podjęciu uchwały przez VI Plenum Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych (1962 r.) o łączeniu wspomnianych środków. Jednocześnie uchwała wprowadziła zasady dysponowania scalonymi funduszami łączących się w tym celu wsi.

Wyposażenie kółek rolniczych województwa opolskiego w traktory było wyjątkowo dobre. Do 1962 r. ich liczba wzrosła do 715. Posiadało je 72,3% kółek, przy czym po 1 traktorze miało 34,1% kółek, 2 traktory 38,7% kółek, 3 traktory 14,3% i powyżej 4 traktory 12,9% kółek. Pod względem wyposażenia w traktory województwo opolskie było na pierwszym miejscu w kraju. Drugie miejsce zajmowało województwo szczecińskie (65,0%), trzecie województwo wrocławskie (62,4%), podczas gdy średnia dla całego kraju wynosiła 37,5% [22].

Ważnym czynnikiem wpływającym na wprowadzanie mechanizacji w gospodarstwach chłopskich było posiadanie przez kółka odpowiedniej ilości i właściwego asortymentu maszyn rolniczych. Biorąc pod uwagę niską przeciętną wartość zestawu traktorowo-maszynowego liczba maszyn przypadająca na jeden traktor była w dużym stopniu niezadowalająca. Według założeń przeciętna wartość zestawu traktorowo-maszynowego powinna wynosić od 230 do 280 tys. zł, tymczasem w kraju w 1960 r. wynosiła 158,8 tys. zł. Podobnie w tym względzie przedstawiała się sytuacja w województwie opolskim, gdzie w latach 1960—1961 wartość zestawu maszynowego przekraczała nieco 158 tys. zł, a w 1962 r. obniżyła się do 154 tys. zł.

W okresie od 1962 r. do 1965 r. w województwie opolskim nastąpił dalszy rozwój mechanizacji w kółkach rolniczych. Związane to było ze wzrostem zapotrzebowania rolników na usługi mechanizacyjne, jak i ze zwiększonymi dostawami ciągników i maszyn.

Doświadczenia sprzed 1962 r. w dziedzinie koncentracji mechanizacji zostały wykorzystane w drugim okresie charakteryzującym się wzrostem zapotrzebowania rolników na usługi traktorowo-maszynowe. Drugi okres

[22] Jacek, *op. cit.*, s. 9.

wiąże się również z uchwałą II Krajowego Zjazdu Delegatów Kółek Rolniczych, który zalecał koncentrację traktorów w gromadach o intensywnej produkcji i towarowości, jednocześnie posiadających odpowiedni FRR oraz tam, gdzie istniała znaczna aktywność rolników, następnie tam, gdzie tworzono filie państwowych ośrodków maszynowych lub we wsiach położonych w ich pobliżu. Po podjęciu uchwały już w 1963 r. objęto programem koncentracji gromady w województwach legitymujących się dużą produkcją rolną. Liczba gromad, w których przeprowadzono koncentrację sprzętu w województwie opolskim sięgała 61% ogólnej ich liczby. W mniejszym już stopniu koncentracja objęła gromady województw wrocławskiego (52%), bydgoskiego (45%) i poznańskiego (33%).

Od końca 1964 r. w województwie opolskim i całym kraju przeprowadzono modyfikację koncentracji sprzętu. Mianowicie, postanowiono koncentrować maszyny w gromadach o większych gospodarstwach, w których występuje brak rąk do pracy oraz niska obsada koni, tj. tam, gdzie mechanizacja mogła zadecydować o wzroście produkcji rolniczej. Równolegle zmniejszono sprzedaż traktorów w gromadach o drobnych gospodarstwach, gdzie mechanizacja nie mogła być w pełni stosowana. Ponadto w latach 1962—1965 dał się zauważyć proces nasycania traktorami coraz to nowych wsi i koncentrowania maszyn w gromadach posiadających traktory od kilku lat.

Rozwinięciem zasady dalszej koncentracji sprzętu traktorowo-maszynowego było, zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR i NK ZSL z czerwca 1965 r., przystąpienie do tworzenia przez kółka i państwowe ośrodki maszynowe międzykółkowych baz maszynowych [23]. Na Śląsku Opolskim rozwój międzykółkowych baz maszynowych uzależniono od możliwości kadrowych, posiadanych maszyn i wykonanych inwestycji. Do końca 1966 r. zorganizowano 49 baz, w tym 31 zarządzanych było przez kółka i 18 przez państwowe ośrodki maszynowe. W pierwszej połowie 1968 r. w województwie opolskim było już łącznie 109 baz, większość z nich (62) działała w ramach kółek rolniczych. Stosunkowo dobrze zaawansowane były prace w organizowaniu baz w powiatach: brzeskim, głubczyckim, niemodlińskim i nyskim. Celem usprawnienia przygotowania organizacji baz w województwie opolskim powołano Wojewódzki Zespół Koordynacji.

W połowie 1968 r. międzykółkowe bazy maszynowe objęły swą działalnością gospodarstwa rolne 445 wsi, co stanowiło 44% wsi Śląska Opolskiego. Przeciętnie w zasięgu bazy znajdowały się 3—4 wsie. Średnio na 1 bazę kółka rolniczego przypadało 1745 ha, na 1 bazę państwowego ośrodka maszynowego 1825 ha. Areał gruntów ornych przypadający

[23] Stępiński, *op. cit.*, s. 4.

średnio na 1 zestaw traktorowo-maszynowy nie był cały czas taki sam, w kółkach rolniczych w latach od 1965 do połowy 1968 r. zmniejszył się ze 179 do 151 ha, w bazach kółek od 1966 do połowy 1968 r. obniżył się ze 109 do 98 i w bazach państwowych ośrodków maszynowych, w tym czasie, zmniejszył się ze 151 do 108 ha.

Zmniejszenie się przeciętnej liczby hektarów na jeden zestaw traktorowo-maszynowy było możliwe na skutek dosyć szybkiego powiększania się parku maszynowego. Dla ilustracji podamy, że w latach 1965—1968 liczba traktorów wzrosła z 2212 do 3113 szt., liczba roztrząsaczy obornika powiększyła się z 82 do 389, kombajnów zbożowych z 29 do 109.

W połowie lat siedemdziesiątych Śląsk Opolski stał się terenem o najbardziej gęstej sieci kółek rolniczych i baz posiadających traktory. W rejonie działania baz w województwie opolskim traktory były w 775 wsiach. Na 1 traktor przypadało 160 ha chłopskiej ziemi ornej. Celem porównania należy dodać, że w województwie poznańskim traktory znajdowały się w 60% wsi, a 1 traktor przypadał średnio na 207 ha gruntów ornych gospodarstw indywidualnych. W całym kraju na 1 traktor przypadało 250 ha chłopskich gruntów, a traktory kółek rolniczych i baz obejmowały 45% wsi.

Jednostki gospodarcze WZKR oprócz usług traktorowo-maszynowych pomagały rolnikom w sposób pośredni poprzez organizowanie grup społecznego użytkowania sprzętu kółek rolniczych. Pierwszą grupę powołano w kółku rolniczym w Ligocie pow. Olesno (1971 r.). Do końca 1973 r. w województwie opolskim utworzono 885 tego rodzaju grup. Zrzeszały one 2499 rolników. Do ich dyspozycji przekazano 808 ciągników o niewielkiej mocy i szereg maszyn towarzyszących, np. narzędzia do uprawy i w mniejszym stopniu przyczepy i wiązałki.

W początku lat siedemdziesiątych przejęto 40 międzykółkowych baz maszynowych z państwowych ośrodków maszynowych. W końcu 1973 r. działalność mechanizacyjną przy pomocy zestawów traktorowo-maszynowych prowadziły 333 jednostki, wśród których znajdowały się 132 międzykółkowe bazy maszynowe i 5 spółdzielni kółek rolniczych, które zaczęto organizować od 1 kwietnia 1973 r. Pierwszych 5 spółdzielni kółek rolniczych powołano w powiecie brzeskim. W styczniu 1974 r. utworzono 37 dalszych tego typu spółdzielni, będących zarazem wielobranżowymi jednostkami usługowo-produkcyjnymi, których terenem działania stawały się obszary administracyjne gmin.

Wraz z nowym podziałem administracyjnym województwa, przejściem na dwustopniowy system zarządzania i zlikwidowaniem powiatowych związków kółek rolniczych, liczba spółdzielni kółek uległa zmniejszeniu z 69 w 1975 r. do 58 w 1976 r. Według stanu na 1 I 1976 r. dzia-

łalność gospodarczą, poza spółdzielniami kółek rolniczych, prowadziły tylko 4 kółka. Do końca 1981 r. zarówno w liczbie spółdzielni kółek rolniczych (57), jak i w liczbie samych kółek zaszły niewielkie zmiany (5).

Wzrost liczby traktorów zaznaczył się wprawdzie w połowie lat sześćdziesiątych, to jednak duży wyraźny postęp w tym względzie nastąpił dopiero od 1970 r. W porównaniu do poprzedniego roku liczba traktorów wzrosła prawie o jedną dziesiątą. Kolejne lata do 1974 r. przynosiły dalszy ich wzrost (4561). Następny rok, 1975, przyniósł nagły spadek ich liczby (3484). Do początków lat osiemdziesiątych, poza 1976 r., następował powolny spadek liczby ciągników, a mimo to liczba godzin pracy, dzięki wysiłkowi zwłaszcza pracowników warsztatów konserwacyjno-naprawczych, ciągle, aż do 1979 r., była jeszcze wysoka (1437 godz.). Wyraźny spadek średnio przepracowanych godzin w przeliczeniu na jeden traktor zaznaczył się dopiero od 1980 r. (1317).

Tak więc druga połowa lat siedemdziesiątych w zakresie konserwacji i napraw — jak nigdy dotąd — przyniosła duże efekty. Wpływ na to miało m. in. — przejęcie przez jednostki kółek rolniczych w 1974 r. 27 filii państwowych ośrodków maszynowych i oddanie do użytku w wyniku poniesionych nakładów inwestycyjnych w latach 1974—1976 jedenastu warsztatów gminnych oraz 3 technicznych stacji obsługi. Usprawnieniu pracy konserwacyjno-naprawczej służyło również podjęcie od 1975 r. działań w kierunku poprawienia sieci i położenie nacisku na specjalizację warsztatów spółdzielni kółek rolniczych w poszczególnych rodzajach napraw i uzupełnienie ich wyposażenia.

Powyższe przedsięwzięcia nie były jednak w stanie zapobiec starzeniu się sprzętu traktorowo-maszynowego, głównie ciągników. Ich liczba wyraźnie zmniejszyła się, stopień zamortyzowania sięgał 75%. Trzeba również dodać, że na stan gotowości technicznej maszyn ujemnie wpływał brak części zamiennych, zespołów, silników, akumulatorów i ogumienia. Zapotrzebowanie na usługi rolników realizowane było od 50 do 80%. Trzeba również dodać, że gdyby nie utrzymywanie usług produkcyjnych kółek rolniczych chłopi przekazaliby państwu dwa razy więcej ziemi niż to uczynili. Mimo wszystko spółdzielnie kółek rolniczych umożliwiły uprawę ziemi rolnikom, a zwłaszcza tym, którzy nie posiadali własnej siły pociągowej.

7. Zagospodarowanie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi

Jedną z dziedzin działalności kółek rolniczych stało się zagospodarowanie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Grunty z PFZ zaczęto przejmować i zagospodarowywać w 1958 r., a prace w tym kierunku ruszyły żywiej dopiero w 1959 r., gdy minister rolnictwa ustalił, według

stanu ziemi w czasie przejęcia, rozmiary czynszu dzierżawnego [24]. Wysokości czynszu nie wolno było jednak podnosić w czasie trwania dzierżawy, co wraz z wielu innymi ulgami zachęcało do wieloletnich umów na zagospodarowanie ziemi.

Kierunki i sposoby zagospodarowywania ziemi, znajdującej się najczęściej w wielu rozdrobnionych kawałkach pomiędzy gruntami chłopskimi, zależały od rodzaju użytków rolnych, od warunków gospodarczych i nawet społecznych czy demograficznych danego terenu. Najczęściej w ramach kółka rolniczego organizowano zespołową gospodarkę rolną. Zdarzało się również, że kilka kółek tworzyło spółdzielczy ośrodek rolny. Ośrodki posiadały ciągniki i inne maszyny towarzyszące, za pośrednictwem których pomagano też miejscowym rolnikom.

W województwie opolskim do czerwca 1962 r. liczba kółek prowadzących zespołową gospodarkę rolną wzrosła do 188, a więc więcej niż co trzecie kółko prowadziło już wtedy gospodarstwo rolne. Łącznie gospodarstwa Opolszczyzny posiadały 3885 ha gruntów. Użytki rolne stanowiły 95,5% ogólnego areału. Grunty orne sięgały 58,8% powierzchni, łąki i pastwiska 36,2%. Średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego kółka na Śląsku Opolskim nie była jednak duża (20,7 ha), tzn. o jedną trzecią niższa od przeciętnej kraju (30,7 ha). Już w tym czasie zespołowe gospodarstwa rolne kółek na Opolszczyźnie charakteryzowały się dużym odsetkiem ziemi ornej. Wyższy procent ziemi ornej w kraju uprawiały tylko gospodarstwa rolne kółek województwa bydgoskiego (59,4).

Przejmowane ziemie przez kółka rolnicze na Śląsku Opolskim najczęściej należały do gleb gorszych, zwykle wyeksploatowanych, zachwaszczonych i nieuprawianych od lat. Z tych względów w początkowym okresie ich uprawa wymagała dużych nakładów materialnych i staranniejszych zabiegów agrotechnicznych. Wyższych plonów zbóż i ziemniaków można się było spodziewać dopiero po kilku latach. Toteż w 1962 r. około 1/3 kółek w kraju poniosła straty.

W połowie lat sześćdziesiątych kółka rolnicze Opolszczyzny (246) na 2885 ha gruntów ornych uprawiały głównie zboża i rośliny przemysłowe, w mniejszym stopniu rośliny okopowe i pastewne oraz strączkowe na ziarno. W powiatach o większym areale ziemi z PFZ prowadzono również hodowlę zwierząt, np. w Prószkowie hodowano 25 sztuk bydła, w Kamienniku 20 macior i w Pogorzelcu 30 owiec.

Mimo gorszych klas gleb, rozdrobnienia ziemi i dużego jej wyeksploatowania, w 1964 r.,osiągnięto średnio dla 4 zbóż 23,2 q/ha, dla buraków cukrowych przeciętna sięgała 338q/ha i ziemniaków 214 q/ha. Sto-

[24] Jacek, *op. cit.*, s. XI.

sunkowo mniej w porównaniu z produkcją województwa (48,2 q) zebrano z 1 ha siana (44,3 q). Użytki zielone stanowiły bardzo słabe pastwiska, część z nich należało nawet uznać za nieużytki [25].

Zagospodarowanie gruntów PFZ na Śląsku Opolskim z każdym rokiem ulegało poprawie. Było także wiele niedociągnięć. Odzwierciedlało się to w strukturze zasiewów niedostosowanej do rodzajów gleb i zasad agrotechnicznych. Stosowano za mało wapna przy odkwaszaniu gleb i nawozów zielonych przy braku obornika.

Od połowy lat sześćdziesiątych liczba jednostek prowadzących zespołową gospodarkę rolną wykazywała tendencję spadku. W 1965 r. gospodarkę rolną kontynuowały 253 kółka, w 1970 r. — 137, w 1974 r. — 115 i w 1978 r. tylko 49. Najwięcej kółek rolniczych prowadziły gospodarstwa rolne w południowej Opolszczyźnie. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przodował w tym zakresie powiat głubczycki (39 kółek), kolejne miejsca zajmowały powiat nyski (20) i prudnicki (18).

W strukturze gospodarstw kółek rolniczych województwa opolskiego w 1972 r., podobnie jak w całym kraju, przeważały gospodarstwa do 50 ha (149), następnie od 51 do 100 ha (32) i powyżej 100 ha (29). Jak więc widać, gospodarstwa rolne kółek były stosunkowo rozdrobnione. Koncentracja ziemi wpływająca na lepszą organizację pracy i obniżkę nakładów materialnych postępowała bardzo powoli. Jeszcze w 1974 r. 73,1% zespołowych gospodarstw Opolszczyzny nie przekraczało 100 ha użytków rolnych.

Grunty orne znajdujące się w użytkowaniu w połowie lat siedemdziesiątych należały do średnich klas bonitacyjnych. W 1974 r. 42% gruntów ornych zaliczano do IV klasy, 27% do III, prawie 19% do V i 9,3% do VI klasy. Najlepszej ziemi klas pierwszej i drugiej było tylko 2,7% ogólnego obszaru gruntów ornych. Użytki zielone w 66,5% należały do klas IV, V, VI, a do drugiej i trzeciej zaliczano tylko 13,5% tych użytków [26]. W strukturze użytków rolnych przeważały grunty orne (86,8%), następnie łąki (8,5%), pastwiska (4,5%) i pozostałe ziemie (0,2%).

Ze względu na ciągłe zmiany obszaru użytków rolnych powyższe dane należy uznać za przykładowe i orientacyjne dla połowy lat siedemdziesiątych. Ogólny obszar gruntów będących w posiadaniu kółek rolniczych Opolszczyzny zmieniał się i wzrastał. Szczególnie duży wzrost areału kółek zaznaczył się od końca lat sześćdziesiątych. O ile w 1968 r.

[25] *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Opolu na IV...*, s. 11.

[26] *Sprawozdanie z działalności społeczno-gospodarczej jednostek podległych WZKR za rok 1974*, Opole 1975, s. 8, powiel.

grunty ogółem wynosiły 2816 ha, to już w 1970 r. 6150 i w 1971 r. 16 233 ha. Tak znaczna dynamika wzrostu była rezultatem ogłoszenia uchwały Rady Ministrów z 15 lipca 1972 r. zobowiązującej do przejęcia i zagospodarowania gruntów PFZ.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych zaczęto również przyjmować ziemie wkładowe rolników indywidualnych. Do 1974 r. tego rodzaju gruntów przyjęto 819 ha od 178 rolników i w 1975 r. od 231 rolników 731 ha. Do końca 1976 r. areał ziemi wkładowej rolników zwiększył się do 2373 ha. Świadczyło to również o postępie w kierunku organizowania działalności gospodarczej o charakterze spółdzielczym.

Decyzją władz wojewódzkich 29 spółdzielni kółek rolniczych przekazało całość produkcji rolniczej jednostkom gospodarki uspołecznionej. Poza tym 9 spółdzielni przekazało tylko część swych gruntów innym jednostkom. W przeciągu 1978 r. areał gruntów zespołowych gospodarstw rolnych zmniejszył się z 16 233 do 7643 ha. Użytki te były dosyć zróżnicowane tak co do ich ilości, jak i jakości. Przeciętna powierzchnia działki nie przekraczała 2 ha. W dodatku istniało stosunkowo duże ich rozproszenie. Średnia odległość wymienionych działek od zabudowań gospodarczych dochodziła do 5 km. Rozrobnienie i rozproszenie wpływało na intensyfikację i efekty ekonomiczne produkcji rolnej. Do końca IV kwartału 1979 r. użytkowane przez spółdzielnie kółek rolniczych ziemie zostały w całości przekazane innym użytkownikom uspołecznionym.

Mówiąc o ziemi należy zwrócić uwagę na ciągły jej ruch. Na Opolszczyźnie tylko niewielka liczba kółek rolniczych już od końca lat sześćdziesiątych mogła prowadzić systematyczną i zaprogramowaną gospodarkę na określonych polach powyżej 5 lat. Przeciętnie gospodarowano na jakiejś powierzchni gruntów około 3 lata. Dla ilustracji podamy, że w latach 1968—1969 przekazano gospodarce uspołecznionej 1118 ha, przejęto do zagospodarowania 1237 ha. Jeżeli w 1969 r. kółka rolnicze Opolszczyzny posiadały 3220 ha, to oznaczało to, że wymianie uległa około jedna trzecia gruntów. Wiemy, że kółka przejmowały ziemię wyeksploatowaną, rozdrobnioną i w nie najlepszej klasie bonitacyjnej. Scalanie tej ziemi było bardzo powolne. Trzeba tu podkreślić duże zasługi pracowników, którzy musieli nie tylko dokładać do tej ziemi nawozy, ale i wiele wysiłku fizycznego, aby doprowadzić najczęściej zachwaszczony ugór do właściwego stanu. Zdajemy sobie sprawę, jak ważną rzeczą dla wysokości plonów jest stabilny płodozmian, należyta struktura upraw, racjonalne następstwo roślin po sobie, mające na celu wzbogacanie gleby w związki próchnicze. Pracownicy kółek dążyli do racjonalnego zagospodarowania ziemi, szczególnie poprzez uprawę roślin strukturotwórczych.

W tej pracochłonnej i materiałochłonnej działalności w znacznej mie-

rze pomagało państwo. W końcu lat sześćdziesiątych pomoc ta nie przekraczała 2300 zł kredytu w przeliczeniu na 1 ha. Kredyt ten podlegał umorzeniu. Nie było to dużo, jeżeli zauważymy, że rozmiary nakładów na 1 ha sięgały wtedy przeciętnie 5000 zł. Dzięki jednak dobrej organizacji i pracy udało się, dla przykładu w 1969 r. niepomyślnym dla rolnictwa, uzyskać wysokie plony. Tylko minimalna liczba kółek na tego rodzaju gruntach ponosiła straty.

8. Usługi

Produkcja rolnicza województwa opolskiego i całego kraju coraz bardziej uzależniała się od rozwoju różnego typu usług. W tym najważniejszego znaczenia nabierały usługi w dziedzinie prac polowych. Główną przyczyną wzrostu popytu na usługi stawał się postępujący proces zmniejszania się zasobów siły roboczej, wynikający z odpływu młodzieży oraz starzenia się pozostałej ludności wsi.

Pod względem rozwoju usług produkcyjnych, w tym polowych i dla gospodarstw, M. Kargol wyodrębnia dwa okresy ich rozwoju: pierwszy w latach 1957—1966, drugi od 1966 do 1970 r.[27].

W pierwszym okresie wypracowano konkretne formy organizacyjne usług kółek rolniczych. Jednymi z nich stały się zespoły maszynowe, dla których bazą były działające jeszcze gminne ośrodki maszynowe. Znacznym powodzeniem cieszyły się zespoły omłotowe działające w oparciu o przydzielone przez państwo silniki spalinowe. W tym czasie najbardziej przydatną maszyną, ułatwiającą rolnikom pracę i zastępującą ubytki siły roboczej, stał się traktor. Producent rolny zaczynał przekonywać się o konieczności wprowadzenia techniki. Znajduje to wyraz w utworzeniu bazy materialnej, jakim stał się FRR. W okresie 1959—1966 nakłady inwestycyjne kółek przeznaczone były głównie na mechanizację. Budowa zaplecza i wyposażenie techniczne pochłaniały 95% nakładów inwestycyjnych. W wyniku powyższych poczynań świadczone usługi mechanizacyjne stały się nieodłącznym atrybutem polskiej wsi.

W celu właściwej realizacji usług i sprawnej oraz oszczędnej eksploatacji traktorów i pozostałych maszyn rolniczych, w początkach lat sześćdziesiątych w kółkach posiadających po kilka traktorów powołano mechaników-dyspozytorów, a przy państwowych ośrodkach maszynowych instruktorów mechanizacji. Jednocześnie ubezpieczono traktorzystów, co wpłynęło na stabilizację kadr i poprawę usług traktorowo-maszynowych.

---

[27] M. Kargol, *Ekonomiczne i społeczne determinanty usługowej działalności kółek rolniczych, Zagadnienia kółek rolniczych*, Warszawa 1972, s. 95; *Raport o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa opolskiego* (synteza), Opole 1981, s. 25.

W części kółek rolniczych, także i na Opolszczyźnie, wprowadzono zasadę realizacji usług rolnikom indywidualnym na podstawie zawieranych wcześniej umów na wyznaczane prace. Wpływało to na właściwą organizację usług kółek, jak i na zapewnienie rolnikom ich wykonania w odpowiednim terminie.

Do 1959 r. maszyny w kółkach rolniczych zakupywano ze składek rolników indywidualnych jako ich wspólną własność. Ze względu na większe wkłady bogatszych chłopów, mieli oni prawo pierwszeństwa korzystania z maszyn, zwłaszcza traktorów, których ceny były szczególnie wysokie. Biedniejsi rolnicy posiadali ograniczony dostęp do maszyn, chociaż potrzebowali większej pomocy w zakresie usług. Sytuacja uległa poprawie po utworzeniu FRR, usługi produkcyjne stały się bardziej dostępne dla jednych i dla drugich. Nastąpił znaczny rozwój usług, o czym świadczył wzrost przychodów kółek rolniczych z tytułu ich realizacji. W latach 1960—1962 wspomniane przychody z usług traktorowo-maszynowych w kraju wzrosły z 225,9 do 1013,7 (449,1%) mln zł, w województwie opolskim z 14,4 do 59,6 (413,8%) mln zł. Jak z liczb wynika, dynamika rozwoju usług kółek rolniczych na Opolszczyźnie już w tym czasie była nieco mniejsza, chociaż większość kółek na Śląsku Opolskim (396) z realizacji usług traktorowo-maszynowych otrzymała nadwyżki. Ze stratami w tym względzie pracowało 205 jednostek. Łącznie, nadwyżki kółek Opolszczyzny sięgały 6,9, a straty 3,5 mln zł.

W działalności gospodarczej kółek rolniczych województwa opolskiego w początkach lat sześćdziesiątych dominowały omówione powyżej usługi. W 1962 r. na 81,2 mln przychodów z ogólnej działalności za usługi traktorowo-maszynowe wpłynęło 59,6 (73,4%), za inne usługi 8,2 (10,1%) i z gospodarki rolnej 13,4 (16,5%) mln zł. Dla porównania podamy, że w całym kraju udział usług traktorowo-maszynowych (1013,7 mln) w przychodach z ogólnej działalności gospodarczej (1407,8 mln) wynosił 72,0%, pozostałych usług (256,4 mln) 18,2% i gospodarki rolnej (137,7) 9,8%.

Wśród usług traktorowo-maszynowych województwa opolskiego w 1962 r. (59,6 mln), usługi wykonane traktorami przyniosły 50,8 mln zł (w tym rolne 42,2 mln i transportowe 8,6 mln), wpływy za omłoty 7,0 mln i inne dochody 1,8 mln zł [28].

Charakterystyczną cechą usług kółek rolniczych Śląska Opolskiego w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych był znaczny ich rozwój w zakresie prac mających na celu ochronę roślin. Łączna powierzchnia upraw poddana zabiegom ochrony roślin w latach 1960—1964 uległa podwojeniu. Areał objęty zwalczaniem chwastów powiększył się czterokrotnie.

[28] Jacek, *op. cit.*, s. 21.

Powyższe rezultaty wypracowano systematycznie powiększając aparaturę do ochrony roślin i dzięki właściwej organizacji prac zarządów kółek rolniczych. Tylko w latach 1962—1964 liczba wspomnianych aparatów w kółkach Opolszczyzny zwiększyła się z 501 do 815.

Prowadzona przez kółka rolnicze ochrona roślin w województwie opolskim została umasowiona i przez rolników uznana za niezbędną. Kółka rolnicze wprowadziły również i upowszechniły szereg innych koniecznych zabiegów pielęgnacyjnych roślin, m. in. także w zakresie wapnowania gleb. Po szerokiej akcji propagandowej wysiew wapna w latach 1962—1964 na 1 ha zwiększył się z 65,2 do 120,0 kg. Należy przy tym dodać, że ministerstwo rolnictwa celem zwiększenia potrzebnego wapnowania gleb wprowadziło 50% dotację dla kółek rolniczych na wywóz i rozsiew wapna na polach.

Niemniej ważnym osiągnięciem w zakresie rozwoju usług kółek rolniczych pierwszej połowy lat sześćdziesiątych stała się pomoc przy budowie silosów do kiszenia zielonek. W budowie silosów, doceniając znaczenie kiszonek w rozwoju hodowli, pomagało państwo. Rolnicy otrzymywali dotację finansową, poza tym zapewniano im cement. Aby ułatwić realizację przedsięwzięć, na zlecenie Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych spółdzielnie usług wytwórczych wykonywały formy i prefabrykowały elementy, z których budowano silosy. W ramach usług, głównie u członków kółek rolniczych, zbudowano około 1800 silosów. Do połowy lat sześćdziesiątych posiadał je na Opolszczyźnie co czwarty rolnik-właściciel gospodarstwa powyżej 2 ha.

Usługi dla rolników indywidualnych obejmowały głównie prace polowe. W 1964 r. najwięcej czasu pochłaniały orki (39,6%), kolejno pozostałe prace polowe (21,3%), koszenie zbóż (18,4%), podorywki (10,3%), koszenie traw (5,2%), kopanie ziemniaków (2,5%), siew nawozów (1,4% i siew zbóż (1,3%).

Przeszkodą do dalszego rozwoju usług traktorowo-maszynowych był brak traktorzystów i dyspozytorów, przeciągające się remonty ciągników i maszyn, często niewłaściwa konserwacja sprzętu technicznego i niejednokrotnie brak właściwej organizacji pracy [29]. Swego rodzaju barierą na drodze powiększania usług polowych przez kółka i międzykółkowe bazy maszynowe stał się niedostatek maszyn towarzyszących. Usprawiedliwiało to podejmowanie przez kółka usług transportowych, zwłaszcza że na wsi istniało wówczas znaczne zapotrzebowanie na usługi transportowe, które w porównaniu z pracami polowymi nie były sezonowymi i dawały zatrudnienie przez cały rok. Średnio w kraju transport rolniczy

[29] *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Opolu na IV...*, s. 46—47.

i pozarolniczy w przeliczeniu na 1 traktor w połowie lat sześćdziesiątych w skali rocznej sięgał 49% przepracowanych godzin, usługi polowe 41% i inne 10% [30].

W strukturze działalności gospodarczej kółek rolniczych oraz międzykółkowych baz maszynowych województwa opolskiego najważniejszą pozycję w 1966 r. stanowiły usługi mechanizacyjne, w tym i warsztatowe. Taki wniosek nasuwają rozmiary dochodów. Z łącznej kwoty wpływów (216 190 tys.) na usługi mechanizacyjne przypadało 74,0% tej sumy. Resztę wniosła zespołowa gospodarka rolna (10,3%), produkcja materiałów budowlanych i uzyskiwanie surowców (3,6%), usługi remontowo-budowlane łącznie z inwestycjami wykonanymi systemem gospodarczym (4,1%), zbiorowe zaopatrzenie w środki produkcji (3,1%) i inne (4,9%). W całym kraju udział dochodów z usług mechanizacyjnych (74,2%) w dochodach ogółem nie odbiegał od ich rozmiarów w województwie opolskim. Natomiast w innych województwach istniały w tym zakresie znaczne rozbieżności, wielkości skrajne udziału dochodów z usług mechanizacyjnych w dochodach ogółem wahały się od 53,7 (województwo krakowskie) do 90,5% (białostockie).

W porównaniu z pozostałymi kółkami kraju dochody z działalności mechanizacyjnej kółek rolniczych województwa opolskiego w 1966 r. stawiały je wśród najlepszych. Przy przeciętnym dochodzie kółka rolniczego w kraju przekraczającym 140 tys. zł, województwo koszalińskie zajęło pierwsze miejsce (234,4), bydgoskie drugie (223,8), a opolskie trzecie (218). Dalsze już miejsca zajęły, wśród międzykółkowych baz maszynowych kraju zarządzanych przez państwowe ośrodki maszynowe (10) [31].

O kierunku działalności usługowej świadczą dochody z działalności mechanizacyjnej kółek rolniczych i zarządzanych przez nie międzykółkowych baz maszynowych. Mianowicie, w strukturze tych dochodów udział prac polowych wynosił 36,1%, transport rolniczy 26,9%, transport pozarolniczy 17,3%, usługi agregatów omłotowych 8,3% i pozostałe łącznie z działalnością warsztatową 11,4%. W całym kraju struktura usług, sądząc na podstawie dochodów, była podobna. Dominowały prace polowe (31,1%), kolejne miejsca zajął transport rolniczy (25,8) i pozarolniczy (18,2), usługi agregatów omłotowych (14,0) i pozostałe (10,9) [32].

Jak z powyższego wynika, w strukturze usług dominowały prace polowe. Z kolei wśród prac polowych, na łączną liczbę 231,4 tys. przepracowanych godzin, większość przypadała na orkę (80,4 tys.), następnie na koszenie zbóż (39,3), zabiegi ochrony roślin (21,2), podorywkę (18,0), ko-

[30] *Sprawozdanie* [CZKR] *z działalności społeczno-gospodarczej w 1966 roku*, Warszawa 1967, s. 45.

[31] *Ibid.*, s. 149.

[32] *Ibid.*, s. 150.

panie ziemniaków (6,4), siew nawozów sztucznych i rozlewanie wody amoniakalnej (6,1) oraz na wapnowanie (5,0).

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kółka rolnicze poprzez swą działalność usługową stały się decydującymi o intensyfikacji i unowocześnianiu produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych. Świadcząc usługi mechanizacyjne wpływały na właściwą realizację zabiegów uprawowych, jednocześnie oszczędzały czas rolnika w okresie piętrzących się prac polowych. Dalszemu zabezpieczeniu warunków poszerzania usług służyła prowadzona koncentracja maszyn w jednostkach do których zaliczano wdrażanie brygadowego systemu pracy. W wielu kółkach oprócz brygad wiejskich powołano brygady specjalistyczne. Ponadto w 1971 r. zainicjowano inne formy organizacyjne prac u rolników. Przy zachowaniu tradycyjnych usług świadczonych przez kółka i międzykółkowe bazy maszynowe wprowadzono nowe użytkowanie sprzętu w postaci indywidualnego wypożyczania zestawów maszyn bez obsługi.

Od 1972 r. kółka rolnicze podjęły kompleksowe i szybkie działania w zakresie poprawy terminowości i jakości usług. Zamierzenia ujęto również w „Programie poprawy jakości usług". Rzeczywiście już na przełomie lat 1972/1973 poprawiła się działalność w zakresie konserwacji i zabezpieczenia maszyn na okres zimy. Lepiej przygotowano sprzęt do prac polowych. Ponadto uregulowano wiele zagadnień mających istotny wpływ na jakość, terminowość i dostępność usług produkcyjnych dla rolnictwa. Przede wszystkim wprowadzono układ zbiorowy pracy i nowy cennik za usługi mechanizacyjne, poza tym wprowadzono nowe zasady likwidacji sprzętu i naliczania amortyzacji oraz finansowania remontów sprzętu.

Do nowych istotnych zmian w dziedzinie usług mechanizacyjnych należało zaliczyć poszerzanie prac specjalistycznych obejmujących zwłaszcza ochronę roślin, wapnowanie gleb, wysiew nawozów sztucznych, zbiór zbóż przy pomocy kombajnów, uprawę oraz zbiór ziemniaków i buraków, wreszcie wywóz ziemiopłodów.

W usługach jednostek zrzeszonych w związku kółek województwa opolskiego, jak i całego kraju, w początkach lat siedemdziesiątych dominowała działalność mechanizacyjna, w tym i warsztatowa. Według materiałów statystycznych z 1972 r. wśród przychodów ogółem (878,6 mln zł) wpływy za wspomniane usługi na Opolszczyźnie sięgały 509,7 mln, z gospodarki rolnej 156,1, produkcji materiałów budowlanych 30,7, usług remontowych 125,1, zbiorczego zaopatrzenia 29,5 i z innej działalności 27,5 mln zł [33].

[33] *Sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych na V Krajowy...*, tablica 12.

W wynikach finansowych działalności gospodarczej jednostek zrzeszonych w Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych nadwyżki (38,9 mln zł) były prawie cztery razy większe od strat (10,2 mln zł). Wyniki mogły być jeszcze lepsze, lecz na przeszkodzie stało niepełne zaopatrzenie kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych w maszyny towarzyszące traktorom. W 1973 r. zgłoszono zapotrzebowanie na 80 kombajnów zbożowych, otrzymano tylko 12. Identycznie było z kombajnami ziemniaczanymi (15% zrealizowanego zapotrzebowania) kosiarkami rotacyjnymi (18,7%), rozsiewaczami nawozów (10%), prasami zbierającymi (7,5%). Tylko zapotrzebowanie na ciągniki zrealizowano w 91,6%.

Mimo wspomnianych przeszkód, dzięki coraz lepszej organizacji usług traktorowo-maszynowych uzyskano dobre wyniki finansowe, powiększono prace polowe, transportu rolniczego i pozarolniczego. W latach 1971—1973 wzrosła ogółem liczba godzin usług traktorowo-maszynowych z 4328 do 4551 tys. (105,2%), w tym prac polowych z 1579 do 1603 tys. (101,5%), transportu rolniczego z 1518 do 1586 (104,2) i transportu pozarolniczego z 936 do 1224 tys. (130,8%), w konsekwencji zmalał czas innych prac z 244 do 136 tys. godzin (55,7%). Stosunkowo wysoki wskaźnik wykorzystania maszyn w pracach polowych zarejestrowano w powiatach: opolskim (137,8%), krapkowickim (126,2%) i brzeskim (121,0%) [34].

W początkach lat siedemdziesiątych poszerzono usługi w zakresie rozsiewu nawozów i wapna, sadzenia i kopania ziemniaków, zbierania traw i zielonek oraz roztrząsania obornika. W tym też czasie zapoczątkowano zbiór zielonek i traw kosiarko-ładowaczami i polowymi sieczkarniami. W województwie opolskim wydatnie zwiększono usługi chemizacyjne. W latach 1971—1973 wysiew wapna powiększono z 185,7 do 256,7 (138,2%) i nawozów z 11,7 do 35,3 tys. t. (301,7%). Zabiegi ochrony roślin w 1971 r. wykonano na 117,3 tys. ha, w 1973 r. na 131,1 tys. ha (111,8%).

Do poprawy bazy paszowej przyczyniły się usługi w zakresie parowania i kiszenia ziemniaków. Liczba przepracowanych godzin kolumn powiększyła się z 28,3 do 36,8 tys. Znaczny postęp nastąpił również w sprzęcie zbóż kombajnami. Do osiągnięć w zbiorze zbóż przy małym przydziale nowych kombajnów przyczynił się zakup wyeksploatowanych tego typu maszyn w państwowych gospodarstwach rolnych, a następnie ich remont.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych i w początku osiemdziesiątych rozwój usług postępował w dalszym ciągu, chociaż zapotrzebowa-

[34] *Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Opolu na VIII Wojewódzki Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich za okres 1971—1973*, Opole 1974, tablica XI, powiel.

nie rolników w tym względzie powiększało się jeszcze szybciej. Miernikiem zaangażowania czynnika ludzkiego i maszyn w pracach na rzecz gospodarstw rolników indywidualnych może być wartość zrealizowanych usług średnio w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Powyższy wskaźnik wprawdzie w poszczególnych spółdzielniach kółek rolniczych był dosyć zróżnicowany i wahał się od 184 zł w Chrząstowicach do 1136 zł w Lubszy, to jednak średnia dla całego województwa daje bardziej syntetyczny obraz rozwoju usług. W przeliczeniu na 1 ha wartość usług w gospodarstwach indywidualnych w 1975 r. wynosiła 597 zł i w 1976 r. 700 zł. W latach 1977—1979 wartość usług dla gospodarstw indywidualnych bez refundacji środków Centralnego Związku Kółek Rolniczych na 1 ha zwiększyła się z 927 do 1316 zł. Powyższy wzrost wartości wykonanych usług potwierdzają również powiększające się ich rozmiary w ujęciu rzeczowym. W latach 1977—1980 usługi na rzecz gospodarstw w orkach i podorywkach zwiększyły się o 28 tys. ha (30%), w siewie buraków o 4,5 tys. ha (62%), w roztrząsaniu obornika o 8,2 tys. ha (57%), koszeniu traw i zielonek o 20 tys. ha (54%), w zbiorze zbóż i rzepaku o 11 tys. ha (17%) oraz w zbiorze ziemniaków kombajnami o 2 tys. ha (ok. 300%) [35].

Uwidoczniony wartościowy i rzeczowy rozwój usług produkcyjnych dla indywidualnych gospodarstw województwa opolskiego nie zdołał mimo to zaspokoić potrzeb rolników. Zgłoszenia rolników ciągle były wyższe niż moce usługowe spółdzielni kółek rolniczych. Potrzeby w zakresie usług produkcyjnych głównie w gospodarstwach średnich oraz chłopów-robotników w znacznym stopniu przewyższały podaż oferowanych usług. Na powyższą sytuację zarówno co do rozmiarów, jak i struktury usług produkcyjnych największy wpływ miała jakość i ilość maszyn oraz sprzętu będącego w posiadaniu spółdzielni kółek rolniczych. W niektórych wypadkach rozmiary usług zdeterminowane były niedomaganiami organizacyjno-technicznymi. Spółdzielnie kółek rolniczych i międzykółkowe bazy maszynowe charakteryzowały się w dalszym ciągu za małą bazą materialno-techniczną, jednocześnie posiadały rzadką sieć warsztatów, które nie były również w pełni zaopatrzone w maszyny i narzędzia pracy. W dodatku obowiązujący system ekonomiczno-finansowy sprzyjał rozwijaniu usług nie dla rolników, lecz dla usługobiorców pozarolniczych. Struktura cen usług i środków produkcji decydowała o powstaniu sprzeczności między statutowymi zadaniami kółek, jakimi była realizacja usług produkcyjnych dla rolnictwa a pogonią za maksymalnymi dochodami. W tym kontekście jeszcze w 1981 r. przeważająca część świad-

[35] *Sprawozdanie Rady i Zarządu WZKR na X Wojewódzki Zjazd Delegatów KR*, Opole 1981, s. 17.

czonych usług dla rolników indywidualnych nie przyniosła zwrotu nakładów.

9. Oświata rolnicza

Ważną dziedziną działalności kółek rolniczych stało się upowszechnianie wiedzy rolniczej i wzorów nowoczesnego gospodarowania. Na terenie Śląska Opolskiego początkowo podstawową formą oświaty rolniczej były kursy, następnie zespoły przysposobienia rolniczego i szkoły przysposobienia rolniczego. Jednocześnie prowadzono pogadanki o tematyce specjalistycznej. Stosowano je we wsiach prowadzących określone kierunki produkcji rolnej.

System kursowy szybko upowszechnił się i w połowie lat sześćdziesiątych objął 87% wsi województwa. Zwiększyła się też średnia frekwencja na jednym szkoleniu z 25 osób w roku szkolnym 1962/1963 na 35 w roku szkolnym 1964/1965. Tematyka kursów obejmowała podstawowe wiadomości agro- i zootechniczne oraz kierunki produkcji stosowane w danej wsi względnie powiecie. W programie nauczania uwzględniano również tematy społeczno-polityczne i problematykę wynikającą z potrzeb rozwoju kółek rolniczych oraz miejscowych rolników. Szkoleniem rolniczym zajmowało się 741 lektorów i wykładowców, którzy dokształcali się na comiesięcznych seminariach.

Pomocą w masowym szkoleniu rolników stawał się film rolniczy, audycje radiowo-telewizyjne, zwłaszcza program „Naukowcy rolnikom". Z ostatniej formy oświatowej korzystało ponad 1150 słuchaczy zorganizowanych w 79 zespołach. Praktycznie po wysłuchaniu audycji radiowych i telewizyjnych wyjaśnień udzielali agronomowie lub lektorzy.

Oświata za pośrednictwem kursów do połowy lat sześćdziesiątych prowadzona była w okresie zimy, od 1965 r. mimo trwających robót polowych naukę kontynuowano wiosną i latem. Jej przebieg był nieco inny. Pod opieką nauczycieli przeprowadzono doświadczenia, pokazy, konkrusy, następnie odwiedzano gospodarstwa rolne i ośrodki postępu rolniczego.

Znaczną wagę przywiązywano również do upowszechniania czytelnictwa książek fachowych i prasy rolniczej. W początkach lat sześćdziesiątych prenumeratorów prasy rolniczej nie było jednak dużo, tylko co trzeci członek kółka rolniczego lub koła gospodyń abonował jedno z czasopism fachowych. Niezadowalającym był również wtedy stan bibliotek. W końcu 1964 r. w kółkach rolniczych Opolszczyzny istniało tylko 96 bibliotek o 4135 woluminach, a zatem tylko co dziewiąte kółko posiadało bibliotekę liczącą średnio 43 książki.

Ważnym zadaniem kółek stało się przygotowanie młodzieży do zawodu rolnika. Główną formą przygotowania do zawodu stały się wspom-

niane trzystopniowe zespoły przysposobienia rolniczego, których liczba w województwie opolskim w 1962 r. wzrosła do 358, a uczestników do 3092. W końcu 1967 r. liczba zespołów zwiększyła się do 456, uczestników do 4620. Od 1964 r. wystąpił wyraźny postęp, zwłaszcza w zakresie sprawności nauczania, tzn. poprawił się stosunek uczniów zespołów I stopnia do liczby absolwentów, którzy po III stopniu zdali egzamin państwowy. W tym okresie wspomniany wskaźnik sięgał 40%. Mimo wszystko znaczna liczba młodzieży nie kończyła przysposobienia i nie mogła wstępować do technikum rolniczego.

Liczba absolwentów przysposobienia rolniczego (377), którzy zdali egzamin państwowy wysuwała województwo opolskie w 1962 r. na ósme miejsce. Pierwsze miejsce zajęło województwo poznańskie (1007), drugie — bydgoskie (590) i trzecie — krakowskie (463). W 1966 r. sytuacja ta uległa zmianie, województwo opolskie zajęło 11 miejsce (625 absolwentów), natomiast pierwsze miejsce przypadło województwu białostockiemu (1357), drugie poznańskiemu (1162) i trzecie warszawskiemu (1122) [36].

W poszczególnych powiatach Śląska Opolskiego, według danych z 1967 r., liczba absolwentów przysposobienia rolniczego po egzaminach państwowych była dosyć zróżnicowana, wahała się od 28 (powiat opolski) do 103 (prudnicki). W jeszcze wyższym stopniu zróżnicowana była sprawność nauczania, oscylowała w granicach od 8,6 (powiat grodkowski) do 80,4% (kozielski), średnia w województwie sięgała 52,1%.

Materiały z lat siedemdziesiątych świadczą o tym, że forma nauczania w postaci przysposobienia rolniczego powoli traciła na znaczeniu. O ile w 1967 r. w 456 zespołach województwa opolskiego uczyło się 4620 słuchaczy, to w 1979 r. w 89 zespołach pobierało naukę już tylko 1257 młodych rolników.

Zmniejszanie się zespołów i liczby słuchaczy przysposobienia rolniczego wiązało się z powstawaniem i rozwojem szkół rolniczych innych typów, które reprezentowały wyższy poziom nauczania, zwłaszcza w systemie nauczania stacjonarnego. Na zmniejszanie się powodzenia nauczania w formie przysposobienia znaczny wpływ miała również służba rolna, która przejawiała coraz mniej zainteresowania tego typu oświatą rolniczą.

Upowszechniającą się formą doskonalenia absolwentów przysposobienia rolniczego i innych szkół rolniczych od 1969 r. stały się zespoły młodych rolników. Charakterystyczną cechą programu nauczania zespołów było włączanie zagadnień mających za zadanie ukierunkowanie produkcji w prowadzonych przez młodych rolników samodzielnie gospodarstwach rolnych. Do 1967 r. na Śląsku Opolskim utworzono 120 zespo-

[36] J a c e k, *op. cit.*, s. 14; *Sprawozdanie z działalności społeczno-gospodarczej w 1966...*, s. 89.

łów młodego rolnika zrzeszających 1211 uczestników. Większość zespołów rzeczywiście uwzględniała w swej działalności specjalizację i kooperację produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz produkcję zespołową. W 1977 r. specjalizację produkcji roślinnej podjęły 23 zespoły, a zwierzęcej 91. Uczestnicy zespołowej produkcji zorganizowali również 94 grupy użytkowników sprzętu rolniczego, poza tym zakładali zespoły rolników indywidualnych oraz przystępowali do upraw zblokowanych.

Wśród zespołów województwa opolskiego obejmujących 1010 gospodarstw podjęto produkcję roślinną na 1823 ha, w tym m. in. zbóż, buraków cukrowych, ziemniaków, rzepaku, lnu, tytoniu, ziół, warzyw, drzew owocowych. Wśród zespołów hodowlanych powołano specjalizację w dziedzinie: bydła mlecznego i rzeźnego, wychowu cieląt, trzody, owiec, drobiu, zwierząt różnych oraz produkcji mieszanej zwierzęcej i roślinnej.

W wyniku poszukiwania coraz lepszych form kształcenia, w połowie lat siedemdziesiątych powołano Studium dla Młodych Rolników. Średnia liczba uczestników studium sięgała 30 osób. W ramach studium w 1975 r. przeprowadzono 3 cykle szkolenia. Ponadto słuchacze zwiedzali gospodarstwa rolne, brali udział w szkoleniach specjalistycznych, pokazach i konkursach.

W 1976 r. Centralny Związek Kółek Rolniczych uzyskał zezwolenie na organizowanie i prowadzenie skróconych rolniczych kursów dla producentów, byłych uczestników szkolenia specjalistycznego. Już w 1967 r. kółka rolnicze Opolszczyzny zorganizowały 85 kursów dla 2108 producentów rolnych. Największy udział wśród absolwentów skróconych kursów stanowili wykwalifikowani rolnicy — 1292, następnie hodowcy trzody chlewnej — 254, ogrodnicy — 165, pszczelarze — 107, hodowcy: drobiu — 26, owiec — 41, koni — 26 i bydła — 22. Łącznie we wszystkich formach pozaszkolnej oświaty rolniczej w skali rocznej poszerzało swe kwalifikacje około 2,5 tys. rolników. Wydatki na powyższą działalność w ramach kółek rolniczych sięgały 2 mln zł rocznie.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych z myślą o pogłębieniu wiedzy zdobytej w zespołach przysposobienia rolniczego i w zespołach młodego rolnika propagowano ze znacznym powodzeniem przystępowanie do olimpiad wiedzy rolniczej. W 1976 r. w olimpiadzie wzięło udział 1100 osób z 43 gmin. W następnym roku olimpiada zainteresowała młodych rolników z 48 gmin. Do działalności na rzecz propagowania olimpiad oprócz spółdzielni kółek rolniczych włączyły się zarządy gminne Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i pracownicy urzędów gminnych. Pod względem poziomu wiedzy, organizacji akcji i udziału młodych rolników szczególnie duże osiągnięcia wypracowano w gminach: Cisek, Biała, Brzeg, Głubczyce, Izbicko i Nysa. We wspomnianych gminach przystępowało do olimpiady od 30 do 60 osób.

Na uwagę zasługuje zainicjowanie wspólnie z ZSMP współzawodnictwa pod hasłem „zespół młodego rolnika — start do nowoczesnego rolnictwa". Początkowo zainteresowanie tą formą współzawodnictwa zbiorowego było dosyć nikłe, dopiero w 1979 r. objęło ono 112 zespołów młodego rolnika z 30 gmin. Współzawodnictwo indywidualne propagował konkurs „Młody mistrz plonów", uczestniczyło w nim 597 członków z 38 gmin (1979 r.). Pobudzeniu i uaktywnieniu działalności zespołów młodego rolnika służyła również inicjatywa spółdzielni kółek rolniczych i Zarządu Wojewódzkiego ZSMP powołania dziewięciu rejonowych klubów młodego rolnika. Do klubu mogły jednak należeć tylko te gospodarstwa, które podjęły działalność specjalistyczną, osiągały odpowiedniej wysokości produkcję globalną i towarową, a ich właściciele wykazywali się działalnością społeczną.

Aneks 1

Kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich działające od 1957 do 1982 r.

Lp.	Miejscowość	Gmina
1.	Zielęcice	Brzeg
2.	Pawłów	Brzeg
3.	Żłobizna	Brzeg
4.	Lubsza	Lubsza
5.	Kościerzyce	Lubsza
6.	Gierszowice	Brzeg
7.	Zawiszyce	Głubczyce
8.	Kozłówka	Głubczyce
9.	Chróścina	Skoroszyce
10.	Wojsław	Grodków
11.	Gortatów	Kluczbork
12.	Roszkowice	Byczyna
13.	Gogolin	Gogolin
14.	Rogów Opolski	Krapkowice
15.	Siemysłów	Domaszowice
16.	Budkowice Śląskie	Wilków
17.	Sławniowice	Głuchołazy
18.	Głuchołazy	Głuchołazy
19.	Włodary	Nysa
20.	Kubice	Nysa
21.	Niwnica	Nysa
22.	Pleśnica	Korfantów
23.	Gracze	Niemodlin
24.	Grodziec	Niemodlin
25.	Komprachcice	Komprachcice
26.	Śmicz	Biała
27.	Borycz	Izbicko
28.	Izbicko	Izbicko
29.	Kielcza	Zawadzkie
30.	Barut	Jemielnica
31.	Stobrawa	Lubsza
32.	Michałowice	Lubsza
33.	Nowe Kolnie	Lubsza

Źródło: Materiały archiwalne WZKR.

Aneks 2

Członkinie kół gospodyń wiejskich Śląska Opolskiego pełniące funkcję przewodniczących od powstania kół do 1982 r.

Lp.	Nazwisko i imię	Miejscowość	Gmina	Rok powstania KGW
1.	Tobiasz Anna	Lipki	Brzeg	1957
2.	Mamczar Amelia	Ciermięcice	Głubczyce	1965
3.	Miske Teresa	Gaworowice	Kamiennik	1959
4.	Pobian Maria	Lipniki	Kamiennik	1960
5.	Kaczmarz Emilia	Ligota Zamecka	Kluczbork	1957
6.	Sierżant Stefania	Roszkowice	Byczyna	1957
7.	Szankiewicz Kazimiera	Wierzbica Dolna	Wołczyn	1959
8.	Strącik Leokadia	Dzielawy	Polska Cerekiew	1964
9.	Chmielorz Anna	Zakrzów	Polska Cerekiew	1963
10.	Resel Maria	Ostrożnica	Pawłowiczki	1960
11.	Kostecka Helena	Reńska Wieś	Reńska Wieś	1960
12.	Baron Agnieszka	Borki	Krapkowice	1959
13.	Woźniak Anna	Morów	Nysa	1962
14.	Suchanek Helena	Jarnołtów	Otmuchów	1965
15.	Mordawska Helena	Kozielno	Paczków	1960
16.	Ziomko Stefania	Ścinawa Mała	Korfantów	1958
17.	Tkaczuk Maria	Dąbrowa Niemodlińska	Dąbrowa	1956
18.	Szymoniak Janina	Niemodlin-Wesele	Niemodlin	1959
19.	Korzeniowska Olga	Włostowa	Korfantów	1965
20.	Kaszura Maria	Przywory	Tarnów Opolski	1965
21.	Korfanty Eleonora	Jełowa	Łubniany	1964
22.	Matejka Elżbieta	Gosławice	Opole	1965
23.	Pisarska Gertruda	Nakło	Tarnów Opolski	1965
24.	Klimas Maria	Dylaki-Biestrzynnik	Ozimek	1967
25.	Hoinka Bernadeta	Biała	Biała	1966
26.	Bolibrzuch Janina	Moszczanka	Prudnik	1958
27.	Szafran Antonina	Mieszkowice	Prudnik	1959
28.	Tyrpuła Ludwika	Lubrza	Lubrza	1958
29.	Sobek Cecylia	Biedrzychowice	Głogówek	1962
30.	Kaczmarek Henryka	Błotnica Strzelecka	Strzelce Opolskie	1960
31.	Bok Gertruda	Osiek	Strzelce Opolskie	1966
32.	Łączkowska Anna	Brzeziny	Strzelce Opolskie	1965
33.	Pardyła Maria	Sieroniowice	Ujazd	1966

Źródło: Materiały archiwalne Wydziału Kół Gospodyń Wiejskich WZKR.

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

THE GROWTH OF AGRICULTURAL CIRCLES IN OPOLE SILESIA IN THE PERIOD OF POLISH PEOPLE'S REPUBLIC

Taking no account of activity of agricultural associatons (circles) till 1939, their chronological development in the period of Polish People's Republic should be divided into 3 periods: the first one till 1959, the second one from the end of 1959 till the middle of 1980, and the third period from August 1980.

The first period was characterized by a quick rise of circles particularly from October 1957, by great enthusiasm, authonomy, economical independence and relatively minute material resources. Members of agricultural circles could hardly buy single machines. They developed agricultural knowladge and tried to increase farm production. State authorities favoured the movement of agricultural circles. The involvement of villages in socialization of agriculture affected an increase in production through exploitation of material resources of individual farmers.

The second period started by formation of Fund for Agriculture Development in 1959. As a result investment activity was intensified. Apart from farmers' means, there were investments in the form of bank credits, income from contracts (between farmers and Government for the suply of agricultural products) and from the Fund for Agriculture Development. The means from the Fund controlled by the State decided about an extent of investments. In every day practice ensued a considerable elivening of mechanization of agriculture. Thus, a fairly quick collective mechanization of agriculture was begun. The circles started to found co-operatives of productives services (1961) and to concentrate the farming equipment. From 1966 the circles also organized inter-circle machine bases and from 1973 — village machine bases, co-operative farming unites of agricultural circles — co-operatives of agricultural circles. After the district unions of agricultural circles had been disolved in 1975, the above mentioned co-operatives strengthened, but not everywhere, which must be emphasized, and a proper importance was attached to the choice of personnel.

An icreased demand among farmers for agricultural services in the sixties surpassed possibilities of the machine aquipment being at disposal of agricultural co-operatives. A noticeable growth of agricultural services in Opole Silesia did not supply the constantly increasing needs. Considering higher wages and working conditions in industry more and more skilled workers of the co-operatives moved to other production establishments. Besides, social and living conditions existing in the country did not encourage people of high qualifications to take up jobs in services, and the people with qualifications decided about proper realization of tasks of the co-operatives.

The land brought into cultivation in Opole Silesia fraquently gave considerable effects in the country, but this activity was eventually too expensive. Increasing rural economy absorbed a lot of energy and material means. At the same time there appeared difficulties of technical nature and connested with fodder supply. More and more frequently administrative methods of running the agricultural co-operatives were applied.

Gradually the social and professional activity of the agricultural co-operatives diminished. Representative organs of the co-operatives since at least 1973 could not take decisions in essential matters connected with their devolepment.

The third period of development of agricultural co-operatives in Opole Silesia

started in autumn 1979, which was proceeded by a thorough analysis of farming effectiveness in the field of labour resources and production means. From the social and organizational point of view this period started in August 1980 when the members of agricultural co-operatives took up action in favour of self-government. First of all, they introduced rules and regulations restoring organizational democracy. In consequence, the process of regeneration started in the domain of social and organizational activity. The agricultural co-operatives started to take greater care of production and service and to represent professional interests of individual farmes.

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

DIE ENTWICKLUNG DER LANDWIRTSCHAFTSZIRKEL IN OPOLE-SCHLESIEN IN DER PERIODE VOLKSPOLENS

Den Entwicklungsweg der Landwirtschaftszirkel bis 1939 nicht eingerechnet, kann man ihr Bestehen in Volkspolen in drei Abschnitte einteilen: I — bis 1959, II — Ende 1959 bis Mitte 1980, III — von August 1980.

Der erste Abschnitt ist von einem schnellen Anwachsen der Anzahl der Zirkel, besonders seit Oktober 1957, gekennzeichnet, einem bedeutenden Enthusiasmus, einer Selbstverwaltung, wirtschaftlichen Selbständigkeit und verhältnismässig geringen materiellen Mitteln. Die Mitglieder kauften für eigenes Geld unter grossen Schwierigkeiten einzelne Maschinen. Die landwirtschaftliche Schulung wurde fortgetrieben, es wurde versucht die landwirtschaftliche Produktion zu vergrössern. Die Behörden unterstützten diese Bewegung. Die Beteiligung des Dorfes an der Sozialisierung der Landwirtschaft ermöglichte die Hebung der landwirtschaftlichen Produktion durch Ausnutzung der materiellen Mittel der Einzelbauern.

Den zweiten Zeitabschnitt begann 1959 die Schaffung des Entwicklungsfonds der Landwirtschaft. Als Effekt dessen ist die vermehrte Investitionstätigkeit zu rechnen. Für Investitionszwecke wurden ausser den Mitteln der Einzelbauern, Baukrediten, Einnahmen aus Kontraktionen auch Mittel aus dem Fonds verwandt. Die ausmasse der Investitionen wurden von diesem Fonds, der unter Staatskontrolle stand, bestimmt. In der Alltagspraxis erfolgte eine Belebung der Mechanisierung. Es wurden Dienstleitungsgenossenschaften gegründet, 1961 die angekauften Traktoren und Maschinen konzentriert. Ab 1966 wurden gemeisame Maschinenstationen für mehrere Landwirtschaftszirkel organisiert und ab 1973 gemeindliche genossenschaftliche Wirtschaftseinheiten — Genossenschaften der Landwirtschaftszirkel. Die Aufhebung der Kreisverbände der Landwirtschaftszirkel im Jahre 1975 beschleunigte diesen Prozess. Jedoch nicht immer, was unterstrichen werden muss, wurde der Kaderfrage eine gebührende Bedeutung zugemessen. Die unter den Bauern geweckte Nachfrage nach Dienstleistungen, überstieg schon in den 60-ziger Jahren die Leistungskapasität der Dienstleistungsgenossenschaften der Landwirtschaftszirkel. Der augenscheinliche Anstieg der in der Wojewodschaft Opole der Landwirtschaft gelieferten Leistungen blieb jedoch hinter der ständig wachsenden Nachfrage zurück.

Angesichts der höheren Löhne und besseren Arbeitsbedingungen in den Industriebetrieben, wechselten die qualifizierten Arbeiter der Landwirtschaftszirkel zur Industrie über. Die qualitativ bessere Jugend verliess das Dorf. Die so entstandenen Verhältnisse hielten hochqualifizierte Arbeiter, die für die Dienstleistungsarbeiten

unentbehrlich waren, nicht im Dorf. Solche Arbeiter jedoch waren für die Planerfüllung der Landwirtschaftszirkel entscheidend.

Die landwirtschaftlichen Effekte der Wojewodschaft Opole waren für die landwirtschaftliche Produktion Polens von grosser Bedeutung. Die Produktion war jedoch sehr teuer. Die Landwirtschaft verschlang viel menschliche Arbeitskraft und materielle Mittel. Es traten viel technische Schwierigkeiten auf, sowie Engpässe in der Futtermittelversorgung. In die Verwaltung wurde immed mehr administrativ eingegriffen.

Die gesellschaftlich-berufliche Funktion der Landwirtschaftszirkel schwand immer mehr. Die gewählten Organe der Landwirtschaftszirkel und ihrer Genossenschaften konnten seit 1973 keine für ihre Entwicklung entscheidende Beschlüsse fassen.

Der dritte Abschnitt der Entwicklung der Landwirtschaftszirkel in der Wojewodschaft Opole fing im Herbst 1979 an, als mit der Analyse der Bewirtschaftung der Arbeitskräfte und Produktionsmittel begonnen wurde. In gesellschaftlich-organisatorischen Hinsicht hat dieser Prozess erst im August 1980 begonnen, als die Mitglieder der Landwirtschaftszirkel das Selbstverwaltungsrecht ihrer Organisation wiederbelebten. Es wurden vor allem Statuten, die Selbstverwaltungsdemokratie festlegten, angenommen. Dadurch wurde ein Erneuerungsprozess im Berich der gesellschaftlich-organisatorischen Tätigkeit, in der Produktion und in den Dienstleistungen, auf dem Gebiet der sozialen Leistungen und der Berufsrepräsentation der Einzelbauern initiiert.

СТАНИСЛАВ ПАЕНЧКОВСКИ

РАЗВИТИЕ СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННЫХ КРУЖКОВ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ ЗА ВРЕМЯ СУШЕСТВОВАНИЯ НАРОДНОЙ ПОЛЬШИ

Оставляя в стороне путь, пройденный сельскохозяйственными кружками до 1939 г., их развитие за время народной власти в Польше можно подразделить на три периода: первый до 1959 г., всорой — с конца 1959 г. до половины 1980 г. и третий — начиная с августа 1980 г.

Первый период характеризовался бурным ростом кружков, особенно после октября 1957 г., сопровождаемым модемом и ожвлением самоуправления и экономической самостоятельностью, а с другой стороны — незначительными материальными ресурсами этих кружков. Члены кружков за свой счет с трудом приобретали отдельные машины. Развивалось постепенно аграрное просмешение, наблюдались сдвиги в сельскохозяйственной продукции. Государство поддерживало и стимулировало движение сельскохозяйственных кружков. Вовлечение доревни в дело обобществления сельского хозяйства облегчало увеличение объема продукции путем использования материальных средств единоличных хозяйств.

Второй период открывается в 1959 г. образованием фонда развития сельского хозяйства (ФРСХ). Это вызвало интенсификацию капиталовложений со стороны единоличных хозяйств. Кроме средств дрестьян, на капиталовложения склапывались банковые заемы, доходы от контрактации и ФРСХ. Средства, поличаемые из ХРСХ и контролируемые государством, имели решающее значение для размеров капиталовложений. На практике наступило значительное оживление механизаторской деятельности. Были заложены основы относительно быстрой коллективной мехнаизации сельского хозяйства. Началось формирование кооперативов по производственному обслужива-

нию (1961 г.) и концентрация снабжения машино — тракторным оборудованием. Начиная с 1966 г. организуются также межкружковые машинные базы, и с 1973 г. гминные кооперативные хозяйственные кооперативные единицы сельскохозяйственных кружков — кооперативы сельскохозяйственных кружков. Отмена районных (поветовых) объединений сельскохозяйственных кружков ускодило организацию названных выше кружков, однако не всегда при этом уделялось должное внимание подбору кадров.

Возникшая потребность крестьян в обслуживании уже в шестидесятые годы стала превышать возможности машино — тракторного потенциала, находившегося в распоряжении сельскохозяйственных кружков. Заметный рост обслуживания крестьян машино-тракторным падком в опольском воеводстве, однако не удовлетворял все возрастающих потребностей. В виду более высокого уровня заработной платы лучших условий труда в промышленности квалифицированные рабочие кружков переходили на другие производственные предприятия. Кроме того, социально — бытовые условия в кружках ва многом уступали таким условиям в промышленности. К этому надо еще добавить отрицательную селекцю молодежи и ее уход из деревни в город. Такими образом, сельские условия жизни и труда не привлекали людей с высокими кыалификациями кмработе в сфере обслуживания сельскохозяйственной продукции машинами и другим техническим оборудованием. Эти рабочие непосредственно могли влиять на правильное на правильное осуществление целей кружков.

Осваиваемые в опольском воеводстве земли зачастую давали эффекты, ощутимые в общепольских масштабах, однако эта деятельность в итоге оказывалась нерентабельной. Сельское хозяйство построенное на таких началах, потребляло очень много рабочей силы и материальных средств. Наряду с этим выступили трудности технического порядка в кормокобывающей продукции. Все чаще применялись административные методы управления.

Постепенно ослабевала социально — производственная деятельность сельскохозяйственных кружков и их звеньев. Представительские органы кружков и кооперативных сельскохозяйственных кружков начиная с 1973 г. не могли уже принимать решений по существенным для их развития вопросам. Тротий период в развитии сельскохозяйственных кружков в Опольской Силезии начался осенью 1979 г., когда была подвергнута анализу эффективность использования трудовых фондов и средств производства. В социально-организационном отношении этот период начался лишь после августа 1980 г., когда члены сельскохозяйственных кружков выступили с инициативой побуждения самоуправления. Прежде всего были приняты уставы, в которых гарантировалась внутриорганизационная демократия. В результате этого начался процесс возрождения и обновления социально — организационной дертельности, а затом и производственной, а также доятельности в сфере обслуживания, в сфере удовлетворения бытовых и социальных нужд единоличных крестьян.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

JERZY PIETRUCHA

SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA ROZWOJU AGLOMERACJI

WSTĘP

Wielokierunkowe badania przeprowadzone nad genezą i rozwojem aglomeracji opolskiej pozwalają na formułowanie ogólnych właściwości przeobrażeń struktury przestrzennej gospodarki narodowej. W rozpoznaniu tych zjawisk i procesów szczególną zasługę posiada Instytut Śląski w Opolu. Dotyczy to zwłaszcza badań:

— po pierwsze — nad kształtowaniem nowej społeczności terytorialnej aglomeracji opolskiej po drugiej wojnie światowej,

— po drugie — nad formowaniem się nowych załóg pracowniczych w uruchamianym i rozwijanym przemyśle opolskim,

— po trzecie — badań dużych ruchów migracyjnych, pod wpływami których kształtowało się współczesne społeczeństwo aglomeracji opolskiej.

Badania te, łącznie z naukowym dorobkiem innych ośrodków naukowych, pozwalają na pewne uogólnienie dotychczasowych doświadczeń w zakresie społecznych uwarunkowań rozwoju aglomeracji gospodarczych.

SPOŁECZEŃSTWO TERYTORIALNE I JEGO ODDZIAŁYWANIE NA ROZWÓJ AGLOMERACJI

Na obszarze aglomeracji gospodarczych mieszka przeważająca część społeczeństwa [1]. Te jednostki przestrzenne różnią się jednak między sobą zarówno cechami fizycznymi i ekonomicznymi, jak też stylem i sposobem życia ich mieszkańców. Odrębności te — nieraz celowo przemilczane — odgrywają ważką rolę w realizacji ogólnych zamierzeń polityki

[1] Por. J. Pietrucha, *Społeczne komponenty rozwoju aglomeracji gospodarczych*, Katowice 1979.

gospodarczej. Stąd też poznanie rzeczywistych uwarunkowań społecznych, determinujących rozwój aglomeracji gospodarczych, należy obecnie do ważnych zadań stojących przed naukami społecznymi.

Cechy społeczeństwa terytorialnego

Współcześnie dostrzega się coraz bardziej specyficzne style i warunki życia na określonych terytoriach [2]. Politycy spotykają się z tymi zagadnieniami w ostrej konfrontacji, gdy zamierzają danej społeczności narzucić programy nie odpowiadające jej aspiracjom. Najczęściej ponoszą oni klęskę, dopatrując się przyczyn swych niepowodzeń w niechętnym stosunku otoczenia do kreślonych założeń. Wówczas obarcza się winą za ten stan rzekomy konserwatyzm społeczeństwa. Z pewnością istnieją w praktyce różnego rodzaju opory przeciw innowacjom. Są to na ogół znane zjawiska i reakcje na dokonywanie przekształceń społeczno-gospodarczych i techniczno-organizacyjnych.

Istota tego zagadnienia sprowadza się jednak do głębszych przyczyn, mianowicie do braku znajomości cech danej społeczności. Jej odrębności zostały często ukształtowane w długim procesie historycznym i są przekazywane następnym pokoleniom w bieżącym procesie wychowawczym, w którym ważną rolę — oprócz szkoły — odgrywa rodzina. Rodzina stanowi nie tylko podstawę społeczności terytorialnej, ale utrwala także jej specyficzne cechy.

W systemowym ujęciu społeczeństwa terytorialnego wskazuje się zwłaszcza na następujące elementy, decydujące o jego funkcjonowaniu [3]:

— terytorium wraz z określonymi warunkami przyrody;

— ludność z jej cechami strukturalnymi i dynamicznymi oraz rozmieszczeniem;

— materialne wytwory pracy ludzkiej, jak środki produkcji, budynki, urządzenia, fizyczna infrastruktura osiedli itp., modyfikujące i uzupełniające naturalne środowisko, określone przez ich rozmieszczenie przestrzenne i wzajemne powiązanie;

— działalność, którą zajmuje się ludność miejscowa oraz mieszkanie, spożycie i inna aktywność poza pracą wraz z charakterystyką jej rozmieszczenia przestrzennego i wykazaniem wzajemnych związków;

— organizacja klasowa i społeczna, sprowadzająca się do określonych stosunków społecznych, w jakie wchodzą ludzie w toku wykonywanych

---

[2] M. Illner, *Planowanie społeczne w administrowaniu jednostkami terytorialnymi*. W: *Zarządzanie w dobie rewolucji naukowo-technicznej. Podstawy zarządzania społeczno-ekonomicznego*, Warszawa 1977, s. 259.

[3] Ibid. s. 261—262.

czynności, a głównie: system społecznego podziału pracy oraz związana z nim struktura klasowa społeczeństwa i jego społeczna stratyfikacja, skład grup pierwotnych i nieformalnych, układy rodzinne i sąsiedzkie, systemy formalne jednostek ekonomicznych, organizacji politycznych, jednostek administracyjnych i innych wraz z charakterystyką ich rozmieszczenia i wzajemnych związków;

— kultura niematerialna lub subkultura, a głównie normy społeczne, zwyczaje, postawy, wartości, aspiracje oraz utożsamianie się ludności z historycznie ukształtowanym obszarem.

W utrwalaniu cech danej społeczności ważną rolę odgrywa tradycja, z którą związane są specyficzne dla niej obyczaje, utrzymujące pewne normy postępowania przeważnie dzięki powszechnej aprobacie.

Sprzężenia między społecznością terytorialną a rozwojem aglomeracji

Społeczność terytorialna stanowi — mimo niedoceniania tych zagadnień — podstawę funkcjonowania aglomeracji. Jeśli ktoś tej prawdy nie zrozumie, nie będzie nigdy odnosił sukcesów w kształtowaniu przestrzennego modelu gospodarki narodowej. Wzajemne sprzężenia między społecznością terytorialną a gospodarką aglomeracji ilustruje rys. 1.

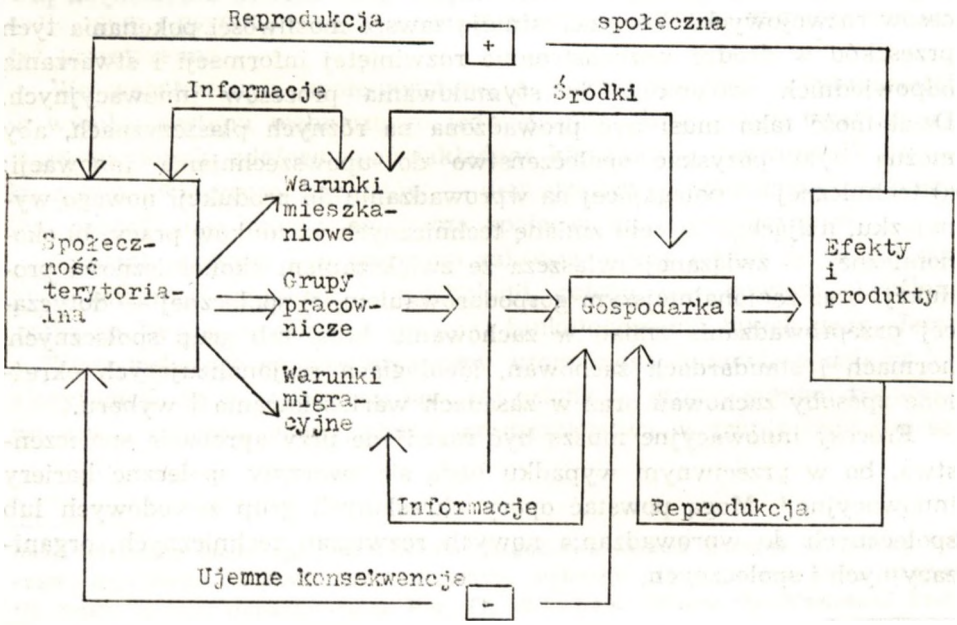

Rys. 1. Model związków między społeczeństwem terytorialnym a gospodarką aglomeracji.

Na podstawie przedstawionego modelu należy w szczególności zwrócić uwagę na następujące związki:

— sprzężenia informacyjne, występujące przeważnie w zakresie kształtowania warunków mieszkaniowych oraz migracji;

— sprzężenie stabilizacyjne, odgrywające ważną rolę w kształtowaniu załogi i grup pracowniczych, tworzących odpowiednie sprzężenie z gospodarką, warunkami mieszkaniowymi oraz warunkami migracyjnymi;

— sprzężenie zwrotne, związane głównie z procesami reprodukcji społecznej ⊞ oraz ujemnymi oddziaływaniami rozwoju gospodarki na społeczeństwo, co wiąże się często z wymuszonymi potrzebami przekwalifikowywania, przemieszczania itp.

Innowacyjna postawa społeczności terytorialnej

Wcześniej poruszono problem rzekomego konserwatyzmu społeczności terytorialnej. Poglądy takie są nieraz upowszechniane, zwłaszcza przez polityków nie mogących się wykazać większymi osiągnięciami na danym obszarze. Jest to swoistego rodzaju samoobrona, nie mająca jednak nic wspólnego z naukowym wnioskowaniem. Hipoteza taka nie została nigdy udowodniona i naukowo zweryfikowana. Nie przeczy to jednak temu, że w praktyce może wystąpić konserwatyzm jako bariera określonych procesów rozwojowych. Wówczas istnieją zawsze możliwości pokonania tych przeszkód w drodze wszechstronnie rozwiniętej informacji i stwarzania odpowiednich warunków do stymulowania procesów innowacyjnych. Działalność taka musi być prowadzona na różnych płaszczyznach, aby można było pozyskać społeczeństwo do upowszechniania innowacji: a) technicznej — polegającej na wprowadzaniu do produkcji nowego wynalazku, mającego na celu zmianę technicznych warunków pracy, b) ekonomicznej — związanej zwłaszcza ze zwiększaniem ekonomiczności produkcji oraz racjonalniejszym gospodarowaniem, c) społecznej — dotyczącej przeprowadzania zmian w zachowaniu ludzi lub grup społecznych, normach i standardach zachowań, ideologiach racjonalizujących określone sposoby zachowań oraz w zasadach wartościowania i wyboru.

Procesy innowacyjne muszą być rozwijane przy aprobacie społeczeństwa, bo w przeciwnym wypadku będą się tworzyły społeczne bariery innowacyjne [4]. Mogą powstać opory określonych grup zawodowych lub społecznych do wprowadzania nowych rozwiązań technicznych, organizacyjnych i społecznych.

[4] Istotną rolę może w tym odegrać kultura masowa. Jest to jednak szerszy problem ponieważ, jak podkreśla Theodore Roszak, kultura nasza, pozostając pod dominacją naukowo ugruntowanego industrializmu, przeżywała rewolucyjny fer-

GRUPY PRACOWNICZE

Obok rodziny wielkie znaczenie mają także grupy pracownicze, które powstają w związku z wykonywaniem określonych zadań w procesie pracy. Taką zwartą grupą pracowniczą jest załoga, która posiada określoną strukturę.

W procesie jej kształtowania można wyodrębnić trzy fazy, różniące się celem i środkami działania [5]:

— fazę konstrukcyjną, związaną z początkami tworzenia załogi i doprowadzeniem jej struktur do pożądanego stanu,

— fazę reprodukcyjną, w trakcie której rozwijają się procesy samoutrwalania pożądanej bądź niepożądanej struktury załogi,

— fazę modernizacyjną, polegającą na unowocześnianiu struktury załogi, co wiąże się zwłaszcza z rozwojem kwalifikacji zawodowych.

Fazy reprodukcyjna i modernizacyjna mogą przebiegać równolegle w wyodrębnionych częściach grupy pracowniczej, powodując jednak pewne dysproporcje i załamania w kształtowaniu pożądanej struktury załogi.

Ogólne struktury załóg pracowniczych

Problematykę kształtowania struktury załogi często pozostawia się socjologom i psychologom, nie wiążąc jej ani z polityką zatrudnienia ani też przestrzenną.

We współczesnym społeczeństwie, a jeszcze bardziej w przyszłości, w wyniku postępu technicznego jednostronny obraz załogi może w poważnym stopniu zdeformować zakładane kierunki jej rozwoju. W związku z tym dwie grupy kryteriów — demograficzne i zawodowe — muszą być uzupełnione innymi, zwłaszcza społecznymi i psychicznymi.

Znacznie częściej i w szerszym zakresie należy sięgać do współczesnych osiągnięć socjologii i psychologii, załoga jest bowiem określoną grupą społeczną. Analizując warunki funkcjonowania takich grup, Jerzy J. Wiatr wskazuje na pięć kryteriów, które mogą stanowić podstawę ich klasyfikacji. Są to: typ więzi łączącej członków grupy, stopień trwałości tej więzi, wielkość grupy, charakter członkostwa w grupie oraz typ so-

---

ment od czasu, kiedy uprzemysłowiona gospodarka zaczęła pożerać krajobraz. Początki tego fermentu tkwią w gwałtownym wybuchu artystycznym, który nazywa się często ruchem romantycznym. Por. Th. Roszak, *Where the Wasteland Ends*, New York 1973.

[5] Szerzej na ten temat w: J. Pietrucha, *Polityka zatrudnienia w socjalizmie. Zarys koncepcji*, Warszawa—Kraków 1982.

lidarności członków grupy [6]. Takie badania mogą uzewnętrznić zwartość struktury załogi. Na inny aspekt zagadnienia zwraca uwagę Zbigniew Pietrasiński, wskazując słusznie na następujące elementy struktury działania: skład poszczególnych elementów działania; charakterystykę treściową, przestrzenną, czasową, instrumentalną poszczególnych elementów, wzajemny stosunek funkcjonalny tych elementów oraz rzeczywiste następstwa ich działania. W związku z tymi założeniami wyodrębniono czynnościową i funkcjonalną strukturę działania [7].

Nowoczesna polityka przestrzenna musi szczególnie pilnie śledzić wszystkie badania humanistyczne. Jest to podstawowy warunek nowego podejścia do kształtowania struktury załogi.

Biorąc pod uwagę tę nadrzędną intencję, pragnie się zasygnalizować badawczy model struktury załogi, który — poza kwalifikacyjnym i demograficznym — będzie odgrywał coraz większą rolę. Model ten wyodrębnia trzy różne warstwy załogi:

— trzon — składający się z pracowników stanowiących trwałą część danej załogi, nazywaną często kadrą, ponieważ charakteryzuje ją: pełna identyfikacja z danym zakładem, niezbędne kwalifikacje zawodowe, umiejętności organizowania ludzi do wykonywania określonego zadania, duży autorytet zawodowy i moralny oraz silne oddziaływanie na innych pracowników;

— warstwę stabilizującą — którą tworzą pracownicy jeszcze niecałkowicie zaadaptowani do społecznego i zawodowego systemu zakładu pracy, nie identyfikujący się w pełni z zakładem, a jednocześnie znajdujący się pod wpływem z jednej strony trzonu załogi, a z drugiej — środowiska zewnętrznego;

— warstwę zewnętrzną — są to pracownicy stosunkowo luźno związani z zakładem i nie identyfikujący się z załogą, o wyraźnych skłonnościach do konfliktów i fluktuacji.

Przeobrażenia struktury załogi

Wraz z rozwojem zakładu pracy lub w wyniku innych zdarzeń następują przekształcenia struktury załogi. Nieustannie tworzą się nowe relacje między poszczególnymi cechami załogi i jednostkami. Ten nieprzerwany ruch jest zrozumiały, ponieważ wynika z istoty działalności ludzkiej. Powstają nowe warunki, w których nagromadzone efekty ilościowe przekształcają się w nową jakość. Dialektyka tych zmian jest na

[6] J. Wiatr, *Społeczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*, Warszawa 1977, s. 98.

[7] Por. Z. Pietrasiński, *Praktyczna psychologia pracy*, Warszawa 1965, s. 36—42.

ogół znana, jednak nie zawsze w pełni wykorzystywana. Nieraz się zdarza, że decydenci podejmują działania bez dokładniejszego rozpoznania tendencji przeobrażeń struktury poszczególnych załóg. Prowadzi to do marnotrawstwa największego skarbu, jakim są zasoby pracy i uzdolnienia poszczególnych grup społeczeństwa.

Obserwując przeobrażenia struktury załogi, można stwierdzić, że zbliża się ona lub oddala od pożądanego bądź idealnego modelu. Taki dynamiczny model lub pożądany wzorzec powinien być opracowany dla każdego zakładu pracy. Na kształtowanie dynamicznej struktury załogi mają wpływ przede wszystkim następujące czynniki: przewidywany rozwój danego zakładu, a głównie charakter realizowanych zadań w ramach przyszłego planu społeczno-gospodarczego, postęp naukowo-techniczny, ekonomiczny i społeczny, jak również tendencje rozwoju osobowości poszczególnych członków załogi i kształtowanie się nowoczesnego stylu życia.

Strukturę załogi można świadomie kształtować, wykorzystując w tym celu następujące działania:

1. Kierowanie ruchem pracowników, a więc przyjęcia i zwolnienia z pracy. W procesie doboru pracowników i ich rozmieszczenia wyodrębnia się następujące zadania szczegółowe: organizowanie zatrudnienia i adaptacji społeczno-zawodowej nowych pracowników, sprawdzenie wymogów kwalifikacyjnych i umiejętności kierowania zespołami ludzkimi kandydatów ubiegających się o przyjęcie do pracy. W zależności od warunków organizacyjnych można te zadania realizować za pomocą różnych środków [8].

W organizowaniu dopływu kandydatów do pracy wyodrębnia się dwie sfery działalności [9]. Pierwsza z nich obejmuje procesy określania niezbędnych potrzeb kadrowych poszczególnych zakładów, opracowania wyczerpującej informacji oraz współdziałania z urzędami zatrudnienia. Natomiast druga sfera działalności dotyczy wszystkich formalnoprawnych i merytorycznych czynności związanych ze sprawdzaniem warunków kandydata do pracy.

Do szczegółowych zadań związanych z właściwym doborem i rozmieszczeniem kadry należy również kierowanie procesem adaptacji za-

[8] Szerzej na ten temat w innych publikacjach: M. Dobrzyński, *Dobór pracowników*, Warszawa 1974; J. Gościński, A. Kisiel, *Doskonalenie kadr kierowniczych*, Warszawa 1971; J. Nadolski, *Jak oceniać pracownika*, Warszawa 1975; A. Sarapata, *Dyrektor jako kierownik zespołu*, Warszawa 1972; K. Zwierzchowski, *System narzędzi polityki kadrowej*, Warszawa 1976.

[9] Obszerniej na ten temat w: J. Pietrucha, *Podstawy teorii i polityki zatrudnienia*, Warszawa—Kraków 1975.

wodowej i społecznej nowych pracowników, co przyczynia się do zwiększenia integracji i stabilności załóg.

Do operatywnych czynności związanych z doborem pracowników należy sprawdzenie ich nawyków i doświadczeń zawodowych. Te ustalenia wykraczają poza formalnoprawną dokumentację, jaką — w zależności od potrzeb — przedstawia kandydat w momencie ubiegania się o przyjęcie do pracy. W związku z tym zachodzi nieraz potrzeba przeprowadzenia wstępnych badań zawodowych w formie specjalnie opracowanego testu, bądź próbnego wykonania odpowiednich czynności [10].

2. Awansowanie pracowników, uwzględniające specyfikę każdego zakładu pracy [11]. Przede wszystkim powinno się sformułować kryteria awansowania pracowników i zapoznać z nimi całą załogę. W ten sposób każdy pracownik będzie mógł śledzić drogę awansu zarówno własnego, jak i swoich współpracowników. Jednocześnie musi być zapewniona odpowiednia drożność systemu awansowania, ściśle zsynchronizowana z systemem podnoszenia kwalifikacji zawodowych i aktualizacji wiedzy.

3. Kształtowanie zwartego systemu motywacji, integrującego pracowników na każdym stanowisku roboczym, w oddziale, wydziale i całym zakładzie pracy [12]. Przede wszystkim powinno się wypracować obiektywne kryteria wartościowania pracy oraz sprzężone z tym formy płac, premii i nagród.

W ścisłym związku z motywacją pozostają również bodźce niematerialne. Jeśli indywidualne bodźce materialne odgrywają dużą rolę w kierowaniu strumieniami pracowników, to bodźce moralne mają decydujące znaczenie w procesie wychowawczym i w kształtowaniu świadomości pracowników. Istotą procesu wychowawczego jest bowiem odwoływanie się do poszczególnych cech osobowości człowieka (w tym głównie potrzeby oceny, uznania, sukcesu, awansu, wyróżnienia itd.), w celu kierowania jego działalności na realizację pożądanych celów. Z punktu widzenia kształtowania pożądanej struktury załogi niezmiernie ważne jest ciągłe doskonalenie pracowników oraz ich pełne zaangażowanie w społeczno-gospodarczy rozwój zakładu pracy. Z tymi przeobrażeniami zatrudnieni muszą wiązać własną przyszłość i egzystencję rodziny. Następuje tutaj przenikanie się działań bodźców materialnych i niematerialnych.

---

[10] Należy przy tym uwzględnić problemy rezerwy kadrowej. Por. J. Nadolski, *Rezerwa kadrowa na stanowisko kierownicze*. W: *Polityka kadrowa w zakładzie pracy*, pod red. J. Łęgowskiego, wyd. 2, zmienione i uzupełnione, Warszawa 1978, s. 218—245.

[11] Por. M. Kabaj, *Ścieżki awansu a system płac*, „Przegląd Organizacji" 1975, nr 7.

[12] Por. X. Gliszczyńska, *Psychologiczny model motywacji pracowników*. W: *Współczesne problemy zarządzania*, Warszawa 1974, s. 51.

Integrującą rolę odgrywa przy tym system wyróżnień i awansów. Z jednej strony odwołuje się on do ambicji pracownika, a z drugiej — znajduje wyraz w pewnej progresji wysokości płac, premii i nagród.

WARUNKI PRZEMIESZCZANIA SIŁY ROBOCZEJ

Terytorialne przemieszczenia siły roboczej obserwuje się prawie we wszystkich krajach świata i w różnych epokach [13]. Ich nasilenie występuje na ogół w trudnych warunkach gospodarczych oraz w okresach stosunkowo dużych napięć społecznych i politycznych, co wystąpiło zwłaszcza w aglomeracji opolskiej. Ruchy te były związane z decyzjami politycznymi, zmianami granic państwowych i administracyjnych, jak również z alokacją środków inwestycyjnych. Te różnorodne czynniki powodują wzrastające zainteresowanie miejscami pracy poza siedzibą stałego zamieszkania. Tworzy się klimat sprzyjający opuszczaniu rodzinnych miejscowości. Człowiek nabiera przekonania, że jego przyszły awans może się wiązać jedynie z innym miejscem zamieszkania i pracy. Rzeczywistość nie zawsze potwierdza te wcześniejsze marzenia i wyobrażenia. Prowadzi to nieraz do niekorzystnych zjawisk frustracji jednostek oraz ich negatywnego stosunku do otoczenia. Dlatego procesem transferu siły roboczej trzeba odpowiednio sterować. Koncepcja transferu siły roboczej powinna — opierając się na rozpoznanych potrzebach i uwarunkowaniach — stwarzać podstawy do pełnego zsynchronizowania poszczególnych podsystemów przygotowania kadr, a zwłaszcza: kształtowania świadomości zawodowej, kumulowania wiedzy zawodowej i transferu siły roboczej [14].

Uwarunkowania ogólnej koncepcji

Mimo zaakceptowania potrzeby ogólnospołecznego podejścia do terytorialnego przemieszczania siły roboczej, należy zwrócić także uwagę na inny aspekt tych procesów.

Zmiany miejsca zamieszkania i pracy mogą przyczyniać się do wszechstronniejszego rozwoju osobowości poszczególnych jednostek. Istnieje wiele przykładów na potwierdzenie takiej tezy, bo też najczęściej właśnie pozytywne rozwiązania utrwalają się w pamięci ludzkiej [15]. Dla pełniejszego obrazu należałoby jednak wskazać również na możliwości destruktywnego wpływu nowego środowiska na rozwój osobowości czło-

[13] M. Latuch, *Polityka ludnościowa*. W: *Polityka społeczna*, pod red. A. Rajkiewicza, Warszawa 1973, s. 145.

[14] Pietrucha, *Polityka...*, s. 210—221.

[15] Por. M. Hagenkötter, *Sichercheit am Arbeitsplatz*. W: *Sozialpolitik Ziele und Wege*, Köln 1974, s. 203—222.

wieka. W polityce — zależnie od potrzeb — akcentuje się pierwszą lub drugą konsekwencję przestrzennej ruchliwości siły roboczej [16]. Stopniowo należałoby jednak odchodzić od koniunkturalnego argumentowania różnych decyzji.

Biorąc pod uwagę kompleksowy charakter transferu siły roboczej, trzeba rozważyć wszystkie jego determinanty. Można do nich zaliczyć:

1. Uwarunkowania polityczne, wiążące się najczęściej z istotnymi decyzjami politycznymi, takimi jak przesunięcia granic państwowych (co nastąpiło zwłaszcza po zakończeniu drugiej wojny światowej), zmiany w podziale administracyjnym kraju oraz realizacja istotnych, a nieraz również drugorzędnych założeń politycznych. Te wszystkie decyzje mogą wywołać wielokierunkowe ruchy, w zależności od przestrzennej alokacji skutków określonych postanowień. W tych przypadkach mogą rozwinąć się zwłaszcza wewnętrzne ruchy wędrówkowe z jednego regionu do innego. Jednocześnie — na co wskazują doświadczenia historyczne — mogą się okresowo nasilać zagraniczne ruchy wędrówkowe. Na ich charakter wpływają reperkusje różnych ogólnych i regionalnych uwarunkowań politycznych [17].

2. Uwarunkowania społeczne, obejmujące kompleks zagadnień związanych z istniejącymi dysproporcjami w poziomie postępu społecznego. Człowiek będzie zawsze dążył do poprawy warunków umożliwiających jemu i jego rodzinie właściwy start życiowy oraz awans społeczny. We współczesnym świecie — mimo dążenia do egalitaryzmu — istnieją jeszcze stosunkowo duże dysproporcje warunków umożliwiających wszechstronny rozwój człowieka. Stąd też w socjalizmie dąży się do realizacji zasady równości szans awansu społecznego. Oznacza to, że każdy człowiek powinien mieć taką funkcję w społeczeństwie, jaką może lepiej od innych pełnić w gospodarce narodowej. Realizacja tej zasady wiąże się głównie z pełną synchronizacją awansu społecznego z posiadanymi kwalifikacjami zawodowymi oraz ocenianiem ludzi głównie na podstawie obiektywnych i sprawiedliwych kryteriów przydatności społecznej [18].

---

[16] Przykładem mogą być polityczne uzasadnienia zatrudnienia pracowników zagranicznych, tzw. gastarbeiterów, w niektórych krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W okresie sprzyjającej koniunktury wskazywano jedynie na pozytywny aspekt tej zewnętrznej migracji, natomiast w sytuacji dużego bezrobocia podkreśla się tylko jej negatywne cechy.

[17] Wynika to z określonych procesów, bo — jak stwierdza Stanisław Rainko — „Praktyka społeczna ujawnia dwojaki w istocie mechanizm reprodukcji rozszerzonej idei. Szerzyć się one mogą w sposób mniej lub bardziej spontaniczny i niezamierzony, bądź też ich upowszechnienie może stać się czynnością świadomą i celową" (S. Rainko, *Świadomość i historia*, Warszawa 1978, s. 68).

[18] Tym celom — jak słusznie pisze Józef Pajestka — służy także „[...] prowadzenie walki z wszelkimi wąskimi pseudopolitycznymi kryteriami awansu kadr, ze

Należy również podkreślić, że poglądy na temat awansu społecznego ulegają nieustannym zmianom i są odpowiednio zróżnicowane w poszczególnych kręgach społeczeństwa. Uwarunkowania społeczne mają niejednorodny charakter i kształtują się często pod wpływem terytorialnych barier oraz napięć społecznych.

3. Uwarunkowania gospodarcze, wynikające z określonego rozmieszczenia potencjału wytwórczego społeczeństwa, jego charakteru i koncentracji. Obserwuje się tendencje do tworzenia coraz większych kompleksów terytorialno-politycznych, stwarzających także możliwości wielokierunkowego rozwoju zatrudnienia, jak również coraz pełniejszego spożytkowania różnych kwalifikacji zawodowych i uzdolnień pracowników.

Ogólne cechy transferu siły roboczej

Niezależnie od podstawowych uwarunkowań terytorialnych ruchliwości siły roboczej, coraz większą rolę motywacyjną odgrywają pozytywne konsekwencje procesów urbanizacyjnych, a zwłaszcza systematyczna rozbudowa infrastruktury społecznej w większych miastach i aglomeracjach gospodarczych [19]. Te jednostki osadnicze są atrakcyjne zwłaszcza dla ludności wiejskiej lub osób zamieszkałych w małych miastach o niezbyt rozwiniętym życiu kulturalnym. W tych warunkach obserwuje się stosunkowo silne ciążenie do ośrodków, które mogą zaspokoić wyższe potrzeby człowieka. Tej tendencji — niesłusznie — przeciwstawia się najczęściej inne zjawisko: przenoszenie się mieszkańców z centralnych obszarów wielkich miast na ich peryferie; w tych przypadkach bowiem istnieje nadal kontakt z ośrodkami kulturotwórczymi.

Charakteryzując społecznie uzasadniony transfer siły roboczej należy zwrócić szczególną uwagę na jego następujące cechy:

— po pierwsze, ruch ten musi być celowy i służyć zaspokojeniu określonych potrzeb ogólnospołecznych (związanych z pewnymi niedoborami zasobów pracy na danym terenie) oraz indywidualnych, umożliwiających wszechstronny rozwój człowieka,

— po drugie, wszelkie zmiany w miejscu zamieszkania i pracy muszą następować przy zachowaniu zasady dobrowolności oraz pełnego respektowania interesu jednostki i jej rodziny,

— po trzecie, celowy transfer siły roboczej musi być rozpatrywany

---

zjawiskami klikowości, nepotyzmu itp." (J. Pajestka, *Czynniki i współzależności rozwoju społeczno-gospodarczego kraju*, Warszawa 1975, s. 121).

[19] Por. J. Lepiech, *Infrastruktura społeczna*. W: *Polityka społeczna...*, s. 120—125.

kompleksowo; a więc należy uwzględniać wszystkie towarzyszące mu zjawiska i potrzeby (mieszkaniowe, oświatowe, kulturalne itp.),

— po czwarte, transfer ludności wiąże się rodzimą tradycją i nie należy próbować zmieniać miejscowych zwyczajów przy pomocy migrantów, ponieważ na tym tle powstają bardzo silne napięcia społeczne, przeradzające się często w ostre konflikty.

Modele migracji stałej

Ruchy migracyjne mają różnorodny charakter, w zależności od występujących uwarunkowań i konsekwencji [20]. Na ogół jednak podkreśla się jedynie ich pozytywne skutki, powodujące określony wzrost ludności na pewnych obszarach. Przyczyną takiego właśnie podejścia jest głównie konieczność rozwiązywania wielu problemów towarzyszących migracji ludności. Rozumowanie takie wywodzi się jeszcze z okresu, gdy migracja pozwalała łagodzić napięcia społeczne wynikające z nadwyżek siły roboczej na określonym terenie. W takiej sytuacji alternatywa była następująca: albo decyzje określonych władz dotyczące tworzenia nowych miejsc pracy, albo indywidualne postanowienia opuszczenia nieatrakcyjnego obszaru. Dlatego władze, które nie mogły zrealizować pierwszego wariantu rozwiązania problemu, przyjmowały na ogół z dużym zadowoleniem zarysowujący się odpływ siły roboczej. Tendencjom do koncentracji ludności na określonych terenach towarzyszyły na ogół zjawiska relatywnej dekoncentracji na innych. Dopiero w warunkach zmniejszającego się tempa wzrostu zasobów siły roboczej zaczyna wzrastać znaczenie ruchów migracyjnych. Coraz częściej odczuwa się ujemne konsekwencje niedoboru siły roboczej w różnych regionach kraju, a nie tylko na terenach aglomeracyjnych. Z dużą obawą obserwuje się wzrastanie siły przyciągania ośrodków przemysłowych. Szczególnie ujemnie odbija się to na stosunkach społeczno-zawodowych na wsi i w małych miasteczkach. Badania wykazują, że ich atrakcyjność systematycznie maleje, co powoduje niepożądane odpływy ludności i zasobów pracy. Urbaniści i demografowie przewidują, że w przyszłości proces ten zosta-

[20] Te problemy zostały szeroko naświetlone w wielu opracowaniach: J. Bobiński, *Studia nad migracją i dojazdami do pracy a polityka mieszkaniowa*, „Sprawy Mieszkaniowe" 1971, z. 4; M. Latuch, *Migracje wewnętrzne w Polsce na tle industrializacji (1950—1960)*, Warszawa 1970; W. Herer, *Wpływ migracji z rolnictwa do przemysłu na wzrost dochodu narodowego*, „Ekonomista" 1954, nr 3; M. Muszyński, *Koszty migracji chłopów-robotników z rolnictwa*, „Wieś Współczesna" 1972, nr 12; F. Tomczak, *Niektóre elementy zróżnicowania procesu migracji w rejonie uprzemysłowionym i nieuprzemysłowionym*, „Zeszyty Szkoły Głównej Planowania i Statystyki" 1969, nr 30.

nie zahamowany z uwagi na malejący przyrost naturalny [21]. Należy jednak przypuszczać, że mimo zmniejszenia się natężenia tego zjawiska, jego konsekwencje dla ludności wiejskiej i małych miast będą nadal duże, z uwagi na dalsze starzenie się tej społeczności.

Analizując ewolucję charakteru migracji, można stwierdzić przechodzenie od pobudzania ruchów wędrówkowych bodźcami zewnętrznymi do działania motywów wewnętrznych, a więc od aspektów ekonomicznych do społecznych.

Z punktu widzenia przedstawionych procesów i zjawisk oraz realizacji celów nowoczesnej polityki zatrudnienia należy wyodrębnić trzy podstawowe modele migracji stałej:

1. Model imigracyjny, typowy dla obszarów rozwijających się gospodarczo bądź dużych aglomeracji, w których działają nadal siły ekspansywne. Charakterystyczną cechą tego modelu jest dynamiczność społeczna i biologiczna, ponieważ na ogół migrują jednostki młodsze. Wpływa to na pewne zahamowanie procesu starzenia się ludności na danym terenie, jak również na zwiększenie dynamiki jej działania.

2. Model emigracyjny, będący lustrzanym odbiciem poprzedniego modelu na obszarach odpływowych. Na tych terenach może on prowadzić do wzmocnienia tendencji starzenia się ludności oraz osłabienia dynamiczności społecznej i biologicznej.

3. Model mieszany, polegający na dwustronnych procesach migracyjnych, a więc określonej wymianie ludności. W ten sposób, dopuszczając przestrzenny ruch ludności, unika się jego ujemnych konsekwencji na niektórych obszarach.

Nowoczesna polityka przestrzenna powinna w zasadzie preferować model mieszany, realizujący również określone postulaty polityki społecznej.

---

[21] W ekspertyzie Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk zakłada się, że: „W warunkach, w których przewiduje się stopniowe zmniejszanie się (zwłaszcza po 1980 roku) migracji ze wsi, wzrost miast stanie się w coraz większej mierze zależny od przyrostu naturalnego ludności na ich terenie, a jeśli idzie o migracje z zewnątrz, w tym zwłaszcza z innych miast, od atrakcyjności warunków życia i środowiska na ich obszarze. W rezultacie, przy spadku ilości migrantów ze wsi oraz malejącym przyroście naturalnym, może nastąpić zahamowanie założonego tempa wzrostu największych miast" (*Procesy urbanizacyjne ze szczególnym uwzględnieniem problemów: optymalnego kojarzenia skali miast z ich funkcjami oraz przodujących rozwiązań urbanistycznych i infrastrukturalnych. Ekspertyza*, Warszawa 1978, s. 4—5).

Modele zmiennych ruchów migracyjnych siły roboczej

Z procesem zmiany miejsca zamieszkania, a więc trwałego związania się poszczególnych osób lub całych rodzin z nowym kompleksem osadniczym, łączą się także zmienne ruchy migracyjne [22]. Ich istota jest zbliżona do istoty migracji stałej: w obu przypadkach głównym elementem jest zmiana miejsca pracy. W przypadku migracji stałej dochodzi do zmiany miejsca zamieszkania, co może przyczynić się do skrócenia odległości między domem a pracą. Zmiana miejsca zamieszkania stanowi niezbędny warunek migracji stałej, ponieważ obserwuje się nieraz, że odległość między nim a miejscem pracy znacznie się wydłuża, jednak wówczas urzeczywistniane są inne potrzeby człowieka.

Niezależnie od tej formy ruchów ludności, związanej głównie z siecią osadniczą, występują także przemieszczenia siły roboczej nie powodujące w zasadzie żadnych następstw urbanizacyjnych. Warunkiem realizacji takiej właśnie koncepcji jest jednak sprawny układ komunikacyjny [23]. Jeśli bada się opinię mieszkańców na ten temat w sytuacji wadliwie funkcjonującego systemu komunikacyjnego, to wyrażane poglądy będą zniekształcone posiadanymi doświadczeniami. Sprawy te są bardzo trudne i wymagają naświetlenia przez różne dyscypliny naukowe. Można jednak stwierdzić, że do istotnych cech zmiennych ruchów migracyjnych można także zaliczyć znaczne zróżnicowanie systemu motywacyjnego migrantów.

Uwzględniając istotne cechy zmiennych ruchów migracyjnych siły roboczej można wyodrębnić wiele specyficznych rozwiązań. Znajdują one wyraz zwłaszcza w:

1. Modelu quasi-stałym, który jest zbliżony do migracji stałej, poza ostatecznym związaniem się z nową jednostką osadniczą. Poszczególne osoby lub całe rodziny przebywają na terenie miejsc pracy w zastępczych lub tymczasowych lokalach (hotel, kwatery prywatne lub inne

---

[22] Obszerniej na ten temat pisze się w specjalistycznych opracowaniach. Por. T. Lijewski, *Dojazdy do pracy jako problem badań przestrzennych*, „Przegląd Geograficzny" 1961, nr 4; tenże, *Dojazdy do pracy w Polsce*, „Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk" 1967, t. 15; M. Muszyński, *Czy muszą i czy chcą dojeżdżać?* „Życie Gospodarcze" 1973, nr 30; M. Olędzka, *Dojazdy do pracy. Zagadnienia społeczne i ekonomiczne na przykładzie regionu płockiego*, Warszawa 1967; Z. Peuker, S. Tajchman, *Wyniki badania dotyczące dojazdów do pracy*, „Wiadomości Statystyczne" 1965, nr 3; *Strefy wpływów dużych miast w świetle dojazdów do pracy*, „Statystyka Regionalna" 1973, nr 35.

[23] Por. *Wechselwirkungen zwischen Stadtentwicklung und Verkehr. Auswirkungen typischen Massnahmen als Entschoidungshilfe für ine intergrierte Stadtentwicklungs- und Verkehrsplannung*, Dortmund 1977.

mieszkanie). Z punktu widzenia pracy, grupa ta jest zbliżona do migrantów stałych, jednak ma jeszcze dosyć silne więzi ze stałym miejscem zamieszkania i z jego społecznością. Dlatego tempo jej adaptacji jest wolniejsze, a nieraz cechuje ją nawet stanowisko dezintegracyjne. Grupa ta będzie ewoluowała bądź w kierunku migracji stałej (aż do ostatecznego przeniesienia się do nowej jednostki osadniczej), bądź też w kierunku pozostania w stałym miejscu zamieszkania (co doprowadzi również do zmiany miejsca pracy). Natężenie i przebieg tych procesów będą uzależnione od wielu czynników, głównie od stosunków społecznych panujących na danym terenie. Procesy dezintegracyjne spowodują rozluźnienie się więzi poszczególnych jednostek z określoną społecznością. Natomiast w sprzyjających warunkach nastąpi ich integracja z kolektywem pracowniczym, co przyczyni się do pełnej adaptacji do nowych warunków pracy i życia [24]. W rezultacie procesy te prowadzą do ostatecznego rozwiązania problemu quasi-stałych migrantów.

2. Modelu okresowym, typowym zwłaszcza dla pewnych działów i gałęzi gospodarki narodowej, np. budownictwa, rolnictwa i leśnictwa. W tych przypadkach poszczególne jednostki przenoszą się na inne tereny głównie w celu wykonania odpowiedniego zadania. Migrację tę determinują odpowiednie harmonogramy realizacji danego zadania.

3. Modelu wahadłowym, nazywanym często dojazdami do pracy, ponieważ jego istotą są codzienne przemieszczenia z domu do pracy i odwrotnie — z pracy do domu. Dojazdy do pracy mają charakter masowy i dlatego wymagają szczególnego zainteresowania ze strony polityki przestrzennej. Między tymi modelami istnieją określone powiązania. Każdy z nich może po pewnym czasie zmienić charakter i przekształcić się w inny, w zależności od warunków [25]. Polityka przestrzenna powinna dążyć do rozwijania społecznie pożądanych cech zmiennej migracji siły roboczej, w powiązaniu z wszechstronnym zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa.

---

[24] Towarzyszy temu również odpowiednie rozwiązanie problemu mieszkaniowego, a z tym — jak słusznie zauważa Jerzy Cegielski — „[...] łączy się ściśle kwestia doskonalenia organizacji procesu sukcesywnego zaspokojenia tych potrzeb, z ewentualną rewizją norm regulujących uprawnienia mieszkaniowe pracowników dojeżdżających (przydziały według cenzusu zatrudnienia bądź czasu oczekiwania na mieszkanie itp.) oraz przystosowania zmian do zróżnicowania potrzeb i możliwości regionalnych bądź nawet lokalnych" (J. Cegielski, *Problemy dojazdów do pracy. Próba syntezy*, Warszawa 1977, s. 109).

[25] Na podstawie przeprowadzonych badań Jerzy Cegielski stwierdza, że trzeba będzie dokonać rewizji dotychczasowych założeń polityki zatrudnienia w konfrontacji z zasadami nowej, aktualnej polityki osiedleńczej (por. Cegielski, op. cit., s. 111).

GOSPODARSTWA DOMOWE I ICH ODDZIAŁYWANIE NA ROZWÓJ AGLOMERACJI

W gospodarstwach domowych znajdują odbicie różne problemy społeczne i gospodarcze, mające szerokie reperkusje na wielu płaszczyznach działalności społeczeństwa. Ta najmniejsza komórka społeczności terytorialnej podlega różnym wpływom i dokonującym się przeobrażeniom. W centrum tych wszystkich działań znajduje się jednostka, związana z określoną rodziną. Badając przyczyny współczesnych załamań różnych systemów społecznych i gospodarczych, najczęściej dochodzi się do jednej praprzyczyny — jest nią poważne osłabienie roli rodziny w życiu społeczeństwa. Wydawało się nieraz, że wszystkie problemy społeczne można rozwiązywać poprzez prawną regulację działań jednostek i grup zawodowych. Życie okazało się jednak o wiele barwniejsze i bardziej skomplikowane od zakładanych schematów. Prymitywizm niektórych rozwiązań wyrządził wielkie szkody społeczne, które trzeba będzie usuwać, a tym samym torować drogę do wszechstronnego rozwoju osobowości człowieka.

Jednostka znajduje przede wszystkim oparcie o własne kręgi rodzinne [26]. Tej spójności nie wolno rozbijać pod żadnym pretekstem. Niektórym władzom wydaje się, że jeśli uda im się złamać rodzinne więzi, to wówczas uzyskają całkowite panowanie nad jednostkami. Historia wykazała jednak, że są to pozorne sukcesy. Burząc podwaliny związków rodzinnych nie udało się wzmocnić władzy, a zwolennicy takich poglądów są coraz bardziej osamotnieni i tracą systematyczny wpływ na otoczenie. Ta prawda jest nieustannie weryfikowana przez samo życie.

Podstawą funkcjonowania rodziny jest określone gospodarstwo domowe, które stanowi elementarną cząstkę gospodarki narodowej. Ogólne odrodzenie makrosystemu ekonomicznego musi więc prowadzić jedynie poprzez uzdrowienie gospodarstw domowych.

Istota gospodarstw domowych

W literaturze przytacza się różne definicje gospodarstw domowych. Zróżnicowanie to wynika głównie z faktu, że jest ono przedmiotem zainteresowań wielu dyscyplin naukowych. Z punktu widzenia dalszych

[26] Na ten aspekt zwraca się uwagę w encyklice Jana Pawła II *Laborem exercens*, gdy stwierdza się: „Praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości — jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego — muszą łączyć się z sobą prawidłowo i prawidłowo wzajemnie się przenikać. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę" (Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Pallotinum 1981, s. 22).

rozważań na szczególną uwagę zasługuje istota gospodarstw domowych. Można ją sprowadzić do stwierdzenia, że prowadzą one działalność w oparciu o środki będące własnością osobistą jednostek lub rodziny. Na środki te składają się zwłaszcza: przychody i zasoby pieniężne, zasoby konkretnych dóbr materialnych, własne wytwarzanie określonych dóbr, substytuujące częściowo zakupy rynkowe ze środków pieniężnych, siła robocza członków gospodarstw domowych.

Gospodarstwa domowe dysponują środkami pieniężnymi w sposób nieograniczony. Dlatego też — bez szkody dla funkcjonowania gospodarki jako całości — nie powinno się wprowadzać nieuzasadnionych ograniczeń w tym zakresie. Zasoby konkretnych dóbr materialnych (wyposażenie mieszkania i inne materialne dobra) służą danej jednostce lub też rodzinie. Wiąże się to najczęściej z szeroko rozumianym spożyciem [27]. Poznanie jego kierunków rozwojowych ma duże znaczenie dla programowania rozwoju aglomeracji.

Gospodarstwo domowe — podobnie zresztą jak gospodarka aglomeracyjna czy narodowa — może funkcjonować racjonalnie lub nieracjonalnie. Zależy to zarówno od czynników wewnętrznych (organizacja, zwartość i jedność, wiedza itp.), jak również od czynników zewnętrznych (ogólna sytuacja społeczna i gospodarcza, system prawny, założenia polityki społecznej itp.).

Gospodarstwa domowe funkcjonują w oparciu o pewien kompleks samoczynnych regulatorów, w skład którego wchodzi w szczególności:

— zasada samoreprodukcji — jest to określona zdolność gospodarstw domowych do ciągłego odtwarzania się kosztem energii i materiałów pobieranych z otoczenia. Uzewnętrznia się to zwłaszcza w sytuacjach trudnych oraz zagrażających istnieniu bytu danego społeczeństwa. Procesy reprodukcyjne mogą występować w różnej formie, bądź jako proces jednolity, sprzężony z otoczeniem, bądź też jako szereg nakładających się na siebie procesów samoreprodukcyjnych;

— zasada adaptacji do warunków otoczenia — silnie sprzężona z zasadą samoreprodukcji — polegająca na takich zmianach w wewnętrznych i zewnętrznych powiązaniach gospodarstw domowych, które zapewniają im osiągnięcie równowagi w nowych warunkach. To modyfikowanie funkcjonowania gospodarstwa domowego ma na celu prawidłowe wypełnianie nowo stawianych zadań lub też zniwelownie niepożądanych wpływów otoczenia na przebieg procesów reprodukcyjnych;

[27] W związku z tym należy uzupełnić te rozważania o stwierdzenie, że w państwie socjalistycznym przez politykę konsumpcji rozumie się zespół zasad, metod i środków, których celem, zgodnie z podstawowymi założeniami ustroju, winno być podnoszenie poziomu oraz unowocześnianie struktury spożycia całego społeczeństwa, jego podstawowych grup społecznych oraz jednostek.

— zasada samoorganizacji — której istotą jest zdolność gospodarstw domowych do nieustannego i samoistnego doskonalenia organizacyjnego, w oparciu o tradycyjnie ukształtowane koncepcje ich funkcjonowania. W realizacji tej zasady następuje sprzężenie między dwoma procesami. Z jednej strony obserwuje się odtwarzanie idei i poglądów danego gospodarstwa, które ukształtowano w przeszłości, a które następnie podlegają stosunkowo wolnej ewolucji, oraz z drugiej strony — kolejne nawarstwianie się konsekwencji zmian zachodzących w otoczeniu;

— zasada wewnętrznych sprzężeń różnych funkcji gospodarstwa domowego, co uzewnętrznia się zwłaszcza w zakresie funkcji ekonomicznej, biologicznej, wychowawczej oraz społecznej.

Przedstawione zasady — niezależnie od innych prawnych norm — stanowią fundament funkcjonowania gospodarstw domowych.

Sprzężenia między gospodarstwami domowymi a rozwojem aglomeracji

Istnieją silne związki między gospodarstwami domowymi a gospodarką aglomeracji. Na kierunki tych powiązań i wzajemnych oddziaływań wskazuje rys. 2.

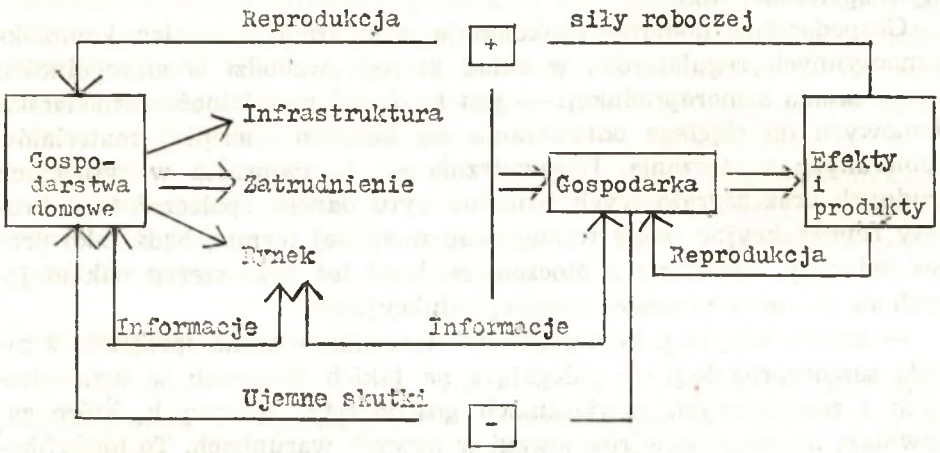

Rys. 2. Model związków między gospodarstwami domowymi a gospodarką aglomeracji

Z przedstawionego schematu wynika, że powiązanie gospodarstw domowych z gospodarką aglomeracji charakteryzują zwłaszcza:

— sprzężenia informacyjne, polegające na identyczności wyjść informacyjnych: gospodarstwo domowe ⟷ rynek oraz rynek ⟷ gospodarka. W ten sposób powstaje również określone sprzężenie zespolone,

— sprzężenie zasilające, polegające głównie na powiązaniu gospodarstw domowych z gospodarką poprzez zatrudnienie siły roboczej;

— sprzężenie zwrotne, charakteryzujące się wzajemnym oddziaływaniem na siebie gospodarstw domowych i gospodarki: dodatnie (+) związane z reprodukcją siły roboczej oraz ujemne (−) polegające na przekazaniu ujemnych następstw procesów produkcyjnych i technologicznych do gospodarstw domowych.

Z powyższego można wyprowadzić generalną tezę, że dobrze funkcjonujące gospodarstwa domowe stanowią istotny warunek rozwoju aglomeracji gospodarczych.

ZAKOŃCZENIE

Opierając się na powyższych rozważaniach, można wskazać na następujące problemy, związane ze wzmocnieniem społecznych uwarunkowań w rozwoju aglomeracji opolskiej:

— po pierwsze, zachodzi potrzeba dalszego wszechstronnego rozpoznawania właściwości nowego społeczeństwa Opolszczyzny, a zwłaszcza jego związków z tradycją;

— po drugie, prawidłowe kształtowanie warunków społecznych w aglomeracji opolskiej wymaga rozszerzenia zakresu możliwości pożądanego kształtowania różnych grup pracowniczych, przy wykorzystaniu świadomie sterowanego transferu ludności;

— po trzecie, niezbędne jest umacnianie roli gospodarstw domowych w ogólnym organizmie społecznym i gospodarczym aglomeracji opolskiej, z czym wiąże się potrzeba prowadzenia badań nad przeobrażeniami tych podstawowych komórek społeczeństwa opolskiego.

JERZY PIETRUCHA

SOCIAL CONDITIONING OF AGLOMERATION DEVELOPMENT

Economical aglomerations as special units differ from one another not only by phisical and economical features but also by a style of life of their inhabitants. Since the local population constitutes a basis of functioning the aglomeration, knowledge of its qualities, styles and living conditions of the territorial community in economical practice are necessary elements for steering changes in aglomeration.

From among the social qualities determining the development of aglomeration we should mention, among others, historical and family traditions, attitudes of the local community towards innovations and social-professional features of the population resident in a given spatial unit. Social and professional structure of the local community, its numerous social and psychical ties with others must be clo-

sely observed by science in order to work out a modern spatial policy and employment policy. It refers mainly to working structures, i.e. employees, inclusive of, among others, their, mobility, possibilities of promotion, motivation for work. Development of aglomeration requires a proper transfer of man power. Migration of man power may follow according to many models (immigrational), emigrational, mixed, periodic, pendular, and the like), at the same time this movement must be purposeful and rational.

A basic problem connected with development of aglomeration is housekeeping (family): in it, first of all, various social and economical problems are reflected, it is also subjected to various influences and changes. Proper housekeeping depends both on internal factors (organization, coherence, knowledge, and the like) and on external ones (general social and economical situation, legal system, social policy), at the same time it is conditioned by the whole complex of self--acting regulators (such as: capacity for self-production, capacity for adaptation to surrounding conditions, capacity for self-organization and inner union of economical, biological, educational and social function of housekeeping). Hence, the knowledge of social and economical situation as well as directions of development of housekeeping has an essential inportance for programming aglomeration development.

JERZY PIETRUCHA

GESELLSCHAFTLICHE VORAUSSETZUNGEN DER ENTWICKLUNG VON AGGLOMERATIONEN

Wirtschaftsagglomerationen als Raumeinheiten unterscheiden sich physisch und ökonomisch sowie auch durch den Lebensstil und die Lebensweise ihrer Einwohner. Weil die lokale Gemeinschaft die Funktionsgrundlage der Agglomeration bildet, ist die Kenntnis ihres Charakters und die Berücksichtigung ihres Lebensstils und ihrer Lebensbedingungen für die Wirtschaftspraxis ein unbedingtes Element der teuerung der Gestaltung der Agglomerationen.

Unter den gesellschaftlichen Determinanten der Entwicklung der Agglomerationen müssen u.a. die historischen und familären Traditionen, die Einstellung der lokalen Gemeinschaft allen Innovationen gegenüber sowie auch die gesellschaftlich--beruflichen Merkmale der Bewohner der Raumeinheit in Betracht gezogen werden. Die gesellschaftlich-berufliche Struktur der lokalen Gemeinschaft, ihre zahlreichen gesellschaftlichen und psychischen Bindungen, müssen von der Wissenschaft ständig verfolgt werden mit dem Ziel der Festlegung einer modernen Raumgestaltungs- und Beschäftigungspolitik. Das betrifft besonders die Betriebsbelegschaften, ihre Fluktur, Aufstiegsmöglichkeiten und die Arbeitsmotivation. Die Entwicklung der Agglomeration bedarf eines entsprechenden Transfers der Arbeitskräfte. Der Transfer kann in verschiedener Weise erfolgen — durch Immigration, Emigration, zeitweise Displacierung, Pendelverkehr, wobei diese Bewegung zielbewusst und rationell sein muss.

Der Haushalt — (die Familie) bilden das Schlüsselproblem der Entwicklung der Agglomeration, er spiegelt nämlich viele gesellschaftliche und wirtschaftliche Probleme wider, er unterliegt vielfältigen Einflüssen und Veränderungen. Die Funktionierung des Haus halt (der Familie) hängt sowohl von inneren (Organisation, Geschlossenheit, Wissen) wie auch von äusseren (allgemeine gesellschaftliche und

wirtschaftliche Lage, Rechtssystem, Gesellschaftspolitik) Faktoren ab. Sie ist auch durch Selbstregulierungskomplexe (Selbstreproduktionsfähigkeit, Umweltsadaptation, Selbstorganisations fähigkeit sowie innere Verschmelzung der ökonomischen, biologischen, erzieherischen und gesellschaftlichen Funktionen der Familie) bedingt. Die Kenntnis der geselschaftlich-ökonomischen Lage sowie der Entwicklungsrichtungen der Haushalte ist für die Programmierung der Entwicklung der Agglomerationen wichtig.

ЕЖИ ПЕТРУХА

СОЦИАЛЬНАЯ ОБУСЛОВЛЕННОСТЬ РАЗВИТИЯ АГЛОМЕРАЦИЙ

Экономическое агломерации, будучи пространственными единицами, различаются между собой так по физическим и экономическим признакам как и образом жизни и поведением их жителей. Поскольку местные жители составляют основу функционирования агломерации, постольку изучение их черт в смысле поведения культурных, бытовых и экономических запросов является основой управления процессом преобразований агломерации.

Среди социальных черт, предопределяющих развитие агломерации, следует назвать, между прочем, исторические и семейные традиции, отношение местной общественности к нововведениям, а также черты общественно — профессиональные населения этой пространственной одиницы. Социально — профессиональная структура местного населения, его многочисленные социальные и исихические связи должны тщательно изучаться с целью выработать современную, новейшую пространственную политику и трудоустройство. Это в первую очередь касается рабочих коллективов, в том числе, изучается их мобильность, пути повышения в должности и зарплате, мотивировки к труду. Развитие агломерации вызывает необходимость перемещения рабочей силы. Миграция рабочей силы может совершаться по самым различным моделям (миграционный, эмиграционный, смешанной, пермаментной, маятниковой и др.), прочем это движение должно бвть целесообразным и рациональным.

Центральной проблемой в развитии агломерации является домашнее хозяйство (семья). В нем прежде всего отражаются сложные экономические и социальные проблемы. Оно также подвергается различным преобразованиям и влияниям. Функционирование домашних хозяйств яависит равным ошразом так от внутренних факторов (организация, сплоченность, знания и др.), как и от внешних факторов) общая социальная и экономическая ситуация, юридическая система, социальная политика. При этом функционирование домашних хозяйств обусловлена кампгексом автоматических регуляторов) таких как: способность к саморегулировке, способность приспособления к условиям окруджающей среды, способность к самоорганизации и внутреннее сопряжение экономической, биологической, воспитательной и социальной функций домашнего хозяйства. Следовательно, изучение социально — экономической ситуации и путей развития домашних хозяйств имеет существенное значение для програмирования развития агломерации.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

ZENON RADZIWOLSKI

FILOZOFIA TEILHARDA I JEJ RECEPCJA W POLSCE

TEILHARDYZM

Filozofia Teilharda [1] jest koncepcją ontologiczną, jest doktryną koherentną i jednym z bardziej inspirujących idealistycznych systemów. Istotną cechą ontologicznych koncepcji Teilharda jest ich dialektyczny

[1] Nazwisko Teilharda de Chardin i jego system filozoficzny zwany teilhardyzmem są na całym świecie, jak i w Polsce bardzo rozpowszechnione, chociaż mało znane. Sądzimy, że można ten rozgłos określić jako metodę (jak swego czasu egzystencjalizm), która zdołała w pewnym stopniu „zarazić" niektóre kręgi myślicieli katolickich i filozofów marksistowskich.

Teilhardyzm ma zaciekłych przeciwników, przede wszystkim wśród niektórych teologów, którzy odsądzają go od czci i wiary, i jednocześnie wręcz nieprzytomnych zwolenników, należących do różnych orientacji filozoficznych (katolicy np. nazywają Teilharda Tomaszem XX wieku).

Dlatego sądzimy, że będzie celowe powiedzieć parę słów o samym Teilhardzie. Pierre Teilhard de Chardin urodził się 1 maja 1881 r. w zamku de Sarcenat pod Clermont-Ferrand. W latach 1892—1897 był uczniem jezuickiego niższego seminarium Notre-Dame de Mongre, a w 1899 r. wstąpił do zakonu Jezuitów oraz do nowicjatu w Aix-en-Provence. W tych i późniejszych latach studiował takie dziedziny ludzkiej wiedzy, jak: filozofia, teologia, chemia, fizyka, geologia, matematyka i paleontologia. W latach 1902—1905 studiował filozofię w Domu Zgromadzenia Sain-Louis (Jersey); stąd udał się do Kairu, by przez trzy lata prowadzić wykłady z fizyki i chemii w wyższym seminarium jezuickim pod wezwaniem Świętej Rodziny; jednocześnie podjął pierwsze badania geologiczne. Na okres 1908—1912 powrócił znów do studiów teologicznych, które kontynuował w Ore Place (Hastings, Sussex) i w tym czasie otrzymał święcenia kapłańskie (1911), po czym wraz z ks. Breuilem podróżował do Hiszpanii, zwiedzając jaskinie z prehistorycznymi malowidłami. W pierwszej wojnie światowej brał udział w charakterze sanitariusza 2 pułku żuawów i strzelców (Ypres, Verdun, bitwa nad Marną). W latach 1919—1920 podjął studia z geologii, botaniki i zoologii na Sorbonie, gdzie w 1920 r. uzyskał doktorat, następnie otrzymał docenturę z paleontologii i geologii w Instytucie Katolickim w Paryżu. Poznał też wówczas E. Le Roya; znajomość ta przekształciła się wkrótce w bardzo silną przyjaźń. W 1923 r. wyjechał do Chin, gdzie przez

charakter. Właśnie niedialektyczny charakter katolickich systemów filozoficznych, poprzedzających Teilharda, powodował, iż w sposób ewidentny nie były one w stanie konkurować z materializmem dialektycznym w ocenie materiału empirycznego, dostarczonego przez współczesne przyrodoznawstwo.

Teilhardowska koncepcja ewolucji kosmicznej nie jest koncepcją przyrodniczą, chociaż rozważania przyrodnicze oraz odkrycia nauk szczegółowych grają w rozważaniach Teilharda rolę niezmiernie ważną. Ewolucja kosmiczna jest wizją przemian, jakim ma podlegać cała materialna rzeczywistość.

Zacznijmy od pewnych uwag dotyczących stylu i słownictwa Teilharda. Zarówno sposobem wysławiania się, jak i terminologią odbiega ten autor zdecydowanie od innych myślicieli katolickich. Utworzył więc przede wszystkim własne terminy, które w wielu przypadkach — co w literaturze katolickiej jest czymś niezwykłym — są neologizmami odnoszącymi się do pojęć religii czy przeżyć religijnych; nawet Bóg w pracach Teilharda nie zawsze nazywany jest Bogiem. Z prawdziwym jednak bogactwem terminologii spotykamy się tam, gdzie Teilhard podejmuje problemy ontologiczne, dając wykład swej teorii ewolucji kosmicznej. Oto dla przykładu kilka specyficznie teilhardowskich wyrażeń: kompleksyfikacja materii, krzywa korpuskulizacji, punkt filetyzacji, punkt hominizacji, zwijanie się, cefalizacja, łuska zoologiczna, cerebralizacja, aktywność germinacyjna, generator świadomości, punkt Omega, Bóg Alfa, wewnętrzne zogniskowanie, noosfera etc. Ta swoista terminologia

---

okres prawie 2 lat prowadził badania na wyżynie Ordos i w pustyni Gobi. W 1925 r., powróciwszy do Paryża, wystąpił w obronie transformizmu biologicznego przeciw L. Vialletonowi, po czym powtórnie wyjechał do Chin. W tym właśnie czasie generał zakonu Jezuitów usunął go z Instytutu Katolickiego w Paryżu, a Watykan nie dał zgody na druk książki *Le milieu divin*, napisanej w 1926 r.

Tymczasem Teilhard przebywał jeszcze w Abisynii i Somali i znów wyjechał do Chin, gdzie w 1929 r. został kierownikiem badań geologicznych i paleontologicznych w Czoukoutien oraz doradcą Służby Geologicznej na Chiny. W 1931 r. Teilhard i Breuil odkryli, iż sinantrop z Czoukoutien umiał ciosać kamienie i posługiwał się ogniem. W następnych latach (1931—1939) brał udział w ośmiu różnych wyprawach naukowych na terenie Azji, przede wszystkim do Chin, Indii, Birmy i na Jawę. W czasie drugiej wojny światowej przebywał w Pekinie, gdzie w 1940 r. zorganizował Instytut Geobiologii i wydawał wspólnie z Pierre Le Royem czasopismo „Geobiologia". Po wojnie powrócił do Francji, nawiązał bliskie kontakty z Julianem Huxleyem i Gabrielem Marcelem. Następnie wyjechał do USA (1948), brał udział w wyprawie do Południowej Afryki (1951), skąd wrócił do USA. Powtórnie podróżował do Afryki Południowej i Rodezji (1953), zatrzymał się we Francji (1954) i w 1955 r. znów przebywał w USA, gdzie zmarł w dniu 10 kwietnia 1955 r. W tymże samym roku, już pośmiertnie, ukazało się jego dzieło *Le phénomène humain*.

staje się w szeregu przypadków źródłem rozbieżności interpretacyjnych. Teilhard z reguły nie dba o ścisłe precyzowanie swoich pojęć. Znacznie bardziej opiera się o obrazowe przedstawienie swoich myśli, niż o ich ścisły wykład.

Zapewne tym tłumaczyć należy fakt, że Teilhard jest odczytywany na tak wiele wzajemnie sprzecznych sposobów. Dodajmy ponadto do tej pobieżnej charakterystyki sposobu wysławiania się Teilharda jeszcze jedną obserwację. W pismach poświęconych sprawom religijnym Teilhard zachowuje własny sposób wyrażania się, wprowadza specyficzne dla siebie terminy (np. przebóstwienie), jednak w sposób istotny i bogaty korzysta z literatury chrześcijańskiej, nawiązuje też do nauki kościoła wraz ze wszystkimi jej naukami i dogmatami. Inaczej w pracach o charakterze filozoficznym, przyrodniczym. Tutaj termin Bóg pojawia się rzadko, a tradycyjne problemy teologiczne jeśli występują, to pojawiają się raczej w podtekście niż w wyraźnym wysłowieniu. Zbadanie prac Teilharda ze względu na kategorie, którymi się posiłkuje i sposób wyrażania, jaki przyjął, prześledzenie, w jakiej mierze pod względem językowym (zapewne jest to mało ważne, ale przecież w wielu przypadkach — i chyba to ma miejsce tutaj — symptomatyczne) prace jego odbiegają od prac innych autorów katolickich czy nawet chrześcijańskich [2] byłoby zapewne pouczające. Oczywiście nie możemy tego dokonać w ramach naszego ograniczonego tematycznie opracowania.

Przejdziemy obecnie do pozytywnego wykładu teilhardowskiej koncepcji ewolucji. Fundamentalnym założeniem Teilharda jest przeświadczenie, iż materia w każdej postaci (każda cząstka materialna) obdarzona jest jednocześnie pewnym ładunkiem życia, pierwiastkami życia oraz pewnymi elementami psychiki, pierwiastkiem psychiki. Życie jednak, o którym tu mowa oraz pierwiastek psychiczny przysługujący każdej cząstce materialnej to terminy, które mają odmienny sens od tych terminów, jakimi posiłkujemy się na co dzień. Mówiąc bowiem o istotach żywych lub o osobnikach świata żywego obdarzonych życiem psychicznym, mówimy o życiu i psychice należących do sfery zjawiskowej, dających się obserwować; takie życie i taka psychika jest zdaniem Teilharda rezultatem procesu ewolucyjnego, którego podstawowym prawem jest prawo wzrastającej komplikacji. W wyniku ewolucji obserwujemy nie-

[2] Na tle filozofii katolickiej jest to rzeczywiście novum, ale na tle filozofii chrześcijańskiej jest to już jednak coś wtórnego. Otóż w 1900 r. ukazała się praca Alberta Kalthoffa, *Światopogląd religijny*, w której autor próbuje dokonać adaptacji darwinizmu przez protestantyzm. Poglądy prezentowane przez Teilharda bardzo przypominają, a niekiedy są nawet zbieżne z myślami rzuconymi przez Kalthoffa.

ustannie potęgowanie się złożoności, struktury prostsze ustępują miejsca układom zróżnicowanym pod względem swojej budowy: z cząstek elementarnych tworzą się atomy, z atomów molekuły, z molekuł komórki, z komórek powstają istoty wielokomórkowe, a z nich człowiek. Gdy jednak ujmujemy ewolucję jako proces stałego komplikowania się, narastania złożoności, ujmujemy ją jeszcze jednostronnie, mając niejako w polu uwagi tylko materialny aspekt zjawiska. Efektem komplikacji, a może nawet samą komplikacją jest uzewnętrznienie się układów komplikujących się. To uzewnętrznienie się — termin pochodzący od Teilharda (mówi on jeszcze o wzrastającej centralizacji układów) — polega, jeśli Teilharda dobrze rozumiemy, na dochodzeniu do głosu w stopniu coraz to silniejszym pierwiastka życia oraz pierwiastka świadomości. W ten sposób kompleksyfikacja (znów termin teilhardowski) powoduje, iż życie ze swej formy przedzjawiskowej (ten rodzaj życia nazywa Teilhard przedżyciem) ujawnia się w pewnym momencie rozwoju materii w postaci zjawiskowej. Ten punkt na wstępującej linii rozwojowej wszechświata nazywa Teilhard punktem filetyzacji albo witalizacji, natomiast punkt pojawienia się człowieka nazywa punktem hominizacji, inaczej punktem świadomości refleksyjnej[3].

W koncepcji Teilharda zasypana zostaje przepaść, jaka dzieli materię i świadomość w tradycyjnej doktrynie chrześcijańskiej. Ani życie ani dusza nie jest czymś, co zostało „tchnięte" w materię, włożone w nią, powodując powstanie układu stanowiącego zlepek czynnika materialnego i psychicznego. W koncepcji teilhardowskiej materia i życie oraz podobnie materia i świadomość są czymś, co nie daje się od siebie oddzielić.

Zatrzymajmy się może na chwilę nad koncepcją preżycia i preświadomości, występującą u Teilharda, w szczególności spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy Teilhard może być nazywany hylozoistą i panpsychistą. Swoją koncepcję przedżycia wyjaśnia Teilhard następującym obrazowym porównaniem:

„Ażebyśmy mogli dostrzec zmianę masy, szybkość danego ciała musi być zbliżona do szybkości światła. Temperatura ciała musi osiągnąć 500 stopni, ażeby nasze oczy zaczęły reagować na jego promieniowanie. Dlaczego więc w analogiczny sposób, przy złożoności wynoszącej milion czy pół miliona, materia nie miałaby się nam wydawać «martwą» (właściwie należałoby powiedzieć «przedżywą»), a poza tą granicą nie miałaby nabierać rumieńców życia?"[4].

Analogia ta jest sugestywna, może oczywiście być w pełni zastosowana również do pojęciowego przybliżenia koncepcji preświadomości ma-

[3] Por. P. Teilhard de Chardin, *Człowiek*, Warszawa 1962.

[4] P. Teilhard de Chardin, *Środowisko Boże*, Warszawa 1964, s. 166—167.

terii, jak wreszcie (zwróćmy na to uwagę) — do jakiego tylko ktoś sobie zechce preatrybutu materii. Jest zrozumiałe, że dopóki nie wykroczymy poza analogie i inne ogólnikowe wyjaśnienia, pojęcia prężycia i preświadomości będą dla nauki pojęciami pustymi, pozbawionymi empirycznego sensu i nie znajdującymi zastosowania w rozważaniach nauk społecznych. Teilhard nie dba w żadnym chyba miejscu o nadanie pojęciom, jakimi się posiłkuje, jako tako zadowalających określeń. Oto dla przykładu definicja świadomości, jaką znajdujemy w jego pracy *Człowiek:* „Świadomość, czyli empirycznie uchwytne albo też — ze względu na nieskończenie małe rozmiary — nieuchwytne wnętrze cząsteczek, zarówno tych, które są w fazie prewitalnej, jak i żyjących" [5]. Takich i tym podobnych wyjaśnień, odnoszących się do różnych, podstawowych dla koncepcji Teilharda pojęć, znajdujemy w jego pracach cały szereg. Nie jest to niestety tylko maniera stylistyczna; całą swą koncepcję Teilhard zarysowywuje tylko w sposób ogólnikowy, materiałem empirycznym posiłkuje się zaś raczej dla ilustracji swojej konstrukcji niż w celu dowodzenia poszczególnych twierdzeń.

W wielu punktach istotnych dla koncepcji Teilharda mamy do czynienia nie tylko z brakami wykładu koncepcji, ale również odczuwamy brak faktów, które mogłyby stanowić punkt oparcia dla jego rozważań.

Wróćmy teraz na chwilę do pytania, czy Teilhard był panpsychistą i hylozoistą. Sądzimy, że na to pytanie nie można w zadowalający sposób odpowiedzieć, bowiem Teilhard uchyla się od wyjaśnienia, jakie miałyby być przejawy prewitalizmu i prepsychizmu materii, pozbawiając tym samym swoją koncepcję jakiegokolwiek empirycznego oparcia; po drugie — pytanie, jakie podnieśliśmy, ma w znacznej mierze werbalny charakter, a odpowiedź na nie zależeć będzie od tego, co przez panpsychizm i przez hylozoizm rozumieć będziemy. Poprzestańmy więc na stwierdzeniu, że wielu autorów uważało go za panpsychistę i hylozoistę [6], byli też

---

[5] Teilhard de Chardin, *Człowiek...*, s. 177. Podobnie niewiele mówiącą definicją jest ta, jaką znajdujemy w *L'Avenir de l'Homme (Oeuvres*, t. 5), Paris 1959, s. 221: „Świadomość — następstwo złożoności. Z empirycznego punktu widzenia te terminy są nierozłączne. Jak wielkości sprzężone, zmieniają się równocześnie" (cytat za polskim przekładem książki N. M. Wildiersa, *Ku chrześcijańskiemu neohumanizmowi*, Warszawa 1964, s. 316).

[6] W 1927 r. Watykan zakazał drukowania książki *Le milieu divin*, natomiast główne dzieło Teilharda *Le phénomène humain* wiele lat leżało w watykańskiej cenzurze i też nie uzyskało stempelka *imprimatur*. W 1950 r. władze kościelne odrzuciły kolejną pracę *Le groupe zoologique humain* i już po śmierci Teilharda usunęły z bibliotek kościelnych wszystkie jego publikacje, które ukazały się, mimo cenzury kościelnej. 30 czerwca 1962 r. Kongregacja Świętego Officjum wydała monitum, ostrzegające przed błędami teilhardyzmu (T. Płużański, *Teilhard de Chardin*, Warszawa 1963, s. 10). Jak wiadomo Teilhard za namową przyjaciół i zna-

jednak i tacy, jak np. Wildiers, którzy przeciw tej kwalifikacji poglądów Teilharda gorąco protestowali [7].

Zatrzymaliśmy się nad pojęciem przedżycia i przedświadomości nieco dłużej, bo — jak postaramy się pokazać — kategorie te mają istotne znaczenie dla filozoficznej oceny całej koncepcji Teilharda.

Odnotujmy teraz kilka istotnych momentów w poglądach Teilharda na problem antropogenezy. Podkreślmy więc, że Teilhard, sam będąc wybitnym przyrodnikiem, zdaje sobie sprawę i w pracach swych podkreśla, że człowiek powstał jako gatunek, przy czym sposób jego pojawienia się nie różni się z przyrodniczego punktu widzenia od pojawienia się innych gatunków: „Człowiek, podobny pod tym względem do każdej istoty żyjącej, pojawił się nie tylko jako osobnik, ale także jako gatunek. Należy więc wykryć i zbadać nie tylko prawa jego rozwoju indywidualnego, ale i prawa jego ewolucji jako gatunku" [8]. W innym miejscu: powiada: „[...] 1. Z punktu widzenia nauk przyrodniczych człowiek pojawił się dokładnie w ten sam sposób (pod względem geograficznym i morfologicznym) co każdy inny gatunek" [9].

Innym interesującym momentem w poglądach Teilharda jest jego przekonanie, że moment powstania człowieka jest dla nauki nieuchwytny. Pisze on: „Trzeba mianowicie stwierdzić, że w odniesieniu do istoty

---

jomych wydanie swoich prac zabezpieczył w ten sposób, że w testamencie przekazał je komitetowi wydawniczemu i zastrzegł sobie, że w jego skład miało wejść trzech wierzących i trzech niewierzących (M. Tazbir, *L'art d'être teilhardien*, „Życie i Myśl" 1965, nr 5, s. 4). M. Tazbir pisze: „Tezy o. Teilharda de Chardin budziły niejednokrotnie zaniepokojenie i najrozmaitszego rodzaju sprzeciwy. Kongregacja Świętego Officjum stwierdza w głównym «Monitum» z 30.6.1962 r., iż jego dzieło zawiera dwuznaczności, a nawet tezy filozoficzne i teologiczne sprzeczne z prawdami wiary chrześcijańskiej. Niejednokrotnie zarzucano Teilhardowi, że naturalizuje to, co nadprzyrodzone, że bezprawnie uświęca to, co na uświęcenie nie zasługuje, o grzechu pierworodnym, o odkupieniu, że pomniejsza znaczenie Łaski [...]. Oskarżono go o panteizm, panpsychizm i panbiologizm, o przesadny optymizm, o rozmyślne pomijanie problemu zła [...]" (M. Tazbir, *Posłowie*. W: Teilhard de Chardin, *Człowiek...*, s. 137).

[7] „Istnieją więc stopnie świadomości i stopnie organizacji spoistości rzeczy, a w miarę zwiększania się złożoności wewnętrznej, występują coraz wyższe, zupełnie nowe jakości. Nie mają racji ci, co twierdzą, że Teilhard Chardin był rzecznikiem panpsychizmu, co znaczyłoby, że przypisywał tę samą świadomość wszystkim rzeczom: atomom, amebom, roślinom, zwierzętom i ludziom. Oczywiście koncepcja Teilharda była zupełnie inna. Twierdził jedynie, że wszystkie byty posiadają — w podobny sposób, lecz w różnym stopniu — pewną wewnętrzność, pewien aspekt wewnętrzny. Trzeba to uznać, jeśli się chce dojść na drodze fenomenologii do spójnego obrazu wszechświata" (Wildiers, op. cit., s. 318—319).

[8] P. Teilhard de Chardin, *Le Christ evoluteur*, Paris 1942, s. 2. Podajemy za polskim tłumaczeniem książki Wildiersa, op. cit., s. 326.

[9] Teilhard de Chardin, *Człowiek...*, s. 64—65.

ludzkiej, jak i do każdej żywej istoty, pierwsze początki muszą być z natury nieuchwytne dla bezpośredniego, nawet najogólniejszego poznania" [10].

Rozwijając tę myśl, Teilhard porównuje gatunek ludzki w historycznym rozwoju do szyszki, której poszczególnymi łuskami są np.: łuska zawierająca człowieka palestyńskiego, łuska, do której należą łącznie człowiek neandertalski, człowiek z Swanscombe, łuska, do której należy człowiek z Solc, sinantrop, pitekantrop, człowiek z Modjokerto. Łuski te biegną swoimi zakończeniami w czasy coraz to bardziej zamierzchłe, np. łuska z człowiekiem palestyńskim mieści się jeszcze w plejstocenie środkowym, łuska z sinantropen w plejstocenie dolnym, sięga jednak poprzez człowieka z Modjokerto do pliocenu górnego, a zarysowywująca się obecnie — zdaniem Teilharda — nowa łuska z australopitekiem mieści się całkowicie w pliocenie.

Przekonaniu Teilharda o niemożności uchwycenia początków gatunku ludzkiego można nadawać interpretację, w której będzie ono ewidentnie słuszne. Jeśli Teilhard chciał powiedzieć, że w ciągłej linii rozwojowej prowadzącej od zwierząt do człowieka nauka nie jest w stanie wskazać dokładnie tego punktu — bo taki punkt nie istnieje — poniżej którego człekokształtne nie są jeszcze ludźmi, a powyżej którego są już istotami ludzkimi, to zapewne miał rację. Ale przekonanie Teilharda dopuszcza jeszcze inną interpretację. Można mianowicie wnosić, że właśnie istnieje jakiś tajemniczy punkt, moment w procesie ewolucyjnym, który jest właśnie momentem pojawienia się człowieka i który ze względu na swój szczególny charakter jest poznaniu naukowemu niedostępny. Wydaje się, przynajmniej z uwagi na fragment z pracy Teilharda *Człowiek*, który za chwilę przytoczymy, że ta druga interpretacja bardziej odpowiada intencji autora. Pisze on:

„Czy trzeba tu jeszcze przypomnieć, że ponieważ paleontologia ujmuje gatunki zawsze w postaci g r u p o w e j, i to zawsze w momencie dość odległym od chwili narodzin, kwestia jedynej p a r y pierwszych rodziców (problem monogenizmu) nie może być rozstrzygnięta na płaszczyźnie czysto naukowej? Wskutek ogromnej odległości w czasie przyrodnicze spojrzenie na życie nie dociera do zbiorowisk wcześniejszych niż «populacja»" [11].

Poczynione uwagi należy jednak uzupełnić następującym wyjaśnieniem. Mimo że, jak wskazuje na to przytoczony wyżej cytat, Teilhard skłonny był czasem głosić sceptycyzm w sprawie możliwości rozstrzygnięcia sporu między monogenizmem a poligenizmem, to jednak w niektórych swoich pracach zajmował stanowisko poligenistyczne [12].

[10] Ibid., s. 65.

[11] Ibid., s. 67.

[12] Por. P. T e i l h a r d d e C h a r d i n, *La Vision du passe*, Paris 1957, s. 219—220.

W teilhardowskiej koncepcji ewolucji moment hominizacji jest momentem przełomowym; z chwilą kiedy pojawił się człowiek, ewolucja kosmiczna wkracza na całkowicie nowe tory:

„Istota obdarzona świadomością refleksyjną zyskuje nagle — dzięki temu, że się koncentruje w sobie — zupełnie nową sferę ekspansji i rozwoju. W rzeczywistości powstaje zupełnie nowy świat. Myślenie abstrakcyjne, logika, świadome decyzje, wynalazczość, matematyka, sztuka, ilościowe pojmowanie przestrzeni i czasu, niepokoje i marzenia miłosne ... cała ta aktywność wewnętrzna to po prostu promieniowanie nowo powstałego ośrodka pod wpływem dokonujących się w nim wybuchowych reakcji" [13].

Z chwilą pojawienia się człowieka, on właśnie stał się ośrodkiem korpuskularyzacji lub inaczej zwijania się w sobie wszechświata. Wyjaśnijmy, że pojęcia zwijania się wszechświata oraz korpuskularyzacji należą do specyficznych terminów słownictwa Teilharda, służącego mu na oznaczanie procesu tworzenia się struktur coraz to bardziej złożonych. Trzy takty wyróżnia Teilhard w procesie materii obdarzonej świadomością refleksyjną [14]. Takt pierwszy to sprężanie etniczne. Noosfera — bo taką nazwę uzyskuje (przez analogię do geo- i biosfery) sfera życia, w której istnieją jednostki obdarzone świadomością refleksyjną, a więc człowiek — ulega zagęszczeniu. Sprężenie — raz jeszcze dochodzi tu do głosu obrazowy sposób myślenia Teilharda — powoduje wzrost zasobów energetycznych noosfery (podobnie jak sprężanie gazu wywołuje jako skutek wzrost temperatury), co staje się źródłem przemiany jakościowej, jaką jest wytworzenie się organizacji ekonomiczno-technicznej. Jest to takt drugi. Takt trzeci to „współzależne przyrosty świadomości, wiedzy i promieniowania aktywności" [15]. W wyniku rozwoju urządzeń cywilizacyjnych, techniki, łączności itp. następuje koncentracja, interioryzacja świadomości, która w ten sposób przygotowuje się do przejścia w świadomość wyżej zorganizowaną, obejmującą całą ludzkość.

Zdaniem Teilharda, proces rozwoju człowieka jako indywiduum osiągnął szczyt. Cerebralizacja, czyli proces komplikowania się struktury mózgu ludzkiego, została zakończona. Świadomość może dalej rozwijać się jako świadomość kolektywna. Ludzkość znajduje się w przededniu powstania noosfery, w której jednostki nie utracą wprawdzie swego osobniczego bytu, nie utracą swej indywidualności, staną się jednak elementami skomplikowanej nadrzędnej całości. Ewolucja noosfery jest jednak ewolucją świadomą. Od woli, zdecydowania i rozumu ludzkiego zależy, czy przebiegnie ona szybciej czy wolniej, czy może nawet ulegnie zahamowaniu całkowitemu.

---

[13] Podajemy za: Wildiers, op. cit., s. 311.

[14] Por. Teilhard de Chardin, *Człowiek...*, s. 99—102.

[15] Ibid., s. 101.

Koncepcja Teilharda nie jest fatalistyczna. W świecie, którego obraz kreśli, człowiek ma wyjątkową rolę. Jest centralnym przedmiotem ewolucji kosmicznej i jest jej twórcą, będąc nosicielem i generatorem świadomości. Rozważania te Teilhard łączy z problematyką etyczną. Czyn etycznie dodatni — to czyn, który sprzyja ewolucji kosmicznej, etycznie ujemny — to ten, który ewolucję kosmiczną zakłóca. Jaki jest kres procesu ewolucyjnego? Ewolucja rozpoczęła się w punkcie Alfa — punkcie, którego charakteru Teilhard bliżej nie precyzuje, wspomina tylko w pewnych miejscach swej pracy o koncepcji preatomu, którego ekspansja miałaby stanowić źródło wszechświata [16]. Zmierza zaś do punktu Omega, w którym proces ewolucji zostanie zamknięty. Świadomość osiągnie swój szczyt. Czym jeszcze może być tak pojęty punkt Omega, jak nie Bogiem?

Istotnie Teilhard pisze: „Miejsce, rola i znaczenie punktu Omega pokrywają się dla nas hic et nunc z miejscem, rolą i znaczeniem Chrystusa" [17]. Swój niewątpliwie szokujący dla ortodoksyjnego katolicyzmu punkt widzenia Teilhard stara się uzgodnić z nauką kościoła, przypominając te fragmenty Pisma Świętego, które mówią o paruzji (ponownym pojawieniu się Chrystusa na ziemi przy końcu naszych czasów). Pisze on:

„Nim Chrystus pojawił się po raz pierwszy na Ziemi, trzeba było (nikt w to nie wątpi), ażeby zgodnie z prawidłami ogólnego procesu ewolucji ustalił się anatomiczny typ człowieka, którego rozwój społeczny doprowadził do odpowiedniego stopnia zbiorowej świadomości. Skoro tak, to dlaczegóż nie mielibyśmy pójść dalej i wyobrazić sobie, że także ze swym powtórnym i ostatecznym przyjściem Chrystus czeka chwili, gdy społeczność ludzka spełni całkowicie swe możliwości przyrodzone i stanie się w końcu zdolna dostąpić przez Niego spełnienia nadprzyrodzonego? Skoro bowiem niewątpliwie istnieją ścisłe zasady fizyczne historycznego rozwoju ducha, to czyż nie będzie, a fortiori, warunków ostatecznego rozkwitu i ukoronowania" [18].

Przedstawiliśmy w takim zakresie, w jakim było to możliwe w ramach naszej pracy, teilhardowskie koncepcje ewolucji kosmicznej. Próby oceny tych koncepcji, pewne uwagi krytyczne odłożymy na później. Omówmy natomiast recepcję teilhardyzmu w Polsce.

RECEPCJA TEILHARDYZMU W POLSCE

Pierwszą pracą o Teilhardzie, która ukazała się w literaturze polskiej, był artykuł A. Krasińskiego, opublikowany w 1956 r. w „Kierunkach".

[16] Ibid., s. 31.
[17] Podajemy za: Wildiers, op. cit., s. 372.
[18] Ibid., s. 379.

Wobec koncepcji Teilharda autor ten zajmuje postawę przychylną [19]. W 1960 r. w „Znaku" przedrukowane zostały fragmenty szeregu pism Teilharda, a także zamieszczone liczne wypowiedzi dyskusyjne, których autorzy zajmują wobec Teilharda stanowiska bardzo różniące się między sobą. Negatywnie koncepcję Teilharda ocenia ks. Kłósak w artykule zatytułowanym *O właściwą interpretację i krytykę dzieła ks. Teilharda de Chardin*. Zarzuca on Teilhardowi „wyjątkowe sprzeczności myślowe"; sądzi, że Teilhard zrywa z dotychczasową arystotelesowsko-tomistyczną linią rozwoju filozofii chrześcijańskiej, i że nurtem właściwym dla filozofii Teilharda jest Bergson, Blondel, Le Roy; akceptuje zaproponowane przez ks. Corte'a porównanie Teilharda z Orygenesem, przypominając, że ten ostatni uznany został za myśliciela w dużej mierze heterodoksyjnego. Zarzuca ks. Kłósak Teilhardowi hylozoizm, a nawet elementy panteizmu [20]. Pozytywnie (w tym samym numerze „Znaku" z 1960 r.) ocenia koncepcję Teilharda J. Kornacki (pisze on o optymizmie Teilharda) oraz M. Garnysz określając filozofię Teilharda mianem „dramatycznej prawdy epoki" [21]. W latach następnych ukazują się dalsze przedruki jego prac; nakładem Paxu wydane zostają niektóre obszerniejsze dzieła Teilharda. W szczególności w 1962 r. ukazała się praca *Człowiek*. Przypomnijmy też, że filozofia Teilharda spotkała się ze znacznym zainteresowaniem ze strony marksistów. Pisali o Teilhardzie: Keller, Kołakowski, Jaroszewski, Mrówczyński, a przede wszystkim Płużański, oraz inni. Obok seminariów na KUL-u oraz konferencji poświęconych Teilhardowi, a organizowanych przez poszczególne czasopisma katolickie, jak „Życie i Myśl", odbyło się też posiedzenie w Zakładzie Religioznawstwa Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, w którym udział wzięli zarówno marksiści skupieni wokół Pracowni Badań nad Współczesnym Chrześcijaństwem Zakładu Religioznawstwa WSNS, jak i intelektualiści katoliccy skupieni w kole studiów nad myślą Teilharda de Chardin, działającym przy redakcji miesięcznika „Życie i Myśl" [22].

Ogromna w sumie liczba prac o Teilhardzie, jakie od 1956 r. ukazały się w różnych czasopismach oraz liczba sympozjów i konferencji poświę-

---

[19] Por. A. Krasiński, *W poszukiwaniu sensu ewolucji świata*, „Kierunki" 1956, nr 19.

[20] K. Kłósak, *O właściwą interpretację i krytykę dzieła ks. Teilharda de Chardin*, „Znak" 1960, nr 72 (4), s. 823—841; tenże, *Z zagadnień filozofii przyrody ks. Teilharda de Chardin*, „Zeszyty Naukowe KUL" 1960, nr 4 (12); tenże, *Spór o Orygenesa naszych czasów*, „Znak" 1960, nr 68—69 (2—3).

[21] J. Kornacki, *Orfeusz*, „Znak" 1960, nr 68—69 (2—3), s. 281—292; M. Garnysz, *Przejrzystość rzeczy*, „Znak" 1960, nr 68—69 (2—3), s. 293—309.

[22] *Dyskusja o antropologii filozoficznej Teilharda de Chardin*, „Zeszyty Argumentów" 1965, nr 5 (22), s. 27—88; „Życie i Myśl" 1965, nr 10, s. 59—94.

conych Teilhardowi świadczą o dużym zainteresowaniu koncepcją tego filozofa w kręgach filozoficznych Polski. Oczywiście nie wszystkie aspekty tej dyskusji są dla nas interesujące. Teilhard i jego recepcja w Polsce interesuje nas o tyle, o ile poglądy tego myśliciela wywierają wpływ na przemiany, jakim ulega polska myśl katolicka w swym stosunku do zagadnień ewolucji, a zwłaszcza do bio- i antropogenezy. Dla oceny możliwego wpływu Teilharda na filozofię katolicką w Polsce w tym właśnie aspekcie niezmiernie instruktywne jest zapoznanie się z artykułem ks. Kłósaka *Antropogeneza w empiriologicznym ujęciu ks. P. Teilharda de Chardin*, zamieszczonym w 1963 r. w „Zeszytach Naukowych KUL". Zwraca więc przede wszystkim uwagę ks. Kłósak na swoiste novum w sposobie traktowania bio- i antropogenezy przez Teilharda. W literaturze katolickiej dominują dwa stanowiska. Według pierwszego poglądu, człowiek powstał w ten sposób, że w ciele zwierzęcym dusza zwierzęca zastąpiona została duszą ludzką. Pogląd ten ma pochodzić od ks. Periera [23]. Natomiast według poglądu pochodzącego od O. Sertillangesa, dusza ludzka wlana została w ciało, które od samego początku było ciałem ludzkim. Nie trzeba być przyrodnikiem, aby zauważyć, że spekulacje, czy — jak je określa ks. Kłósak — formuły ewolucjonistyczne Periera i Sertillangesa nie mają nic wspólnego z nauką. Zauważa to ks. Kłósak pisząc:

„Przyrodnik jako taki i przedstawiciele szczegółowych nauk psychologicznych, jako tacy, nie mogą, nawet gdy są ludźmi wierzącymi, przyjąć na terenie swych dyscyplin tych formuł, gdyż w swej zasadniczej osnowie nie są one wyrazem analizy e m p i r i o l o g i c z n e j, jaką oni uprawiają. Wymienieni uczeni będą poszukiwali ze stanowiska swych specjalności formuły ewolucjonistycznej, która nie wykraczałaby w swej treści poza horyzonty zjawiskowego punktu widzenia, czyli poza to, co daje się ująć metodami badań nauk psychologicznych" [24].

Otóż tym, co wnosi Teilhard do myśli katolickiej, jest próba sformułowania takiej koncepcji ewolucji, która — pozostawiając miejsce dla Boga, w pewien sposób nawet narzucając koncepcję Boga — byłaby jednak wyrażona przy pomocy pojęć odnoszących się do świata zjawiskowego. Podejście do problemu ewolucji od strony doświadczenia, a nie poprzez taką czy inną formułę filozoficzną czy teologiczną, jest celem, który Teilhard sobie stawiał [25] i usiłował konsekwentnie przeprowadzić

[23] „Ks. Perier założył, że uczłowieczenie jakiegoś antropoida kopalnego mogło dokonać się przez podstawienie duszy ludzkiej, stworzonej przez Boga z niczego, w miejsce formy substancjalnej zwierzęcej. Według tego ujęcia dany organizm był ożywiony najpierw przez duszę zwierzęcą, a dopiero po jej unicestwieniu uzyskał nową duszę — duszę ludzką, która została wlana w organizm już martwy" (K. K ł ó s a k, *Antropogeneza w empiriologicznym ujęciu ks. P. Teilharda de Chardin*, „Zeszyty Naukowe KUL" 1963, nr 4 (24), s. 3).

[24] Ibid., s. 3—4.

[25] Ibid., s. 5, 10—12.

(por. *Człowiek*). Nie można nie doceniać ewentualnego wpływu, jaki ta metoda traktowania problemu ewolucji ze stanowiska katolickiego może wywrzeć na innych myślicieli katolickich. W jakiej mierze udało się znaleźć Teilhardowi ujęcie problemu powstania człowieka, które by godziło się z dogmatem stworzenia pierwszych ludzi? Częściowo odpowiedź na to pytanie daliśmy już, streszczając poglądy Teilharda; mamy mianowicie na myśli ten fragment, w którym referujemy poglądy Teilharda na problem monogenizmu. Sprawa ta obecnie wymaga dalszego i dokładniejszego naświetlenia. Istotnym rysem koncepcji Teilharda jest ujmowanie procesu ewolucji (obserwacją tą wykraczamy już poza tekst omawianego artykułu ks. Kłósaka) jako procesu, w którym gromadzenie się źródeł energii powoduje, iż w pewnym momencie przemiany przybierają charakter skoku, w wyniku którego powstaje nowa jakość. Analogia z prawem dialektyki przechodzenia ilości w jakość jest tu uderzająca, nie chcielibyśmy jednak tej sprawie w tym miejscu poświęcić więcej uwagi.

Oto jak sam Teilhard pisze o skokowym charakterze ewolucji:

„W każdej dziedzinie mamy do czynienia z wielkościami rosnącymi, które po osiągnięciu pewnej granicy nagle zmieniają postać, stan lub naturę. Krzywa, dotychczas wznosząca się, zaczyna opadać, powierzchnia staje się punktem, ciało stałe topnieje, ciecz wrze, jajo się dzieli, pierwsza, intuicyjna koncepcja całościowa wyłania się nagle z mnóstwa luźnych informacji. Punkty krytyczne, zmiany stanu, stopnie, szczeble, najrozmaitsze skoki linii rozwojowej — to dla nauki jedyny, lecz zgodny z rzeczywistością sposób uchwycenia i pojęciowego ujęcia wszelkich początków" [26].

W procesie ewolucji biosfery, dokładniej — psychiki zwierzęcej, dusza ludzka pojawia się właśnie jako rezultat takiego skoku jakościowego. Teilhard dość zdecydowanie akcentuje to, iż człowiek jest od samego początku istotą wyższą niż inne istoty żywe: „Od samego jednak początku odkrywamy w nim jakieś cechy szczególne, wskazujące na to, że jego żywotność należy do wyższego rzędu niż ta, która cechuje inne gatunki" [27]. W innym miejscu Teilhard pisze:

„Zwierzę, oczywiście, wie. Ale na pewno nie wie, że wie; w przeciwnym razie dawno by już pomnożyło zasób swych pomysłów i wypracowałoby system powiązań myślowych, które nie wymknęłyby się naszej obserwacji [...] Dzieli nas jakiś rów czy próg, nieprzekraczalny z tamtej strony. Ze względu na naszą świadomość refleksyjną jesteśmy nie tylko odmienieni; jesteśmy innymi istotami. Nie jest to już zmiana stopnia, lecz zmiana natury, wynikająca ze zmiany stanu" [28].

Otóż właśnie ten skokowy charakter przejścia od duszy zwierzęcej do duszy ludzkiej pozostawia miejsce na interwencję Bożą. Niewątpliwie cała ta konstrukcja jest znacznie bardziej strawna dla katolika myślące-

---

[26] P. Teilhard, *Le phénomène humain*, t. 1, Paris 1955, s. 78 (podajemy za: Wildiers, op. cit., s. 308).

[27] Teilhard de Chardin, *Człowiek...*, s. 65.

[28] Teilhard, *Le phénomène humain*, t. 1..., s. 182 (podajemy za: Wildiers, op. cit., s. 309—310).

go kategoriami przyrodniczymi aniżeli fantazje (bo przecież na taką nazwę zasługują) ks. Periera i O. Sertillangesa. Być może w kierunku wskazanym przez Teilharda rozwiną się dalsze poszukiwania myślicieli katolickich. Ks. Kłósak wydobywa jednak na wierzch pewne trudności, które muszą być w tym zakresie przez doktrynę katolicką przezwyciężone. Omówienie ich jest interesujące, stanowi bowiem pewien wskaźnik heterodoksji poglądów Teilharda.

Otóż jeśli przyjmiemy, że dusza ludzka tworzy się w wyniku kompleksyfikacji psychizmu antropoidów kopalnych, że wykształca się z istniejącej świadomości w wyniku skoku pod wpływem nagromadzenia się energii biologicznej, to chociaż jest tu miejsce na interwencję Bożą (można przyjmować zgodnie z wyobrażeniami teologicznymi, jak sugerował to w jednej ze swych prac Teilhard [29], iż psychika zwierzęca była w swym przekształceniu się w świadomość ludzką „soutenu [...] par queque force creatrice profonde" [30]), nie może być jednak mowy o stworzeniu duszy ludzkiej w takim sensie, w jakim akt stwórczy jest przez doktrynę katolicką rozumiany. Wyjaśnić należy, że ks. Kłósak w swych uwagach idzie tu po linii krytyki, z którą koncepcja Teilharda spotkała się już wcześniej [31].

Przypomnijmy jednak, że Teilhard miał swych obrońców, którzy poprzez zręczną interpretację jego systemu filozoficznego próbowali pogodzić go z ortodoksją katolicką. Zdaniem Tresmontanta należy uznać, że akt stworzenia jest jednoznaczny z całym procesem ewolucji; właśnie ewolucja uzewnętrznia stworzenie [32]. Jest rzeczą teologów uzgodnienie tego, w jakiej mierze i przy jakiej interpretacji poglądy Teilharda są (jeśli w ogóle są) do utrzymania w ramach ortodoksji katolickiej. Naszym zadaniem było ukazanie tego, jak dalece Teilhard odbiega swym ujęciem od dotychczas znanych stanowisk i wobec tego jakie nowe perspektywy rozwiązań ukazuje tym myślicielom katolickim, którzy podejmują problemy bio- i antropogenezy. Dodajmy tu może, że w polskiej literaturze katolickiej, w której koncepcja Teilharda cieszy się nieraz dużym uznaniem, nie znajdujemy myślicieli, którzy by nawiązywali do propozycji wysuniętych przez Tresmontanta.

---

[29] Por. P. Teilhard, *Le phénomène humain*, t. 3, Paris 1955.

[30] Podajemy za: Kłósak, *Antropogeneza...*, s. 16.

[31] „O.M.L. Gerard des Lauries OP, ks. J. Galot SJ, ks. Leopold Malevez SJ i ks. Karol Journet mają więc w zasadzie słuszność, gdy zarzucają ks. Teilhardowi, że przyjął, względnie, że wyraził się w niektórych tekstach w tym sensie, iż myśl ludzka (a więc i dusza myśląca) wywodzi się, w drodze bytowego przekształcenia, z energii witalnej, z przedżycia, z przedświadomości, z materii" (ibid., s. 17).
terii" (ibid., s. 17).

[32] Por. Płużański, op. cit., s. 68.

Wymieńmy może jeszcze, aby nasz pogląd na teilhardyzm w Polsce uczynić bardziej kompletnym, kilka innych problemów, jakie autorzy polscy podejmują w związku z pracami Teilharda. I tak np. Rylska zajęła się szczegółami dynamiki ewolucyjnej, proponując by wzrost złożoności występujący w toku ewolucji tłumaczyć rozwojem form pola unitarnego [33], kierunkowość zaś ewolucji tłumaczyć zmiennością substancji dziedzicznej. Strojnowski próbował wskazać na związek między tomistyczną tezą, według której formy substancjalne mieszczą się w materii pierwszej potencjalnie a Teilharda koncepcją genezy życia i psychiki. Strojnowski próbuje również wprowadzić do teorii Teilharda tomistyczną kategorię przyczyny sprawczej, zwracając uwagę, że za przyczynę taką można uważać punkt Omega [34]. Podejmowane też są na tle doktryny Teilharda problemy etyczne, zagadnienia personalizmu katolickiego i inne [35].

Przegląd polskich publikacji katolickich w całej rozciągłości przemawia na rzecz wyjątkowej roli Teilharda w historii myśli katolickiej. Teilhard swymi badaniami zapoczątkowuje nowy okres poszukiwań w obrębie filozofii katolickiej. Czy to właśnie filozofia Teilharda odegra w przyszłości rolę nowej ortodoksyjnej filozofii, czy też być może Teilhard stanie się tylko prekursorem tendencji rewizjonistycznych w myśli katolickiej, których ostatecznym wyrazem będzie wykształcenie się systemu różnego od systemu Teilharda — to pytanie, na które nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Jednak wyjątkowa rola filozofii Teilharda w myśli katolickiej wydaje się nie ulegać wątpliwości.

---

[33] A. Einstein po ogłoszeniu ogólnej teorii względności, do końca swego życia pracował nad zbudowaniem teorii pola unitarnego, a polega ona na próbie połączenia w jedną integralną całość teorii grawitacji z innymi teoriami pola (A. Einstein, *Istota teorii względności*, Warszawa 1962).

[34] T. Rylska, *Ewolucja a stanowisko człowieka w przyrodzie*, „Znak" 1961, nr 9, s. 1145—1156; taż, *Porządek i organizacja w przyrodzie*, Warszawa 1974; J. Strojnowski, *Geneza i rozwój psychizmu w ujęciu o. Teilharda de Chardin*, „Znak" 1968, nr 3, s. 298—313.

[35] Katolicy angażujący się w życiu społecznym (przede wszystkim w Ameryce Łacińskiej) znajdują w filozofii Teilharda inspirację i uzasadnienie dla swojej postawy polityczno-społecznej, uzasadnienie dla zdecydowanego wypowiadania się po stronie socjalizmu. Cytują m. in. takie wypowiedzi Teilharda: „Socjalizacja, której godzina zdaje się wydzwaniać ludzkości, nie oznacza wcale na Ziemi końca, ale raczej początek Ery Osoby [...] Gdybym nawet w wyniku jakiegoś duchowego kataklizmu utracił wiarę w Chrystusa, nie mógłbym utracić wiary w świat" (por. M. Tazbir, *L'art d'être teilhardien...*, s. 2, 14).

ZENON RADZIWOLSKI

TEILHARD'S PHILOSOPHY AND ITS RECEPTION IN POLAND

The article attempts at presenting views of one more prominent philosophers in the world and the reception of his views in Poland. That is pierre Teilhard de Chardin, French Jesuit, theologian, philosopher of natural science, palaentologist.

History of cosmogensis, biogenesis and anthropologensis is — according to Teilhard — a constant result of synthesis, tending to form entirety from more and more complex, more and more animated and more and more conscious elements. At the end of this process appears the united mankind, and simultaneously respecting variety of individuals. This summit of complexity and personalization, this absolute consciousness is called „Omega point", an everexisting and transcendental centre, i.e. God.

Teilhard wanted, on the basis of the views of scientific transformism, to create spiritualistic evolutionism „much more attractive than materialistic evolutionism". Indeed, in the course of his argumentation, Teilhard montivated matter and life through thought which exists in them and to which they are subordinated.

In the article the author — taking into account except for his own observations also attainable output of other Marxists in the field of investigations on Teilhardism — wants to give only preliminary, by no means full and definite evaluation.

ZENON RADZIWOLSKI

DIE PHILOSOPHIE DES TEILHARD UND IHRE REZEPTION IN POLEN

Der Beitrag versucht die Anschauungen eines in der heutigen Welt bekanntesten Philosophen — des französischen Jesuiten, Theologen, Naturphilosophen und Paläontologen — Pierre Teilhad de Chordin — und ihre Rezeption in Polen vorzustellen.

Die Geschichte der Kosmogenesis, Biogenesis und Antropogenesis ist nach Teilhard das ständige Ergebnis einer Synthese, die die Konstituierung des Ganzen aus immer mehr verschiedenen, immer mehr belebten und immer mehr bewussten Individuen anstrebt. Am Ende dieses Prozesses zeigt sich eine vereinigte Menschheit, die gleichzeitig die Verschiedenheit des Individuums respektiert. Dieser Gipfel der Verschiedenhet und Individualität, dieses absolute Bewusstsein — das ist der „Omega-Punkt" das bestehende und transzendentale Zentrum-Gott.

Teilhard wollt gestützt auf die Anschauungen des wissenschaftlichen Transformusmus einen spiritualistischen Evolutionismus schaffen — „mehr anziehend als der materialistische Evolutionismum". Tatsächlich begründete Teilhard in seinen Ausführungen die Materie und das Leben durch den Gedanken, der in ihnen steckt und dem sie untergeordnet sind.

Der Verfasser wollt in diesem Beitrag unter Berücksichtigung eigener Erkenntnisse und der Errungenschaften anderer Marxisten auf dem Gebiet der Teilhardforschung nur provisorische Beurteilung geben.

ЗЕНОН РАДЗИВОЛЬСКИ

ФИЛОСОФИЯ ТЕЙЛЬГАРДА И ЕЕ РЕЦЕПЦИЯ В ПОЛЬШЕ

Статья является попыткой изложения взглядов и их восприятия в Польше одного из очень известных в мире философов — французского иезуита, теолога, натурфилософа и палеонтолога, Пьерра Тельгарда де Шардена.

История космогенеза, биогенеза и антропогенеза является — согласно Тейльгарду — постоянным результатом синтеза, устремленного к образованию единого целого из все более сложных, все более антимированных и все более сознательных единиц. В конечном итоге этого процесса появится человечество сплоченное, и в то же время одобряющее разнородность индивидумов. Эта вершина сложности персонализации, это абсолютное сознание — „точка Омега" — является центром исконии существующим и трансцендентным, т.е. Богом.

Тейльгард стремился, опираясь на взгляды научного трансформатизма, создать спиритуалистический эволюционизм, „более привлекательный, нежели материалистический эвалюционизм". Действительно, в ходе своих рассуждений Тейльгард выводил материю и жизнь из мысли, которая в них заложена и которой они подчиняются.

В статье автор, учитывая свои наблюдения, а также доступное наследие других исслодователей в области изучения тейльгардизма, стремится дать лишь предварительную его оценку, не претендуя на полноту и окончательность.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

ROBERT RAUZIŃSKI

PROCESY DEMOGRAFICZNE W WOJEWÓDZTWACH NADODRZAŃSKICH W LATACH 1950—1985

SYTUACJA DEMOGRAFICZNA W OKRESIE 1950—1980

Procesy demograficzne stanowią jeden z decydujących czynników rozwoju społeczno-gospodarczego województw nadodrzańskich. Liczba ludności, jej struktura społeczna i demograficzna oraz przewidywane tendencje zmian w tych dziedzinach będą miały istotny wpływ na zadania, jakie powinny być uwzględnione w programach społeczno-gospodarczych. Sytuacja demograficzna wiąże się ściśle z wieloma dziedzinami życia ludności, wpływa wyraźnie na kształtowanie się sytuacji na lokalnych rynkach pracy, na wielkość produkcji i konsumpcji, na budownictwo przedszkolne, szkolne, mieszkaniowe i służbę zdrowia. I tak, wzrostowi liczebności roczników od 0 do 6 lat muszą towarzyszyć zwiększone inwestycje na budowę żłobków i przedszkoli i ich stałą modernizację. Wzrost liczebności roczników w wieku młodzieży szkolnej (7—18 lat) wymaga budowy odpowiedniej liczby szkół. Wiek 18—60 lat to wiek aktywności zawodowej. Zmiany w zasobach pracy i ich przestrzennym rozmieszczeniu wpływają na kształtowanie się sytuacji w zakresie podaży i popytu na pracę. Natomiast wzrost liczebności ludności powyżej 60 lat stwarza określone potrzeby w sferze zabezpieczenia społecznego.

Problemy demograficzne wysuwają się na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych Nadodrza. Prognozy i badania demograficzne posiadają szczególne znaczenie dla intensywnie uprzemysławianych okręgów i ośrodków przemysłowych Nadodrza, wymagających przyśpieszonego rozwoju (okręgi przemysłowe: szczeciński, wrocławski, legnicko-głogowski, opolski, rybnicki), z uwagi na stale rosnące zapotrzebowanie na zasoby pracy ze strony licznych miast i ośrodków uprzemysławianych, masowe dojazdy do pracy, proces starzenia się ludności, feminizację zatrudnienia na wsi, braki kadr kwalifikowanych, wyludnianie się obszarów przygranicznych oraz poważne dysproporcje przestrzenne w zakresie dynamiki przyrostu naturalnego ludności i zasobów pracy. Sytuacja demo-

graficzna stanowi podstawę wszelkiego prognozowania społeczno-gospodarczego i podejmowania uzasadnionych decyzji społecznych i gospodarczych, dotyczących przede wszystkim: rozwoju szkolnictwa, ochrony zdrowia, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, planowania infrastruktury społecznej, określania polityki w zakresie czasu pracy, kształtowania dochodów z pracy, ochrony środowiska, zabezpieczenia społecznego, organizowania wypoczynku i całego szeregu innych zagadnień.

Analiza procesów demograficznych Nadodrza w okresie powojennym (1945—1982) pozwala na wyodrębnienie w nim czterech okresów. W pierwszych latach powojennych (1945—1950) o zmianach demograficznych na terenie Nadodrza decydowały masowe ruchy migracyjne związane z zasiedlaniem tych obszarów. Był to okres gwałtownych przemieszczeń ludności i normalizacji warunków życia. Lata 1951—1960 — to głównie okres odbudowy biologicznej i społecznej oraz okres pełnego zatrudnienia. W całym tym piętnastoleciu zostały w pełni zrealizowane postulaty zasiedlenia, odbudowy biologicznej i pełnego zatrudnienia. Następny okres (1961—1970) charakteryzował się spadkiem przyrostu naturalnego, wzmożonymi ruchami migracyjnymi ze wsi do miast oraz przebudową struktury zawodowej ludności. W czasie tym zachodziły poważne zmiany w dziedzinie urbanizacji i rozmieszczenia sił wytwórczych.

Lata siedemdziesiąte natomiast — to okres gwałtownych migracji i przemian społeczno-zawodowych związanych z dalszym intensywnym uprzemysławianiem wielu miast, okręgów i ośrodków przemysłowych oraz wchodzeniem na rynek pracy licznych roczników wyżu demograficznego. Poważnie zwiększyła się w tym okresie liczebność i jakość klasy robotniczej, wzrastał poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego. Nasiliły się nadmierne procesy migracyjne ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych oraz notowano dalszy spadek przyrostu naturalnego ludności. Społeczeństwo Nadodrza weszło w fazę poważnych zmian społecznych. Ponadto w latach 1971—1982 na rynku pracy znacznie wzrosła aktywność zawodowa kobiet, systematycznie powiększały się rozmiary dojazdów do pracy. Nastąpił dalszy proces feminizacji zatrudnienia w rolnictwie. Ukształtowały się okręgi i ośrodki przemysłowe charakteryzujące się poważnym niedoborem zasobów pracy. Nastąpił wzrost uciążliwości pracy w nowych ośrodkach uprzemysławianych. W strukturze zatrudnienia ludności powstały dysproporcje pomiędzy zatrudnieniem ludności w sferze I (przemysł, budownictwo) a III (usługi). Rozwój gospodarczy Nadodrza stawiał przed gospodarką zasobami pracy nowe, coraz trudniejsze zadania.

Dla analizy sytuacji demograficznej społeczeństwa Nadodrza szczególnie interesujący jest proces zasiedlania i odbudowy biologicznej społeczeństwa. Prawidłowością doby powojennej był szczególnie szybki roz-

wój ludności Nadodrza, wynikający ze zjawiska tzw. kompensaty demograficznej, która wyrażała się w bardzo silnym wzroście zawieranych małżeństw i urodzeń w latach powojennych i sześćdziesiątych. Lata te były rekordowe pod względem urodzeń i przyrostu naturalnego. Urodzenia systematycznie wzrastały do 1958 roku, a następnie wykazywały tendencję spadkową. Mamy tu zjawisko falowania tzw. wyżów i niżów demograficznych, tak istotnych dla życia społeczno-gospodarczego i perspektyw rozwoju demograficznego. Szczyt urodzeń w badanych województwach Nadodrza przypadł na 1951 r. Dane dotyczące urodzeń w latach pięćdziesiątych—osiemdziesiątych zestawiono w tabeli 1.

Tabela 1

Urodzenia żywe w Nadodrzu w latach 1951—1980 (w tys. osób)

Lata	Liczebność roczników
1951	151,1
1955	149,6
1960	120,1
1965	93,8
1967	86,2
1970	90,7
1980	81,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Z porównania przyrostu rzeczywistego ludności Nadodrza w latach 1975—1979 (159,0 tys. osób — por. tabelę 2) z przyrostem naturalnym (369,1 tys. osób — por. tabelę 3) wynika, że badany region charakteryzował się ujemnym saldem migracji, wynoszącym 210,1 tys. osób.

Ogólnie biorąc, w całym badanym okresie (1946—1980) zaszły głębokie zmiany w rozmieszczeniu ludności oraz w strukturze demograficznej i zawodowej społeczności Nadodrza. Zmiany te miały różnorodny, i złożony charakter w czasie i przestrzeni. Po okresie zasiedlenia i odbudowy biologicznej byliśmy świadkami następujących procesów demograficznych:

— masowej migracji ludności i zasobów pracy do miast i osiedli badanego obszaru,

— bezwzględnego spadku zatrudnienia w rolnictwie i wyludniania się licznych gmin przygranicznych,

— procesu starzenia się ludności rolniczej i feminizacji zatrudnienia w rolnictwie,

Tabela 2

Ludność w województwach nadodrzańskich w latach 1975—1980 (w tys. osób) w latach 1976—1990 (w %)

Województwa Nadodrza	Lata					
	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Opolskie	971	976	981	968	968	975
Wałbrzyskie	714	717	721	713	715	716
Wrocławskie i m. Wrocław	1 026	1 038	1 049	1 052	1 065	1 076
Jeleniogórskie	487	489	491	488	490	492
Legnickie	414	424	435	440	449	413
Leszczyńskie	343	345	347	352	355	357
Zielonogórskie	580	586	591	597	603	608
Gorzowskie	434	439	444	444	450	455
Szczecińskie	854	867	878	877	887	897
Razem	5 823	5 881	5 937	5 931	5 982	5 989

Źródło: Krajowe roczniki statystyczne z lat 1975—1980.

Tabela 3

Urodzenia oraz przyrost naturalny w województwach nadodrzańskich w latach 1975—1979 (w tys. osób)

Lata	Urodzenia	Przyrost naturalny
1975	114,5	73,1
1976	118,6	77,9
1977	117,6	72,6
1978	117,4	70,8
1979	121,6	74,7
Razem 1975—1979	589,7	369,1

Źródło: Jak w tab. 2.

— znacznego wzrostu ludności nierolniczej na wsi i masowych dojazdów do pracy,

— znacznego wzrostu ilościowego warstwy chłopów-robotników i gospodarstw chłopsko-robotniczych w zapleczu ośrodków przemysłowych,

— znacznego nacisku ludności wiejskiej na nierolniczy rynek pracy,
— falowania wyżów i niżów demograficznych,
— głębokich różnic w przyroście naturalnym i reprodukcji ludności w czasie i przestrzeni,
— powstających głębokich deformacji demograficznych w licznych gminach badanego obszaru,
— wzrostu aktywności zawodowej i poziomu wykształcenia ludności,
— głębokich zmian w strukturze zaludnienia.

Z licznych problemów demograficznych badanego obszaru, węzłowy dla przyszłego rozwoju społeczno-gospodarczego jest problem ruchów migracyjnych.

Wszystkie wymienione procesy demograficzne oddziałują coraz silniej na życie społeczno-gospodarcze badanych województw, wnosząc w ich rozwój szereg nowych elementów. W sumie procesy te tworzą podstawę rozwoju gospodarki Nadodrza do roku 1990 i muszą być ściśle związane z wykorzystaniem rzeki Odry jako czynnika rozwoju gospodarczego tych ziem. Analiza procesów demograficznych pośrednio ukazuje, iż rzeka Odra nie stanowi jeszcze zbyt silnego czynnika integrującego gospodarkę województw nadodrzańskich, a obszary graniczące z Odrą są poważną rezerwą dla naszego życia ekonomicznego. Przemawiają też za tym niektóre dane demograficzne świadczące o braku aktywnej i wszechstronnie wykształconej strefy demograficznej wzdłuż granicy z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Czechosłowacją. Obserwujemy bowiem niską gęstość zaludnienia gmin przygranicznych, masową migrację młodzieży z tych gmin do miast, występujące dysproporcje w rozwoju sieci osadniczej, powstające poważne niedobory pracy w rolnictwie, niekorzystne zmiany w reprodukcji ludności. Ogólny bilans ludności badanych województw wskazuje, że obszar ten charakteryzuje się ujemnym saldem migracji; tylko w latach 1975—1979 ujemne saldo migracji wyniosło tu — jak już podano — ponadto 210 tys. osób. Poznanie więc węzłowych procesów demograficznych obszarów Nadodrza stanowi podstawę budowy planu przestrzennego zagospodarowania badanego regionu.

Procesy przemian demograficznych i społeczno-gospodarczych na terenie Nadodrza przebiegają szczególnie intensywnie po 1970 r. Decydującymi czynnikami wpływającymi na przebieg procesów migracyjnych były postępująca urbanizacja oraz wzrost sił wytwórczych, który coraz silniej oddziaływał na ilościowe i jakościowe kształtowanie się rozmieszczenia ludności. Rozwój przemysłu oraz pozostałych działów gospodarki narodowej pociągał za sobą włączanie się ogromnych zasobów pracy w czynne życie zawodowe. Nastąpiło to drogą wzrostu aktywności zawodowej ludności, migracji ze wsi do miast oraz w wyniku łączenia pracy w rolnictwie z pracą w innych działach gospodarki narodowej. Prze-

miany struktury zawodowej ludności szły w kierunku spadku ludności utrzymującej się ze źródeł rolniczych oraz wzrostu zatrudnienia w przemyśle i budownictwie. Dynamika wzrostu zatrudnienia ludności była szybsza od przyrostu ludności i zasobów pracy.

W całym okresie powojennym struktura demograficzna wszystkich badanych województw charakteryzowała się znacznymi odchyleniami od stanu normalnego, które były skutkiem ostatniej wojny światowej, procesów migracyjnych i rekompensaty demograficznej lat powojennych, a w latach sześćdziesiątych spadku przyrostu naturalnego. W rezultacie tereny Nadodrza cechowały się falowaniem wyżów i niżów demograficznych oraz dużymi różnicami pomiędzy strukturą ludności miast i ośrodków przemysłowych a wsi i rolnictwa. Konsekwencje tego stanu odgrywają i będą odgrywać ogromną rolę w polityce społecznej.

W strukturze demograficznej Nadodrza zwracał uwagę wysoki udział ludności w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym, co stanowi dobrą podstawę gospodarczego jego rozwoju w najbliższym piętnastoleciu.

Podstawowym kierunkiem wewnątrzregionalnych migracji ludności w latach 1950—1980 były okręgi i ośrodki przemysłowe oraz miasta Nadodrza. Dlatego też przyrost ludności miejskiej był w ogromnym stopniu wynikiem ruchów migracyjnych, a silny nacisk demograficzny na miasta powodował konieczność rozbudowy ich infrastruktury. W trzydziestoleciu 1950—1980 obserwowaliśmy następujące procesy ludnościowe w miastach:

1. silną koncentrację ludności, zasobów pracy i kadr kwalifikowanych w niektórych miastach uprzemysłowionych i ośrodkach przemysłowych,
2. nierównomierny przyrost zaludnienia miast w czasie i przestrzeni,
3. wzrastające nasilenie migracji ludności i zasobów pracy do miast, szczególnie w latach 1971—1980,
4. powstanie miast charakteryzujących się masowymi dojazdami do pracy i niedoborem zasobów pracy.

Przemiany demograficzne w miastach badanych województw związane były silnie z ich charakterem gospodarczym oraz tempem ich uprzemysłowienia. Wynikły stąd trudne do rozwiązania zadania: po intensywnej odbudowie ze zniszczeń wojennych i dalszej ich rozbudowie, miasta badanego regionu zdołały wchłonąć w latach 1950—1980 ponad dwa miliony mieszkańców, czyli musiały zapewnić tym ludziom mieszkania i pracę oraz rozbudować infrastrukturę techniczną i społeczną, a także musiały przedsięwziąć poważne inwestycje w celu poprawy warunków socjalno-kulturalnych nie tylko dla swoich mieszkańców, ale i dla tysięcy dojeżdżających do pracy ze wsi.

Urbanizacja oraz uprzemysłowienie Nadodrza odegrało istotną rolę w wykorzystaniu zasobów pracy i zmianach struktury społeczno-zawo-

dowej ludności. Wystarczy wspomnieć, że w okresie 1950—1980 ogromna większość przyrastających zasobów pracy znalazła zatrudnienie poza rolnictwem, w miastach. Przyrost zatrudnienia w gospodarce regionu był znacznie wyższy od przyrostu zasobów pracy. Silnie wzrastała aktywność zawodowa ludności licznych miast i gmin.

Skali i tempa tych przemian nie da się porównać z żadnym okresem historycznym. Skład społeczno-zawodowy ludności stawał się coraz bardziej nowoczesny. Radykalnie zmieniała się struktura zawodowa ludności według źródeł utrzymania, według zatrudnienia w działach, strefach i sferach gospodarki narodowej oraz według poziomu wykształcenia.

Przez całe trzydziestolecie 1950—1980 ludność miast oraz klasę robotniczą zasilała ludność rolnicza lub chłopsko-robotnicza; szczególnie znaczny udział we wzroście klasy robotniczej miała ta ostatnia. O skali zaawansowania powyższego procesu świadczą wysokie odsetki ludności wiejskiej utrzymującej się ze źródeł nierolniczych.

Reasumując tę problematykę, stwierdzić należy, iż w latach 1950—1980 notowano w miastach Nadodrza:

1. wysoki popyt na siłę roboczą, przy dużych dysproporcjach terytorialnych,
2. wzrost aktywności zawodowej ludności,
3. poważne zmiany w strukturze zatrudnienia ludności, związane ze wzrostem udziału zatrudnienia w przemyśle,
4. systematyczne zwiększanie się liczby zatrudnionych kobiet i ich udziału w ogólnej liczbie zatrudnionych,
5. wzrost poziomu wykształcenia i przygotowania zawodowego ludności do pracy w miastach.

PROGNOZA ROZWOJU DEMOGRAFICZNEGO W LATACH 1980—1985

Prognozy demograficzne przedstawiają obraz przyszłego kształtowania się systemu i struktury ludności w układach terytorialnych, a więc określają wielkość przyszłych potrzeb społeczno-gospodarczych ludności. Prognozy demograficzne stanowią podstawę wyjściową wszelkich planów rozwoju społeczno-gospodarczego, w tym również planów przyrostu zasobów pracy w poszczególnych regionach. Ukazują one tendencje w zakresie takich problemów demograficznych, jak: reprodukcja ludności, rozwój ludności w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i poprodukcyjnym, starzenie się ludności w miastach, na wsi i rolnictwie, zmiany w poziomie wykształcenia ludności, zmiany w źródłach utrzymania ludności, ruchy migracyjne, zmiany w zakresie liczby i struktury gospodarstw domowych i małżeństw.

Prognozy demograficzne, opracowane w przekroju województw, po-

zwalają na budowę regionalnych planów gospodarczych, w tym również planów rozwoju kształcenia i zatrudnienia, umożliwiają podejmowanie uzasadnionych decyzji dotyczących kształtowania właściwej polityki społeczno-gospodarczej, a także prowadzenie aktywnej polityki ludnościowej w zakresie takich zagadnień, jak: możliwości założenia rodziny, troska o rodzinę i dzieci, możność kształcenia młodzieży, możność podjęcia pracy, aktywna starość.

Rozważania nasze na temat wpływu procesów demograficznych na społeczno-ekonomiczne problemy Nadodrza do 1985 r. zostały oparte na ostatniej prognozie demograficznej z września 1980 r., wykonanej przez Główny Urząd Statystyczny dla wszystkich województw w kraju. Prognoza ta obrazuje kształtowanie się w okresie do 1985 r. rozwoju ludności w ogóle, współczynnika ruchu naturalnego, rozwoju ludności według grup wieku, procesu starzenia się całej populacji według wieku przedprodukcyjnego, produkcyjnego, poprodukcyjnego oraz według płci, a także ruchów migracyjnych.

Tabela 4

Prognoza zmian w strukturze wieku ludności województw nadodrzańskich w latach 1976—1990 (w %)

Nadodrze	Ludność w wieku					
	przedprodukcyjnym		produkcyjnym		poprodukcyjnym	
	1976	1990	1976	1990	1976	1990
Opolskie	31,4	29,0	58,0	59,9	10,6	11,1
Wałbrzyskie	28,7	28,1	63,0	59,0	8,3	12,9
Wrocławskie	26,5	26,3	64,8	60,9	8,7	12,8
Jeleniogórskie	29,5	28,7	62,4	58,8	8,1	12,5
Legnickie	31,4	30,7	61,1	58,7	7,5	10,6
Leszczyńskie	31,3	31,7	55,0	55,4	13,7	12,9
Zielonogórskie	31,1	31,0	59,7	57,5	9,2	11,5
Gorzowskie	32,2	32,0	58,6	57,0	9,2	11,0
Szczecińskie	29,1	29,1	63,7	60,1	7,2	10,8
Polska	29,2	29,4	58,8	57,7	12,0	12,9

Źródło: M. Klimczyk, *Przewidywane zmiany w strukturze ludności w świetle nowej prognozy do roku 1990. Instytut Gospodarstwa Społecznego, konferencja naukowa 26—28 X 1972*, Warszawa 1972.

Wpływ czynnika demograficznego na życie społeczno-gospodarcze terenu Nadodrza będzie istotny w latach 1980—1990. Prognozy demograficzne wskazują, iż okres ten będzie charakteryzował się powolnym

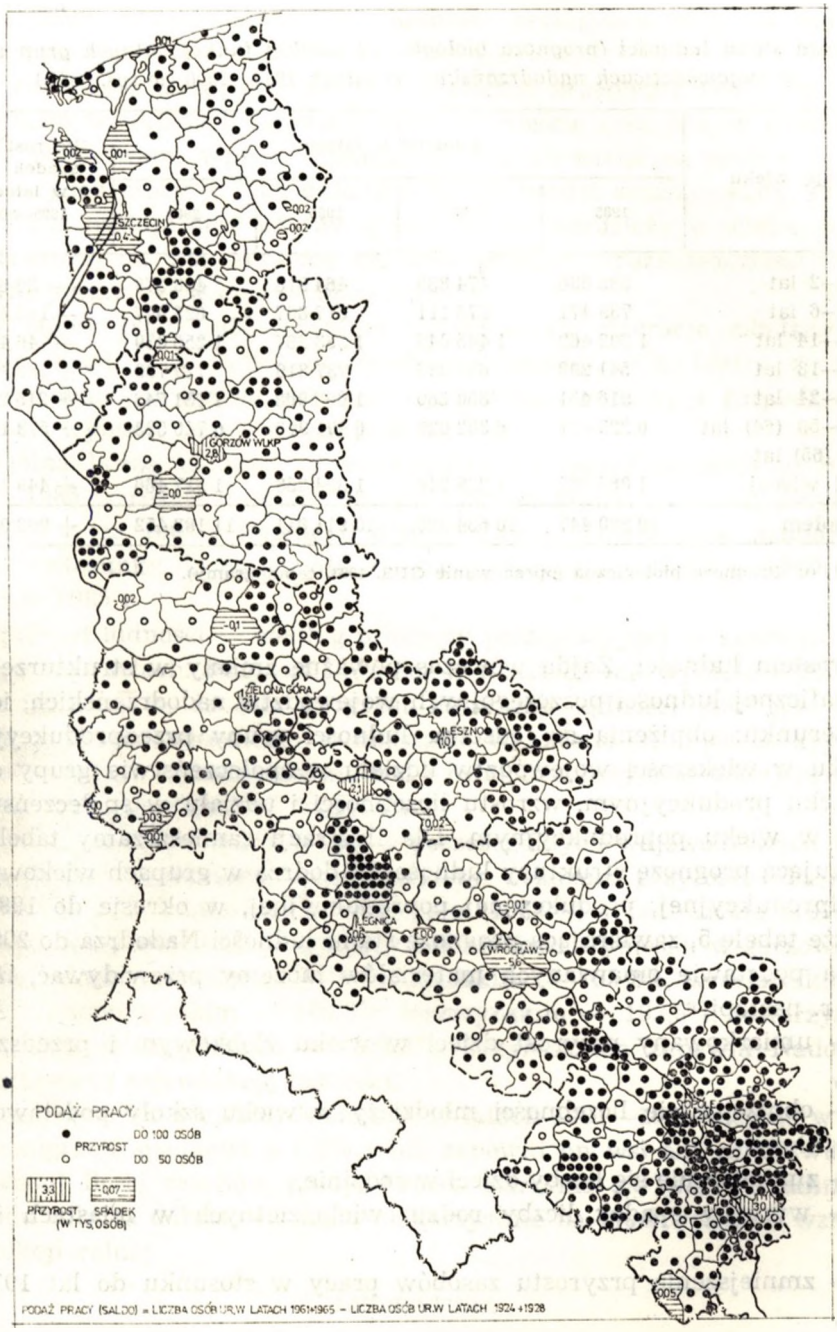

Rys. 1. Podaż pracy w województwach nadodrzańskich w latach 1981—1985, wg NSP z 1978 r. (saldo w liczbach bezwzględnych)

Tabela 5

Prognoza stanu ludności (prognoza biologiczna) według funkcjonalnych grup wieku w województwach nadodrzańskich w latach 1985—2000 (w tys. osób)

Grupy wieku	Ludność w latach:				Przyrost (+), spadek (—) w latach 1985—2000
	1985	1990	1995	2000	
0—2 lat	535 006	474 839	464 918	498 379	— 36 627
3—6 lat	739 471	678 111	617 807	625 997	— 113 474
7—14 lat	1 302 462	1 445 045	1 383 267	1 256 039	— 46 423
15—18 lat	541 292	653 387	737 819	729 739	+ 188 423
19—24 lat	916 451	850 680	1 006 968	1 131 743	+ 215 292
18—59 (64) lat	6 228 337	6 302 029	6 491 976	6 746 523	+ 518 186
60 (65) lat i więcej	1 068 365	1 238 246	1 394 358	1 517 466	+ 449 101
Ogółem	10 280 447	10 634 320	10 911 011	11 183 452	+ 903 005

Źródło: Prognoza biologiczna (opracowanie GUS, 1983, tabulogramy).

przyrostem ludności. Zajdą wówczas poważne zmiany w strukturze demograficznej ludności poszczególnych województw nadodrzańskich, idące w kierunku: obniżenia się odsetka ludności grupy przedprodukcyjnej, spadku w większości województw udziału w społeczeństwie grupy osób w wieku produkcyjnym, wzrostu liczebności i udziału w społeczeństwie ludzi w wieku poprodukcyjnym. Dla ilustracji zamieszczamy tabelę 4, obrazującą prognozę struktury ludności Nadodrza w grupach wiekowych: przedprodukcyjnej, produkcyjnej poprodukcyjnej, w okresie do 1990 r. a także tabelę 5, zawierającą prognozę stanu ludności Nadodrza do 2000 r.

Na podstawie omawianych materiałów możemy przewidywać, iż do 1985 r. nastąpi:

— umiarkowany przyrost dzieci w wieku żłobkowym i przedszkolnym,

— obniżenie się liczebności młodzieży w wieku szkoły podstawowej i średniej,

— zmniejszenie się liczby dzieci w rodzinie,

— wyraźny spadek liczby rodzin wielodzietnych w miastach i na wsi,

— zmniejszenie przyrostu zasobów pracy w stosunku do lat 1975—1980,

— wzrost liczby rodzin, w których matki podejmować będą stałą pracę zawodową,

— zwiększenie liczby zawieranych małżeństw,

— dalszy proces starzenia się ludności, szczególnie silny na wsi i w rolnictwie,

Wymienione wyżej procesy demograficzne przebiegać będą z różnym nasileniem w układach terytorialnych, w mieście i na wsi, w rolnictwie i poza rolnictwem. Wpływ czynnika demograficznego na system kształcenia i rynek pracy w tych układach będzie bardzo zróżnicowany. Przede wszystkim nastąpi dość istotny spadek liczby młodzieży w wieku szkoły podstawowej na wsi. Wyłonią się więc problemy rozmieszczenia infrastruktury szkolnej w omawianym regionie.

W latach 1980—1985 wystąpią też wzmożone migracje młodzieży ze wsi do miast, z rolnictwa do zasobów pozarolniczych. Liczne roczniki z wyżu demograficznego zakładać będą własne rodziny i gospodarstwa domowe, wybierać miejsce zamieszkania.

Ogólna liczba ludności w województwach nadodrzańskich w latach 1981—1985 wzrośnie o około 565 tys. osób (co stanowi 105,8%, przyjmując 1981 r. za 100%). Potencjał demograficzny województw nadodrzańskich w stosunku do potencjału krajowego wrośnie z 27,4% w 1980 r. do 27,7% w 1985 r.

Przyrost ludności — według prognozy pomigracyjnej — koncentrować się ma w miastach. Przyrost ludności w miastach ma wynieść 589,7 tys. osób. Oznacza to, że cały przyrost naturalny ludności (565 tys. osób) znajdzie miejsce mieszkania w miastach. W świetle istniejącego kryzysu gospodarczego i wyludniania się wsi i rolnictwa przyjęcie takiej prognozy GUS wymaga głębokich weryfikacji.

Dynamika przyrostu ludności w poszczególnych województwach Nadodrza będzie nierównomierna. Najwyższy wskaźnik przyrostu charakteryzować będzie województwa legnickie (108,9%) i katowickie (107,4%); w pozostałych województwach przyrost ludności wyniesie: w gorzowskim — 105,8%, szczecińskim — 105,6%, opolskim — 105,2%, wrocławskim — 105,0%, zielonogórskim — 104,5%, leszczyńskim — 103,5%, wałbrzyskim — 102,2%, jeleniogórskim — 102,2%. Przyrost ten zapewni Nadodrzu umiarkowaną reprodukcję ludności.

Stan ludności wiejskiej Nadodrza w latach 1981—1985 ulegnie w wyniku migracji spadkowi o 0,9% i nie zapewni on wsi ani rolnictwu dostatecznej ilości zasobów pracy. Proces starzenia się wsi i feminizacja zawodu rolnika odbijać się będą niekorzystnie na możliwościach wzrostu produkcji rolnej.

LITERATURA

Breitkopf A., *Stan zaludnienia na ziemiach odzyskanych*, „Myśl Współczesna" 1947.

Buławski R., *Problemy osadniczo-przesiedleńcze ziem odzyskanych*. W: *I sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych*, Kraków 1945.

Dobrowolski K., *Uwagi o osadnictwie ziem zachodnich*, Kraków 1945.
Dulczewski Z., *Społeczne aspekty migracji na ziemiach zachodnich*, Poznań 1964.
Dziurzyński P., *Spis ludności na ziemiach odzyskanych z dnia 31 grudnia 1948 r.*, „Polska Ludowa, Materiały i Studia", t. 4.
Golachowski S., Sulciennicki H., *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*, „Zagadnienia Gospodarcze Śląska" 1946, nr 2, seria 2.
Kaczkowski S., *Stosunki ludnościowe Szczecina w latach 1945—1955*, Warszawa 1968.
Kiełczewska M., Gluck L., *Zagadnienia akcji migracyjnej na ziemiach zachodnich*, „Przegląd Zachodni" 1945, nr 1.
Markiewicz W., *Przeobrażenia społeczne na ziemiach zachodnich. W: Ziemie zachodnie w granicach Macierzy*, Poznań 1946.
Nowakowski S., *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny" 1947.
Ossowski S., *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny" 1947.
Pochodzenie terytorialne ludności ziem zachodnich w 1950 r., „Dokumentacja Geograficzna" 1960, z. 2.
Problemy demograficzne ziem zachodnich i północnych PRL, „Wiadomości Statystyczne", t. 4, Warszawa 1969.
Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego ziem zachodnich w latach 1945—1958, Poznań 1960.
Rosset E., *Bilans reprodukcji ludności na ziemiach zachodnich i północnych*, Poznań 1970.
Sosnowski K., *Polska wraca na Dolny Śląsk*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 4.
Suboczowa M., *Stosunki ludnościowe ziem odzyskanych*, „Strażnica Zachodnia" 1947, nr 1—3.
Targ A., *Polska ludność rodzima na ziemiach odzyskanych*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 1—3.
Ziółkowski J., *Ludność ziem zachodnich*. W: *Polskie ziemie zachodnie*, Poznań 1959.
Żygulski K., *Repatrianci na ziemiach zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962.

ROBERT RAUZIŃSKI

DEMOGRAPHIC PROCESSES IN THE ODER-VOIVODESHIPS IN THE YEARS 1950—1985

Demographic processes were an important factor in the social and economical development of voivodeships situated on the Oder in the eighties, because of the received conception of development of the country based on an economical axis of the Vistula and the Oder, which it to shape principal elements of social and economical structure of Poland in the years 1990—2000. Number of the population of voivodeships lying on the Oder, its social and demographic structure and expected tendencies of changes in these domains constitute the subject of the present article.

Analysis of demographic processes of the regions on the Oder in the years of 1945—1980 permits to seperate four periods. In the first post-war years (1945—1950) mass migration movements connected with the settlement of people in the regions on the Oder decided about their demographic changes. It was a period of violent translocations of people and normalization of living conditions. The years 1951—1960 are characterized mainly by biological regeneration of the population living on the Oder, considerable changes in social and demographic structure and regeneration and full employment were fully realized in both these periods. The years 1961—1970 were characterized by a drop in birth-rate, intensive migration beside it is a period of full employment. Requirements of settlement, biological movements from villages to towns and by reconstruction of professional structure of the population. Important changes in urbanization and distribution of productive powers were taking place at that time. The years 1971—1980 were a period of violant migrations and social and professional changes connected with further intensive industrialization of many towns, regions and industrial contres. Working class grew in number considerably in this period, level of general and professional education increased too. Migration processes from villages to towns and to industrial centres grew intensively, which caused depopulation of regions situated on the border and negative migrations from voivodeships on the Oder and the process of aging villages and agriculture. Deep demographic changes accumulated.

ROBERT RAUZINSKI

DEMOGRAPHISCHE PROZESSE IN DEN ODER-WOJEWODSCHAFTEN IN DEN JAHREN 1950—1985

Die demographischen Prozesse waren ein wichtiger Faktor der gesellschaftlich-ökonomischen ntwicklung der an der Oder gelegenen Wojewodschaften in der Nachkriegszeit. Sie spielen auch eine wichtige Rolle in den achtziger Jahren hinsichtlich der Entwicklungskonzeption des Landes, gestützt auf die Wirtschaftsachse der Weichsel und Oder, die die Grundelemente der gesellschaftlich-ökonomischen Struktur Polens der Jahre 1990—200 gestalten soll. Die Bevölkerungszahl der Oder-Wojewodschaften, ihre gesellschaftliche und demographische Struktur sowie die vorausgesetzten Veränderungstendenzen auf diesem Gebiet bilden den Gegenstand des Beitrags.

Die Analyse der demographischen Prozesse im Odergebiet in den Jahren 1945—1980 ermüglicht eine Einteilung in vier Zeitabschnitte. In den ersten Nachkriegsjahren (1945—1950) wurden sie von massenhaften Migrationsbewegungen der Besiedlung dieser Gebiete bestimmt. Das war die Zeit massenhafter Umsiedlungen und Normalisierung der Lebensverhältnisse. Die Jahre 1951—1960 sind hauptsächlich durch den biologischen Aufbau, bedeutende Veränderungen der demographischen und gesellschaftlichen Struktur und durch Vollbeschäftigung gekennzeichnet. In den nachfolgenden Jahren 1961—1970 sieht man ein Absinken der biologischen Zuwachsrate, eine anwachsende Landfluchtbewegung und Veränderungen der Berufsstruktur.

Es folgten grundsätzliche Veränderungen in der Urbanisation und Verteilung der Produktionskräfte. In den Jahren 1971—1980 sieht man massenhafte Migrationsbewegungen und bedeutende gesellschaftlich-berufliche Veränderungen, die mit der intensiven Industriealisierung vieler Städte, Bezirke und Industriezentrum sowie

mit dem Eintreten in den Produktionsprozess der starken Jahrgänge des demographischen Hochs verbunden sind. Die Reihen der Arbeiterklasse wuchsen in dieser Zeit bedeutend an, das Niveau der allgemein-und Berufsausbildung stieg an. Die Landflucht in die Stäte und Industriezentren nahm schärfere Formen an. Die Grenzregionen entvölkerten sich. Die Oder-Wojewodschaften erlitten Migrations-verluste. Der Alterungsprozess des Dorfes und der Landwirtschaft nahm zu. Die demographsiche Deformation vertiefte sich.

РОБЕРТ РАУЗИНЬСКИ

ДЕМОГРАФИЧЕСКИЕ ПРОЦЕССЫ В ВОЕВОДСТВАХ ПРИОДЕРЬЯ В ГОДЫ 1950—1985

Демографические процессы составляют важный фактор общественного и экономического развития воеводств, расположенных в бассейне реки Одры на протяжении всего послевоенного периода. Они играют также мажную роль в восьмидесятые годы, в виду принятой концепции развития страны на основе экономической оси Вислы и Одры, которая должна определять основные элементы проекта общественно-экономической структуры Польши в годы 1990—2000. Численность населения воеводств приодерья, ее социальная и демографическая структура, а также предусматриваемые тенденции изменений в области демографии являются предметом анализа в данной статье.

Анализ демографических процессов Приодерья в годы 1945—1980 позволяет выделить четыре периода. В первые послевоенные годы (1945—1950) на демографические измения в Приодерье решающее влияние оказывали массовые миграционные движеня, связанные с заселением этого края. Это было время резких перемещений населения и нормализации условий их жизни. Годы 1951—1960 — это в основном период восстановления биологической субстанции населения Приодерья, серьезных изменений в демографической и социальной структуре и период полнного трудоустройства населения. В оба эти периода полностью были реализованы задачи по заселению, биологическому восстановлению и обеспечению работы всему населению. Годы 1961—1970 характеризовались пониженем естетвенного прироста, усилением миграционных движений из деревни в город и перестройкой профессиональной структуры населения. Тогда совершались важке перемены в области урбанизации и размещения производительных сил. В свою очередь годы 1971—1980 были периодом резких сдвигов населения и социально-профессиональных преобразований, связанных с дальнейшой интенсивной урбанизацией многих городов, областей и промышленных центров и началом производственной деятельности многочисленных молодых поколений из т.наз. демографического пика. Сушественно увеличилась численность рабочего класса, поднялся уровень общего и профессионального образования. Усилились процессы переселения из деревни в города и промышленные центры, происходило опустошение пограничных районов, отрицательная миграция из районов приодерья и процессы устаревания деревни и сельского хозяйства, нарастали глубокие демографические деформации.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

KAZIMIERZ RĘDZIŃSKI

NIEUDANE ZABIEGI POLSKI W WATYKANIE O UTWORZENIE ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ NA GÓRNOŚLĄSKIM OBSZARZE PLEBISCYTOWYM [1]

W dziele przyłączenia części Górnego Śląska do Polski po I wojnie światowej istotny udział miał rodzimy kler rzymskokatolicki. Nie działał on jednak autonomicznie; jego stanowisko uwarunkowane było m. in. zarządzeniami kościoła lokalnego, tj. ordynariatu biskupiego we Wrocławiu, dyrektywami Stolicy Apostolskiej jako centralnego ośrodka dyspozycyjnego w kościele powszechnym, jak również oddziaływaniem polskiej organizacji kościelnej II Rzeczypospolitej.

Etnicznie polska ludność na Górnym Śląsku była silnie związana z Kościołem Rzymskokatolickim. Było to wynikiem m. in. wielowiekowego wspierania przez religię poczucia narodowego polskich Ślązaków. Ta rola religii uwydatniła się szczególnie w II połowie XIX wieku, w okresie kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej oraz walki z politycznym programem germanizacji. Niepomiernie wzrosło wówczas znaczenie kleru rzymskokatolickiego, który w swej części stał się dla ludności polskiej realnym oparciem — zwłaszcza na gruncie życia kościelnego — w obronie ojczystej mowy, obyczaju i kultury. Księża ci, niejednokrotnie w opozycji do swej władzy kościelnej, byli istotnym czynnikiem oporu przeciwko pruskiej polityce wynaradawiania. Stanowisko to było jednakże podyktowane przede wszystkim partykularnymi interesami Kościoła Rzymskokatolickiego, a nie polskiej sprawy narodowej [2]. Tylko nieliczni księża otwarcie występowali przeciwko politycznemu programowi germanizacji i domagali się równouprawnienia

[1] Prezentowany artykuł jest zmodyfikowanym fragmentem pracy magisterskiej, napisanej w 1972 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu pod kierunkiem ówczesnego jej prorektora, doc. dra hab. Bolesława Reinera.

[2] Por. T. Gospodarek, *Walka o kulturę narodową ludu na Śląsku (1815—1863)*, Wrocław 1968, s. 21.

językowego ludności polskiej na Górnym Śląsku. Silnie związany z ludem był zwłaszcza kler w parafiach wiejskich, który niejednokrotnie za swą propolską postawę był politycznie i ekonomicznie dyskryminowany, zarówno przez władze kościelne, jak i przez pruskie władze państwowe. Wyższa hierarchia kościelna tej dzielnicy nigdy nie popierała dążeń ludności śląskiej do zachowania tożsamości z narodem polskim, a wręcz wspierała germanizacyjną politykę państwa pruskiego.

Pod względem wyznaniowym zdecydowanie dominował na Górnym Śląsku Kościół Rzymskokatolicki, posiadający wśród mieszkańców tego obszaru około 92% wyznawców [3]. Kościół ewangelicki miał przewagę nad rzymskokatolickim jedynie w powiecie kluczborskim, gdzie znaczna część ludności polskiej wyznawała protestantyzm.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym plebiscyt, na górnośląskim terenie głosowania Kościół Rzymskokatolicki pod względem organizacyjnym posiadał cztery komisariaty (Opole, Pszczyna, Racibórz i Strzelce Opolskie), 308 parafii oraz 35 ekspozytur i kościołów filialnych. Wśród 1 779 494 katolików pracowało 514 księży [4], z których jedynie 100 związanych było z polskim ruchem narodowowyzwoleńczym.

Z uwagi na to, że około 92% terytorium plebiscytowego zamieszkiwali katolicy (w tym ok. 67% stanowili Polacy), Kościół Rzymskokatolicki urastał tu do roli istotnej siły politycznej; polityczna więc pozycja jego kleru była na tym obszarze znacząca. W kampanii plebiscytowej kler ten wziął bezpośredni, czynny udział, zarówno po stronie Polski, jak i Niemiec.

Niemieckie duchowieństwo rzymskokatolickie nie zawahało się wykorzystać bogatych środków duszpasterskich, a mianowicie ołtarza, ambony, konfesjonału, do antypolskiej akcji propagandowej. Bodźcem do aktywnego uczestnictwa kleru w kampanii plebiscytowej na rzecz interesów Niemiec były liczne wystąpienia kardynała Adolfa Bertrama (zarządzającego diecezją wrocławską w latach 1914—1945), zdecydowanie

---

[3] Por. W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 15; również J. Bańka, *Ks. Emil Szramek (1887—1942). Szkic biograficzny*, „Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce" 1963, t. 18, s. 151. Historiografia katolicka podaje wyższy (95%) stopień katolicyzmu na Górnym Śląsku.

[4] Por. B. Reiner, *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922—1939. (Wybrane zagadnienia)*, Opole 1977, s. 31. W 1910 r. na późniejszym obszarze plebiscytowym zamieszkiwało 1 721 000 katolików, 157 000 ewangelików (w tym 25 000 Polaków), 17 500 żydów. W 1891 r. było tu 188 parafii rzymskokatolickich czysto polskich, 75 z większością polską, 27 z większością niemiecką oraz 2 parafie czysto niemieckie (T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958, s. 406).

opowiadającego się za pozostaniem Górnego Śląska w obrębie państwa niemieckiego.

W chwili, gdy toczyły się jeszcze pertraktacje państw koalicji z rządem niemieckim w sprawie przyjęcia ostatecznej wersji traktatu pokojowego, w którym kwestia górnośląska stanowiła istotny punkt, kardynał Adolf Bertram przekazał swój stosunek do sprawy Górnego Śląska za pośrednictwem wikariusza generalnego diecezji wrocławskiej, ks. dra A. Blaeschke; podczas zebrania niemieckich przedstawicieli tej dzielnicy w dniu 14 maja 1919 r. we wrocławskim ratuszu (była to jedna z licznych manifestacji organizowanych przez stronę niemiecką dla zadokumentowania wobec ententy niemieckości tych ziem) Blaeschke oświadczył: „Książę biskup wrocławski wyraził się w ostatnim czasie kilkakrotnie i bez zastrzeżeń, iż jest przekonany, że Górny Śląsk potrzebny jest dla Niemiec i dla całego Śląska niezbędny [...] W naszej walce, którą obecnie podjąć mamy, książę biskup chętnie się przyłącza. Książę biskup będzie się wraz z nami starał o to, aby Górny Śląsk pozostał przy Śląsku, a Śląsk cały, aby niepodzielny pozostał przy starym, kochanym niemieckim Vaterlandzie" [5]. Wynika stąd niedwuznacznie, że ordynariusz wrocławski wraz z wyższą hierarchią kurialną oficjalnie zapowiedział swoje zaangażowanie w walce przeciwko oderwaniu Górnego Śląska od państwa niemieckiego oraz przeciwko dążeniom wolnościowym ludu polskiego na terenie plebiscytowym.

Wkrótce po podpisaniu przez Niemcy w dniu 28 czerwca 1919 r. traktatu pokojowego w Wersalu, który ustanawiał m. in. plebiscyt na Górnym Śląsku, znów zabrał głos kardynał Bertram. W orędziu skierowanym do duchowieństwa diecezji wrocławskiej akcentował on swoje stanowisko w sprawie górnośląskiej i podkreślał „neutralność" kościoła w walce narodowościowej. Jak ta neutralna rola kościoła w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku miała wyglądać, określał w sposób wymowny wstęp Bertrama do wspomnianego orędzia. Oświadczał w nim: „Nikt nie może mi tego wziąć za złe, że należąc od pięciu lat do Śląska, z całego serca pragnę, ażeby Górny Śląsk tak bogaty w skarby ziemi i obdarzony ludnością liczną i wiernie oddaną Kościołowi, pozostał nadal w związku, który go łączy od wieków z resztą Śląska" [6]. Tuż przed plebiscytem ordynariusz wrocławski zakomunikował: „Jako Niemiec życzę sobie naturalnie aby rezultat plebiscytu wypadł pomyślnie dla Niemiec oraz dla przyszłości kultury na Górnym Śląsku" [7].

---

[5] „Katolik" nr 58, 15 V 1919.

[6] „Katolik" nr 79, 3 VII 1919.

[7] *Zrodła do dziejów powstań śląskich*, oprac. J. Przewłocki, W. Zieliński, t. 3, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 90.

Strona polska zdawała sobie sprawę z faktu, iż Kościół Rzymskokatolicki może odegrać decydującą rolę w walce plebiscytowej. Toteż w dniu 11 sierpnia 1919 r. Poselstwo Polskie przy Watykanie (działające od 1 lipca tegoż roku) złożyło notę papieżowi Benedyktowi XV w sprawie utworzenia na terenie plebiscytowym Górnego Śląska administracji apostolskiej z jednoczesnym czasowym pozbawieniem władzy biskupiej na tym obszarze wrocławskiego ordynariusza [8]. Na stanowisko administratora apostolskiego na Górnym Śląsku, bezpośrednio podporządkowanego papieżowi, zaproponowano ks. Teodora Kubinę [9] — znanego działacza polskiego na tym terenie.

Propozycja strony polskiej uzasadniona była faktem zagrożenia spokoju narodowościowego, a tym samym i religijnego, wobec znanej germanizacyjnej postawy kardynała Bertrama. Powoływano się przy tym na precedensy zastosowane przez Watykan na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej [10]. Wydarzenia na Górnym Śląsku — jako bezpośrednie następstwo I wojny światowej — były z racji swej dramaturgii wyjątkowe i uzasadniały potrzebę ustanowienia administracji apostolskiej,

---

[8] Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej CAW Warszawa), zespół: Teki Stanisława Baczyńskiego (dalej: TB), t. 2039, k. 5.

[9] Por. F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, „Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce" 1975, t. 44, s. 11.

[10] Instytucja administracji apostolskiej polega na przeniesieniu przez papieża administracji i jurysdykcji biskupa danej diecezji na inną osobę, tzn. na tzw. administratora apostolskiego, z powodu ważnych i specjalnych przyczyn *(graves et speciales causas)*. Przeniesienie to może nastąpić na zawsze lub też na pewien ustalony okres. Na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej Kuria Rzymska ustanowiła administracje apostolskie w Królestwie i w Galicji. W pierwszym roku wojny, gdy front wschodni zatrzymał się na linii Bzury i Rawki, odcinając w ten sposób część archidiecezji warszawskiej i diecezji kieleckiej od siedzib macierzystych władz kościelnych, papież ustanowił biskupa Stanisława Zdzitowieckiego z Włocławka administratorem apostolskim (nb. bez wiedzy arcybiskupa A. Kakowskiego i biskupa A. Łosińskiego, z którymi nie miał łączności) dla dekanatów: gostynińskiego, kutnowskiego, łęczyckiego, łódzkiego, skierniewickiego oraz dla Zagłębia Dąbrowskiego. Na tych samych zasadach w grudniu 1914 r. ordynariusz krakowski Adam Stefan Sapieha otrzymał od papieża jurysdykcję kanoniczną w stosunku do wszystkich parafii Galicji odciętych przez linie frontu od swych macierzystych diecezji. Dla części zaś archidiecezji lwowskiej (Bukowina), zajętej przez wojska rosyjskie i okupowanej do 1917 r., administratorem apostolskim ustanowiony został ks. Szmidt, proboszcz w Czerniowcach. Gdy w drugim roku wojny front wschodni ustabilizował się nad Styrem i Stochodem, administratorem apostolskim dla części diecezji łucko-żytomierskiej ustanowiony został przez papieża biskup sandomierski Marian Ryx. (Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, akta kardynała A. Sapiehy, t. 2, korespondencja ze Stolicą Apostolską, nlb; por. również Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie, A. Kakowski, Z niewoli do niepodległości, tekst niepublikowany, s. 436—454).

zwłaszcza w sytuacji, gdy władza polityczna Niemiec została stąd usunięta i zastąpiona z dniem 11 lutego 1920 r. przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową. Nie zawieszono jedynie władzy niemieckiego biskupa na tym terenie, jawnie manifestującego swą antypolską postawę.

Watykan długo zwlekał z odpowiedzią na notę polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Na ponowną interwencję władz polskich udzielono odpowiedzi Józefowi Wieruszowi-Kowalskiemu, posłowi polskiemu przy Watykanie, że „papież zgodził się na przesłanie wskazówek nuncjuszowi w Niemczech — Eugeniuszowi Pacellemu, aby żądał największej neutralności w sprawie plebiscytu od episkopatu i duchowieństwa niemieckiego" [11]. W tym okresie w Kurii Rzymskiej nieoficjalnie dawano do zrozumienia, że istnieje tam zgodność co do powołania administratora apostolskiego na obszarze plebiscytowym. Jak podał Józef Wierusz-Kowalski w piśmie do polskiego wiceministra spraw zagranicznych Władysława Skrzyńskiego, datowanym dnia 23 sierpnia 1919 r., zastępca watykańskiego sekretarza stanu Tedeschini zakomunikował mu 19 sierpnia tegoż roku, iż w Stolicy Apostolskiej „w sprawie nominacji wikariuszów apostolskich chcą się oprzeć na precedensie wymienionym przez Ministerstwo, a mianowicie na nominacji takiego wikariusza dla Łodzi w roku 1915. Prosił wobec tego o dalsze informacje co do charakteru okupacji międzysojuszniczej na Śląsku i na Mazurach" [12]. Niemniej jednak poseł polski ostrzegał przed zbytnim optymizmem, pisząc: „Już teraz ciągle wyczuwam wpływy i intrygi niemieckie. Z kilku wypowiedzi sekretarza stanu, znając metody niemieckie, mogłem się przekonać, że Niemcy tutaj niezmordowanie pracują i to ze znajomością terenu" [13].

W dniu 13 października 1919 r. Watykan udzielił odpowiedzi stronie polskiej [14]. W nocie swej odrzucił kandydata polskiego jako zbyt jednostronnego i mogącego działać na korzyść Polski. Milczeniem natomiast pominął sugerowane rozwiązanie w postaci administracji apostolskiej, a zaproponował powołanie na obszarze plebiscytowym delegata biskupiego, czerpiącego swą władzę od ordynariusza wrocławskiego i całkowicie zresztą od niego uzależnionego. Na stanowisko to Kuria Rzymska zgłosiła do akceptacji kandydaturę ks. L. Tunkla, proboszcza z Kochłowic [15]. Ponieważ jednak proponowany kandydat znany był ze swej germanizatorskiej działalności, władze polskie nie wyraziły zgody na jego nominację.

---

[11] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 2.
[12] Ibid.
[13] Ibid., k. 3.
[14] Ibid., k. 5.
[15] Zieliński, op. cit., s. 64.

Bezskuteczne pertraktacje ciągnęły się przez kilka miesięcy, przy czym strona polska przedstawiła następne kandydatury w osobach księży: Władysława Roboty z Gierałtowic, Emila Szramka z Nowej Wsi i Aleksandra Skowrońskiego z Ligoty Bialskiej [16].

Przeciągające się przetargi i zajmowane przez Watykan stanowisko już w tym czasie powodowało wśród polskich działaczy plebiscytowych rozgoryczenie, kwitowane słowami: „zdaje się, że jak wszędzie i zawsze, tak i tutaj Rzym woli iść ręka w rękę z Niemcami, a odrzuca kandydatów nam przychylnych" [17].

Na pewnym etapie pertraktacji Kuria Rzymska zaproponowała na stanowisko delegata biskupiego ks. Pellegrinettiego [18], niższego rangą dyplomatę z nuncjatury w Warszawie. Propozycja ta nie została przyjęta przez władze polskie.

Tymczasem 17 grudnia 1919 r. ordynariusz wrocławski przybył do Rzymu po kapelusz kardynalski nadany mu przez papieża jeszcze w 1916 r. *in pectore* [19], lecz z uwagi na ówczesną sytuację polityczną decyzję tę zachowano w tajemnicy. Do publicznej wiadomości podano ją dopiero w dniu 15 grudnia 1919 r. Po wizycie Adolfa Bertrama Stolica Apostolska zawiadomiła Poselstwo Polskie, że zamierza mianować komisarzem do spraw kościelnych na terenie plebiscytowym Achillesa Rattiego, nuncjusza w Warszawie [20]. Ta nowa w nomenklaturze kościelnej nazwa, nie określająca bliżej kompetencji komisarza, wywołała szereg zapytań i interwencji rządu polskiego. Wyjaśnienia Watykanu sprowadzały się każdorazowo do jednego stwierdzenia, iż „komisarz ma prawo żądać od biskupa wrocławskiego [...]" [21]. Tak więc jurysdykcji kościelnej ordynariusza wrocławskiego Watykan nie zamierzał w niczym ograniczać.

W styczniu 1920 r. rząd polski — po zasięgnięciu opinii prymasa Edmunda Dalbora — wyraził zgodę na mianowanie Achillesa Rattiego na stanowisko komisarza Stolicy Apostolskiej do spraw kościelnych na terenach plebiscytowych. Premier Leopold Skulski wyraził przy tym ży-

---

[16] Ibid.

[17] Ibid.

[18] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 5.

[19] Por. J. Schmildin, *Papstgeschichte der neusten Zeit*, München 1939, Bd 4, s. 30.

[20] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 6; również Maroń, op. cit., s. 11. Jak podaje cytowany wyżej autor, kardynał Bertram, niechętny jakimkolwiek próbom uszczuplenia swej władzy biskupiej, postawiony przez Stolicę Apostolską w sytuacji przymusowej, z konieczności zaproponował kandydaturę A. Rattiego „jako współczuwającego nad wolnością plebiscytu".

[21] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 22.

czenie „ażeby kompetencja nuncjusza Rattiego była możliwie szeroko określona, a w szczególności, żeby przenoszenie i suspendowanie księży nie zależało wyłącznie od biskupa, który jest ordinarius loci [tj. od kardynała Bertrama — przyp. K.R.], ale również od nuncjusza Rattiego" [22]. Tymczasem Watykan dość długo wstrzymywał się przed wprowadzeniem w życie uzgodnionej nominacji. Władze polskie kilkakrotnie interweniowały w tej sprawie w watykańskim Sekretariacie Stanu, a ponadto w dniu 15 marca 1920 r. poseł polski podczas audiencji u papieża wnosił o przyśpieszenie nominacji [23]. W świetle znanych dzisiaj dokumentów wszystko wskazuje na to, iż papiestwo oczekiwało na odpowiednią inspirację w tym względzie ze strony Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, która zainstalowała się w Opolu. Watykan stał bowiem na stanowisku, że zarówno Polska jak i Niemcy mogą jedynie wyrażać swe życzenia co do urządzania stosunków kościelnych na terenach plebiscytowych, zaś pełnoprawnymi podmiotami prawa międzynarodowego w tym względzie były — zdaniem papiestwa — Stolica Apostolska i Komisja Międzysojusznicza.

I istotnie, pod koniec lutego 1920 r. gen. H. Le Rond, przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o delegowanie papieskiego komisarza do pracy w komisji [24]. Wcześniej nieco przedstawiciel Wielkiej Brytanii, major L. E. Ottley, kontroler aliancki na okręg Bytom, w rozmowie przeprowadzonej w Berlinie z posłem polskim z Londynu Janem Ciechanowskim sugerował, aby Polska wywarła nacisk na Watykan w celu mianowania odrębnej władzy kościelnej na obszar plebiscytowy [25]. Informował przy tym, że w imieniu Komisji Międzysojuszniczej przedstawi papieżowi odpowiednie propozycje. Oferty Ottleya, uzgodnione — jak twierdził — z pułkownikiem H. Percivalem, reprezentującym Wielką Brytanię w Komisji Międzysojuszniczej, były jednakże dla Polski niezadowalające. Co prawda, deklarował on pozornie potrzebę ograniczenia władzy biskupa wrocławskiego, jednakże nie zgadzał się na czasowe powierzenie jurysdykcji kościelnej biskupowi francuskiemu lub polskiemu, jak to sugerował poseł J. Ciechanowski. Jedynym — według Ottleya — rozwiązaniem było wyznaczenie do pracy w Komisji Międzysojuszniczej ka-

[22] Ibid., k. 25.

[23] Ibid., k. 28; por. również Maroń, op. cit., s. 11 i 12. Jak się wydaje, na zwłokę Watykanu w przedmiotowej sprawie wpływ również miała postawa kardynała Bertrama, który sabotował wszelkie przedsiębrane przez Kurię Rzymską działania.

[24] Maroń, op. cit., s. 11 i 12.

[25] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 751, nlb.

tolickiego biskupa z Anglii lub któregoś z jezuitów angielskich [26]. Propozycje te zostały przez Ottleya przedstawione później w Kurii Rzymskiej, lecz nie przywiązano tam do nich większej wagi. Następstwem zaś tego był protest lorda Salisa, posła angielskiego przy Watykanie, przeciwko planowanej nominacji A. Rattiego [27], który — jego zdaniem — nie był kandydatem bezstronnym z uwagi na pełnioną funkcję w Polsce.

Także i Achilles Ratti długo zwlekał z wyrażeniem swej zgody na przyjęcie funkcji komisarza kościelnego na terenie plebiscytowym. Proponował on wybór na to stanowisko innego duchownego, nie zaangażowanego na żadnym odcinku kościelnym w Polsce bądź w Niemczech, np. z Holandii. Ratti prosił papieża, aby w przypadku nieuwzględnienia jego sugestii, przydzielono mu do pomocy, w charakterze drugiego komisarza, Eugeniusza Pacellego [28], nuncjusza w Niemczech. Przez współudział E. Pacellego chciał się Ratti zabezpieczyć przed podejrzeniami o stronniczość i ewentualnymi atakami ze strony niemieckiej. Niemniej jednak papież uznał, że uwag Rattiego nie należy respektować, zwłaszcza że zarówno Pacelli, jak i Bertram, zgodni byli co do kandydatury warszawskiego nuncjusza. Zgodę w tym względzie wyraził także i rząd niemiecki, który wcześniej na stanowisko to proponował E. Pacellego [29].

W dniu 22 marca 1920 r. Stolica Apostolska oficjalnie zakomunikowała, że na okres plebiscytu ustanawia nową formę władzy kościelnej — wysokiego komisarza kościelnego dla obszarów plebiscytowych Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich i Zachodnich [30]. Szczegółowych uprawnień komisarza oficjalnie nigdy nie podano. Na usilne żądanie posła J. Wierusza-Kowalskiego dotyczące sprecyzowania tych uprawnień, sekretarz stanu, kardynał Piotr Gasparri, oświadczył: „Ratti ma prawo żądać z całym autorytetem Stolicy Apostolskiej przeprowadzenia przez biskupa wrocławskiego tych zarządzeń kościelnych, które uważa za słuszne dla zagwarantowania wolności plebiscytowych. To samo odnosi się do nominacji, przenoszenia etc. księży pełniących obowiązki na obszarze plebiscytowym" [31]. Tak więc władza kościelna ordynariusza wrocławskiego

[26] Ibid.

[27] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 31.

[28] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AA Wrocław), F. Lama, Die römische Kurie und Oberschlesien, tekst niepublikowany, s. 3; również J. Wysocki, *Kościół i duchowieństwo polskie wobec sprawy śląskiej*. W: Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej, Warszawa 1973, s. 262 in.

[29] Por. E. J. Pałyga, *Watykański komisarz plebiscytowy (tzw. „incydent górnośląski")*, „Kwartalnik Opolski" 1979, nr 1, s. 25.

[30] Por. E. Lama, *Ojciec Święty. Żywot i czyny papieża Piusa XI*, Warszawa—Poznań—Kraków—Lwów—Stanisławów 1929, s. 74—77; również Maroń, op. cit., s. 12.

[31] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 10.

na terenie głosowania nie została w niczym ograniczona, bowiem uprawnienia komisarza kościelnego przeniesione zostały z obszaru stosowania prawa kanonicznego na płaszczyznę działań politycznych.

Był to akt bez precedensu w dotychczasowej polityce Watykanu. Nominacja komisarza nastąpiła w imię postulatów politycznych Stolicy Apostolskiej, a nie ze względu na dobro życia kościelnego na Górnym Śląsku. Dodatkowo świadczy o tym i ten fakt, że decyzja wyszła z Sekretariatu Stanu, a nie od Kongregacji Konsystorialnej, kompetentnej w sprawie podziału diecezji i czuwania nad prawidłową pracą biskupów ordynariuszy.

Koncepcja stworzenia nowej formy władzy kościelnej w postaci komisarza plebiscytowego miała swoje źródło w dążeniach politycznych Stolicy Apostolskiej do znalezienia dla siebie odpowiedniego miejsca po zakończeniu I wojny światowej w nowym układzie sił międzynarodowych. Watykan, sprzyjający w czasie wojny państwom centralnym, pominięty został przez zwycięskie państwa koalicji w urządzaniu nowego ładu pokojowego w Europie. Stąd też publicznie podkreślane były w Kurii Rzymskiej zastrzeżenia i niechęci wobec traktatu wersalskiego [32]. Ale jednocześnie, wskutek powstania w Europie nowych państw narodowych, sankcjonowanych przez traktat pokojowy, Stolica Apostolska mogła rozszerzać swoje wpływy dzięki nawiązywaniu stosunków dyplomatycznych. Poprzez zaś stworzone przez traktat wersalski instytucje międzynarodowe, a taką była Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, Watykan szukał drogi wejścia do Ligi Narodów. Sytuacja plebiscytowa na Górnym Śląsku przyniosła więc pierwsze okoliczności sprzyjające uzyskaniu przezeń wpływów politycznych na forum międzynarodowym.

W konsekwencji sprawy górnośląskiej Watykan — przy poparciu rządu polskiego — łatwo ugruntował swoją pozycję na płaszczyźnie międzynarodowej. Polska za ułatwienie mu wejścia do Komisji Międzysojuszniczej nie uzyskała żadnego ekwiwalentu. Papiestwo nie było bo-

[32] Poselstwo Polskie przy Stolicy Apostolskiej informowało rząd polski, iż „nie ma rozmowy na temat traktatu wersalskiego w kołach watykańskich, aby tej krytyki nie słyszeć. Traktat wersalski dla Watykanu to może nie wspólny wróg, ale wspólna przeszkoda do zrealizowania pewnych postulatów tak dla Niemiec, jak i dla Watykanu" (CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 16). W innym z raportów poseł Józef Wierusz-Kowalski podawał, że „w sferach watykańskich znajdują posłuch rozszerzane przez Niemców twierdzenia o nietrwałości Państwa Polskiego i o potrzebie rewizji Traktatu Wersalskiego, w szczególności w kwestii korytarza gdańskiego i w kwestii Górnego Śląska. Nawet sympatyzujący nam kardynałowie radzili, by Polska porozumiała się z Niemcami" (cyt. wg J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1932*, Poznań 1975, s. 53).

wiem skłonne, z racji swych proniemieckich sympatii, do stosowania w polityce dewizy wzajemności *do ut des*, w postaci powołania postulowanej przez stronę polską administracji apostolskiej. Odrzucając zaś polskie propozycje zarówno personalne jak i instytucjonalne stwierdzono, że typowani przez Polskę kandydaci naruszaliby zasadę bezstronności, a utworzenie administracji apostolskiej byłoby zarządzeniem „nienawistnym i obrażającym dla kardynała Bertrama" [33]. Dodatkowo argumentowano przy tym, że administrację apostolską na Górnym Śląsku można by powołać tylko w przypadku skazania kardynała Bertrama na kary kościelne, po uprzednim przeprowadzeniu procesu kanonicznego.

Wkrótce jednak fakty potwierdziły stosowanie przez Watykan dwojakiej miary w kwestii powoływania administracji apostolskiej. Oto bowiem w dniu 30 kwietnia 1920 r. utworzona została dla katolików włoskich administracja apostolska w Fiume, w diecezji Segna, na pograniczu włosko- jugosłowiańskim, w związku z tamtejszym sporem terytorialnym o Triest. Administratorem apostolskim mianowany został Włoch, ks. Constantini [34]. Indagowany w tej sprawie przez posła polskiego arcybiskup Bonawentura Cerretti, zastępca sekretarza stanu do spraw nadzwyczajnych kościoła, oświadczył, że w przypadku Fiume chodziło o zagwarantowanie posług religijnych tamtejszym katolikom wobec odcięcia tego terenu od macierzystej diecezji, a ustanowienie administracji ma jedynie charakter tymczasowy (nb. administracja apostolska w Fiume istnieje do dnia dzisiejszego).

W czerwcu 1920 r., na płaszczyźnie sporu terytorialnego między Polską a Czechosłowacją, Watykan mianował komisarza plebiscytowego dla Spisza i Orawy w diecezji spiskiej i części Śląska Cieszyńskiego, należącego pod względem kościelnym do diecezji wrocławskiej. Komisarzem, z pełnymi prawami administratora apostolskiego, mianowany został ks. Wawrzyniec Schioppa, audytor nuncjatury w Wiedniu [35].

Tak więc to, czego Kuria Rzymska nie chciała uczynić na Górnym Śląsku ze względu na kardynała Bertrama, uczyniła na Śląsku Cieszyńskim. Z przedstawionych faktów wynikają więc szersze konsekwencje natury politycznej. Działania Stolicy Apostolskiej świadczą, że podejmowane kroki praktyczne w sprawie Górnego Śląska były decyzjami politycznymi, uwarunkowanymi chęcią utrzymania dobrych stosunków z Niemcami. Watykan liczył się więc nie tyle z ordynariuszem wrocławskim, co z państwem niemieckim. A określony stosunek Stolicy Apostol-

[33] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 5.

[34] J. Jurkiewicz, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, Warszawa 1955, s. 80—81.

[35] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 13 i 14.

skiej do Niemiec miał gruntowne podstawy; obok dawnych skłonności, opartych na sympatii do monarszych form państw centralnych i liczenia się ze zorganizowaną siłą katolicyzmu niemieckiego, doszły po zakończeniu wojny nowe momenty. Były nimi przede wszystkim: wspólny negatywny stosunek do traktatu wersalskiego, który to akt pozostawił Watykan na uboczu życia politycznego oraz obawy przed rewolucją społeczną w Europie po zwycięstwie Rewolucji Październikowej w Rosji.

* *
*

W polityce Watykanu w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej można wyraźnie wyodrębnić dwa okresy — jeden do czasu wizyty kardynała Bertrama w Kurii Rzymskiej po kapelusz kardynalski i drugi po tej wizycie.

W pierwszym okresie Watykan skłonny był pertraktować z rządem polskim co do wypracowania nowej formy nadzoru nad życiem kościelnym na terenie plebiscytowym. Świadczy o tym jego gotowość do utworzenia odrębnej administracji kościelnej, a po odejściu od tej koncepcji, zamiary mianowania delegatem biskupim kandydata spoza personalnych propozycji zarówno polskich jak i niemieckich, tj. dyplomatę z nuncjatury warszawskiej, który dawał pewne gwarancje bezstronności. Podobną wymowę mają też wypowiedzi arcybiskupa Tedeschiniego, zastępcy watykańskiego sekretarza stanu, udzielone posłowi polskiemu, który tak zrelacjonował je ówczesnemu premierowi I. Paderewskiemu: „Wczoraj miałem rozmowę bardzo poufną z Tedeschinim [...] mówiłem o sprawie śląskiej. Przy tej sposobności powiedział mi, ale zaznaczając (kilka razy), że mówi zupełnie prywatnie, że w kołach miarodajnych mówią bardzo wiele o inicjatywie, którą jakoby miała wziąć Polska w sprawach uspokojenia Rosji. Watykanowi by bardzo chodziło, aby w razie gdyby pogłoska o tej inicjatywie przyszła do skutku aby nuncjusz papiesk w Warszawie był do narad dopuszczony. Tedeschini dał mi do zrozumienia, że można by to tutaj wyzyskać niepomiernie w wielu sprawach i z całą pewnością i tą sprawę śląską" [36].

Poparcie Watykanu dla polskich dążeń na Górnym Śląsku w zamian za udział Polski w interwencji przeciw Rosji Radzieckiej, z uwzględnieniem interesów papiestwa, to główny sens wynurzeń Tedeschiniego. Obietnice Tedeschiniego, sugerujące możliwość poparcia przez Watykan

[36] Cyt. wg T. Jędruszczak, op. cit., s. 206. Szerzej na temat polityki wschodniej Watykanu w tym okresie pisze W. Mysłek, *Polityka wschodnia Kościoła w Polsce w latach 1918—1921*, „Euhemer — Przegląd Religioznawczy" 1975, nr 2 (96), s. 17 i n.

polskich aspiracji na Górnym Śląsku, pozostały jednak w sferze aluzji, które nigdy nie doczekały się urzeczywistnienia.

Wspomniane posunięcia Watykanu miały miejsce w połowie 1919 r., to jest w okresie, gdy w koncepcjach zachodnioeuropejskiej polityki państwo polskie jawiło się jeszcze jako jedno z głównych ogniw w łańcuchu odgradzającym Rosję Radziecką od Europy Zachodniej i jako baza wypadowa do antybolszewickiej akcji zbrojnej. W następnym okresie, gdy ustabilizowały się stosunki polityczne po podpisaniu traktatu pokojowego w Wersalu, a ponadto gdy okazało się, że Niemcy zdołały stłumić wrzenie rewolucyjne w swym kraju (Bawaria), zachodnie koła polityczne postawiły na państwo niemieckie jako na główny instrument zdolny do zatrzymania postępów rewolucji. Watykan podzielał koncepcje kół zachodnich w tym względzie, uważając Niemcy za istotny element ładu i stabilizacji europejskiej.

Wojna polsko-radziecka z 1920 r. i postępy Armii Czerwonej poważnie zaniepokoiły Watykan, uznano tam bowiem, że Polska nie jest w stanie wypełnić wyznaczonej jej misji w „kordonie sanitarnym". A co więcej, chętnie przyjmowano tezę, lansowaną przez niemieckie koła rządowe i kościelne, iż Polska jest już „zarażona bolszewizmem".

Dużą aktywność w zakresie operowania „niebezpieczeństwem bolszewickim" wobec Watykanu przejawiał kardynał Bertram wykazując, że pierwsze powstanie śląskie było wywołane przez „polskich bolszewików", a dalej, że dzięki Polakom życie publiczne zmierza na Górnym Śląsku do anarchii spowodowanej tym, iż „ze Wschodu zaczął naciskać uwodzący wpływ bolszewików" [37].

Tak więc Polska, opierająca na traktacie wersalskim swoje postulaty w zakresie granic, nie mogła liczyć na poparcie Watykanu ani też na deklarowaną przezeń na każdym kroku neutralność. Ten bowiem okazał Polsce chłodną życzliwość i obojętność. Życzliwość w odniesieniu do katolicyzmu zrosłego z tradycją narodu, obojętność w dążeniu do osiągnięcia celów dla Polski żywotnych. Polityczne interesy Polski sprowadzane były przez papiestwo do roli trzeciorzędnej.

[37] AA Wrocław, zespół: Haltung des Klerus in dem Plebiszitzeit, sygn. IA 25 h 48, nlb.

KAZIMIERZ RĘDZINSKI

UNSUCCESSFUL EXERTIONS OF POLAND IN VATICAN FOR CREATING APOSTOLIC ADMINISTRATION IN THE UPPER-SILESIAN PLEBISCITE AREA

In the Upper-Silesian plebiscite (20 March 1921) which was to decide about Polish or German statehood of Upper Silesia, an essential role — among other political bodies — was played by the Roman Catholic Church.

The plebiscite area of Upper Silesia, in respect of religion, was inhabited mainly by Roman Catholic (c. 90% inclusive of Poles who made 67%). It was the Polish population that decideds, first of all, about strength of the Upper-Silesian Roman Catholic Church. Attitudes of Upper-Silesian Catholic were supported by the indigenous clergy that were exerting influence from the middle of the 19th century on the formation of their national consciousness, preservation of native speech, culture and customs. Priests who were an important factor of resistance against Prussian policy of denationalization, were subjected to a great many repressive measures both political and economical on the part of German State authorities as well as on the part of their church authorities as well as on the part of thei rchurch authorities in Wrocław.

Higher church hierarchy sided decidedly with Germany in the plebiscite campaign abusing at the same time authority of religion both in propaganda agitation and in using many repressive measures against priests and Catholics that sided with Poland.

In these circumstances Poland applied to Vatican with a request to deprive a German Ordinary in Wrocław of church juristidiction on the plebiscite area. A separate Apostolic administration had been suggested subordinated immediately to the pope in order to keep up a religious peace. The Apostolic See turned down the Polish proposal. Instead the pope appointed a high church commissioner for the plebiscite territories of Upper Silesia and eastern and western Prussia.

However, the pope appointment of the commissioner did not limit powers of the bishop of Wrocław in the plebiscite area. The appointment of a church commissioner for purposes of the plebiscite took place not for good of religious life in Upper Silesia, but for the sake of political interests of the Apostolic See.

KAZIMIERZ RĘDZINSKI

GESCHEITERTE BEMÜHUNGEN POLENS BEIM VATIKAN UM DIE ERRICHTUNG EINER EPOSTOLISCHEN ADMINISTRATION FÜR DAS OBERSCHLESISCHE ABSTIMMUNGSGEBIET

Bei der oberschlesischen Volksabstimmung (20.3.1921) die über die Zugehörigkeit Oberschlesiens zu Polen oder Deutschland entscheiden sollte, spielte die katholische Kirche eine bedeutende Rolle.

Das oberschlesische Abstimmungsgebiet war hinsichtlich der Konfession in der Mahrzahl von Romisch-Katholischen bewohnt (90% — davon 67% Polen). Die Haltung der oberschlesischen Katholiken wurde durch den einheimischen Klerus beeinflusst, der seit Mitte des XIX. Jahrhunderts die Gestaltung ihres Volksbewusstseins, die Erhaltung der Muttersprache, Kultur und des Volksstums unterstützte. Diese Geistlichen, ein wichtiger Faktor des Widerstandes gegen die preussische Germa-

nisierungspolitik, wurden von den deutschen Staatsbehörden und auch von den Diözesanbehörden in Wrocław politisch und ökonomisch unterdrückt. Die höhere Kirchenhierarchie stand im Abstimmungskampf entschieden auf deutscher Seite, wobei sie die Religiösität der Bevölkerung missbrauchte und den für Polen agitierenden Klerus und die Gläubigen repressionierte.

Unter diesen Umständen trat Polen an den Vatikan mit dem Antrag heran, dem deutschen Erzbischof in Wrocław die kirchliche Jurisdiktion über das Abstimmungsgebiet zu entziehen. Es wurde die Schaffung einer Apostolischen Arministration, die dem Päpstlichen Stuhl direkt uterstellt sein sollte um den kirchlichen Frieden zu wahren, vorgeschlagen. Der polnische Antrag wurde verworfen. Der Popst berief einen Hohen Kirkchenkommissar für die Abstimmungsgebiete Oberschlesien, Ost- und Westpreussen. Diese Berufung schränkte jedoch die Kirchenrechte des Bischofs von Wrosław auf dem Abstimmungsgebeiten in keiner Weise ein. Sie erfolgte nicht aus Gründen des Kirchenfriedens in Oberschlessien sondern in Hinsicht auf das politische Interesse des Päpstlichen Stuhles.

КАЗИМЕЖ РЕНДЗИНЬСКИ

НЕУДАВШЕЕСЯ ХОДАТАЙСТВО ПОЛЬШИ В ВАТИКАНЕ ОБ ОСНОВАНИИ НА ВЕРХНЕСИЛЕЗСКОЙ ПЛЕБИСЦИТНОЙ ТЕРРИТОРИИ КАТОЛИЧЕСКОЙ ПАПСКОЙ АДМИНИСТРАЦИИ

В верхносилезском плебисците (20 III 1921 г.), долженствующим сыграть решающую роль в деле воссоединения Силезии и Польши или же присоединения ее к Германии, большое значение имело отнорение к этому вопросу католической церкви.

В отношении вероисповедания на плебисцитной территории Верхней Сикезии преобладало римскокатолическое население (около 90%, из чего поляки составляли 67%) Сила верхнесилезской католическойцеркви скрывалась в польском населении. Тяготение к Польше верхнесилезских католиков поддерживалось исконно польским духовенством, которое споловины XIX в. оказывало влияние на формирование их национального сознания, сохранение родного языка, культуры и обычаев. Эти духовные лица, будучи важным фактором сопротимления против прусской политики германизации, подвергалиась различным притеснениям, так политическим, как и экономическим, со стороны немецких государственных властей, а также со стороны верховной церковной администрации во Вроцлаве.

Высшие церковные власти в плебисцитной борьбе стали на сторону Германии, злоупотребляя при этом знаменем религии в политической агитации. Эта администрация прибегала ко всевозможным притеснениям католиков и духовенства, которые выступали за воссоединение Силезии с Польшей. В этой сложившейся обстановке Полша обратилась в Ватикан с заявленем о лишении немецкого ординарного епископа во Вроцлаве церковной власти над плебиспитной территориой. Предлагалось созыание особой папской администрации, подчиненной непосредственно папе с целью обеспечения религиозного мира. Ватикан отвергнул э о польское предложение. Папа, однако, назначил высокого церковного комиссара для плебисцитной территории. Впрочем, назначение церковного комиссара по делам плебисцита в Верхней, Восточной и Западной Силезии, а также Западной Пруссии ни в чем не ущемляло компетенций вроцлавского епископа. Это назначение было вызвано не заботой о пользе и благополучии католической паствы ы Верхней Силезии, но было продитковано политическими интересами Ватикана.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

STANISŁAW ROSPOND

O POGRANICZU JĘZYKOWYM POLSKO-CZESKIM NA ŚLĄSKU

Problem językowy Polska—Czechy ma swój szczególny, wielowymiarowy aspekt. Obustronne wpływy językowe, najpierw w Średniowieczu silne oddziaływanie piśmiennictwa staroczeskiego na staropolskie, potem w okresie Odrodzenia czeskiego szerzenie się polonizmów w języku czeskim, wreszcie pomostowa rola Śląska spowodowały złożone stosunki etnotwórcze w dwu bramach wpadowych i równocześnie wypadowych: Morawskiej i Kłodzkiej. Ponadto do zbadania pozostaje nadal charakter czeszczyzny śląskiej kancelaryjnej, urzędowej czy potocznej, na co dzień używanej.

Od dawna problem przynależności dialektu śląsko-morawskiego, zwłaszcza tzw. laskiego (dawny obszar Golęszyców) był przedmiotem żywej dyskusji [1]. W tej dyskusji brakowało dokumentacji nazewniczej, która dla historycznej dialektologii ma znaczenie pierwszorzędne. Jedynie historyczna dialektologia udokumentowana przede wszystkim najwcześniej onomastycznie (IX w. i nast.) może wyświetlić pierwotny etniczno-językowy charakter na styku dwu pokrewnych języków zachodniosłowiańskich, ale z czasem wykazujących odrębne innowacje (samogłoski nosowe — ich denazalizacja *g* → *h*, *ro*, *ło* → *ra*, *ła*). Przed wojną ukazały się dwie prace toponomastyczne, które dostarczyły zarejestrowanych form potocznego cennego materiału: E Schwarza [2] i F. Liewehra [3]. Powojenna literatura, zwłaszcza toponomastyczna znacznie poszerzyła krąg możliwości rekonstrukcyjnych historycznodialektologicznych [4].

---

[1] Por. bibliografia: K. Dejna, *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski*, t. 2, Łódź 1953, s. 11—18.

[2] E. Schwarz, *Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle*, 1 Aufl., München—Berlin 1931, 2 Aufl. 1961.

[3] F. Liewehr, *Die Ortsnamen des Kuhländchens*, Reichenberg 1926.

[4] A. Kellner, *Východolašská nářeči*, t. 1—2, Brno 1946, 1949; K. Dejna,

Język jest zjawiskiem społecznym i nie może być traktowany jedynie jako kod. Językoznawca-onomasta swoje credo metodologiczne musi wesprzeć o kryteria pozajęzykowe, stosunki językowe i etniczne splatają się z geograficznymi (ściślej geomorfologicznymi, hydro- i orograficznymi), politycznymi i kulturowymi.W. Semkowicz [5] w znakomitym studium stwierdzał:

„Na pojęcie krainy historycznej składa się szereg czynników, z których najgłówniejsze są trzy: czynniki etniczny, polityczny i kościelny. Istnieje między nimi ścisły i niezaprzeczalny związek, taki mianowicie, że czynnik etniczny, jako rezultat osadnictwa, stanowi podłoże pierwotnej organizacji prawno-społecznej (plemiennej, szczepowej), która wytknęła ramy przestrzenne najdawniejszemu ustrojowi politycznemu, a ten znów stał się podstawą organizacji terytorialnej, pierwszego Kościoła [...] Stosunkowo najpowolniej dokonywa się proces zmian terytorialnych w zakresie czynnika etnicznego, szybciej oczywiście na pograniczach sąsiadujących obszarów etnicznych, zależnie zresztą od stosunku sił ekspansywnych z jednej, a odpornych z drugiej strony, oraz od warunków geograficznych".

Tenże uczony opisując granice naturalne Śląska (Jesionik — dział wodny między Odrą a Morawą) zanotował: „Dalej jednak obniżenie Jesionika Niskiego musiało wpłynąć na **zwątlenie** [podkr. S.R.] tej granicy, która już wcześniej uległa przełamaniu na niekorzyść Śląska i przebiegających tu rubieży państwa polskiego" [6].

Pierwotne stosunki etnotwórcze w Bramie Morawskiej mąciła ustawiczna oscylacja polityczna między Czechami a Polską. Państwo wielkomorawskie z pewnością zawładnęło tym terenem, sięgając aż do kraju Wiślan, ale za Mieszka I — sądząc według *Dagome iudex* (990—1032) oraz w 1155 r. (przynależność *Grodźca golęszyckiego* do diecezji wro-

---

Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski, t. 1—2, Łódź 1951, 1953; *Wieś śląska w 1840 r. Relacje z podróży naukowej I.I. Sriezniewskiego po Śląsku*, oprac. E. Kucharska, A. Nasz, S. Rospond, Wrocław 1973; S. Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959, s. 66 i nast., 119 i nast.; polemika F. Kopečny — S. Rospond na temat Ołomuńca: Rospond, op. cit., s. 69—71, 121; F. Kopečný, K jazykové příslušnosti Holasicu, „Slezský Sborník" 1962, R. 60, s. 122—123; 1964, R. 62, s. 398—399; 1965, R. 63, s. 262—263, 559—560; S. Rospond, „Slezský Sborník" 1965, R. 63, s. 261—262, 558—559; tenże, *Z badań nad stosunkami językowymi polsko-czeskimi do XVI w.*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN" 1963, s. 105 i nast.; tenże, „Kwartalnik Opolski" 1962, R. 8, nr 2, s. 91—95; 1965, R. 11, s.nr 2, s. 81—83; R. Šrámek, „Slezský Sborník" 1965, R. 63, s. 263—264; L. Hosak, R. Šrámek, *Místní jména na Moravě a ve Slezsku*, t. 1—2, Praha 1970, 1980; R. Mrozek, *Nazwy miejscowości Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1984. Nawet bohemiści zdyskwalifikowali pracę V. Davídka, *O názvech a jménech Těšínska*, Opava 1949, rec. M. Karaś, „Onomastica" 1956, s. 339—346; por. jeszcze B. Téma, *Stav onomastického výzkumu na východním Těšínsku*, „Zapravodaj Mistopisné ČSA" 1978, R. 19, nr 3—4, s. 407—414.

[5] W. Semkowicz, *Podstawy historyczno-geograficzne Śląska*. W: *Historia Śląska*, Kraków 1933, s. 30.

[6] Ibid., s. 41—42.

cławskiej) należeli Golęszycy do Polski. Wcześniej jednak Brzetysław czeski w 1038 r. zajął Morawy i Śląsk, a Bolesław Śmiały bezskutecznie zabiegał o odzyskanie tego grodu (ok. 1060 r.). W dokumentach XII—XIII w. terytorium między Opawicą i Morawą aż pod Psinę i górną Osobłogę (Głubczyce, Karniów, Opawa) przynależało do Czech.

To przesunięcie granicy politycznej wyznaczało niewątpliwy kierunek ekspansji etniczno-językowej. Spór między biskupem wrocławskim a ołomunieckim o *provincia Golessicensis (de Golesisco)* w 1229 r. nie wypadł korzystnie dla Wrocławia, skoro diecezja ołomuniecka sięgnęła w głąb Śląska aż pod Prudnik. W. Semkowicz pisał: „Objął ten zabór czeski i klin między Odrą a Ostrawicą, którym to klinem terytorium Moraw wciskało się później między Śląsk opawski i cieszyński. Jest to okolica miast Frensztatu, Stramberka, Przybora aż po Nowy Jiczyn, zamieszkana po dziś dzień przez potomków Golężyców, obecnie już zczechizowanych zupełnie" [7]. Ale rzecz znamienna określa się ich mianem *Lachove (Lašsko)*, czyli Polakami.

Wobec tak pogmatwanych dziejów politycznych i administracyjno-kościelnych każdy fakt historycznodialektologiczny, utrwalony fonetycznie w nazewnictwie jest niezwykle cenny, a często jedyny dla rekonstrukcji pierwotnego oblicza etniczno-językowego.

Zanim przystąpię do polemiki z R. Šramkiem i przedstawię szczegółowsze argumenty, zwłaszcza kontrargumenty wobec pewnych tez zawartych w jego pracy wydanej wespół z L. Hosakiem [8] chciałbym zaprezentować zasadnicze punkty swojego credo metodologicznego onomasty:

1. Szersze tło komparatystyczne, ogólnojęzykowe pozwala ustalić pewne pasma pokrewieństwa językowego, strefy interdialektalne. Nowocześnie pojęta „teoria falowa" (Wellentheorie) ustala złącza językowe, szczególnie zauważalne na terenach peryferyjnych, pogranicznych przy sprzyjających warunkach geograficznych i politycznych. Ostre cezury językowe możliwe są jedynie przy zdecydowanych przedziałach geograficznych.

2. Procesy wewnątrzjęzykowe, systemowe, mieszczące się w strukturze danego języka mają pierwszeństwo przed teoretycznie możliwymi sekundarnymi, okazjonalnymi zmianami, np. kontynuacja ps. *ą* zakodowana bilingwistycznie, bezpośrednio, substytucyjnie jako *un (Olomąt-jь → Olomunc);* zbyt kunsztowna, według francuskiego określenia „tirée par cheveux" jest kombinacja: * *Olomąt-jь → Olomuc →* niem. *Olomunz.*

[7] Ibid., s. 43.

[8] Hosak, Šrámek, op. cit.

3. Materiał historyczny, oryginałowy musi być mikrofilologicznie zanalizowany (charakter dokumentu kancelaryjny czeski czy regionalny).

4. Zdecydowanie należy konfrontować formy oficjalne (na tym terenie morawskim z reguły czechizacyjne) z nieoficjalnymi, potocznymi, na miejscu zapisanymi, choć one nieraz dopiero później się ujawniają: 1717 *Blendovicio*, metryka miejscowa, dziś gwar. *Buendovice* koło Cieszyna; 1691 *Hohnbockh*, metryka ołomuniecka, czes. *Hlubočky;* 1647 *Globnitz*, metryka w Opawie, czes. *Hlavnice*.

Pomijanie ścisłej transliteracji źródeł archiwalnych przy przedruku materiałów historycznych utrudniło wyłowienie form potocznych, żywych, nie tylko topo-, ale i mikrotoponimów [9].

„Geograf bawarski" (IX w.) po *Opolini* (=Opolanie) *wymienił Golensizi civitates V* (=*Golęszycy* lub *Golężycy*, błędnie *Gołężycy*, grodów 5). Ps. *ę* zapisane jako *en* oraz *g* posiadał w IX w. zarówno język czeski jak i polski, ale typologicznie formacja etnonimiczna z przyrostkiem — *itji* nie była znana na terenie Czech i Moraw. Por. jednak *Lendizi*=pol. *Lędzicy : lędo* 'terra inculta' oraz łuż. *Lunsizi*=*Łążycy : łągo*. Realia terenowe, tj. lessowa Kotlina Opawska, i językowe — rozsiane na tym terenie nazwy *(Golešovici*, dziś *Holešov, Holešice, Holešovice*, potem *Holasovice* związane z gniazdem apelatywu gola 'teren bezleśny, goły, urodzajny' naprowadzają na lokalizację tego plemienia, którego centralnym grodem wymienionym w charakterystycznej formie **polskiej** w bulli wrocławskiej (1155 r.) był *gradice Golenizezke*=*grodziec Goleszycsk(i)* 'gród Golęszyców'. Por. w bulli wrocławskiej 1245 *Legnichezk*=(gród) *Legniczesk(i)*, czyli *Legnica*. A zatem jeszcze w połowie XII w. zachowana była na terenie Golęszyców ps. nosówka ę oraz nagłosowe G-. W zapisach XIII-wiecznych 1213 *in Golessicensi provincia*, 1229 *de Golescio* można przyjąć nosówkę ę, gdyż po czesku byłoby *a* ← ps. *ę: Holasovice* koło Opawy, 1218 *Holachiz*, 1234 *Holachiz* [10]. Oczywiście oddzielić należy patronymica czy possessiva utworzone od antroponimu *Goleš-Holeš*. Prowincja Golęszyców łączy się niewątpliwie z plemieniem o nazwie Golęszycy! Šrámek [11] pod hasłem *Holasovice* nie przytacza, choćby w postaci materiału porównawczego, *Golensizezke*, gdyż etymologizuje *Holašice : Holaš*. Nie podejmuje polemiki z moim wywodem od *gola*, tylko odsyła do recenzji A. Satke [12] i do F. Kopečnego [13]. Czy identyfikacja

[9] J. Kapras, *Pozůstatky knih zemskeho prava knizetstvi opavskeho*, t. 1, Praha 1906.

[10] Por. G. Biermann, *Über die provincia Holecensis*, „Zeitschrift für Geschichte und Altertum Schlesiens" 1870, Jg 10, s. 358—368.

[11] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 1, s. 270—271.

[12] A. Satke, Slezský Sborník" 1961, R. 59, s. 389—390.

[13] Kopečny, op. cit.

1131 *Golesouici* (dokument ołomuniecki) z *Holešov* jest jednoznaczna? Czy nie można by tego przekazu połączyć z *Golensizezke*? A zatem *Golęšovice*, potem *Holasovice!* Kryteria lokalizacyjne należy traktować elastycznie. Por. 1377 *Holoschowicz*, 1836 *Hollaschowice*.

Nieuzasadnione jest również pominięcie zapisu z bulli 1155 *gradice Golensicezke* pod hasłem *Hradec* koło Opawy, a tłumaczenie długo utrzymującego się w zapisach *G-:* 1228 *Graez*, 1234 *Gradez*, 1236 *Gradech*, niem. *Grätz* jest ogólnikowe: „K 1078 a 1106 neni *g→h*. Něm. *poprvě* 1228 *de Graec:* východiskem sekundární přehlásky v něm. *Grätz* se stal český lokál: v *Gradci* [...] Počatečni *G* svědči o neprovedeni změny *g→h*" [14]. Co oznacza zachowanie *g* (wspólnota z sąsiednimi dialektami polskimi) pisał już E. Schwarz [15].

Dzieje i pochodzenie nazwy *Ołomuniec*, dawne niem. *Olmunz*, czes. *Olomúc*, *Olomouc* są szczególnie instruktywne dla rekonstrukcji pierwotnych stosunków etniczno-językowych na styku dialektu północno-morawskiego i „laskiego". Oto, co na temat tego toponimu pisał E. Schwarz:

„Beim Namen *Olmütz* steht es so, dass bis ans Ende des Mittelalters von den Deutschen Olmuncz geschrieben wird, dem tsch. Olomuc gegenübersteht. Die dt. mda. Aussprache *Qlmŏts* kann auf *Olmunz* zurückgehen. Hier kann die Erklärung nur darin liegen dass die Dt. *Olomǫc*, also den Namen noch mit Nasalvokal gehört haben. Vermutlich werden sie im 12. Jh. mit dem Namen bekannt geworden sein. Die dt. Mönche von Kloster Hradisch sind in dieser Zeit eingezogen. Damals hat es also in NM noch Nasalvokale gegeben, was damit zusammenhängen wird, dass sich **die Aufgabe der Nasalität in der Nähe des Poln., das ja noch Nasalvokale kennt, langsamer vollzogen hat** [podkr. S.R.]. Dabei ist es eine sekundäre Frage, ob in tsch. *Olomouc* ein dt. oder ein tsch. PN steckt" [16].

E. Schwarz — to znany slawista i germanista, który opracował również *slavica* nazewnicze północnej Bawarii [17]. Nie jest mi znana replika ze strony bohemistycznej jego stanowiska, ale moje pogłębione wnioski na temat znaczenia tej kontynuacji nosowości wobec powszechnej denazalizacji w gwarach czeskich spotkały się z gwałtownym sprzeciwem, nie pozbawionym takich emocjonalnych ozdobników stylistycznych jak „žertovně", „fantastické" itp. Stałem się jedynym obiektem krytyki ze strony Kopečnego, zdumiewające, że nie E. Schwarz również czy O. Králik, który humanistyczny zapis *Juliomontium* **wyprowadził ze starszego ludowego** *Olomunc* [18].

---

[14] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 1, s. 292.

[15] Por. Schwarz, *Die Ortsnamen...*, Aufl. 1, s. 41, 372.

[16] Ibid., Aufl. 2., s. 364.

[17] E. Schwarz, *Sprache und Siedlung in Nordostbayern*, „Nürnberg 1960.

[18] O. Králík, *Jméno Olomouc*. W: *Osvobozený našinec*, Olomouc 1947 ze dne 17 VI, 24 VI, 1 VII, 5 VII.

Mało prawdopodobny jest germanistyczny wywód od germ. imienia *Alamunth* [19]: „Ableitung von einem germ. PN *Alamunth* bei Schwarz, Zur Namenforschung und Siedlungsgeschichte in den Sudetenländern, Reichenberg 1923, s. 80 ff. W. Steinhauser, Die genetivischen Ortsnamen Österreichs, Wien 1927, S. 71 erwägt Gründungen einzelner Franken aus der Zeit Samos. Liewehr, Einführung in die historische Grammatik der tschechischen Sprache I 1, 1933, S. 66 ff. setzt einen slaw. Spott- oder Berufsnamen *Olъmątъ* ‹Biertrüber› an, wogegen das tschech. *Olomouc* mit *o* in der zweiten Silbe spricht. Es müsste sich um einen *Olomątъ* handeln. Er wendet sich gegen M. Vasmer (Zeitschrift für slav. Philologie 2, S. 528), der von einem germ. PN *Alemunth* ausgeht. Nach Liewehr war der ON wegen der Bewahrung des Nasalvokals spätestens im 11. Jh. den Deutschen bekannt. Zu dieser Festlegung geben Quellen und allgemeine Erwägungen keinen Anlass. A. Brückner (Slavia XII, 1933-34, S. 179) meint, das *n* der älteren dt. Schreibungen (aus *Olmucz* rührt poln. *Ołomuniec* her) brauche nicht etymologisch zu sein. *Olo* komme in ON wie *Ołobok, Oława* vor. Aber es scheint, dass slaw. Forscher **die allmähliche Entstehung lautgesetzlicher Veränderungen, das Zurückbleiben in Grenzmundarten und die Ausbreitung von einem Zentrum zu wenig berücksichtigen** [podkr. S.R.]" [20].

Słowiański antroponim *Olomątъ* z pierwszym członem *Ol* — (por. ps. *ol* ← indoeurop. * *al-*, * *ol-*, * *el-* ‹wilgotny›, *Oła, Oława, Olъ* ‹piwo› i cały szereg hydronimów „staroeuropejskich) [21] mieści się w strukturze archetypu posesywnego na *jь:* pomor. i czes. *Ologost*, toponimy pomor. *Ołogoszcz*, potem *Wołogoszcz*, serb. *Olodrąg, Olomer*, to samo słoweńskie, czes. *Vlhostice*, łuż. — *Olobąd, Ołobuz* ← * *Olobąd-jь* [22]. Drugi człon *-mąt* (por. *mącić, smętny)* również jest dobrze poświadczony onomastycznie: starochorw. *Montemerus* = *Mątiměr*, ros. *Mutižir*.

Zupełnie chybiona była etymologia V. Machka od *kolomątъ* [23]. Kopečny i Šrámek zamiast przyjąć naturalny kontynuacyjny rozwój:

* *Olomąt-jь* → staroczes. przed denazalizacją *Olomąc* ⟨ czes. *Olomúc*, gwar. *Olomunc*

[19] M. Vasmer, *Schriften zur slavischen Altertumskunde und Namenkunde*, Bd. 2, Berlin 1971, s. 705.

[20] Schwarz, *Die Ortsnamen...*, Aufl. 2, s. 364, przyp. 253.

[21] J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948, s. 149 i nast.

[22] S. Rospond, *Słowiańskie nazwy miejscowe na — jь* [w druku].

[23] V. Machek, *Jméno Olomouc*, Časopis Vlasteneckého spolku musejního v Olomouci" 1950, R. 59, s. 12—17.

dopuścili mechaniczną, nie mieszczącą się w regularnych substytuacjach słowiańsko-niemieckich, dostawkę sekundarnego *n:*

* *Olomąt-jь* → *Olomuc* → *Olomunc* [24].

Forma z nosowością znana jest również dokumentom węgierskim: *Olomuncz,* urbs Moraviae 1389 r. [25].

Dla Kopečnego nie istnieją ścisłe reguły substytucyjne, odmienne w zakresie form kancelaryjnych, papierowych oraz żywych, terenowych. Zdaniem jego niem. *Olmüntz: Olmütz* (dawniejsze?!)=niem. *Bunzlau* (czes. *Boleslav): Bulslau* (dawniejsze). Jest to z gruntu fałszywe wnioskowanie, gdyż: 1. według materiału historycznego wcześniejsze jest niem. *Olmunc* (stąd pol. *Ołomuniec),* zaś wtórne niem. *Olmütz;* 2. zupełnie inne były warunki wymiany *Bolslau, Bulslau* na *Bunzlau,* tj. przez dysymilację *l — l* → *n-l!* Również śląski *Bolesław* (potem *Bolesławiec)* substytuowany był przez kolonistów niemieckich jako *Bunzlau,* ale — jak to już w sposób niewątpliwy wykazał W. Jungandreas [26] — drogą dysymilatywnej wymiany *l* → *n: Boleslavia* → *Boleslou* → *Bunslavia* → *Bunzlau* (por. *kliuwel, klobloch* → *knaul, knöblich).*

W obszernym, kilkustronicowym artykule hasłowym na temat *Ołomuńca* Šrámek [27], po pierwsze — pominął stanowisko E. Schwarza i O. Králika, którzy przyjmowali kontynuację nosowości w zapisach *Olomuncz,* niesłusznie przypisując ten pogląd jedynie S. Rospondowi i eksponując jego udział w dyskusji z F. Kopečnym i innymi bohemistami uporczywie i w rozmaity sposób usiłującymi udowodnić sekundarność dostawki *-n-;* po drugie — wyjaśniał w dość szczególny sposób sekundarność *-n-* w zapisach *-un-,* nie zwracając uwagi na charakter źródeł **lokalnych**, ołomunieckich: 1208 r. *Robertus episcopus holomuncensis* (**pieczęć oryginalna, miejscowa**), ale Palacký niesłusznie przedrukował *episcopus Holomucensis* [!]; 1235 *in Olomuncz,* 1257 *in Olomunz,* 1287 *in Olomunc,* 1386 *de Olomuncz,* 1390 *zu Olomuncz,* 1446 *von Olomuncz,* 1456 *in Olomuncz.* Oczywiście wiele innych przekazów (1046 falsyfikat z XII w. *Olomuc,* 1055 *Olomuz* itp.) ma formy z *-u-,* czyli czeskie, urzędowe, oficjalne. Czy jednak zarówno *Codex diplomaticus Bohemiae,* jak i *Codex diplomaticus Moraviae* starannie respektowały zapisy *-un-* ewentualnie abrewiacyjne *-u-=un*?

Zapis najdawniejszy, bynajmniej nie niemiecki, lokalny, ołomuniecki, tj. z 1208 r. na pieczęci biskupstwa *Holomuncensis,* wykazujący też inną właściwość dialektalną z protetycznym nagłosowym *H-* jest niezwykle

[24] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 2, s. 177.

[25] G. Fejer, *Codex diplomaticus Hungariae,* Budapest 1829—1844, t. 10, 8. 297.

[26] W. Jungandreas, *Zur Geschichte der schlesischen Mundart im Mittelalter,* Breslau 1937, s. 283.

[27] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 2, s. 173—178.

cenny! Do rozmaitych prób sekundarnego wyjaśnienia *-un-* Šrámek dodał następujące:

„Nazalizaci v *-unc provedenou* w něm. dokladech *Olomunc*, pokládáme za sekundární: byla nejspíše vyvolána asimilační anticipací *n* (v adj. *olomuncensis* je doložena nejdříve), nebo analogii podle jmen *Bregenz, Bludenz, Bons* apod.; srov. *Mařiš → Mairentz, Bradlo → Bradlenz* (Schwarz 194). Zdá se, že jistou roli sehrály i fonetické podminky: němčina „rozštěpila" výslovnost zubnice *-c* ve dva elementy *n* a *c*, protože české *-úc* (i *c*, č vzniklé jinak) je pro němčinu w podobě *-uc* nepřijatelné [!? — S.R.], muselo se obměnit bud v *-unc*, nebo v *ütz*, jak se u pozdějších dokladů jména *Olomouc* také *Olmütz* objevuje" [28].

Bohemiści wzbraniają się przed przyjęciem naturalnego systemowego rozwoju * *Olomąt-jь → Olomąc → Olomuc → Olomunc*, gdyż zdecydowanie odrzucają możliwość zachowania nosowości na przełomie XII/XIII w. na peryferyjnym, dialektalnie archaizującym obszarze. Nie kontrargumentują bezpośrednio, dlaczego niemożliwy byłby w tym okresie rozwój * *Olomąt-jь → Olomunc*, *lecz* jedynie uzasadniają różnorako dostawkę pod wpływem niemieckim *-n-*. **Czy najdawniejszy pieczęciowy zapis z 1208 r. z dwoma cechami lokalnymi (H-, -n-) jest niemiecki?** Šrámek wymyślił aż 3 kombinacje dla uzasadnienia sekundarnego *n:* 1. antycypacyjna asymilacja z przymiotnika łacińskiego *olomuncensis;* 2. analogia do nazw z sufiksem średniogórnoniemieckim (mhd.) *-enz* (co innego dostawka sufiksalnego *-enz*, typowego dla miejscowości niemieckich [29], a co innego rdzenne *-unc);* 3. stwierdzenie, że grupa *-uc* jest „nepřijatelná" dla niemieckiego (czy germaniści potwierdzą pomysł autora?). Por. *Schmutz, Putz* itp. Tak zwane irrazionalne Konsonanten są znane w substytutach słowiańsko-niemieckich (np. *l → ld*: *Baldegore — Białagóra*), ale dają się ująć w regularne odpowiedniki substytucyjne. Zresztą zapis z 1208 r. i niektóre inne nie mają znamion germanizacyjnych. Utrwalenie *-un-* nawet w XV-wiecznych niemieckich przekazach jest rezultatem normalnego procesu skostnienia form żywych, właśnie w zniemczonych wariantach. Uderzająca jest rozpiętość, a nie jednolitość przeróżnych wymyślnych kombinacji, usiłujących „coûte que coûte" uzasadnić sekundarność *n*, które — rzecz znamienna — przejęto ponadto w najdawniejszych (od XVI w.) formach staropolskich: *Ołomuniec, ołomuniecki.*

Zachowane powyższe formy nosówkowe *(Golęsz-, Olomunc)* nie są odosobnione, choć usiłują je kategorycznie odrzucić oponenci: Kopečný — Šrámek. Schwarz — wbrew Liewehrowi [30] — nie przywiązywał większej wagi do wariantu niem. *Hombok* oraz *Hobok (Hluboky*, dziś *Hlubočky*

[28] Ibid., s. 177.

[29] A. Bach, *Deutsche Namenkunde* Bd 2, Tl 1, Heidelberg 1954, s. 241.

[30] Por. „Zeitschrift Germano-Slavica" Bd 1, Prag 1932, s. 317 i nast.

koło Ołomuńca); „Auf die Schreibung *Hombok* für einen Ort bei *Olmütz*, mda. *hombok*, ist ebenfalls kein Wert zu legen, denn die dt. Form kann auf Dissimilation beruhen" [31]. Obok czeskich zapisów 1264 *parua Hluboky* pojawił się w lokalnej metryce ołomunieckiej przekaz 1691 *Hohnbock*, 1718 *Humpackh*, 1751 *Hombok*. Skamienieliny nazewnicze potoczne nieraz ujawniają się późno, spychane bowiem były przez formy urzędowe, recte czeskie. Šrámek odrzuca zachowawczość nosówki:

„Německy se jm. H. uvádí poprvé až 1691 v podobě *Hohnbockh*, od 1751 *Hombok*. Zápisy vzbudily velkou pozornost St. Rosponda: něm. *Hom-* má být svědkem kontinuace psl. *ǫ*, ktere v etymol. *glǫb-* (hluboký) a má doložit čes.-pol. přechodový ráz dialektů na sev. Moravě. Jednak však nejsou ve stčešt. (včetně toponymického materiálu Moravy a opavského Slezska) nosovky známy [...] Východiskem něm. *Hombok* není nějaká stč. event. prač. podoba s nosovým *ǫ*, ale běžná česká předloha *Hluboky* ovšem v její mluvené, tj. nářeční formě". [...] přejaté *Hobok* se poněmčilo «důkladněji» a «náležitěji», tj. *Ho-* bylo před *b* patřicím k následující slabice, uzavřeno na *Hob-/Hob-bok*, to disimilací *Hombok*" [32].

Ale *Hlubočany* (1131 *Glubcaz*, 1718 niem. *Hobitschau*) nie zostało przejęte jako *Hombitschau*, „protože německý sylabický šev zde nestojí v disimilační pozici, jak je tomu u *Hluboky*) *Hombok*" [33].

Nie wspomaga tego wnioskowania wymiana *Tupanov* → *Tumpenau*, tj. *Tu-pnau/Tup-pnau* → *Tumpenau*. Zachowane samogłoski nosowe w innych substytuowanych formach (*Lungitz* — *Łąkawice*, *Ostrong* — *Ostrąg*, *Schwandtendorf* — *Świętów*), nawet dziś w gwarze cieszyńskiej zachowane (*Błędowice*), są bądź przemilczane, bądź w sposób mglisty interpretowane: *Bludovice* koło Cieszyna: 1335 *Bluda*, ale w metryce lokalnej 1717 r. *Blendovicio*, gwar. *Buendovice*, *buendovski*. Šramek pisze, „že se ves jmenovala původně Bludov" [34]. I tym razem miałaby być wtórność nosówki, czyli polonizacja pierwotnej nazwy czeskiej! A przecież L. Niederle [35] na mapie zaznaczył przynależność Cieszyna do plemienia Wiślan!

Na peryferiach językowych zachowują się archaizmy fonetyczne, zwłaszcza utrwalone bilingwistycznie:

„In Nordostbayern, ferner in den östlichen Alpenländern gibt es genügend Belege mit noch gehörtem asl. Nasalvokal, wie es bei einem Lautprozess, der sich erst im 10. Jh. ändert, zu erwarten ist. Es ist bezeichnend, dass Luschnitz, tsch. *Lužnice* ← *Lǫžьnica* (Aubach) nur in Niederösterreich noch gehörtten Nasalvokal voraussetzt. Hier spricht man von der *Lainsitz*, 1197 *Lunsenice* [...] Auf das mda. *jertn* für Obergeorgenthal ist schon oben S. 338 hingewiesen worden. Es dürfte

[31] Schwarz, *Die Ortsnamen...*, Aufl. 2, s. 365.

[32] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 1, s. 261.

[33] Ibid.

[34] Ibid., s. 80.

[35] L. Niederle, *Slovanské starožitnosti*, t. 3, Praha 1919, mapa; por. też *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 130.

auf *jerntn* lautgesetzlich zurückgehen, wie die noch lange andauernden dt. Schreibungen *Jurntyn, Jurentein* zeigen [...] Brückner meint, dt. *-entin* sei im Dt. durch Vorwegnahme des *n* entstanden, **was nicht einleuchtet** [podkr. S.R.]"[36]. A. Profous[37] wariant niem. *Jurentain* uważał za wtórny w stosunku do czes. *Juřetín*, tj. powstały pod wpływem *Jorrenthal* 1263, *Jorginteyn* 1394. Na to replikuje Schwarz: „Aber es wird sich nicht empfehlen, unser *-entin* aus dem Zusammenhang mit den sächs. Namen auf *-entin* zu reissen. Es handelt sich überall um Fälle in unbetonter Silbe"[38].

Schwarz w sposób bardzo wnikliwy, substytucyjny, a nie wątpliwy, „wpływologiczny" zinterpretował jeszcze inne peryferyjnie zachowane nosówki. Jako wytrawnemu slawiście i germaniście można mu ufać.

Porównać należałoby jeszcze charakterystyczną archetypiczną nazwę *Wędrynia* (czes. *Vendrýně*, Cieszyńskie), identyczną z *Wędrynią* na Śląsku (Olesno) od ps. * *vǫ-dr-*: indoeurop. *der-, dr-, dor-*, pol. *drzeć, drę*. Nieobojętny jest też areał polski tej bazy, nieraz dla nazw rzecznych i jezior łączący się w sposób widoczny z omawianym terenem śląsko-czeskim[39].

Oprócz samogłosek nosowych, typowych dla języka polskiego, a zarejestrowanych w nierzadkich toponimach pogranicza śląsko-morawskiego, wyszczególniono pol. *g* wobec czes. *h* w wielu nazwach miejscowych: *Gradiště* pod Ołomuńcem, czes. *Hradiště*, niem. *Hradisch*, 1126 *Gradisch*, XIII/XIV w. *Gradis, Gradiss; Mogylnica*, niem. *Müglitz*, czes. *Mohelnice* koło Šumperku (1131 *Mogilnici*, 1322 *Mogelicz*, 1339 *Muglicz*): *Gradec*, czes. *Hradec*, niem. *Grätz* koło Opawy (1224 oryg. *Gradecz*, 1256 zur *Grecz*). O tym toponimie pisał Schwarz: „Der dt. sekundäre Umlaut erklärt sich wie bei Königgrätz. Da aber *ä* nur auf *a* und nicht *o* zurückgehen kann, muss tsch. *grad* und nicht pol. *grod* 'Burg' vorliegen. Im Poln. bleibt *g* erhalten und es müsste untersucht werden, ob der Wandel von *g* → *h* im Tsch. hier mit dem von *gardъ* zu *grad* bzw. *grod* zusammenfällt"[40].

Staroczes. *Gnojici*, czes. *Hnojnice*, niem. *Gnoitz* (1678, 1718), ale w dokumencie czes.: 1362 *Hnoynicz; Gručovice* koło Fulneku, 1672 *Groitsch*, a metryka „bílovecká": 1676 *Groytsch*, 1719 *Groitsch*, ale 1541 *Gruczovice*. O tych wariantach toponimicznych z *g* pisał Schwarz następująco: „Aber es ist zu erinnern, dass hier die Grenzzone der mährisch-slawischen und polnischen Mundarten zu suchen ist, die freilich in der Kolonisationszeit zum Teil durch deutsch Dialekte überdeckt worden sind. *Groitsch* im Kuhländchen deutet

[36] Schwarz, *Die Ortsnamen...*, Aufl. 2, s. 364—365.

[37] A. Profous, *Místní jména v Čechách*, t. 2, Praha 1949, s. 159.

[38] Schwarz, *Die Ortsnamen...*, Aufl. 2, s. 365.

[39] T. Tornikidis, *Uwagi o bazie toponimicznej vǫdr-*. W: *Studia językoznawcze poświęcone profesorowi doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław 1966, s. 445—454.

[40] Schwarz, *Die Ortsnamen...*, Aufl. 2, s. 298.

vielleicht auf Vorlage von poln. *grod*, kaum tsch. *grad*, richtiger auf eine dem Poln. näher als dem Tsch.-Mähr. stehende Mundart, während *Grätz* bei Troppau wieder letzterer entspricht" [41]. W innym miejscu dodawał: „Im Kuhländchen zeigt *Groitsch*, mda. *grǫ-ietš*, tsch. *Gručovice*, ein im Tsch. unsprachmässiges *g*, das auf Rückübernahme der nicht mehr verstandenen Bezeichnungen aus dem Dt. beruhen kann, vgl. die Belege 1475 *Gruczowicz*, 1567 *Graytz*, 1584 *Gräz*" [42].

Hrušov koło Ostrawy, 1256 *Grussene*, 1332 *Gruschow;*

Hlavnice koło Opawy, niem. *Glomnitz:* 1250 *Hlawenitz*, ale 1647 *von Globnitz*, metryka opawska, 1805 *Glomnitz;* czes. *Hlinka* koło Bruntalu, ale niem. *Glemkau:* gwarowe *glenky*, 1267 *Glynik*, 1331 *Glemkow*, 1676 *Klemkow;* czes. Hrozová koło Bruntálu, niem. *Grosse*, gwarowe *grozy*, 1378 *Grozovia;* czes. *Horní Hoštice* koło Šumperku, niem. *Obergostiz*, 1328 *Gostycz.*

Na podstawie zachowania *g*, nawet *ło (Glomnitz)* w sposób zdecydowany Schwarz opowiedział się za przejściowym, pogranicznym charakterem gwary laskiej:

„Vermutlich wird die Grenze zwischen dem Polnischen und dem Mährischen nicht eine Linie, sondern ein Linienbündel sein. Es lassen sich, wenn man die eben behandelten Namen mit den auf S. 262 genannten *Hossnitz* (czes. *Hvozdnice), Hotzenplotz* (pol. *Osobłoga*, czes. *Osoblaha*, 1233 *osobloga)* zusammenhält, Belege beibringen, dass schon im 13. Jh. mährische und poln. Mda, Eigentümlichkeiten durcheinandergingen. In dem schon von Polen bewohnten Teschener Schlesien stehen neben den tsch. Formen mit *h* regelmässig polnische mit *g*, z. B. *Hradek--Gródek, Hnojnik-Gnojnik, Hradiště-Grodziszcze*" [43].

Šrámek bądź pomija wyjaśnienie zapisów źródłowych i substytuowanych z *g*, bądź je interpretuje w sposób ogólnikowy, mglisty, bądź wreszcie traktuje je jako zjawisko sekundarne, zbyt kunsztownie wyjaśniane, np.: *Hnojnice* „v prvním dokladu(1131 *Gnoici)* nominativní -ici a není *g→h*"; *Hlavnice* „Do němčiny přejato s *Hl/L*, nebo upraveno na *Gl-* (1647 *Globnitz), Kl-* (1720 *Klamnitz),* v nichž *a →* něm. *o*, čes. *vn →* něm. *bn, mn*". *Hlinka* „Původní název Hliník [ale przecież 1267 *Glynik* — S.R.] [...] Změna *g → h* zaznamenána písemně až 1512 *k Hlyncze*. Německý název již 1413 *Kleynyk*, který hláskově dobře koresponduje s českou předlohou". Hrozova: „Něm. *Grosse* vychází z čes. předlohy, k *Hr-/Gr-* srov. *Hradec- Grätz"; Hradec:* „Něm. poprvé 1228 *de Graec*, východiskem *Grätz* se stal český lokál *v Gradci*; protože něm. *ä* je za české *a* (nikoli *o)* [...]" [44].

Oto, jak usiłuje kontrargumentować w przypadku nazwy Gručovice [45],

---

[41] Ibid., Aufl. 1, s. 37.

[42] Ibid., Aufl. 2, s. 298; Liewehr, op. cit., s. 68 i nast.

[43] Schwarz, *Die Ortsnamen...*, s. 299.

[44] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 1, s. 266, 258, 302, 392.

[45] Ibid., s. 231—232.

niem. *Groitsch* ← * *gordьcь*, tj. *Grodziec* [46], porównanym ze starołuż. i bawarskim:

„Tento výklad je však spolehlivý jen pro ty slovanské oblasti, kde zachováno psl. *g* a *gord-* → *grod*. Jazyk opavské oblasti se vyvíjel shodně se stčešt., nelze z předpokladu *grodziec*, *grodziště* vycházet [jest to petitio principii — S.R.] [...] Domníváme se, že předpoklad *grodziec*, *grodziště* (s *o*) není u našeho jm. nutný. Čes. *a* bylo do němč. substituováno, a to již od poč. čes.-něm. styků též jako *o* [...] Proto může být něm. *Grotisch* ← čes. Hrač- [...] Něm. *Gr-* může však také ukazovat na *Kr-/Chr-*. Snad: *Chručice* ← *Chrudčice* [...]".

Przeróżne kombinacje rekonstrukcyjne, aby tylko uniknąć najprostszego związku z ps. * *gord-*, z zachowanym na tym terenie *g* obok wielu innych toponimów.

Niestety, humaniora onomastyczne, w odróżnieniu od nauk ścisłych, ośmielają do rozmaitych teoretycznie możliwych kombinacji. Czy nie słuszniej jednak jest trzymać się pewnych, sprawdzonych reguł fonetycznych i substytucyjnych, rzutowanych na szersze tło porównawcze, a nie wyrwanych z kontekstu regionalnego pogranicza?

A może *Bystročice* koło Ołomuńca [47] należy rekonstrouować jako *Bezstryjčice* od *Bezstryjek* (1131 *Bezstrycicih*, 1235 *Beztroczicz*, 1275 *Bystroiczicz*, 1512 *Bystroczicz*)? F. Černý — P. Vaša wywodzą nazwę od *Bezstrojek!* [48]. Zapisy historyczne mogą odzwierciedlać *Bystrocice* od imienia *Bystrota*, potem *ć* → *č*.

Wspólny wszystkim Słowianom termin *granica* jednoznacznie określał pograniczne osady, po prostu peryferyjne, na styku dwóch większych jednostek terytorialnych, międzyplemiennych. W. Semkowicz pomysłowo interpretował nazwę *Granice*, potem *Hranice* (na wschód od Ołomuńca): 1169 *locum, qui Granice vulgo dicitur;*

„[...] biegła tędy odwieczna, samych jeszcze początków państwa polskiego sięgająca granica Śląska, której wyraźnym śladem w Bramie Morawskiej jest nazwa miasta *Granice* (*Hranice*, niem. Mährisch Weisskirche), występująca źródłowo wprawdzie dopiero w XII w., kiedy granica czesko-polska była już przesunięta znacznie dalej na północ. Rzecz jasna, że nazwa pochodzić musi z czasu, kiedy istotnie biegła tamtędy granica czesko-polska, co mogło mieć miejsce tylko na przełomie X i XI stulecia" [49].

Šramek wzmiankuje ogólnikowo — nie podejmując polemiki z Semkowiczem — „Nazev *Hranice* je z doby, kdy místo bylo posledním sídlištěm před pohraničním hvozdem" [50]. Właśnie takie naturalne rubieże

[46] Liewehr, op. cit., s. 68—69.

[47] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 1, s. 137.

[48] F. Černy, P. Vaša, *Moravská jména místní*, Brno 1907, s. 10, 125.

[49] W. Semkowicz, op. cit., s. 42; tenże, *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego*, „Kwartalnik Historyczny" 1925, s. 281—282.

[50] Hosak, Šrámek, op. cit., t. 1, s. 298.

leśne lub hydrograficzne wyznaczały najdawniejsze granice międzyplemienne. Ważne również są inne fakty językowe: rachunek ślusarza frysztackiego z 1589 r.[51] (*rozkoozl, klodka, zakladagom, krosza=grosza*) oraz tzw. Polsko-morawska księga[52] z XV w. z Ołomunieckiego (*gorzie, kroli, korune*). W 1840 r. slawista rosyjski I.I. Sriezniewski na podstawie eksploracji terenowej (Ołomuniec-Opawa) wydzielił narzecze morawsko-czeskie. Wyróżnił w nim samogłoski nosowe: [...] *kųsek, pųto* (czes. *pouto*, ps. *pąt-*)", choć pod wpływem konsultacji z dialektologiem Šemberą uważał ten dialekt za czeski. Odnotował szeroki zakres palatalności przed *e: nje, mnje;* o bardzo szerokim używaniu *g* zamiast *h* pisał „*g* zamiast *h* używane jest w rdzeniach, a *h* pozostaje w dodawanych sylabach *-eho, -oho, gwjezda, grad, gardy, rog*"[53].

Podtrzymując charakter przejściowy lub mieszany dialektu „laskiego"' opieram się nie tylko na powyższych historyczno-dialektologicznych, nazewniczych i innych faktach, ale również na stwierdzeniach ogólnokomparatystycznych, które są niezawodnym kryterium metodologicznym przy rekonstrukcji pokrewieństwa językowego.

Przy sprzyjających warunkach geograficznych można wykryć pasma, złącza pomostowe (por. tzw. Wellentheorie) zamiast ostrych cenzur granicznych. Na tle tej wspólnoty zachodniosłowiańskiej — pisałem o tym w „Rozprawach Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego"[54] — wytworzyła się z kolei pewne więź południowopolska (tj. śląska+małopolska) z północnomorawską, por. XII-wieczną opozycję w obrębie dialektów czeskich i polskich:

-'er	*-óv*	*-óv*	*Zversov=*
dok. czes. 1057 r.	dok. ołomun. 1131 r.	dok. śląskie: 1136 r. Sierszów, 1155 *Stryjowo, Jeleniów*	
Malšev, Lub'eševici	*Golešovici* itp.		

Pozostało południowomorawskie *'ev* (np. *Okruševice*), ale jest północnomorawskie (ołomunieckie dokument z 1131 r.) — wyłącznie i to kilkanaście razy — *óv*, tj. identyczne zjawisko dialektalne jak i na Śląsku oraz później w Małopolsce[55]. Należałoby końcówkę loc. plur. *-och* (śląska i małopolska) przebadać historycznie i dialektycznie. Czy w tym wypad-

[51] L. Derlich, A. Siudut, *Rachunek ślusarza frysztackiego z r. 1589*, „Język Polski" 1957, R. 37, s. 27.

[52] W. Meysztowicz, *Polsko-morawska księga w Bibliotece Watykańskiej*. W: *Duszpasterz Polski za granicą*, Rzym 1950, nr 3; Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej...*, s. 122.

[53] *Wieś śląska w 1840 r....*, s. 185 i nast.

[54] Rospond, *Z badań nad stosunkami językowymi...*, s. 107.

[55] S. Rospond, *Wybrane zagadnienia głosowni staroczeskiej*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" 1960, nr 15A, s. 34—44.

ku nie była to również dialektalna właściwość południowopolska i północnomorawska, która się potem rozszerzyła na inne dialekty morawskie, hanackie i pograniczne morawsko-słowackie [56]. Procesy palatalizacyjne w obrębie konsonantyzmu dialektalnego polskiego wzmagały się w miarę posuwania się na północ (por. *k* → *ć*, *g* → *dź*), zaś słabły w kierunkupołudniowym, zbliżającym obszar południowopolski do morawskiego i słowackiego. **Na tak szerokiej i wspólnej bazie nie tylko zachodniosłowiańskiej, ale zwłaszcza południowopolskiej i północnomorawskiej, przy sprzyjających warunkach geograficznych mogły się wytworzyć w pierwszych wiekach rozwojowe wspólne tendencje,** które później uwarunkowały charakter przejściowy dialektu „laskiego" z pewnymi cechami czeskimi i polskimi.

Dlatego zupełnie słusznie wnioskował E. Schwarz, że w czasie kolonizacji niemieckiej (XIII w. obszar północnomorawski, zachowując nosówki oraz *g*, **zbliżał się do dialektu polskiego na Śląsku.** Kłodczyzna przedstawia mniej skomplikowany obraz etniczno-językowy, pograniczny — pomimo, że również oscylowała politycznie — z powodu: 1. ostrej granicy orograficznej i wyraźnej więzi hydrograficznej z dorzeczem Odry, 2. słabego pierwotnego zaludnienia przed intensywną kolonizacją niemiecką w XIII w. Pograniczny gród *Kłodzko* (czes. *Kladsko*) od ps. **kolda* → pol. *kłoda*, czes. *kláda* w źródłach czeskich zapisywany był przez czes. *-la-*, zaś w polskich przez *-ło-*. Warianty niemieckie były *Glacz* lub *Glocz*. Jest tu jednak kilka toponimów z wyraźną fonetyką polską: 1384 *Lonka=Łąka, Niemands,* 1384 *Nymancz=Niemąc* ← **Nemǫt-jь, Schwenz=Święck, Wiltsch=Wilcza, Droschkau=Dróżków*. Z obszarem śląskim łączy się też charakterystyczna baza topograficzna *ścien-: Ścieniawa,* potem *Ścinawa*. W źródłach kłodzkich często spotykamy w XIV—XV w. nazwiska polskie: 1323 *Grabisius=Grabisz,* 1431 *Wyenczek=Więcek,* 1400 *Bonken=Bąk,* 1401 *Gnewisch=Gniewisz*.

Pisząc o stosunkach językowych polsko-czeskich czy to na Śląsku, czy w ogóle, należałoby zredukować wyolbrzymioną „wpływologię", np. w bulli wrocławskiej 1155 r. nie było warunków skryptoryjnych dla graficznych bohemizmów, gdyż w otoczeniu biskupa Waltera z Malonne był skryptor o nawykach *ars scribendi* romańskich *(ch=č)* lub francuskich: *Vratislavia Gramolin=Kromolin* (pomieszanie *a — o), Charbci=Garbcy, Hvzkouc=Gruzkowo, Huzouici: Guzowicy, Zpini,* ale 1245 *Suini=Świny*.

Stosunki pograniczne polsko-czeskie wymagają dalszych kwerend archiwalnych celem wyłowienia form **żywych, potocznych, terenowych,** a nie urzędowych, recte zczechizowanych.

[56] F. Trávniček, *Historická mluvnice československá,* Praha 1935, s. 292.

STANISŁAW ROSPOND

ÜBER DIE POLNISCH-TSCHECHISCHE SPRACHGRENZE IN SCHLESIEN

Der Autor des Beitrags fordert eine Erforschung der polnisch-tschechischen Sprachverhältnichsse in Schlesien. Diese Forschungen werden neue Argumente zur Diskussion über den Verlauf der ursprünglichen Sprachgrenze bringen.

Die Analyse der historische-dialektologischen und onomastischen Bezeichungen der bisherigen Errungenschaftten de vergleichenden Sprachwissenschaften sowie die Analyse der geographischen Lage und der historischen Erkenntnisse fürt zur These, dass in Schlesien keine scharfe polnisch-tschechische Sprachgrenze bestanden hat. Man müsste eher von einem Übergangsgebiet sprechen. So einen Übergangscharakter trägt der sogenannte Laski-Dialekt.

STANISŁAW ROSPOND

ABOUT THE POLISCH-CZECH LINGUISTIC BORDER-LAND

The author of the article, Stanisław Rospond, assumes that it is necessary to carry out further investigations on Polish and Czech linguistic relations in Silesia. They will enable us to introduce new arguments into the discussion on the course of former linguistic border.

Analysis of historical-dialectal and onomastic facts, conclusions of comparative linguistics that have been made hitherto, geographic conditions and historical data authorizes us to ascertain that in Silesia there was not a distinct linguistic Polish-Czech border. It was rather a transitional border-line. One of the dialects called „Laski" has such a transitional and mixed character.

СТАНИСЛАВ РОСПОНД

О ПОЛЬСКО-ЧЕШСКОМ ЯЗЫКОВОМ ПОГРАНИЧЬЕ В СИЛЕЗИИ

Автор статьи обращает внимание на факт, что необходимы дальнейшие исследования польско-чешских языковых отношений. Они позволят ввести в дискуммию о прохождении первоначальной языковой границы новые аргумены. Анализ историко-диалектных и ономатических фактов на фоне сравнительно-исторических исследаваний с учетом географичнских условий и исторических данных позволяет установить, что в Силезии не существовала резкая языковая граница польскочешская. Скорее всего следует говорить о переходной зоне. Таким переходным, смеранным диалектом является ляшский говор.

STUDIA ŚLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

JERZY SKIBIŃSKI

TRAKTAT POKOJU Z NIEMCAMI PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Przy analizie z perspektywy lat burzliwych losów traktatu pokoju z Niemcami, nasuwają się nieodparcie dwa zasadnicze pytania: po pierwsze — czy traktat był i jest jedyną formą zakończenia stanu wojny, a zatem czy jego zawarcie było nieodzownym warunkiem przywrócenia normalnych stosunków między państwami znajdującymi się w konflikcie?; po drugie — jeżeli przyjąć jednoznacznie pozytywną odpowiedź na powyższe pytanie, to jakie przyczyny zaważyły na tym, że do zawarcia traktatu nie doszło?

Wyjaśnienie pierwszej z tych kwestii nie nasuwa wątpliwości. Prawne podstawy zakończenia stanu wojny, oznaczającego zaprzestanie obowiązywania prawa wojennego, likwidację skutków wojny i przywrócenie normalnych stosunków między zwaśnionymi państwami, są tylko częściowo regulowane przez powszechne prawo międzynarodowe. Na ogół zagadnienia te rozwiązywane są na podstawie dwu- lub wielostronnych umów przez państwa znajdujące się w konflikcie. Również forma zakończenia stanu wojny nie jest uregulowana przez żaden akt prawa międzynarodowego. Z wielowiekowej praktyki państw wynika, że może to nastąpić albo w formie traktatu pokoju albo *per facta concludentia*, tj. przez przywrócenie normalnych wzajemnych stosunków bez dodatkowych aktów prawnych [1]. Traktat pokoju jest na ogół uważany za normalną formę zakończenia stanu wojny, chociaż nie może być on rozumiany jako prawo zwyczajowe, bowiem praktyka taka nie wyklucza innych możliwości i sposobów likwidacji skutków wojny i przywrócenia pokojowych stosunków między państwami.

[1] A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1964, s. 374 i 376; por. R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980, s. 387—388.

Po drugiej wojnie światowej zakończenie stanu wojny z Niemcami nastąpiło w formie jednostronnych deklaracji. Taka deklaracja zgłoszona w Nowym Jorku 9 lipca 1951 r. przez rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych dała podstawę do podjęcia formalnej uchwały o zakończeniu stanu wojny przez kompetentne organy wymienionych państw[2]. Podobnie regulował to zagadnienie dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 25 stycznia 1955 r., zawierający stwierdzenie, że „stan wojny między ZSRR a Niemcami zostaje zakończony i między tymi państwami ustanawia się stosunki pokojowe".

W okresie kiedy istniały jeszcze szanse utrzymania, a następnie przywrócenia politycznej jedności Niemiec, taka forma zakończenia stanu wojny mogła być uważana za decyzję poprzedzającą zawarcie traktatu pokoju. Faktycznie jednak, wobec utrwalania się na ziemi niemieckiej zjawiska dwupaństwowości, przywracanie normalnych stosunków następowało *per facta concludentia*, zarówno w relacjach między mocarstwami zachodnimi i Republiką Federalną Niemiec (a później i NRD), jak i w relacjach między Związkiem Radzieckim i Niemiecką Republiką Demokratyczną (również częściowo z RFN). Jednostronne deklaracje o zakończeniu stanu wojny powodowały zniesienie obowiązywania prawa wojennego, zakończenie okupacji, przywracanie suwerenności, nawiązywanie stosunków dyplomatycznych, zawieranie umów granicznych oraz układów o charakterze gospodarczym, politycznym i militarnym. Wszelkie te regulacje, w równym stopniu co traktat pokoju, przywracały normalne, pokojowe stosunki między państwami uczestniczącymi przeciwko Niemcom w drugiej wojnie światowej a sukcesorami Niemiec, tj. NRD i RFN, jak również — w wielu dziedzinach — między samymi państwami niemieckimi.

Uogólniając to zagadnienie stwierdzić należy, że traktat pokoju mógł — ale nie musiał — być formą zakończenia stanu wojny albo z ogólnonarodowym państwem niemieckim albo z obydwoma państwami niemieckimi w przypadku uznania ich międzynarodowoprawnej podmiotowości. Ponieważ do tego w pierwszym wypadku nie doszło, a uznanie równorzędnej podmiotowości prawnej NRD i RFN było procesem długotrwałym, likwidowanie skutków wojny i przywracanie normalnych stosunków dokonywało się w innej formie, na zasadzie układów między zainteresowanymi stronami.

Odpowiedź na drugie pytanie — dlaczego nie doszło do zawarcia traktatu pokoju z Niemcami — jest bardziej skomplikowana i wymaga szerszego naświetlenia okoliczności towarzyszących temu problemowi.

---

[2] Stan wojny z Niemcami został formalnie zakończony: 9 VII 1951 r. przez Wielką Brytanię, 13 VII 1951 r. przez Francję, 19 X 1951 r. przez USA.

* * *

Traktat pokoju, zarówno w czasie wojny, jak i bezpośrednio po jej zakończeniu, był przez mocarstwa zwycięskie rozumiany jako normalna forma zakończenia stanu wojny z Niemcami. Przygotowanie jego projektu zostało zlecone powołanej na konferencji poczdamskiej Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, a przedłożenie traktatu do podpisania stronie niemieckiej miało nastąpić po powołaniu w przyszłości rządu ogólnoniemieckiego. Począwszy zatem od konferencji poczdamskiej zawarcie traktatu pokoju było nierozerwalnie związane z odbudową Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego [3].

Odmienne rozwiązania gospodarcze i polityczne w poszczególnych strefach okupacyjnych, oraz wzrastające napięcie między Wschodem a Zachodem w okresie „zimnej wojny" nie sprzyjały jednak odrodzeniu jednolitego państwa niemieckiego. Niepowodzeniem zakończyły się również poświęcone temu problemowi w latach 1945—1947 konferencje Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw [4].

Sprawą traktatu pokoju z Niemcami Rada Ministrów zajęła się po raz pierwszy na konferencji w Moskwie 10 marca—24 kwietnia 1947 r. Rozpoczęła się ona w bardzo niesprzyjającej atmosferze politycznej, po proklamowaniu przez rząd amerykański pierwszej powojennej doktryny powstrzymywania komunizmu (doktryna Trumana) oraz w sytuacji, gdy od 1 stycznia 1947 r. weszła w życie umowa między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią o połączeniu ich stref okupacyjnych w Niemczech (Bizonia), co było przejawem amerykańskiej polityki odbudowy gospodarczej Niemiec zachodnich i wstępem do podziału Niemiec. Rozbieżności między stanowiskiem rządu radzieckiego, opowiadającego się za unitarnym charakterem zjednoczonych Niemiec i powołaniem rządu centralnego na bazie wyborów a amerykańską koncepcją federalizmu z rządem o ograniczonych kompetencjach były tak zasadnicze, że uniemożliwiły osiągnięcie porozumienia w sprawie traktatu pokoju. Mocarstwa zachodnie proponowały wydłużenie okresu między utworzeniem rządu ogólnoniemieckiego a zawarciem traktatu pokojowego, natomiast Związek Radziecki domagał się szybkiego opracowania warunków traktatu, aby w jego ramach zagwarantować pokojowy i demokratyczny rozwój zjednoczonych Niemiec. Konferencja moskiewska była ważnym punktem

[3] Umowa poczdamska — zob. L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, Warszawa 1960, t. 3, s. 186 i nast.; *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Conference of Berlin (The Potsdam Conference) 1945*, Washington 1960, vol. 2, p. 1501 i nast.

[4] Odbyły się one: w Londynie 11 IX—2 X 1945 r.; w Paryżu 24 IV—16 V oraz 15 VI—12 VII 1946 r.; w Nowym Jorku 3 XI—12 XII 1946 r.; w Moskwie 10 III—24 IV 1947 r.; w Londynie 25 XI—15 XII 1947 r.; w Paryżu 23 V—20 VI 1949 r.;

zwrotnym i oznaczała koniec współpracy między wielkimi mocarstwami, zapoczątkowanej w Teheranie i Jałcie [5].

W tej sytuacji kolejna sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która odbywała się 25 listopada—15 grudnia 1947 r. w Londynie, nie rokowała postępu w sprawie niemieckiej. Postulaty ZSRR zawierały następujące punkty: 1. utworzenie demokratycznego rządu ogólnoniemieckiego na bazie wolnych wyborów; 2. uznanie prawa tego rządu do przedstawiania własnych dezyderatów uczestnikom konferencji pokojowej; 3. udział w konferencji pokojowej wszystkich państw, które uczestniczyły w wojnie z Niemcami; 4. opracowanie traktatu pokoju zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i Poczdamie; 5. podpisanie traktatu przez rząd niemiecki i ratyfikowanie go przez parlament ogólnoniemiecki.

Radzieckie propozycje w sprawie traktatu i powołania rządu centralnego w Niemczech jeszcze raz zostały storpedowane przez mocarstwa zachodnie. Szczególnie nieprzejednane i nieustępliwe stanowisko zajmowały Stany Zjednoczone, których przedstawiciele — chociaż formalnie mówili o zjednoczeniu Niemiec — nie ukrywali, że osiągnięcie porozumienia w tej sprawie nie będzie możliwe dopóty, dopóki zachodnia Europa nie usamodzielni się pod względem politycznym, gospodarczym i militarnym [6]. Oznaczało to tendencję do tworzenia zachodnioeuropejskiego bloku polityczno-militarnego i włączenie do tej wspólnoty Niemiec zachodnich. Bezpośrednim następstwem fiaska konferencji londyńskiej było przyśpieszenie gospodarczej odbudowy Bizonii i podjęcie w kwietniu 1948 r. przez państwa zachodnie decyzji o powołaniu państwa i rządu zachodnioniemieckiego.

Wybuch wojny w Korei w czerwcu 1950 r. wzmagał na Zachodzie nastroje antyradzieckie, sprzyjał lansowaniu tendencji do remilitaryzacji RFN i uprawiania wobec państw socjalistycznych polityki z „pozycji siły". Bezpośrednim tego przejawem była próba utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej (tzw. plan Plevena z 26 października 1950 r.) z udziałem wojskowego kontyngentu RFN. Rząd Adenauera, a szczególnie sam kanclerz, podjął intensywne starania o remilitaryzację RFN i powołanie do życia EWO, działając w przekonaniu, że siła militarna Zachodu będzie jedynym skutecznym atutem w negocjacjach ze Związkiem Radzieckim w sprawie zjednoczenia Niemiec. Pewność poparcia mocarstw zachodnich dla antyradzieckiej polityki Adenauera wywodziła

[5] Szerzej na temat konferencji moskiewskiej zob. L. Pastusiak, *Podział i zjednoczenie Niemiec w dyplomacji Wielkiej Czwórki*. Katowice 1972, s. 72—77.

[6] Zob. przemówienie G. Marshalla na konferencji w Londynie (*Documents on Germany 1944—1961*, Washington 1961, s. 86; J. Campbell, *The United States in World Affairs 1947—1948*, New York 1948, s. 467).

się z faktu, iż 18 września 1950 r. na konferencji w Nowym Jorku uznały one rząd RFN jako jedynie legalne przedstawicielstwo narodu niemieckiego na forum międzynarodowym.

W atmosferze euforii towarzyszącej nadziejom na remilitaryzację, rząd RFN oraz mocarstwa zachodnie zlekceważyły jeszcze jedną próbę Związku Radzieckiego w sprawie traktatu pokoju i zjednoczenia Niemiec. Rozwiązanie tych problemów rząd radziecki przedstawił w nocie z 10 marca 1952 r., którą Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD), a także historiografia zachodnioniemiecka wielokrotnie oceniały jako niewykorzystaną szansę zjednoczenia kraju [7]. Nota ta przewidywała m. in. [8]: 1. utworzenie zjednoczonego, niezależnego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego; 2. wycofanie z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych nie później niż w rok po wejściu w życie traktatu pokojowego; 3. zagwarantowanie obywatelom swobód demokratycznych oraz swobody działania demokratycznych partii i organizacji społecznych; 4. przyjęcie przez Niemcy zobowiązania, że nie będą uczestniczyć w koalicjach i sojuszach wojskowych wymierzonych przeciwko któremukolwiek państwu byłej koalicji antyhitlerowskiej. W sprawie traktatu pokoju nota zawierała stwierdzenie, że musi być on opracowany z bezpośrednim udziałem Niemiec, reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Wynikała stąd konieczność szybkiego utworzenia takiego rządu, który wyrażałby wolę całego narodu niemieckiego.

Propozycja Związku Radzieckiego spotkała się z negatywnym stosunkiem mocarstw zachodnich. W ich imieniu rząd amerykański w nocie z 25 marca 1952 r. deklarował, co prawda, że zawarcie „trwałego i sprawiedliwego traktatu pokojowego, który by zakończył podział Niemiec, zawsze było i pozostanie celem Stanów Zjednoczonych", ale jednocześnie zastrzegł, że zarówno przed podpisaniem traktatu, jak i po jego zawarciu Niemcom przysługiwać winno prawo wstępowania do wszelkich organizacji, „zgodnych z zasadami i celami Narodów Zjednoczonych" [9]. Pod frazeologiczną deklaracją kryło się żądanie uczestnictwa zjednoczonych Niemiec w zachodnioeuropejskich sojuszach militarnych jeszcze przed zawarciem traktatu pokoju.

Neutralność Niemiec była dla Związku Radzieckiego zagadnieniem

---

[7] Krytyka polityki rządu Adenauera zawarta jest w: *Deutschlandplan der SPD. Kommentare, Argumente, Begründungen*, Hrsg. vom Vorstand der SPD, Bonn, April 1959, s. 1959, s. 13 i nast.; por.: P. Sethe, *Zwischen Bonn und Moskau*, Frankfurt 1956, s. 77.

[8] *Documents on Germany Unity*, Vol. 2, s. 60; także: P.A. Nikołajew, *Polityka Sowietskogo Sojuza w germanskom woprosie 1945—1964*, Moskwa 1966, s. 60 i nast.

[9] Odpowiedź rządu USA z 25 III 1952 r. na notę radziecką z 10 III 1952 r. (Nikołajew, op. cit., s. 71).

priorytetowym, za której cenę gotów był przystać na wolne wybory w całych Niemczech. Dał on temu wyraz w kolejnej nocie z 9 kwietnia 1952 r., w której podkreślał, że „rząd radziecki uważa za konieczne niezwłoczne rozważenie przez cztery mocarstwa sprawy przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów" i ich realizację w jak najkrótszym czasie. Nota została zlekceważona przez mocarstwa zachodnie, a Adenauer odmówił nawet jej rozważenia, nazywając ją „świstkiem papieru".

Wobec zmniejszania się możliwości porozumienia i forsowania remilitaryzacji RFN, rząd Związku Radzieckiego 24 maja 1954 r., a więc na dwa dni przed podpisaniem tzw. układu ogólnego między mocarstwami zachodnimi a Republiką Federalną, wystosował trzecią notę, w której ostrzegał, iż „naród niemiecki stawiany jest wobec faktu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i pozostawienia na ich obszarze wojsk okupacyjnych. Na drodze do zawarcia traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec wznoszone są obecnie nieprzezwyciężalne przeszkody".

Dnia 26 maja 1952 r. mocarstwa zachodnie podpisały z rządem RFN układ ogólny, który faktycznie włączał to państwo do zachodniego systemu polityczno-militarnego, a 19 marca 1953 r. Bundestag ratyfikował go łącznie z układem o Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

W tych okolicznościach konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która obradowała w Berlinie od 25 stycznia do 18 lutego 1954 r., nie przyniosła zbliżenia stanowisk, ani w sprawie zjednoczenia Niemiec, ani w sprawie traktatu pokoju. Mocarstwa zachodnie nie przedstawiły żadnej wersji takiego traktatu, natomiast Związek Radziecki przedłożył projekt, którego założenia pokrywały się w zasadzie z treścią noty z 10 marca 1952 r. Neutralność Niemiec i uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej były podstawowymi warunkami. Rząd radziecki był zdania, że przed utworzeniem rządu ogólnoniemieckiego w przygotowaniu traktatu pokoju powinni uczestniczyć przedstawiciele NRD i RFN, natomiast ostateczne rozważenie i przyjęcie traktatu powinno odbyć się przy udziale rządu ogólnoniemieckiego, utworzonego w wyniku wolnych wyborów. Wynegocjowany i podpisany traktat winien być ratyfikowany przez parlament ogólnoniemiecki [10].

Po raz ostatni Związek Radziecki opowiedział się za wolnymi wyborami w notach skierowanych do mocarstw zachodnich 9 grudnia 1954 r. i 15 stycznia 1955 r. zaznaczając, że warunkiem ich przeprowadzenia jest uregulowanie militarnego statusu Niemiec. Jednocześnie rząd ZSRR

[10] W.M. Mołotow, *Wystuplenija na bierlinskom sowieszczanii ministrow inostrannych diel SSSR, Francji, Anglii i SSzA*, Moskwa 1954, s. 30—31.

ostrzegał, że włączenie RFN do NATO „stworzy zupełnie nową sytuację, która przypieczętuje podział Niemiec".

* * *

Ratyfikacja układów paryskich z 23 października 1954 r. i związane z nimi członkostwo RFN w Unii Zachodnioeuropejskiej oraz w NATO (9 maja 1955 r.) wywarły ujemny wpływ na uregulowanie problemu niemieckiego.

Z przynależnością Republiki Federalnej do NATO rząd Adenauera wiązał nadzieję, iż fakt ten ułatwi zjednoczenie Niemiec, a „jedność i siła Zachodu zmusi Związek Radziecki do rezygnacji z jego strefy okupacyjnej w Niemczech" [11], czyniąc go skłonnym do zaakceptowania zachodniej wersji przywrócenia jedności Niemiec. Były to rachuby irracjonalne i skazane na niepowodzenie. Akces RFN w NATO spowodował, że priorytetowego znaczenia nabrała sprawa bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie, co znalazło wyraz w powołaniu do życia Układu Warszawskiego (14 maja 1955 r.), jako regionalnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego europejskich państw socjalistycznych. Udział w tym systemie NRD dopełniał pod względem militarnym zapoczątkowanego w 1947 r. procesu wzajemnego odgraniczania się obydwóch państw niemieckich, jaki w dziedzinie politycznej i ekonomiczno-społecznej rozwijać się zaczął w przeszłości.

W obu państwach niemieckich narastał sprzeciw przeciwko ratyfikacji układów paryskich i świadomość, że przyszłe zjednoczone państwo niemieckie nie może wiązać się z żadnym ugrupowaniem militarnym w Europie. Znalazło to wyraz w oświadczeniu premiera NRD, Otto Grotewohla, złożonym przy podpisywaniu Układu Warszawskiego, że „ponownie zjednoczone Niemcy będą zwolnione od zobowiązań, jakie którakolwiek część Niemiec na mocy politycznych układów i umów podjęła przed ich zjednoczeniem" [12]. Zjednoczenie Niemiec i zawarcie z nimi traktatu pokoju pozostały przedmiotem polityki zagranicznej NRD w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, ale uwarunkowane zostały rezygnacją Republiki Federalnej z „polityki siły" i potraktowane jako rezultat stopniowego zbliżenia obydwóch państw niemieckich [13].

---

[11] Zob. krytyka politki Adenauera przedstawiona przez przewodniczącego SPD, E. Ollenhauera, na forum Bundestagu 23 IX 1955 r. (*Stenographische Berichte, 2. Deutscher Bundestag*, Bd 26, s. 5653 B i nast.) oraz 2 XII 1955 r. (ibid., Bd 27, s. 6155 C i nast.).

[12] „Neues Deutschland" 15 V 1955; *Dokumente zur Aussenpolitik der Regierung der Deutschen Demokratischen Republik*, Berlin 1955, Bd 2, s. 231; „Dokumentation der Zeit" 1955, H. 96, s. 7273.

[13] Zob. szerzej: J. Skibiński, *Sprawa zjednoczenia Niemiec w polityce NRD*, Warszawa 1975, s. 52—94 (tamże odpowiednia bibliografia).

Również w RFN opozycyjna SPD nie ukrywała, że „wejście w życie paryskich układów militarnych okaże się czynnikiem przysparzającym najwięcej trudności w każdym stadium przygotowania i przebiegu negocjacji między czterema mocarstwami w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec" [14]. W programie przygotowanym na najbliższą konferencję czterech mocarstw, poświęconą temu problemowi, zarząd SPD domagał się wyraźnego ustalenia, że przyszłe zjednoczone Niemcy będą należeć do żadnego z bloków militarnych. W związku z tym wzywał on rząd federalny do jasnego zadeklarowania, że Republika Federalna nie będzie dążyć do przynależności do zachodnich ugrupowań wojskowych, podobnie jak również NRD nie powinna być włączana do analogicznego bloku wschodniego. SPD reprezentowała pogląd, że bezpieczeństwo europejskie i jedność Niemiec stanowią nierozerwalną całość i dlatego powodzenie zjednoczenia Niemiec może być uwarunkowane tylko wyraźnym ustaleniem ich międzynarodowego statusu oraz stworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego w całej Europie. Nie pomniejszając ważności i konieczności zawarcia traktatu pokojowego, SPD nie przypisywała mu rangi priorytetowej. Uważała, że podjęcie trudnych (z uwagi na ich kontrowersyjną problematykę) negocjacji pokojowych dokona się dopiero w drugiej fazie, po zjednoczeniu Niemiec, tj. po przeprowadzeniu w całych Niemczech wolnych wyborów do zgromadzenia narodowego i utworzeniu rządu centralnego.

W sytuacji, gdy RFN i NRD zostały członkami przeciwstawnych ugrupowań polityczno-militarnych, zjednoczenie Niemiec w drodze mechanicznego połączenia obu państw okazało się nieaktualne i niemożliwe. Związek Radziecki opowiadał się, co prawda, nadal za powstaniem Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego, ale uważał, że jedyną realną drogą wiodącą do tego celu jest przede wszystkim doprowadzenie do odprężenia stosunków w Europie i stworzenie — w miejsce bloków — systemu bezpieczeństwa zbiorowego, z całym kompleksem gwarancji zapobiegających agresji. Zjednoczenie Niemiec miało być zatem wynikiem procesu odprężenia, a nie jego warunkiem [15].

Teza ta znalazła częściowe odzwierciedlenie podczas konferencji w Genewie (18—23 lipca 1955 r.), w której po raz pierwszy w powojennym dziesięcioleciu uczestniczyli szefowie rządów czterech mocarstw

---

[14] *Programm der SPD zu den bevorstehenden Vier-Mächte-Verhandlungen über die deutsche Wiedervereinigung*, „Vorwärts" 13 V 1955. Program został opracowany przez zarząd SPD 29 IV 1955 r. i opublikowany 9 V 1955 r., tj. w dniu przyjęcia RFN do NATO.

[15] Zob. deklaracja rządu ZSRR z 23 VII 1955 r. złożona na konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Genewie (*Dokumente zur Deutschlandpolitik der Sowjetunion*, Berlin 1963, Bd 2, s. 209; „Prawda" 24 VII 1955).

oraz przedstawiciele obu państw niemieckich w randze obserwatorów. Osiągnięty wówczas kompromis polegał na tym, że w dyrektywie opracowanej dla ministrów spraw zagranicznych, których spotkanie zaplanowano na październik 1955 r., problem bezpieczeństwa Europy i sprawę zjednoczenia Niemiec połączono spójnikiem „i", co wskazywało na ich równorzędność i komplementarność, w przeciwieństwie do reprezentowanego dotychczas przez Zachód poglądu o uwarunkowaniu odprężenia międzynarodowego uprzednim zjednoczeniem Niemiec.

Równorzędne potraktowanie tych dwóch zagadnień, z których w kwestii zjednoczenia wyrażono zgodny pogląd, że ma ono nastąpić w wyniku wolnych wyborów, „zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego i interesami bezpieczeństwa europejskiego" [16], nie było wiernym odzwierciedleniem przekonań uczestników konferencji. Mocarstwa zachodnie przez cały czas jej przebiegu kładły nacisk na zjednoczenie Niemiec z zapewnieniem im ewentualnego uczestnictwa w NATO, natomiast Związek Radziecki za priorytetowy problem uważał doprowadzenie najpierw do międzynarodowego odprężenia (układy o wzajemnym wyrzeczeniu się siły), a następnie do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego (likwidacja bloków militarnych). Sprawa traktatu pokoju nie była przedmiotem wymiany poglądów w tej części konferencji genewskiej, ponieważ uzależniona była od rozwiązania kwestii zjednoczenia Niemiec. Znalazła ona częściowe odzwierciedlenie dopiero podczas obrad ministrów spraw zagranicznych w Genewie (27 października—16 listopada 1955 r.), z udziałem delegacji NRD i RFN.

Przedstawiony wówczas przez mocarstwa zachodnie tzw. zmodyfikowany plan Edena [17], który według ich przekonania powinien zostać uznany za podstawę zjednoczenia Niemiec, przewidywał następujące fazy tego procesu: 1. przeprowadzenie w Niemczech wolnych wyborów pod nadzorem przedstawicieli czterech mocarstw (i ewentualnie państw neutralnych) oraz z udziałem samych Niemców w charakterze doradców; 2. powołanie wyłonionego z wyborów zgromadzenia narodowego; 3. opracowanie projektu konstytucji i powołanie ogólnoniemieckiej władzy tymczasowej, która podjęłaby wstępne rokowania z czterema mocarstwami w sprawie traktatu pokoju; 4. uchwalenie konstytucji przez zgromadzenie narodowe i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego, odpowiedzialnego

[16] Zob. dyrektywa szefów rządów dla ministrów spraw zagranicznych („Prawda" 24 VII 1955; *Documents on American Foreign Relations 1955*, s. 255 i nast. — wg *The Geneva Conference of Heads of Government 1955*).

[17] *Dokumente zur Deutschlandpolitik*, Bonn—Berlin [Zach. — dop. red.] 1961, 3. Reihe, Bd 1, s. 494—497. Plan Edena w pierwotnej formie został przedstawiony 29 I 1954 r. na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie i od tego czasu ulegał kilkakrotnym modyfikacjom.

za wynegocjowanie i zawarcie traktatu pokojowego; 5. podpisanie i wejście w życie traktatu pokojowego.

Równocześnie z planem Edena mocarstwa zachodnie proponowały zawarcie specjalnego układu, który zawierałby zobowiązanie stron do powstrzymania się od stosowania siły i udzielania pomocy agresorowi, postanowienia w sprawie ograniczenia i kontroli sił zbrojnych i zbrojeń, jak również zobowiązanie do przeciwdziałania wszelkiej agresji. Proponowany układ obejmował również gwarancje bezpieczeństwa związane z utworzeniem strefy, obejmującej obszary po obu stronach linii demarkacyjnej, oddzielającej zjednoczone Niemcy od ich wschodnich sąsiadów. Układ o bezpieczeństwie europejskim podpisany byłby razem z planem Edena i wszedłby w życie równolegle ze zjednoczeniem Niemiec. Jego realizacja następowałaby etapami, z których ostatni rozpocząłby się od momentu, gdy zjednoczone Niemcy podjęłyby decyzję o przystąpieniu do NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej.

Przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych i atmosfera towarzysząca obradom świadczyły, że linia podziału między orientacją mocarstw zachodnich a stanowiskiem Związku Radzieckiego wyraźnie się zaostrzyła. Głównym celem Zachodu było doprowadzenie do zjednoczenia Niemiec poprzez wolne wybory, którym poświęcono najwięcej miejsca. Charakterystycznym aspektem tego dążenia było przesądzenie *á priori* o przynależności Niemiec do zachodnich ugrupowań militarnych, co stało w sprzeczności z zasadą samostanowienia i suwerenności państwa. W argumentach mocarstw zachodnich, które nie ukrywały, że nie przystąpią do układu o bezpieczeństwie zbiorowym, zanim nie dojdzie do zjednoczenia Niemiec, powróciła stara teza o zależności stabilizacji stosunków w Europie od rozwiązania kwestii niemieckiej [8].

W takich okolicznościach sprawa traktatu pokoju zajęła miejsce marginalne i deklaratoryjne. Wynikało to z faktu, że nie pokuszono się o określenie prawnego statusu zjednoczonych Niemiec, ich zobowiązań wynikających z ustaleń poczdamskich, operowano pojęciem „zjednoczone Niemcy", ale nie określono bliżej tego terminu pod względem terytorialnym ani ustrojowym. Wszystkie te sprawy miały być pozostawione do momentu, kiedy rząd zjednoczonych Niemiec, cieszących się poparciem Zachodu i należących do zachodnich ugrupowań militarnych, zasiądzie do stołu obrad i jako równorzędny partner podejmie rokowania

[8] Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Macmillana, z 28 X 1955 r. w Genewie (*The Geneva Meeting of Foreign Ministers 1955*, s. 33 i nast.); oświadczenie sekretarza stanu USA, Dullesa, z 28 X 1955 r. w Genewie (ibid., s. 48 i nast.; *Meeting of Foreign Ministers 1955*, s. 18 i nast.); inne wypowiedzi delegacji zachodnich w dniach 28—29 X 1955 r. — zob. *Dokumente zur Deutschlandpolitik...*, 3. Reihe, Bd 1, s. 492—528.

w sprawie traktatu pokoju. Problemy terytorialne stałyby się wówczas, podobnie jak na konferencji wersalskiej po pierwszej wojnie światowej, sprawą przetargową, tym bardziej że, jak wynikało z planu Edena, rządowi ogólnoniemieckiemu przysługiwałoby prawo unieważnienia układów (np. układu zgorzeleckiego) zawartych w przeszłości przez RFN lub NRD przed ich połączeniem [19].

Konferencja genewska skończyła się fiaskiem. Związek Radziecki odrzucił koncepcję mocarstw zachodnich, reprezentując pogląd, że przyszłe zjednoczone Niemcy nie mogą być powiązane z żadnym ugrupowaniem wojskowym. Wobec remilitaryzacji RFN i jej przynależności do NATO wszelkie „gwarancje" bezpieczeństwa mogły okazać się iluzoryczne [20]. Związek Radziecki opowiadał się również za zjednoczeniem, ale uważał, że wobec istnienia dwóch niezależnych państw niemieckich o przeciwnych ustrojach politycznych również sami Niemcy muszą współdecydować o przyszłości własnego zjednoczonego kraju. Stąd droga do ich jedności ogólnopaństwowej, która zarazem nie przekreślałaby zmian społeczno-gospodarczych NRD, wiodła przez utworzenie Rady Ogólnoniemieckiej [21], składającej się z przedstawicieli parlamentów NRD i RFN jako organu koordynującego problemy polityczne, militarne, gospodarcze i kulturalne obu państw, aż do ich pontencjalnego zjednoczenia. Projekt Rady Ogólnoniemieckiej, w którym strona zachodnia dopatrywała się mechanizmu utrwalającego podział Niemiec, a nie ich zjednoczenia, został odrzucony, podobnie jak odrzucona została przez stronę radziecką koncepcja wolnych wyborów.

---

[19] „Rząd ogólnoniemiecki jest władny przejąć lub odrzucić międzynarodowe prawa i obowiązki Republiki Federalnej i Strefy Radzieckiej i zawrzeć porozumienia międzynarodowe, jakie będzie sobie życzyć" (cz. IV planu Edena z 27 X 1955 r., w: *Dokumente zur Deutschlandpolitik...*, 3. Reihe, Bd 1, s. 496).

[20] „To, co się nam proponuje — oświadczył Mołotow 2 XI 1955 r. — można by zreasumować następująco: jeśli oni [Rosjanie — przyp. J.S.] chcą, aby był podpisany taki czy inny układ o bezpieczeństwie europejskim, muszą przyjąć nasze [mocarstw zachodnich — przyp. J.S.] warunki odnośnie do Niemiec, to znaczy — zgodzić się na Niemcy zjednoczone i zremilitaryzowane oraz ich włączenie do NATO, który — jak wiadomo — skierowany jest przeciwko ZSRR. I to nazywa się udzieleniem gwarancji bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego! [...] No, a co stanie się, gdy te zjednoczone i zremilitaryzowane Niemcy, których los spoczywać będzie w rękach militarystów i rewanżystów, zerwą wszelkie układy i umowy, pod którymi figuruje ich podpis, i same wejdą na drogę tworzenia koalicji militarnych? Historia zna tego rodzaju przykłady [...]. Co stanie się wtedy? Gdzie jest odpowiedź na pytanie, co będzie wówczas ze wspomnianymi «gwarancjami» dla Związku Radzieckiego, dla sąsiadów Niemiec i dla wszystkich miłujących pokój państw europejskich? Na to pytanie propozycje trzech mocarstw nie dają żadnej odpowiedzi" („Prawda" 3 XI 1955; „Neues Deutschland" 4 XI 1955).

[21] Projekt rządu ZSRR w sprawie Rady Ogólnoniemieckiej („Prawda" 3 XI 1955; *Dokumente zur Deutschlandpolitik...*, 3. Reihe, Bd 1, s. 571—572).

* * *

Nasilający się w Europie wyścig zbrojeń, a szczególnie remilitaryzacja RFN, z jej dążeniem do wyposażenia Bundeswehry w broń atomową, zaważyły na odwróceniu uwagi od sprawy traktatu pokojowego. Główne miejsce w wysiłkach dyplomatycznych Związku Radzieckiego i jego sojuszników zajęła kwestia powstrzymania zbrojeń i zapewnienia pokoju w Europie. Od 1955 r. zmianie uległ również stosunek ZSRR do problemu niemieckiego. Istnienie dwóch państw niemieckich uważano już za trwały element politycznego krajobrazu Europy. W tym kontekście sprawa ewentualnego zjednoczenia Niemiec nie mogła naruszać egzystencji i interesów socjalistycznej NRD. Pociągało to za sobą logiczną konsekwencję, że traktat pokoju musiałby być rozpatrywany w zupełnie innych kategoriach. Rozgraniczenie tych dwóch problemów wystąpiło w polityce radzieckiej pod koniec 1958 r. W tzw. problemie niemieckim rząd ZSRR wyodrębniał dwie kwestie: zjednoczenie Niemiec oraz zawarcie traktatu pokoju. Zjednoczenie dwóch istniejących państw niemieckich rozumiał on jako wyłączną sprawę narodu niemieckiego możliwą do osiągnięcia w wyniku stopniowego zbliżenia tych państw. Natomiast sprawę traktatu pokojowego z Niemcami traktował jako zadanie, które musi być rozwiązane przede wszystkim przez cztery mocarstwa przy współpracy z przedstawicielami Niemiec [22]. Tym samym zerwana została uznawana w przeszłości również przez ZSRR zależność traktatu pokoju od uprzedniego zjednoczenia Niemiec. Rozgraniczenie tych dwóch problemów nie wykluczało także możliwości uprzedniego zawarcia traktatu z obydwoma państwami niemieckimi, zanim dojdzie do ich połączenia.

To ostatnie kryterium nabrało szczególnego zaostrzenia w okresie tzw. kryzysu berlińskiego (1958—1961), kiedy rząd radziecki podważył prawne i faktyczne utrzymywanie stanu okupacyjnego w Berlinie, zakwestionował zasadność militarnej obecności trzech mocarstw w jego zachodnich sektorach i wystąpił 27 listopada 1958 r. z ultimatywnym żądaniem nadania Berlinowi Zachodniemu statusu wolnego miasta [23]. Rząd Związku Radzieckiego opowiedział się jednocześnie za koncepcją kon-

[22] „Izwiestija" 11 XI 1958; „Internationales Recht und Diplomatie" 1959, s. 537 i nast.

[23] Zob.: nota rządu ZSRR do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z 27 XI 1958 r. („Izwiestija" 28 XI 1958). Odpisy tej noty zostały przesłane wszystkim państwom, z którymi ZSRR utrzymywał stosunki dyplomatyczne, oraz rządom innych państw członkowskich ONZ. Także: wypowiedź z 25 XII 1958 r. ministra spraw zagranicznych, A. Gromyki, na plenum Rady Najwyższej ZSRR („Prawda", „Izwiestija" 26 XII 1958).

federacji, wysuniętą przez NRD 27 lipca 1957 r., i oświadczył, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami musi uwzględniać istnienie dwóch państw niemieckich, których przedstawiciele na równych prawach uczestniczyliby w jego opracowaniu. Sprawa traktatu pokoju z Niemcami oznaczała tym samym zawarcie go z NRD i RFN, względnie z ich konfederacją, i wysunięta została na czoło radzieckiej polityki w kwestii niemieckiej [24].

W samej NRD, w uchwałach partyjnych i literaturze politycznej [25], problematyka traktatu zajmowała poczesne miejsce. Rozważano przy tym możliwość zawarcia traktatu najpierw między NRD a państwami byłej koalicji antyhitlerowskiej. Nie wypowiadano się natomiast z góry, w jakiej formie traktat pokojowy obejmie również RFN: czy nastąpi to w formie odrębnego układu z Republiką Federalną, czy w postaci protokołu lub układu dodatkowego do traktatu pokoju z NRD. Między konfederacją obu państw niemieckich a traktatem pokoju — niezależnie od jego konkretnej formy — widziano ścisły związek. Polegał on na tym, że cele i realizacja traktatu należeć miały do kompleksu merytorycznych zadań konferencji. Wypowiadano myśl, że układ konfederacyjny zawierać będzie już sam w sobie deklarację o przyjęciu traktatu pokojowego, lub nawet antycypować jego najważniejsze postanowienia.

Jeżeli chodzi o myśl polityczną Związku Radzieckiego, to relacja między zjednoczeniem Niemiec a traktatem pokoju uległa w ciągu niespełna siedmiu lat zasadniczemu przewartościowaniu. W 1952 r. rząd ZSRR opowiadał się za zjednoczeniem Niemiec w wyniku wolnych wyborów, czego następstwem miało być zawarcie traktatu pokoju; w połowie lat pięćdziesiątych priorytet przyznawano stworzeniu w Europie systemu zbiorowego bezpieczeństwa, warunkującemu zjednoczenie, ale już wtedy traktowano je jako wynik porozumienia między NRD i RFN; z początkiem 1959 r. na plan pierwszy wysunięto konieczność zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, reprezentowanymi przez oba państwa niemieckie, widząc w tym warunek stworzenia bezpieczeństwa między-

[24] Wywiad N. Chruszczowa dla „Süddeutsche Zeitung" 12 XII 1958; „Prawda" 13 XII 1958.

[25] *Deutschlandplan des Volkes — Weg zur Rettung der deutschen Nation*, Berlin 1960; *Dokumente der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands. Beschlüsse und Erklärungen des Zentralkomitees sowie seines Politbüros und seines Sekretariats*, Berlin 1961, Bd 7, s. 609—619; W. Ulbricht, *Offene Worte an alle westdeutsche Arbeiter. Referat auf der XII. Gesamtdeutschen Arbeiterkonferenz in Leipzig am 10. September 1960*, „Neues Deutschland" (B) 15 IX 1960; W. Poeggel, W. Ingo, *Die nationale Frage in der gegenwärtigen Epoche. Zu einigen Problemen des Selbstbestimmungsrechts der friedlichen Koexistenz und der Konföderation in Deutschland*, Leipzig, 1962, s. 63 i nast.

narodowego i możliwość potencjalnego ich zjednoczenia, w nie określonej jednak bliżej przyszłości. Wspólną myślą tych orientacji była tendencja do neutralności Niemiec, powstrzymania ich militaryzacji oraz zachowania przemian ekonomiczno-społecznych na obszarze NRD.

Uważając za rzecz anormalną fakt, że od zakończenia drugiej wojny światowej nie został zawarty traktat pokoju, który narodom Europy zagwarantowałby bezpieczeństwo ze strony Niemiec, określił ich status międzynarodowy i zasady ich wewnętrznego rozwoju, Związek Radziecki 10 stycznia 1959 r. przekazał projekt takiego traktatu wszystkim państwom, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Rzeszy Niemieckiej, i zadeklarował gotowość przedyskutowania jego treści [26]. Bez względu na to, jakie zarzuty natury strategicznej mocarstwa zachodnie podnosiły wobec tego projektu, podkreślić należy, że był to dokument konkretny, zawierający jasne warunki w zakresie praw i obowiązków Niemiec. Od zakończenia drugiej wojny światowej mocarstwa zachodnie, a także rząd zachodnioniemiecki, często operowały terminem „traktatu pokoju" i podkreślały konieczność jego zawarcia, ale nigdy nie zdobyły się na jego skonkretyzowanie, nigdy też nie przedstawiły własnej koncepcji. Na pierwszy plan wysuwano wolne wybory, zjednoczenie Niemiec, ich militarny związek z Zachodem, natomiast traktat pokoju, aczkolwiek przy tej okazji często wspominany, pozostawał pojęciem werbalnym. Taktyka mocarstw zachodnich i rządu RFN była jasna: zjednoczyć Niemcy (a wierzono przy tym, że w wolnych wyborach ludność NRD opowie się za ustrojem burżuazyjnym) i dopiero wtedy zasiąść do stołu konferencyjnego w sprawie traktatu pokoju. Niemcy miałyby wówczas głos współdecydujący, mogłyby odrzucać niekorzystne dla siebie warunki, a chociaż traktat pokoju nie doszedłby do skutku i wiele problemów pozostałoby nadal spornych i jątrzących stosunki międzynarodowe, zjednoczone Niemcy stałyby się faktem i faktem też pozostałaby ich rewizjonistyczna polityka wobec ich wschodnich sąsiadów.

W przeciwieństwie do tego myślą przewodnią radzieckiej inicjatywy było ustalenie i przyjęcie przez Niemcy ich politycznego statusu, zanim

[26] Zob. nota z 10 I 1959 r. rządu ZSRR do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych („Prawda" z 11 I 1959) oraz projekt traktatu pokoju z Niemcami z 10 I 1959 r. („Izwiestija" 11 I 1959; „Internationales Recht und Diplomatie" 1959, s. 197 i nast.). Por. R. Arzinger, *Warum Friedensvertrag? Grundlagen, Prinzipien und Bedeutung des sowjetischen Entwurfs eines Friedensvertrags mit Deutschland*, Berlin 1959; tenże, *Der sowjetische Entwurf eines Friedensvertrags und das Selbstbestimmungsrecht der deutschen Nation*, „Einheit" 1959, s. 188 i nast.; H. Brandweiner, *Der sowjetische Vorschlag eines Friedensvertrags mit Deutschland*, Berlin 1959; W.G. Grewe, *Ein Friedensvertrag mit Deutschland*, „Europa-Archiv" 1959, s. 301 i nast.

nastąpi proces ich zjednoczenia. Projekt rządu radzieckiego przewidywał, że traktat pokoju zawarty z „Niemcami", pod którym to pojęciem rozumiano NRD i RFN, dotyczyć będzie w równej mierze obu tych państw (lub też ich konfederacji, jeśli dojdzie uprzednio do jej powołania) do chwili ich zjednoczenia (art. 2). Po zjednoczeniu postanowienia traktatu pozostaną w mocy i obowiązywać będą jednolite państwo niemieckie (art. 24). Granice Niemiec pozostaną takie, jak przebiegały one 1 stycznia 1959 r., z tym, że do chwili zjednoczenia obszary NRD i RFN będą odgraniczone od siebie linią demarkacyjną (art. 8). Niemcy zrzekną się wszelkich roszczeń terytorialnych, praw oraz tytułów prawnych do byłych ziem niemieckich znajdujących się w granicach państwa polskiego i ZSRR (art. 9), a także do Alzacji i Lotaryngii należących do Francji (art. 11). Niemcy uznają układ monachijski za nieważny i wyrzekną się roszczeń terytorialnych do Czechosłowacji (art. 10). Niemcy uznają ważność układu z 15 maja 1955 r. w sprawie restauracji niezależnej i demokratycznej Austrii oraz zrezygnują wobec niej z roszczeń politycznych i terytorialnych, uznają jej neutralność i wyrzekną się wszelkich form działalności zmierzającej pośrednio lub bezpośrednio do gospodarczej lub politycznej z nią unifikacji (art. 13). Po wejściu w życie postanowień układu Niemcy, tj. NRD i RFN, będą zwolnione od zobowiązań wynikających z ich przynależności do Układu Warszawskiego i NATO oraz zobowiążą się nie uczestniczyć w sojuszach wojskowych, które byłyby skierowane przeciwko jakiemukolwiek państwu będącemu sygnatariuszem tego traktatu, oraz w takich sojuszach, do których nie należałyby wszystkie cztery mocarstwa (art. 5).

Traktat przyznawał Niemcom prawo do posiadania własnych sił zbrojnych — lądowych, morskich i powietrznych — niezbędnych do zapewnienia obrony kraju (art. 26), ale równocześnie zawierał zakaz obejmowania służbą wojskową osób nie mających obywatelstwa niemieckiego lub osób nie będących narodowości niemieckiej, które w czasie wojny lub po jej zakończeniu zostały przesiedlone do Niemiec, mimo że nabyły potem takie obywatelstwo, a także tych wszystkich, którzy za zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości zostali skazani przez sądy niemieckie lub państw znajdujących się w stanie wojny z Niemcami (art. 27). Traktat przewidywał również zakaz posiadania, produkcji lub importowania przez Niemcy jakiejkolwiek broni masowego zniszczenia, rakiet, wyrzutni i przenośników tej broni (art. 28).

Niemcy zagwarantowałyby prawa i wolności obywatelskie bez względu na różnice rasy, płci, języka, religii, narodowości, pochodzenia i przekonań politycznych oraz wolność słowa, prasy, publikacji, kultu religijnego, głoszenia poglądów politycznych, zgromadzeń i zrzeszeń (art. 14) oraz działalności partii politycznych i innych organizacji z wyjątkiem

partii narodowosocjalistycznej lub uprawiających wrogą działalność wobec innych państw (art. 17).

Projekt traktatu zawierał poza tym szczegółowe zasady współpracy gospodarczej z zagranicą, przepisy dotyczące losu zagranicznych aktywów i długów byłej Rzeszy, rezygnacji Niemiec z odszkodowań gospodarczych na rzecz państwa i osób prywatnych z ziem utraconych, regulował sprawy własnościowe na tych ziemiach, obejmował postanowienia dotyczące żeglugi, tranzytu, a także sprawy płatności, zwrotu zagrabionego mienia i odszkodowań wojennych (art. 32—42).

W omawianym projekcie znalazły się te wszystkie postanowienia, które wynikały z porozumień poczdamskich, korespondowały z materialną, polityczną i moralną odpowiedzialnością Niemiec za wywołaną wojnę i odpowiadały bezpieczeństwu narodów Europy. Mimo swej realistycznej treści, projekt traktatu wywołał zaszokowanie na Zachodzie, a przez rząd Republiki Federalnej oceniony został jako wyraz dyskryminacji Niemiec [27]. „Jest rzeczą niekonsekwentną i nierealistyczną oferowanie Niemcom w 1959 r. traktatu pokoju zawierającego poniżające warunki, takie jakie stawia się narodowi w stanie jego bezwarunkowej kapitulacji, nie zaś narodowi, od którego dobrowolnej i niezakłóconej gotowości sojuszniczej zależy trwały ład pokojowy w Europie" — głosiła frakcja Partii Wolnych Demokratów (FDP) we własnym projekcie traktatu, uchwalonym przez nią 27 stycznia 1959 r. i przedłożonym rządowi federalnemu i pozostałym frakcjom Bundestagu [28]. FDP wychodziła z założenia, że wobec od dawna zakończonego stanu wojny z Niemcami, traktat pokoju jest sprawą przeterminowaną. W nowej sytuacji politycznej, w której naród niemiecki cieszy się znowu równoprawną pozycją wśród innych narodów, nie można dopuścić, aby w spóźnionym traktacie pokoju znalazły się warunki upokarzające.

Negatywnny stosunek mocarstw zachodnich i rządu RFN do zawarcia traktatu pokoju z obydwoma państwami niemieckimi oceniony został

[27] Oświadczenie kanclerza RFN, K. Adenauera z 13 I 1959 r. (*Dokumente zur Deutschlandpolitik*, Frankfurt a.M.—Berlin [Zach. — dop. red.] 1971, 4. Reihe, Bd 1, s. 588); wypowiedź J.F. Dullesa na konferencji prasowej w Waszyngtonie z 13 I 1959 r. („Departament of State Bulletin" Vol. 40, s. 156 i nast.); raport Komisji Politycznej Doradczego Plenum Rady Europejskiej z 19 I 1959 r. (*Council of Europe. Consultative Assembly. Teuth Ordinary Session, Third Part Documents*, vol. 7, Document 936; oświadczenie ministra spraw zagranicznych RFN, von Brentano („Bulletin des Presse -und Informationsamtes der Bundesregierung" Nr 13 S, 21 I 1959, s. 113 i nast.).

[28] *Grundrisse der FPD für einen Friedensvertrag vom 27. Januar 1959*, „Das Freie Wort" nr 13, 28 III 1959; „Europa-Archiv" 1959, s. 191 i nast. Zarysy traktatu miały początkowo służyć jako materiał do dyskusji i nie były przewidziane do publikacji. Opublikowano je jednak 20 III 1959 r. po ogłoszeniu przez SPD *Planu w sprawie Niemiec.*

przez Związek Radziecki jako świadome zagrożenie pokoju i chęć przekształcenia „zimnej wojny" w konfrontację zbrojną. Oskarżając Zachód o brak dobrej woli, rząd ZSRR ostrzegł przed wypływającymi stąd konsekwencjami. W czasie pobytu w NRD (5—8 marca 1959 r.) N. Chruszczow uprzedził mocarstwa zachodnie, że jeżeli odmówią one zawarcia traktatu pokoju z obydwoma państwami niemieckimi, wówczas Związek Radziecki podpisze taki traktat tylko z NRD, która jako państwo suwerenne przejmie wszystkie uprawnienia, jakie dotychczas na mocy układów i porozumień przysługiwały ZSRR w odniesieniu do Berlina [29]. W walce dyplomatycznej padały pogróżki zarówno ze strony Zachodu, że w takim przypadku nie zawaha się on przed użyciem siły, jak i ze strony Związku Radzieckiego o gotowości odpowiedniej riposty [30].

Sprawa traktatu pokoju po raz ostatni była przedmiotem wymiany poglądów czterech mocarstw na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie w 1959 r. (11 maja—20 czerwca oraz 13 lipca—5 sierpnia). Podobnie jak w przeszłości, również i tym razem mocarstwa zachodnie nie przeciwstawiły projektowi radzieckiemu z 10 stycznia 1959 r. żadnej kontrpropozycji. Zaprezentowany przez nie plan (tzw. plan Hertera) dotyczył głównie zjednoczenia Niemiec, które powiązano z budową systemu bezpieczeństwa europejskiego. Proces zjednoczeniowy miał odbywać się etapami obejmującymi kolejno: zjednoczenie Berlina, utworzenie ogólnoniemieckiej komisji mieszanej, wolne wybory do zgromadzenia narodowego oraz utworzenie rządu ogólnoniemieckiego [31]. Dopiero w ostatnim etapie przewidywano zawarcie traktatu pokoju zastrzegając, że może to nastąpić tylko z rządem reprezentującym całe Niemcy. Poza tą jedyną uwagą plan Hertera nie zawierał żadnych, nawet orientacyjnych założeń, jakie określałyby przyszły traktat pokoju. Mocarstwa zachodnie broniły stanowiska, że nawet najlepszy traktat pokoju, który optymalnie gwarantowałby bezpieczeństwo narodów Europy, jest nie-

[29] Zob. przemówienie z 5 III 1959 r. N. Chruszczowa w Lipsku („Prawda" 6 III 1959) oraz z 9 III 1959 r. w Berlinie („Izwiestija" 10 III 1959).

[30] O atmosferze tamtych dni świadczy m. in. następująca wypowiedź Chruszczowa: „Potrząsaniem szabelką nie można nas nastraszyć. Nie należymy do bojaźliwych i jesteśmy gotowi dać opór każdej próbie gwałtu skierowanej przeciwko nam lub naszym sprzymierzeńcom. Moi Panowie [adresowane do Zachodu — przyp. J.S.], bądźcie dlatego nieco ostrożniejsi w stosowaniu Waszych zastrzeżeń typu «jeżeli... albo» i pogróżek. Gracie na zastosowaniu środków militarnych, ale nie zapominajcie, że i my posiadamy takie środki. Zostały one właśnie dlatego stworzone, aby gorącym głowom uprzytomnić, by nie zatraciły rozsądku i ostrożnie obchodziły się ze słowami, a szczególnie z czynami" („Izwiestija" 10 III 1959).

[31] Zob. „Departament of State Bulletin" vol. 40, s. 779 i nast.; *Conference of Foreign Ministers at Geneva 1959*, s. 218 i nast., „Internationales Recht und Diplomatie" 1960, s. 203 i nast.

realny, zanim nie zostanie poprzedzony likwidacją politycznego rozbicia Niemiec [32].

Była to orientacja diametralnie różniąca się od oceny radzieckiej. Źródło napięcia międzynarodowego rząd ZSRR upatrywał nie w istnieniu dwóch państw niemieckich, lecz w braku traktatu pokojowego. Właśnie brak tego traktatu, który powinien być zawarty bezpośrednio po zakończeniu wojny, doprowadził do politycznego rozbicia Niemiec i remilitaryzacji RFN. Wynikiem braku traktatu było utrzymywanie anachronicznej i konfliktowej sytuacji wokół Berlina, a także ośmielenie sił rewizjonistycznych w RFN do podważania powojennego układu terytorialnego w Europie Środkowej. Zwlekanie z traktatem pokoju aż do chwili utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, przy jednoczesnym zdawaniu sobie sprawy, że proces ten jest długotrwały i skomplikowany, oznaczało — zdaniem delegacji radzieckiej — nic innego, jak odsunięcie traktatu na czas nieokreślony i ignorowanie możliwości narodowego zjednoczenia Niemiec. „Zrezygnować dzisiaj z traktatu pokoju — oświadczył minister A. Gromyko na konferencji w Genewie — to nic innego, jak stanąć jutro wobec jeszcze większych przeciwieństw między NRD a Republiką Federalną, jak dać zachętę tym ekstremalnym kołom w Niemczech zachodnich, które zjednoczenia Niemiec nie wyobrażały sobie inaczej niż przez wchłonięcie NRD, chociażby nawet przez to świat postawiony został przed nową katastrofą wojenną" [33].

W rozmowach z prezydentem USA, J. Kennedym, w Wiedniu (3—4 czerwca 1961 r.) Chruszczow ponowił żądanie zawarcia traktatu pokoju z obydwoma państwami niemieckimi do końca 1961 r., ostrzegając powtórnie, że Związek Radziecki podpisze taki traktat z NRD nawet bez udziału mocarstw zachodnich. Uzasadniając swoje stanowisko i odpierając argumenty rządu amerykańskiego o nieodzowności uprzedniego zjednoczenia Niemiec, Związek Radziecki w nocie z 3 sierpnia 1961 r. jeszcze raz podkreślił, że zjednoczenie Niemiec jest sprawą wewnętrzną narodu niemieckiego i może być rozwiązane tylko między NRD i RFN. Natomiast sprawa traktatu pokoju jest problemem międzynarodowym, który z natury rzeczy interesuje wiele państw. Każda zaś próba narzucenia Niemcom nawet uzgodnionej przez cztery mocarstwa koncepcji zjednoczenia byłaby zaprzeczeniem prawa narodu niemieckiego do samostanowienia. „Jeżeli cztery mocarstwa rzeczywiście chcą udzielić praktycznej pomocy w zjednoczeniu Niemiec — podkreślano w nocie — to jedyna droga prowadzi przez zawarcie traktatu pokojowego. Przyjmując identyczne międzynarodowe zobowiązania wynikające z traktatu,

[32] Oświadczenie ministra spraw zagranicznych USA, Ch.A. Hertera, w Genewie, z 14 V 1959 r. („Department of States Bulletin" vol. 40, s. 777, ust. 10).

[33] Przemówienie A. Gromyki w Genewie, z 15 V 1959 r. („Prawda" z 16 V 1959).

obydwa państwa niemieckie będą miały wspólną podstawę do zbliżenia i regulowania zadań ogólnoniemieckich. Natomiast uzależnienie zawarcia traktatu pokoju od uprzedniego zjednoczenia Niemiec oznacza odmowę rozwiązania każdego z tych problemów" [34].

Niewątpliwie słuszne było stwierdzenie, że Niemcom bez ich udziału nie można narzucać gotowych koncepcji zjednoczenia, nawet gdyby czterem mocarstwom udało się dojść w tej materii do porozumienia. Ale dalsze konkluzje, że zjednoczenie może być osiągnięte tylko przez same państwa niemieckie, a także że do jego realizacji doprowadzi wyłącznie traktat pokoju z tymi państwami, wydaje się zbyt dużym uproszczeniem. Opowiadając się za zjednoczeniem, Związek Radziecki podchodził do tego problemu z pozycji klasowych i nie popierał każdego zjednoczenia, a już w żadnym wypadku według modelu kapitalistycznego [35]. W zawarciu traktatu pokojowego widział natomiast drogę do zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, neutralności Niemiec i usankcjonowania zmian terytorialnych i ustrojowych na ziemi niemieckiej.

W atmosferze zaostrzonych stosunków międzynarodowych spowodowanych kryzysem berlińskim (13—16 sierpnia 1961 r.) oraz wypadkami na Morzu Karaibskim (22—28 października 1962 r.) zapowiedź zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z NRD powtarzana była przez polityków radzieckich do końca 1963 r. W deklaracji z 11 października 1963 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przypominało: „Jeżeli wyczerpałyby się rozsądne możliwości osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami, wówczas Związek Radziecki i inne państwa zainteresowane zawarciem traktatu pokoju podpiszą go z Niemiecką Republiką Demokratyczną, łącznie z wypływającymi stąd następstwami" [36].

Trudno orzec, w jakim stopniu ostrzeżenia te były przez ich autorów traktowane poważnie, w jakim zaś stanowiły tylko taktyczny środek na-

---

[34] *The Soviet Stand on Germany — 9 Key Documents Including Diplomatic Papers and Major Speeches by N.S. Khrushchev*, New York 1961, s. 17—21, cyt. za: Pastusiak, op. cit., s. 177.

[35] Zob.: przemówienie N. Chruszczowa na IX ogólnoniemieckiej konferencji robotniczej w Lipsku w dniu 7 III 1959 r. („Izwiestija" 27 III 1959; *Dokumente zur Deutschlandpolitik...*, 4. Reihe Bd 1, s. 1053 i nast.). W rozmowie z 6 XI 1963 r. z przemysłowcami amerykańskimi Chruszczow oświadczył: „Gdyby w Niemczech zachodnich zwyciężyć miała rewolucja socjalistyczna — a nie mogę teraz powiedzieć, kiedy to się stanie — wówczas miałbym z pewnością więcej nadziei, że Niemcy mogłyby zostać zjednoczone. Ale gdyby zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Niemczech zachodnich miało ulec pewnej zwłoce — a chodzić może tylko o zwłokę — to do tego czasu problem ten prawdopodobnie nie będzie rozwiązany" (*Dokumente zur Deutschlandpolitik...*, 4. Reihe, Bd 9, s. 882, przyp. 5).

[36] „Prawda" 12 X 1963; „Neues Deutschland" 13 X 1963.

cisku na mocarstwa zachodnie. Faktem jest, że do zawarcia odrębnego traktatu z NRD nie doszło, a począwszy od 1964 r. termin ten przestał występować w języku politycznym ZSRR. Zawarcie separatystycznego traktatu z NRD z pewnością nie byłoby honorowane przez mocarstwa zachodnie, tym bardziej że nie uznawały one wówczas podmiotowości prawnej NRD, i nie przyniosłoby korzyści, jakie z traktatem pokoju z obydwoma państwami niemieckimi rząd Związku Radzieckiego wiązał głównie w odniesieniu do RFN w kwestii neutralności i uznania zmian terytorialnych w Europie.

Separatystyczny traktat został zastąpiony inną formą, a mianowicie układem o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawartym 12 czerwca 1964 r. między Związkiem Radzieckim i NRD [37]. Układ ten umacniał pozycję NRD, gwarantował nienaruszalność jej granic i obronę jej egzystencji. Układ potwierdzał istnienie dwóch państw niemieckich i Berlina Zachodniego jako odrębnej jednostki politycznej. Zapowiadał, że utworzenie pokojowego, demokratycznego i zjednoczonego państwa niemieckiego może być osiągnięte tylko w wyniku negocjacji i porozumienia między obydwoma suwerennymi państwami — NRD i RFN. Sygnatariusze układu opowiedzieli się za zawarciem traktatu pokoju z obydwoma państwami niemieckimi i za normalizacją statusu Berlina Zachodniego.

Mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim RFN, nie ukrywały niezadowolenia i w deklaracji z 26 czerwca 1964 r. powtórzyły reprezentowane przez nie od dawna zasady własnej polityki w sprawie Niemiec, przytaczając jednocześnie wygłaszaną wielokrotnie formułkę, że będą „wykorzystywać każdą okazję do przywrócenia drogą pokojową jedności i wolności Niemiec" [38].

* * *

Po zawarciu z NRD układu z 12 czerwca 1964 r., w języku politycznym ZSRR pojawił się nowy termin — „regulacja pokojowa", który w praktyce oznaczał, że wobec niepowodzenia starań o zawarcie traktatu pokoju, poszczególne problemy, jakie powinny być w nim uwzględnione, zostaną regulowane w drodze odrębnych ustaleń między zainteresowanymi państwami. Oznaczało to prawnie likwidację skutków wojny z Niemcami w innej formie niż traktat pokoju, a mianowicie *per facta concludentia*. Regulacja pokojowa musiała bowiem uwzględniać utrwalony już stan rzeczy, tj. istnienie dwóch państw niemieckich i ich powiązania z przeciwstawnymi ugrupowaniami gospodarczymi i polityczno-militarnymi w Europie.

[37] „Prawda" 13 VI 1964.

[38] *Texte zur Deutschlandpolitik*, Bonn—Bad Godesberg 1970, Bd 4, s. 160.

Inicjatywę w tym kierunku podjęły państwa członkowskie Układu Warszawskiego już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych na konferencjach w Bukareszcie (1966), Karlovych Varach (1967) i w Budapeszcie (1969). Normalizacji stosunków międzynarodowych sprzyjał również wzrost realizmu politycznego w zachodniej Europie, a szczególnie przewartościowanie polityki zagranicznej RFN przez rząd koalicyjny SPD/FDP pod kierownictwem Willy Brandta.

Jednym z ważniejszych elementów regulacji pokojowej było uznanie istniejących granic w Europie Środkowej, co nastąpiło na mocy dwustronnych układów zawartych między Republiką Federalną Niemiec a Związkiem Radzieckim (12 sierpnia 1970 r.), Polską (7 grudnia 1970 r.), NRD (21 grudnia 1972 r.) i Czechosłowacją (11 grudnia 1973 r.). Układy te zawierały uznanie wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach, a szczególnie polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz granicy między NRD i RFN, zobowiązanie do ich nienaruszalności, wyrzeczenie się przez RFN wszelkich roszczeń terytorialnych i uznanie za nieważny traktatu monachijskiego z 1938 r.

Drugą podstawową regulacją było uznanie w 1972 r. przez rząd RFN międzynarodoprawnej podmiotowości NRD, jej suwerenności i niezawisłości oraz wyrzeczenie się roszczeń do wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego. W rezultacie wymienionego układu nastąpiło powszechne uznanie NRD i podjęcie z nią stosunków dyplomatycznych, w tym również przez trzy mocarstwa zachodnie i państwa członkowskie NATO. Oba państwa niemieckie w 1973 r. zostały członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych, co było wyrazem ich równouprawnienia i podmiotowości. Uregulowanie stosunków politycznych między NRD i RFN ułatwiło z kolei zawarcie szeregu porozumień dotyczących handlu, komunikacji, telekomunikacji, ruchu ludności i innych dziedzin.

Newralgiczny problem Berlina Zachodniego uregulowany został przez cztery mocarstwa na mocy porozumienia z 3 września 1971 r. Sygnatariusze tego porozumienia potwierdzili polityczną niezależność Berlina Zachodniego od RFN, zachowali prawa trzech mocarstw zachodnich wynikające z utrzymywania ich zwierzchniej władzy w tym mieście i określili warunki swobodnej komunikacji gospodarczej, osobowej i towarowej w relacjach z RFN i NRD.

Proces odprężenia międzynarodowych stosunków w Europie w latach siedemdziesiątych pozwolił na zorganizowanie w Helsinkach w 1975 r. Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), w której uczestniczyły 33 państwa europejskie (w tym oba państwa niemieckie) oraz Stany Zjednoczone i Kanada. Akt końcowy KBWE zawierał zasady międzynarodowego współżycia państw w zakresie wzajemne-

go bezpieczeństwa, stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, co miało ważne znaczenie dla normalizacji sytuacji w Europie.

Podstawowe układy i zawierane na ich podstawie dwustronne porozumienia, mimo że nie objęły jeszcze wszystkich newralgicznych problemów, spełniały to samo zadanie, jakie wynika z traktatu pokoju. Przywracały one bowiem normalne stosunki między państwami, co stanowi naturalny skutek zakończenia stanu wojny.

Traktat pokoju, którego zawarcie przekreślone zostało przez rozwój wydarzeń na ziemi niemieckiej i sprzeczność interesów czterech mocarstw, traktowany jest jednak w Republice Federalnej Niemiec jako potencjalny akt międzynarodowy, od którego zależy ostateczna regulacja wszystkich problemów niemieckich. Permanentne powoływanie się rządu i partii zachodnioniemieckich na traktat pokoju, którego zawarcie powinno nastąpić dopiero po zjednoczeniu Niemiec, służy podtrzymywaniu tezy, że układy podpisane z państwami socjalistycznymi mają charakter tymczasowy i nie mogą przesądzić uregulowań zastrzeżonych dla rządu ogólnoniemieckiego i przyszłego traktatu pokojowego. Dla sił rewizjonistycznych w RFN stanowi to podstawę do wysuwania roszczeń terytorialnych pod adresem Polski, ZSRR i NRD oraz podważania prawomocności zmian granicznych, jakie dokonały się w Europie w wyniku ustaleń poczdamskich. Brak traktatu pokoju służy również do podbudowy doktryny o prawnym istnieniu Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 roku [39]. Składową część tej doktryny stanowi teza o prawach i odpowiedzialności czterech mocarstw za „Niemcy jako całość", tj. za ich zjednoczenie i zawarcie traktatu pokojowego. Jak długo bowiem istnieją prawa i odpowiedzialność czterech mocarstw, tak długo — w przekonaniu RFN — tzw. kwestia niemiecka nie jest ostatecznie rozwiązana, a dwupaństwowość niemiecka nie jest zjawiskiem definitywnym.

Wątpić jednak należy, aby mocarstwom zachodnim zależało na zjednoczeniu Niemiec, do czego formalnie zobowiązały się w układzie ogólnym z RFN z 1952 r. Mocarstwa te zarówno w sprawie zjednoczenia, jak i w kwestii traktatu pokoju świadomie stawiały warunki, na które Związek Radziecki nie mógł wyrazić zgody. Tym samym dwa te podstawowe problemy z góry skazane były na niepowodzenie. Niechętnie pamięta się w Republice Federalnej Niemiec, że w polityce mocarstw zachodnich, a szczególnie Stanów Zjednoczonych, Niemcy były przedmiotem, a nie podmiotem w konfrontacji ze Związkiem Radzieckim i kartą przetargową w walce Zachodu z socjalizmem.

[39] Zob. szerzej: J. Skibiński, *„Polityka w sprawie Niemiec" (Deutschlandpolitik) w doktrynie rządu koalicyjnego SPD/FDP*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1979, nr 4; tenże, *Fikcja o istnieniu Rzeszy Niemieckiej*, ibid., 1981, nr 4.

JERZY SKIBIŃSKI

THE PEACE TREATY WITH GERMANY AFTER THE WORLD WAR II

Conclusion of the peace treaty with Germany after the Second World War was connected with the guarantee of safety for European States. It resulted from Potsdam resolutions and from previous agreements among allied powers. A seperate policy of victorious powers regarding Germany led to a break-down of the peace treaty. The Soviet Union declared itself for rebuilding Germany as a new, democratic and neutral state while the western powers tended to bind Germany together with the political and military system of western Europe, which jeopardized safety of socialist countries. In this situation the proposals of USSR from the years 1947—1954 as regards general election in free Germany, creation of central government, and conclusion of peace treaty met with a negative attitude of the West. The rise of German States — Federal Republic of Germany and German Democratic Republic (1949) — did not shatter possibilities of restoring their unity and the peace treaty. It was remilitarization of FRG and incorporation of it to the North Atlantic Treaty — NATO (1955) that caused that the problem of the treaty had to give way to exertions of the Soviet Union for stopping armaments and creating a system of common safety in Europe.

As the two separate German states were becoming consolidated, dependence of the peace treaty on previous unification of Germany was abating. According to a standpoint of the Soviet Union the unification of GDR and FRG should be the matter of German nation itself while the peace treaty constituted a task obliging the four powers.

A detailed project of such a treaty was proposed by USSR in 1959 and declared itself for concluding it with both German states. After a possible unification, resolutions of this document would oblige a united German state. The essence of the project was determination of German boundaries according to its real course of 1959 and a release both GDR and FRG from their memberships of the Warsaw Pact and NATO. It should be emphasized that the project of the Soviet Union was the only concrete scheme of peace treaty which was prepared the war. The western powers which verbally declared themselves for negotiating a traty have never proposed their own conception. The peace treaty was considered by them as a secondary problem which might materialize after unification of Germany as a bourgeois state, integrated with NATO, authorized to take part in peace conference and to participate in decision of boundaries. This threatened interests of Poland, GDR and USSR.

The matter of peace treaty with Germany no longer comes into consideration at present. It should be explained that the form of ending the state of war has not been regulated by any act of international law, and a peace treaty does not constitute an only form of restoring normal interestate relations. Nor does the Potsdam Agreement in relation to Germany refer to the peace treaty, but to a peace resolution which constitutes a broader conception and does not cramp the interested parties of conflict. The treaty of 1950 negotiated between Poland and GDR regarding the Oder-Neisse Łużycka border and so-called normalization agreement of 1970—1973 resolved between FRG and socialist countries belong to such a type of regulations. The post-war period has been also settled by the Final Act of European Conference for Security and Co-operation of 1975 which regulates inter-

national relations on the principle of inviolability of the territorial status of European states.

JERZY SKIBIŃSKI

DER FRIEDENSVERTRAG MIT DEUTSCHLAND NACH DEM ZWEITEN WELTKRIEG

Der Aschluss eines Friedensvertrags mit Deutschland nach dem II. Weltkrieg war mit Garantien der Sicherheit der europäischen Staaten verbunden. Das war die Folgerung der Potsdamer Beschlüsse und früherer Vereinbarungen der Alliierten. Die unterschiedliche Politik der Siegesmächte Deutschland gegenüber vereitelte den Friedensvertrag. Die UdSSR sprach sich für einen Wiederaufbau Deutschlands als neuer, demokratischer und neutraler Staat aus, die Westmächte dagegen strebten eine Angliederung Deutschlands an das politisch-militaristische System Westeuropas an, was die Sicherheit der sozialistischen Staaten bedrohte. Unter diesen Umständen wurden die Vorchläge der UrSSR in den Jahren 1947—1954 für freie Wahlen in Deutschland, Bildung einer zentralen Regierung und Abschluss eines Friedensvetrags von den Westmächten abgelehnt. Allein die Ensttehung zweier deutschen Staaten — BRD und DDR (1949) stand ihrer Vereinigung und dem Abschluss eines Friedensvertrags nicht im Wege. Erst die Remilitarisierung der BRD und ihre Eingliederung in den Nordatlantik-Pakt — NATO — (1955) verursachten, dass die Angelegenheiten des Friedensvertrags hinter die Bemühungen Sowjetrusslands um einem Rüstungstop und die Schaffung eines kollektiven Sicherheitssystems in Europa treten mussten.

Mit dr Festigung des deutschen Zweistaatensystems wurde die Abhängigkeit des Abschulsses des Friedensvetrags von der vorherigen Wiedervereinigung Deutschlands immer schwächer. Laut Ansicht der UdSSR, ist die Wiedervereinigung der BRD Angelegenheit des deutschen Volkes, der Friedensvertrag jedoch ist bindende Aufgabe der vier Mächte.

Einen ins Einzelne gehenden Entwurf des Friedensvertrags legte die degierung der UdSSR 1959 vor und sprach für den Abschluss mit beiden deutschen Staaten aus. Nach ihrer Wiedervereinigung sollten seine Bestimmungen für das vereinigte Deutschland gelten. Der Kernpukt des Entwurfs bezieht sich die 1959 bestehenden Grenzen sowie auf die Herauslösung der DDR und BRD aus dem Warschauer Pakt und aus der NATO. Es muss hier hervorgehoben werden, dass das Projekt UdSSR der einzige konkrete Entwurf eines Friedensvertrags war, der in der Nachkriegszeit vorgelegt wurde. Die Westmächte, die sich zwar verbal für einen Friedensvertrag aussprachen, haben nie ein konkretes Projekt vorgelet. Der Friedensvertrag galt für sie als zweitrangig und sollte erst nach der Wiedervereinigung Deutschlands als bourgeoiser Staat in Betracht gezogen werden, in der NATO integriert, zur Teilnahme an der Friedenskonferenz berechtigt, mit Mitentscheidungsrtcht in Grenzsachen. Das war gegen das Interesse Polens, der DDR und der UrSSR.

Der Friedensvertrag mit Deutschland ist heute nicht mehr aktuell. Es muss hier erläutert werden, dass die formelle Beendigung eines Krieges durch keinen Akt des Völkerrechts geregelt ist. Der Friedensvertrag ist nicht die einzige Form der Wiederherstellung normaler, zwieschenstaatlicher Beziehungen.

So bezieht sich auch das Potsdamer Abkommen nicht euf einen Friedensvertrag mit Deutschland, sondern auf eine friedliche Regelung, die einen weiteren Begriff darstellt, der den am Konflikt Beteiligten mehr Bewegungsfreiheit lässt. So eine Regelung ist das Abkommen von 1950 über die Oder-Neisse-Grenze zwischen Polen und der DDR sowie die Normalisierungsverträge der Jahre 1970—1973, die zwischen der BRD und den sozialistischen Staaten geschlossen wurden. Die Nachkriegszeit in Europa schliesst der Schlussakt der Helsinki-Konferenz von 1975, der die internationalen Beziehungen in Europa auf der Grundlage der Unantstbarkeit der Grenzen der europäischen Staaten regelt.

ЕЖИ СКИБИНЬСКИ

МИРНЫЙ ДОГОВОР С ГЕРМАНИЕЙ ПОСЛЕ II МИРОВОЙ ВОЙНЫ

Заключение мирного договора с Германией после II мировой войны было свядано с гарантией безопасности европейских государств. Это вытелкало из потсдамских решений предшествующих им соглашений союзными державами. Коренные расхожфения между победимшими державами по вопросам о Германии привели к провалу мирного трактата. Советский Союз высказывалися за востановление Германии как нового, демократического и нейтрального государства, в то время как западные державы стремились связать Германию с политической и милитарной системы Западной Европы. Это угражало безопасности социалистических стран. В этой обстановке предложение СССР 1947—1954 гг., касающиеся проведения в Германии свободных выборов, создания центрального правительства и заключения мирного трактата, были отвергнуты Западом. Образование ывух немецких государств — ФРГ и ГДР (1949) — не устраняло возможности возврата к единому немецкому государству и возможности заключения мирного договора. Только ремилитаризация ФРГ и включение ее в Североатлантический договор НАТО (1955) привели к тому, что дело мирного трактата было отодвинуто на задний план в связи с попытками СССР затормазить вооружения и создать в Европе систему коллективной безопасности.

По мере укрепления разъединенных двух немнцких государств освабелала зависимость мирного трактата от воссоединения Германии. Согласно позиции, занимаемой СССР, объединение ГДР и ФРГ должно стать делом самого немецкого народа, а мирный трактат оставлся задайей, которую совместно должны были решать четыре державы.

Подробный проект такого договора предложило правительство СССР в 1959 г., которое высказывалось за заключение договора с обоими немнцкими государствами. Если бы состоялось соединение обоих государств, востановления трактата стали бы обязательвыми зля единого немецкого государства. В основе проекта лежало определение границ Германии согласно их положению в 1959 г. и выход ГДР и ФРГ из Варшавского договора и НАТО. Следует подчеркнуть, что советский проект был единственной конкректной разработкой мирного трактата, подготовленной после войны. Западные державы, которые на словах изъявляли желание заключить трактат, на деле никогда не предложили своей концепции договора. Мирный трактат они сччтали делом второстепенным. Он мог бы осуществиться лишь после соединения Германии как буржуазного государства, связанного с НАТО, которые бы вправе участвовать в мирной конференции и иметь свой голос по вопросу о границах. Это ставило под угрозу интересы Польши, ГДР и Советского Союза.

Вопрос о мирном договоре с Германией потерял уже свою актуальность. Следует указать, что форма окончания военного положения (войны) не регулируется никаким актом международного права, и мирный трактат не является единственной формой нормализации международных отношений. Также Потсдамское соглашение по отношению к Германии не ссылается на мирный трактат, но нам мирное урегулирование, которое является понятием более широким и не стесняет заинтересованных строн конфликта. Такими мирными урегулированиями являются: договор от 1950 г. между Польшей и ГДР по вопросу о границе на Одре и Нысе Лужицкой и т.наз. нормализационные договоры 1970—1973 гг., заключенные между ФРГ и социалистическими государствами. Послевоенный период в Европе завершается также Заключительным актом Конференции по безопасности в Европе 1975 г., который регулирует межкународные отношения на основе неприкосневенности государственных границ европейских государств.

STUDIA SLĄSKIE
Seria nowa, tom XLIII (1984)

STANISŁAW WAJDA

STATUS PRAWNY ŁABY W PRAKTYCE TRAKTATOWEJ DO II WOJNY ŚWIATOWEJ

I

Po zakończeniu wojen napoleońskich doszło do znacznego ożywienia poczynań na rzecz ustanowienia wolnej żeglugi na rzekach, które w swym biegu oddzielały lub przecinały terytorium dwóch lub więcej państw. Włączyły się do niej również państwa nienadbrzeżne. Wysiłki podejmowane w tym kierunku znalazły swoje odzwierciedlenie w akcie końcowym kongresu wiedeńskiego z 1815 roku, który w artykułach 108—116 definiował zasady ogólne dotyczące „żeglugi na rzekach, które w swoim żeglowym biegu oddzielają lub przecinają różne państwa" [1]. Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 108 państwa nadbrzeżne „zobowiązują się uregulować za wspólną zgodą wszystko to, co się tyczy żeglugi". Najistotniejsza, a jednocześnie najbardziej kontrowersyjna zasada przyjęta na kongresie — zasada wolności żeglugi — zawarta była w art. 109: „żegluga na całym biegu rzek wymienionych w artykule poprzedzającym będzie zupełnie wolna, od punktu, w którym każda z nich staje się żeglowna aż do ujścia i nie będzie wzbraniana nikomu pod względem handlu, pod warunkiem jednak przestrzegania przepisów policyjnych dotyczących tej żeglugi, które będą jednolite dla wszystkich i w miarę możliwości najbardziej korzystne dla handlu wszystkich narodów". Pozostałe zasady, nie nastręczające większych trudności interpretacyjnych, dotyczyły m. in. zmniejszenia bądź eliminowania niektórych opłat żeglugowych, ujednolicenia polityki taryfowej i utrzymania w należytym stanie dróg wodnych [2].

---

[1] Tekst art. 108—116 aktu końcowego kongresu wiedeńskiego z 1815 r. zob. E. Hertslet, *The Map of Europe by Treaty*, vol. 1: 1814—1821, London 1875, s. 76—78.

[2] Analizę treści zasad zob. S. Wajda, *Geneza prawnomiędzynarodowych zasad żeglugi śródlądowej*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1977, nr 5, s. 43—66.

Prusy i Saksonia jeszcze na kongresie wiedeńskim zawarły porozumienie, zgodnie z którymi zasady żeglugowe przyjęte w akcie końcowym powinny być, możliwie najszybciej, zastosowane w żegludze łabskiej. W tym celu 10 państw łabskich wyznaczyło swoich przedstawicieli, którzy z kolei utworzyli tzw. komisję mieszaną [3]. Komisja wypracowała Konwencję w sprawie wolnej żeglugi na Łabie, która została podpisana 23 VI 1821 r. [4].

Preambuła konwencji nie pozostawiała żadnej wątpliwości, że intencją stron było zredagowanie umowy zgodnej z duchem i literą aktu końcowego kongresu. Z tego względu postanowienia konwencji łabskiej mogą być jednocześnie interesującym przykładem interpretacji zasad aktu końcowego.

Ogólna definicja wolnej żeglugi zawarta była w art. I: „Żegluga na Łabie, od punktu gdzie ona staje się żeglowna, aż do morza otwartego i *vice versa* (w górę i w dół biegu) będzie całkowicie wolna pod względem handlu. Jednakże kabotaż *(the coasting trade)*, który może być uprawiany między państwami nadbrzeżnymi, będzie na całym biegu rzeki ograniczony wyłącznie do odpowiednich poddanych tychże państw; żaden z poddanych nie będzie mógł być zwolniony od przestrzegania regulacji ustanowionych przez niniejszą konwencję w odniesieniu do handlu i żeglugi".

Łatwo zauważyć, że w konwencji nie użyto sformułowania „żegluga wolna dla wszystkich". W istocie rzeczy, zakres podmiotowy tej wolności ograniczony został wyłącznie do poddanych państw nadbrzeżnych. Wynika to dodatkowo z przepisów dotyczących wydawania i pozbawiania patentów żeglarskich przez kompetentne władze danego państwa nadbrzeżnego [5].

Terytorialny zakres wolności żeglugi dotyczył wprawdzie tylko żeglownego odcinka Łaby, ale art. XXXII przewidywał możliwość rozciągnięcie stypulacji konwencji na odpływy tej rzeki, „które oddzielają bądź przecinają różne państwa". Uzależnione to jednak zostało od zawarcia „oddzielnych porozumień między odpowiednimi państwami".

Do kongresu wiedeńskiego z 1815 r. Łaba należała do jednych z najbardziej obciążonych różnymi ciężarami rzek, które w poważnym stopniu dławiły rozwój żeglugi. Konwencja, mimo postulatów aktu końcowego, nie zmieniła tej sytuacji w radykalny sposób. Zniosła wprawdzie

---

[3] P.E. Kazanskij, *Dogovornyje rieki*, t. 1, Kazań 1895, s. 234.

[4] Tekst konwencji zob. Hertslet, op. cit., s. 671—686.

[5] Ibid., art. IV konwencji, por. także uwagi J.H.W. Verzijl, *International Law in Historical Perspective*, vol. 3, Leyden 1970, s. 163.

różne przywileje i wprowadziła zakaz ich przyznawania w przyszłości [6], ale równocześnie utrzymała niektóre z dotychczas obowiązujących [7].

Na mocy art. VII zostały zniesione liczne opłaty pobierane na Łabie, ale w ich miejsce wprowadzono tzw. ogólną opłatę żeglugową. Miała ona podwójną postać: pobierana od towaru nazywana była *Elbe Toll*, natomiast od statku określona była jako *Reconnaissance*. Kolejne artykuły określały zasady i szczegóły ich poboru. Opłaty te nie miały nic wspólnego z opłatami pobieranymi za korzystanie z urządzeń portowych, śluz, zwodzonych mostów [8].

Zachowane opłaty znane też były pod mianem *Brunshausen* lub *Stader Zoll*, których geneza sięga podobno XI w. Od 1719 r. prawo ich pobierania przeszło na Hanower. Dochody z tych opłat nie były przeznaczane na żeglugę, ale stanowiły źródło niebagatelnego dochodu każdorazowego ich właściciela. W 1821 r. Hanower utrzymywał, że była to opłata morska nakładana na towary przywożone z kierunku morza w górę rzeki [9].

Obowiązek utrzymywania drogi wodnej, zgodnie z art. XXVIII konwencji z 1821 r., obciążał państwa, które „wykonują prawa suwerenne na Łabie", każde na swoim odcinku. Miały one usuwać wszelkiego rodzaju przeszkody oraz nie dopuszczać do wznoszenia obiektów stanowiących przeszkodę dla żeglugi.

Konwencja przewidywała także powołanie komisji rzecznej, pod nazwą Komisji Rewizyjnej *(Revision Commission)*, która — chronologicznie rzecz biorąc — była drugą po komisji reńskiej [10]. Komisja składać się miała z przedstawicieli wszystkich państw nadbrzeżnych, a spotkania jej powinny się były odbywać w miarę potrzeby lub — jak to określa konwencja — „od czasu do czasu". Miała ona stać na straży wykonywania konwencji, a jednocześnie koordynować wysiłki państw w sprawach żeglugi. Pozbawiona jakiejkolwiek władzy administracyjnej, komisja pozostawała jedynie konferencją państw, która zajmowała się głównie opracowywaniem projektów przepisów z zakresu prawa rzecznego [11].

---

[6] Art. II znosił przywileje przyznane indywidualnym żeglarzom bądź ich kampaniom, art. III znosił przymusowe rozładowania itp.

[7] Art. II postanawiał także, że likwidacja przywilejów nie dotyczy promów ani żeglarzy, którzy pływają w granicach swego państwa.

[8] Art. VIII—XIV, XXIV—XXVIII konwencji.

[9] *A British Digest of International Law*, vol. 2—6, Part 3, *Territory*, Chapter 7, 8, London 1967 (dalej: BDIL), s. 107.

[10] Art. XXX konwencji.

[11] Komisja Rewizyjna zebrała się w następujących latach: 1824, 1842—1844, 1850—1854, 1861—1863 i 1870; zob. R.R. Baxter, *The Law of International Waterways*, Harvard University Press 1964, s. 132 i n.

Komisja nie była wyposażona w funkcje sądownicze, jak np. Centralna Komisja Reńska, gdyż należały one do określonych urzędników stacji poboru opłat [12].

Na początku lat czterdziestych ubiegłego stulecia dokonano częściowej rewizji konwencji z 1821 r. Odbyło się to na mocy konwencji i aktu dodatkowego z 13 IV 1844 r., zawartych między państwami łabskimi [13]. W art. 2 aktu dodatkowego do konwencji wprowadzono powszechną wolność żeglugi dla statków płynących z Morza Północnego do portów łabskich i z powrotem. Jednakże w dalszym ciągu tylko poddani państw łabskich mogli uprawiać żeglugę między portami różnych państw nadbrzeżnych [14].

Konwencja z 13 IV 1844 r. poświęcona była głównie regulacji opłaty *Brunshausen*. Opracowanie taryfy tej opłaty i innych spraw z nią związanych powierzono wspomnianej Komisji Rewizyjnej [15]. *Brunshausen Zoll* była również przedmiotem umowy z 22 VII 1844 r. zawartej między Wielką Brytanią a Hanowerem [16], na mocy której zredukowano jej wysokość. Przywileje przyznane Wielkiej Brytanii zostały w kilka miesięcy później rozciągnięte na statki Prus, Szwecji i Norwegii, Belgii, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Danii i Wolnego Miasta Hamburga [17].

Przeciwko utrzymywaniu *Brunshausen Zoll* coraz częściej protestowały Anglia, Stany Zjednoczone, Belgia, Holandia, a przede wszystkim Hamburg, który jako miasto portowe był szczególnie zainteresowany jej zniesieniem. Pod naciskiem tych głosów doszło 22 VI 1861 r. do zawarcia umowy w sprawie wykupienia *Brunshausen Zoll* między Hanowerem a W. Brytanią, Austrią, Belgią, Brazylią, Danią, Francją, Meklenburgiem-Schwerinen, Niderlandami, Portugalią, Prusami, Rosją, Hiszpanią, Szwecją i Norwegią oraz miastami hanzeatyckimi [18].

W art. I strony postanowiły „znieść całkowicie i na zawsze dotychczas pobieraną opłatę z towarów i statków wpływających na Łabę [...], która powszechnie znana była pod mianem *Stade* lub *Brunshausen Zoll*". Jednocześnie zastrzeżono, że w miejsce tej opłaty nie może być wprowadzona jakakolwiek inna. Charakterystyczne, że zniesienie opłaty nie dotyczyło państw, które nie były stroną tej umowy bądź do niej nie przy-

[12] Art. XXVI konwencji.

[13] Tekst konwencji zob. Hertslet, op. cit., vol. 2, s. 1026—1040.

[14] Zob. B. Vitányi, *The Regime of Navigation on International Waterways*, Part. 1: *The Beneficiaries of the Right of Navigation*, „The Netherlands Yearbook of International Law" 1974, vol. 5, s. 133.

[15] BDIK, s. 108—112: B. Vitányi, *The international regime of river navigation*, Sijthoff and Noordhoff 1979, s. 308.

[16] Tekst umowy: Hertslet, op. cit., vol. 2, s. 1041—1044.

[17] BDIL, vol. 2b, s. 112.

[18] Tekst umowy: Hertslet, op. cit., vol. 2, s. 1471—1477.

stąpiły [19]. Państwa-sygnatariusze zobowiązały się jednorazowo wypłacić królowi Hanoweru kwotę w wysokości 2 857 338 2/3 talarów niemieckich [20]. Hanower ze swej strony zobowiązał się do „wykonywania prac niezbędnych dla wolnej żeglugi na Łabie", za co jednak nie mógł pobierać żadnych opłat [21].

Problem opłat został definitywnie rozwiązany w umowie z 22 VI 1870 r. [22]. Strony umowy — Austria i Konfederacja Północno-Niemiecka postanowiły, że jedynymi opłatami pobieranymi od towarów i statków na Łabie będą opłaty za korzystanie ze specjalnych urządzeń przeznaczonych do usprawnienia ruchu żeglugowego [23].

II

Tendencje do umiędzynarodowienia rzek na zasadach najszerzej pojętej powszechnej wolności żeglugi osiągnęły swoje apogeum na paryskiej konferencji pokojowej kończącej pierwszą wojnę światową. Wpływowymi rzecznikami tak pojętego umiędzynarodowienia okazały się głównie państwa nienadbrzeżne — wbrew państwom nadbrzeżnym — a przede wszystkim W. Brytanii, która dążyła do najszerszego umiędzynarodowienia europejskiej sieci dróg wodnych [24]. Mimo jej usilnych zabiegów nie doszło na konferencji do wypracowania ogólnych zasad dotyczących umiędzynarodowienia dróg wodnych. Wyrazem kompromisu było zastosowanie określonych klauzul do konkretnych rzek podlegających umiędzynarodowieniu. Dano temu wyraz w części XII traktatu pokojowego z 28 VI 1919 r. [25], która na zlecenie konferencji została wypracowana przez Komisję ds. Międzynarodowego Reżimu Portów, Dróg Wodnych i Dróg Żelaznych [26].

W traktacie można wyróżnić dwa rodzaje przepisów dotyczących konkretnych dróg wodnych: ogólne (art. 331—339) i specjalne (art. 340—362). Na mocy ogólnych (art. 331) za międzynarodowe zostały uznane: Łaba, począwszy od ujścia Wełtawy i Wełtawa do Pragi; Odra od ujścia Opawy; Niemen od Grodna; Dunaj od Ulmu. Terytorialny zakres umię-

[19] Art. I ust. 3 umowy.

[20] Art. IV umowy.

[21] Art. II umowy.

[22] Tekst umowy: Hertslet, op. cit., vol. 3, s. 1875—1876.

[23] Art. I umowy.

[24] Szerzej na ten temat zob.: S. Wajda, *Międzynarodowy status Odry w okresie międzywojennym a stanowisko Polski*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1977, nr 1, s. 15—16.

[25] Tekst traktatu: Dz.U. RP 1920, nr 35, poz. 200.

[26] *Papers Relating to the Foreign Relations of the United States. The Peace Paris Conference 1919*, vol. 5, Washington 1946, s. 263.

dzynarodowienia nie kończył się na wymienionych odcinkach rzek, ale miał się także rozciągać na każdą żeglowną część tych sieci rzecznych „które dają więcej niż jednemu państwu naturalny dostęp do morza..." oraz obejmować „kanały boczne i łącznikowe które będą przeprowadzane bądź w celu zdwojenia lub ulepszenia z natury spławnych części powyższych sieci rzecznych, bądź w celu połączenia dwóch z natury sprawnych części tej samej rzeki".

Istota umiędzynarodowienia w rozumieniu autorów traktatu została określona w artyłukach 332—337. Pierwszy z nich postanawiał, że na drogach wodnych uznanych za międzynarodowe „obywatele, rzeczy i flagi wszystkich mocarstw będą traktowane na podstawie zupełnej równości, tak aby nie było żadnych różnic na niekorzyść obywateli, rzeczy i flag któregokolwiek z tych mocarstw pomiędzy nimi a obywatelami, rzeczami i flagami samego państwa nadbrzeżnego lub państwa, którego obywatele, rzeczy i flagi korzystają z największego uprzywilejowania". Opłaty pobierane od statków korzystających z drogi żeglownej lub z dostępów do niej (tzw. opłaty zmienne, uzależnione od odcinka drogi wodnej) miały być przeznaczone „wyłącznie na pokrycie w sposób słuszny kosztów utrzymania żeglowności, ulepszeń rzeki i dostępów do niej oraz jako udziału w pokryciu wydatków poniesionych w interesie żeglugi". Taryfa opłat miała być obliczona według tych wydatków i wywieszana w portach (art. 333). Traktat dopuszczał pobieranie opłat celnych, miejscowych *(octroi local)*, spożywczych oraz umiarkowanych i jednolitych opłat w portach według taryf, podawanych do publicznej wiadomości, za używanie żórawi, elewatorów, nabrzeży, magazynów itp. (art. 335). Utrzymanie drogi wodnej, w braku specjalnej organizacji do tego celu powołanej, zostało powierzone właściwym terytorialnie państwom nadbrzeżnym. Niewywiązanie się z tego obowiązku mogło być przedmiotem skargi do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej (STSM). Skargę mogło wnieść dane państwo nadbrzeżne, jak również państwo reprezentowane w komisji rzecznej, o ile by taka istniała. Podobna procedura została przewidziana w razie gdyby jakieś państwo nadbrzeżne przedsiębrało roboty mogące szkodzić żegludze na odcinku międzynarodowym. W takim przypadku Trybunał mógł nakazać wstrzymanie lub usunięcie takich robót, chyba że w wypadku zgody wszystkich państw nadbrzeżnych lub wszystkich państw reprezentowanych w komisji rzecznej miałyby one pierwszeństwo przed potrzebami żeglugi (art. 336—337). Tym samym traktat nie tylko zapewnił priorytet żeglugi, ale w określonym przypadku (komisja z udziałem państw nienadbrzeżnych) ustanowił wpływ państw nienadbrzeżnych na sposób korzystania z rzeki dla celów nieżeglownych.

W części szczegółowej traktat wersalski postanowił, że Łaba będzie

oddana pod zarząd międzynarodowej komisji w składzie: 4 przedstawicieli nadbrzeżnych państw niemieckich, 2 przedstawicieli Czechosłowacji oraz po 1 przedstawicielu z następujących państw nienadbrzeżnych: W. Brytanii, Francji, Włoch, Belgii [27]. Obecność państw nienadbrzeżnych w komisji uzasadniono interesem Czechosłowacji [28].

III

Stosownie do art. 343 traktatu, komisji powierzono opracowanie rewizji dotychczasowych porozumień i obowiązujących regulaminów zgodnie z duchem konwencji ogólnej (tzn. barcelońskiej) lub gdyby do tego czasu nie została wypracowana, zgodnie z zasadami zawartymi w art. 332—337 traktatu [29]. Komisja wypełniła swoje zadanie i 22 II 1922 r. w Dreźnie przedstawiciele Niemiec, Czechosłowacji, W. Brytanii, Francji, Włoch i Belgii podpisali konwencję ustanawiającą statut żeglugi na Łabie. Konwencja po złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych — weszła w życie 1 X 1923 r. [30]. Również w dniu podpisania konwencji przyjęto protokół końcowy do konwencji ustanawiającej statut żeglugi na Łabie [31], który stanowił jej integralną część. W niecały rok po podpisaniu konwencji, 27 I 1923 r., strony zawarły w Pradze konwencję dodatkową do konwencji ustanawiającej statut żeglugi na Łabie, która weszła w ży-

[27] Art. 340 traktatu.

[28] Sir Osborne Mance, *International River and Canal Transport*, Oxford University Press 1945, s. 71.

[29] Przepisy ogólne nosiły znamię tymczasowości i zgodnie z treścią art. 338 traktatu w ich miejsce przewidziana była „Konwencja ogólna, która ma być ustanowiona przez Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone i zatwierdzona przez Związek Narodów, w kwestii dróg spławnych, którym ta Konwencja przyzna charakter międzynarodowy [...]". Konwencja została wypracowana na konferencji w Barcelonie, która odbyła się w marcu/kwietniu 1921 r. W rezultacie ożywionych negocjacji w dniu 20 IV 1921 r. została podpisana konwencja i statut w sprawie urządzenia dróg żeglugowych o znaczeniu międzynarodowym. Wbrew zapowiedzi zawartej w art. 338 traktatu wersalskiego konwencja nie zastąpiła systemu stworzonego przez traktaty pokojowe: „Konwencja niniejsza nie uwłacza w niczym prawom i obowiązkom wynikającym z przepisów Traktatu Pokoju, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r., lub przepisów innych podobnych traktatów o ile chodzi o mocarstwa, które te traktaty podpisały lub z ich dobrodziejstw korzystają". Konwencja regulowała podobnie wolność żeglugi jak traktat, ale dopuszczała jednocześnie prawo zastrzeżenia przez państwa nadbrzeżne małego kabotażu dla swoich obywateli (tekst konwencji w: L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, Warszawa 1958, t. 2, s. 161—172). Warto jeszcze dodać, że krąg beneficjariuszy wolnej żeglugi ograniczony został do „układających się państw" konwencji.

[30] Tekst konwencji w: M.O. Hudson, *International Legislation*, vol. 2, Washington 1931, s. 835—854.

[31] Tekst protokołu końcowego: Hudson, op. cit., s. 854—856.

cie 31 III 1924 r. [32]. Z kolei integralną część konwencji dodatkowej stanowi protokół dodatkowy podpisany w tym samym dniu i miejscu [33].

Wymienione wyżej dokumenty cechuje jedność stron oraz wzajemne powiązanie przedmiotowo-czasowe, co stanowi argument za ich jednoczesnym potraktowaniem.

Terytorialny zakres stosowania konwencji i związanych z nią aktów prawnych był szerszy niżby to wynikało z nazwy: „Międzynarodowy system Łaby, określany odtąd mianem Łaby, tworzy Łaba od ujścia Wełtawy aż do morza otwartego oraz Wełtawa od Pragi do jej ujścia do Łaby" [34]. Szczegółowe określenie górnych i dolnych granic tego systemu zostało powierzone Międzynarodowej Komisji Łaby [35]. Jednakże już po podpisaniu konwencji powstał na tym tle ostry spór między Niemcami a Czechosłowacją, który zakończony został dopiero w 1939 r. [36].

Zgodnie z traktatem wersalskim, a w szczególności z jego art. 340 została powołana do życia — o czym już wspominano — Międzynarodowa Komisja Łaby (MKŁ) [37]. Komisję, na mocy konwencji z 1922 r., wyposażono w szerokie kompetencje. Do najważniejszych należały: sprawowanie nadzoru nad przestrzeganiem wolności żeglugi; nadzór nad utrzymaniem w należytym stanie szlaku żeglownego i jego ulepszeniem; wypowiadanie się w sprawach wynikających ze stosowania konwencji i związanych z nią aktów prawnych; orzekanie o zgodności taryf z warunkami ustanowionymi przez konwencję; orzekanie w trybie apelacyjnym. W zależności od swego uznania komisja mogła wyznaczyć osoby do przeprowadzania badań i inspekcji na miejscu, przy czym w przypadku inspekcji zobowiązana była do zapraszania przedstawicieli władz państw nadbrzeżnych [38].

Niektóre z tych ogólnych kompetencji zostały szczegółowo uregulowane w konwencji z 1922 r. i związanych z nią aktach prawnych. Wrócimy do nich przy okazji analizy reżimu żeglugi, prac nad utrzymaniem i ulepszaniem szlaku żeglownego, sądownictwa rzecznego [39].

W tym miejscu warto jednak wspomnieć o funkcji unifikacyjnej (art. 48 konwencji) i koncyliacyjnej (art. 52 konwencji). W dziedzinie unifi-

---

[32] Tekst konwencji dodatkowej: Hudson, op. cit., s. 857—862.

[33] Tekst protokołu dodatkowego do konwencji dodatkowej: Hudson, op. cit., s. 862—863.

[34] Art. 1 konwencji.

[35] Zob. Ad. Art. 1 Protokołu końcowego do konwencji ustanawiającej statut żeglugi na Łabie.

[36] Mance, op. cit., s. 71.

[37] Zob. art. 2 konwencji. Brzmienie tego art. jest identyczne jak art. 340 traktatu wersalskiego.

[38] Ibid.

[39] Zob. art. art. 21, 26, 27, 32, 37, 40—43, 44, 46—47 konwencji z 1922 r.

kacji komisja miała opracować projekty konwencji dotyczące ujednolicenia prawa handlowego, żeglugowego i ogólnych zasad prawa pracy w żegludze łabskiej, które z kolei miała przekazywać zainteresowanym państwom. Do ważnych należała funkcja koncyliacyjna, która wynikała z prawa MKŁ do wypowiadania się w sprawach interpretacji i stosowania konwencji z 1922 r. Tak więc w przypadku sporu między sygnatariuszami konwencji powstałego na tle jej błędnej interpretacji lub pogwałcenia komisja podejmowała się koncyliacji. W przypadku niepowodzenia wysiłków komisji strony miały prawo skorzystać ze środków rozstrzygania sporów w ramach Ligi Narodów.

Struktura i organizacja pracy MKŁ regulowane były przez postanowienia artykułów 4—11 konwencji z 1922 r. Funkcję przewodniczącego komisji, na zasadzie rotacji, pełnić miał każdy jej członek, a kadencja przewodniczącego miała obejmować okres od jednej do następnej sesji obligatoryjnej. Biorąc pod uwagę nierówną liczbę przedstawicieli państw członkowskich w komisji, protokół końcowy do konwencji z 1922 r. wprowadził pewne ograniczenia, zgodnie z którymi dwóch delegatów tego samego państwa nie mogło przewodniczyć bezpośrednio po sobie, a ten sam delegat mógł sprawować funkcję przewodniczącego tylko raz na dziesięć lat [40]. Komisja miała odbywać dwie sesje zwykłe w roku, z których jedna była obligatoryjna. Sesje nadzwyczajne mogły być zwoływane na wniosek przewodniczącego MKŁ lub na wniosek zgłoszony przez co najmniej dwie delegacje. Quorum komisji stanowiły cztery delegacje reprezentujące co najmniej sześciu obecnych delegatów. Te dwa ostatnie postanowienia stanowiły w praktyce poważne ograniczenie potencjalnego wpływu na komisję tych państw, które miały w MKŁ więcej niż jednego przedstawiciela, a więc państw nadbrzeżnych, tzn. Czechosłowacji i Niemiec. Decyzje komisji miały być podejmowane większością głosów, z wyjątkiem przypadków, gdzie konwencja z 1922 r. zastrzegła większość kwalifikowaną. Każda delegacja, bez względu na liczbę członków, dysponowała tylko taką liczbą głosów do jakiej była uprawniona.

Za siedzibę statutową komisji, wraz z jej organami, obrano Drezno [41]. Sesje komisji mogły jednakże odbywać się poza Dreznem, stosownie do uznania MKŁ [42].

Głównym organem wykonawczym MKŁ był sekretariat, składający się z sekretarza generalnego, jego zastępcy i niezbędnego personelu. Członkowie sekretariatu byli powoływani, odwoływani i opłacani przez

[40] Ad art. 4 do protokołu dodatkowego do konwencji z 1922 r.
[41] Art. 3 konwencji.
[42] Ad Art. 3 protokołu końcowego do konwencji z 1922 r.

komisję. Sekretarz generalny i jego zastępca powoływani byli jednomyślnie przez komisję, jednakże nie mogli sami być obywatelami tego samego państwa. Do zadań sekretarza generalnego należało *inter alia:* sprawowanie pieczy nad powierzonymi mu archiwaliami; załatwianie bieżących spraw komisji, przedkładanie komisji rocznego raportu w sprawie sytuacji żeglugowej i stanu żeglownego rzeki.

Przedstawicielom państw w MKŁ, sekretarzowi generalnemu i jego zastępcy przyznano na mocy art. 8 konwencji z 1922 r. przywileje dyplomatyczne *(priviléges diplomatiques d'usage).* Ze strony państw nadbrzeżnych przysługiwało im, a także osobom wyznaczonym przez komisję, prawo do wszelkich ułatwień niezbędnych do wykonania powierzonych im obowiązków. Wydatki i pobory przedstawicieli państw w komisji miały pokrywać delegujące ich rządy, natomiast tzw. ogólne wydatki komisji miały być finansowane przez państwa członkowskie proporcjonalnie do liczby reprezentujących je przedstawicieli, w stopniu w jakim wydatki te nie zostały pokryte z dochodów komisji, które ona mogła uzyskać.

Do niezmiernie interesujących zagadnień uregulowanych przez konwencję z 1922 r. i związane z nią akty prawne należy reżim żeglugi łabskiej.

Konwencja, zredagowana w duchu postanowień wersalskich, postanawiała w art. 12, że „Żugluga na Łabie otwarta jest bez ograniczeń dla statków, łodzi i tratew należących do wszystkich państw, pod warunkiem przestrzegania przez nie postanowień niniejszej konwencji". Zgodnie z kolejnym artykułem konwencji, osoby, towary i flagi należące do wszystkich państw uzyskały bez wyjątku prawo do traktowania na stopie pełnej równości.

Z wykonywaniem żeglugi wiąże się ściśle kwestia opłat, których nadmierna wysokość i częstotliwość mogą w gruncie rzeczy prowadzić do zdławienia wolności żeglugi. W związku z tym, z wyjątkiem opłat celnych, opłat lokalnych i podatkowych oraz wymienionych *expressis verbis* w konwencji, wszelkie inne opłaty zostały zakazane [43].

W porównaniu z podobnymi umowami z tego zakresu drobiazgowych wręcz regulacji doczekały się zagadnienia tranzytu. W art. 15 konwencji z 1922 r. strony postanawiały, że tranzyt bezpośredni lub z przeładowaniem jest wolny, i zakazały pobierania od niego jakichkolwiek opłat. Mimo tego kategorycznego sformułowania strony konwencji dopuściły na mocy protokołu końcowego do konwencji z 1922 r. pewne odstępstwa, ale bez większego uszczerbku dla wolności tranzytu [44]. Państwa nad-

[43] Art. 14 konwencji.

[44] Ad Art. 15 protokołu końcowego do konwencji z 1922 r.

brzeżne miały opracować listę miejsc na Łabie, gdzie można było dokonywać przeładunku towaru tranzytowego. Lista ta z kolei miała zostać zaaprobowana przez MKŁ [45].

Status prawny portów łabskich uregulowany został na mocy artykułów 24—26 konwencji z 1922 r. Stosownie do tych postanowień każde państwo nadbrzeżne zobowiązane było notyfikować komisji łabskiej listę publicznych portów i miejsc na swoim terytorium, gdzie kapitanowie, właściciele statków i flisacy mogliby wyładować lub załadować ładunek. W miejscach tych obywatele, towary iflagi wszystkich państw miały być traktowane całkowicie równo. Państwa nadbrzeżne zobowiązywały się jednocześnie przedsięwziąć niezbędne środki dla ułatwienia załadunku, wyładunku i składowania ładunków. Instalacje i sprzęt do tego przeznaczone miały być utrzymywane w należytym stanie. Korzystanie z nich mogło być związane z pobraniem odpowiednich *(reasonable)* opłat na stopie równości. Według podobnych zasad mogły być pobierane opłaty za inne usługi świadczone w żegludze łabskiej. Dotyczyło to w szczególności opłat za pilotaż, który na odcinku Hamburg—Harburg był obowiązkowy [46].

Jednym z warunków wpłynięcie danego statku, łodzi lub tratwy na międzynarodowy system Łaby była obecność na pokładzie osoby, która mogła legitymować się tzw. pozwoleniem żeglugowym *(navigation permit)*, jak również odpowiedniej załogi przewidzianej przez regulamin policji rzecznej [47]. Dla osób zamieszkałych w państwach nadbrzeżnych zezwolenie żeglugowe wydawane było przez odpowiednie władze tychże państw, a dla osób zamieszkałych w innych państwach przez odpowiednie władze państw nadbrzeżnych lub przez Międzynarodową Komisję Łaby. Warunkiem uzyskania zezwolenia żeglugowego było doświadczenie zdobyte w żegludze łabskiej i zdanie odpowiedniego egzaminu zgodnie z przepisami regulaminu policji rzecznej. W zezwoleniu określano typy jednostek pływających, jakimi mógł dowodzić posiadacz zezwolenia oraz odcinek rzeki na jakim mógł on wykonywać żeglugę. Zezwolenie żeglugowe posiadacza było bez względu na przynależność państwową statku, łodzi lub tratwy. Dokument zezwalający na uprawianie żeglugi łabskiej mógł być pod pewnymi warunkami wycofany przez władzę, która go wydała. Natomiast MKŁ mogła domagać się wycofania dokumentu, jeżeli jego posiadacz swym postępowaniem udowodnił swoją niekompetencję poprzez stwarzanie niebezpiecznych sytuacji w żegludze. Obligatoryjne cofnięcie przyznanego zezwolenia następowało wówczas, gdy jego posiadacz został skazany za popełnienie kilku poważnych wykroczeń

[45] Art. 21 konwencji.
[46] Art. 27 konwencji.
[47] Art. 28—33 konwencji.

przeciwko bezpieczeństwu w żegludze, policji rzecznej lub dopuścił się kilkakrotnie przemytu lub kradzieży.

Kolejnym warunkiem dopuszczenia statku lub łodzi do żeglugi łabskiej było uzyskanie przez nie specjalnego certyfikatu, zgodnie z art. 37 konwencji z 1922 r.[48]. Certyfikaty wydawane były przez kompetentne władze państw nadbrzeżnych.

Ciekawego przykładu współpracy państw nadbrzeżnych z MKŁ dostarcza procedura wypracowania regulaminu policji rzecznej. Stosownie do art. 37 konwencji z 1922 r. państwa nadbrzeżne miały przesłać komisji projekty regulaminów, a ta z kolei na ich podstawie miała wypracować tekst ostateczny. Tekst w postaci zalecenia podlegał włączeniu w ustawodawstwo wewnętrzne państw nadbrzeżnych poprzez odpowiednie zabiegi legislacyjne bądź administracyjne, o czym miały one zawiadamia6 MKŁ[49].

Problem utrzymania szlaku żeglownego należał w przeszłości do tych, które były najczęściej przedmiotem sporów, a często ostrych konfliktów między państwami nadbrzeżnymi a nienadbrzeżnymi. Kosztami utrzymania szlaku najczęściej prawie w całości obciążano państwo nadbrzeżne. Również w konwencji łabskiej z 1922 r. można zauważyć to niekorzystne dla państw nadbrzeżnych rozłożenie kosztów. Konwencja w art. 39 zobowiązała każde państwo nadbrzeżne do przeprowadzenia na własny rachunek prac nad utrzymaniem koryta rzeki i ścieżki holowniczej oraz odpowiedniej aparatury hydrotechnicznej. W protokole dodatkowym do tejże konwencji zastrzeżono, że środki przedsięwzięte w tym celu nie mogą być mniejsze od środków z 1914 r.[50]. Ciekawe, że nawe w przypadku, gdy w rezultacie prac nad utrzymaniem szlaku żeglugowego uzyskano poprawę jego stanu, też państwo nadbrzeżne ponosiło całkowity koszt wykonanych prac. W wyjątkowych tylko okolicznościach, takich jak przeprowadzanie na wielką skalę prac polepszających żeglowność rzeki, Międzynarodowa Komisja Łaby mogła wyrazić zgodę na pokrycie pełne lub częściowe wynikających stąd wydatków — związanych ze wzrostem kosztów utrzymania szlaku — z ustanawianych w tym celu opłat. Decyzja w tej sprawie mogła zapaść większością siedmiu głosów. Komisja mogła podjąć decyzję o czasie w jakim te opłaty mogły być pobierane. Obciążone nimi miały być określone kategorie statków, łodzi lub tratew, które korzystały z przeprowadzonych inwestycji. Wpływy z opłat nie mogły przekraczać wysokości kosztów wykonanych prac, ani nie mogły być przeznaczone na inne cele[51].

[48] Art. 34—36 konwencji.

[49] Art. 38 konwencji.

[50] Ad Art. 39 protokołu dodatkowego do konwencji z 1922 r.

[51] Art. 42 konwencji.

Kolejne postanowienie konwencji przekonuje nas, że żeglownemu wykorzystaniu Łaby przyznano niemal bezwzględny priorytet. I tak, państwa nadbrzeżne zobowiązane były do przedstawienia MKŁ planu prac, z wyjątkiem przewidzianych w art. 39, które miały zamiar przeprowadzić bądź autoryzować. Komisja natomiast, biorąc pod uwagę interesy państw nadbrzeżnych, mogła zabronić ich wykonywania, jeżeli okazałyby się szkodliwe dla żeglugi [52]. Państwo nadbrzeżne natomiast mogło sprzeciwić się wykonaniu pewnych prac w zakresie żeglugi na swoim terytorium, jeżeli godziły one w żywotne interesy tego państwa [53].

Konwencja łabska z 1922 r. powoływała do życia specjalne sądownictwo rzeczne. Szczegóły funkcjonowania tego sądownictwa regulowała konwencja dodatkowa wraz z protokołem dodatkowym z 27 I 1923 r. Na mocy konwencji z 1922 r. państwa nadbrzeżne zostały zobowiązane do powiadomienia MKŁ o siedzibie i terytorialnym zakresie jurysdykcyjnym sądów (*tribunals*) do spraw związanych z żeglugą łabską. Sądy te miały być zlokalizowane możliwie blisko rzeki [54]. Konwencja dodatkowa w art. 1 określała ich właściwość terytorialną i rzeczową. Właściwość terytorialną sądów rzecznych wyłączono na dolnym odcinku Łaby, poniżej Hamburga i Harburga. Sądy łabskie były kompetentne do badania i orzekania w sprawach dotyczących: naruszenia przepisów policji rzecznej; szkód wyrządzonych w związku z wykonywaniem żeglugi; wysokości opłat za ratownictwo rzeczne i kwot odszkodowania wynikających z wypadku w żegludze; prawa zobowiązań między posiadaczami, właścicielami, kapitanami, flisakami, pilotami statków i pasażerami; uiszczenia opłat przewidzianych w art. 42 konwencji z 1922 r. Zaistnienie danego faktu prawnego na terytorium jurysdykcji sądu decydowało o jego właściwości w danej sprawie. Wszczęcie postępowania sądowego przeciwko kapitanowi obiektu pływającego lub jego właścicielowi nie mogło być przesłanką do wyłączenia tego obiektu z żeglugi, jeżeli we właściwym sądzie uiszczono w porę odpowiednią kaucję [55]. Procedura postępowania sądowego odbywać się miała na gruncie ustawodawstwa wewnętrznego danego państwa nadbrzeżnego, przy czym miała ona być prosta i sprawna [56].

Interesująco rozwiązano procedurę apelacyjną. W zależności od życzenia stron apelacja mogła być złożona do sądu, który wydał w danej

[52] Art. 41 konwencji.
[53] Art. 41 konwencji.
[54] Art. 44 konwencji.
[55] Art. 3 konwencji dodatkowej.
[56] Art. 45 konwencji.

sprawie wyrok albo do Międzynarodowej Komisji Łaby [57]. Szczegóły procedury apelacyjnej przed komisją określała konwencja dodatkowa z 1923 r. w postanowieniach zawartych w artykułach 4—13.

Apelacja do MKŁ mogła nastąpić w sprawach i na warunkach określonych przez ustawodawstwo kraju, w którym zapadł wyrok w pierwszej instancji. W przypadku braku zgody między stronami co do wyboru sądu apelacyjnego, o właściwości sądu decydowała data wcześniejszego złożenia wniosku apelacyjnego. Apelacja była składana w sądzie pierwszej instancji, który następnie kierował ją do komisji. W niektórych, wyliczonych przez konwencję dodatkową, przypadkach komisja miała prawo uchylić się od orzekania. Dotyczyło to głównie spraw z zakresu prawa pracy między obywatelami tego samego państwa [58]. MKŁ orzekała na podstawie dostarczonych jej dokumentów, mogła także przeprowadzić inspekcję na miejscu, o czym powinna była zawiadomić właściwy sąd pierwszej instancji oraz zainteresowane strony. W celu ustalenia prawdy obiektywnej mogła także przesłuchiwać świadków lub zlecić tę czynność, za wynagrodzeniem, właściwemu sądowi [59]. Komisja łabska mogła wyrokować w składzie nie mniejszym niż trzech delegatów reprezentujących różne państwa. Wyrok zapadał większością głosów, a w przypadku równowagi głosów, głos przewodniczącego był decydujący [60]. Koszty przewodu apelacyjnego ponosiły strony sporu. Wyrok komisji uzyskiwał moc wykonawczą w każdym z państw nadbrzeżnych, w trybie przewidzianym przez prawo danego państwa nadbrzeżnego [61]. Konwencja łabska z 1922 r. i związane z nią akty prawne nie przewidywały instytucji odwołania od wyroków ferowanych w drugiej instancji.

Konwencja łabska z 1922 r. i związane z nią międzynarodowe akty prawne zostały zawarte na czas nieokreślony i miały obowiązywać nawet w okresie wojny. Konwencja z 1922 r. w art. 49 wyraźnie stwierdza, że jej postanowienia w pełnym zakresie miały zachowywać swą moc prawną w czasie wojny, w zgodności z prawami i obowiązkami stron walczących i państw neutralnych. Interesujące, że strony konwencji łabskiej, konwencji zawartej zaledwie w kilka lat po I wojnie światowej, dopuszczały możliwość wybuchu kolejnej wojny i to wojny, w której ponownie brałyby udział Niemcy. W takim przypadku Niemcy zobowiązane zostały do zapewnienia Czechosłowacji innej dogodnej drogi tranzy-

[57] Art. 46 konwencji.

[58] Art. 4 konwencji dodatkowej i ad art. 4 i 6 protokołu końcowego do konwencji dodatkowej.

[59] Art. 8 konwencji dodatkowej i ad art. 6 i 8 protokołu końcowego do konwencji dodatkowej.

[60] Art. 9 konwencji dodatkowej.

[61] Art. 11—12 konwencji dodatkowej.

towej niż Łaba, jeżeli wskutek działań wojennych nastąpiłoby zawieszenie żeglugi na tej rzece [62].

IV

Po kilku latach obowiązywania konwencji z 1922 r. Niemcy przystąpiły do jej ponownego bojkotowania. Polegało to m. in. na sprzecznym z konwencją prowadzeniu wewnętrznej polityki transportowej. I tak, na mocy dekretu z 1932 r. statki niemieckie, które zdominowały przewozy na Łabie, zmuszone zostały do tworzenia towarzystw żeglugowych i komitetów frachtowych, co miało na celu zlikwidowanie konkurencji w żegludze łabskiej. Kolejny dekret wydany w dwa lata później, powoływał do życia tzw. łabski kartel żeglugowy, którego członkostwo było obligatoryjne dla wszystkich niemieckich kampanii i towarzystw żeglugowych [63].

Niezależnie od tych działań Niemcy zabiegały usilnie o rewizję ustanowionego po I wojnie światowej międzynarodowego reżimu Łaby. Zabiegi te wzmogły się szczególnie po dojściu Hitlera do władzy. Ich największe nasilenie przypada na rok 1936, kiedy to 14 XI Niemcy wypowiedziały postanowienie rozdz. XII traktatu wersalskiego i związane z nim międzynarodowe akty prawne. Decyzja ta dotyczyła wszystkich umiędzynarodowionych dróg wodnych znajdujących się na terytorium niemieckim. W nocie z 14 XI 1936 r. skierowanej do rządów Belgii, Bułgarii, Danii, Francji, Grecji, W. Brytanii, Włoch, Jugosławii, Holandii, Austrii, Polski, Rumunii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Węgier stwierdzono, że traktat wersalski stojący w sprzeczności ze stuletnią i owocną praktyką państw na drogach wodnych stworzył zasadę równouprawnienia „jednostronnie na niekorzyść Niemiec sztuczny i niezgodny z praktycznymi potrzebami system [...]". Po informacji, że dotychczasowe pertraktacje w sprawie zmiany tego stanu nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów, oznajmiano, iż „rząd niemiecki czuje się zmuszony do oświadczenia że nie uznaje już za obowiązujące postanowienia traktatu wersalskiego w sprawie dróg wodnych znajdujących się na terytorium niemieckim oraz opartych na tych postanowieniach aktów prawa rzecznego". W odniesieniu do Łaby stwierdzono, że nowych regulacji dotyczących tej rzeki nie udało się oderwać od postanowień wersalskich i zmienić sytuacji, w której cztery nienadbrzeżne państwa, bez szczególnego zainteresowania żeglugą łabską, podtrzymują ciągle swoje roszczenia do gwarantowania wolności żeglugi na Łabie [64].

[62] Art. 49 konwencji.

[63] Mance, op. cit., s. 72.

[64] Pełny tekst noty niemieckiej z 14 XI 1936 r. zob. Jankheer W.J.M. van Eysinga, H. Walther, *La Commission Centrale pour la navigation du Rhin*, Strasburg 1974, s. 147—149.

Reakcja państw na notę niemiecką była zróżnicowana. Czechosłowacja i Francja skierowały do rządu Rzeszy oficjalne noty protestacyjne, zaś Polska obok W. Brytanii i Jugosławii wyraziły z tego powodu ubolewanie. Szwajcaria, Szwecja, Bułgaria i Rumunia zachowały wobec aktu Niemiec milczenie [65].

W doktrynie prawa międzynarodowego brak jest jednolitej oceny akcji Niemiec. Przeważa jednak przekonanie, że ówczesna praktyka państw, mimo że niejednolita, ale przecież niewiele się różniąca od tej będącej reakcją np. na zajęcie Austrii, była dowodem istniejącego wówczas określonego prawa zwyczajowego, które nie dopuszczało możliwości jednostronnego wypowiedzenia rozdz. XII traktatu wersalskiego i związanych z nim międzynarodowych aktów prawnych [66].

Równocześnie z wypowiedzeniem międzynarodowych regulacji rzecznych Niemcy przestały zasiadać w Międzynarodowej Komisji Łaby. W grudniu 1936 r. to samo uczyniły faszystowskie Włochy [67]. Działania Niemiec spowodowały w praktyce ustanie funkcjonowania MKŁ, w tym także jako instytucji apelacyjnej. Mimo to, jak pisze zachodnioniemiecki autor H. Böhme, Niemcy w dalszym ciągu zezwalały na uprawianie wolnej żeglugi statkom wszystkich państw [68]. Zdaniem tegoż autora ten stan rzeczy nie uległ zmianie nawet po ustanowieniu Protektoratu Czech i Moraw [69]. Ustanowienie bowiem Protektoratu odbyło się z pogwałceniem podstawowych norm prawa międzynarodowego i jako takie nie mogło prawnie wpływać na obowiązywanie międzynarodowego reżimu prawnego żeglugi łabskiej; mogło co najwyżej utrudniać korzystanie z niego. Ten stan niepewności co do reżimu prawnego Łaby kończy wybuch II wojny światowej, który oznaczał *de facto* kres obowiązywania międzynarodowego reżimu żeglugi łabskiej [70].

---

[65] S. Wajda, *Kanał Ren—Men—Dunaj a obowiązywanie postanowień traktatu wersalskiego*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1975, nr 6, s. 114, 117.

[66] S. Wajda, *Magistrala wodna Bałtyk—Morze Czarne. Studium z prawa międzynarodowego publicznego*, Opole 1982, s. 98; Wajda, *Kanał...*, s. 114—116.

[67] Mance, op. cit., s. 71.

[68] H. Böhme, *Die Völkerrechtliche Stellung der Elbe unter besonderer Berüchsichtigung der Situation nach dem zweiten Weltkrieg*, Erlangen 1959, s. 87.

[69] Ibid., s. 88.

[70] W literaturze prawa międzynarodowego trwa spór na temat wpływu wojny na obowiązywanie umów międzynarodowych.

STANISŁAW WAJDA

LEGAL STATUS OF THE ELBE IN THE TREATY PRACTICE UP TILL THE WORLD WAR II

After the end of Napoleonic wars with Germany, the efforts towards enliving navigation on so-called international rivers were relfected in general provisions of the Final Act of the Vienna Congress 1815. One of the first examples of implementation of thoseprovinsions was the convention of 1821 on free navigation on the Elbe by virtue of which many difficult navigation barriers of fiscal nature were lifted. The last of them known as Brunhausen Zoll was annulled by virtue of the agreement of 1861.

In virtue of the peace treaty of 1919 the Elbe became internationalized. Non-riparian States had been treated equally with riparian States. A new legal status had been in detail regulated in convention of 1922 and in legal instruments connected with it.

The Versailles Treaty called into being the internationtl Commision for the Elbe which by the convention of 1922 was provided with wide competences, such as: performing inspection over enforcing freedom of navigation, keeping the water-way navigable, expressing opinions in the matter of implementation of the convention, apellate jurisdiction, Dresden was choshen as a statutory seat.

According to the convention of 1922 the riparian States created a special river jurisdiction of relatively wide competences in their territories.

A lot of discontent among the riparian States was stirred up by those provisions of the convention of 1922 which imposed expenses for maintainance of the water-way mainly to the riparian States.

Different actions o Germany, and especially a unilateral termination in 1936 of operation of chap. XII of the Versailles Treaty and some legal regulations based on it, brought about cessation of functionning of the International Commision for the Elbe. The outbreak of the Second World War meant de facto the end of operation of the international regime of navigation on the Elbe.

STANISŁAW WAJDA

DER RECHTSSTATUS DER ELBE IN DER VERTRAGSPRAXIS BIS ZUM II. WELTKRIEG

Nach den Freiheitskriegen 1813—1815 fanden die Bemühungen um die Belebung der freien Schiffahrt auf den sogenannten „internationalen Flüssen" ihren Niederschlag in den allgemeinen Beschlüssen des Wiener Kongresses von 1815. Eines der ersten Beispiele der ersten Beispiele der Verwirklichung dieser Beschlüsse war die Konvention der freien Schiffahrt auf der Elbe von 1821, aufgrund deren viele Schiffahrthindernisse fiskaler Natur aufgehoben wurden. Das letzte Hindernis, der Brunshausen-Zoll, wurde erst kraft des Vertrags von 1861 aufgehoben.

Aufgrund des Friedensvertrags von 1919 wurde die Elbe weitgehend internationalisiert. Es wurde die Gleichstellung der Uferstaaten mit den Nichtuferstaaten festgelegt. Der neue Rechtsstatus wurde im Einzelnen durch die Konvention von 1922 und die damit verbundenen Rechtsakte reguliert.

Der Versailler Vertrag berief die Internationale Elbekommission, die Macht der Konvention von 1922 weitgehende Kompetenzen erhielt: Aufsicht über die Be-

achtung der Schiffahrtsfreiheit und Instandhaltung des Schiffahrtweges, Begutachtung der Befolgung der Konvention, Rechtsprechung als Berufungsinstanz. Als Sitz der Kommission wurde Wresden gewählt. Die Uferstaaten beriefen gemäss der Konvention von 1922 auf ihren Gebieten spezzielle Fussgerichte, die mit verhälnismässig umfangreichen Befunigssen ausgestattet waren.

Viel Unzufriedenheit der Uferstaaten (Anliegerstaaten) verurschaften die Bestimmungen der Konvention von 1922, die hauptsächlich ihnen die Unterhaltskosten des Schiffachrtsweges auferlegten.

Die deutsche Politik der internationalen Schiffahrt im Rahmen der Konvention von 1922 gegenüber erstrebte ihre Begrenzung.

Das Vorgehen Deutschlands, besonders die einseitige Kündigung im Jahre 1936 des Absatzes XII des Versailler Vertrags und der auf ihm beruhenden Rechtsregulierungen, führte zur Stillegung der Internationalen Elbekommission. Mit dem Ausbruch des II. Weltkrieges hörte die internationale Elbeschiffahrt auf.

СТАНИСЛАВ ВАЙДА

ПРАВОЕ ПОЛОЖЕНИЕ РЕКИ ЭЛЬБЫ В ПРАКТИКЕ МЕЖДУНАРОДНЫХ ДОГОВОРОВ ПЕРЕД ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНОЙ

После окончания наполеоновских воен усилия, направлнаые на оживление свободного судоходства на т.наз. международных реках, нашли своё отражение в общих постановлениях заключительного акта венского конгресса 1815 г. Одним из первых примеров имплементации этих постановлений была конвенция по делу о свободном судоходстве на Эльбе от 1821 г., в силу которой были отменены многие ограничения судоходства, связанные с тарифами. Последнее из них, под наименованием Брюншауэн Цолль, было отменено лишь договором от 1861 г.

На основании мирного трактата 1919 г. Эльба получила статус международной реки. В нём нашла отражение дифференциация государств неприбрежных и прибрежных. Новое юридическое положение было тщательно урегулировано конвенцией 1922 г. и связанными с нею законодательными актами.

Версальским трактатом была призвана к жизни Международная комиссия Эльбы, которая на осиове конвенции 1922 г. получила широкие компетенции, в том числе: надзор над соблюдением свободы судоходства, содержание военного пути, формукирование мнений о применении конвенции, выношение решений и приговоров в порядке апелляции. Местом постоянной работы Комиссии стал Дрезден.

Согласно Конвенции 1922 г. прибрежные государства установили на своей территории специальное речное законодательство с относительно широкими компетенциями. Много недовольствия среди прибрежных государств вызвали те постановления конвенции 1922 г., которые возлагали на эти госукарства издержки на содержание водного пути.

Политика Германии по отношению к международному судоходству, установленному конвенцией 1922 г., стремилась к сильному огданичению судоходства. Действия Германии, и в частности её отказ в 1939 г. от XII раздела Версальского трактата и основанных на нём правовых урегулирований, привели к прекращению работы Международноъ комиссии Эльбы. Начало Второй мировой войны означало фактически конец международного судоходства на Эльбе.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

AUTORZY TOMU XLIII

Andrzej Brożek — prof. nadzw. dr hab., Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Badań Polonijnych

Stefan Czech — mgr, Archiwum Państwowe w Opolu, adiunkt

Ryszard Dermin — dr, rencista

Stanisław Gawlik — doc. dr hab., Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, Instytut Pedagogiki

Krystian Heffner — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Badań Ekonomicznych, adiunkt

Władysław Jacher — prof. nadzw. dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Socjologii

Karol Jonca — prof. zwycz. dr hab., Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa i Administracji, Zakład Doktryn Politycznych i Prawnych, kierownik

Jan Korbel — doc. dr hab., Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, Instytut Nauk Społeczno-Politycznych

Zbigniew Kowalski — doc. dr hab., Instytut Śląski w Opolu, Zakład Historii, kierownik

Maria Krause — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury, adiunkt

Janusz Kroszel — prof. nadzw. dr hab., Instytut Śląski w Opolu, dyrektor

Jolanta Kwiatek — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury, adiunkt

Jan Łączewski — dr, profesor historii szkoły średniej w Częstochowie

Tadeusz Michalczyk — dr, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu

Stanisław Michalkiewicz — prof. zwycz. dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Historii; Oddział PAN w Katowicach, Komisja Historyczna, przewodniczący

Kazimierz Orzechowski — prof. zwycz. dr hab., Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa i Administracji, Instytut Państwa i Prawa, dyrektor

Stanisław Pajączkowski — doc. dr hab., Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, Instytut Nauk Ekonomicznych; Instytut Śląski w Opolu, Zakład Ekonomiki Rolnictwa

Jerzy Pietrucha — prof. zwycz. dr hab., Śląski Instytut Naukowy w Katowicach

Zenon Radziwolski — doc. dr hab., Akademia Rolnicza we Wrocławiu, Katedra Nauk Społecznych, kierownik

Robert Rauziński — prof. nadzw. dr hab., Wyższa Szkoła Inżynierska w Opolu, Instytut Inżynierii Lądowej; Instytut Śląski w Opolu, Zakład Demografii, kierownik

Kazimierz Rędziński — dr, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Pedagogiki, adiunkt

Stanisław Rospond — prof. zwycz. dr hab.

Jerzy Skibiński — prof. nadzw. dr hab., Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Instytut Nauk Społeczno-Ekonomicznych, dyrektor

Stanisław Wajda — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Stosunków Międzynarodowych, adiunkt

Ewa Wyglenda — mgr, Instytut Śląski w Opolu, Biblioteka, kierownik, starszy kustosz dyplomowany

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
43